

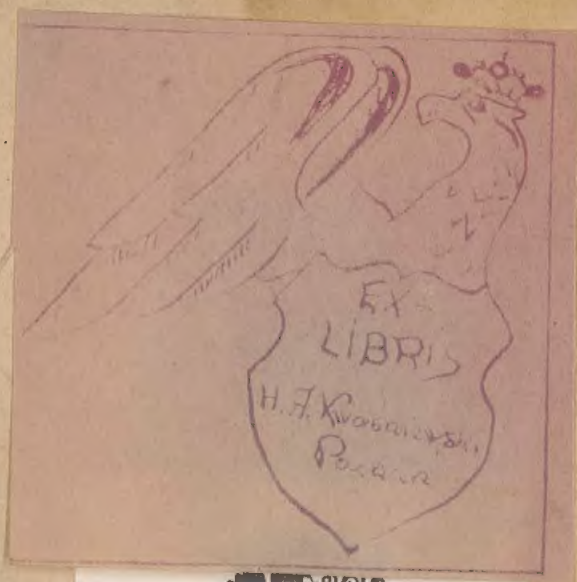
kat.komp

240322

Mag. St. Dr. 1



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS



240322 -

1

MISSYI
APOSTOLSKIEY

CZĘŚĆ II.

W KTOREY SIĘ PRZEKŁADAIA

NAUKI

Z PRZYKAZAN BOSKICH
O POWINNOŚCIACH
ZYCIA CHRZESCIAŃSKIEGO.

PRZEZ

X. KAROLA FABIANIEGO
KANONIKA KALISKIEGO,

SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH ŁĘCZYCKICH

KAZNODZIEIĘ

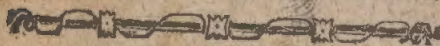
NAPISANE,

PO RÓŻNYCH MISSYACH
MOWIONE,

I DO DRUKU

PODANE.

Za dozwoleniem Zwierzchności.



w KALISZU, 1783.

w Drukarni J. O. Xcia Jmci Prymasa
Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

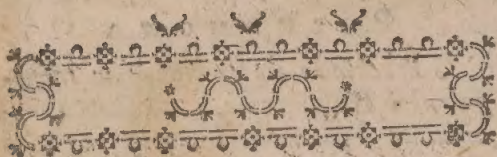


240322

I

Bibl Jag

1976 W 161 St. Dr.



PRZEDMOWA
D O
CZYTELNIKA.

Masz Łaskawy Czytelniku drugą
Część tej Apostolskiej Missyi,
w ktorej ci podaie Nauki z Przykazań
Boskich, tym sposobem i kształtem, ia-
kim się na Missyach podawały, to jest
przez pytania i odpowiedzi, ten bo-
wiem sposób i Opowiadaczam Słowa
Boskiego jest łatwiejszy, i do pamięci
Słuchaczow bardziey przystusowany.

P R Z E D M Ó W A

Przekłada się tu każde w szczególności Przykazanie, i z każdego wynikające powinności życia naszego Chrześcijańskiego, które się utwierdzaiać częścią wyrokami Pismieniami, częścią Oyców SS. nauką, i powszechnym Teologów Moralnych zdaniem.

Przywodzę tu niekiedy na utwierdzenie i objaśnienie tych Nauk Historye, z poważnych Pisarzów wyjęte, naśladować w tym Prawodawcę naszego JEZUSA Chrystusa, który Boską swoją Naukę nie zdawsze starego Zakonu pismem potwierdzał, nie zdawsze cudami popierał, lubo to często czynił, iako sam powiedział: Si mihi non vultis credere, operibus credite. (Joan: 10. v. 38.) Jeżeli mi wierzyć nie chcecie, cudom wierzcie. Wszakże gdy ten Niebieski Nauczyciel do prostego ludu kazał, który za nim gromadno chodził, zwyczajne Nauki swoje Historyami, Przypowieściami zwykły był potwierdzać, gdyż te bardziej rozum objaśniaiać, zwłaszcza prostych i nieuczonych ludzi. A że na Apostolskich Missyach najwięcej znajdowało się

DO CZYTELNIKA.

się wiejskiego ludu, trzeba go było przyzwoitemi do jego pojęcia objaśniać przykładami.

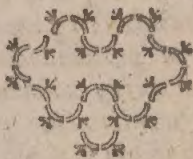
Doznałem z niezmierną serca moiego pociechą rozlicznych duchownych pożytków, z tych to Nauk, te żeby się w duszach ludzkich pomnażać za łaską Pana Boga mogły, na iawie wydać postanowiłem.

Użyć ich mogą zamiast Niedzielných Kazań Ichmość XX. Plebani, tak bowiem starałem się ułożyć je, żeby i najprostszy człowiek mógł je zrozumieć i pojąć, a podług nich życie Chrześciańskie prowadzić, i poznać co iasnie nam BOG w przykazaniach, swoich przykazuje, a czego zakazuje. Zwiększym zaś to nierównie pożytkiem i łatwością dla siebie uczynią, gdy przez drugiego Kaptana, albo inną jaką osobę, imieniem ludu zadawać sobie te pytania każą, a oni na nie, iako Nauczyciele i wykładacze woli Pana Boga odpowiadać będą. I nie jest to rzecz nowa, gdyż się tym samym sposobem i w Rzymie, i po innych Kraiach z wielkim w duszach pożytkiem Nauki Chrze-

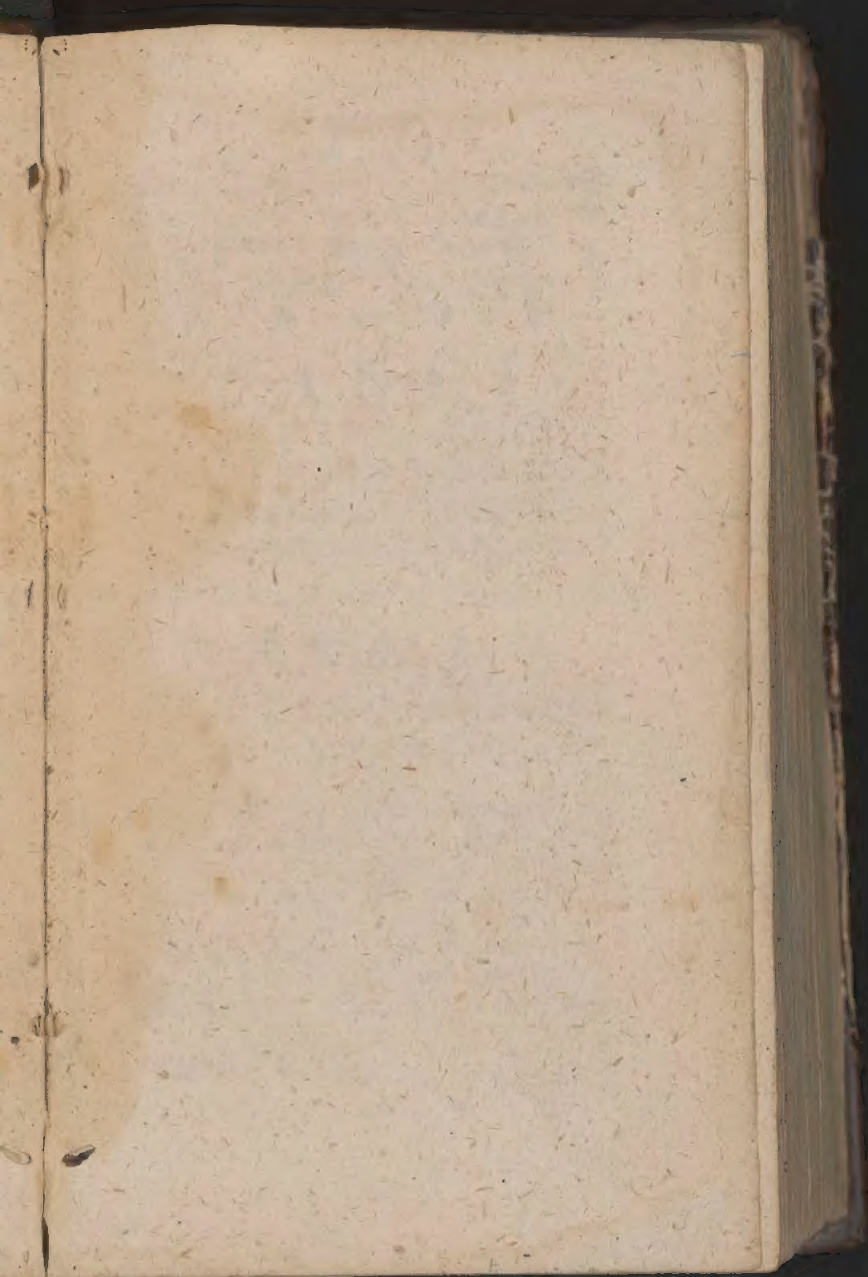
PRZEDMOWA.

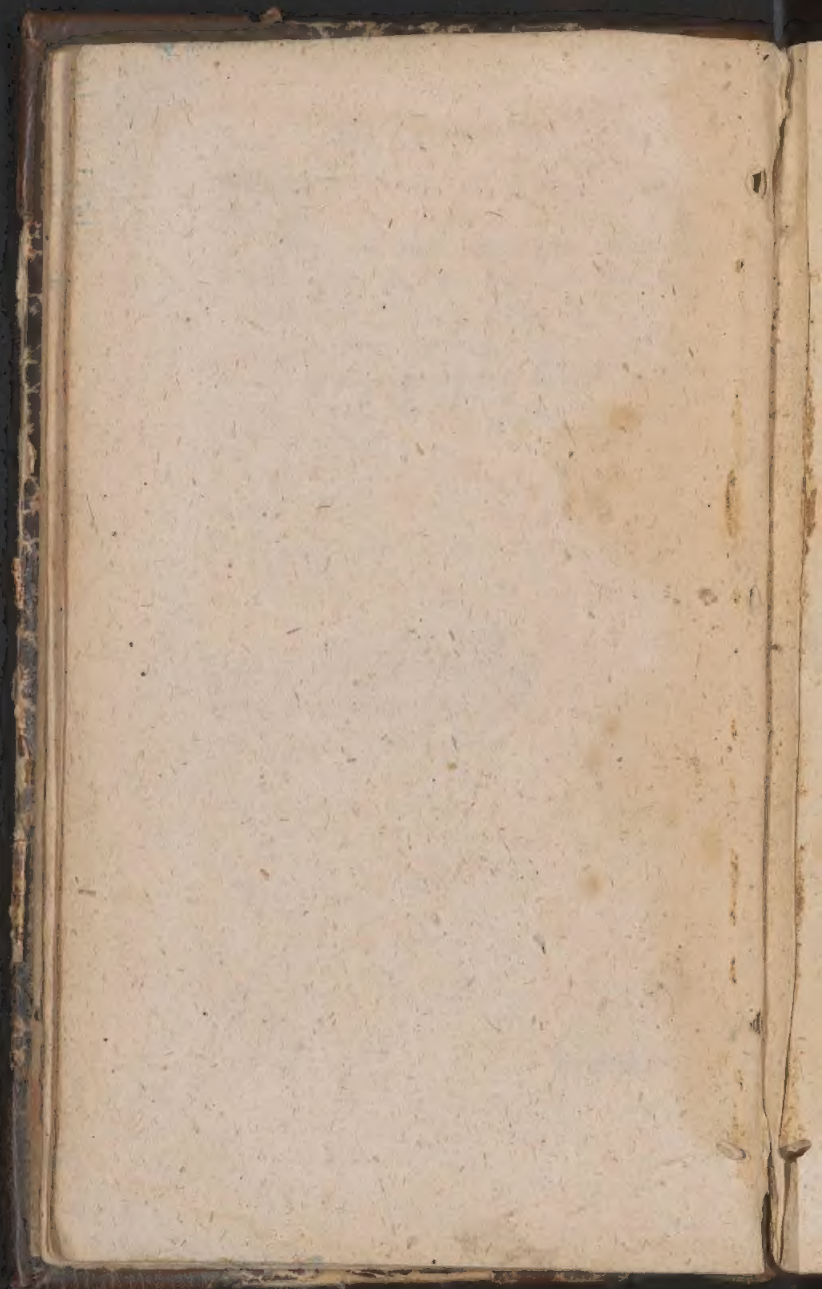
Chrześcijańskie ludowi zwykły opowiadać.

Bogu nieskończone będę winien dzięki, jeżeli duszom ludzkim zbawieniu przez to Dzieło moje dopomogę. które nie innym końcem wydaę, tylko na szczególną i iedyną Boga Chwałę i tychże dusz Krwią Jezusową odkupionych zbawienie.



NAUKI







NAUKI

O PÓWINNOŚCIACH
ŻYCIA CHRZESCIANSKIEGO
Z PRZYKAZAN BOSKICH
WYNIKAJĄCYCH.

NAUKA I.

O PRZYKAZANIACH
W POWSZECHNOŚCI.

TEN jest najpierwszy obowiązek każdego Chrześcianina, aby się starał o zbawienie duszy swojej, z którego wynika ten drugi, aby zachował przykazania Boże. Nie można bowiem rozumieć, iakieby to było staranie o zbawienie, gdyby nie było zachowania przykazań Boskich, które między wszystkie-

A

mi

CZĘŚĆ II.

mi prawami pierwsze miejsce mają, i są środkami pomagającymi nam do zbawienia. Jako tedy bez środków dojsć końca nie podobna, tak niepodobna bez zachowania Przykazań Boskich bydź zbawionym. Wyraził nam tę prawdę sam Pan JEZUS w Ewangelii, pokazując nie inną, tylko tę drogę do Nieba. Gdy się go Młodzian jeden pytał: Nauczycielu, co mam czynić, żebym żywota wiecznego dostał? Nie mu więc Pan JEZUS nie odpowiedział, tylko to: Chowaj Przykazania. A że w tych Przykazaniach wiele się zamyka powinności, i obowiązków życia naszego Chrześcijańskiego, to wam za pomocą Prawodawcy naszego Boga przełożyć postanowilem, a to przez pytania i odpowiedzi.

Pytanie I. *Co to jest Przykazanie?* i *wielorakie jest Przykazanie?* Odpowiadam, co do pierwszego: Przykazanie nie innego nie jest, tylko prawo i wola Prawodawcy, którą się rządzić człowiek powinien, aby nie pobił. Tak właśnie, iako żeby malarz prosto mur wyprowadził, zawsze się swoim sznurem miarkuje, co położy kilka kamieni, zaraz bierze sznur w ręce, po którym poznawa, czy owe kamienie równo i prosto osadzone, czyli nie? czy ich trzeba naprostować, albo nie? Tak każde przykazanie dla tego nam się daie, żebyśmy się nim rzadzili. Jesteśmy wszyscy ułomni,

inni, słabi, upadkom różnym podlegli. możemy prędko pobłądzić, żebyśmy nie pobłądzili od tego mamy przykazania, iako prawidła życia naszego. Niech to wam jeszcze objaśnię podobieństwem: Człowiekowi, który w ciemności chodzi, koniecznie potrzeba światła, albo pochodni; jeżeli w ciemności światła mieć nie będzie, nie podobna żeby nie pobłądził. Podobnym sposobem przykazania są nieiaką pochodnią względem spraw naszych, które nam pokazują, co się nam godzi, czego się nie godzi; wyraził to Dawid S. owemi słowy: *Lucerna pedibus meis Verbum Tuum.* (Psal: 118.) Pochodnia nogom moim Słowo twoje Boże. Ztąd poznać możemy, że przykazanie nie jest jedno, co rada, bo kiedy się co radzi, zostawia się na woli człowieka; że mu wolno czynić albo nie czynić, co się mu radzi, ale kiedy się co przykazuje, już tym samym jest obowiązek; żeby człowiek tak czynił, iak mu rozkazują. I tak Przykazania Boskie iako i Kościelne; wszystkie nas obowiązują. Rady zaś Chrystusowe Ewangeliczne, te się nam tylko zalecają, iako to: Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, przedaj wszystko co masz, a day ubogim, to jest rada Chrystusowa, przeto na dobrej woli jest człowiekowi, słuchać tej rady, albo nie. Kto usłucha, ma zasługę, i płacić mu za to stokrotnie Chrystus obiecuje. Kto nie usłucha, grzechu nie

ma, czemu? bo to nie jest przykazanie, ale tylko rada.

Co zaś do drugiej części pytania: *Wielorakie jest Przykazanie?* Odpowiadam, mówiąc w powszechności, że Przykazania iedne są przykazujące, drugie zakazujące. Jedne przyrodzone, inne podane. Inne starego Testamentu, inne nowego. Inne przykazania i prawa Duchowne, inne Świeckie, inne powszechne, inne miejscowe. Przykazanie przykazujące jest, które nam rzecz jaką przykazuje, abysmy to czynili, co się nam przykazuje, iako to w Przykazaniach Boskich te: Pamiętaj abyś dzień święty święcił. Czcij Oycę twego i Matkę twoię; są przykazania przykazujące, bo w pierwszym przykazaniu nam Bóg dnia Pańskiego święcenie, w drugim cześć i powinne Rodzicom poszanowanie. Przykazanie zakazujące jest, które nam rzecz jakiej złej broni i zakazuje, iako to: nie kradnij, nie zabijaj, nie cudzołoż, i tym podobne. Ztąd tedy poznać możemy, które są przykazania przykazujące, a które zakazujące. iż zakazującym zawsze się dodaie to słowo: *nie*, które się w przykazujących nie dodaie. Między temi przykazaniami ta iest różność: iż przykazujące lubo nas obowiązują, w niektórych iednak okolicznościach mogą nie obowiązywać; iako to przykazanie: Czcij Oycę twego i Matkę twoię, lubo
nam

nam cześć Rodziców przykazuje, i do słuchania ich obowiązuje, jednak nie zawsze, bo gdyby Ojciec albo Matka rozkazywali co dziecięciu z obrazą Pana Boga, słuchać w ten czas dzieci rodziców nie powinni. Zaś zakazujące Boskie przykazanie jest takie, które zawsze i w każdej okoliczności obowiązuje, jako to: nie kradnij, tak kradzieży broni, że się nigdy kraść nie godzi, i zawsze kradzież jest grzechem. Toż rozumieć i o innych podobnych: nie zabijaj, nie cudzołoż, nie mów przeciwko bliźniemu fałszywego świadectwa. Tak, że zakazał Bóg kłamstwa w żadnej okoliczności kłamać się nigdy nie godzi, nawet, gdyby to być mogło (co być nie może), żeby kto iednym kłamstwem nawrócił wszystkich Pogan do Wiary, wszystkich Heretyków, Odszczepieńców Bogu pozyskał, wszystkich potępionych, i czartów z piekła wyprowadził, tedy dla tak wielkiego dobra i pożytku, kłamaćby się nie godziło, czemu? bo jest rzeczą zakazaną.

Inne przykazania są przyrodzone, inne podane. Przykazanie i prawo przyrodzone jest, które sam rozum człowiekowi pokazuje, i jest nam ludziom wrodzone, jest napisane na sercach naszych, i wiadomości jego nabywamy bez nauczycielów. Takie przykazanie jest: Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyn. Czyń dobrze, chroń się złego. Zowią się

są te przykazania i prawa przyrodzone, bo sam rozum człowiekowi pokazuje, że tak czynić potrzeba. Przykazania podobne, są te, które nam albo Bóg, albo Kościół, albo Zwierzchność iaka do zachowania podaje, i do nich obowiązują.

Podane przykazania, inne są starego Testamentu, które przed przyściem Chrystusowym obowiązywały, iakie były około Obrzezania, sprawowania Ofiar, i innych obrządków. Inne Nowego Testamentu, które teraz w prawie łaski Chrystusowej obowiązują, iakie są o Chrzcie Świętym, Sakramentach, Poscie Czerdzielstodniowym, i tym podobne.

Jeszcze inne są przykazania i prawa Duchowne, które Zwierzchność Duchowna ustanowiła. Inne Świeckie, które stanowią Królowie w swoich Królestwach, w Miastach, Rady, Magistraty, i każda Zwierzchność. Inne nakoniec są przykazania miejscowe, które nie wszędzie obowiązują, ale na tych tylko miejscach, na których są ustanowione.

Pytanie 11. Czy wszystkie pod grzechem przykazania obowiązują? i po czym poznać, że tak obowiązują? Odpowiadam: Kiedy się co przykazuje, to się pospolicie przykazuje z obowiązkiem, pod grzechem, albo większym, albo mniejszym. Co z samych przykazań Boskich poznać możemy. Nie uszanowanie Rodziców, jest przeciwko czwartemu Przykazaniu Boskie.

skiemu, a jeżeli będzie w rzeczy jakiey małej, byż może grzechem tylko powszednim. Także też kradzież jest przeciwko siódmemu Boskiemu przykazaniu, jeżeli i ta będzie w rzeczy jakiey małej, jest grzechem tylko powszednim. Co innego rozumieć się ma o grzechach przeciwko szóstemu Przykazaniu, które są zawsze, kiedy dobrowolne, śmiertelnymi. Po czym zaś poznać, iak nas przykazania obowiązują, czy pod grzechem śmiertelnym? czy pod powszednim? z tych się znakow pokazuje. Naprzód *ex gravitate materie*, to jest: jeżeli jest przykazanie w wielkiej jakiey rzeczy. Naprzykład: bluźnić Boga, porwać się na Ojca albo Matkę, odebrać komu fortunę, szkodzić bliżniemu na zdrowiu, na życiu, krzywo-przyśiądz, popełnić kradzież w wielkiej jakiey rzeczy, albo świętokradztwo, i tym podobne grzechy z samey wielkości materyi, poznać możemy, że są śmiertelne. Powtore: jeżeli do Przykazania iakiego są przydane, te albo podobne słowa: Surowo przykazujemy, albo zakazujemy, mocą posłuszeństwa obowiązujemy, iako Zakonnym Osobom, mogliby Przełożeni tak co przykazać, albo czego zakazać, gdyby się takiemu przykazaniu sprzeciwili, zgrzeszyliby śmiertelnie. Także: gdzie zachodzi ślub, albo przysięga, przestępstwo takiego przykazania jest grzechem śmiertelnym. Po-

trzęcie: Jeżeli się co przykazuje, albo zakazuje pod karą jaką wielką, iako to pod klątwą, pod utratą życia, znak jest, że takie przykazanie ciężko obowiązuje. Poczwarte nakoniec, i po tym poznać możemy, jeżeli bogoboynych i mądrych ludzi zgodne jest zdanie, że to, co jest przykazano albo zakazano jest pod ciężkim obowiązkiem przykazano, albo zakazano. Te tedy są znaki, po których poznać możemy, iak nas Przykazania obowiązują.

Pytanie III. Czy wszyscy powinni ludzie zachować Przykazania? Odp: Przykazania Boskie, i te, które są przyrodzone, powinni zachować wszyscy ludzie, nie tylko wierni, ale i niewierni, i żaden się od niezachowania ich wymówić nie może. Ponieważ Bóg wszystkiemi nami, iako Pan Naywyższy władnie, wszyscy jego rozkazom podlegać powinniśmy. Nie masz w tym punkcie wolności, aby mieć Pan, więcej sługa, mniej dostatni i możny, więcej ubogi i poddany zachował Prawo Boże, bo to jest podane od Boga dla wszystkich ludzi, i wszyscy do zachowania jego są obowiązani. Według prawa przyrodzonego każdy także człowiek sprawować się powinien, boby grzeszył przeciwko rozumowi, gdyby według niego nie żył. Przykazania Kościelne powinni zachować wszyscy Wierni, i wszyscy chrzczeni, co się przez

przez Chrześc poddali Kościołowi Chry-
stusowemu, (1) i mogą się nazwać człon-
kami martwemi i odciętemi, postaremuż
do Zwierzchności tegoż Kościoła nale-
żącemi. Tak iako na drzewie widzimy
częstokroć gałązki uschłe, te lubo ża-
dnego owocu nie rodzą, postaremuż do
tego samego pnia należą, do którego na-
leżą i inne gałązki żywe i owoc wyda-
jące. Tak i Niewierzący, Odszczepień-
cy mogą się zwać martwemi Kościoła Bo-
żego członkami, i Kościół Boży ma pra-
wo do nich, może ich sądzić, wyklinać,
może pod ustanowionemi karami, przy-
muszać ich do zachowania przykazań
Swoich, bo ma duchowną władzę nad
nimi.

Pytanie IV. Czy zadosyć czyni Przy-
kazaniu, kto go złą intencją wypełnia? Po-
wtóre: Czy zadosyć czyni, kto go wypełnia,
bez żadney intencji? Nim na te pytania
odpowiem: Wiedzieć mamy, że inten-
cja nie innego nie jest, tylko akt woli
naszey, którym sprawy nasze kierujemy
do zamierzonego końca. Tę intencją
przyrównał Pan JEZUS do oka owemi
słowy: Jeżeli oko twoje proste będzie,
wszystkó ciało twoje świetne będzie, bo
iako oko pokazuje, gdzie ma człowiek
iść, tak intencja upatruie końca, do kto-
rego

(1) Acz do słuchania Mszy S. w Święto
nie są obowiązani Heretycy, iako wyklęci od
Kościoła Bożego &c.

rego zmierzać mają sprawy nasze. Jako oko gdy będzie krzywe i nie proste, szpeci człowieka, tak intencya, gdy nie ma dobrego końca, szpetne czyni sprawy przed Bogiem. Jako oko, gdy jest czytte, iasne, zdrowe, bezpieczną drogą prowadzi człowieka, tak i intencya, która nawet i obojętne sprawy zasługującemi czyni. To krotko przełożywszy, na wątpliwość odpowiadam: Lubo kto złą intencją wypełnia iakie przykazanie, iednak czyni mu zadosyć, ale wszelką, którąby mógł mieć zasługę, traci. I tak: gdyby kto pościł dla próżney chwały, iako pościli Faryzeuszowie, o których Pan JEZUS mowi: że wycieńczyli twarzyswoie, iedynie dla tego, żeby ich ludzie za postników mieli. Albo żeby kto Mszy w Święto słuchał tą intencją, żeby mu się kradzież udała, bez wątpienia grzeszyłby taki ową złą intencją, iednak zadosyćby uczynił przykazaniu. Lubo kto by się z Świętokradzką Spowiedzią spowiadał, nie uczyniłby zadosyć przykazaniu Spowiedzi roczney, nie wyrażając tey samey złey intencji. Zaczyn na Spowiedzi trzeba mu wyrazić, że Mszy słuchał z złą intencją. Na drugą wątpliwość podobnie odpowiadam: Gdyby kto także uważnie wypełnił iakie przykazanie bez żadney intencji, i taki zadosyćby uczynił Przykazaniu, aleby żadney przed Bogiem zasługi nie miał.

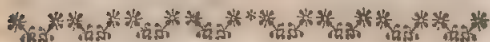
Pyta.

Pytanie V. Czy wiele grzechow popłnia, kto jednym uczynkiem wiele przykazań gwałci? Odp: Jeżeli choć różnych przykazań, jest koniec jeden i jedna intencya rozkazującego, popelnia się grzech jeden. Jeżeli zaś jest różny koniec i różna intencya, popelnia się tyle grzechow, ile się przykazań gwałci. Obśniam to: Na przykład w Piątek przypada Wigilia dą Święta iakiego z przykazania Kościelnego, w taki dzień schodzą się dwa posty. Gdyby kto taki post przełamał, iedenby tylko grzech popelnił, bo tych dwóch przykazań jest jeden koniec, to jest umartwienie ciała. Przeciwnym sposobem, gdyby kto w dzień taki post przełamał, a do tego był ślubem obowiązany w ten sam dzień do poszczenia, popelniłby dwa grzechy, bo inszy jest koniec postu przykazanego, inszy uczynionego ślubu. Przestrzedz się tu powinni ci, którzy przyjmują trzecią Regułę S. Franciszka, ci, iż ślubują doskonaie zachować Przykazania Boskie, jeżeli przeciwko ktoremu wykraczaia, dwoiaki mają grzech, raz przeciwko Przykazaniu Boskiemu, drugi raz przeciwko ślubowi. Dla czego tę okoliczność zawsze na Spowiedzi przydawać powinni, że są do doskonałego zachowania Przykazań Boskich ślubem obowiązani.

Pytanie VI. Kiedy się schodzi razem wiele Przykazań, a wszystkich zachować nie możemy,

żemy, które powinniśmy zachować? Odp: Między przykazaniami, ten powinien być porządek zachowany: Pierwsze ma miejsce prawo przyrodzone, po nim idą Boskie przykazania, po przykazaniach Boskich, przykazania Kościelne, po Kościelnych, przykazania i prawa Świeckie, z tego tedy porządku wnieść sobie możemy, że kiedy się zchodzi wiele razem przykazań, a wszystkich zachować nie możemy: które zachować powinniśmy? Oto te, które jest w porządku pierwsze. Dla waszego wyrozumienia, tak to wam objaśniam: daymy to, że ma w domu swoim Syn chorego Ojca, przy którym być i służyć mu w chorobie jego i niemocy powinien. Przychodzi Święto, jest obowiązany przykazaniem Kościelnym do słuchania Mszy S. z drugiej strony, jest obowiązany prawem przyrodzonym do służenia w chorobie Ojcu. Ktoreż tu pierwey przykazanie wypełnić powinien? oto w takiej okoliczności, może opuścić Mszę Świętą, a w chorobie Ojcu służyć i nie odstępować go w słabości jego, bo prawo przyrodzone, które jest w porządku pierwsze, uwalnia go od prawa Kościelnego, iako w porządku niższego.





NAUKA II.

O PRZYKAZANIACH BOSKICH

W Powszechności.

PYTANIE I. Dla czego nam Pan Bóg dał swoje Przykazania? Odp: Dla czego nam Bóg dał swoje Przykazania. zdać się być bardziej ciekawe, a niżeli potrzebne pytanie, bo któryż Kmieć będzie pytał Krola: czemu mi podatki, pogłowne płacić każesz, a małym nie każesz? Który Sługa pytać się odważy Pana: czemu mnie w drogę posyłaś, nie innego? Który Syn pytać się będzie Ojca: czemu z sobą iść każesz; nie innemu? luboby tedy mniej się zdało potrzebne to pytanie, z tym wszystkim, byź nam może pożyteczne. Czemu nam Bóg dał przykazania? Oto naprzod temu, żebyśmy go znali za Pana naszego Naywyższego, który nami jako stworzeniem swoim władnie. Jako poddani z tą poznają Panów swoich doczesnych, że im rozkazują, aby ich wolą pełnili, i czynić to wszystko powinni; tak też żebyśmy poznali, iż naywyższą władzę ma nad nami Bóg, obwarował

rował nas przykazaniami swemi i prawami. Powtore: dał nam Bóg i dla tego swoje przykazania, abyśmy większą mieli okazyą zasługi na Niebo, czyniąc nie to, do czego mamy z przyrodzenia skłonność, ale to, czego od nas Bóg wyciąga. Potrzebie: żebysmy wiedząc o obowiązках życia naszego, czynili to, co się godzi, a nie czynili tego, co się nie godzi. I teć to są przyczyny, dla czego dał nam Bóg swoje Przykazania.

Pytanie II. *A iż co za przyczyna, dla czego się Pan Bóg tak straszny pokazał, gdy nam dawał swoje Przykazania?* Odp: Kiedy na tablicach kamiennych Ręką swoją Wszecmoeną, wyryte Przykazania swoje Bóg nam do zachowania podawał, i Mojżeszowi je ogłosić rozkazywał, powiada Historia Pisma S. że się tak strasznymi na ten czas pokazał, iż wszyscy ludzie od bojaźni truchleli. Góra owa Synaj, na którą Bóg zstąpił, cała w ogniu gorzała; nie nie było słychać, tylko grzmoty i pioruny; nie widzieć nie było, tylko błyskawice, tak dalece, że lud ow pod górą stojący, na Mojżesza wołał: Niech Bóg do nas nie mowi, niech głosu jego nie słyszymy, bo natychmiast wszyscy pomrzemy. Czemu się Bog na ten czas tak surowym i strasznym pokazał? nie insza przyczyna, tylko ta: żeby nas tym sposobem do doskonałego praw swoich zachowania wzbudził; powtore: chciał przez to wyrazić;
jak

jak nas miał surowo karać, za niezachowanie tych Przykazań swoich. Jakoż nieublaganie karał. Przypomniycie tu sobie owe straszne zemsty Pana Boga przykłady. Gdy potopem świat cały zalał. Gdy owe dwa wielkie Miasta Sodomę i Gomorrę ogniem siarczystym spalił. Gdy siedmdziesiąt tysięcy Izraelitów, trupem potożył. Gdy za czasów Dawida całe Krolestwo jego głodem, morem, powietrzem karał. Za coż to te kary Boskie były? nie za co innego, tylko za przestępstwo Przykazań Boskich. Za co i nas Bog karał i karze? to zarazą na bydłach, to szarańczę, to nieurodzajem, to powodzią, to postronnemi krwawemi wojnami? za to naybardziej, że Przykazania jego gwałcimy. Zebyśmy tedy tey kary Boskiej uszli, i oraz poznali, co nam Bog w każdym szczegulości przykazaniu przykazuje, o tym mówić będziemy.

Pytanie III. *Czy te Przykazania Boskie powinien każdy człowiek umieć i o nich wiedzieć?* Odp: Każdy człowiek przyszłszy do rozumu, to jest skoro rozeznawać zaczyna, co jest dobrego, a co złego, powinien się uczyć Przykazań Boskich, i one umieć. Przeto Rodzice mają obowiązek, żeby zaraz po pacierzu, dzieci swoje Przykazań Boskich uczyli, aby się zaraz nauczyły, co Bog przykazuje, a czego zakazuje. Gdyby jednak kto tak był tępey pamięci, żeby się na pamięć
całe.

całego nauczyć nie mógł, chociażby nie umiał słowo w słowo, to jest liczonego (jak mówicie) Przykazania, przynajmniej powinien wiedzieć, co się w nim zamyka, bo według powszechnego Teologów zdania: Gdyby człowiek do zupełnego przyszedłszy rozumu, nie wiedział o Przykazaniach Boskich, czy są? i jakie są? grzeszyłby.

Pytanie IV. Czy nam ludziom podobno zachować Boskie Przykazania? Odpow: Przykazanie jakie kiedy się podaje, podaje się tym końcem, żeby było wykonane, bo gdyby kto komu przykazywał rzecz taką, ktoreby wykonać nie mógł, byłby nierozumny i przykazanie takie byłoby daremne. Naprzykład: gdyby kto przykazywał ślepemu, żeby rozeznał i osądził, co jest białego, co czarnego, bezrozumnieby czynił, bo by tego wykonać nie mógł. Tak i Bóg, gdyby nam co niepodobnego rozkazywał, nie byłby Bogiem. A podobnaż to i pomyśleć o tym? Coby to było, żeby komu po powietrzu latać kazał, a skrzydeł do latania nie dał? Coby to było, żeby komu kazał świat stworzyć, a Wszemmocności mu swojej nie użyczył? Gdyby Przykazania Boskie do zachowania były niepodobne, tedyby przestępstwo onychże nie było grzechem, a zatym godziłoby się zabijać, kraść, cudzołożyć. Powtore: Wszystkie upominania, pobudki, pogrozki Boskie były.

byłyby daremne, bo daremnaby rzecz była wyciągać od człowieka tego, czego wypełnić nie może, i niesprawiedliwieby Bog piekłem groził, za niezachowanie Przykazań swoich, gdyby ich było zachować nie podobna. Gdyby Przykazania Boskie były do zachowania niepodobne, tedyby ich nikt nie zachował, bo rzeczy niepodobnych nikt czynić nie może; nie może nikt z nas iak ptak po powietrzu latać, nie może z błota złota uczynić, nie może palcem słońca się dotykać, bo te rzeczy są nam niepodobne. Ale Przykazania Boskie zachowało, i zachowuje wiele ludzi Boga się bojących, i kochających zbawienie duszy swciey, idzie ztąd niezbita prawda, że ie można zachować. I lubo to pewna, że bez łaski Pana Boga nie możemy, iako mówi Pan JEZUS: bezemnie nic uczynić nie możecie; ale możemy z łaską iego, a że nam na niey nie zbywa, i chętnie nam iey użycza, bylebyśmy o nie prosili, i co należy z strony naszej czynili, możemy z tą Pana Boga łaską z miłosierdzia nam daną wypełnić iego Przykazania.

Pytanie V. *A czy nie błędzą, którzy mówią że Przykazania Boskie wypełnić trudno?*
 Odp: Mówić i tak, że trudno zachować Przykazania Boskie, jest sprzeciwić się słowom Przedwieczney Prawdy Chrystusa, który powiada: że iarzmo moje,

B

mle

mile jest, i ciężar mój lekki. Jest kłamstwo zadawać Piśmie Bożemu, gdyż Jan S. w Rozd: 5. mówi: Przykazania jego ciężkie nie są. Jeżeli nie są ciężkie, toć od zachowania ich wymówić się nikt nie może. Procz tego, pytam się: co tu jest ciężkiego, co trudnego w Przykazaniach Boskich? Izaliż ci rozkazuje Bog, żebyś targał siły, zdrowie tożył, życie tracił? rozkazuje ci, żebyś się ze wszystkiego wyzuwał? żadnym cię prawem do tego nie obowiązuję, tylko żebyś kochał Boga i bliźniego, na tym bowiem wszystka istota Przykazań Boskich zawisła, bo jedyny ten koniec mają, coż w tym za trudność bydz może? a daymy to, że choćby też i trudno było zachować Przykazania Boskie, czyżes się i na największe trudności odważyć dla Boga nie powinien? a zaż się sam dla zachowania zdrowia, życia, przyjaźni, fortuny, na trudności nie narażasz? Gdybyś miał rękę gangreną zarażoną, dałbyś ją sobie uciąć, i nie mówiłbyś, że trudno. Gdyby ci dom gorzał, a miałbyś tam w skrzyni, albo w szkatule pieniądze, biegłbyś po nie i przez ogień, i nie mówiłbyś że trudno. A gdy ci Bog przykazuje to, co nie jest nad siły twoje, co łatwo wypełnić możesz, to ci ma bydz trudno? Tak, który się trudnością wymawia od zachowania Przykazania Boskiego, śmieje mówić mogę, że z trudnością się też do Nieba dostanie.

Pyta-

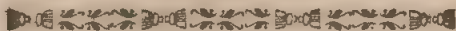
Pytanie VI. Co za pożytek mieć możemy z zachowania Przykazań Boskich? Odp: Chocbyśmy żadnego pożytku, żadnego ani doczesnego ani wiecznego uszczęśliwienia nie mieli z zachowania Przykazań Boskich, winniśmy je zachować, bo ten który nam rozkazuje, Stworcą naszym jest, my stworzenie jego, on Panem naszym, my poddani jego, on Prawodawcą naszym, my podlegli prawom jego. Dopieroż kiedy nam jeszcze za to płacić obiecuie, obowiązując się sam do tej zapłaty niby kontraktem jakim. Ten zaś kontrakt, tak jest obowiązujący Boga że to, czym nam płacić obiecuie, iż nie pochodzi z samej szczodroty Boskiej, ale oraz i z sprawiedliwości, tak właśnie, iako służącemu myto, żołd żołnierzowi, naiełmnikowi według uczynionej z nim umowy, płaca, tak dalece: żeby się tego Stworzenie po Bogu dopominać mogło, iako się dopominał Augustyn S. Panie uczynilem to, coś rozkazał, dajże to, coś obiecał. Coż nam tedy przyobiecał Bóg dać, za zachowanie Przykazań swoich? Oto wszystkie dobra, nie tylko doczesne, ale i wieczne, a jeżeli, małoby to jeszcze dla człowieka było, przyobiecał mu samego siebie. Ja (mowi Bóg) ja sam będę zapłatą twoją. Obiecał nam wszystkie doczesne dobra, i tak przyrzekł przez Mojżesza sługę swego. Jeżeli będziesz słuchał głosu Pana Boga twego, i pełnł wolę

iego, uczynię cię wspanialszym nad wszystkie narody, które są na ziemi. Wszystkie się na ciebie błogosławieństwa zleją, błogosławionym będziesz w mieście, w rolach, błogosławiony owoc żywota twoiego, błogosławiona trzoda twoja, błogosławione gumna, szpiklerze, spiżarnie twoje; we wszystkich zamyślach, krokach, sprawach i zabawach błogosławiony będziesz. Ah N. M. serce się z radości rozplywa, słysząc o takich pożytkach, o takich błogosławieństwach, które Bóg na zachowujących Przykazania swoje obficie wylewa, i doznają go ci, którzy ich wiernie strzegą. Rzeczecie podobno: iakże to doznają? kiedy widziemy, że częstokroć i ci, którzy pobożnie żyją, wiele dolegliwości i utrapienia ponoszą, i z tego świata nędzni zchodzą; przeciwnym zaś sposobem: niezbożni, gwałtownicy Przykazań Boskich, we wszystko opływają, i w wszelakie błogosławieństwa doczesne obfitują. Na to wam odpowiadam: Nie wdając się w skryte sądy Boskie, i dziwne rozporządzenia, które z nami ludźmi czyni, że się to dzieje, na większe dobro bogoboynych i świętych ludzi, iako się stało z Łazarzem, Jobem, i SS. Męczennikami w boleściach, utrapieniach, więzieniach strawionemi, i prawie zniszczonemi, ale im te utrapienia Chwałą Niebieską nadgrodzono, która przechodzi wszystkie dolegliwości życia naszego.

Bywa

Bywa to częstokroć, że bogoboynych ludzi doświadcza Bog iak złoto w ogniu, przez różne utrapienia, nędzy, choroby, boleści, błogosławieństwa iednak swego nigdy od nich nie oddala, i owszem w nadgrode ich cierpliwości obficie ich obdarza, iako tego macie dowod na Jobie, ktoremu we dwoynafob Bog bardziey szczęścił po utrapieniu iego, niżeli przedtym. Niech was to bynaymniey nie zraża od zachowania praw i Przykazań Boskich, że i złym niekiedy Bog szczęści w tym życiu, przez to bowiem, albo ich chce przywiesć do upamiętania, albo też za ich dobre uczynki, które mieć kiedykolwiek mogli, tu im docześnie nadgradza, aby ich z owego błogosławieństwa wiecznego wykwitował Zgoła, cożkolwiek bądź, to pewna, że Bog niedmienny w obietnicach swoich, co nam przyobiegał, w tym się uiszcza nieomylnie. Strzeżcie tylko drógi Świętych Przykazań iego, pewnemi bydź możecie, że jeżeli nie doczesne, tedy wieczne z Bogiem błogosławieństwo osiągniecie. Kto-re day nam wszytkim Boże. Amen.





NAUKA III.

z Przykazania Boskiego Pierwszego

O W I E R Z E.

PYTANIE I. Co nam przykazuje Bóg w pierwszym swoim Przykazaniu, gdy mówi. Nie będzie/sz miał Boga w cudzych przedmą, to jest: Wierz w Boga jednego? Odpowiadam: To Przykazanie jest częścią przykazujące, częścią zakazujące. Ile jest przykazujące, przykazuje nam Akty cnot, zwłaszcza Teologicznych, któreśmy Bogu oddawać powinni, jako stworzenie Stworcy, jako poddani i słudzy Panu. Ile zaś jest to Przykazanie Boskie zakazujące, zakazuje nam i broni tego wszystkiego, co jest przeciwnego tym cnotom, to jest Wierze, Nadziei, Miłości Boga. W tym tedy Przykazaniu, rozkazuje nam Bóg, naprzód: żebyśmy go samego za Boga i Stworcę znali, i jako Panu Najwyższemu cześć powinna oddawali, nie znając innego nad niego samego. Nie tak, jako Poganie światłem Wiary nie oświeceni, którzy innego wzywali Boga na morzu,
inne-

innego na ziemi, innego na wojnie, innego w innych potrzebach swoich. My zaś w jednym Panu Bogu naszym wszystko mamy, i mówić sobie zawsze możemy z S. Franciszkiem Asyjskim: Bogu my i wszystko. Powtore: przykazuje nam w tym Przykazaniu Bog, abyśmy go chwalili, jemu służyli, i ten jest koniec nasz, do któregośmy stworzeni. Tak właśnie jako Pan, na to osadza Kmiecia na roli swojej, żeby miał z niego pożytek, służył mu, i znał go za Pana. Tak i Bog na to nas stworzył, żebyśmy mu służyli, i znali go za Pana naszego, który nami władcze. W nim bowiem jesteśmy, w nim żyjemy, w nim się ruszamy, znać tedy moc jego nad sobą jedynowładną powinniśmy, Potrzebie: przykazuje nam Bog w tym Przykazaniu Wiare, żebyśmy temu wszystkiemu, jako nieomyślnej prawdzie wierzyli, co nam albo przez Proroków, albo przez Kościół swój do wierzenia podaje. Przykazuje Nadzieję i Miłość abyśmy w nim ułbość naszą pokładali, i kochali go nadewszystko, nie czyniąc, co by było przeciwnego Wierze, Nadziei, Miłości Boga.

Pytanie I. Co to jest Wiara? Odp: Wiara nic innego nie jest, tylko szczególny i osobliwy dar Boży, i światło nadprzyrodzone, które oświeca rozum nasz, abyśmy wierzyli to wszystko, co Bog objawił, i przez Kościół swój nam do

do wierzenia podał. Nazywa się darem Bożym, bo sam Bog używa nam daru tego z nieprzebranego miłosierdzia swego, i wlewa go na dusze nasze przy Chrzcie S. dając nam łaskę poświęcającą z wielu innemi nadprzyrodzonymi łaskami, przez którą z synów gniewu i zatracenia wiecznego, staliśmy się Synami Boskiemi, Nazywa się Wiara światłem nadprzyrodzonym, bo Tajemnice Wiary tak są trudne, że bez osobliwszey łaski i oświecenia Boskiego, ani ich zrozumieć, ani im wierzyć nie możemy. Jako tedy światło słoneczne oświeca oczy do rozpoznania rzeczy iedney od drugiej, tak i Wiara oświeca rozum do poznania tego wszystkiego, co nam Bog do wierzenia podaje. Wiara ta, iedna jest żywa, która się znajduje w ludziach sprawiedliwych, w łasce Pana Boga zostających, iaka była w owych SS. Męczennikach. Inna jest martwa, bez łaski poświęcającej, która jest życiem duszy naszej, i taka jest w złych Katolikach, którzy lubo przez grzech śmiertelny dobrowolnie popelniony, tracą łaskę Pana Boga poświęcającą, Wiary wlanej iednak nie tracą, bo ta według powszechnego Oycow SS. zdania, przez samo niedowiarstwo z duszy się ruguje. Ale coż potym, kiedy ta ich Wiara bez łaski Boskiej nie uczyni żadnego skutku zbawiennego w duszy, która jest w grzechu. Taką Wiarę mający, za łada poku-

pokusą, prędko iey odstępuią, iako tego dowod mamy na wielu Apostatach, którzy pierwey przez grzech umorzyli Wiarę, a potym ią wcale porzucili.

Pytanie III. *Jakiey od nas Wiary Bóg wyciąga?* Odp: Ponieważ cześć ta, którąmy Bogu oddawać powinni, ściąga się naprzod do Wiary, przeto, cokolwiek nam Bog, czyli w Pismie S. przez Prorokow, czyli przez Kościół swoy do wierzenia podaje, temu wszystkiemu, iako nieomyłney prawdzie wierzyć powinniśmy. dla powagi i pewności Boga mówiącego, który nas ani omylić, ani sam omylony byźd może. Potrzeba tedy naprzod, abyśmy wszystko wierzyli, cokolwiek nam Bog do wierzenia podaje. Powtore: potrzeba i tego, żebyśmy rozum nasz pod Wiarę poddawali, albowiem wiele znajduie się Artykułow Wiary S. trudnych, niedościgłych, niepojętych, iako to o Troycy Świętey, o SS. Sakramentach &c. czego tedy lubo rozumem nie poymuiemy, czego zmysłami docho-
dzić nie możemy, Wiarą się umacniać powinniśmy. Z tey przyczyny Pan JE-
ZUS pościć dziecianną przyimować nam na się każe, mówiąc: Jeżeli się nie stanie-
cie małuczkiemi, nie wnidziecie do Krole-
stwa Niebieskiego; bo iako dzieci, co słyszą
od Oycy, od Matki, zaraz wierzą, nie roz-
trząsając, nie rozważając: czy to rzecz
pewna, albo nie, tak i my, jeżeli zbawie-

nia

nia dostąpić chcemy, wierzyć temu wszystkiemu, co mamy podanego, jako nieomyłney prawdzie powinniśmy. Tey prawdy nieomyłney tłumaczem jest nam i wykładaczem Kościoł Boży, bo jako Chrystus Pan to Apostołom objawił, co słyszał od Ojca, tak Pastarze w Kościele Bożym tego tylko nauczają, co od Chrystusa Apostołowie, a od Apostołów ich Następcy wzięli. W historyi Kościelney czytamy: Gdy Asklepiades Poganin frodze męczył jednego za Wiarę Chrześcianina, ten Święty Męczennik gdy go naybardziej męczono, samego tyrana do Wiary w Chrystusa namawiał. Lecz gdy go w swych błędach upartym widział, skazawszy na jedno niemowlę, które Matka Chrześcianka na ręku trzymała, rzekł: jeżeli mnie nie wierzysz, spytaj się tego niemowlęcia, rzecz dziwna, dziecię mówić nie umiejące, wyraźnie powiedziało Chrystus jest prawdziwym Bogiem; zdumiały Asklepiades, pyta się dziecięcia: ktoż ci to powiedział? odpowie dziecię: *Mihi Mater, & Matri DEUS*; mnie Matka, a Matce Bóg powiedział. Nie może być lepsza i gruntownieysza na wszystkie w tey materyi pytania odpowiedź, jako ta: Mnie Matka moja, to jest Kościół S. Katolicki, a tey Matce moiej, te prawdy i Tajemnice, które wyznawam, Bóg powiedział. *Unigenitus Filius, qui est in Sinu Patris, ipse enarravit.* Jednorodzony

dzony Syn Boski, który jest na łonie Ojca Przedwiecznego, ten opowiedział. Za tym idzie, że wszystkie prawdy, Ta-
 iemnice, które Kościół S. do wierzenia
 podaje, są pewności nieomyślnej. Pe-
 wniejsza to: że w Sakramencie Ołtarza,
 jest prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa
 JEZUSA, niżeli to, że jest we Wło-
 szech miasto Rzym, w Polsce Kra-
 ków, Warszawa, bo o tym ludzie i zmy-
 śły nasze omyłce podległe świadczą, a
 o tym, że pod osobami chleba i wina, jest
 prawdziwe Ciało Jezusowe, Kościół od
 Boga nauczony świadectwo daie, i daley
 iść, daley się badać nie potrzeba, dosyć na
 tym, że to nam Matka do wierzenia po-
 data, a Matce Bog powiedział. *Nobis Mi-
 ter, & Matri DEUS*, i takiey to Wiary od
 nas Bog wyciąga.

Pytanie IV. *A czy się też zgadzać z Wia-
 rą żyć: każdego Chrześcianina powinno? Odp:*
Wiara lubo jest darem Pana Boga nad-
przyrodzonym, ale jeżeli się z życiem
człowieka nie zgadza, nic do zbawienia
nie pomoże. Macie tego jasny dowód
*z owych słow Pisma S. *Demoni credunt, &**
**contremiscunt.* (*Jacob: 2. v. 19.*) że czarci*
w Boga wierzą, i drżą na wspomnienie
Imienia jego, wyznają Chrystusa, że jest
prawdziwym Synem Bożym, a przecie
czartami są, przeklętymi są. Macie też
prawdy i drugi dowód z nauki Pawła S.
który tak mowi: Choćby miał tak mo-

oną Wiarę, żebym i góry przenosił z jednego miejsca na drugie, choćbym na poparcie tej Wiary dał ciało moje na łożo i ogień, żeby zgorzało, jeżeli na dobrych uczynkach zbywać mi będzie, na nie się nie przyda, bo Wiara bez dobrych uczynków jest jak drzewo bez owocu, jak ptak bez skrzydeł, jak oko bez światła. Mowisz: że masz wiarę, i słowy wyznawasz prawdziwego Boga, ale się go uczynkami i złym życiem zapierasz, bo przez taką Wiarę (mowi Bernard S.) język Chrystusowi, a duszę czartu oddajesz. Wierzyć, że jest Bóg nieskończenie wielki, a przecie mu nie służyć? Wierzyć, że jest nieskończenie dobry, a przecie go nie kochać? Wierzyć, że jest nieskończenie sprawiedliwy, a przecie się go nie bać? Wierzyć, że jest nieskończenie Święty, a przeciw niemu grzeszyć? nie jestże to jedno, co i nie wierzyć? Kto nie wierzy, mowi Pan JEZUS, już jest osądzony, ale kto wierzy, a żyje tak, jak gdyby nie wierzył, bardziej będzie karany. Przeto jeżeli kogo, tedy nas Chrześcian surowszy Sąd Pana Boga czeka, jeżeli żyć wedle Wiary, i czynić to, co nam ta Wiara czynić każe, nie będziemy.

Pytanie V. Czy powinniśmy wierzyć, nie tylko tym Artykułom, które nam Pismo S. do wierzenia podaje, ale procz tego, i tradycjom, to jest podaniom? Odp: Są tacy, którzy żadnych uстных podania i tradycyi nie przyjmują, bo mówią: iż wszyscy

skie Wiary Chrześcijańskiey Artykuły, są w Piśmie S. wyrażone. W tym błędzie są dzisiejsi Ewangelicy; w tym błędzie byli Gnostycy, przeciwko którym pisał S. Augustyn. W tym także błędzie byli Dioscorus, Nestorius, z czego poznać, że Luter nowych błędów nie wniósł, ale dawne wskrzesił, już dawno od Kościoła Bożego potępione, przeciwko którym pisali Oycowie Święci. Dla lepszego jednak tego pytania wyrozumienia, wiedzieć potrzeba: że podania ustne, albo tradycye, nie innego nie są, tylko to, co ustnie opowiedziano jest, a nie jest napisano. I tak tradycye Boskie, jest nauka Chrystusowa ustna, nie opisana w Ewangeliu. Tradycye Apostolskie: jest nauka Apostołów ustna, ktorey SS. Apostołowie uczyli, a nie znajduiąca się ani w Listach, ani w Dziełach Apostolskich. Te podania i tradycye poszły przez powieść od Chrystusa do Apostołów, od Apostołów do Uczniów Apostolskich, od Uczniów Apostolskich do innych Następców, aż do naszych czasów. Inne są tradycye i podania Kościelne, które wyszły od Kościoła. Te tedy podania jedney są powagi, prawdy i pewności; iako i Pismo Boże, bo są słowem Boskim, a słowo Boskie czy to pisane, czy ustnie wymowione, jest zawsze jedneyże powagi i pewności, bo powaga i pewność jego, nie ztąd pochodzi, że jest pisane, ale ztąd, że jest Słowo Boskie.

Za.

Zaczynamy oprócz Pisma S. trzymać powinniśmy wszystkie podania ustne, i tradycye do Wiary S. Chrześcijańskiej należące. Ponieważ czytamy w Ewangelii u Jana S. że nie wszystko napisano jest, co Chrystus mówił i czynił, albowiem, gdyby wszystko miało się być pisać, światby nie mógł tych ksiąg ogarnąć. Czego tedy nie pisano, ustnie Apostołowie Uczniom swoim powiadali, ci zaś Następcom i Namiestnikom swoim. Wyraźnie o tym mówi Paweł S. Trzymajcie podania a bo tradycye, których nauczyliście się albo przez mowę, albo przez list nasz 2. *ad Thymoteusza* 2. gdzie o dwójakich podaniach albo tradycjach mówi. O ustnych, przez mowę, o pisanych, przez list, i oboje zarówno, trzymać każe i wierzyć.

Jakoż wiele mamy Artykułów, które się w Pismie Bożym nie znajdują, a postaremu im wierzymy. Wierzyć muszą i Ewangelicy nie z kąś inąd, tylko z podania. I tak, że Ewangelia S. Marka, Łukasz są prawdziwie Pismem Bożym, nie masz tego w Pismie, a przecie temu wierzymy. Wierzymy, że Matka Chrystusowa, jako przed porodem, tak i po porodzeniu Bożiego Syna, nienaruszona Panna była, a gdzie to w Pismie? Wierzymy temu wszystkiemu co się w Składzie Apostolskim zamyka, a i tego w Pismie nie masz. Wierzymy, że dzieci małe chrzcić potrzeba, nie czekając, aż przy-

przyjdą do łac, lubo i tego w Piśmie nie ma. Wierzymy, że każdy człowiek ważne ochrzcić może, a gdzie i to w Piśmie? Wierzymy, żeśmy Soboty z Zydami święcić nie powinni, ale tylko Niedziele, lubo Szabat w pisanym prawie Bożym położony, nie z kąd inąd to mamy, tylko z tradycyi i podania. Jeżeli tedy tym podaniem sami nawet Dysydenci wierzą, czemuż nie innym? jako to: że jest Czysta, że jest siedm Sakramentów, że są Odpusty, że Pięć Czerdziesiątnicy powinien być zachowany &c. osobiście kiedy o tym dawni Oycowie SS. pisali. Z kąd zaś poznać możemy, że takie podania są prawdziwie Boskie, albo Apostolskie? Odpowiadam i na to, że mamy pewne znaki tego. Naprzód ten, co cały Kościół S. trzyma za Artykuł Wiary, lubo o tym wyraźnie Piśmo S. nie wspomina, to jest podanie Boskie albo Apostolskie, bo Kościół S. w takich rzeczach zbłądzić nie może. Powtórę: Na co się wszyscy Oycowie SS. i Doktorowie Kościoła Bożego zgadzają, i czego zgodnie nauce, albo na jakim powszechnym Zborze uznano, że to jest podanie Boskie, albo Apostolskie, temu jako Artykułowi Wiary, wierzyć przynależy. Po trzecie: Kiedy się pokazują Staroświeckie Ołtarze, starodawne Świętych pamiątki, Obrazy, Krzyże, pisma starodawne, z tych znaków, i innych tym podobnych,

docho-

dochodzić możemy, że to, co przed tak wielu lat Kościół Boży zachowywał, nie jest wymysł, i wynalazek nowy ludzki, ale jest postanowienie ustne Boskie, albo Apostolskie.

Pytanie VI. Czy się godzi niedowierzać któremu Artykułowi Wiary? Odp: Ponieważ nie dla czego innego wierzymy Artykułom Wiary naszej, tylko dla tego, że nam tak Bóg objawił, i że nam tak Kościół S. który zbłądzić nie może, do wierzenia podaje, dla tey przyczyny wszystkim Artykułom wierzyć powinniśmy, i gdyby kto jednemu tylko Artykułowi nie dowierzał, luboby inne wszystkie wyznawał, tym samym byłby Heretykiem, według nauki S. Jakuba Apostoła: *Qui in uno delinquit, factus est omnium reus*, bo iako, aby kto był rebellizantem, dosyć na tym, aby się z Nieprzyjacielem przeciwko Krolowi w jednym punkcie spiknął, tak też aby kto był niedowiarkiem, dosyć, aby jednemu Artykułowi nie wierzył. Gdyby się godziło któremu Artykułowi Wiary nie dowierzać, tedyby się godziło wierzyć, że Bóg kłamcą jest, bo taz powaga Boska, dla ktorey wierzymy, zachodzi we wszystkich Artykułach, ktora zachodzi i w jednym. W łodce albo okręcie, nie trzeba wiele dziur, i jedna go zatopić może. We dzwonie, nie potrzeba żeby było wiele skaz, wiele rozpadlin, i jedna cały głos i dźwięk dzwo-

dzwonu straci. Toż się mówić może o Wierze, nie tylko ten niewierny, który wielu Artykułom niedowierza, ale i ten, który jednemu.

Pytanie VII. Czy grzeszy ten, który się słowy Wiary zapiera, lubo sercem wierzy?

Odp: Do zbawienia Człowieka nie dosyć jest, sercem wierzyć, ale i usty, to jest powierzchownie, Wyznać Wiarę swą powinien. Tak nas uczy Chrystus Pan w Ewangelii Matheusza Świętego w Rozdz: 10. Wszelki, który mnie wyzna przed ludźmi. Wyznam i ja go przed Oycem moim. A kto mnie się wstydić będzie przed ludźmi, i ja się go zawstydzę przed Oycem moim. Tak naucza nas i Paweł Święty w Liście swoim do Rzymian pisząc. Sercem się wierzy dla sprawiedliwości, ustami zaś, wyznaje się dla zbawienia. Zwłaszcza kiedy idzie albo o Honor Boski: albo o pożytek zbawienia bliźniego, albo utrzymanie prawowierney Religii, w ten czas uśtnie wyznać Wiarę naszą powinniśmy, ani się kryć, ani tać z tym, żeśmy prawowiernemi Katolikami. Bo i Piotr, nie sercem, ale uśtnie tylko i powierzchownie zaparł się Chrystusa, z bojaźni mąk, i chcąc się śmierci uchronić, a przecie przez to, ciężko zgrzeszył, i za to gorzko płacząc pokutował. Co innego, gdyby kto od Heretyka, albo od jakieg

C

in-

CZĘŚĆ II.

inney prywatney osoby, do ktoreyby wcale wiedzieć o tym nie należało był zapytany? Czy jesteś Katolikiem? Na to, wolno ci zamilczyć, nie nie odpowiedzieć, albo jako nauczają Theologowie Moralni, słowy obojętnemi, takiego odprawić. Ale przy łasce Pana BOGA, w naszym Królestwie Polskim, w którym Wiara Święta Katolicka guruie, nie mamy przyczyny zażywać, takich słow obojętnych, raczey każdy by sobie z nas, za wielkie szczęście poczytać powinien, żeby się wyznał prawowiernym Chrześcianinem, i iawnym Katolikiem.

Pytanie VIII. Czy grzeszą, i iak, którzy czytają Książki Heretyckie, albo inne od Kościoła Bożego zakazane? Odp; Przez Książki Heretyckie, rozumieją się te, które są od Heretyków napisane, a zawierają w sobie, albo błąd iaki Heretycki, i naukę fałszywą, albo o Religii naszey o Obrządkach Ceremoniach, albo o Zwierzchności Kościelney. Duchowieństwie, Zakonach, z ich pogardą, i wyzydzeniem. Takich Książek czytania wyraźnie zakazuje, powszechnie Trydentzkie Oyców Świętych zebranie. Procz tego zakazu, wyklina Kościół Święty zych wszystkich, którzy bez pozwolenia Zwierzchności Kościelney, Książki takie czytają. A ta klątwa samemu tylko Papieżowi, do rozgrzeszenia jest zostawiona. Kładę słowa Bulli, która się

nazywa CENÆ DOMINI. Wyklinamy tych, którzyby Książki Herezye zawierające, albo o Religii traktujące, bez pozwolenia naszego i Stolicy Apostolskiej. Wiedząc o tym zakazie, czytali, u siebie trzymali, drukowali, albo iakimkolwiek sposobem bronili, z ktoreykolwiek przyczyny, iawnie, albo potajemnie dla iakiegokolwiek przemysłu, i koloru. &c. Uważaycie dobrze te słowa: *Quodvis ex Causa, publicè vel occultè, quovis ingenio vel colore legentes*, że się tu zabiega, wszystkim pretextom, wymyślonym racyom, i Kolorom, i że żadne wymowki, czytających takie Książki, od piorunow tych nie bronią. Z tego powszechnego zakazu, wynikają te prawdy u wszystkich Theologow Katolickich pewne i niewątpliwe.

- I. Jeżeli choć ieden punkt, w całej Księdze, błąd Heretycki zawiera, iuz tym samym, cała owa Książka zakazana.
- II. Kto Książki takowe chociaż nie czyta, ale je u siebie trzyma, przyjmuje, przechowuje, teyże klątwie podpada.
- III. Kto je sprzedaje, albo drugim używa, iakimkolwiek sposobem, dopieroż przepiśnie, druknie, w tey klątwie zostaje.
- IV. Książki pisarzow Heretyckich, chociażby nie przeciwnego Artykułom wiary Święty nie miały, ale tylko szczypią Zwierzchność nościelną przypominając niektórym Obrządkom, i Ceremoniom Kościoła Bożego, równie są pod klątwą zakazane. Dla tego zaś czy-

tania Książek Heretyckich, tak surowo Kościół Boży, broni, i zakazuje, żebym tym iadem, który się tam tai, wierni się Chrystusowi nie truli. Znajduie się wiele Książek Heretyckich na pozor nabożnych, ale w nich iad zawsze ukryty, na zarazę dusz, przeto Kościół Święty iako kochająca Matka, tego dzieciom swoim, zabrania, co im bydź szkodliwego widzi. A nie tylko czytania Książek Heretyckich Kościół Święty zakazuje, ale i tych które są albo oczywiście wsteczne, albo nieuczciwemi Allegoryami gorzyć czytających mogą. Do tegoż Książ zakazanych rodzaju, należą wszystkie inne, rozwiozłość sumnienia radzące, dobre obyczaje psujące, paszkwilujące, lżące honor bliźnich, odwołujące od pobożności, od pokuszeństwa swym Zwierzchnościom, podające sposoby niegodziwe dociekania sekretow natury, sekretow Białogłowskich. Takie Książki w polskim ięzyku ieszcze się błakają, iako to Alberti Magni, Wykład Snow. Słodkie iarzmo Matieżńkie, Rozmowa Panien, i tym podobne, te iako zgorzzenia, i obrzydliwości pełne, zabobonne, niewstydlive, są pod grzechem, od Kościoła Bożego do czytania zakazane. Wiedzieć zaś każdy powinien, że wspomniona Książka pod imieniem Alberti Magni, nie iest tego pisarza dzieło (bo to był Człowiek; Święty, Mądry.

dry, Zakonu Kaznodzieyskiego, Świętego Thomasza z Aquinu Nauczyciel, któremu Kościół Boży daie, tytuł Błogosławionego) ale raczey Alberti Magi, Woyciecha iakiegoż czarownika, którego Heretycy, pod imieniem tego Woyciecha Wielkiego wydrukowali i na polski język przelożyli. W tej Książce, zamiait sekretow, są same kłamstwa, matastwa, gussa diabelskie, i zabobony, procz tego wiele rzeczy, z ktorych się niewinne dusze gorszyć mogą. Zaczym, gdyby miał kto taką książkę, albo iey podobną, powinien ją albo sam spalić, alboli też oddać do spalenia swoiemu Spowiednikowi, gdyż niczego nie godna tylko stosu, nie tak tego doczesnego ognia, iako bardziej piekielnego.

Pytanie IX. Czy się godzi świeckim ludziom Biblią, to iest Pismo Święte czytać, albo z strony wiary dysputować? Odp: Czytania Pisma Świętego dopieroż wdawania się w dysputy z Heretykami, świeckim ludziom, zwłaszcza nieuczonym. Zabrania Kościół Boży, i słusznie, bo naysprzeczwoiciey. Kiedy Szwiec o swoim kopycie, Krawiec o swojej igielce, a niewiaista o kądzieli mowi, nie o Piśmie Świętym, które iest Tajemnic pełne, miejscami niedościgłe i pojętność rozumu przewyższające. Z tej przyczyny Kościół Święty iak świątobliwie, tak opatrzenie zakazuje wolności, chociaż do-

dobrym Katolikom, czytania Biblii, tym tylko pozwala, ktorzy od Zwierzchności Duchowney, uznani będą do tego sposobnemi. Tak wyraźnie Koncillium Trydenskie stanowi Ses: 5. *Statut S. Synodus neminem ad hujusmodi lectionis officium, tam publice, quam privatim admittendum esse, nisi prius ab Episcopo sit approbatus.* Ale-
xander XI. Papież hweśneliusza Naukę, i osiem iego propozycyi potępia, ktoręmi on czytanie Biblii wszystkim pozwała. Sprawiedliwie tego koscioł Święty zakazuje, bo i w itarym Testamencie nie wszystkim Pisma Świętego czytać pozwalano, ale samym tylko przednieyszym Kapłanom, aby innym tłumaczyli Prawo Boże, jako mamy. Deuter 17. Mamy i w dzieiach Apostolskich, o owym Rzezańcu Krolowy Kandackiey, że czytając Izaiasz Proroka nie rozumiał go, poki mu go nie wytłumaczył S. Filip Apostoł. Sam Pan JEZUS, o wym Zydomskim Mędrcom, i Legitem Pisma Moyżeszowego, wyrzucał. *Błędzicie nie rozumiecie Pisma. bo w nim są wielkie trudności, i zawitości.* My sami Kapłani, kiedy go czytamy, zrozumieć Tajemnic w nim zawartych nie możemy, aż się musimy udawać do Ojców Świętych, i szukać u nich wyrozumienia. Dostyc dla was świeckich ludzi wiedzieć, i umieć to, co do waszego Zbawienia, i Chrześcijańskiej dosko-

na-

ności należy. bo (jako Augustyn S. mowi,) Człowiek Wiarą, Nadzieją, i Miłością wsparty, nie potrzebuie Pisma Świętego wiadomości chyba do uczenia innych, i lepsza jest Niewiadomość Pisma, w prostocie Chrześcijańskiej, niżeli błędliwa Wiadomość jego. Z trony Wiary, świeckim także ludziom zwłaszcza nieuczonym wdawać się w dysputy nie godzi, ani z Heretykami, ani z żydami, gdyż dla swojej nieumiejętności, prętkoby w czym pobłądzić mogli. Jeżeli zaś Diffident taki, sam zaczął dykurs o wierze, naybezpieczniej i najlepiej tak mu odpowiedzieć. Ja świecki człowiek, tak wierzę, jak mi Kościół Święty do wierzenia podaje, i w tę wiarę żyć i umierać pragnę. Ty jeżeli masz jaką w czym wątpliwość idź raczej do Theologów, Kapłanów, ci cię nauczą, i oświecą w błędach twoich,





NAUKA IV.

Z pierwszego Przykazania Boskiego.

O NADZIEI, i MIŁOŚCI.

PITANIE I. Co to jest Nadzieia, i co się przez nią rozumie? Odp: Nadzieia o ktorej tu mowiemy. Jest Cnota Theologiczna Kardynalna, przez którą ufność naszą w BOGU pokładamy, że wiecznego z nim Błogosławieństwa uczestnikami będziemy. Tę ufność naszą, gruntujemy na jego Wszechmocności, Dobroci, Mądrości, Opatrzności, że iako Wszechmocny, wszystko nam dać może, iako nieskończenie Dobry, niczego złego życzyć nam nie może, Jako najmędrszy, omylić nas nie może, Jako Dobrotliwie Opatrzny, wszystkim naszym potrzebom, zapobieżć może. Nadzieia, jest to iak owa kotfca, która w Niebezpieczeństwie burzy i nawałności, okrętu broni, i na niey się utrzymuje. Jest to, iak tarcza iaka, na obronę naszą, przeciw nieprzyjaciolom naszym, tak duszy, iako i ciała. Jest podporą wiary naszej, iż to co nam BOG obiecał, nieomylnie zysci. Jest jedyną ży-

życia naszego pociechą, folgą we wszyskich utrapieniach, i żalach naszych, tym samym bowiem, że nadzieję mamy, wszyskie sobie życia tego utrapienia, dolegliwości stodziemy. Gdyby nas był BOG, bez nadziei, na świecie zostawił, byłibysmy tak potępieńcy w piekle, którzy iey mieć nie mogą, bo gdyby ją mieć mogli, już by tym samym nie byli, nieszczęśliwemi na wieki.

Pytanie 11. *Widzórka iest nadzieia?*

Odp: Jako dwa są rodzaje Wiary, która iest iedna żywa, druga umarła, tak też i Nadziei. Nadzieia umarła, iest to nadzieia prożna, niepożyteczna, żadnego życia duszy nie dająca, żadney pociechy nie sprawująca, ani żadnego zbawianego owocu nie rodząca tak właśnie, iako ciało bez duszy, drzewo bez korzenia. Taką Nadzieie miałby ten (jeżeli: by się tylko nadzieią nazywać mogła) któryby, nic nigdy dobrego nie czyniąc zapłaty się iakiey od BOGA spodziewał, albo źle czyniąc, nie spodziewał się kary. Taka Nadzieia byłaby (że tak rzekę) głupia, i z samym się rozumem nie zgadzała. Albo: żeby kto żadnych szrodkow do zbawienia nie zażywając, miał nadzieję że zbawiony będzie. Albo: żeby kto podając się na oczywiste grzechu niebezpieczeństwo, ufał sobie, że nie zgrzeszy, boby to było iedno, iako pod czas nawalnego deszczu stać pod

pod rynną. a nie chcieć bydz zmoczonym, leść w ogień, a nie chcieć bydz obrażonym, w bezdenną przepaść rzucać się. a chcieć żadnego szwanku nie odnieść. Jnna tedy nadzieia jest, która się nazywa żywa, gdy z łaską Bożą czyniąc to, co z nas jest, według możności sił naszych, spodziewamy się że pewnie dośpiemy tego, co nam obiecano. Na przykład: Żyje człowiek po Chrześcijańsku, każdego dobrowolnego strzeże się grzechu, Przykazań Boskich, iako naysilniey przestrzega, w dobrych się Chrześcijańskich uczynkach pomnaża, taki z łaską Boską mając uśność, i nadzieię w BOGU, który za dobre życie, całą płacić wiecznością w Niebie przyobiecwał, ma żywą, i sobie pożyteczną uśność, która go w dobrym utwierdza, ochoty dodaie, aby w służbie Bożey nie ustawał, i do końca dotrwał, stodząc sobie wszystkie utrapienia życia tego, Nadzieją chwały wieczney w Niebie. Taka Nadzieia, jest święta, chwalebna; i ożywiająca dusze.

Pytanie III. Czy się przez tę Cnotę Nadziei, usprawiedliwić BOGU możemy? Odp: Byli tacy, ktorzy nauczali, tale błędliwie, przeto ich naukę Kościół Święty potępił. Ze wiarą sama w Chrystusa, i Nadzieia, usprawiedliwia przed Bogiem człowieka. Wierz tylko (mowią oni) i ufay a zbawion będziesz. Co jest o-
czy.

eżywiſty fałsz, boby takim ſposobem, i
kaz rodzce, i cudzołożniki, i lichwiarze,
i rozbojnicy, trwający w ſwych bezbo-
żnoſciah mogli bydź zbawieni, byle
ty ko wierzyli, i ufali. Ani ſama wiara,
ani ſama Nadzieja, ani oboje razem,
uſprawiedawić Człowieka nie mogą,
jeżeli przytym prawey pokuty, obrzy-
dzenia grzechow nie będzie. Prawdą
to ieſt, że do uſprawiedliwienia czło-
wieka potrzeba wiary, bo bez niey nie-
podobna ſię BOGU podobać, ale nie ſa-
mej, lubo ona ieſt, (iako mowi Święte
Concilium Trydenſkie) początkiem zba-
wienia. Uſprawiedliwienie tedy grze-
ſznego, według Nauki Kościoła Święte-
tego w ten ſię ſpoſob dzieie. Naprzód
mający wiare grzeſznik, powinien ſię
przełęknąć gniewu Bożkiego, ſtawić ſo-
bie przed oczyma iego ſprawiedliwość,
i karę, na którą ſobie przez grzech za-
ſłużył. Tuż dopiero naſtępuje Nadzieja,
którą mu wiara podaje, i rozpaczać w
Jego Miłofierdziu nie dopuſzcza. Wie-
rzy, iako ieſt dla pokutujących łaskawy,
iako miłofierny, iako rad odpuſzcza krzy-
wdy ſwoie tym, którzy ſię go boją, i
do iego ſię miłofierdzia uciekają. Po-
budza ſię do tey uſności przykładami
Magdaleny marnotrawnego ſyna, i wie-
lu innych, pobudza ſię zaſługami krwa-
wey Męki JEZUSA Chryſtusa. Z tey
tedy nadziei, wznieca ſię nie taka miłość
ku

ku BOGU, lubo jeszcze nie doskonała, bo niepodobna, żeby sobie nie pomyślił: Jakoż takiego kochać nie mam? który mi grzechy moje odpuścić, i do łaski swojej przypuścić gotow. J tu już brzydzi się grzechami, kteremi BOGA obrażał. Zatuie za nie, dla iego nie-kończoney Dobroci. Mocne przedsięwzięcia czyni, do nich się nie powracać, spowiada się ich szczerze, i za nie się przed Kapłanem oskarża, odważa się na naysurowszą pokutę i dosyć uczynienie za nie. Gdy się to wszystko sposobem zbawiennym w sercu grzesznika odprawi, dopiero mu BOG odpuszcza grzechy, i usprawiedliwia. W ten tedy sposób usprawiedliwia Nadzieia Człowieka grzesznego.

Pytanie IV. Kiedy potrzeba Akt Nadzi i naybardziej w sobie wzbudzać? Odp: Lubo zawsze dobra rzecz i chwalebna, ufnosć w BOGU samym pokładać, w Aktach się wiary i Nadziei ćwiczyć, i o-nych używać, we wszystkich sprawach swoich słowy Dawida Świętego. W Tobie Panie Nadzieję moję położyłem nie będę zawstydzony na wieki. Są jednak niektóre czasy w życiu naszym, w ktorych na ten Akt szczególniey zdobywać się powinniśmy. A naprzod przed zaczęciem znaczniejszey iakiey sprawy, pomocy Pana BOGA wzywać powinniśmy, temi albo podobnemi słowy. BO-
ZE,

ZE, ku wspomózeniu memu pospiesz i mieć w nim nadzieię, że nam dopomóże. Powtore: w czasie utrapienia i dolegliwości, w tym życiu na nas przypadających. Uważając sobie: iako się BOG miłościwym pokazał, w wybawianiu, z utrapienia ludzi sprawiedliwych, iako to: Daniela z iamy Lwiew. Józefa z studnie, i więzienia. Noego od potopu. Trzech Młodzieńców, Sidrach, Mischach, i Abdenago, z pieca ognistego. Nie odmienił Pan BOG przyrodzenia, i zwyczaju swego, iako przed tym, tak i teraz umie, i łatwo potrafi, z utrapienia, by też naysilniejszego, wyrwać tych ktorzy się go boją, i w nim ufają. Taką miała ufność, owa Starozakonna Zuzanna, o ktorej w Piśmie Świętym czytamy: Ta lubo wiedziała, że na śmierć skazana była, lubo już ją prowadzono na miejsce, gdzie miała być ukamienowana, położyła iednak całą swoją nadzieię w BOGU, i BOG ją wybawił. Potrzebie w prozbach naszych, i modlitwach; ktore czyniemy, ufności nam koniecznie potrzeba, że to o co BOGA prosimy otrzymamy. J chociażby też Pan BOG, nie zaraz nam dawał to, o co go prosimy, rozpaczac nie powinniśmy, ani serca tracić, ani w nadziei, nie ustawać. Poczwarcie: W czasie używania Świętych Sakramentów zwłaszcza, pokuty, mocną mieć powin-

niemy nadzieję, o lego Dobroci, Miłosierdziu, i odpuszczeniu grzechow naszych. W tych tedy czasach, i sprawach, potrzebna bardzo rzecz, żebyśmy w sobie Akt Nadziei wznieśli.

Pytanie. V. *Czy się też godzi, rzeczy doczesnych pragnąć, i onych się spodziewać?* Odp: Dobra doczesne, iedne są których spodziewać się, i pragnąć bez grzechu możemy, iako to: Rodzice mogą pragnąć, i spodziewać się potomstwa, dla pomnożenia z nich wielkiej chwały Boskiej, dla utrzymania Familii, dla podpory Domu, Obrony Ojczyzny. Gospodarze mogą pragnąć, i spodziewać się urodzaju ziemi, żeby się z pracy, rąk swoich cieszyli, i BOGU za to, co im daie, dziękowali. Inne dobra doczesne są, których bez grzechu zażywać nie możemy, takich pragnąć, i one sobie obiecywać, nigdy się nie godzi, iako to: gdyby kto, pragnął cudzego dobra, cudzy fortuny, cudzy śmierci. Gdyby kto tak się w tym życiu doczesnym kochał, żeby pragnął, zawsze żyć, i nigdy nie umierać, albo się w nich, tak sercem, i affektem zatopił, żeby wołał łaskę Pana BOGA postradać, aniżeli w nich mieć iaki uszczerbek. Takie i tym podobne pragnienia, że z grzechem są niegodziwe są. Możemy, iakom powiedział, bez grzechu, spodziewać się od Pana BOGA, niektórych Dobr doczesnych, ale tak, ile nam są potrzebne do zachowania życia, i sił, na służbę Bo-

żną, i ile nam dopomagają do zasługi na Niebo. Przeto o te dobra, iako też i o chleb, codziennie Pana BOGA w pacierzu prosimy. Pierwsze jednak staranie nasze powinno bydź, o dobra nadprzyrodzone, iako Pan JEZUS w Ewangeli przykazuje. Szukaycie naprzód Królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a potom, te dobra doczesne, do strawy, i odzienia potrzebne, będą wam przydane. Na koniec trzeba ieszcze i tego, żeby ta nadzieia o rzeczy doczesne, nie była troskliwa, przeszkadzająca do zgadzania się z Świętą wolą jego, iako tamże naucza tenże Zbawiciel. Niefrasujcie się, co będziecie iedli, i czym się odziewali; Wie albowiem Ociec wasz, że tego potrzebuiecie. Macież tedy krotkie to objaśnienie, iak i kiedy pragnąć doczesnych rzeczy możemy?

Pytanie VI. Sąże też iakie grzechy, przeciwne Nadziei? i które? Odp: Są niektóre takie grzechy, które się tey cnocie, Theologiczney, Nadziei sprzeciwiają, a te są. Pierwszy Desperacya, albo rozpacz o zbawieniu. Drugi: zbyteczne uśanie o tymże zbawieniu. Codo pierwszego: Rozpacz o zbawieniu nic inszego nie iest, tylko stracenie nadziei, osiągnięcia wiecznego Dobra, na co gdy dobrowolnie, i uważnie wola nasza zezwala, staie się grzech rozpacz. Ta rozpacz rodzić się pospolicie zwykła, z tych dwóch przyczyn,
ia-

iako uważa S. Thomasz Anielski Doktor. Albo z strony samego człowieka, gdy zabrnąwszy w grzechy, nie tylko z nich powstać nie myśli, ale ich co raz więcej przyczynia i po desperacku mowi. Mam bydz w piekle po pas, niechże będę po uszy. Mam za jedną nogę wisieć, niechże wiszę za obydwie. Albo i też z strony BOGA, gdy kto nie oglądając się na Jego Miłosierdzie, samę tylko sprawiedliwość uważa, rozumiejąc że mu grzechow BOG odpuścić, albo nie chce albo nie może, mówiąc sobie z Kaimem. *Major est iniquitas mea quam ut veniam merear.* Większa jest nieprawość moja, niż bym miał odpuszczenia bydz godzien. Ten grzech, nie tylko się sprzeciwia Nadziei, ktorey nigdy trafić w Miłosierdziu Pana BOGA nie powinniśmy, ale się oraz sprzeciwia nie-kończoney Dobroci Boskiej, dla tego go nazywają Oycowie Święci grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. Ten grzech iako mowi Augustyn Święty jest gorszy, nad inne wszystkie grzechy. Rozpaczać, jest to na tym świecie zaczynać piekło, tam bowiem nie insza niezcześniełych potępieńcow zabawa, tylko żyć, w rozpaczey wiecznie. Nikt z nas rozpaczać nie powinien, niech ten tylko, mowi wspomniony Augustyn Święty rozpacza, który tyle grzeszyć może, ile BOG odpuścić nie może, a że

to jest rzecz nigdy nie podobna, aby się znaleźć mogła liczba taka grzechów, którzyby Bog odpuszczyć nie mógł, bo iego Dobroć jest nieskończona, nieprzebrana. Chociażby człowiek miał tyle grzechów, ile włosów na głowie, ile piasku w morzu, nieporównanie większe jest Miłosierdzie Boskie, bo nieskończone, większe są zasługi Chrystusowe, bo godnością Osoby iego ubóstwione. Na co dał nam tyle przykładów wielkich grzeszników, którym ciężkie grzechy odpuszczył, gdy za nie żalowali, Dawida, Piotra, Magdalенę, Łotra, i innych. Co samo ztwierdzić nam raczył Boską obietnicą swoją przez Ezechiela Proroka, mówiąc: Jeżeli nie- zbożny będzie pokutował za grzechy swoje, które popełnił, wszystkich nieprawości iego nie będę pamiętał.

Drugi jest grzech przeciwny Nadziei, który się zbyteczną ufnością nazywa. Zbyteczna zaś ufność jest w ten czas, gdy człowiek na same się tylko Miłosierdzie Pana Boga zapatrzywszy, w tę nadzieję grzeszy, mówiąc sobie: Wiara mnie uczy, że jest Bog dobry, łaskawy; w miłosierdziu nieprzebrany. Wiara mnie uczy, że tenże Bog każdego czasu, gotów grzesznika do łaski przyjąć, i odpuszczyć mu grzechy iego, toć i ja, lubo się na grzech odważę, dostąpię odpuszczenia. Nie jest Bog tak skwapli-

D

wy

C Z Ę S C II.

wy do karania, żeby zaraz po grzechu karał, doświadczyłem tego na sobie: Zgrzeszyłem, a coż mi się złego stało? włos mi z głowy nie spadł, palec mnie nie zabolął, piorun we mnie nie uderzył. Kiedy tak Bóg dobry, toć ja mogę tym czasem w nadzieję Dobroci Jego grzeszyć, a potem za grzechy pokutować. Taka uśność jest bezbożna, diabelska, nieznośną zniewagę Dobroci Boskiej czyniąca. Ze Bóg dobry, to ty złym być powinienes? i więcże to, co ei być powinno naywiększą pobudką do miłości jego, to na jego wzgardę obracać będziesz? Wzgarda przez ten grzech Dobroci Boskiej tak jest wielka, że i sami czarci większey wymyslić nie mogą. W ten grzech pospolicie wpadają ci, którzy w nadzieję spowiedzi grzeszą, ci także którzy pokutę odkładają ode dnia, do dnia, od czasu, do czasu, na starość, na ostatnią chorobę, na godzinę śmierci, i pospolicie bywa to, że tacy do tego, co sobie obiecują, nigdy nie przychodzą, w grzechach umierają i wiecznie giną. Nas żeby ani rozpacz nie pograżyła, ani zbytnia nadzieja nie zawiodła, tak sobie wystawujemy Miłosierdzie Boskie, żebyśmy oraz i o sprawiedliwości pamiętali; tak się sprawiedliwości lekamy, żebyśmy oraz nadziei o Jego Miłosierdziu nie tracili. Bógmy się Boga, ale iako Oycy, to jest: pobudzamy się do czynienia dobrych Chrześciańskich uczynków boiaźnią syno-

wską, nie służebniczą, a będzie to, że ani nas rozpacz, ani zbytnia nadzieja od Boga i jego miłości nie oddali.

Pytanie VII. Obowiązują nas też Przykazanie Pana Boga do jego Miłości? Odp: Już się to wyżej namieniło, żeśmy tym Przykazaniem Pana Boga obowiązani do czynienia Aktów, szczególniej się czci jego tykających, a zwłaszcza do tych nayprzednieyszych Teologicznych Wiary, Nadziei, Miłości jego. O pierwszych dwóch już się mówiło; zostało się nam jeszcze trzeci Akt Miłości Pana Boga. Do którego, chociażby nas też Bóg nie obowiązywał żadnym Przykazaniem swoim, sam rozum pokazuje, że nam Bogą kochać potrzeba. Bo proszę was, uważcie to, co mówię: Komu tego sam rozum nie pokazuje, że co jest dobrego, to jest godne kochania, a że Bóg jest nieskończenie dobry, toć nieskończonego kochania godzien. Procz tego, że to wszystko, cokolwiek tylko widzimy na świecie, woła na nas, żebyśmy kochali Boga. On nas kocha, a my go kochać nie mamy? Jeżeli kochamy się w rzeczach stworzonych, które nie albo mało co mają w sobie dobroci, i tak kochamy się w pieniądzach, że nam są przygodne; kochamy się w piękney odzieży, że się w niej przed oczyma ludzkiemi świecić możemy; kochamy się w piestkach, które się nam łaszą; kochamy się częstokroć

w złych i szpetnych ludziach, że nam podoblebią, iakoż się w Bogu naszym kochać nie mamy? o którym wiemy, że nas kocha, i ma w sobie Dobroć Nie skończoną. Lubo nas do tey miłości nie powinien był Bóg przykazaniem swoim obowiązywać, bo czyż potrzeba przykazywać Matce, aby dziecię swoje kochała? nie trzeba, bo sama wrodzona miłość, kochać iey go każe. Nie potrzeba przykazania na to, żebyśmy się kochali w zdrowiu, w potrawach, napoiach, bo te rzeczy same z siebie, ile nam potrzebne, pożyteczne, miłe, wzbudziły serce człowiecze do kochania. Bóg jednak kochać się każe, aby przez to pokazał, iak tego pragnie, aby był od człowieka kochany. Mamy tedy wszyscy obowiązek kochać Boga.

Pytanie VIII. Ponieważ obowiązani jesteśmy do kochania Boga, iakieżyte miłości od nas Bóg wyciąga? Odp: Jakiey miłości od nas Bóg wyciąga? Każdy się domyslić może z Przykazania iego i owych słow iego: Będiesz kochał Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiew duszy twoiey, ze wszystkiew myśli twoiey, ze wszystkich sił twoich. Naprzod: każe się Bóg kochać ze wszystkiego serca, to jest ze wszystkiew woli, żeby tego tylko chcieć, i tego pragnąć, co się Bogu podobą, i co służy do większey á większey chwały iego. Powto-
re:

re: każe się kochać ze wszystkiej duszy. to jest: wszystkie żądze duszy do tey miłości kierując, z niczego się nie cieszyć, tylko z chwały Boga; z niczego się nie smucić, tylko z obrazy iego; niczego się nie bać tylko utraty łaski iego. Potrzebie: każe się kochać ze wszystkiej myśli, to jest: żebyśmy się w nim myślą zatapiali. Na ostatek, kochać się każe ze wszystkich sił, to jest: żeby wszystkie członki ciała naszego wydawały się na usługę iego, żeby go usta chwaliły, kolana przed nim klękały, uszy słowa iego słuchały, oczy na to tylko patrzyły, z czegooby się serce zapalić mogło do miłości iego. Zgoła, kochać nam Pana Boga potrzeba nadewszystko, to jest nad wszystkie rzeczy stworzone, nad wszystkie dostatki, nad wszystkie uciechy, nad honor i sławę, nad zdrowie i życie, nad wszystkich ludzi, nawet nad samych Aniołów, tak, żeby człowiek wolał to wszystko utracić, a niżeli utracić łaskę Boską, i przyjaźń iego, a niżeli go rozmyślnie, dobrowolnie obrazić. Ta miłość nazywa się szacunkowa, przeto gdy sobie Boga nadewszystko szacujemy, tym samym kochamy go, i takiey to miłości Bóg od nas wyciąga.

Pytanie IX. *Jako do czynienia tych Aktów Wiary, Nadziei, Miłości obowiązany jest człowiek?* Odp: Są niektóre czasy według powszechnego Oyców SS. zdania, w których,

rych, gdyby człowiek tych Aktów nie czynił, grzeszyłby, bo by się tym samym w niebezpieczeństwo utraty zbawienia duszy podawał, iako to: widząc się bardzo słabym, albo bliskim śmierci, albo zostając w niebezpiecznej chorobie. Także czynąc Spowiedź Sakramentalną, przystępując do S. Komunii, do Wiary, Nadziei, Miłości wzbudzać się powinien. S. zaś Tomasz Doktor Anielski naucza, że każde dziecko, iak tylko do rozumu przychodzi, to jest: iak tylko rozeznawać zaczyna złe od dobrego, i dobre od złego, zaraz powinno i obowiązane jest, serce i affekt podnieść do Boga, i uczynić Akt, zwłaszcza Miłości, temi lub podobnemi słowy: Kocham Cię Boże mój nadewszystko, kocham z całego serca mego, kocham dla iedynej i nieskończonej Dobroci Twojej. Bydź to może, że wielu z was o tych obowiązkach nie wiedziało, bydź to może, że się taki znaleźć może, który ieszcze nigdy Aktów tych tak potrzebnych nie uczynił, i nie oświadczył się przed Bogiem z Wiarą, Nadzieją, Miłością, bydź może, że lubo kto starał się czynić te Akty w życiu swoim, mogły bydź jednak niedoskonałe, nie z tym affektem i nie tak natężonym iako bydź powinny. Przeto nadgradzając to niedbalstwo, uczynmy je wszyscy z iak naygorętszym affektem, i iako naygłębszą pokorą.

AKT

AKT WIARY.

BOŻE, moy nieograniczonego Maie-
statu, wyznaię dziś przed Tobą, iż
mocno wierzę, żeś ty iest prawdziwy
Bóg jeden w Istocie, trojaki w Osobach,
Bóg Oyciec, Bóg Syn, Bóg Duch S. Wierzę
żeś ty Boże stworzył mnie i wszystkie
rzeczy, żeś ty Naywyższym Rządzą-
cą i Panem moim, i ostatnim końcem mo-
im, w wszelakiey odemnie miłości godzien.
Wierzę, że sprawiedliwych do Nieba
przyimuiesz, wiecznie uszczęśliwiasz, a
złych w piekle ogniem wiecznym ka-
rzesz. Wierzę, że druga Osoba Troy-
cy Przenayświętszey, to iest Syn Boży,
stał się Człowiekiem w żywocie Panny
MARYI za sprawą Ducha Świętego. Ten
Bóg i Człowiek za nas cierpiał, i na Krzy-
żu umarł, i tak nas z niewoli czartow-
skiej wybawił, i Krwią swoją Przenay-
świętszą odkupił, trzeciego dnia wstał
z martwych, wstał do Nieba, z tamąd
przyidzie, i sądzić każdego wedle zasług
będzie.

Wierzę, iż iako żadnego uczynku
zbawiennego, żywot wieczny zasługują-
cego, uczynić żaden z ludzi własnymi
siłami nie może, tak też i zbawienia wie-
cznego dostąpić, tylko przez zasługi Sy-
na Bożego JEZUSA Chrystusa. Także
i grzechow odpuszczenia, nie inaczej
dostą-

dostać, tylko z łaski, a to dla zasług tegoż JEZUSA Chrystusa.

Na ostatek moy Boże, wierzę i wyznaię wszystko cokolwiek obiawił i obiecał, i cokolwiek mi do wierzenia podał Kościół Święty Apostolski Rzymski, bo ta tylko jest sama iedyna Święta Wiara, i w tey tylko Katolickiey Wierze zbawieni byđź możemy. To wszystko wierzę mocno i wyznaię, dla tego, żeś ty to obiawił, który ieśtes Prawdą nieśworną, i iak oszukany i omylonym byđź, tak też oszukać i omylić nie możesz.

AKT NADZIEI.

Pragnę nadewszystko Boże moy, żebym na Ciebie patrzył, i z Tobą się cieszył w Niebie na wieki, boś Ty ieś duszy moiey naywyższe Dobro i iedynę Błogosławieństwo. Mam nadzieię i ufność w Miłosierdziu Twoim, że mi acz niegodnemu grzechy odpuścić, i tego Błogosławieństwa uczestnikiem uczynić będziesz raczył, a to dla zasług Zbawiciela mego JEZUSA Chrystusa, przez dobre uczynki moie, za iego pomocą uczynione. Boś ty ieś Bóg nayłaskawszy, naymiłosierniejszy, naymózniejszy, w obietnicach nayprawdziwszy, i moc moia dopomagająca.

AKT

AKT MIŁOŚCI.

BOŻE Dobroci, Boże Miłosierdzia, Ciebie z całego serca mego, nade wszystko kocham, boś Ty jest dla nie- skończonych doskonałości Twoich, nay- większey miłości naygodniejszy, a bli- ższego mego iako siebie samego, a to tylko dla Ciebie Boga mego.

AKT SKRUCHY.

Za wszystkie grzechy moje całego ży- cia, wiadome i niewiadome, serdecznie żałuję, dla tego tylko samego, żeś Cię Boga mego, Dobro nie skończone obraził; brzydę się wszystkiemi grzechami moimi, wyrzekam się ich, obiecuję więcej nigdy za pomocą Twoją nie grze- szyć, a tych się pragnę wyspowiadać tak, iak ich Ty Boże na sumieniu moim widzisz. Boże bądź miłościw duszy mojej.



NAUKA



NAUKA V.

Z pierwszego Przykazania Boskiego.

O Czarach, Gusłach i Zabobonach.

PYTANIE I. Co są Czary? Odpowiadam:
Czary są w ten czas, kiedy kto zmo-
wę i przymierze z Czartem uczyniwszy,
zażywa sposobow od niego podanych, że-
by mógł w czym albo sobie pomoc, albo
bliźniemu zaszkodzić. Tę zmowę i przy-
mierze Czart pospolicie z pierwżym
tylko Czarownikiem albo Czarownicą
czyni iawnie, a potajemnie się do dru-
gich przywężuie, ktorzy się sposobow
takich chwytaią. Przeto, bydź kto mo-
że prawdziwym Czarownikiem, bydź mo-
że Niewiaśta prawdziwą Czarownicą, lu-
bo ona nigdy z Czartem nie gadała, ani
go widziała, ani mu się zapisywała, do-
fyc że sposobow niegodziwych zażywa,
do ktorych się czart wiąże. I tak, żeby
kto wiedział sposoby, i używał ich, iak
strzelbę zamowić, żeby zawsze chybiała,
iak grady sprowadzić, iak kogo w sucho-
ty wprawić, iak w nabiatach i innych po-
żytkach bliźniemu szkodzić, byłby w rze-
czy

czy samey Czarownikiem. Tacy, którzy się na to odważają, grzeszą ciężko śmiertelnie, tak właśnie, jak gdyby się zapierali Boga i Wiary jego; a co największa, że się rzadko tacy grzechu tego spowiadają. Spowiednicy, którzy po lat kilkanaście, kilkadziesiąt spowiedzi słuchają, zeznają, że i jedney Czarownicy, i jednego Czarownika słuchać im się spowieźi nie zdarzyło. Dzieje się to dla tego, iż między innemi umowami, czart i tę czyni, aby tego nigdy na spowiedzi nie wyjawiać. Przedej pozwoli wyjawić inne chociaż najszybsze grzechy, jako to pijanstwa, mężoboystwa, cudzołóstwa, ale czarow, których uczy, wyjawiać nie każe. Przeto owe białogłowy, które się czarami, guściami bawią, kiedy tychże czarow drugich uczą, zawsze ich w tym przestrzegają, aby tego na spowiedzi nie wyjawiały, mówiąc: że to do Spowiedzi nie należy; i tę ma z czarow korzyść największą czart, że wielu w tych grzechach umiera, i wiecznie giną.

Pytanie II. Czy się godzi Czary przez Czary znosić, to jest iako pospolicie prości mówią. odczynić czy się godzi? Odp: Jest to potrzebne pytanie, bo się często między ludem zwłaszcza prostym trafia. W przypadku, czy choroby, czy jakiey niepomysłności, radzą się pospolicie innych, co z tym czynić? a one mówią: że trzeba koniecznie takie osoby szukać, ktoraby

to odczyniła. Wiedzieć o tym, że jako się czarować nie godzi, tak też nie godzi się czary przez czary znosić, to jest: odczyniać, i równie grzeszy tak ten, który się do czarow udaie, iako i ten, który odczyniać każe, bo jeżeli iaka osoba odczynia, inaczey tego potrafić nie może, tylko przez nowe czary. Czytamy w życiu S. Hilaryona: że gdy do niego przyprowadzili pewni Rodzice córeczkę opętaną, wołał czaat: nie wynidę, bo przywiązany jestem pod progiem mieszkania waszego; proszono Świętego Męża, żeby kazał kopać i szukać owych czarow założonych, czynić tego nie kazał, ale uczyniwszy Exorcyzm, czarta z niego wygnał, i zdrową Rodzicom oddał. Bywa to niekiedy, że źli ludzie podrzucają, podkładają węzelki iakie, kości, albo co podobnego czarami zarażonego, ktoby rzecz taką postrzegł, pokropiwszy i siebie i owe podeyrzane rzeczy święconą wodą, precz odrzucić, albo spalić, ale odczyniać bez grzechu nie może.

Pytanie III. Czy mogą Świeccy Panowie podeyrzane o czary białogłowy, lub inne osoby sądzić, kazać pławić, exekwować? Odp: Sądzić o Czarodzieystwo podeyrzane osoby, należy szczególnie do Zwierzchności Duchowney, do Konfysforzow, do Teologow, a nie do Panow Świeckich. Dopiero, jeżeli się przez Sąd Duchowny pokaze na kogo Czarodzieystwo, takiego oddaia

oddaia do Sądu Swieckiego. Przeto żadney władzy nie mają Panowie, ani żadne Swieckie Zwierzchności, aby osoby o czary podeyrzane, mogły exekwować, doświadczać, a zwłaszcza przez pławienie. Naprzod: że ten sposób iest zakazany po wielu Dyecezyach pod klątwą na tych, którzyby się tego wazyli. Potwore: że to nie iest znak pewny czarownicy, gdy pływa, bo na iednym miejscu, trzy osoby o czary podeyrzane pławić kazano, między ktoremi iedna była prawdziwa czarownica, a dwie niewinne, gdy wszystkie trzy na głębią rzucono, te, co były niewinne, pływały, a trzecia tonęła, bo czart prawdziwą ukrył, a niewinne spotwarzył. Jest tedy ten sposób doświadczenia niegodziwy i zakazany.

Pytanie IV. *Kiedy są gusta i zabobony? i czy są grzechem?* Odp: Gusta i zabobony są w ten czas, kiedy kto używa sposobow takich, ktore pomóc przyrodzonym sposobem nie mogą, z przymieszaniem do tego słow, albo rzeczy iakich Świętych. Takich zabobonow i gustow bardzo wiele znayduie się między ludźmi prostymi, a naywięcey między niewiaściami. I tak zachoruje kto na przykład na oczy, to ie zażegnuią, szeptaia, nie wiem iakie słowa, i wodą święconą zakrapiaia. Głowa boli, mowia, trzeba ią na krzyż zmierzyć, a potym na krzyż związać, ból ustanie. Zachoruje dziecię, węgle na wodę rzuciaia, i one nad

nad nim przelewają. Napadnie febra, lekarstwo na nią. Oberznąć paznokcie, włożyć trochę ustrzydz, w wierzbie zawiercieć, kolkiem zabić, i pacierz zmówić, Zachoruje bydłę, to go zażegnują, ale nie ręką, boby nie pomogło, lecz sierpem albo przęślicą. Jest wiele innych gułów tym podobnych. Tacy, którzy to czynią, albo innym doradzają, grzeszą, bo Boga odstępują, gdy nie od niego pomocy żądają, ale od czarta.

Mówić mogą gułami się takimi bawiące Niewiały: Za coż tu ma być grzech? wszakże my gdy uroki zganiamy, to się żegnamy, pacierz mowimy, Pana Boga, Najsświętszej Panny, Świętych Pańskich na pomoc wzywamy, używamy słów świętych, wianek święcony, święconey wody &c. Wiedzieć o tym, że czart na większą zniewagę Chrystusowi, zażywa rzeczy najsświętszych na guła i czary, Co może być Świętszego nad Najswiętszy Sakrament? a i tych Świętości częstokroć czarownice używały. Dla tego do gułów i zabobonów, kaze czart przydawać słowa święte, żeby ludzi więcej, ofobliwie prołtych, do takich gułów pociągnął, bo gdyby tam wchodziły słowa jakie błuźnierskie, straszne, albo jakie przeklęstwa, tedyby się zdrada czartowska prędko odkryła, i rzadki by był, któryby się na jakie guła odważył. Zeby tedy zdradę swoją pokrył,

dopu-

dopuszcza on przy tym używać rzeczy jakich Świętych, bo wie, że to jest z większą obelgą Boga.

Mowicie: Ale to pomaga. Daymy to, żeby i pomogło, bo się czart do tego przywiązuje. Daymy to, że pomoże na ciele, ale szkodzi na duszy. Przeto, jeżeliby się kto kiedy takimi gułami bawił, spowiadać się tego powinien, i nigdy tego więcej nie czynić, ani radzić, ani przed innemi wyjawiać.

Pytanie V. *Nosić przy sobie dla szczęścia, albo uniknięcia nieszczęścia znaczki iakie, kartki, albo węzeczki, czy się godzi, i czy to są także guły i zabobony?* Odp: Nosić przy sobie węzeczki, albo kartki figurami iakimi pokryśłone, lub inne iakie znaczki, i to się nie godzi, bo do takich rzeczy zawsze się czart przywiązuje. Jako to poznać można z wielu przykładów: O owczarzu jednym w Kazaniach swoich pisze Faber, że w kiliu miał karteczkę zawiercianą, na ktorey było napisane to tylko słowo: Błażey, i dziwney mocy owej łaski doznawał, bo kiedy ją przy trzodzie zostawiał, żaden wilk do trzody jego przystąpić nie mógł. Gdy czaśu jednego daleko od trzody odszedł, kiy tylko ow swoy przy niey zostawiwszy, Kapłan jeden pobożny przechodząc tamtędy, postrzeże czarta owey trzody pilnującego, i pyta go: Co ty tu czarcie przekłety robisz? Odpowie: pasę tę trzodę i strzegę iey, bo pasterz mnie tu na swym miejscu zostawił; strzegę ją owiec

iego, ale oraz strzegę i na duszę iego. Mogłoby się wiele innych przytoczyć przykładów, ale i z tego iednego poznać możemy, iak się rad czart do takich rzeczy przywiązuie.

Znayduią się ieszcze między ludźmi karteczki z modlitewkami niby nabożnymi, które owi pielgrzymi, włóczęgowie roznoszą, i ludzi prostych zwodzą, powiadaąc im, że kto taką modlitwę odmawiać będzie, albo ją przy sobie nosić, nie umrze nagłą śmiercią, nie utonie, kuła mu i żaden postrzał szkodzić nie będzie. Takim powieściom nikt wiary dawać nie powinien, i jeżeliby się u kogo takie karty znaydowały, spalić je powinien.

Znayduią się inni, którzy już nie kartki, ale nabożeństwa pewne zabobonne mają, iako to pośt siedmioletni tym sposobem: Pośzczą naprzód Niedziele rok cały, drugiego roku Poniedziałki, trzeciego Wtorki, i tak aż do Soboty, taki pośt odprawuiący, dostępuią (mowią) odpuszczenia wszystkich grzechow swoich, a są tacy, którzy temu wierzą, a wierzą tak upornie, że nawet Duchowni, Spowiednicy wyperśwadować im tego nie mogą, żeby tym głupstwom nie wierzyli. Znayduią się nawet i po niektórych drukowanych książkach modlitwy z różnemi zmyślonemi przywilejami, że kto je będzie przez cały rok odmawiał, będzie widział w godzinę śmierci Pana JEZUSA,

Nay-

Nayświętszą Pannę, nagłą śmiercią nie umrze, i bez spowiedzi. Modlitwy bydy mogą dobre i swiętobliwe, pobożne ale ich przywileie są fałszywe, i zmyślone. Takie Modlitwy są o Męce Pańskie S. Brygidy, ktorych Kościół Boży nie gani, i mowić ie pozwala, fałszom tylko które są do nich przydane wierzyć nie każe. Żyimy tylko po Chrześcijańsku, w zachowaniu Przykazań Boskich, ta jest naypewniejszy do zbawienia droga.

Pytanie VI. *A owe prożne Uwagi; Obserwacye, czy są godziwe?* Odp: Niegodziwe, zwłaszcza kiedy im kto wiarę daje, i z nich sobie wnosi skutek iaki niepomysłny, tako to gdy podrożnemu przeędzie drogę liszka albo Xśiadź mowią będzie nieszczęście. W poniedziałek w drogę nie wyjeżdżać bo także nieszczęście będzie. Nazywają się takie uwagi prożne, bo żadnego fundamentu prawdy nie mają, które sobie prożno ludzie wymyślają, a jest takich bardzo wiele, zwłaszcza między prostym ludem. Uwagi jednak na okolicznosci czasow w niektórych sprawa h są godziwe. I tak; Rolnicy, ogrodnicy, do siania, sadzenia szczepienia, mogą się miarkować czasami, to jest Petnią, albo nowiem Xiężycą. Także Cyrulicy do krwi puszczania, Lekarze do dawania lekarstw, także do spuszczenia drzewa na budowlą, i tym podobne.

E

Py-

CZĘŚĆ II.

Pytanie VII. Czy się godzi wierzyć we sny albo z nich sobie przyzłe rzeczy wrożyć? Odp: Sny trojakie bydz mogą. Jedne przyrodzone, które nic w sobie godnego do uwagi nie mają, i są podobne do owych obłokow które różne figury formują, a nic nie znaczą. Te sny przyrodzone, pochodzą, albo z Konfitytucyi człowieka, i tak melancholikowi śni się najczęściej o wodzie, o ziemi, o pułtyniach. Cholerykom, o ogniu, o woynach, że z gory lecą, że się z kim pasują. Albo też pochodzą z poprzedzających myśli, i tak kto iest zatopiony w gospodarstwie, o tym mu się i we śnie maży. Kto w naukach, czytaniu, pisanu, o tym i sny, mieć będzie. Drugie są, i bywają sny, z poduszczenia czartowskiego. Czart albowiem poznawszy, do czego ma człowiek skłonność, takie mu przez sen wystawia obrazy. Jako ptaśnik postrzegłszy, że na jakie miejsce ptaśki się zlatują, tam im pałtwę rzuca, pęte daie żeby ie mógł łatwiey złowić. O Lutrze i Zwingliusz (pisze X. Skarga) iż ich przez sen czart nauczał, iako mieli fałsze swoje popierać. Sam Luter (Libro de Missa) o sobie powiada: że się przez sen na zniesienie Mszy, od czarta wiele nauczył. Nie miał ci się z czym chwalić? bo z tąd poznać każdy może, z iakiego to ducha Nauka iego; bydz tedy sny mogą, i z poduszczenia

CZAR-

czartowskiego. Trzecie na koniec są
 sny od Pana BOGA, od Świętych Anio-
 łów Stróżów, prawdę mające, Tajemni-
 ce otwarzające i zbawienne przestrogi
 dające. O takich snach, na wielu miey-
 scach mamy w Pismie Bożym O Jaku-
 bie Patryarście, który widział przez
 sen drabinę, Nieba się tykającą, a po niej
 Aniołów, zstępujących, i wstępujących.
 O Józefie także Patryarście, który widział
 przez sen siedm kłosów bôynych, i siedm
 czczych, i iako mu się Słońce i Miesiąc
 kłaniały. O Faraonie, Nabuchodonozo-
 rze, którym przez sen BOG przysłał
 rzeczy objawił. Nawet i w Ewangeli
 mamy o Świętym JOZEFIE, że przez
 sen Anioł mu się pokazał, i kazał mu z
 małym Panem JEZUSEM, i Naj-
 świętszą Oblubienicą uchodzić do Egi-
 ptu. Mamy o Świętych trzech Krolach.
 Ktorzy przez sen upomnieni byli, aby
 się do Heroda nie wracali, ale inną dro-
 gą obrocili się do Krainy swojej. By-
 wają tedy sny i od BOGA, przestrze-
 gające od grzechu, żebyśmy się go
 strzegli, a przeciwko pokusom umacnia-
 li. O jednym Ministrze Luterskim (pi-
 sze to X. Skarga w Kazaniach swoich)
 który wyprzysięgał się jawnie Kacer-
 stwa, miał sen taki. Snio mu się, iako-
 by dwaj krucy srodze na niego bili,
 jednemu się obronił, ale drugiemu nie
 mógł, tak się też stało. Zwyciężył ie-

dnę pokusę, gdy się śawnie kacerstwa wyrzekł, ale drugiey pokusy cielesney nie zwyciężył, bo go wkrótce potym do żony i dzieci pokusa wywiodła, i powrócił się do błędów swoich, acz miał przestrogę od BOGA.

Sny dobre od złych, z tąd rozemnać możemy. Ten jest sen dobry, i od Pana BOGA, który wiedzie do bojaźni Bożej, do powstania z grzechów, do zachowania Przykazań Boskich, do cnot Świętych, bo choćby, i sam czart, takie rzeczy radził, dobrzeby radził. Także gdy się umarli przez sen pokazują, i o pomocy proszą, dobry sen, bo modlić się za umarłych, jest świętą myśl, i zbawienna. Przeciwnym sposobem, sny, które wiodą, do swawoli, cielesności, nieposłuszeństwa, rozwiezłego życia, są złe, w takich żadnego upodobania mieć się niegodzi, ale raczej, obrzydzenie.

Pytanie IX. Co to są Ceremonie, i dla czego ich używamy? Odp: Smieją się z Świętych Kościoła Bożego obrządków i ceremonii, kacerze, nazywając je, zabobonami, gustami, z tey przyczyny, krotką tu o nich naukę przelożę. Przez Ceremonią, rozumie się powierzchowny uczynek, który się na cześć Boską obraca. Jako to: gdy na kolana upadamy, w pierś się bliemy, oczy, i ręce, ku Niebu podnosimy, są to powierzchowno-

chowne ceremonie, które się dla oddania Czcii, i pokłonu BOGU powinno czynią. Te ceremonie jedne są przyrodzone, których sam rozum naucza, iako to przyklękanie, oczow i rąk do Nieba wznoszenie, co i Poganie, i Niewierni, przy swoich Nabożeństwach czynić zwykli. Inne są od BOGA ustawione, iakich było, bardzo wiele wprawie Moyżeszowym, około ofiar, potraw, oczyszczania obrzezania, &c. Które są wprawie łaski przez Chrystusa, i Apostołow zniesione, a na ich miejsce inne nierownie zacnieysze postanowione, od Kościoła Bożego, iako to: około sprawowania Sakramentow Świętych, przy Krzcie, przy Mszy Świętej, i innych tegoż Kościoła Chrystusowego obrządkach. I na ustanowienie takich Ceremonii, iako miał zawsze Kościół Sw: moc, i władzę, tak ma i teraz. Bo jeżeli stara owa Synagoga Żydowska, miała moc na ustanowienie niektórych Ceremonii, i Święt, o czym mamy na wielu miejscach Pisma S. nie równie większą moc, mieć musi Kościół Chrystusow? Nie mogą nam tedy nie, w tym przyganiać przeciwnicy nasi, chyba że chcą przyganiać, i samemu Chrystusowi, o którym mamy w Ewangelii, że Ceremonii używał. Jako uczynił przy uzdrowieniu, owego głuchego i niemego. Mogąc go zleczyć iednym słowem

wem, albo dotknięciem rąk swoich, nie uczynił tego, ale odwiodł go na stronę, kładł palec w uszy jego, sliną się swoją, języka jego dotykał. Oczy w Niebo podnosił, i wzdychał mówiąc *Epheta*, to jest otworz się. Podobnych Ceremonii, zażywał, i przy wskrzeszeniu Łazarza. Niechże tu mówią: że Chrystus guśta, albo zabobony czynił? Dla czego Kościół Boży, używa ceremonii. Są te przyczyny: Naprzód: że one są znakami zewnętrżney BOGU należącey służby, i przez nie zupełną Bogu Naszemu Chwałę oddaemy. Gdybyśmy go samym tylko sercem wewnętrznie czcili a żadnym powierzechownym znakiem tego Nabożeństwa nie oświadcza-
 li, nie zupełniebyśmy go czcili i chwali-
 li. Aniołowie którzy ciała nie mają, duchem tylko czczą BOGA, ale my, którzy czoie mamy, nie tylko jedną częścią, to jest duszą, ale i ciałem należącą cześć BOGU oddawać winni-
 my. Powtore, Ze ceremonie, są zmocnieniem słabości ludzkiey, utwierdza-
 iąc ją w Nabożeństwie. Potrzebie: Ze przez nie, wbiłają się w pamięć ludziom Niebieskie Tajemnice, dając w podobień-
 stwie, iakożkolwiek poznawać rzeczy te, które z siebie są niepojęte. Poczwar-
 te: Ceremonie postanowione są, aby z na-
 leżytym porządkiem, uczciwością, wspaniałością Święte Sakramenta, sprawowa-

ne i przyjmowane były, dla czego słusznie się nazwać mogą dla ludzi Księgami, w których widzą nieumiejętniejsi, czego wyczytać nie umieją, inni zaś, ożywiają w sobie pamięć tych rzeczy, o których wiedzieli, iako to na przykład, przez obmywanie głowy dziecięcia na Krzcie, wraża się im, obmycie duszy, od grzechu pierworodnego. Przez znak Krzyża S. Tajemnica Trojcy Przenajświętszej, i ukrzyżowania Chrystusowego. Przez Ozdoby Kościelne, piękność duszy, łaską poświęcającą ubogaconey, która się też Kościołem Bożym nazywa, i Królestwa Niebieskiego. Które nam wytłumacze Pismo, pod podobieństwem, przybytku zbudowanego, Prawicą BOGA, aby w nim zwiernemi swemi przemieszkiwał. Te Ceremonie upominają jeszcze nas, iak się przy służbie Boskiej zachować mamy. Tak gorące pochodnie, i Swiece w Kościołach, i na Processyach, napominają nas, abyśmy żywą wiarą, gorącą miłością, BOGU służyli. Upadanie na kolana, podnoszenie rąk, bicie się w pierś, uczy nas pokory, umiżoności, podniesienia serca do BOGA, żalu, i skruchy za grzechy. Też Ceremonie, nie tylko wzbudzają oziębłe serca do Nabożeństwa, iako to dzwiek dzwonów, śpiewania, Organy, ozdoba Oltarzów, piękność Aparatów, porządek i wsipa-

i wspaniałość Służącego Ołtarzowi Duchowieństwa, ale też utrzymują toż Nabżeństwo, nie inaczej, jak liście, piękne frukta, albo owoce. Z tych przyczyn ktoż sobie Ceremonii Kościoła Bożego poważać nie będzie? Gdyby nieprzyjaciół Wiary S. naszej upor nie zaslepiął, pewnieby się obaczyli, a BOGU wraz z nami, taką cześć, jaką mu Kościół S. Katolicki, Apostołski, powszechny oddać i oni oddawali.



N A U K A VI.

z Drugiego Przykazania Boskiego.

o Błuźnierstwie, przekleństwach, i
złorzeczeniach.

PYTANIE I. Co to jest brać Imię Boskie nadaremnie? Odp: Gdy mówi BOG w tym drugim Przykazaniu swoim. Nie bądźiesz brat Imienia Boskiego nadaremnie. Zakazuje nam naprzód, abyśmy Imienia Jego, bez należytego uszanowania nie wspominali, i do rzeczy podłych, dopieroż nieprzyzwoitych nie przytaczali. Bo jeżeli Panowie ziemscy, Królowie, mieliby sobie za wielką pogardę Dostoyności swojej, gdyby kto ich imiona, bez poszanowania wspominał, dalekoż bardziej BOG, gdy Najsświętsze Imię jego lekce sobie poważamy. Imię Boskie tak jest straszne, że na jego wspomnienie piekło drży, i Niebieskie kolano ukłeka. W starym Testamencie u żydów w takim poszanowaniu było, że się go nie godziło nikomu wymawiać, tylko samemu Naywyższemu Kapłanowi. Turcy lubo Pohańcy, w takiej czci Imię BOGA mają, że kiedy który z nich postrzeże karteczkę iaką papieru na ziemi

mi łączą, zaraz ją zdeymnie, i z przeciw ścią na jakim mieyscu przystoynym składa. Gdy się ich pytamy, dla czego to czynią? Odpowiadają. Na tey karcie, może się Imię Boskie pisać, przeto niegodziwa rzecz, żeby nogami deptana była. Gdyby ci Pohańcy Ryszeli owe częstokroć nadaremne Imienia Boskiego wzywania, mowiliby? a coż ta za wiara u tych ludzi, którzy Imieniem BOGA swojego, tak szarżają? Nie czyńcieśz prożę was tey zniewagi BOGU. Wzywajcie Imienia Boskiego, ale w potrzebach, i to ze wszelką czcią i poszanowaniem. Strzeżcie się żebyście go nadaremnie nie brali, bo takich pospolicie BOG karze tym. Ze kiedy im naybardziej potrzeba będzie wzywać Imienia Boskiego, nie wezwą go, w oney ostatney potrzebie.

Pytanie II. Co to jest bluźnierstwo, i wielorakie, którego nam tu BOG zakazuje? Odp: Bluźnierstwo, nie jest to, iako pospolicie prości ludzie rozumieją. Ktoży gdy słyszają, że kto gada słowa iakie sprośne, albo wszeteczne piosnki śpiewa, Mowią: że taki bluźni. Wiedzciesz, że to nie jest bluźnierstwo. Jest prawda grzech, ale nie bluźnierstwa, i nie przeciwko temu Przykazaniu Boskiemu, lecz przeciwko szóstemu. (iako daley ułyszycie) Bluźnierstwo tedy, którego nam tu BOG zakazuje, jest w ten czas:

Gdy-

Gdyby kto uwłoczył Godności Pana BOGA, albo Jego Doskonałościom. Gdyby bezbożnie co mówił przeciwko BOGU, przeciwko Najsświętszey MARYI Pannie, i Świętym Jego. Także gdyby kto uwłaczał Prawdzie Pisma Bożego. Albo go odmieniał, fałszował. Także gdyby się kto upornie sprzeciwiał Artykułom Wiary S. Nie przyznawał tych skutków, Świętym Sakramentom, które na duszy sprawują. J to bluźnierstwo jest dwoiaste: Jedno Heretyckie. Gdy bluźni BOGA, albo Wiarę S. albo tej Wiary obrządki iaki Heretyk. J taki był, ow Julian Apostata, to jest odstępcą od wiary S. Który Pana JEZUSA inaczej nie nazywał, tylko przez wzgardę Galileyczykiem. Ten bluźnierca straszną śmiercią od BOGA skarany, nawet gdy już umierał, nie upamiętał się, ale bluźnił mówiąc: zwyciężyłeś Galileyczyku zwyciężyłeś. Tacy byli owi Faryzeuszowie, którzy Pana JEZUSA już zwodzicielem, już buntownikiem, już czarownikiem, mocą Belzebuba czarta nadrabiającym nazywali, i nie Jego Święte bluźnili. Tacy byli Kacermistrzowie, którzy błędy swoje rozśiewając, wiele bluźnierstw wyzioneli. Tak bluźnił Kalwin, który mówił, że Pan JEZUS zgrzeszył. Tak bluźnił Luter: Ze BOG jest przyczyną grzechu. Ze Najswięt-

świętsza MARYA, nie różni się od innych niewiaść, i że jest w grzechu poczęta. Ze w Najsł: Sakramencie nie maś prawdziwego Ciała Jezusowego. Ze Świętych Pańskich czcić nie trzeba, takie i tym podobne bluźnierstwa są Heretyckie, Drugie są bluźnierstwa które się trafiają, i między Katoликami, a to najsł: w nieszczęściu jakim, albo utrapieniu, gdy z niecierpliwości mówią ludzie, i szemrzą przeciwko Panu BOGU: Ze jest niemiłosierny, niesprawiedliwy, że o nas zapomni, że o nas nie dba, nie pamięta. Takie i tym podobne słowa są bluźnierkie, i grzeszy ciężko, kto tak o BOGU sądzi. Chybaby kogo, nie uwaga, żal, albo inna gwałtowna passya, od ciężkiego grzechu wymawiała. Z tym wszystkim, nie szemrajcie nigdy przeciwko BOGU. Nie mówcie: że o was BOG zapomni, bo o żadnym stworzeniu zapomnieć nie może, bez woli jego wół jeden z głowy wam nie spadnie: Nie zapomina BOG, o najniżerniejszym robaczku, a o człowieku, którego na Obraz i podobieństwo swoje stworzył, miałby zapomnieć? Rozumiecie wy podobno, że to tylko w ten czas BOG o nas pamięta, kiedy się nam wszystko według woli, i upodobania naszego dzieje. Wiedzieć o tym, że nie tylko w ten czas, ale i kiedy na nas utrapienie jakie przepuszcza. Jako Ociec,

nie tylko się w ten czas Oycem pokazuje, kiedy Synowi swojemu dziedzictwo daie, ale i w ten czas kiedy go karze. Tak też i Pan BOG. Nie mruczcieśz nigdy ani szemrzcie przeciwko Niemu, bo cokolwiek czyni, czyni sprawiedliwie, i gdy nas karze na tym tu świecie, większe nierownie Miłosierdzie swoje nam świadczy, niż gdyby nam przepuszczał, i karanie po śmierci odkładał.

Pytanie III. *Jak ciężkim grzechem jest bluźnierstwo? i jako BOG bluźnierców karał, i karze?* Odp: Bluźnierstwo, kiedy jest z zupełną uwagą, i rozmysłem przeciwko BOGU, jest zawsze grzechem ciężkim, śmiertelnym, bo przez ten grzech zniewaga, tyka się samego Majestatu Boskiego. Inszemi grzechami, kiedy obrażamy BOGA, obrażamy go, albo w stworzeniu, albo w rzeczach pod rozkaz Jego podpadających, i nie tak się Dostoynosci Jego Boskiej tykających, ale bluźnierstwem, obrażalibyśmy Go, w Osobie Jego własney, co jest nierownie większa. Tak właśnie. Jako gdy kto przeciwko prawu Monarchy swojego wykracza, ułtawę jego lekce sobie waży, ale gdyby się na jego własną osobę jego rzucił, stałby się tym samym gwałtownikiem Majestatu. Objasnam wam ciężkość grzechu tego podobieństwem. Gdyby prosty jaki wieśniak, równego sobie znieważył, byłaby

by z niewaga, ale nie wielka, lecz gdyby tenże wieśniak, znieważył szlache-
tnie urodzonego, byłaby zniewaga wię-
ksza. Lecz gdyby znieważył Pana, Kro-
la, Monarchę swego, byłaby zniewaga
największa. Toż sądzicie, i o tym grze-
chu bluźnierstwa, gdy ieden mizerny ro-
bak, dobywa języka, iako miecza prze-
ciwko BOGU Stworcy swemu, iaka to
bydź musi zniewaga BOGA? Jako BOG
karał bluźnierców, nieprzeliczone ma-
my dowody zemsty Pana BOGA. W
Piśmie Świętym BOG bluźnierce ka-
mienować rozkazał. Za bluźnierstwo
Nabuchodonozora w bestyą zamienił.
Niebożnemu iednemu, który bluźnił,
czart widomie się pokazawszy, język
wywłokł, i tak mocno do wargi przy-
piął: że go oderwać nie można było,
poki duszy nie wyzionął. Tacy, którzy
bluźnią BOGA, zaczynają piekło na tym
świecie, bo nie infza jest w piekle po-
rępieńców, po całą wieczność zabawa,
tylko bluźnić BOGA. Jak to jest grzech
ciężki, i ztąd poznać możemy, że nie
tylko BOG, ale i świeckie prawa, blu-
źnierców surowo karać, usta ich rozpa-
lonemi kłeszczami szarpać, i język ty-
łem wywłoczyć każą. Bo iezeli mówić
co łączącego, przeciwko osobie Krolew-
skiej, jest rzecz godna kary, i śmierci.
Coż dopiero przeciwko Stworcy wszy-
śkich rzeczy BOGU, powstawać, sądz-

cie sami, iakiey kary, ięzyk taki go-
dzien?

Pytanie IV. Co o tych sądzić mamy,
ktorzy w posiedz niach, i potocznych dyskursach,
Słow Pisma Świętego i Ewangelii zażywają, i
do swoich żartow stosują? Odp: W całym
Pismie S. i Ewangelii, żadnego słowa,
i sensu nie ma, któryby nie był wy-
rokiem Ducha Najsświętszego, i nie za-
wierał w sobie wielkich Tajemnic Bo-
skich. Przeto Pismo S nazywa się sło-
wem Boskim. Mową Boską pisaną, i ra-
ką ma powagę iakoby miały, i mieć
powinny słowa, z ust samego BOGA
słyszane. Kościół Boży używa słow Pi-
sma S. ale tylko do chwały Pana BO-
GA, i tym końcem, nam ie Kapłanom
czytać każe w codziennych pacierzach,
także przy sprawowaniu Najsświętszych
Tajemnic. I więcey nam się nie godzi,
używać słow Pisma S. tylko albo do
zbiłania błędow Heretyckich, albo dla
obiasnienia Artykułow wiary S. gdy
wam ie, na Kazaniach, i naukach Du-
chownych przekładamy. U wielu jednak
ludzi świeckich, zwłaszcza tych, ktorzy
łaciny w szkołach liznęli, nie pospolie-
szego nie iest, iako w kompaniach, w po-
tocznych dyskursach, zwłaszcza przy
biesiadach, ucztach, słow Pisma S i E-
wangelii zażywać, i do swoich żartow
stosować. I tak spełniwszy kielich wina,
albo trunku innego, przytaczają owe o-
sta-

ostatnie słowa Jezusowe, które on na Krzyżu, kończąc krwawy okup zbawienia naszego, do Ojca Przedwiecznego, wyrzekł. *Consumatum est.* Jani wymawiając się od picia, owych słów Jezusowych zażywają: *Transat ame Calix iste.* Nie wspominam w innych materyach, a częstokroć i niewstydlivych, podobnego słów Najsświętszych przytaczania, przez co iaka się wzgarda słowu Boskiemu dzieie, każdy światłem wiary S. objaśniony, łatwo poznać może. Takie Pisma S. i słów Boskich do żartów używanie, wrzeczy samey bluźnierstwem jest. Ten bowiem bluźni, kto słowa Boskie przewraca, fałszuje, albo je na pośmiech innym podaje. Co właściwie czynią ci, którzy ich używają, przy grach, tańcach, biesiadach, chybaby kogo od grzechu ciężkiego, wymówić mogła jedna nieuwaga, i porywczosć nierozmyslna w mowie. Czego się jednak strzedz zawsze trzeba, i gdyby się trafiło, od innych co podobnego słyszeć, nie chwalić, ale ganić.

Pytanie V. Czy grzeszą przeciwko temu Przykazaniu, którzy złorzeczą bliźniemu, albo przeklinają? Odp: W tym Przykazaniu, nie tylko BOG zakazuje, żebyśmy Imienia Jego nadaremnie nie brali, ale też zakazuje wszelakich złorzeczeń, i przekleństw, bo i przez te Imieniu Boskiemu wielka się dzieie znie-
wa-

waga. Zebyście tę naukę głęboko w sercu i pamięci zachowali. Naprzód wam wytłumaczę, co się ma rozumieć przez złorzeczenia, a potem iakie szkody w duszy ten grzech sprawuje. Co do pierwszego: Wiedzieć macie, że złorzeczenie i przeklęstwo, nic innego nie jest, tylko oświadczenie słowne, przez które życzyysz bliźniemu czego złego, którego byś sobie nie życzył, iako to: czarta, śmierci, złamania karku albo nogi, piorunu, lub iakiegokolwiek nieszczęśliwego przypadku, czy na ciele, czy na duszy. Jeżeli który grzech, tedy ten jest naysposolitszy i nayszczęstszy między Chrześciaństwem. Nie usłyszemy takowych przeklęstw, między Turkami, Żydami, Meniitami, iakowe słyszemy między Katołictwem. Wielu jest takich, u których ledwie nie za każdym słowem diabeł z ust wyleci. A bywa to, że nie przepuszczają własnì Rodzice i dzieciom swoim, żona Mężowi, Mąż żonie. Sami się nawet przeklinają, czartom oddają życząc zatraty duszy swojej. Znajdują się niektorzy tak bezbożni, że Ran Nayswiętszych Jezusowych i Krwi iego na pomstę wołają: Boday Cię Krew JEZUSA zgubiła, potępiła. Rany Jego pobiły. Takie przeklęstwa, są grzechem ciężkim, i bluźnierstwem oraz. Bo nie na to Pan JEZUS Rany poniośł, żeby nas niemi

E

potę-

potępił, nie na to Krew swoją Najświętszą wylał, żeby nam była na zgubę duszy. Tacy na coś sobie przez swe przeklęstwa zarabiają? ieteli nie na przeklęstwo u Boga? i nie na mieszkanie z temi czartami, którym się w życiu oddawali?

Mowicie: Kiedy złorzeczę, przeklinam, nie życzę tego bliźniemu memu, co mówię, bo to tylko mówię z popędliwości, z gniewu, z porywczosci. Dajmy to: żebyście nie życzili tych przeklęstw tym, których przeklinacie, ale mówili z gniewu, popędliwości; bądźcie pewni, że was to przed Bogiem nie wynowi. Macie przykład, o którym wspomina W. X. Segnery. Matka jedna do dziecięcia w nocy płaczącego wstawiała, żeby go w owym płaczu utuliła, ale co się owo dziecie uspokoiło, to znowu płakać zaczynało. Gdy się ow płacz dziecięcia naprzykrzył Matce, i kilkakrotnie do niego wstawanie, rzekła: Boday-żeś przeklęte dziecko z płaczem swoim czarta zjadło, ledwie to wymówiła, zaraz go czart opętał, i dręczyć począł. Macie i o drugiej Matce, która córkę swoją często przeklinała temi słowy: Boday cię wilcy rozszarpali. Czaśu jednego gdy w Święto do Kościoła odeszli, a owe dziewczę w domu zostawiła. Wilczyca z dopuszczenia Boskiego przypadłszy, porwała je, i na sztuki rozszarpała. Powracają Rodzicy, i

nie załawszy w domu dziewczęcia, szuka ją go, i znajdują, ale na szuki poszarpane, tu głowę, tu ręce, tu nogi. Gdybyście się tych Rodziców pytali, czy oni tego szczerze życzyli dzieciom swoim? powiedzieliby że nie, że to tylko mówili z pasyji, z gniewu, z porywczosci, a postaremuż te ich przeklęstwa, tak Bog ukarał, a to dla przykładu innych, aby się tego kaiali.

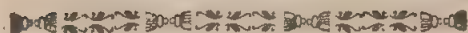
Mowicie: Toćby to tak dalece szkodzić nie powinno, gdy przeklinam, bo postrzegłszy się, zaraz za to żałuję. Dobrzeć to czynicie, że postrzegłszy się żałujecie, ale na coż się to ten żal przyda, kiedy nie szczerzy, nie prawdziwy, a to z tey przyczyny, że za łada jakąkolwiek okazyją, znowu złorzeczycie, i przeklinacie. Po przeklętwie żałować, a znowu przeklinać, jest to tak właśnie, jak wziąć nabitą strzelbę, wymierzyć, wystrzelić, człowieka mimo idącego zabić, a potem tego żałować. Już tego żalem swoim nie wkrzesisz, ktorego zabijesz. Jeżeli żal ci tego, że przeklinasz, a na coż to czynisz, czego żałować musisz? Jeszcze to mniejśza, kiedy z prędkości, z pierwszey popędliwości wyrzekłoby się jakie złe słowo, dobry jest na ten czas żal, kiedy prawdziwy, i z mocnym przedsięwzięciem poprawy złączony. Ale kiedy kto z nałogu i ze zwyczaju przeklina, złorzeczy, potem tego żałuje, a owego

nałogu nie poprzestaie, na nic się taki żal nie przyda.

Mowicie: Choćby człowiek nie rad, to przeklinać i złorzeczyć musi. Dzieci złe, krnąbrne, nie posłuszne, czeladka nie słowna, musi się wymówić złe słowo. Możnaż to temu wierzyć, żeby człowiek musiał złorzeczyć, przeklinać? gdyby musiał, toby grzechu nie miał, ani by Bóg tego zakazywał, co by czynić musiał. Nie z przymusu to więc, ale z złej woli swojej, a bardziey z swawoli, i z złego nałogu czynicie to, że przeklinacie. Rozumiecie wy podobno, zwłaszcza wy Rodzice, Gospodarze, że wy tym dzieci wasze, czeladkę waszą poprawicie? Nie poprawicie, nie, ale pogorszycie, bo ich uczycie podobnego przeklęstwa, i doczekacie się miało pociechy, tego po nich, że was samych przeklinać będą, a nie daj Boże, żeby na wieki. Co też wam kiedy te przeklęstwa pomogły? albo co komu zaszkodziły? Złorzeczycie bliźniemu, aby zjadł czarta, aby go zabił piorun, aby kark złamał. Bóg tego nie dopuści, ani się to, czego bliźniemu życzyście, na słowa wasze nie stanie. Komuż wy naybardziey szkodzicie przez swoje przeklęstwa? oto sami sobie, bo sumnienie swoje obciążacie, i na swą duszę te przeklęstwa zaciągacie, które się na was samych obracają.



NAU-



NAUKA VII.

O PRZYSIĘGACH.

PYTANIE I. Co to jest Przyśięga? i wieloraka jest Przyśięga? Co do pierwszego, odpowiadam: Przyśięga nic innego nie jest, tylko wzywanie Boga, jako pierwszej, wieczney, a nieomyłney Prawdy na świadectwo prawdy swojej. Przeto ten, który przyśięgę czyni, bierze sobie za świadka Boga, iż ta rzecz tak się ma, iako on zeznaie. Ile razy tedy na świadectwo bierzemy Boga, tyle razy przyśięgamy, bo gdyby kto na poparcie prawdy swojej, mówił: świadczę się sumieniem moim. poczeiwością moją, ludźmi temi przytomnemi; nie przyśięgałby, bo by nie wzywał na świadectwo Boga. Co zaś do drugiego: Wieloraka jest i bydź może Przyśięga? Odpowiadam: Jedna jest przyśięga prosta. gdy kto na potwierdzenie prawdy, którą zeznaie, świadczy się Bogiem, mówiąc: Przyśięgam Bogu, Jak Bóg na Niebie. Widzi Bóg, że tak jest, albo co tym słowom podobnego. Inna jest przyśięga uroczysta, gdy kto przed jakim Urzędem, albo Zwierzchnością,

we-

według opisaney i podaney sobie formy, albo rotę przysięga, czyli to na Krucifix, czyli na Ewangelią, położywszy na nie palce swoje, które przysięgi, temi się zwyczajnie słowy kończą: Tak mi Bóg dopomóż, i ta Święta Jego Ewangelia. Insza jest ieszcze przysięga, w ktorej samym się tylko Bogiem świadczemy, i nie więcej. Insza jest, w ktorej nie dośyć, że się Bogiem świadczemy, ale procz tego sami na siebie zaciągamy pomstę iaką Boską i karę, ieżeli by się rzecz ta, którą przysięgą ztwierdzamy, z prawdą nie zgadzała. Naprzykład: ieżeli to nieprawdziwie zeznaię, niechay mnie Bóg skarże. Niechay roku nie dożyię. Niech nagle śmiercią umrę, lub co podobnego, ale to w natępujących pytaniach iasniej się pokaze.

Pytanie II. Czy się godzi kiedy przysięgać? Odp: Przysięga, nie jest tak od Boga zakazana, iako rozumieli niektorzy Hereicy, źle tłumaczący słowa Chrystusowe, u Mateusza S. w Rozdziale 5. położone: Powiadam wam, abyście zgola nie przysięgali; przez które nie zakazuje Chrystus absolutnie przysięgi, ale złego przysięgi używania. Wiemy bowiem z Pisma Bożego, iż Moyżesz i sam przysięgał, gdy tego potrzeba wyciągała; i przysięgać na Imię Boskie pozwalał, iako mamy Deuter: 6. v. 13. Pana Boga Twego bać się, iemu samemu służyć, i przez Imię Jego

Jego przyśiegać będzieś Zakazywał tylko przy sięgi przez Imię obcych Bogów, *per Nomina externorum Deorum non iurabis.* Dawid chwali tych, którzy się Bogiem świadczą: *Laudabuntur, qui iurant in eo.* I Paweł S. w Listach swoich kilkakrotnie przyśiega. Godzi się tedy przyśiegać, zwłaszcza urzędownie. Kiedy komu Urząd przyśięgę naznacza, ten, który przyśiega, byle sprawiedliwie, nie tylko nie grzerzy, ale jeszcze przyśięgą swoją chwali Pana Boga, gdyż taka przyśięga jest Aktem Religii, iako naucza S. Tomasz Doktor Anielski i Marcin V. Papież w Bulli Concilium Konstancyeńskiego toż samo przyznaie. W każdej atoli przyśiędze, żeby była godziwą, powinny być te trzy rzeczy zachowane: Prawda, Sąd, i Sprawiedliwość, iako Bóg przez Proroka swego Jeremiasza nakazuje: *Iurabis, vivit Dominus in Veritate, in iudicio, & in iustitia* (Jer. 4. v. 2.) Powinna być naprzód przyśięga w rzeczy prawdziwej, nie wątpliwej, nie zmyślonej, ale według Boga i sumnienia, nie przydając, ani uymując żadney okoliczności, bo inaczej, byłoby krzywoprzyśięstwo, gdyby się mowa przyśięgę czyniącego z prawdą nie zgadzała. Powtórę: do każdej urzędowney przyśięgi, potrzeba Sądu, to jest tych, którzy na takiey Zwierzchności zostają, rozsądzienia i pilnego sprawy roztrąśnienia, jeżeli godna rzecz, albo nie? żeby przyśięgą potwierdzona

dzona była, bo dla lada frazki, albo bagateli przyśiegać, i brać Boga na świadectwo, byłaby wielka Nayświętszemu Imieniuw jego zniewaga. Na tym ieszcze nie do-
 fyc, ale tenże Sąd, albo Zwierzchność uważać powinni Sprawiedliwość, czy potrzeba przyśięgi, albo nie? czy się obeysć bez niey może, albo nie? bo przyśięga (iako naucza S. Tomasz) iest iako lekarstwo, które się nie bierze tylko w potrzebie, i gdy się obeysć bez przyśięgi może, przyśięgać się nie godzi, ani iey żaden Urząd, nakazywać nie powinien. Z czego wniesć sobie każdy może, że przyśięga w ten czas iest tylko godziwa, kiedy iest urzędownie nakazana, a procz tego iest w rzeczy wielkiej, suszney, prawdziwej i sprawiedliwej.

Pytanie III. Urzędy, Zwierzchności, kogo mogą do przyśięgi przypuszczać, kogo nie?
 Odp: Urzędy i wszelakie Zwierzchności, nie tylko Grodzkie ale Mieyskie, które moc i władzą Sądow sobie zleconych mają, mają tym samym moc i władzą sushania przyśięg i onych nakazywania, gdy tego sushność, sprawiedliwość i potrzeba wyciąga, to iest: gdy inaczey sprawy iakiey rozsądzić nie można, tylko przez przyśięgę, czy tey, czy owey strony. Mogą tedy te Urzędy przyśięgi nakazywać, i do nich przypuszczać, ale nie wszystkich. Przyśięgać naprzód nie mogą Słudzy w sprawie Pana swego,
 czy

czy to przeciw niemu, czy za nim. Powtore: Niewiaſty, i te nie mogą być do przyſięgi przypuſzczone. Potrzebie: w ſprawach kryminalnych, to ieſt garłowych, który ieſzcze 20 lat nie dopełnił, dopuſzczony być do przyſięgi nie powinien. W innych zaś cywilnych. to ieſt poſpolitych, ten, który lat 16 nie ſkończył. Poczwarcie: Ci, którzy w nieprzyjaźni żyją z temi, których ſprawa ieſt, żadną miarą od Urzędów do przyſięgi przypuſzczani być nie powinni. Popiąte: Krewni, domowi, i ci ſię od przyſięg wyłączaia. Poſzoſte: Oſoby podeyrzane, nierządne, albo już o grzech iaki przeſwiadczone, dopieroż u pręgierza publicznie ſmagane, przyſięgać w żadney ſprawie nie mogą. Poſſme: Towarzyſze do teyże ſamey ſprawy wchodzący, i tym przyſięgać nie należy. Procz tych, oſoby bardzo podłe, włoczęgowie, dziadowie po zebraniu chodzący, i ci do przyſięgi nie powinni być przypuſzczani. Nakoniec ci, którzy mają rozum pomieszany, dopieroż ſzaleni przyſięgać nie mogą. To ſię tu przełożyło dla tego, aby ci którzy ſą na Urzędach, nauczyli ſię, że mają w tym punkcie władzę okryſloną, że nie wſzyſtkich przypuſzczać do przyſięgi mają, aby miaſto ſprawiedliwości, którą czynić powinni, nieſprawiedliwości nie czynili.

Pyta-

Pytanie IV. *Jaki jest grzech przysięgać fałszywie?* Odp: Krzywo i fałszywie przysiędź, jest grzech ciężki śmiertelny wielu przyczyn, bo taki który przysięga fałszywie, wielką naprzód zniewagę czyni Bogu, potym krzywdę innym ludziom, nakoniec i sobie. Zniewaga Boska ztąd się pokazuje: Albowiem przysięgać na Boga, nic innego nie jest, tylko przybierać sobie za świadka Boga, któryby wraz z przysięgającym zeznawał, i potwierdzał to, co mówi. Gdy tedy człowiek fałszywie przysięga, ciężko przeciw Jego Świątobliwości grzeszy, bo go kłamcą, szalbierzem, zwodzicielem czyni. Czyni nad to krzywdę innym ludziom, których swym krzywoprzysięstwem zwodzi, pripravując ich o utratę dobr, majątności, sławy, honoru. Zwodzi wszystkie Zwierchności, Sądy, Urzędy, bo przez przysięgi, wszystkie się wątpliwości składają, i temu się sprawa przysądza, za kim przysięga skaże. Czyni krzywdę i sobie potępiając duszę swoją i wydając sam na siebie Dekret potępienia swego.

Jak jest grzech krzywoprzysięstwa ciężki, i ztąd każdy poznać może, bo jeżeli pocziwemu człowiekowi byłaby wielka zniewaga, gdyby go kto brał na świadectwo kłamstwa swego, boby go tym samym kłamcą czynił. Dopieroż gdy się człowiek świadczy Bogiem, który jest istotną prawdą, a świadczy w rzeczy

czy fałszywey, łatwo poznać, iaka mu się przez to zniewaga czyni. Przeto pospolicie Bóg krzywoprzysięzcow nieodwłocznie karze, i z wielu przykładów doznaiemy, że ten, który krzywoprzysięże, roku iak bywa pospolicie, nie dożyje. Czasby mi nie wystarczył, gdybym tu miał przytaczać straszne zemsty Pana Boga przykłady na tych, którzy fałszywie przysięgali. Miiam ie, bo są niezliczone, ieden tylko wspomnę, o którym pisze Marchantius: Celnik ieden wziąwszy od sąsiada swego do schowania złotych kilkadziesiąt, gdy się ich od niego po jakim czasie dopominano, począł się zapierać, iako żadnych pieniędzy nie odebrał, i oddać nie chciał. Wytoczyła się sprawa do Urzędu, gdy się i tam przyznać do owego długu nie chciał, nakazano mu przysięgę, żeby się odprzysięgł. Odważył się na to łakomieć, przysięgł, i jeszcze przydał: Jeżeli fałszywie przysięgam, boday mnie następującey nocy ogień żywo spalił; to uczyniwszy, powrócił do domu, wieczorem udał się na spoczynek, i w osobney izbie, w ktorej sypiał, położył. Nazajutrz kołacą do niego, nie odzywa się, kołacą bardziey, do kołatać się nie mogą, drzwi tedy gwałtem wysadzają. Wchodzą do izby, zastają owego człowieka tak spalonego, że się nawet i kości w popiół obrocily. To naydziwnieysza było: że łózka i pościeli

ow się ogień nie tchnął, samo się tylko cielsko niebożnego owego krzywoprzysięcy spaliło. Wnieścież sobie z tego przykładu, jaki to jest grzech, gdy tak surowo zaś Bóg karat i karze.

Pytanie V. *Czy przysięga fałszywie, kto przysięgając słow obojętnych zażywa?* Odpow: Słow obojętnych, obojętnych, gdy tego potrzeba wyciąga, i nie zachodzi żadna krzywda bliźniego, używać się godzi, bo i sam Pan JEZUS, iako czytamy w Ewangeli, takich niekiedy używał. Jako to: gdy go Uczniowie pytali, czy poydzie w dzień Święty do Kościoła Jerolimskiego? On im odpowiedział: Idźcie wy, ja nie poydę, z tym wszystkim Pan JEZUS poszedł, i był na toż Święto w Kościele, byłże fałsz iaki w słowach jego, w tey odpowiedzi jego, nie poydę? nie był, lecz zażył słow obojętnych, bo nie poszedł iawnie, ale potajemnie. Tak czytamy o wielu Świętych, którzy niekiedy słow takich obojętnych zażywali. Jako to między innemi o S. Franciszku Afsyjskim, że się czaśu iednego w drodze potkał z człowiekiem, który z więzienia uciekał. Gdy daley w owej drodze postąpił S. Franciszek, nadeszli ludzie goniący owego więźnia, którzy się go pytali: Franciszku, czy nie przechodził tędy człowiek iaki? on ręce w rękawy sukni wkładając, i miło się uśmiechając, odpowiedział, zapewne nie poszedł tędy. Podobnie

dobnie czytamy i o S. Athanazym, ten także gdy był od żołnierzy w pogoń za sobą poślanych, ktorzy go nie znali, pytany: czy nie widział Atanazego? odpowiedział płynąc w łodzi: Nie daleko jest od was na morzu, i nie był schwytany. Gdyby tedy potrzeba wyciągała, i krzywdy żadney bliżniemu nie było, może kto odpowiedzieć takim słow utożeniem, które słuchający uważnie, mogłby zrozumieć, i poznać z okoliczności, co wyznaczaia; a niebaczny dla swojej nieuwagi, mogłby nie zrozumieć. I tak, gdyby się kto ciebie pytał, zwłaszcza o taką rzecz, co do niego wiedzieć nie należy, a ty żadnego obowiązku nie masz, żebyś się mu sprawował, mogłbyś go odprawić obojętnemi słowy. Naprzykład: Gdyby się kto Kapłana pytał: Czy mu się ten albo ow spowiadał? Może mu dobrym sumnieniem odpowiedzieć: Nie spowiadał mi się, i nie skłamię, bo ten, ktorzy się go pyta, jeżeli jest baczny, dorozumieć się powinien, w jakim mu sensie odpowiada: że mu się nie spowiadał w o sobie iego, ale w osobie Namieślnika Chrystusowego. Tak, gdyby kto uczynił ślub, nie pić wódki, albo iakiego innego trunku, a potym go do picia wzywano, częstowano, naglono; może odpowiedzieć: pić nie mogę, boby mi szkodziło, nie skłamałby, bo aczby nie szkodziło zdro-

zdrowiu, aleby szkodziło duszy jego, bo-
by grzeszył przeciwko ślubowi.

Co innego jest, gdyby kogo pytano
urzędownie, to jest przy Sądzie, w ten
czas powinien prawdę, tak iak jest wy-
znać i żadnych słów obojętnych zażywać
mu się niegodzi. Daleko bardziey, nie
godzi się ich zażywać w przyśięgach,
w tych bowiem bez żadnych ogradek
prawda zeznawana być powinna. I gdy-
by kto takimi słowy swą przyśięgę uło-
żył, żeby słuchający Sędzia przyśięgi,
inaczej rozumiał, inaczej ten, któryby
ją czynił, przyśięga taka byłaby fałszywa.

Pytanie VI. Czy się godzi przyśięgą
świadczyć rzecz taką, która jest niegodziwą, i
od Boga zakazana? Odp: Przyśięga (iako
się już powiedziało) jest wzywanie Imie-
nia Boskiego na świadectwo rzeczy iakiey.
I ta jest dwoiaka: Jedna jest, gdy przy-
śięgą rzecz przeszłą, która już minęła.
potwierdzamy, nazywa się *Juramentum*
Affertorium. Druga: Gdy rzecz iaką, kto-
ra ma nastąpić obiecujemy, i tę obietni-
cę przyśięgą ztwierdzamy, i nazywa się
Juramentum promissorium. Pierwsza jest
właściwie przyśięgą. Druga ślubem ra-
czej, bo się mało co różni od ślubu. Pier-
wsza przyśięga potwierdzająca rzecz iak-
ką, żeby była godziwa, powinna być
z prawdą, rozsądkiem i sprawiedliwością
złączona. Druga, iż się mało co różni

od ślubu, rzecz ta, którą obiecujemy, nie tylko powinna być sama w sobie dobra, godziwa, chwalebna, ale jeszcze nad dobrą lepsza, iako nauczają Teologowie: *de meliori bono*. Gdyby tedy kto przysięgał na rzecz jaką albo nieprzystoyną, albo niegodziwą, i od Boga zakazaną. Na-przód. grzeszyłby tak przysięgając. Po-wtore: przysięga taka nie byłaby ważną, aniby nie obowiązywała do wykonania niegodziwej sprawy przysięgającego, i gdyby ją wykonał, bardziejby grzeszył. Bo iako wina świętokradzkiej spowiedzi, nie gładzi się następującą po niej świętokradzką Komunią, ale się bardziej pomnaża, i bardziej grzech pierwszego świętokradztwa uciąża. Tak też wina złośliwej i niegodziwej przysięgi, nie umniejsza się, ale się niezmiernie powiększa następującym po niej tej sprawy wykonaniem. Objaśnimy to sobie przykładem z Ewangelii S. wziętym, *Marci 6*. Gdy pod czas owej uczy, którą sprawił Herod przednieyszym Panom swoim. Herodias wprowadziła córkę swoją Herodyannę, aby przed nim płała, tak mu się owa skoczka spodobała, że iey przysięgał, mówiąc: O cokolwiek mnie prosić będziesz, dam ci, choćby też połowicę Królestwa mego. Co ona usłysawszy, spytała Matki, o coby prosić miała, a ona iey poszeptem, mówiąc: Proś o głowę Jana Chrzciciela, (na którego wasz wzię-

ła za to, iż na Heroda wołał: Nie godzi się tobie mieć żony brata twego) rzekła tedy z namowy Matki: Proszę, żebyś mi dał na misie głowę Jana Chrzciciela. To gdy usłyszał Herod, mowi Ewangelia: zasmucił się dla przysięgi swojej, głupie rozumiejąc, że do wypełnienia iey zabrał obowiązek, posłał przeto zaraz do więzienia kata, i głowę uciąc Janowi kazał. Nie spodziewał ci się on tego, żeby ta skoczka na życie Jana S. nastawać miała, ale że przyśiągł uczynić dla niey to wszystko, o coby go tylko prosiła, nie uważając na to, czyby się godziło, czy nie godziło. Niegodziwie przyśiągł, a niegodziwie ieszcze przysięgę wypełnił, bo przeciwko wyraźnemu Przykazaniu Boskiemu: Niewinnego zabić nie będziesz. Tak gdyby kto przyśiągł, że urazy nieprzyjacielowi nie odpusci, że się mścić krzywdy swojej będzie, że podeyrzaney osoby z domu nie wypędzi, nie wyrzuci, lub co podobnego, taki przyśięgając grzeszy, ale bardziejby grzeszył, gdyby to wypełnił, bo taka przyśięga, która jest w rzeczy złey, i od Boga zakazaney, przeto że nie ważna jest, nie obowiązuje przyśięgającego. Toż się ma rozumieć, gdyby kto przyśiągł, że nie uczyni tego, co dobrego jest, i co powinien czynić; na przykład: że iakmużny ubogiemu nie da, że do Kościoła nie poydzie, że się spowiadać nie będzie, ta-

kie

kie także przyśięgi, i niegodziwe są, i nieważne, bośmy czynić powinni to, co dobrego jest, dopieroż do czego z przykazania obowiązek mamy

Pytanie VII. *Przymuszony od kogo do przyśięgi, czy powinien iey dotrzymać?* Odp: Gdyby kogo albo gwałtem, albo pogroźkami przymuszono do przyśięgi, a on z boiazni, albo śmierci, albo kary przyśiął, iezeli rzecz, na którą przyśiął, nie jest z siebie zła, i od BOGA nie zakazana, obowiązany jest do wypełnienia tego, na co przyśiął. Naprzykład gdyby kto poprzyśiął rozbojnikowi, aby go nie zabił; że mu da pewną kwotę pieniędzy, obietnicy przyśięgą ztwierdzoney, dotrzymać mu powinien, i dać to, co obiecał. Albo, żeby mu przyśiął, iż go nie wyda, wydać go nie powinien, chyba, żeby był od tey przyśięgi, przez władzę Kościelną uwolniony. Tak naucza S. Thomasz Anielski Dektor. (2. 2da quæst. 89. Art: 2. ad 3.) Insza rzecz jest, gdyby kto mocą, groźbą albo karą przymuszony, na to przyśiął, że się na grzech odważy, albo temu ktoremu przyśiął, do grzechu dopomagać będzie, taka przyśięga (iakoż już powiedział) i niegodziwa, i nie ważna jest, bo na takie rzeczy, których BOG zakazuje i broni. Nikt bez ciężkiego grzechu przyśięgać nie może, a

G

cho-

C ZĘSC II,

chociażby z bojaźni, albo przymuszony przyśiągł, czynić tego nie powinien, na co przyśiągł.

Pytanie VIII. Urzędnicy, którzy odbierając urząd iaki przyśięgają, iako są obowiązani do swojej przyśięgi? Odp: Wiele jest dostojności, urzędów, służb, funkcyi, które gdy kto przyjmuje, wprzód się przyśięga, do wiernego ich sprawowania, obowiązać powinien. I tak przyśięgają Królowie przy swych koronacjach, że praw Ojczytych, sprawiedliwości, i pokoju Kościoła Bożego bronić, i on utrzymywać będą. Senatorowie przyśięgają na to, że jeżeliby co szkodliwego Wierze, Królestwu, prawom, postrzegli, zabraniać powinni. Podskarbiowie przyśięgają na to, że szafunek sobie powierzony skarbu, Królestwa, i Rzeczypospolitey, wiernie sprawować będą. Żołnierze na to, że według artykułów Wojskowych, poki w służbie zostaną, żyć będą. Pisarze i ich Substitutowie, Celnicy na to, że według ułożonej taxy, albo taryfły, od towarów, czy to Zagranicznych, czy to krajowych, ustanowiony pobór sprawiedliwie odbierać, i oddawać wiernie do skarbu będą. Przyśięgają także po Grodach Sędziowie, Pisarze, Regentowie przed swemi Starostami. Po Miastach i Miasteczkach Woytowie, Burmistrze, Radni, Ławnicy. Po wsiach nawet, wie-

lu

lu bywa przysięgłych, iako to Woytowie, Gumienni, Karbowi, Gayni. Ci wszyscy, przez swoje przysięgi, które czynią, zabierają obowiązek, żeby zleconym sobie urządowi, za dosyć czynili, i gdy w czym przeciwko przysiędze wykraczają, grzeszą.

Pytanie IX. Czy też grzeszą którzy się podaremnie przysięgają temi słowy: Jak BOGA kocham, świadczę się Bogiem, Przysięgam BOGU. Dali BOG etc. Odp: Nim na to pytanie odpowiem: proszę was, żebyście dobrze uważyli słowa tego Boskiego Przykazania, i poznać mogli, z samego słow wyrazu, czego nam tu BOG zakazuje. Nie mówi tu BOG: Nie będziesz brat fałszywie Imienia Boskiego, ale mówi: Nie będziesz brał podaremnie, z których słow oczywiście się pokazuje: Ze nie tylko ten wykracza przeciwko temu Przykazaniu, który w rzeczy nieprawdziwey przysięga, ale i ten, który w rzeczy prożney, nadaremney, chociażby też prawdziwey. Gdyż takich przysięg wyraźnie zakazał BOG, w Księdze Deuteronomium w Rozd: 5. v. 11. *Non usurpabis Nomen Domini frustra.* Nie będziesz wzywał Imienia Boskiego prożno, i u Ekklezyastyka w Roz: 23 v. 9. *Jurationi non assuescat os tuum, Nominatio DEI, non sit assidua in ore tuo.* Niech usta twoje nie mają zwyczaju przysięgi, a wspomnianie BOGA, niechay nie będzie

dzie ustawiczne, na języku twoim. Z których to wyroków, iasnie się znać daie, iż Pan BOG nasz, nie tylko nie pozwala, ale wyraźnie zakazuje, wzywania Imienia swojego ku świadectwu, bez żadney potrzeby, w rzeczach cale niegodnych takiego świadectwa. Z tym wszystkim wielu jest takich między Chrześcijaństwem, którzy częścią w żartach, częścią w potocznych dyskursach, i zabawach, częścią, rzecz iaką obiecując, a naye częściej gniewając się, albo komu odgrażając, na takie się przyśięgi lekomyślnie odważają, i mówią: Iak BOGA kocham, Przyśięgam BOGU, świadczę się Bogiem, widzi Bog, dali Bog. Dopieroż w handlach, kupnach, przedajach, przyśięg co nie miara. Przyśięgają kupcy, przyśięgają rzemieślnicy, przyśięgają słudzy, Kartownicy, Kołsterowie. A im są osoby stanu podleyszego, tym bardziey przyśięgają. Mogliście uważać gdzie naye częstsze przyśięgi, ieżeli nie między owemi swarliwemi przekupkami, stangretami, łorysiami, poganiaczami, kuchtami, dworską chalastrą. O! iaką się przez to zniewaga, Naygodniejszemu, i Nayświętszemu Imieniu Bożskiemu dzieie!

Co do tego słowa, Dali BOG, gdyby ie kto wymawiał, w tym rozumieniu iak znaczy, nie przyśięgałby, bo te słowa Dali Bog, nic inszego nie znaczą
ryl-

tylko to: Jeżeli BOG da, jeżeli pozwoli, i tak bez żadney przysięgi mówić mogę. Dali Bog iutro będę w Kościele, to jest jeżeli mi BOG pozwoli zdrowia, życia, będę w Kościele, i w tym żadney przysięgi nie masz. Lecz gdyby kto też same słowa, miał sobie za przysięgę i wymawiał je, tym umysłem, i tą intencją, żeby chciał przez nie brać Pana BOGA na świadectwo, czy to w rzeczy fałszywey, czy podaremney, grzeszyłby.

Mówicie wy: Ja się nieprzyśięgam, tylko w ten czas kiedy prawda, a kiedy prawda, to grzechu nie mam. Zły to bardzo wniosek. Na prawdę przyśięgam, więc grzechu nie mam. Trzeba mi to do wyrozumienia waszego, iasnie przełożyć: że nie tylko przyśięgać się nie godzi, w rzeczy nieprawdziwey, ale nawet, i prawdziwey, jeżeli żadney potrzeby, i słuszney przyczyny nie masz, żeby ta prawda którą wyznaiesz, przyśięgą potwierdzona była, bo tym samym, już byś próżno, i daremnie przyśięgał. Prawda jest dwoiaka: ledna taka, która aby ugruntowana była, jest tego wielka potrzeba, częścią dla pożytkow wynikających, częścią dla oddalenia nieszczęścia znacznego, częścią dla końcow dobro pospolitemu użytecznych. Druga prawda jest, która żadney nie ma potrzeby, aby ugruntowana była. Przy-

się-

sięgać na pierwszą prawdę, nie masz nic złego. Przyśięgając na drugą, jest Imienia Boskiego nadaremne wzywanie, co jest przeciwko wyraźnemu Przykazaniu. I to wam tak objaśniam: Naprzykład: Gdyby mnie się kto z was spytał: czy dziś Mszą miałem? a ja mu odpowiedział: Jak BOGA kocham, Przyśięgam Bogu, że miałem. Co rozumiecie, czybym ja przez te słowa zgrzeszył? zgrzeszyłbym; bo luboby to prawda była, że Mszą miałem, ale tey prawdy przyśięgą potwierdzać był nie powinien, bez ktorey obeysć się mogło, przeto-
 bym grzeszył, biorąc Imię Boskie nadaremnie, i bez potrzeby. Uwazcież, kiedy się to w prawdzie przyśięgać godzi, kiedy nie godzi.

Mowicie: Ale ja mam potrzebę przyśięgania się, bo choć prawdę mówię, to mi nie wierzą, przyśięgając się muszę, żeby mi wierżono. Na to wam odpowiadam. Przez to samo że się przyśięgacie, wiary sobie nie iednacie. Ja sam, nigdybym takiemu człowiekowi nie wierzył, który się gotow zaraz przyśięgać, bo taki który się na przyśięgę odważa, łatwo się i na kłamstwo odważyć może. Wiecie czemu to wam wierzyć nie chcą, inšzey przyczyny nie mają, tylko, że się często przyśięgacie. Gdybyście się nigdy nie przyśięgali, zawziębyście wiarę mieli. Nie przyśięga-
 go.

godnym człowieka wiary czyni, ale świadectwo życia jego, z przyłocznych obyczajów pochodzące. Wielu jest takich, którzy setnemi przysięgami ledwie nie każde słowo ztwierdzaia, a wiary sobie przez to ziednać nie mogą, dla rozwiozłego życia swego. A drudzy, iednym słowem, iednym głowy skinieniem, przyzwolenie na to co mówią, od nayoğdnieyszycy ludzi otrzymuią, że pobożnie i uczciwie żyją. Mieycie tylko świadectwo, dobrego życia, będą wam, bez przysięg wszyscy wierzyli. Ale daymy to, żeby wam kto, gdy prawdę mowicie nie wierzył, niech nie wierzy, iego w tym wina, bo was posądza, wy sprawicie się według nauki Chrystusowej, gdy mowa wasza będzie, leś, leś, nie, nie, to leś rzetelna, prawdziwa, bez fałszu, i obludy.

Pytanie X. *Natog częstego przysięgania, albo ztorzeczenia, czy nas od grzechu wymowić może?* Odp: Nim na to pytanie odpowiem: Wiedzieć potrzeba: że natog nic innego nie leś, tylko wzwyczajenie się, wprawienie, do czynienia rzeczy iakiey, czy to dobrej, czy to złej. Przez to wzwyczajenie się, i wprawienie, takiey łatwości nabiera człowiek, że bez wszelkiey trudności, czynić to wszystko może, w co się wprawi. Tak naprzykład od dziecinnych lat naszych, wzwyczajiliśmy się mowić, przez to
wzwy-

wzwyczajenie się, takieśmy do mówienia łatwości nabrali, że bez wszelakiej trudności, mówić o rzeczy, o której chcemy możemy. Tę łatwość mamy, w pisaniu, w czytaniu, nie z kąd inąd, tylko z iedyne go się do tych spraw wzwyczajania. Z tego wzwyczajania się pochodzi to, że choćbyśmy zapomnieć chcieli rzeczy takiej, nie zapomniemy, choćbyśmy chcieli nie czynić, czyniemy, choćbyśmy się chcieli odzwyczaić, odwyknąć prętko nie możemy. Tak chcemy zapomnieć tego języka, któregośmy się z młodości nauczyli, choćbyśmy najbardziej chcieli, nie zapomniemy. Czemu? bo to już nam prawie jak w naturę i przyrodzenie poszło. Ciężka jest rzecz przełamać, i zwyciężyć naturę. Coż dopiero, kiedy do tej natury tak do grzechu skłonnej, przystąpi nałóg? S. Augustyn, o takim, który się przyboczy, i przyzwyczai do złego, powiada: że do iedney natury złej, nabywa drugiey, ieszcze gorszey, przez nałóg. I tak (mowi on) Ten który z natury skłonny do gniewu. Niech się często gniewa, złóżczy, przeklina, drugiey już natury, z nałogu nabywa. Ten który z natury skłonny do rozpuśty, cielesności, niech to wiele razy powtorzy, tak do tego wszetecznego życia przywyknie, że nudzić sobą będzie, będzie tę-

tęſchnić, ſłabieć, omdlewać, póki przekłętego nie wypełni zwyczajem.

Zły do grzechu nałóg, ieſt ieſzcze coſ więcej niżeli ſamo przyrodzenie, bo widzimy że przyrodzenie częſto ludzie odmieniają, I tak ten, który był z natury ſłaby, może ſię za czasem tak zahartować, może takich ſił nabrać, że ciężkim wytlarczy pracem. Ten który był z natury bojaźliwym, może za czasem takiej odwagi nabrać, że ſię na wojnie najlepiej popiſywać będzie. Ten który był z przyrodzenia tępym, niepojętym, może przez częſte ćwiczenia ſię, i pilnoſć w nauce najsławniejszym wyrownać. Niechże kto, w złym jakim nałogu, rok albo dwa przeżyje, tak ſię do złego przyzwyczai, że mu ſię zdaje, iakoby ſię z nim narodził.

Nie moje to zdanie, ale Wielkiego Auguſtyna. Do tego S. Ojca, przyſzedł raz pewny młodzian, o radę go zbawienną proſząc, i mówiąc: Ojcze Święty, podaj mi ſpoſób, w tym i w tym grzechu tak dawno żyję, widzę w jakie ſię niebeſpieczeńſtwo zguby, duſzy mojej podaję, a poſtaremu to czynię. Słyſząc to Auguſtyń S. weſtchnął ſerdecznie, i rzekł: *Vides quam deſtabiliter facias, & tamen facies*; Tym ci gorzej, że widzisz i uznajeſz co czyniſz, widzisz na co ſię odważaſz, a przeto że maſz nałóg, znowu to uczyniſz. Widziſz że
upić

upić się; zbytecznie do utraty rozumu, jest rzecz sprosna i szpetna, każdy się tym uczciwy brzydzi, brzydzisz się i sam otrzyzwiawszy, z tym wszystkim, gdy masz nałog, znowu się upiesz. Widzisz, że przyśięganiem, przekleństwem, złorzeczeniem sumnienie obciążasz, jeżeli masz nałog, znowu przeklinać, i złożyćć będziesz. Widzisz, żeś w sprośnościach cielesnych zatopiony, za łada okazują, zaraz się na grzech odważasz, zarzekasz się tego na spowiedziach, jeżeli masz nałog, choćbyś przyśięgał, palec na palec zakładał, nie ja, ale Augustyn S. mowi; znowu to uczynisz. Nałog do grzechu, jest to wielki tyran, na zgubę dusz ludzkich, bo sprawuje potrzebę niejaką grzeszenia, potrzeba zaś grzeszenia sprawuje niepodobieństwo do niegrzeszenia, sprawuje rozpacz, a za rozpaczą coź następuje? Oto wieczne duszy potępienie.

Lubo tedy ciężko każdy zły nałog przełamać, z tym wszystkim nie jest niepodobno. Może człowiek przy łasce Pana BOGA, odwyknąć, i odzwyczaić się, od każdego, by też zastarzałego nałogu, i owszem powinien go wykorzenić. Prawda że do powstania z nałogu, łaski Pana BOGA, koniecznie potrzeba; daje ją Bog grzesznikowi, tego tylko potrzeba, żeby się iey chwycił, bo coź choremu po lekarstwie, gdy go przy-
iąć

iąć nie chce, co tonącemu po powrozie, gdy się go iąć nie chce, tak i grzeźnikowi Łaska Pana BOGA nie pomoże, gdy ią sam sobie nieskuteczną uczyni. Im dłużej w natogach trwać będzie, tym więcej grzechow do sumnienia nagromadzi. Coż zatym nastąpi? oto sobie wrota Miłosierdzia Boskiego, na wieki zamknie. Bo jeżeli teraz trudno mu z natogu powstać, kiedyż będzie łatwo? Jeżeli teraz małego stramyczka przebrnąć nie może, iak przebrnie, gdy woda zbierze? Jeżeli cienkiey rozczki złamać nie potrafi, iak złamie, gdy się wkorzeni, i w drzewo urosnie? Jeżeli mu ciężko z natogu powstać, gdy jest ciekim sznurkiem związany, iak powstanie, gdy go łańcuhem skępuje natóg?

Nie mniemaycie żeby się miał grzeźnik złym natogiem przed Bogiem wymówić, nie wymowi, i owszem sam natóg ciężey go potępiać będzie. Gdyby złodziey obwiniony, ościał się wymawiać przed Sędzią, że na szubienicę nie zaśłużył, bo co czynił z natogu, czyby się wymowił? Iżaliby mu nie powiedział sędzia: Tym samym żeś z natogu kradł, godzienieś wyższey szubienicy, boś był powinien tego złego natogu nie mieć i za ten, sam natóg, powinienes być karany.

Do

Do pozbycia wszystkich złych na-
 łogow, a mianowicie przekleństwa, zło-
 rzeczenia, przyśięgi podaremney, spo-
 sob wam podaję ten, który Chryzostom
 S. swoim Antyocheńczykom podał. Je-
 żeli macz (mowi on) zwyczaj, albo
 przeklinać, albo złorzeczyć, albo się na-
 daremnie przyśiegać, postanowźe sam
 siebie karać, za każde przekleństwa, lub
 przyśięgi wyrzeczenie. Macz zwyczaj
 mówić, te słowa: Jak Boga kocham, al-
 bo przyśiegam Bogu, ile razy to po-
 daremnie wymowisz, tyle razy day iał-
 muznę według przemożności, albo ty-
 le razy pocałuy ziemię, albo tyle znow
 pacierzy, ile się razy potchniesz. Gdy
 się tak karać za każdym razem będziesz,
 przy łasce Pana BOGA, i usilnym swo-
 im staraniu, prętko złego swego pozbe-
 dziez zwyczaju. Znałem ja takiego,
 który mi powiadał, że miał nałog ustaw-
 czney przyśięgi, i tak do niey przywykł,
 że iuż i uwagi na to nie miał, kiedy się
 przyśiegał, bo mu to w przyśłowię po-
 szło, czy to śmiejąc się i żartując, czy
 co komu obiecując, czy się gniewając,
 i odgrażając, przydawać zawsze te slo-
 wa. Przyśiegam Bogu, spowiadałem się,
 (mowił on) grzechu tego, alem się po
 każdej spowiedzi do niego powracał,
 obiecywałem zawsze poprawę, alem ni-
 gdy słowa Bogu niedotrzymał. Zdarzył
 mi Pan Bog roztropnego i pobożnego Spo-
 wie-

wiednika, ten poznawszy stan duszy mo-
iej, rzecze: Zły masz nałog, koniecznie
odjąć ci się od niego trzeba: Ja mu od-
powiadam: Choćbym chciał wstrzymać
się od niego, nie mogę. Zażył tylko
(mowi) tego sposobu, który ci podam,
obaczysz iak ci łacne przyjdzie tego na-
łogu zwyciężenie. Sposób zaś ten jest:
Jak po tej spowiedzi przysięgać podare-
mnie będziesz, day za tę pierwszą przy-
sięgę ubogiemu grosz ieden. Jak drugi
raz, day groszy dwa. Jak trzeci raz, day
trzy. Jak czwarty raz, day cztery, i
tak zawsze karząc się sam, groszem ie-
dnym postępuy daley, w dawaniu iak-
mużny. A żebyś to skuteczniey wypel-
nił, miew sługę wiernego, któryby miał
pilne baczenie na mowę twoję, przysię-
gi rachował, i iakmużnę za nie dla ubo-
gich odbierał, uznasz, że tego złego
pozbędziesz nałogu. Jakoż tak się stało:
Nie doszło jeszcze do trzech złotych,
takem się ożwyczaił owego przysięga-
nia, że dotąd nie przytrafiło mi się ni-
gdy przysięgać nadaremnie. Chwyć-
cieśz się tego sposobu przysięgacze, a
zwłaszcza wy mądrniejszy; których zaś
na iakmużnę nie stanie, karzcie podobnie
wasze przysięgi albo odmawianiem pa-
cierzy, albo umartwieniem ciała, albo
przynajmniey ziemi pocałowaniem, tym
sposobem pozbyć możecie przy łasce

Pana BOGA, i waszym staraniu wszelakich złych nałogow.

A teraz uczynicie mocne przedsięwzięcie, że odtąd za Boską pomocą, przeklęstwa, złorzeczenia, oddawania siebie lub innych czartom, przyśiąg nadaremnych, strzedz się będziecie, i one sobie obrzyczcie. Uczynicieś to postanowienie wraz ze mną. BOŻE Naywyższy moy Prawodawco, z iedyney ku Tobie miłości, postanawiam pełnić we wszystkim Świętą wolą Twoią. Postanawiam strzedz się przyśiąg podaremnych, wszelakiego przeklęstwa i złorzeczenia, i tego wszystkiego, coby zniewagę Najświętszemu Jmieniowi Twoiemu, uczynić mogło. Dopomóż mi do tego Łaską Twoią.





N A U K A VIII.

O ŚLUBACH w POWSZECHNOSCI.

Po Nauce o przysięgach, następuje Nauka z tegoż drugiego Przykazania Boskiego, o Ślubach, bo i te są w samey rzeczy przysięgą. Gdy bowiem ślubujemy co, obowiązujemy się przed Bogiem, że to co obiecujemy wykonamy, ztwierdzając przysięgą obietnice swoje. Wiedzieć nam tedy potrzeba naprzod.

PYTANIE I. Co to jest Ślub? i wieloraki jest Ślub? Odp: na pierwsze. Ślub, jest to obietnica rozmyślnie, i dobrowolnie BOGU uczyniona, w rzeczy podobney, nie tylko dohrey, ale nad dobrą lepszey. Ślub nazywa się Obietnicą BOGU uczynioną, bo kiedy ślubujemy rzecz jaką, obowiązujemy się BOGU, iż tę rzecz którą obiecujemy, wykonamy. A że każdy ślub jest Aktem Religii, czynić się go nie godzi, tylko samemu BOGU. I lubo ślubować możemy, poſty, i almużny Nabożeństwa, ku czci Matki Boskiej, albo którego Świętego, i rzecz tę którą ślu-

ślubujemy, oddać powinniśmy temu, komu ślubujemy, ślubować jednak nie możemy, tylko samemu BOGU. Przeto gdy śluby czynimy, nie mówimy: ślubuję Tobie Najświętsza Panno, albo ślubuję Tobie S. Piotrze, S. Pawle, ale ślubuję Tobie Panie BOŻE moy.

Wiedzieć i to potrzeba, że wielka jest różność, między obietnicą ślubną, i nieślubną, bo obietnica ślubna, która się czyni BOGU, obowiązuje zawsze, pod ciężkim grzechem śmiertelnym, ślubującego, do wypełnienia tej rzeczy, którą ślubuje. Obietnica zaś prosta, nie ślubna, nie obowiązuje tak ściśle obiecującego. Przeto, którzy się w Bractwa jakie wpisują, lubo przyimują pewne ustawy, i obiecują je wypełniać, iako to Koźaniec odmawiać, Szkaplerz na sobie nosić, Szrody pościć &c. Chociaż tego, co obiecali nie wypełniają, grzechu nie mają, bo żadne Bractwa pod grzechem nie obowiązują. I tak wolno ci Koźaniec mówić, albo nie, wolno chociaż Szkaplerz nosisz, Szrody pościć, albo nie. Czynisz to coś obiecał, masz przed Bogiem zasługę, nie czynisz, (byłe nie przez wzgardę) zasługi nie masz, ale też i grzechu nie masz. Gdzie zaś zachodzi ślub Panu BOGU uczyniony, tam już jest obowiązek pod grzechem.

Ta obietnica ślubna, powinna być rozmyślnie i dobrowolnie uczyniona, z taką przynajmniej uwagą i bacznością, jakiej do grzechu potrzeba. Zaczynam, gdyby kto bez uwagi co obiecywał Panu Bogu, taka obietnica ślubem by nie była, jako to na przykład: Gdyby kto upiwszy się, ślubował rzecz jaką Bogu, a potem wytrzyźwiawszy, ani wiedział, ani pamiętał co mówił, taki ślub nie byłby ślubem. Albo żeby kto ślubował nie dobrowolnie, ale gwałtem przymuszony, albo z bojaźni, z przestachu, nie mając woli ślubowania, żadnego by na siebie nie zaciągał obowiązku, bo ślub żeby był ślubem, powinien być rozmyślnie i dobrowolnie czyniony.

Jeszcze ta obietnica ślubna, powinna być w rzeczy podobnej, bo gdyby kto rzecz jaką do wykonania niepodobną ślubował, nieważnieby ślubował. Tak, gdyby kto chcąc naśladować Pana JEZUSA, uczynił ślub, że całe dni czterdzieści tak pościć będzie jako on, nie jadąc, ani pijąc, czego że żadnym przyrodzonym sposobem wykonać nie mógł, nie ważnieby ślubował. Albo gdyby kto ślubował, że nigdy żadnym grzechem, nawet powszednim najmniejszym Pana Boga nie obrazi, ślub także taki ważnyby nie był, czemu? bo wykonanie ślubu takiego, osobliwie przez czas długi, dopieroż

H przez

CZĘŚĆ II.

przez całe życie bez osobliwzey i szczególney łaski Pana Boga, iest niepodobne. Jakiey łaski (procz Nayswiętszey Maryi, bo ta zachowana była od najmnieyszey zmazы grzechowey) nie mają i Sprawiedliwi, iako Piśmo S. wyraża: *Septies cadet iustus & resurget.* (Prov: 24.) Siedmiokroć upadnie sprawiedliwy i powstanie. Prawda, że czytamy o niektórych Świętych, którzy się obowiązawali strzedz i najmnieyszego grzechu, ale też to czynili z osobliwego instynktu Boskiego, i ściśle regułą łaski Pana Boga do tego mieć musieli. A do tego, że byli w stanie doskonałym, dalecy od wszelakiey okazji, któreby mogły im bydź powodem do grzechu. Czego że ludzie w Świeckim stanie żyjący nie mają, dla tego się też do tak trudnych rzeczy ślubem obowiązywać nie mogą.

Procz tego, każda ślubna obietnica powinna bydź w rzeczy lepszey, bo nie dosyć iest ślubować rzecz jaką dobrą, ale trzeba to, co iest nad dobrą rzecz lepszego. I tak naprzykład: Gdyby kto ślubował Panu Bogu, że będzie żył w stanie Matrzeńskim, że się ożeni, taki ślub nie byłby ważny, bo lubo nie złe małżeństwo, ale lepsza czyistość, i ta się ślubować może. Matrzeństwo nie może. Takie, gdyby kto ślubował, że się starać będzie godziwemi sposobami o przynnożenie fortuny, o dobra doczesne, i taki ślub nie byłby ważny,
bo

bo lubo ta rzecz nie jest zła, ale lepsze jest ubóstwo dobrowolne, do którego się człowiek ślubem obowiązować może.

Nie ważnyby był jeszcze ślub, gdyby kto ślubował rzecz jaką ślubu niegodną, albo z nikczemney iakiey i marney przyczyny, iako to: że ieść nie będzie, tylko stotący, że pić nie będzie, tylko z naczynia glinianego, takie i tym podobne wymysły, są ślubu niegodne. Albo żeby kto postrzegłszy, w jakim napoiu muckę, ślubował że go nigdy pić nie będzie, albo żeby kto spałszy z konia, ślubował, że wsiadać na konia nigdy nie będzie, z marnych takich przyczyn uczynione śluby, ślubami nie są, bo się, iako mowi Pismo, niewierna i głupia obietnica Bogu nie podoba.

Wieloraki zaś jest ślub? Odpow: Ze ślub inny jest *absolutny*, to jest bez żadnego warunku uczyniony. Naprzykład: gdy kto ślubuje post, albo iakmużnę, albo wstąpić do Zakonu, nie zakładając w wypełnieniu ślubu swego, żadnego warunku. Inny jest pod warunkiem, iezeli, naprzykład: gdyby kto zachorowawszy, uczynił ślub: Dam iakmużnę, iezeli do pierwszego zdrowia powroczę, to słowo: iezeli, czyni ślub warunkowy. Inny jest ślub uroczysty, który się czyni iawnie. I takie śluby czynią Zakonnicy, gdy ślubują Bogu przy Proteksyi Zakonney ubóstwo, czystość i posłutzeństwo. Takie ślu-

by czystości czynią wszyscy Kapłani przy swym poświęceniu. Inne śluby nazywają się *Vota simplicia*, śluby proste, które czynione bywają prywatnie bez żadnych ceremonii i uroczystości. Naprzykład: gdyby kto z dobrej woli swojej, czy to w domu, czy w Kościele ślubem się obowiązał, bądź do postu, bądź do innej jakiej rzeczy, która się ślubować może. Śluby są jeszcze inne, które się nazywają *Vota realia*, to jest gdy się rzecz iaka, która się szacować może, Bogu obiecuje. Naprzykład: Kielich do Kościoła, i almużna ubogiemu. Inne, które się nazywają *Vota personalia*, gdy się sprawa iaka dobra i chwalebna Bogu obiecuje, iako to post, albo inne ciała umartwienie, nawiedzenie miejsca iakiego Świętego. Inne jeszcze śluby są, które się nazywają *Vota penalia*, gdy kto dla uchronienia się grzechu, karę sobie iaką pewną naznacza, i do tego się ślubem obowiązuje. Naprzykład: że jeżeli przebierze w trunku miarę, pościć tyle dni będzie. Jeżeli w karty lub kości grać będzie, czyli co wygra, czyli co przegra, to da ubogim almużnę, i tym podobne. Jaki tedy przez te śluby, które częstokroć czyniemy, zabieramy obowiązek? w następujących pytaniach iasnie się pokaże.

Pytanie II. Czy śluby najze, które czynimy, są godziwe? i czy przyjemne Bogu?
Odp: Ze czynienie ślubów jest godziwe,
poka-

pokazuje się to z wielu mieysc Pisma S.
 Tak mowi Dawid S. w Psalme 115. *Vota*
meca Domino reddam. Śluby moje oddam Pa-
 nu; i na innym mieyscu: *Redde Altissimo*
Vota tua. Odday Naywyższemu śluby two-
 ie; i znowu na innym mieyscu: *Vovete*
et reddite Domino Deo vestro. Czyńcie ślu-
 by i oddawaycie Panu Bogu waszemu.
 Ślub albowiem iest to Cnota po Teolo-
 gicznych nayprzednieysza, która się zo-
 wie *Religio*, Cnota oddająca cześć Panu
 Bogu. Ta cześć czyni mu się przez ślub,
 gdy mu się co ofiaruie. Ze śluby, które
 czyniemy są przyjemne Bogu, pokazuje
 się to z nauki S. Tomasz'a Doktora Aniel-
 skiego, który mowi: że daleko iest rzecz
 miłsza Panu Bogu, i większey zaślugi,
 czynić co z ślubu, naprzykład: pościć,
 niżeli bez ślubu, bo kiedy kto pości z ślu-
 bu, czyni akt dwóch Cnot, to iest umar-
 zwienia i Religii, tak zacney cnoty. A
 do tego, kto pości z ślubu, nie tylko Pa-
 nu Bogu ofiaruie sprawę swoją, że nie ie-
 z mięsem, ale też i wolność, albo mo-
 żność do tey sprawy, bo już po ślubie,
 nie może bez grzechu zażywać mięsa, i
 tak przez ślub ofiaruie się Bogu nie tylko
 owoc, ale i drzewo z owocem, co iest
 coś większego, niż dać sam owoc. Nad-
 to czynić co z ślubu, iest czynić z woli
 mocno utwierdzoney w dobrym, iako
 przeciwnym sposobem, gorzey iest, czy-
 nić co z woli zatwardzoney w złym. A
 lubo

lubo nieco się umnieysza przez ślub wolności, tak, że ten, który ślubował, musi to wypełnić, i nie wolno mu to opuścić, co ślubował, przecie jednak to nie nie umnieysza doskonałości ślubu, bo i Świętym Pańskim w Niebie nie wolno grzeszyć, a przecie to im nie nie umnieysza doskonałości. Nie żałujże tedy (mowi Augustyn S.) żeś ślubował, i owszem ciesz się, żeś się to już nie godzi czynić, coby się było godziło z twoją szkodą. *Felix necessitas, quæ te ad meliora compellit.* Szczęśliwa taka potrzeba, która cię do lepszego przy-musza. A zwłaszcza że ten, który ślubuje, dobrowolnie traci tę wolność swoją, do rzeczy przeciwney ślubowi, i nie z musu ofiaruje ją Panu Bogu, ale z swobodney woli swojej. Wątpić tedy nie trzeba, żeby taka ofiara nie była przyjemna Bogu.

Pytanie III. Jak nas śluby, które czynimy, obowiązują? Od: Śluby, ile że nie są prosta jaką obietnicą, ale obowiązkiem stwierdzoną, ile razy się czynią, zawsze pod grzechem obowiązują, i to nie jakimkolwiek, ale śmiertelnym, tak naucza S. Tomasz Anielski Doktor, bo jeżeli ten, który przyśiega człowiekowi, powinien mu się uiszczyć w przyszłości swojej, i gdy nie dotrzymuje obietnicy przyśięga stwierdzonej, śmiertelnie grzeszy, dlategoż bardziej ten, który ślubuje, ile że nie ślubuje człowiekowi, ale samemu Bogu.

gu. Gdyby się jednak kto ślub iaki czyniąc, pod grzechem śmiertelnym obowiązować nie chciał, ale tylko pod powszednim, czyniąc co przeciwko ślubowi, grzeszyłby tylko powszednie. Wielu jednak Teologów zdanie jest, że taki ślub, który by był pod obowiązkiem powszedniego grzechu uczyniony, nie byłby ślubem, ale prostą tylko obietnicą.

Pytanie IV. Czy powinien wypełnić ślub swy t.n. który na złość komu służy? Odp: Trafią się częstokroć między ludźmi śluby porywcze, których potym żalują, takie śluby, czy obowiązują? ztąd poznać się może: Kto z prędkości i porywczowości służy, i nie ma żadney uwagi na to, że na się obowiązek zaciąga, albo zaraz żaluje tego, i odwołuje, co z prędkości wyrzekł, nie jest obowiązany do wypełnienia tego, co niebacznie i nieważnie słurował. Ktoby zaś wiedząc, co to jest ślub, rozmyslnie słurował, lubo komu na złość, taki obowiązany jest do wypełnienia ślubu swego. Naprzykład: gdyby syn albo córka wiedząc, że ich Rodzice chcą mieć w Matrzeńskim stanie, oni na złość im uczynili ślub czystości, albo wstąpienia do Zakonu. Zabierają obowiązek do wypełnienia tego, co słurowali. Takich jednak porywczych ślubów czynić nie potrzeba. Ale jeżeli masz wolę i intencją słurować co Panu Bogu, poradź się wprzód Spowiednika swego.

Na-

Naznacz sobie czas jaki do rozmyślenia. Zważ pilnie wszystkie okoliczności, trudności, przeszkody, któreby ci do wykonania tego, co masz Bogu obiecać, drogę tamowały. Postanów jakie nabożeństwo na ten koniec. Jeżeli tedy zupełnie wola swoją do tego, coś sobie ustanowił, skłenisz, czyń to, co ci Duch S. do serca podaie.

Pytanie V. Kiedy kto przeciw Ślubowi wykroczy, powinienże przydać na Spowiedz. tę okoliczność, że jest ślubem obowiązany? Odp: Ten, który jest ślubem jakim obowiązany, kiedy przeciwko niemu wykroczy, powinien na Spowiedzi tę okoliczność przydać, że ślub uczynił, albowiem byź może z okazji ślubu grzech dwoiaki. I tak gdyby kto ślubował Soboty pościć, a potem z łakomstwa jadł mięso, taki by dwa grzechy razem popełnił, ieden przeciwko Przykazaniu Kościelnemu, drugi przeciwko uczynionemu ślubowi. Także: gdyby kto ślubował P. Bogu czystość, a potem wykroczył przeciwko szóstemu Przykazaniu, nie dożyłoby było, spowiadać się przestępstwa Przykazania Boskiego, ale nad to trzeba koniecznie powiedzieć, że był procz tego ślubem czystości obowiązany, bo tu grzech zachodzi dwoiaki.

Pytanie VI. Czy ważny ślub złą intencją uczyniony, na przykład: Gdyby ślubował złodziey, pościć Soboty, aby mu się w ten dzień krądzież

dział udawał? Odp: Ślub każdy, ile że jest Aktem Religii, to jest: że się przezeń osobliwsza Cześć Bogu wyrządza, powinien być z dobrą i chwalebną intencjąłączony. Zaczynam, gdyby kto ślubował post, lub inne nabożeństwo, z intencją, aby wyiechawszy na polu wroga nieprzyjaciela zabił, albo żeby mu się kradzież udała, taki nie ślubowałby Panu Bogu, alby go raczy błuził, i tak ślubując, grzeszyłby ciężko śmiertelnie, bo by w rzeczy samej tego żądał, aby mu Pan Bog pomocą nadzwyczajną do tego grzechu pomagał.

Pytanie VII. Czy może kto ślub inki uczynić do czasu, na przykład na rok ieden? Odp: Ze może, i tak może kto sobie post taki posłużyć na rok ieden, albo na pół roku, póty tedy póki go ślub obowiązuje, obietnicy Bogu uczynionej zadość uczynić powinien, a jak czas zamierzony wyminie, już wolny zupełnie od wszelkiego obowiązku zostaje. Może tedy kto ślubować Panu Bogu, że się wstrzyma od iasiego napoju, na przykład wódki przez post wielki, przez Adwent, iak ten czas minie, pić może tyle, ile mu potrzeba, nie przebierając miary w napoju, i nie dając sobie przez to okazji do grzechu inkiego.

Pytanie VIII. Śluby pod jakim warunkiem uczynione, czy obowiązują? Odpow: Jeżeli się wypełni warunek, który kto sobie

sobie przy ślubie zakłada, w ten czas ślub obowiązuje. Jeżeli się zaś nie wypełni, ślubu też obowiązku nie ma. Tak na przykład: Ukradziono ci rzecz jaką, alboś ją zgubił, czynisz ślub: Panie Boże, jeżeli mi się szkoda powroci, będę pościł Soboty rok cały, gdy rzecz zgubioną, albo ukradzioną odzyskasz, poście powinienes, jeżeli nie odzyskasz, obowiązku też ślubu twoiego, któryś pod warunkiem uczynił, nie masz.

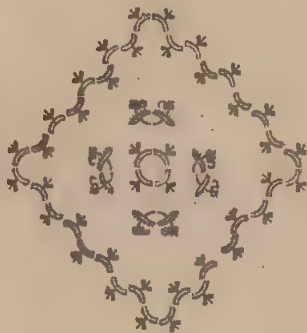
Pytanie IX. *Śluby cudze, czy obowiązują?* Trafia się częstokroć, że Rodzice prosząc Pana Boga o potomstwo, śluby czynią, że jeżeli im Pan Bóg da Syna, ofiarują go do Zakonu, albo do Stanu Duchownego. Czy te śluby rodzicielskie dzieci obowiązują? Odp: Jeżeli dzieci przyszedłszy do lat, i doskonałego rozumu, przytłaną dobrowolnie na śluby rodziców, i one potwierdzą, powinni zadość uczynić ślubowi rodzicielskiemu, gdy nań z dobrej woli swojej zezwolili. Jeżeli zaś Syn, albo Córka ślubu tego Rodzicielskiego nie przyjmuje, ani go chce potwierdzić, przymuszając ich Rodzice nie powinni, bo tym samym wolni są od obowiązku uczynionego ślubu swego.

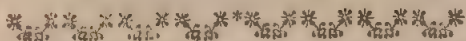
Pytanie X. *Kiedy się razem dwa śluby zeydą, który wypełnić mamy?* Odp: Kiedy się dwa śluby zchodzą, a wypełnić ich razem

razem nie można, temu trzeba zadość uczynić, który jest z większą Chwałą 'a-
na Boga. Tak naprzykład: posłubił kto
pościć Wtorki, a potem posłubił wstąpić
do Zakonu, gdzie Wtorkow nie postęzą,
ktoryż z tych ślub wypełnić powinien?
oto, wstąpienia do Zakonu, bo ten jest
z większą Chwałą Pańa Boga, i z wię-
kszym dobrem ślubującego.

Pytanie XI. Czy może każdy Kaptan
uwalniać od ślubow, albo je odmieniać? Odp:
Lubo Kaptani przy poświęceniu swoim
na Kaptanstwo, zupełną moc i władzę bio-
rą do odpuszczenia grzechow, przez owe
Słowa Chrystusowe: Cokolwiek zwiąże-
cie na ziemi, będzie związane i w Niebie,
a cokolwiek rozwiążecie, będzie rozwią-
zane. Z tym wszystkim, Naywyższa Ko-
ściółta Bozego Zwierzchność, niektóre
grzechy do rozgrzeszenia sobie zatrzy-
muie, i nie wszystkim mocy na nie udzie-
la, ale albo samym tylko Biskupom, albo
szczególnym niektórym Kaptanom. Ta-
kie grzechy są, do których klątwa jest
przywiązana. Takie są śluby, od których
obowiązku uwalniać, albo je na inne od-
mieniać nie każdy Spowiednik mo-
że, ale tylko ten, który ma wyraźną moc
sobie na to od Stolicy Apostolskiej po-
zwoloną. Taką moc pod czas Jubileu-
szow mają wszyscy Kaptani, do słuchania
Spowie-

Spowiedzi od Biskupow wyznaczeni. Tak-
że pod czas Misyi, miewaią ią Misyvo-
narze, że od ślubow niektórych uwalniać,
i one odmieniać mogą pod pewnemi ie-
dnak warunkami, i procz tych pięci: Czy-
stosci wieczney, Wstąpienia do Zakonu,
Pielgrzymowania do Rzymu, do Kom-
postelli. i Grobu Bożego.





NAUKA IX.

Z trzeciego Przykazania Boskiego

OSWIĘCENIU DNIA ŚWIĘTEGO.

PYTANIE I. Co nam Bóg w trzecim Przykazaniu swoim przykazuje? Odp: To Przykazanie Boskie, jest częścią przykazujące, częścią zakazujące. Ile jest przykazujące, przykazuje nam Bóg i oraz Kościół S. abyśmy każdy dzień Niedzielny i Święty pobożnymi uczynkami i słuchaniem Mszy S. święcili. I ten dzień nazywa się dniem Pańskim. Inne dni powszednie są nasze, ale Niedziela każda i Święta uroczyste, są dni Boskie, które szczególnie być powinny na chwale jego strawione. Chocoby nam Bóg tego nie przykazywał, z samego prawa przyrodzonego znaćbyśmy się do tej powinności powinni, bo nawet sami Poganie o tym Przykazaniu nie wiedzący, z samego światła rozumu, na uczczenie fałszywych Bogów swoich, dni pewne uroczyste obchodzili. Gdy tedy nam Bóg przykazuje, abyśmy dzień pewny święcili, chce tego po swym stworzeniu, że-

bysmy

byśmy go za Pana Naywyższego i Stwor-
cę uznawali, i tę mu powinność iako
Pańszczyznę iemu należącą oddawali, na
znak poddaństwa. Bo iezeli Panowie do-
części kładą na swych poddanych powin-
ności, nakazują im Pańszczyzny, żeby po
tym samym znali ich za Panów swoich.
Dopieroż Bóg powszechny Pan nasz, i
Stworca wszech rzeczy, że nie miał dnia
takiego, któryby był iedynie na część
Jego poświęcony, byłaby rzecz bardzo
niesprawiedliwa. Trzeci jest koniec dla
ktorego tak Bóg iako i Kościół Katoli-
cki postanowił Niedziele i Święta. Pier-
wszy jest, abyśmy dzień ieden w tygodniu
oddając Bogu, na cześć i chwale Boskiej
go trawiąc, wyznawali, że Bóg jest Pa-
nem naszym; co się pokazuje z owych
słów Boskich do Izraelskiego ludu: (Exod:
31.) *Patrzcie, abyscie strzegli Szabatę mego, bo
znamieniem jest między mną, a między wami,
abyscie wiedzieli, że ja Pan.* Drugi koniec
jest, abyśmy za wszystkie dobrodzieystwa,
które nam hojność Boska niezliczone
prawie świadczyła, przez obchodzenie
dnia Świętego Bogu dobroczynnemu
dziękowali, wskazać na ten koniec był
postanowiony Szabat, iako czytamy Deut:
5. r. 15. *Izraelu pamiętaj, że cię wyrwał z E-
giptu Pan Bóg twój, i przeto ci przykazał, abyś
zachował dzień Sobotni. Zeby zaś ludzie
umieli dziękować Bogu za łaski jego, Ko-
ściół S. postanowił, aby wierni w Święto*
i w Nie-

i w Niedzielę Mszy S. słuchali, i tym sposobem winne Bogu oddawali dziękczynienia. Trzeci koniec jest, abyśmy o dalsze Łaski i Dobrodziejstwa Boga prosili. Na sam przód o łaski i dobrodziejstwa należące do duszy, iako to: o odpuszczenie grzechów, potym o dobrodziejstwa należące do życia doczesnego, które Bóg przyobiecał tym, którzy chować Święta jego będą, iako mamy Levit. 26. *Zachowajcie Święta moje, a ziemia da urodzaj swój, i owoce drzewa pełne będą.*

Ile zaś to Przykazanie Boskie jest zakazujące, zakazuje nam w nim Bóg tego wszystkiego, coby nam do chwały jego i powinney służby jego, bydl mogło przeszkoda. Zgola zakazuje nam wszelkich zabaw służebniczych, i robot ręcznych, które są z utrudzeniem ciała. Ta Nauka będzie o tym Przykazaniu, ile przykazującym, a dalsza o tym, że iako zakazującym, abyśmy poznać mogli, co nam w tym Przykazaniu swoim Bóg przykazuje i czego zakazuje.

Pytanie II. *Dla czego, i dla jakich przyczyn Niedzielę Świętą nie Sobotę?* Odp: To pewna, że BOG dając nam na tablicach Kamiennych przez Moyzesa swoje przykazania, wyraźnie położył Szabat, to jest dzień Sobotni, żeby go ludzie za dzień Święty mieli. Wprawie jednak łaski po przyściu Chrystusowym, ten dzień Sobotni odmieniony jest

na Niedzielę, i już nie Sobotę z ~~żydami~~,
 ale Niedzielę święcimy, a to z tych
 przyczyn: Naprzód: że się już owe dawne
 obrządki i figury Starego Testamentu
 spełniły, i na ich miejsce, inne nierównie
 zacnieysze nastąpiły, i tak zamiast obrze-
 zania, postanowił Pan JEZUS Chrystus,
 na odpuszczenie grzechów. Zamiast Ba-
 ranka Wielkonoconego, Sakrament Naj-
 świętszego Ciała swego. Zamiast Ofiar
 bydlęcych, Ofiarę Mszy S. Tak też za-
 miast dnia Sobotniego, Apostołowie u-
 stanowili do święcenia Niedzielę. Ze to
 jest Apostolskie ustanowienie, mamy na
 to jasne w Piśmie S. dowody. Naprzód
 z Pawła S. który nakazuje zbierać przez
 tygodni iatmużny dla potrzebnych, aby
 ie pierwszego dnia tygodnia rozdawano,
 kiedy się wszyscy Chrześcianie dla Na-
 bożeństwa zchodzili. Pierwszy zaś dzień
 tygodnia u żydów jest Niedziela, bo z
 tąd Pan BOG zaczął stworzenie Swiata,
 i ten był dzień pierwszy, a odpoczął
 siodmego, to jest w Sobotę. I u Marka
 S. zowie się Niedziela, pierwszym dniem
 tygodnia, którego z rana przyszły do
 grobu Chrystusowego Świętobliwe Nie-
 wiały, *Vespere Sabbathi qua luceſcit in*
prima Sabbathi. Przeto zaraz po Zmar-
 twychstaniu Chrystusowym Apostołowie
 z innemi Wiernemi Niedzielę do Świę-
 cenia ustanowili dając iey nazwisko dnia
 Pańskiego. Oczym Jan S. w objawieniu
 swoim

swoim wspomina. *Fui in Spiritu in Dominica die.* Ze był zachwycony w duchu dnia Pańskiego, to jest w Niedzielę.

Powtore: Nie święcimy Soboty ale Niedzielę, bo święcenie Soboty, było tylko ustanowione do czasu, iako i inne Figury, i Obrządki Starozakonne, na pamiątkę wyprowadzenia ludu Bożego z niewoli Egipskiej. Ze zaś nas Chrystus Pan, nierownie z cięższey, ho z czartowskiej niewoli, przysciem swoim wyprowadził, na podziękowanie Panu BOGU, za tak wielkie Dobrodziejstwo jego; święcimy Niedzielę. Jako gdy się długi wypłacał, wszystkie się dawne zapisy, Karty, i Cerografy drą, i żadney mocy nie mają. Tak też podobnie: Ludzie w starym Testamencie, przed przysciem Chrystusowym mieli dług dawny dziękczynienia BOGU, że ich w dzień Sobotni do ziemi obiecanej doprowadził. Ale gdy już Chrystus Pan Zbawiciel nasz, ten dług zapłacił, obowiązek też Święcenia Soboty ustał.

Na to miejsce my Chrześciane święcimy Niedzielę a to dla wielkich, i rozlicznych Dobrodziejstw Boskich, któreśmy w ten dzień odebrali. Ten bowiem dzień (mowi Grzegorz S.) sam BOG uprzywilejował, i poświęcił. *DEUS innumeris beneficiis diem Dominicum Sanctificavit.* Dla żydów ktorych BOG

I

tyl-

CZĘŚĆ II.

tylko obrządkami powierzchownemi rządził, dosyć było, ten dzień do święcenia naznaczyć, w który On, po stworzeniu świata odpoczął, bo oni znakomitze Soboty święceni, na odpoczynku od roboty zakładali, nie mając naówczas ani Kościoła, ani pewnego Nabożeństwa ustanowionego. Ale dla Chrześcian, od których miał być BOG czczony w duchu i prawdzie, jako Chrystus powiedział *in Spiritu & Veritate*, dzień jest Niedzielnym nayprzyzwoitszy. W ten dzień albowiem BOG świat z niczego wyprowadził, i nayokazalsze dzieło Wszchemocności swojej Aniołów stworzył, i przedwieczne wyroków swoich ułożenie, do skutku przyprowadzać zaczęł, które się do człowieka osobliwie stosowały. W ten dzień, twierdzą: iż Arka po potopie odpoczęła na gorach Armenii, co było figurą zbawienia całego Narodu ludzkiego, a wielkim dobrodziejstwem zachowania jego, że potopem nie zaginął. W ten dzień, według świadectwa wielu Oyców SS. Pan JEZUS się w żywocie Najsświętszey MARYI, począł, i w ten się dzień narodził. W ten dzień było Zmartwychstanie Chrystusowe, obraz i wizerunek powszechnego naszego Zmartwychstania, do chwały wiekistej, którą nam przez odkupienie swoje, odzyskał. W ten dzień było zekanie Ducha Najsświętszego. Słuszną

szna tedy rzecz abyśmy nie inszy, tylko ten dzień święcili. Nakoniec święcimy też Niedziele, dla tego, abyśmy się z niewiernym żydostwem, w ich obrządkach nie zgadzali.

Pytanie III. Czy powinniśmy w Święto Mszy S. słuchać i Kazania? Odp: Co do pierwszego: Mszy Świętey słuchanie, w każdy dzień Święty, jest, z ustawy, i przykazania Kościoła Bożego, przeto powinniśmy Mszy S. w każde Święto z uczciwością słuchać, i to pod grzechem śmiertelnym. Ustanowił to Kościół S. dla tego, iż nie mamy skuteczniejszego sposobu, prześlągania sobie BOGA, iako przez Ofiarę Mszy S. Msza albo-wiem, nic innego nie jest, tylko Ofiarą Nowego Testamentu bezkrewna, na której Syn Bożki ofiarowan bywa, tenże sam, który się na Krzyżu dla zbawienia naszego, stał krwawą ofiarą, bo przy poświęcaniu, po wyrzeczeniu słow Kapłańskich, zstępuje z Nieba, i zstaje pod osobami Chleba i Wina. Tey ofiary princypalnym Kapłanem jest Pan JEZUS, bo człowiek, który tę Tajemnicę sprawuje, jest tylko Namieśnikiem jego, i dla tego nie mówi słow poświęcający h w osobie swojej, ale w osobie Chrystusa: *To jest Ciało moje.*

Ta tedy nie insza ofiara przy kaź-dey Mszy S. sprawowana bywa, która była i na Krzyżu. Jest jednak między

temi ofiarami ta różność. Naprzód: Ze pierwsza zowie się krwawą, iż na niej Pan JEZUS, rzeczą samą zabity, Krew swą Najświętszą wylał, i naydroższe życie swoje za nas położył. Ta zaś przy Mszy, zowie się bezkrewna, bo na niej Chrystus nie umiera, tak iako na Krzyżu, aby mógł być ustawicznie ofiarowany. Wyraża się jednak śmierć jego, przez niejakie rozdzielenie ciała od krwi, gdy mocą poświęcenia Kapłańskiego, Ciało jest Chrystusowe pod osobami Chleba, a Krew pod osobami Wina. *Semper hæc fides in Ecclesia DEI fuit. -- Corpus sub specie panis & Sanguinem sub vini specie existere. (Trid: Sess: 13: c. 3.) Totus & integer Christus sub panis specie -- totus item sub vini specie -- existit. (Ibid: Sess: 13. ad finem cap: 3.)* Powtore. I ta różność między temi ofiarami, iż ofiara Krzyżowa, na jednym się tylko mieyscu, to jest na Górze Kalwaryjskiej; i to raz tylko odprawiła. Ta zaś odprawia się po całym świecie, po wszystkich Kościołach, od wszystkich Kapłanów, i spełniły się owe słowa Boskie przez Malachiasza Proroka powiedziane. Od wschodu Słońca aż do zachodu, Wielkie jest Imię moje, między Narody, i na każdym mieyscu poświęcają, i ofiarują, Imieniowi memu Ofiarę czystą. *In omni loco Sacrificatur. & offertur, Nomini meo oblatio munda* Ktore to słowa, wszyscy Oy.

Oycowie Święci rozumieją, o tey która się w Kościele Chrystusowym sprawuje Naoczytszey Oltarza Ofierze. Wielka w tym łaska Pana Jezusowa: Gdyby ta ofiara, od jednego tylko Kapłana, i w jednym tylko na całym świecie, Kościele sprawowana była, byłaby to łaska iego nieporównana: Jakas bydz musi, gdy żadnych granic założyć nie chciał tey Najsświętszey Ofierze. Potrzebie: Jż Ofiara na Krzyżu więcey nad trzy godziny nie trwała, ta zaś trwać będzie aż do skończenia świata, iako nam przyobiecał owemi słowy. Ja z wami zostawać będę aż do skończenia świata. Poczwarte na koniec: Jż w tamtey pierwszey Ofierze Ciało Chrystusowe było śmiertelne, cierpiętliwe, w tey zaś nieśmiertelne, niecierpiętliwe, toż samo które jest na pracy Oycy Przedwiecznego.

Ta tedy Ofiara Mszy S. jest ustanowiona, dla tych końców. Naprzod: Dla oddania czci powinney BOGU. Ta zaś cześć nie może bydz większa i miłsza BOGU, iako kiedy przez ręce Kapłańskie ofiarujemy Mu, Jednorodzonego Syna Jego. Z tey przyczyny, (mowi jeden Święty) jedna Msza Święta, więcey czci Bogu oddaie, niżeli mu oddać mogą wespół wszyscy SS. Aniołowie. Drugi koniec, na zadosyć uczynienie sprawiedliwości Boskiej za grzechy, całego świata, i dla tego się nazywa Ofiara.

fiarą ubłagania, iż Boga sobie przez nią nuyprzedeuy ubłagać możemy. Gdyby człowiek za grzechy swoje, cierpiał to wszystko, co cierpieli SS. Męczennicy, nie mógłby tak zadofyc uczynić sprawiedliwości Boskiej, iako może, przez jednę Mszą Świętą. I chociażby, tak wiele grzeszników było, żeby się na ziemi pomieścić nie mogli, za wszystkie ich grzechy, jedna Msza S. dosyc Bogu uczynić może. I tać to iest przyczyzna, że nas teraz BOG nie karze potopem, iako ukarał świat cały, albo fiarczystemi ogniami, iako Sodomę i Gomorzę, bo ta Nayswiętsza Ofiara, w ktorey się Jednorodzony Syn Boski ofiaruje, tamie ręce Oycu Przedwiecznemu, żeby nas tak surowo nie karał, lubo ma i teraz za co karać. Trzeci koniec Mszy S. iest, na podziękowanie Panu Bogu, za tego Dobrodzieystwa. Wieleśmy winni BOGU, za tego łaski, ktoremie nas obdarza, bo w nim żyjemy, w nim się ruszamy, w nim iesteśmy, w nim technjemy. Nie masz żadney godziny, i momentu życia naszego, ktoregoby nas BOG łaskami swoiemi, nie obdarzał, iakimie sposobem Bogu, za to opatrywanie nas Oycowskie podziękuiemy? nie mamy skutecznieyszego, nad ofiarę Mszy Świętey. Czwarty koniec Mszy Świętey iest, na uproszenie sobie dalszych łask od BOGA, przez tę S. Ofiarę. Były w
sta.

starym Testamencie różne Ofiary, przez które upraszali sobie ludzie łaski od BOGA, względem tej Nowego Testamentu, były jako cienie, i figury, bo tu nie bydługa nie proste chleby, ale Ciało, Krew, Bóstwo, zaślugi wszystkie Jezusowe, ofiarujemy, żebysmy sobie uprosić mogli łaski do zbawienia potrzebne. Choćbyśmy tedy, żadnego na to prawa, i przykazania nie mieli, same pożytki które mieć możemy, z słuchania Mszy S. pobudzićby nas do tego powinny. Coż dopiero, gdy nas do tego Kościół S. prawem swoim obowiązuje, powinniśmy w każde Święto Mszy słuchać.

A nie tylko Mszy S. ale i Kazania, zwłaszcza prostym ludziom, słuchać przynależy, bo iakoz się nauczają, i z kąd? powinności życia Chrześcijańskiego, jeżeli o nich słuchać nie będą. Wielu Teologów zdanie jest, że lud prosty, równy ma obowiązek do słuchania Kazania, i Nauki zbawiennej, iako do słuchania Mszy S. bo oboje Kościół S. przykazuje, choćby obojga nie przykazywał, iedno się w drugim nie iako zamyka. Albowiem też Ewangelia która się na Mszy S. czyta, tłumaczy się przez Kazanie, dla pożytku zbawiennego słuchających. Ztąd po policie po przeczytanej Ewangelii, pod czas samej Mszy, Kazanie do ludu bywa. Nie rozumiecie iuż, żeby to samym tylko prostym ludziom



było potrzebne słuchanie Kazania, jest potrzebne wszystkim, i pomocne ku zbawieniu. Ci którzy są dobrze ćwiczeni w Artykułach Wiary S. powinni na Kazanie chodzić iako do Apteki po lekarstwo, ci zaś, którzy nie tak są ćwiczeni, iako do Szkoły po naukę. A do tego, że Kazanie, jest to posiłek, i pokarm duszy, jeżeli posilamy codziennie ciało, a słusznaś by to rzecz była, żebyśmy obrocisku zbawionego duszy bronili? A co największa, że do słuchania Kazania, zwykł BOG łaski swoje szczególniejsze przywieszywać, iako przywiązał S. Franciszkowi Asyjskiemu, Antoniemu Pustelnikowi, i wielu innym. Wielu by było chybiło zbawienia, gdyby byli słuchaniem Słowa Bożego pogardzili. Daymy to, chociażby też kaznodzieja nie mówił, wytwornemi słowami, ale w prostości serca, żeby prawda Chrystusowa swoje miejsce miała, dosyć że nam Słowo Boskie opowiada, słuchać mówiącego powinniśmy, i nie patrzeć iako na człowieka mówiącego, ale iako na Boga przez człowieka mówiącego. Słowa nasze ludzkie są iako wiatr, i para, która się o uszy obija, i ginie, ale Słowo Boskie, jest iako ogromny młot, który do serca kołace.

Ale dosyćże słuchać tylko Słowa Boskiego? Nie dosyć; trzeba, żebyśmy byli nie tylko słuchaczami Słowa ale i czynicielami, iako mówi S. Jakub Apostoł,

ślot, bo coż potym ze słowo Boskie, iednym uchem wchodzi, a drugim wychodzi; co potym że piana, usłyszysz o wstrzemięźliwości, o niebezpieczeństwie zbawienia, a on wyszedłszy z Kościoła, znowu się opie. Co potym, że wszecznik słyszy o piekle, o karach za grzechy, gdy się do sprostego swego nalogu powróci, na nie się to nie przyda. Zebyscie z pożytkiem zbawiennym słuchali kazania, i Nauki Chrystusowej, powinniście głęboko brać sobie do serca, iakie macie na potym życie prowadzić, przyszedłszy do domu, co się w Kościele słyszało, to sobie roztrząsać, rozważać, przypominać. Tak czyńcie iako owe bydłatka, które powróciwszy z paszy, do domu, żują. Trzeba wiedzieć, że takie bydłatka, które żują, mają dwoiaki żołądek, ieden wyższy, drugi niższy, nabrawszy pokarmu w pierwszy żołądek przeżuwaia go, dopiero, tak przesuty, wpuszczaią go do drugiego żołądka głębszego. Tak też i wy czyńcie, gdy na paszę zbawienną dusz waszych przychodzicie, powróciwszy do domu, przeżuwajcie to coście słyszeli, i głęboko do serca i pamięci wpuszczajcie. Bo iako bydłatka, znak jest wielki że nie zdrowe, gdy nie żwie, tak też znak pewny jest, że ten pożytku żadnego, z słuchania słowa Boskiego, nie odnosi, który tego co słyszy, nie przeżuwa, nie rozważa, i do ser.

serca nie wpuszcza. Z tąd każdy po-
znać może, jaki mamy obowiązek w Nie-
dziele i Święta nie tylko Mszy słuchać,
ale i Kazania:

Pytanie IV. Czy za dosyć czyni Przy-
kazaniu który całej Mszy nie słucha? Odp:
Gdy Kościół Boży, nakazuje nam słu-
chanie Mszy S. chce tego po nas, i wy-
ciąga, żebyśmy całej słuchali. Przeto
gdyby kto, znaczną część Mszy S. o-
puścił, według zdania Doktorów, zado-
sycićby nie uczynił temu Przykazaniu. I
tak: gdyby kto, zaczął Mszy S. słuchać
po Ewangelii, po Offertorium, to jest
po ofiarowaniu chleba i wina, albo żeby
odszedł przed Komunią Kapłańską, nie
dopełniłby tego przykazania, zwłaszcza
gdyby to uczynił, dla prózney iakiey za-
bawy. Jak BOG karał takich, którzy
niedosłuchawszy Mszy S. z Kościoła wy-
chodzili, poznać możemy z przykładu,
który przywodzi S. Antonius. Dwóch
Młodzianów, w Święto w pole dla swej
rozrywki wyiechali, jeden z nich tegoż
dnia Mszy S. całej słuchał, drugi nie.
W drodze oney poczęły się zagnęła chmu-
ry zbierać, odzywać grzmoty, trząść
pioruny, chcąc się gdzie zchronić, gdy
pospieszają, słyszą głos zobłokow zabii,
zabii, trząst na tychmiał pioron, i ie-
dnego zabii. Drugi ledwie od strachu
żywy, gdy ucieka, słyszy powtornie ten
sam głos, i słowa, zabii, zabii. Truchle-

ie cały, nie wiedząc gdzie, i iakoby się zchronić, w tym daie mu się słyszeć, inſzy iakiś głos: nie mogę, bo ſłyszal te ſłowa. *A ſłowo ſtało ſię Ciałem; i przy życiu zachowany.* Ukarat BOG ſmiercią pierwszego, za nieſłuchanie Mſzy S. a drugiemu zginąć nie pozwolił, że do końca Mſzy S. dotrwał.

Pytanie V. *Czy Mſzy S. powinniſmy ſłuchać z uwagą, i czy zadość czyni przykazaniu, który część iaką Mſzy S. przegada?*
Odp: Gdy Kościół S. nakazuje nam ſłuchanie Mſzy S. chce tego, żebyśmy iey z uwagą ſłuchali, uważając przyciymniej na znaczneyſze Tajemnice, które ſię przy Mſzy S. odprawiają, iako to na ofiarowanie chleba i wina, na podnieſienie Ciała i Krwi Jeżufowej, na napaſtą Komunią, i dla tegoć to przy Mſzy S. dzwonią, żeby lud ſłuchający i obecny, mógł ſię pobudzać do tey uwagi. Potrzebna tedy ieſt uwaga, przy ſłuchaniu Mſzy S. bo ieżeli ſprawy naſze chociażże potoczne, potrzebią uwagi, żeby były po ludzku odprawione, dalekoż bardziey ſłuchanie Mſzy, ſprawa tak Święta, przez którą cześć ſzczegulną BOGU oddaie my, powinna bydź z uwagą czyniona. Gdyby kto o czym innym myśląc, bez żadney uwagi Mſzy ſłuchał; takby ſłuchał; iak gdyby nie ſłuchał.

Toż

Toż rozumieć się powinno, i o tych, którzyby znaczną część Mszy S. przegadali, bo i ci nie czynią zadość przykazaniu Kościoła Bożego, które nakazuje Mszy S. nabożnie, i z uczciwością słuchać. Ci zaś którzy wolnie pod czas Mszy S. rozmawiają, nie słuchają z tą uczciwością, która się należy tej Najsświętszey Ofierze, i przytomności uciśnionemu w Najsświętszym Sakramencie BOGU.

Jak się pierwszych wieków w Kościele Bożym Msza S. odprawiała, i z iakim Chrześcian Nabożeństwem, posłuchamy. Naprzód w dni Święte Uroczyste, zchodził się lud wszyttek na miejsce sobie naznaczone, który z tamtąd przyśtoynym porządkiem, Kapłan z Duchowieństwem, do Kościoła, w którym Msza S. odprawowana bydź miała prowadził. Gdy się do drzwi Kościelnych zbliżano, Muzyka Kościelna zaczynała Psalm pewny, z Antyfoną, co Intretem zwano, które imie i do tych czas ma początek Mszy S. Do Kościoła naprzód wchodzili Poddiakoni, którzy lud rozporządzali, żeby bez żadnego zgietku, każdy na swym miejscu stawał. Wszedlszy do Kościoła padali na kolana, i przez czas nieaki modlitwę czynili, przed którą Biskup słowy Chrystusowemi lud witał, mówiąc. Pokoy wam, albo Pan z wami, co się i teraz dzieje.

Skoń-

Skończywszy Modlitwę, którą kolektą nazywano, wszyscy odpowiadali, Amen. Potym Biskup zasiadał, na zgotowanym Tronie, a podle niego, po lewey, i prawey stronie, Kaptani z Duchowieństwem, z wielką skromnością Itali. W tym Czytelnik wstępował na wyższe miejsce, iako teraz są Ambony, i czytał Piśmo S. Starego i Nowego Testamentu, Ewangelią zaś Kaptan, albo Diakon, Potym Biskup miał Kazanie, i tłumaczył to, co czytano. Tego Kazania wolno było, i Pogaństwu słuchać, dla tego drzwi Kościelne w ten czas otworem stały, Poddiakoni jednak pilnie tego przestrzegali, aby żadnych szeptów, a dopiero śmieszekow między ludem nie było. Po Kazaniu Niewiernym i Katechumenom, to jest do Chrztu się gotującym ustępować kazano. Gdy już sami tylko Wierni w Kościele pozostali, Dyakon głośno wołał: że jeżeliby który miał jaką urazę do bliźniego swego, aby się zaraz poiednał, co chętnie każdy czynił, obłapiając się wzajem w oczach wszystkiego ludu. Dopiero przystępowano do Najswiętszey Ofiary. Ofiarował Kaptan chleb i wino, każdy zaś z ludu, iako wryty, na Ołtarz się zapatrywał, mając myśl zatopioną w samym tylko BOGU. Nie równie dłużey to Nabożeństwo trwało, niżeli teraz, z taką jednak przez cały czas, cichością i skromnością sprawowali się Chrze-

ścianie, że sami Poganie dziwnie się z tego budowali, i nawracali. O! iak się odrodziło, teraznieysze Chrześcijaństwo, od dawnych Przodków swoich Pomiar. kuymy się sami, z iakim Nabożeństwem, a bardziey z iaką nieuwagą Mszy Święty słuchamy.

Pytanie VI. *Czy zadość, czyni powinności słuchania Mszy S. kto pod czas nicy mowi Koronkę, albo Różaniec, albo pokutę, na Spowiedzi naznaczoną odmawia?* Odp: *Lubo to pewna, że najlepszy, i naydoskońalszy jest sposób słuchania Mszy S. przez rozważanie Tajemnic, i rozpamiętywanie Męki Pańskiej, ponieważ ta była intencya samego Zbawiciela, gdy przy ostatniej Wieczerzy, Apostołom przykazał, aby ją odprawowali, na pamiątkę Męki Jego, mówiąc. To czynicie na pamiątkę moję, z tym wszystkim, ktoby tego sposobu, pamiętać nie mógł, albi też nie mógł się przyzwyczaić, do rozmyślenia, może, czyli to Koronkę, czyli różaniec, czyli inne iakie pacierze odmawiać, może się spowiadać, może pokutę na Spowiedzi naznaczoną odprawiać, byleby miał przy tym uwagę, na znaczneyse Tajemnice, które się przy Mszy S. wyrażają, iako się o tym wyżej mówiło.*

Pytanie VII. *Jak rzecz zbawienna, i pożyteczna, gdy kto może, chociaż w powszednie dni Mszy S. słucha?* Odp: *Lubo nie maśz*

masz żadnego obowiązku w dzień powziędnej Mszy S. słuchać, kto jednak może, zbawienie to, i pożytecznie czyni. Zbawienie, bo sobie przez to, wiele łask ziednać u BOGA może. Pożytecznie, bo się staie uczestnikiem zasług Kapłana Mszą S. odprawiającego. Zarabia sobie na błogosławieństwo Boskie, uprasza sobie łaski do zbawienia wielce potrzebne, iako to, wytrwania w dobrym, zwyciężenia pokus, uchronienia się wszelkiego niebezpieczeństwa, tak co do duszy, iako i co do ciała. Mamy tego przykład, który przywodzi wiary godny Pisarz Eneas Silvius, a potym Papież nazwany Piusem wtórym. Był (mowi on) ieden człowiek, który ciężkie pokusy cierpiał, do rozpaczny go prowadzące, żeby się albo obieśił, albo utopił, albo co złego sobie uczynił. Wiele sposobow różnych zażywał, na oddalenie od siebie tych pokus, ale nic niepomagało. Za czasem natrafił, na pobożnego iednego Kapłana, przed którym się na owe swoje pokusy uskarżał. Ow poradził mu, aby codziennie Mszy S. słuchał, skoro to czynić począł, w krotce od owych pokus, wolnym został. Trafiło się, że czasu iednego idąc do Kościoła spotkał podróżnego, i pozdrowiwszy go, pytał, z kądby szedł? ow powiada, idę po wysłuchaney Mszy do domu. Alboż się już pyta, Msza odprawila? już mowi odprawila.

O co-

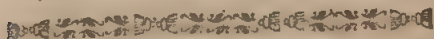
O! cobym dał, rzecz, żebym mógł dziś Mszy S. słuchać, i zadość uczynić postanowieniu memu. Już iey, rzecz podróżny, słuchać nie możesz; ale ustąp mi płaszcza tego, który masz na sobie, a ja ci całej zastugi mojej, którą z słuchania Mszy miałem, ustąpię. Słyszając to pobożny człowiek, zdiął płaszcz z siebie, i z ochotą mu go ustąpił, w zamianę zastugi iego. Coż się za tym stało? oto nie doszedłszy do domu, w owym się płaszczu obwieśił. Dopuscił Bóg na niego czarta z pokusą tak natarczywą, że go do ostatniey przywiodła rozpacz, przeto, iż sobie tak lekce ważył zastugę, którą miał z słuchania Mszy S. i oraz pokazał, iako nam pożyteczne i zbawienne jest oney słuchanie, gdy mamy czas i sposobność procz Święta i Niedzieli, w dni, które zowieć powszedniemi.

Pytanie VIII. *Czy są iakie przyczyny, któreby nas we dni Święte od słuchania Mszy S. wymówić mogły?* Odp: Lubo nas Kościół Boży obowiązue w Święto Przykazaniem swoim do słuchania Mszy S. są jednak niektóre słuszne przyczyny, któreby nas od tego obowiązku wymówić mogły. Naprzód choroba, gdy człowiek wcale nie może, albo chociażby mógł, jest ieszcze słaby i dopiero się po chorobie wzmagać poczyna, wolny jest od tego obowiązku. Powtore: Niebezpieczeństwo utraty życia, albo zdrowia. Jako to naprzykład: gdy.

gdyby wody wylały, mosty pozrywaly, przeysć nie można, przewiesć się niebezpieczna, trudna do Kościoła przeprawa, wolnym od obowiązku słuchania Mszy czyni. Potrzebie: mogłaby czasem wymowić kogo podróż, ośobliwie gdy kto żadney sposobności nie ma wyboczyć do Kościoła, bo kiedy może przyisć do tégó łatwo, i w podróży opuszczać Mszy S. nie powinien. Procz tego wymowić niektórych może i potrzeba, iaka iest tych, którzy się w Święto w domu pozostać muszą, dla małych dzieci, albo dla chorých, albo dla bezpieczeństwa mieszkanią swego. Co czynić mogą na przemiany, to iest: gdy Mąż idzie w jedno Święto do Kościoła z czeladką, niech w drugie żona idzie z innemi, zeby iak tylko mogą, tak to Przykazanie Kościoła Bożego wypełniali. Wymowić ieszcze niektórych może ubóstwo i niedostatek owych zwłaszcza niewiaśt, które się czym przyodziasć nie mają, pod czas mrożney chwili, i tych Kościół Boży iako Matka dyspensuje. Nakoniec nie obowiązue brzemienneych Niewiaśt, zwłaszcza w ten czas, kiedy ślisko albo przeprawa niebezpieczna. W innych zaś okolicznościach, gdzie iest możność, sposobność, łatwość, lenistwo albo inne niepotrzebne zabawy, nie wymowią nas przed Bogiem od słuchania Mszy S.

K NAU-

C Z Ę Ś C II.



NAUKA X.

*O tymże trzecim Przykazaniu Boskim
ile Zakazującym.*

PYTANIE I. Czego nam Bóg w tym Przykazaniu zakazuje? Odpow: W tym Przykazaniu zakazuje Bóg w dni Święte takich rzeczy działania, któreby nam do służby iego, i oddania mu powinney czci przeszkodą były. Tę wolą swoją wyraził naprzód owemi słowy: Daut: 5. Sześć dni robić będziesz, i uczynisz wszystkie roboty twoie, siódmy dzień jest Sabbath, to jest odpocznienie Pana Boga twego, nie będziesz weni czynił żadney roboty, ty, i Syn twoy, i Córka, służbnik i służennica, i wół i osioł, i każde bydło twoie. I na innych wielu mieyscach Pisma S. ile kroć o święceniu Dnia Pańskiego mowi, zaraz przydaie: *Omne opus ferrile non facietis*, żadney roboty służebniczey działać nie będziecie. Przez tę zaś robotę zakazaną rozumie się zabawa niewolnicza, ręczna, należąca do ciała, z jakimkolwiek człowieka utrudzeniem, bo zabawa wolna, która należy do duszy, nie jest zakazana, iakie są działania rozumu, pamięci, woli, i te wszystkie do których człowiek niewolić się nie może.

Na

Na ten zakaz Boski mając wzgląd starzy Polacy, dzień S. nazwali Niedzielą, to jest: że się weń działać tego nie godzi, czego Bóg zakazał. Od niedziałania tedy nazwana Niedziela, żeby samo nazwisko dnia przypominało nam, że się iey nie godzi żadnemi zakazanemi gwałcić robotami. Ale i to uwagi godna, że do żadnego Przykazania nie przydał Bóg tego słowa: Pamiętaj, tylko do tego szczególniey nam zalecając zachowanie iego. Przeto: pamiętaj Rzemieślniku, który się warsztatem zabawiasz, że to Święto, że Niedziela. Pamiętaj Rolniku, że to dzień Pański, dzień Święty, święcić go powinienes słuchaniem Mszy S. i Kazania, a żadnemi nie zatrudniać się pracami. Pamiętaj Przekupniu, że to Niedziela, dla oddania czci Bogu należącej, nie dla targow, larmarkow, nie godzi się przedawać, handlować, kupować. Pamiętajcie Opoie, że to Niedziela, nie na pijaństwa, nie na swawole, nie na tańce, i rozpusty. Zgola, pamiętaj każdy, że to dzień taki, który iedynie na cześć i chwałę Boga powinien bydz poświęcony.

Pytanie II. *Ochoty, tańce, gry, czy są w Święto godziwe?* Odp: Ochoty bydy mogą dwoiaki, iedne domowe, przyłtoyne, uczeziwe, gdy się przyjaciele z przyjaciółmi, sąsiedzi z sąsiadami cieszą, mile zabawiają, bez żadney obrazy Pana Boga, na dowod miłości i przychylności, którą ma-

ią ku sobie wzajemnie, i takie ochoty w Święta godziwe. Inne są karczemne, na które się zwykł zehodzić lud pospolity, zwłaszcza w Święta i w Niedziele, i tam czas na piałństwie, swawolach, igraszkach, mowach nieprzystoynych, i śpiewaniach nieuczciwych trawić. Takie ochoty są niegodziwe bo są z ciężką obrazą Boga, pogorszeniem wielu dusz niewinnych, i pospolicie zwykły się kończyć tumultami, krwi ludzkiej rozlaniem, i zaboystwami.

Co się tycze tańcow, kiedy się i od kogo poczęły? Słuchamy naprzód Augustyna S. Ten w Księdze swojej *de Civitate Dei* pisze: Iż w Egipcie była pewna bałwochwálnica z otwartym w sklepieniu oknem, tym oknem w widomej postaci pewnych czasów spuszczał się czart, i stanąwszy w pośrzed bałwochwálnicy, kręcił się w koło, patrzyli na to Poganie, i Bógka swego (tak bowiem inniemali) chcąc naśladować, także też albo pojedynczo, albo w parze kręcili się. S. zaś Efreem powiada: Gdzie tańcują, tam nie Pan Bóg ale diabeł ma swoje Święto, bo on pierwszy tańiec wynalazł, i tym się obrządkiem szcicie kazał żydom przy owym cielcu, który sobie na puszczy ulali, i od tego czasu zaczęli ludzie tańcować, a raczey szaleć, gdyż między tańczącymi, a szalonemi, ta jest tylko różność: że tańczący na czas tylko, a ci na zawsze są szalonemi, bo gdyby kto nigdy nie słysząc

sząc o tańcu, pierwszy raz obaczył tańczących, gdyby nie wiedział co się to dzieje, zapewneby rozumiał, że się im co w głowę stało. Jakoż, sądzicie sami, czy to nie oślanie głupstwo, kręcić się w kolo, i wiatr gonić? czy to rozum, nogi bez potrzeby trząść, bo się częstokroć drugi tak w tańcu uznoi, jak gdyby jedną i drugą milę drogi ubiegł.

Czy tedy tańce w Święta godziwe? Nie mnie, ale Augustyna S. słuchajcie: Tego, gdy się jedna paniątka pytała: czy się iey godziło w Święto na tany chodzić? odpowiedział: prędzeybym ci pozwolił, abyś w Święto kądziel przadła, szyla, i iaką się ręczną robotą zabawiała, a niżeli żebyś tam chodzić miała, gdzie niewinność wielu utraciło. Podobną drugiemu dał odpowiedzieć: *Utilius arares, quam tota die sctares*; lepiejby było, żebyś z plugiem szedł w pole, ziemię kopał, i orał, a niżeli tańczył. Takie było o tańcach tego Świętego Oycy zdanie.

Święty zaś Franciszek Salezy w Księdze 3. Introdukcyi w Rozd. 33. naucza: że taniec sam z siebie jest rzeczą obojętną, to jest: ani złą, ani dobrą, nie jest złą dla tego, że tańcem jest, to jest: że osoba tańcząc, w kolo się kręci, ale że przy takich płaśach, skokach, częstko się wiąże iaka niegodziwość. Taniec tedy z ziemi iakiemiżkolwiek okolicznościami wzięty, daymy to, chociażby przy nim i obra-

obrazy Pana Boga nie było, ale był komu okazać podania się w bliskie grzechu niebezpieczeństwo, tym samym byłby niegodziwy.

Podobnie rozumieć się powinno i o grach wszelakich, każda gra czyli to w kości, czyli w karty, czyli w warcaby, dwoiaka bydl może. Jedna przyzłowna, która się dzieie dla rozrywki, za powodem rozumney woli, a nie za popędem ślepey chciwości, bez znacney czatu utraty, i pieniędzy szkody, bez żadney Boga, i bliźniego krzywdy, i taka gra godziwa iest. Inna nieporządna i nieprzyzłowna, kiedy będzie albo dla intencyi namiętnością skazoney, albo dla zbytecznego przywiązania się, i wylanía serca do gry jakiey, albo dla zysku i wygrania, chociażby też z krzywdą i ofszukaniem bliźniego, taka gra, z temi lub podobnemi okolicznościami zlemi złaczona, niegodziwa iest. Z tąd wnieść sobie łatwo każdy może, co się w tey mierze godzi, a co się nie godzi.

Pytanie III. Czy się godzi w Święto próżnować? Odp: Wielu iest, ktorzy rozumia, że Święto na to tylko, żeby nic nie robić, tylko leżeć, i cały dzień na próżnowaniu strawić; i mówią: kiedyż sobie wypocząć, kiedy się wyleżeć, iezeli nie w Święto? To pewna, że Pan Bóg nakazując dni Święte do święcenia człowiekowi, między innymi przyczynami, zdał

zdał się mieć wzgląd na niego, żeby go ustawicznie dzień w dzień ciężkie prace nie zwątlity, zakazał wszelakich robot ręcznych, aby sobie odpoczął. Nie chciał iednak tego, żeby prożnował, i cwiżem przez to samo gdy rozkazał, aby człowiek dzień Święty święcił, chciał tego, żeby się zabawiał tym samym, co do chwaly Pana Boga należy jako to słuchaniem Mszy S. Kazania, Nabożeństwem, Modlitwą, Duchownemi rozmowami, albo kłómoże, książki iakiey duchowney czytaniem. Ta jest i bydź powinna w Niedziele i Święta zbawienna zabawa nasza. Ta jest Chrześcijańska powinność, żeby wszystkie sprawy dnia Świętego były Święte, na chwałę Bogu oddane, bobyśmy inaczey dnia Świętego nie święcili. Z tąd idzie, że nie czynią zadość temu Przykazaniu Boskiemu, którzy rozumieją, że na tym tylko zależy Święto święcić, aby nic nie robić, cały dzień na prożnych gadkach, albo na prożnowaniu sławic. Pytacie: Cóż w Święto robić? Co robić? Oto czas poranny (jako się powiedziało) zeydzie wam na Nabożeństwie w Kościele. Po południu zaś, coście na Kazaniu słyszeli, sobie przypomnieć, czeladce powtorzyć, dzieci pacierza wysłuchać, przypomnieć im Artykuły Wiary S. Uczyć ich, iak się mają bać Pana Boga, iak się bać grzechu, za który Bóg piekłem wiecznym karze. To zabawa Święta,

tn, Bogu się podobająca, nie tylko zbawieniu dułz waszych, ale i dziateczek waszych pożyteczna. Coby to za chwala Pana Boga była, gdybysmy tak dni Święte święcili.

Pytanie IV. Czy się godzi w Święto łowami zabawić? Odp: Łowy, które się nazywają *V. nationes clamorosa*, z zgraią ludzi, strzelcow, myśliwcow, z hartami, ogarami, sieciami, takie są od Kościoła Bożego w Święta zakazane, i od Boga nie raz ukarane, iako się to z wielu przykładow pokazać może. Pominawszy inne, to tylko namieniam, co pisze X. Jacezynski: w Wielkim Xięstwie Litewskim był Szlachcie imieniem Rafzko, w łowach się i myśliwstwie kochający. Ten w Niedzielę wyiechawszy w pole, zoczył niezwyčajney wielkości zająca, kazał natychmiast psy gończe wypuścić za nim, i sam się za nim goniąc go na koniu puseił, i głęboko się w knieie zapuścił. Myśliwcy pędzili za nim, ale wiechawszy w gęstwinę lasu, i Pana stracili, i zająca nie dogonili. Obiechawszy prawie las cały, a Pana nie znalazłszy, rozumiejąc że iakimi manowcami do domu powrocił, i oni powracają, ale Pana w domu nie znajdują. Wracają się nazad, szukają po całej onej kniei, znaleźć nie mogą. Dopiero dnia trzeciego znaydują go w błocie, na bagnisku, po szyję uwięzłego, i ledwie żyjącego, którego gdy wyciągniono i

otrze-

otrzeźwiono, powiedział: Ow zając, którego gonił, przemienił mi się w wielkiego i strasznego Olbrzyma, on mnie tu na to miejsce zaprowadził, z konia zwałił, zbił, i w to błoto wtłoczył, z czego nie długo potym umarł. Otoż taki pożytek z łowów w Święto.

Pytanie V. Czy się godzi w Święto handlować, kupować, przedawać, na targi i iarmarki wyszukać? Odp: Żadne sprzedaże, kupna, handle, dopieroż targi, i iarmarki w Święta i Niedziele być nie powinny. Z tym wszystkim, temi zwłaszcza czasami, kiedy targ? w Niedziele; kiedy iarmarki? to w Święta uroczyście. S. Woyciech porzucił Prażanów za to, że Święta gwałcili; a nam bardzo się obawiać potrzeba, żeby nas za toż samo Bóg nie porzucił. Żadne iarmarki, targi, handle w Święta być nie powinny, i tego przedtem nigdy nie bywało, day Boże, żeby i teraz nie było, żeby się z nas nie urągało żydostwu, które swoje Szabafze aż do zabo-
bonności zachowuje.

Pytanie VI. Czy się godzi w Święto Sady zasiadać, przysiąg słuchać, albo jakie prawne czynić tranzakcyje? Odp: Wszelkie sądowe processa i tranzakcyje, są zakazane w Święta. Jako to: pozwy, słuchanie przysiąg i świadków, wywodzenie inkwizycyi, pisanie Dekretów, zasiadanie na Sady w Święto być nie powinny, i jakoż nie byłyby ważne takowe Dekreta i tranzakcyje.

keye. Wyjawwszy te miejsca, gdzie mają moc sądzenia (jak mówią) na gorącym prawie, za niektóre zbrodnie, na których gdyby kogo zastrano, i Sądowej Zwierzchności oddano, takiego i w Święto sądzić, dekretować, nie wszystkie, ale niektóre tylko po walmieyszych Miałtach Zwierzchności mogą. Przydać tu i to, iż nie tylko Trybunały, Ziemstwa, Grody, Urzędy, Magistraty po Miałtach, za dnych sądów składać w Święta nie powinny, ale i Panowie po Dworach, i Sołtyśi po Wsiach, gdyż się na infzy dzień odłożyć mogą, a dzień Święty powinien mieć swoje poszanowanie.

Pytanie VII. Jakie roboty są w Święto zakazane? Odp: Naprzód zakazane są wszelakie roboty rzemieślnicze i służebnicze, które są z utrudzeniem ciała. Przeto grzeszyłby rzemieślnik, gdyby w Święto robił, albo zaczęłą robotę kończył, (chybaby tego wielka potrzeba wyciągała, i to za pozwoleniem Duchowney Zwierzchności.) Rzemieślnicy, którzy Święta robotami gwałcą, niczego się pospolicie nie dorabiają, tych zaś, którzy dui Święte zachowują, zwykły Bóg szczerznie błogosławić. Pokazuje się to z przykładu, który u Pinella czytamy: Było w iednym mieście dwóch rzemieślników, z których ieden miał wiele dzieci, a że był nabożny, i co Święto Mszy słuchał, miał się dobrze, i na niczym mu nie

nie schodziło. Drugi zaś, nie tylko w dzień, ale i w nocy, nawet i w Święta dukwiał nad robotą, lubo był bezdzietny, sam tylko z żoną, niczego się jednak dorobić nie mógł. Widząc owe szczęście sąsiada swego, prosił go, żeby mu też pokazał sposób, jak się ma chleba dorabac. Ow słyszając to, rzecze: przyjdiesz do mnie jutro rano, bez zazdrości ci pokażę. Gdy przyszedł, ow go zaprowadził do kościoła, a po wysłuchaniu Mszy S. kazał mu pójść do roboty swoiey. Toż gdy drugiego i trzeciego dnia czyni: Ow rzecze: Jako widzę, że żartujesz ze mnie przyjacielu, iam cię prosił, żebyś mi pokazał sposób dorabiania się chleba, a ty mnie do kościoła wodzisz, iakobym ia nie wiedział drógi do niego. Wiedząc, odpowie mądry, że wszystko szczęście moje, i dochody ztąd, że zawsze w Święto Mszy słucham, i żadnemi go nie gwałcę robotami, za to mi też Bóg błogosławi. Tak czyn i ty, upewniam cię, że doznasz podobnego iako i ia doznaję błogosławieństwa, i tak się stało.

Co się mówiło o rzemieślnikach, to się ma rozumieć i o pracach rolniczych, gospodarskich, których także Pan Bóg w dni Święte zakazał, i iak surowie za przestępstwo tego Przykazania swego karał, pokazuje się to z owego przykładu Pisma S. Numer: 15. Znalazł się jeden podobno ubogi, (bo dołrze się mający, te-
goby

goby nie czynił, i w inſze dni) który drwa w Sobotę odważył ſię zbierać. Do niego to Mojżeszowi i Aaronowi. Ci ſądząc, że to mały wyſłępek, więzieniem go tylko ſkarali. Ale Bóg inaczej oſadził, kazałszy go z więzienia wyprowadzić, wydał dekret śmierci na niego: Niech śmiercią umrze, niech za obozem ukamionowany będzie, bo ieſt niegodnym, aby ſię znajdował przestępcą praw moich między wybranym ludem moim. Co ſię zaraz według rozkazu Boſkiego ſtało. Nie ſchodzi na przykładach i w Nowym Teſtamencie, iako Bóg karał za niezachowanie Świąt i Niedzieli. Mamy u Bollandy: że chłopiec jeden gdy w Święto drwa rąbał, ręka mu uſchła, i toporzyſko ſiekiery do ręki przyroſło. Za czasów S. Anſgaryuſza Biſkupa, gdy ludzie w Niedzielę ſiano grabili, nie dbając na przestrogi S. Paſterza, ledwie co z pola zeſzli, ſpadł z Nieba ogień, który owe kopy ſpalił, i rzecz dziwna: że ſię tych nie tknął, które były w dni powszednie ułożone, lubo w bliſkoſci ſtały.

Może ſię kto pytać: Czy pod czas żniwa, kiedy uſtawiczne deſzcze, ſioty, niepogody, czyby ſię godziło w ten czas z pola ſprzątać i zwozić? W takiej potrzebie, za pozwoleniem Paſterzów Duchownych mogą goſpodarze od południa i w Święto z pola zwozić, dla uniknięcia
fzko-

szkody, których ponieść musieli, gdyby się ich praca w polu zostać miała.

Tym Przykazaniem Boskim, zakazane także są roboty ręczne niewieście. I tak: nie godzi się w Święto szyć, prac, prząć, około nabiałów robić &c. Wyjąwszy te, bez których obeyść się co do potrzeby, albo ochędośwa domowego nie możemy, i tak mogą gospodynie w Święto godziwie iść nagotować, naczy nie pomyć, izbę pomieść, poprzątnąć. Chleba piec, i około niego robić w Święto się nie godzi, chybaży tego wielka i nieprzewidziana potrzeba wyciągała. Za taką robotę ukarał Bóg ową Niewia- stę, o której X. Segnery, która gdy chleb w Niedzielę do pieca napalonego wsadzała, wypadł z niego ogień, i rękę iey z ramieniem upalił. Na młynkach ręcznych domowych mleć w Święto ziarna także się nie godzi. Taka robota nie nadata owej Niewieście, (o której w życiu S. Jadwigi Królowey Halickiey czytamy) Ta, gdy w Niedzielę ziarna mella, rękoiść do ręki iey przyrosła, że iey żadnym sposobem odjąć nie można, dopiero gdy ją do S. Jadwigi przyprowa- dzono, za iey modlitwą odpadła. Naucz- cie się z tych przykładów, iako macie dni święte święcić, ani ich żadnemi zakaza- nemi robotami nie gwałcić. Mieycie to za rzecz pewną, co mawiał S. Wincen- ty Ferrerius, że więcej pożytku mieć będzie.

będziecie z zachowania Świąt, niżeli z zabiegów waszych, i nierównie większą żyzność wydadzą wam role i ogrody wasze, gdy Święta zachowacie, niżeli gdybyście cały rok w pocie czoła waszego robili.

Pytanie VIII. *Czy są jakie? i które ręczne zabawy w Święto godziwe?* Odp: Są niektóre roboty i zabawy ręczne, które się w Święta czynić mogą. A naprzód te, które należą do służby Boskiej i Kościelnej. O czym sam Pan JEZUS w Ewangeliu Mateusza S. w Rozd: 12. powiedział: że Kapłani czynili wszystko w dzień Sabbatu, co było do ofiar należącego, i do obrządków Starozakonných, obrzezowali, bydła na ofiarę zabijali, a Sabbatu przez to nie gwałcili, bo te rzeczy wszystkie ściągały się do służby Bożej. Po wtóre te, które należą do poratowania zdrowia ludzkiego. przeto Doktoróm, Aptekarzóm, Cyrulikóm robota w Święto zakazana nie jest, gdy zdrowie ludzkie tego wyciąga. Co i sam Chrystus czynił, gdy w Sabbath uzdrowił uschlą rękę człowieka, iako mamy w tymże Rozdziale Mateusza S. Potrzebie: te, które się czynić z potrzeby muszą, iakie są: przygotowanie iadła, napoju, i innych potrzeb, bez których się człowiek obejść nie może, i z tey to przyczyny wymawiał Chrystus Uczniów w Sabbath kłofy zbierających. Nakoniec: te, któreby były człowie-

wiekowi szkody jakiej przyczyną. Nie chciał bowiem tego Bóg, żeby się święcenie dni Świętych na szkodę ludzką ścigać miało. Przeto pod czas żniwa, gdyby rolnik nie zebrał w Święto z pola, pewną i oczywistą szkodę ponieśćby musiał, może (jako się powodziło) za pozwoleniem Zwierzchności Kościelnej, z pola sprzątać i zwozić. Inne wszystkie roboty i zabawy ręczne, które się mogą albo na inny czas odłożyć, albo, gdy tego żadna potrzeba nie wyciąga, w Święto czynione być nie powinny.

Pytanie IX. Z ustawy teraźniejszego *Ojca S. Piusa VI. Papieża, które są wyznaczone Święta uroczyste?* Od: Rozkazuje Ojciec S. aby były święcone te dni, to jest: Dzień Wielkanocy z następującym Poniedziałkiem, dzień Zielonych Świątek także z następującym Poniedziałkiem, i wszystkie całego roku Niedziele, jako też dzień Narodzenia Pana JEZUSA Chrystusa, Obrzezania, Trzech Królów, Wniebowstąpienia i Bożego Ciała. Tudzież pięć Dni uroczystych Najśw: MARYI Panny, to jest: Najśw: Panny Gromnicznej, Zwiastowania, Wniebowzięcia, Narodzenia i Niepokalanego Poczęcia, prócz tego powinny być zachowane dni Święte SS. Apostołów Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych, S. Szczepana pierwszego Męczennika, i jednego tylko szczególniejszego Patrona.

W te

W te tedy wszystkie dni Święte, według dawney Kościoła Katolickiego ustawy, wszyscy Katolicy powinni Mszy Świętey słuchać, od prac ręcznych wstrzymać się, i pośt w Wigilie do nich zachować. W dni zaś inne powszednie, które były przedtym uroczyste, nie mają obowiązku Mszy S. słuchać, mogą robić iak w dni powszednie. Pośty, które były do tych Świąt zniesionych, przeniesione są na Szrody i Piątki Adwentowe.

Pytanie X. Czyli powinna zachowana iaka pamiątka i uszanowanie SS. Apostołów i Męczenników, których Uroczystości są zniesione? **Odpowiedź:** Powinna być zachowana, to jest: przykazanie Ojciec S. aby dnia 29 Czerwca procz osobliwszey Świętych Piotra i Pawła uroczystości, innych także Świętych Apostołów pamiątka była obchodzona, w dzień zaś 26 Grudnia, procz fczegulney S. Szczepana uroczystości, innych wszystkich SS. Męczenników także pamiątka obchodzona była.

Przeto dnia 29 Czerwca w Kalendarzach Kościelnych tak Święto wpisane być powinno — SS. Piotra i Pawła, oraz Pamiątka innych SS. Apostołów, podobnież dnia 26 Grudnia, tak ma być wpisane Święto: S. Szczepana pierwszego Męczennika, i Pamiątka wszystkich SS. Męczenników.

Pytanie XI. Czyli przez umniejszenie Świąt, jest umniejszona część Biska? **Odpowiedź**

wieść: Bynajmniej. Lecz im mniejsza
teraz jest ustanowiona dni uroczystych
liczba, tym większa powinna być: pobo-
żność, gorliwość i nabożeństwo Katoli-
kow, to jest powinni skromnie z wielką
pokorą Mszy S. słuchać, z wielką usilno-
ścią ugeścić na obrządki Kościelne, na
Kazania, i na nauki Chrześcijańskie, aby
w te dni niebawili się pijaństwem i ob-
żarstwem, aby się światowemi niezaprzę-
tali myślami. Powinny być oddalone z
publicznych miejsc wszelkie światowe,
bezwzględne i mniej pobożne widowiska,
a mają być wystawione na to miejsce te
wydowiska, któreby do wzbudzenia na-
bożeństwa i pobożnych myśli zdane by-
ły. Tu niech pilno uważają ci Katolicy,
czyli nieumniejszają czei Boskiej, kto-
rzy słuchając prawdę w dni Uroczyste
Mszy Świętej i Kazania, ale większą da-
leko część dnia uroczystego tożą na gry
w karty, na tańce, na reduty, na niepo-
trzebne wydatki pieniędzy, i to czynią
do północy, albo przez całą noc. Czy
nie jestże to chwale Bóżej dać godzinę,
a rozpuścić dzieśnięć godzin? Czy nie
jestże to jedną ręką budować a drugą o-
balać wszystko? Czy nie także poganie
dni poświęcone swoim batwanom obcho-
dzili? Czy nie lepiejże obserwują swoje
Szabasy żydzi? Co za rachunek na Są-
dzie Boskim za takie ufzanowanie Święt
uroczystych oddać będzie potrzeba?

CZĘŚĆ II.

L

NAU.



NAUKA XI.

z Czwartego Przykazania Boskiego

O POWINNOŚCIACH DZIECI
WZGLĘDEM RODZICÓW.

Ponieważ cała doskonałość Człowieka, należy na kochaniu BOGA, i bliźniego, i to jest iako mówi Pan JEZUS, naywiększe i naypierwsze Przykazanie. Będziesz kochał Pana BOGA twego z całego serca twego, a drugie podobne temu, bliźniego zaś swego, iako siebie samego, na tych bowiem dwóch przykazaniach wszystko prawo zawisło, gdyż BOG niczego więcej od nas nie wyciąga, tylko żebyśmy kochali BOGA, kochali bliźniego.

Dając bowiem Przykazania swoje, po-
dał je Moyżeszowi na dwóch tablicach
Kamiennych. Na pierwszej, te trzy
położył. Nie będziesz miał Bogów cu-
dzych przedemną. Nie będziesz brat
Imienia Pana BOGA twego nadaremnie.
Pamiętaj abyś dzień Święty Święcił, i
te się z ciągają do wiary, czci, i miłości
BOGA, i nazywają się *Przecepta prima ta-
bulæ*. Przykazania tablicy pierwszej.

Na

Na drugiey siedm przykazań położył. Czcij Oycę twego i Matkę twoię. Nie zabijaj. Nie cudzołoż. Nie kradnij. Nie mów naprzeciw bliźniemu swemu fałszywego świadectwa. Nie pożądaj żony bliźniego swego. Ani wołu, ani ośła, ani krowy, ani służebnicy, ani żadney rzeczy, które jego są. Te wszystkie zciągają się do miłości bliźniego, i nazywają się *Præcepta secundæ tabulæ*. Przykazania drugiey Tablicy.

Opierwszych trzech, zciągających się do wiary, czei, miłości Pana BOGA dotąd się mówiło. Przystępujemy do przykazań tablicy drugiey, zciągających się do miłości bliźniego. Z tych naypierwsze jest: Czcij Oycę twego, i Matkę twoię, gdyż ponieważ między wszystkimi pobliskimi, naybliżni, i naypierwsi są człowiekowi Ociec i Matka, tych też naprzód czeić i szanować BOG każe. To Przykazanie Boskie zciąga się do wszelakiey Zwierzchności, i tych wszystkich, którzy są podlegli jakiegokolwiek zwierzchności; Co powinna zwierzchność każda swoim poddanym, i co poddani swojej zwierzchności powinni. A że jest wieloraki, tak Zwierzchności iako i poddaństwa podział, wszeogólności o nich mówić się tu będzie. A naprzód opowinnościach dzieci, względem Rodziców swoich, i Rodziców względem dzieci swoich. Powtore o Powinnościach Pa-

now, Gospodarzow, względem sług i poddanych swoich, także sług i poddanych względem Panow swoich. O Powinności Męża, względem żony, i żony, względem męża. O Powinności synow Duchownych, względem Oycow swoich Duchownych Pastierzow, Kapłanow. O powinnościach względem Matki naszej powszechney, to jest Kościoła, i o innych szczególniejszych. Co się w następujących pokaże naukach.

Pytanie I. Kogo naprzód i w czym to Przykazanie Boskie obowiązuje? Odp: To Przykazanie Boskie, Czczyć Oycę twoję i Matkę twoję, obowiązuje naprzód synow i corki żeby Rodzicom swoim, cześć i poszanowanie powinno oddawali. To przykazanie położył Bog pierwsze na drugiej tablicy, zaraz po przykazaniach dotyczących się cziści swojej, czym samym uczy nas. Ze nayıpierwey powinniśmy cześć i kochać Boga, a zaraz po Bogu Oycę i Matkę, iako uważa Ambroży S. Powinni tedy wszyscy synowie i corki, Rodzicom swoim te trzy rzeczy: Miłość, poszanowanie, i posłuszeństwo. Miłość ku Rodzicom jest przyrodzona, tey gdyby dziecię nie miało, nie synemby się ani corką nazywać powinno, ale iaszczureym płodem. Prawo samo natury, każe człowiekowi tych kochać, ktorzy mu dobrze czynią. A mogące, bydź więksi Dobrodzieie nasi, iako.

ko Rodzice. BOG nam dał życie wieczne, dając nam duszę nieśmiertelną. Rodzice dali nam doczesne, od nich mamy stałość w iestestwie i bytność, nie tylko żeśmy się z ich krwi zrodzili, ale że nas wypielegnowali, odżywiali, opatrywali, iako tedy miłe nam życie, tak miłi być powinni ci, przez których mamy to, że żyjemy. Poszanowanie także od dzieci, należy się Rodzicom, nie tylko z tąd, że ich BOG cześć i szanować kazał, ale procz tego, że i sama ich dostojność, wyciąga tego, żeby od dzieci uczciwość, i poszanowanie powinno mieli, bo jeżeli cześć i szanować winniśmy Panów, starszych, Przełożonych, sędziwych, dalekoż bardziej Rodziców, którzy większą dostojność mają, względem dzieci swoich, niżeli Panowie względem poddanych, albo Przełożeni względem niższych od siebie. Nakoniec posłuszeństwo od dzieci należy się Rodzicom, a to względem zwierzchności, którą mają nad niemi, tak bowiem Paweł S. mówi. *Filii obedite Parentibus vestris, hoc enim iustum est.* Synaczekowie bądźcie posłuszni Rodzicom waszym, gdyż to słuszna i sprawiedliwa jest, żebyście tych, rozkázów słuchali, których BOG wam na ziemi, zamiast siebie zostawił.

Pytanie II. *Przeciwko miłości Rodzicielskiej, kiedyby dzieci wykraczaly?* Odp: *Przeciwko miłości Rodzicom powinney, dziatki by grzeszyły, gdyby ich nie kochały, miłości im swojej nie oświadczaly, życzyły ubóstwa, nieszczęścia, złego iakiego przypadku, dopieroż śmierci, dla obęcia Oycowskiej albo Macierzyńskiej substancyi. Trafia się, że Synowie będą postanowieni, Córki za mąż wychodzą, a Ociec i Matka żyją, aż do lat sędziwych. Znayduią się niektorzy tacy synowie, że na to krzywym patrzą okiem, a częstokroć i mówią: Dopoki też to, te dziady żyć będą, czemu to nie umiera? przecieby nam się po nich więcej dostało; Tacy ktorzy tak mówią, albo tego pragną, nie mają miłości powinney ku Rodzicom swoim, bo gdyby mieli, cieszyłyby się ieszcze z tego powinni, że ich BOG przy zdrowiu i czerstwości, lubo w podeszłych, i starganych pracami latach, zachowuje, i za nich BOGA prosić, żeby ich do woli swojej chował i od wszelakiego nieszczęścia, i przypadku bronil.*

Pytanie III. *Czy grzeszą, ktorzy się Rodziców swoich wstydzą, albo się ich zapierają?* Odp: *Bywa to, że kto w podłym stanie urodzony, albo ubogich Rodziców mający, poydzie do innego kraju, i tam się wykrzesze, wyćwiczy, wypoleruje, potym się też i dośluży, oporządzi. Ze-*
 liy

by się nie wydał, kto jest, i jakiego stanu, odmienia sobie imię, nazwisko, o Rodzicach swoich wiedzieć nie chce, ani znać się do nich. Bywa i to że się dradgi w Szkolach wyuczy, potym się Juda do duchownego stanu, godnym zostanie Pralatem, żeby powagi którą ma u ludzi sobie nie umniejszył, tak jak tylko Rodziców wstydzi, tacy, i tym podobni, nie lekko wykraczają, przeciwko miłości Rodzicom swoim powinney. Nie powinien się żaden Syn, i Córka, ani kondycyi, ani ubóstwa Rodziców swoich wstydzić, dopieroż się ich zapierać. Nie utrąćcie przez to (jak mniemacie) u ludzi sławy, i owszem iey większey nabędziecie, jeżeli was cnota zalecać będzie. Macie tego osobliwszy przykład na Benedyckcie XI. Papieżu. Ten z podłych, i ubogich Rodziców urodzony, obrawszy sobie stan duchowny, został Kapłanem, wkrótce dla wielkiey cnoty, i wysokiey w różnych naukach umiejętności Biskupem, potym Kardynałem, na koniec obrany Papieżem, i na tę wyniesiony godność, która już na świecie większa być nie może. Gdy go powszechnym Kościoła S. Pasterzem ogłoszono. Żył jeszcze niedaleko Rzymu Matka jego, usłyszawszy o tey nowinie, niewypowiedzianym pragnieniem zdzieta, żeby też mogła jeszcze za życia swego, oglądać

fy.

syna, na tę Naywyższą godność wyniesionego, wybrała się owa habinka do Rzymu. Tam ledwie co stanęła, gruchnęło po całym Mieście, że to Papieska Matka, dano o tym znać i Oycu S. który ją przywieść do siebie rozkazał. Ale Panie Senatorki Rzymskie, widząc ją w ubogim i podłym odzieniu, wzięły ją do siebie, i w naykosztowniejsze które mieć mogły suknie przybrawszy, w liczney ług gromadzie, do Pałacu Oycy S. przyprowadziły. Gdy przed oczyma jego stanęły, spoyrzawszy po wszystkich, Ociec S. rzecze: Gdzież tu Matka moja? gdy mu ją pokazano: rzekł: Ja się do tey osoby nie znam, Ja miałem Matkę ubogą, a to jest Pani iakas Wielmożna. Jeżeli chcesz, żebyś mnie iako matkę uczcił, pokaż mi się, ale nie w innym, tylko stanu swego odzieniu. Gdy tedy owe kosztowne z siebie suknie zrzuciła, a swoje ubogie, w których była do Rzymu przyszła, przyoblekła, i w nich się Oycu S. a Synowi swemu pokazała. Obaczywszy wchodzącą do siebie mile przywitał, i powinna cześć iako Matce oddał, mówiąc do około stojących. Ta jest właściwa matka moja, nie wstydź się iey ubożstwa, abym przykładu Zbawiciela mego naśladował, który się nie wstydził mieć ubożuchney Matki swoiey i owszem taką sobie za Matkę obrał. Z czego taką miał, i ma sławę,
po

po całym Chrzesciańskim świecie, jakiego by nie miał, żeby był ze krwi Krolewskiej zrodzony. Nauczysz się z przykładu tego, żeście się nigdy niedostatku, i uboſtwa rodziców ſwoich, wſtydzić nie powinni. A żebyście ſię do ich miłości bardziey pobudzili, przypomnieycie ſobie, owe lata waſze dziecinne, owe ſwaſwole, płochoci, o jako ſię za was, nie raz, wſtydzić musieli rodzice, a poſtaremu ſię was nie zaparli, znali was zaſwſze za ſynów, znaycieſz i wy ich zaſwſze za Oyców.

Pytanie IV. Czy wykraczają przeciwko miłości Rodzicielskiej ſynowie ci i Córki, którzyby w potrzebach Rodziców ſwoich nie ratowali? Odp: Obowiązek który mają ſynowie i córki, w potrzebach, i niedostatku ratować rodziców ſwoich, zwaſzcza już w lata podeſzłych, zarobić ſobie kawałek chleba nie mogących, dla ſtarganych pracami ſiłą, albo dla zgrzybiałej ſtarości, nie tylko ieſt, z ſprawiedliwości i ſuſzności, ale i z ſamego prawa natury. Naprzod ſprawiedliwość tego wyciąga po ſynach i córkach; żeby to, co od rodziców wzięli, ieżeli nie zupełnie, przynajmniej po części im oddali. Dzieci od rodziców biorą życie ciełeſne, powtore, biorą przy tymże życiu utrzymanie, bo gdyby ich byli rodzice nie karmili, nie odżywiali, nie zaſilali, utrzymaćby ſię byli przy życiu nie mogli.

Sa.

Sama Matka, co wycierpieć musi dla dziecięcia swego. Naprzód: owdziewięc miesięczny ciężar, bole niebezpieczeństwa. Potym owe starania, pielęgnowania, niedosypiania, karmi go naprzód pierśmi swoimi, potym go powoli odżywia, gdy łaknie, ostatni kawałek chleba gotowa sobie od gęby uiąć, a podać go dziecieniu swemu. Gdy nieco podraść zaczyna, przyodziewa go, na rękach piałuje, zoka nie spuszcza. Znosić musi ięgo płacze, beki, nieudolności dziecinne. Czyż nie słuszną i sprawiedliwą, żeby też dzieci rodziców gdy podstarzeją, albo iako się często trafia, skaleczeją i iuż sobie chleba, wyrabiać nie mogą, potrzeby opatrywali, przy sobie chowali, pożywienie obmyślali. Obowiązek ten, iest i z prawa natury, ponieważ to i same nierozumne zwierzęta czynią. Pisze Cassianus w Księdze 2. o bocianach, że, gdy się zestarzeją, skrzydła się im opuszczają, i iuż zdolnemi nie są, ani do latania; ani do szukania sobie pokarmu, co widząc młode bocianięta, dzieci ich, gniazda im ścielą, na skrzydła swoje biorą, i tam ich składają, pierzem ich swoim ogrzewają i żywnością opatrują. Lew także (mowi Ambroży S.) gdy się zestarzeje, młode Lwięta polow mu przynoszą, z nim się dzielą, i onego żywią.

Cze-

Czego niewdzięczni Synowie godni, którzy o Rodzicach swoich w starości nie dbają, pokazał ow Ociec, który Synowi za żywota wypuściwszy dobra swoje, do niczego więcej nie obowiązwał, tylko żeby go do śmierci dochował, i przystoynę mu opatrywał wyżywienie. Przyobiecał to wszystko Oycu synaczek, ale poiawszy żonę, pozbył go z domu, i w pułtey opodał chałupce osadził, gdzie go na obroczku bardzo cienkim chował. Widząc flary na co się zanosi, że i głodno i chłodno. Coż czynił u bliskiego sąsiada, dobrze sobie znanomego, a majątnego, pożyczą kilku tysięcy złotych, na dni kilka, te odebrawszy, wysypuie na stół, i drzwi zatarowawszy przebiera, liczy, rachuje, kupami na stole rozkłada, z worka do worka przetypuie, w skrzyni pakuje. Syn przechodząc mimo owego mieszkania Oycy, usłyszał brzęk pieniędzy, przybliży się ku drzwiom, nadstawia ucha, pieniądże brzękaia, spoyrzy szparą pełno na stole pieniędzy, widzi w skrzyni otwartęj rzosów nie mało. Zadumiony bieży do żony i mowi: Moja żono co ja to widział, ktoby się był spodziewał na tego starego, żeby miał pieniędzy tak wiele, a ma. Co to za skryte dziadostko, że się z tym nigdy nie wydało. Zle się stało, żeśmy go tak prętko od siebie oddalili, ma już na nas zaątrzone serduszko, trzeba by

go iako do siebie zwabić, bo jeżeli tego nie uczyniemy, pożegnamy się z pieniawkami jego. Rzeczce żona, kiedy wiemy że tak dziad ciepły, da on się powoli ułagodzić, że z nami spólnie mieszkać będzie. Gdy się tedy ow stary z pieniądzmi uprzętnął, i one do skrzyni pochował, upatrzywszy czas, przychodzi do niego syn, pyta iak się ma? czy mu czego niepotrzeba? już mu wieczszą dobrą posła, noc dobrą powiada, smu smaczniejszego życzy, w ręce całuje. Nazajutrz przychodzi w raz z żoną, dzień dobry powiada, pyta, iak mu się spało? czy się czym nie posili? Porozumiał stary, że już synaczek pieniądze zwąchał, i niby niczego od nich niepotrzebując rzeczce: obchodzę się bez waszey łaski przez czas nie mały, obędę się i teraz. Żona to słysząc czym prędzey poleweczki przynieść każe, staruszkowi zachwala, częstuje, prosi, za wielkim naleganiem, dał się namowić że przyjął. Syn spojrzawszy tu i owdzie posizbie, rzeczce: uważam Tateńku, że tu wilgoć wielka, a to staremu szkodzi, wygodnieyby było, żebyś się przenioś do dwora. Co usłyszawszy Ociec rzeczce: Ja; żebyś się miał przenosić do was, nigdy tego nie uczynię, ani mi wspominać o tym. Wiem ia to dobrze że ta kłitka wktoreyeście mnie osadzili: dla mnie bardzo nie wygodna, ale znaydę

dę ia sobie u ludzi mieysce, którzy mnie z ochotą przyjmą, i wszelką mi wygodę uczynią, ieszcze ia sobie poradzić mogę. Temi słowy iak piorunem przerażeni (szło im o pieniądze) iak mogli, tak owemu staremu nadskakiwali, wygodę wszelaką czynili, i żeby się do nich przeniosł, nalegali. Po długich proźbach, dał się staruszek namowić, i przyobiecał w raz z niemi mieszkać, dzień przenosin swoich naznaczywszy, tym czasem owe które wziął od sąsiada pieniądze, oddał mu zupełnie, obowiązując go do sekretu, żeby przed nikim nie powiadał, że od niego pieniędzy pożyczał. Przyszedł dzień przenosinom onym naznaczony, naprzód ową skrzynie brać przy sobie każe, sam przy niej idzie, ani jej odstąpi, i z nią się do domu syna wprowadza. Nie wymownie ucieszony syn, nie tak że Oyca, iako że pieniądze zwabił. Wszelką iaką tylko może, wygodę mu czyni, i prawie pomyśleniu jego dogadza. Gdy tak tydzień ieden, i drugi minął, każe tak Syna iako i Synową Ociec do siebie przywołać. Przychodzą natychmiast oboje. Pomyśliwszy nieco rzeczy do nich, przyznam się wam moje dzieci, że miałem iuszą intencją, rozporządzenia zbiorku mego, ale kiedy widzę waszą ku mnie przychylność, odmieniam ją. Co tu jest w tej skrzyni, to wasze będzie, i żebyście pewnemi

by-

byli, że się to u was zostanie, w oczach waszych swą pieczęcią, tę skrzynię pieczętuję, i wy też przypieczętujcie swoją, żebyście wiedzieli iż z tamąd co tam jest, nie nie ruszę. To tylko sobie waruję, żebyście aż po śmierci mojej, po pogrzebie moim, dopiero pieczęci oderwać kazali, a to przy urzędzie, przed którym i teraz, tę rzecz chcę zapisać, i utwierdzić, jest tam i testament, którym wam wszystko odkazuję. Wymówić niepodobna, iak się z tego ucieszyli: pewni będąc obłowu dobrego po śmierci Oycowskiej. Zyl potym starszek rok ieden i drugi, mając opatrzenie od syna, we wszystkich swych potrzebach, przyszło po tym że zachorował, i w tej chorobie życia swego dokonał. Sprawił mu syn pogrzeb przyłtoyny, po którym sprowadził Urząd do odjęcia pieczęci, i otworzenia skrzyni oney według woli zmarłego Oycy. Którą gdy otworzono, znajdują w niej na wierzchu, kiy dębowy sękowaty, z kartą, na ktorej napisane były te słowa: Tymby ci kilem, dobrą chłostę dać trzeba, bo to coś czynił nie czyniłeś dla Oycy, ale dla pieniędzy mniemanych. Pieniędzy żadnych nie było, ale same kamienie i glazy. Dobra nauka dla tych, którzy bardziey fortunę Oycowską kochają, niżeli Rodziców.

Ale

Ale to straszna, o czym w podobney okoliczności, pisze S. Bonawentura, i Cefarius. W Brabancyi Żołnierz jeden, starał się w dożywotnią przyjaźń, poiąć znaczney familii, i fortuny Panienkę, i czego żądał otrzymał. To sprawiwszy, przyiechał do Ojca, i opowiedziawszy mu postanowienie swoje, prosił go żeby mu Maiętność którą trzymał wypuścić, obiecując mu z przysięgą, że go miał, we wszystkim, pokiby tylko żył, opatrować. Długo się z początku zbraniał Synowi Ociec, nakoniec ulając obietnicy jego tak dla swego pokoiu, iako też i dla Dobra synowskiego, uczynił to, że mu całą swą maiętność wypuścić, nie a nie sobie nie zostawiając, ale się zupełnie na jego zdając oświadczenia. Z początku, wszelakie wygody Ojcu czynili, ale im bardziey w Synu rosta ku żonie miłość, tym bardziey gasta ku Ojcu, krotko mówiąc do tego przyszło, że go i z domu pozbywszy, osadzili w szczupley bardzo i dalekiej od siebie chacie, szczupłym go karmiąc obroczkiem. Trafiło się że dnia jednego, zaprosili do siebie na ucztę sąsiadów, dowiedziawszy się o tym staruszek, żeby się też posilił, i z dawnemi swemi ucieszył sąsiadami, chociaż nie proszony, z owej chałupki ku domowi swemu wyszedł. Postrzegszy z okna idącego starca syn, pułmiski z potrawami, które już na stole były, posprzą

sprzątać, i w kąć pochować kazał, a Oycu kawałek chleba w rękę wethnąwszy wrocić się do swoiey chaty kazał. Tak Oycę pozbywszy, gdy potrawy pochowane na stoł kłaść każe, na iedney z nich brzydką widzi żabę, którą gdy chce zrzucić, ona skoczywszy na twarz iego, tak się do niey wpoila, że żadnym sposobem nie mogła bydz oderwana. Widząc oczywistą karę Boską nad sobą, poszedł do Biskupa. który mu za pokutę naznaczył, aby Rok cały z ową żabą do twarzy przypiętą, chodził po wszystkich Miałstach, i wsiach owego kraiu, i przyczyne kary swoiey opowiadał. Po skończonym roku, nakazawszy Biskup supplikacye, i modlitwy, po całej Dyecezyi, gdy za nim z całym ludem swoim, Pana BOGA prosił, dopiero sam żabko od twarzy odpadło, i dopiero wolnym od owey kary Boskiej został. Na przykład innych tak BOG ukarał tego niewdzięcznego syna.

Od tego obowiązku wymawiacie się wielu, i mowicie, iakże my mamy Rodziców wspomagać, gdy sami wyżywić się nie możemy? Ia mowi nie ieden mam żonę, dzieci, czeladkę, muszę na nich robić, muszę im płacić, żywić, okrywać, na mnie samego ciężko! ciężko na ciebie, ale na Rodziców ciężey, boś ty młody, czerstwy, zdrowy, możesz ile tyle, zarobić, a oni starzy, chorzy, kalecy,

ani sobie chleba wyrobić, ani go wyebrać nie mogą, gdzież się podzieją? któż ich opatrywać na ich starość powinien, jeżeli nie dzieci? Stuchaj prawa co mówi: *Primo diligendus est DEUS, secundo Parentes, tertio filii, tandem domestici*. Naprzód powinieś Boga kochać, zaraz po Bogu Rodziców, po Rodzicach dopiero żonę i dzieci, a po tych czeladkę, domowych. Stuchaj i drugiego: *In alimento debent providere filii parentibus*. Gdy wspomóżenia, albo pożywienia Rodzice potrzebują, powinieś się z niemi Synu, gdyby też ostatnim kawałkiem chleba dzielić, bo tego sama słuszność i sprawiedliwość wymaga.

Mowicie: Jużcibyśmy dali Rodzicom w domu naszym przytulenie, ale co? kiedy to uprzykrzone, zrzędne, wstytkiemu przygania, nie mu się nie podobą, w niczym mu nie dogodzisz, czeladzi nie utrzymasz, kłotni, przekłętwa, niezgod, największa przez rodziców okazya. Jeżeli tak jest? muszą i wam prawdę powiedzieć najmilsz Rodzice: kiedy wam dzieci przytulenie u siebie dają, kiedy wam kawatka chleba nie żałują, nie bądźcieśz też i wy im naprzykrzeni. Możecie jeszcze co robić, robcie co możecie. Jeżeli nie możecie, prościeśz Pana Boga za siebie, za dzieci wasze, zgodę domową zachowaycie, dawaycie z siebie

CZĘŚĆ II. M. *hymn* przy-

przykład dobry. Wnuczęta wasze do bo-
 laźni Boskiej, do boiaźni grzechu wpra-
 wiaćcie, a tak będzie, że i wy miłości
 ku dzieciom, i dzieci ku wam nigdy nie
 utracicie, i owszem ią pomnażać bę-
 dziecie.

Pytanie V. *Nie uszanowaniem i nie czcią
 kiedy i i.ko wykroczyliby mogli Synowie prze-
 ciw Rodzicom swoim?* Odp: *Ucziwość i
 poszanowanie Rodziców, jest z wyraźne-
 go Przykazania Boskiego, gdy mówi:
 Czciy Oycę twego i Matkę twoję. To
 poszanowanie Rodziców, nie tylko bydz
 powinno wewnętrzne, ale i zewnętrzne,
 to jest znakami powierzchownemi oświad-
 czone. I tak gdyby Syn spotkawszy się
 z Oycem albo Matką na drodze, ani ich
 powitał, ani głowy skłonił, ani żadnego
 znaku powierzchownego czci nie poka-
 zał, nie uszanowałby Rodziców iako po-
 winien. Dopieroż, gdyby który Syn
 albo Córka źle o Rodzicach swoich mo-
 wili, słowy ich lżyli, obmawiali, oślawiali,
 albo się z nich narząsali, naśmiewali,
 grzeszyliby, bo się nikogo, choćby też i
 obcego, choćby też sobie nieprzyjawnego
 lżyć, szkalować, obmawiać, oślawiać nie
 godzi, dopieroż Rodziców. Za to Cham
 przeklęty, i podany na usługi Braciom swo-
 im. *Maledictus Cham, seruis fratrum suorum erit.*
 że się z Oycę swego urągał. Za zel-
 żywość i nieuszanowanie Rodziców Bóg
 częstoć nieodwłocznie karze. Przy-
 wodzi*

wodzi na to przykład sławny Missyonarz Włoski X. Paweł Segnery. W mieście Flexyoneńskim, Rodzice dostatni dali Syna do Szkół, który chwyciwszy się lada-
jakiej kompanii, pśować się powoli po-
czął, (tak bywa młodym, gdy się z złym
towarzystwem wiązą.) Ten, coraz przy-
krzył się Rodzicom o pieniądze, posyłałi
z razu, ale gdy się dowiedzieli, że Syna-
czek zamiast nauki i szkół, kulelkiem się
zabawia, i wszystko marnie traci, posyłać
wiecey pieniędzy nie chcieli. Widząc się
od Rodziców opuszczonym, cóż czył?
bierze kartę i pióro, ostrzy i żwawy list
do Rodziców pisze i posyła. Patrzcie:
co się stało? tegoż samego momentu,
gdy list jego ręk Oycowskich doszedł,
ow Syn tak ogluch, że choć na niego
naygłośniey wołano, słyszeć nie nie mógł.
Widząc się bydz w takim kaleństwie, a nie
wiedząc co czynić, różnych się sposobow
chwycił, między innymi, poradzono mu,
żeby się do Loretańskiego Nayswiętszey
Maryi domku osiarował, co i z chęcią
uczynił. Gdy tedy ślubem obowiązany
do Loretu przyjechał, tegoż wieczora
we śnie pokaze mu się Nayswiętsza Marya
zagniewana wraz z Oycem i Matką, i
obrociwszy się do Rodziców, spyta: wasz
to syn? odpowiedzieli Rodzice: nasz, Pa-
ni i Królowa nasza! A chceciez, rzecze
Naysw: Marya, żebyśmy mu słuch przy-
wrocila? Oddawszy niski pokłon Marce

Boskiey, rzekli: Nie tylko chcemy, ale Cię o to Naydosłownieysza Pani nasza pokornie prosimy. Zatem dobędzie listu Nayświętsza Panna tegoż samego, który ow syn napisał, i pyta się: czyia to ręka? odpowiedzieli: syna naszego. Syna waszego? a iak wy za nim odważacie się prosić, który was tak pisanie swoim znieważył? Ale gdy za niego Nayświętszey Pannie ręczyli Rodzice, że się miał poprawić, przystąpiła ku niemu, i dotknąwszy się palcami uszu iego, odeszła. Budzi się ze snu młodzian, przypomina sobie, co mu się śniło, i widząc się być zupełnie uzdrowionym, podziękował Nayświętszey Pannie, i oraz się nauczył, iak miał na potym Rodziców szanować.

Dopieroż, hardziejby wykraczały przeciwko uczciwości Rodzicom powinney, którzyby na nich nastawali, bunt, spiski przeciw nim czynili, z niemi się pieniał, do urzędów zwodzili, na ich fortunę, zdrowie, życie nastawali. Takich zwykł Bóg karać aż na synach synów, i ich potomkach. Mamy tego przykład w Pismie S. na Absalomie. Ten, że przeciwko Oycu swemu Dawidowi powstał, i podniósł rebellią, marnie zginął. Na iego grobie wielka jest mogiła kamieni, i co raz iey przybywa, bo każdy, który tamtędy przechodzi, czy to Turczyn, czy Żyd, czy Saracen, kamień w ręce bierze. i na owę mogilę rzuca, mówiąc

te słowa: *Maledictus Absalon, & quicumque Parentes suos persequuntur, maledicti sint in eternum.* Przeklęty niech będzie Absalon i ktorzykolwiek powitaią przeciwko Rodzicom swoim, niech będą przeklęci na wieki.

Pytanie VI. *Rękę podnieść na Ojca albo Matkę, co za grzech?* Odpow: Byłby grzech ciężki śmiertelny, boby przez to stała się dostojności Rodzicielskiej wielka zniewaga. Prawa Świeckie takich bezbożnych Synów śmiercią karać każą, i rękę tę, ktoraby się na Ojca lub Matkę targnęła, toporem uciąć, nie godzien bowiem życia, któryby się porwał na tych, od ktorych ma życie. Sam Bóg mścić się zwykł krzywdy i zniewagi Rodzicom uczynionej, iako się to z następującego przykładu pokazuje: Matka pewna miała syna już dorosłego, ale wielce krnąbrnego, zuchwałego, nieposłusznego, tego gdy raz po potrzebie domowej w pole wysłała, i wracać mu się prędko kazata. Namruczawszy się poszedł, ale się na rozkaz Matki, iako był powinien, nie powrócił. Nie mogąc się go doczekać Matka, z domu wychodzi, chcąc się dowiedzieć, gdzieby się tak długo zabawiał, i załawszy go w polu leżącego, łaską, którą w rękę miała, raz i drugi uderzyła. Syn porwawszy się z ziemi, i za barki Matkę pochwyciwszy, o ziemię uderzył. Rozżalona taką zuchwałością Syna własnego Ma-
tka

tką, wstając z ziemi, łzami się zalawszy, ręce i oczy do Nieba podniosszy, ta słowa powiedziała: Bezbożny synu, za tę zniewagę, którą mi uczynił, niech cię Bóg skarże, bodayżeś na tym miejscu na szubienicy wisiał. Nikt tego nie widział, tylko Bóg, Matka też tego nikomu nie powiedziała, iako ją zniewaga od syna potkała, i owszem dała mu się przeprosić, i winę odpuściła, ale nie odpuścił Bóg. Słuchaycie, co się stało: w lat kilkanaście, okradziono Pana owę wiedziedza, porozumienie padło na owego człowieka, którego zaraz do więzienia wsadzono, gdy go na tortury wzięto, z boleści przyznał się, że miał z złodziejami znowę, osądzono iako złodzieja na szubienicę. Po kilku dniach wyprowadzają go na plac śmierci, gdy go pod szubienicę przyprowadzono, przypomina sobie miejsce, i ową w młodości popełnioną zuchwałość, bo mu z dopuszczenia Boskiego na tym samym miejscu szubienicę postawiono, na którym on porwał się był na Matkę swoją. Poznał karę Pana Boga za ow grzech swój, i serdecznie westchnawszy, zawołał: Sprawiedliwe Sądy Boskie, że tą śmiercią i na tym miejscu ginę. Gdy się go pytano o przyczynę, rzecz całą opowiedział: Jak idę na Sąd Boski, tak się do żadney kradzieży nie znam, uznaję iednak że sprawiedliwie ginę. Na tym samym miejscu, na Matkę się

się mola rzuciłem, o ziemię uderzyłem, która te mi słowa powiedziała, bodayżeś bezbożny synu na tym miejscu na szubienicy wisiał, ziściło się jako widzę przekleństwo Matki, bo na tym samym miejscu tę mi szubienicę wystawiono. Na ktorey niech umieram, żehym się tą śmiercią za grzech mój wypłacił Bogu, przyjmuję chętnie ten Dekret, a wy wszyscy nauczcie się z przykładu mego, jako się Bóg mści niewagi Rodzicom uczynionej.

Pytanie VII. Jakie posłuszeństwo? i w czym Rodzicom dzieci posłuszne? Odp: Dziatki Rodzicom posłuszne być powinny, a to z wyraźnego rozkazania Boskiego, jako Paweł S. Apostoł przykazuje: *Eni obedite Parentibus vris, hoc enim iustum est.* Synowie bądźcie posłuszni Rodzicom waszym, gdyż to słuszną sprawiedliwą. Synowie posłuszni Rodzicom, zarabiają sobie na ich błogosławieństwo, a za błogosławieństwem Oycowskim i Macierzyńskim, idzie błogosławieństwo Boskie. Błogosławił Ojciec Noe Semowi i Jafetowi, i od Boga też błogosławieni byli. Błogosławił Jakub Efraimowi i Manassewii, i obfitowali we wszystko. Błogosławił Tobiasz Synowi, i na niczym mu nie schodziło. Czemu? bo w tym przyrzeczenie Ducha Nays: *Benedictio Patris firmat domos filiorum.* Ze na błogosławieństwie Rodziców, uszczęśliwienie Synów zawisło. Jako owego Starozakonnego Jozefa, którego mamy piękny przykład posłuszeństwa Oycowskiego:

Rozka-

Rozkazał mu Oyciec Jakub, aby szedł do braci trzode pasących, i obaczył iak się im powodzi. Wiedział on, iako bracia zaiętrzone na niego serduszko mieli, wiedział, iako się na niego zmawiali, iako sprzyśgali, mogłby się był z tey podróży przed Oycem łatwo wymówić: Miły Oycze, wytyłasz mnie do Braci tak niechętnych i zazdrośnych, którzy się na mnie zmowili, i zgubić umysłili. Ale choć mógł, nie wymawiał, śpieszno tam gdzie mu kazano pobiegł, aby był zadosyć uczynił woli Oyca swego. Sam Zbawiciel JEZUS nauczył nas przykładem swoim tego posłuszeństwa. Gdy na krzyżu wisiał i umierał, wołało na niego żydostwo: *Si Filius DEI est, descendat de Cruce & credimus ei.* Jeżeliś jest prawdziwym Synem Bożym, zstąp z Krzyża, a uwierzemy w Ciebie. Nie uczynił tego, i owszem aby był pokazał, że jest prawdziwym Synem Bożym, nie zstąpił, bo chciał, aby się stało według woli Przedwiecznego Oyca swego.

W czym zaś powinny być posłuszne dziatki Rodzicom? odpowiadam: że we wszystkich tych rzeczach, które należą do posługi domowej, do dobrych obyczajów, do nauki, zgoda do tego wszystkiego, co im Rodzice dla ich dobra, tak doczesnego iako i wiecznego przykazują. W tym tylko słuchać nie powinny dzieci Rodziców, gdyby im kazali

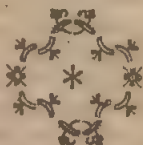
to czynić, czego Bóg broni i zakazuje, i gdzieby się grzech oczywisty pokazywał, takich rozkazów wypełniać nie powinniście, ale mówić: i wy nie możecie mi tego rozkazywać, czego Bóg czynić nie kaze, i ja tego czynić nie powinienem, bo w ten czas tylko Rodziców słuchać powinien, kiedy mi co uczciwego, dobrego czynić każą, a nie kiedy co z obrazą Boga, albo z krzywdą bliźniego.

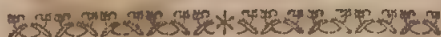
Pytanie VIII. Czym się pobudzać mają dzieci do zachowania Przykazania 1 go? Odp: Do żadnego Przykazania nie przydał Bóg tak wielkich błogosławieństw, iako do tego czwartego, obiecując je dać tym, którzy go zachowują. Naprzód: obiecując długoletnie na tym świecie życie. Czcij Ojca twego i Matkę swoją, abyś długo żył na ziemi. Powtórę *Ecles: 3.* Czcij Ojca twego, aby ci nadeszło od Boga błogosławieństwo. Potrzebie: którzy czcij Ojca, cieszyć się będzie synami, Nie sąże to wielkie pobudki do zachowania Przykazania tego? Życzycie sobie najmilsze dziaki długoletniego zdrowia, życia? Czcijcież, szanujcie, kochajcie Rodziców, bo jeżeli Bóg długie życie obiecał temu, który szanuje Ojca i Matkę, toć sprawiedliwie go uymie tym, którzy ich nie szanują, bo nie szanują Dobrodzieiów życia swego, Życzycie sobie błogosławieństwa Boskiego? Starajcież się o błogosławieństwo Rodziców, jeżeli

jeżeli ich cześć, sianować będziecie, a oni wam błogosławić będą, i bog błogosławić będzie. Błogosławić będzie pracom i zabiegom waszym, błogosławić będzie polom, rolom, ogrodom waszym, błogosławieni będziecie w całym życiu waszym. Nakoniec: życzyście sobie pociechy z dzieci waszych? Starajcie się wprzód o to, żeby z was samych Rodzice pociechę mieli, bo jaką wy miarą Rodzicom waszym mierzyć będziecie, taką wam też odmierzają synowie. Jako błogosławieństwo Rodziców, nie tylko się na syny zlewa, ale i na wnuki, prawnuki, tak też i przekleństwo, dla którego upadają domy, niszczeją familie, potomkowie do ubóstwa przychodzą, i marnie giną.

Bydź to może Najmilsze Działki, żeście kiedy Rodziców swoich rozniewali, przez wasze krnąbrności, płochości, nieposłuszeństwa do przekleństwa jakiego na siebie przywiedli, serca ich złością i uporem swoim zakrwawili. Czyliby się nie godziło, żebyście ich teraz przeprosili, do nog się ich rzucili, i póty u nich leżeli, póki byście od nich błogosławieństwa nie odebrali. Podcień Najmilsze Działki do nog Rodzicielskich z płaczem. Całujcie je, łzami polewajcie, słowy owego Marnotrawnego Syna, odpuszczenia wszystkich win swoich prosicie: Kochany Ojcie, Matko moja kochana,

chana, nie jestem godzien, żebym się zwał Synem twoim, nie jestem godna, żebym się nazywała Córką twoją, bom przeciwko miłości, poszanowaniu, posłuszeństwu, tyle razy wykroczył, ale że się do ciebie udaię Oycze, iako do Oycy, do ciebie Matko iako do Matki, odpuść winy moje, ściągnij rękę na głowę moję z błogosławieństwem, bo gdy mi ty kochany Oycze odpuszczisz, i Bóg mi odpusci, gdy ty błogosławić będziesz, i Bóg błogosławić będzie.





N A U K A XII.

O POWINNOŚCIACH RODZICÓW WZGLĘDEM DZIECI SWOICH.

PYTANIE I. *Co powinni Rodzice dzieciom swoim?* Odpow: Rodziców względem dzieci wielorakie są obowiązki. Inne przed ich na świat wydaniem. Inne po wydaniu. Inne kiedy podraść zacząć mają. Nim tedy Rodzice dzieci na ten świat wydadzą, osobiście Matki, gdy ie w żywocie noszą, powinny ie iako nuyczęściey polecać Panu Bogu. aby szczęśliwie na świat wydane, i do Chrztu S. doprowadzone były. Powinny polecać i siebie i onych S. Aniołowi Stróżowi, aby ich strzegł i bronił, od wszelkiego złego przypadku. Ten bowiem sam Anioł, który ie na straż Matce od Boga przydany, strzeże i płodu ie, póki ie w żywocie, dopiero w ten moment gdy na świat wychodzi, szczególnego mu Bóg przydaje Anioła. Mogą sobie ku temu końcowi obrać ktorego S. Patrona, iako to S. Ignacego. i codzienne chociaż krotkie do niego Nabożeństwo ustanowić, gdyż ten Święty ie doznany w takim razie Białogłów

łogłów rodzących Patronem. A nade-
 wszystko nim przyjdą do terminu poro-
 dzenia dziecięcia (gdyż ten los jest
 częstokroć dla nich samych niebezpieczny)
 niech wprzód przez Spowiedź Sakramen-
 talną oczyszczą duszę swoją i Najswięt-
 szą się Komunią opatrzą, aby tak wła-
 ście Pana Boga zostając, oczekiwały ro-
 związania swego. *Poutę.* Powinny się
 Matki, gdy są płodem żywota obciążone,
 zachować w wszelakiej wstrzemięźliwo-
 ści, wystrzegać pijaństwa, obżarstwa, nie
 narażać się na przycięższe roboty, dzwi-
 gania ciężarów, spieszego chodzenia,
 skakania, dopieroż tańcow, gdyż można
 się łatwo dorożumieć, iakie z tąd, i dla
 płodu tego, który w żywocie noszą, nie-
 bezpieczeństwa wynikają. Małżonkowie
 też powinni mieć szczególny wzgląd
 na Małżonki swe brzemiennie, i cięko
 grzeszą, którzy są przyczyną utraty
 dziecięcia, na świat jeszcze nie wydane-
 go. A znaydują się częstokroć (wła-
 ście w wieyskim pracowitym stanie) tak
 nie ludzcy, niebaczni, frożli nad Tygry-
 fow, i Lampartow, którzy żony swoje,
 ciężarne do prac ciężkich naganiają, do
 dzwigania ciężarów posług domowych
 niewolą. Nędzna białogłowa, żeby uni-
 knęła chałasu, kłotni, niepokoju, robi co
 Mąż każe, z ostatnim swoim, i dziecię-
 cia które w żywocie nosi, niebezpieczeń-
 stwem, a częstokroć i zgubą. Tacy, pruz
 kto-

których przyczynę dzieci w żywocie Macierzyńskim giną, gorfi są, nad rozboynikow, i łotrow, bo ci kiedy zabiją ludzi, zabić ich tylko mogą, co do ciała docześnie, ale ci zabijają dziatki swoje i na ciele, i na duszy, bo że bez Chrztu S. umierają, tym samym wiecznie giną. Tacy więcęcy sobie szacują bydłę, a nizeli dusze Krwią Jezusową odkupioną, bo bydłęcia obciążonego do pracy nie zaprzęgają, ciężarów na niego nie wala, wygody mu i spoczynku pozwalają, a gdy o zgubę duszy idzie, o to nie dbają. O! iak straszny ich za to, sąd, Pana Boga czeka, sama zgubiona dusza pomsty na nich zawsze wołać będzie.

Pytanie II. Co powinni Rodzice dzieciom, iak tylko na ten świat wydane będą? Odp: Naprzod starać się powinni, aby iak nayprędzey przez Chrzt S. BOGU odrodzone były, nie odkładając o dednia, do dnia, Sakramentu tego, dla niebespieczeństwa, żeby bez niego z tego świata nie zeszły, i żeby dawszy im życie doczesne przez swe niedbalstwo, i odwłokę, nie pozbawili ich wiecznego.

Pytanie III. Czy powinny same Matki dzieci swoje, pierśmi karmić? Odp: Je eli ktora powinność iest, kaidey Matce bar dziey przyzwoita, tedy ta, aby pierśmi własnemi dzieci swoje karmiła, sama natura uformowała iey pierś do tego sposobne, i pokarmem dziecięciu przyzwo.

zwoitym opatrzyła, aby mu go udziela-
 la. Tak panieńskim mlekiem karmiła Sy-
 naczką swego JEZUSA Nays: MARYA.
 Tak Sara Jzaaka, Rebeka Jakuba, Anna
 Samuela. Tak czyniły Święte wielkich
 i Świętych Synów Matki, iako to Blan-
 ka, Matka S. Ludwika Krola Francuskie-
 go, Br. gida Matka Świętey corki swo-
 iej Katarzyny, i wielu innych, z kto-
 rych przykład wszystkie Matki Chrze-
 ściańskie braćby powinny. Gdyby ie-
 dnak dla słusznych przyczyn, same tey
 powinności, zadosyć uczynić nie mogły,
 mogą do tego użyć obcych mamek, a-
 le takie dziecięciu przyberać mają, kto-
 reby były trzeźwe, cnotliwe, i bogo-
 boyne, bo kiedy dziecię będzie miało
 mamkę iędzę, piłaczkę, wszetecznicę,
 wysię z niey wszystkie złe narowy, iako
 kiedy będzie miało mamkę niezdrową,
 chorobsku iakiemu podległą i pokarm
 iej, w tąż samę dziecię chorobsko wpra-
 wi. Zgoła wszystkie złe nalogi, przy-
 wary, dzieci od Mamek, pospolicie za-
 bierają. Pokazało się to na Zenonie Ce-
 sarzu, ten był wielkim piłakiem, iakoż
 dla piłaństwa stał się wszystkim obrzy-
 dły, i dla tego życia pozbawiony. Ten
 wino pił, wpuł z mlekiem zmieszane,
 i ten był najmilszy napoy iego, do kto-
 rego od dzieciństwa Mamka go wpra-
 wiła, bo kiedy stał pierśi zawsze mu kil-
 ka kropel wina wusta wpuszczala, i o-

na go głównym pilakiem uczyniła. Pokazało się i na Maxymianie Cesarzu, który był okrutnym Tyrannem, nie mu miłszego nie było, iako krew ludzką rozlewać, pod czas prześladowania Wiary S. po kilkanaście Tysięcy Chrześcian wycinać kazał. Ktoż go tego okrucieństwa nauczył? Mamka, bo kiedy siał iey pierś, zawsze mu ie krwią ludzką napuszczała, i tak owe okrucieństwo, wraz z mlekiem bezbożney niewiaśły wyśłał. Widziemy częstokroć, że Rodzice będą Szlachetni, uczciwi, obyczajni, a dzieci ich wcale odrodne, nieobyczajne, niezgrabne, podłego umysłu, pochodzi to nie tylko z edukacyi stanowi Szlachectwu nie przyzwoitey, z iakimi bowiem dziecię, z młodości prześiaie, takim się na potym stae, ale i z owych Mamek, grubych i prostych wieśniaczek (takich bowiem Rodzice do karmienia dzieci swoich pospolicie przybierają) że się im w humorach podobnemi stają, i pokazują się bydź bardziey Mamczyne, aniżeli Matezynemi dziećmi. Z tey samey przyczyny, że dziecko nie się pierśi Matki swoiey, już iey tak nie kocha, iakoby kochało, gdyby było od niey samey karmione. Co się pospolicie prawdzi, w stanie wyższym szlacheckiey kondycyi, że dzieci nie mają takiey miłości, ku Rodzicom swoim, iaką więc mają w niższym stanie. Nie insza tego przy-

przyczyna, tylko ta: że w stanie wyższym, Matki same dzieci nie karmią, ale im Mamek przybierają, a w stanie wiejskim prostym, sama Matka karmi dziecię swoje, ma też większą przeto dziecię, ku niej miłość.

Pytanie IV. Czy Rodzice powinni dać wychowanie dzieciom do lat zupełnych? Odp: Z prawa natury, ten obowiązek Rodzice mają, aby dzieciom swoim, poki do lat zupełnych nie przydą, przystoynne wychowanie, i wyżywienie dawali. Tak bowiem BOG, jako Tworca natury, rozporządził przyczyny działające, rzeczy żyjących, które nazywają Filozofowie. *Causas eff. suum viventium* że do poty, około skutków swoich, nie przestają starać, i dzielności, poki ich do doskonałego iestestwa, nie przyprowadzą. Tak ptak Ociec i Matka, do poty pisklętom swoim, żywność do gniazda noszą, poki one przez nabycie skrzydeł, i siły, nie staną się zgodnemi, do szukania żeru. Toż widzimy, w bydłach, zwierzętach, że do poty ie Matki własne nie opuszczają, poki nie wykarmią, i sposobnemi do starania się o siebie nie uczynią. Toż samo widzimy na drzewach do poty jabłoni, mocno przy sobie trzyma urodzone jabłko, poki smaku, cery, i zupełney dojrzałości nie nabędzie, a skoro go tak udoskonali: łatwo zrywać po-

N

zwa-

C Z E S C II.

zwala, albo za lada powionieniem wiatru, wolno od siebie puszcza. Ponieważ tedy Rodzice są przyczynami dzieł swoich, do poty około nich, starania, pieczołowitości, przeltawać nie powinni, aż poki w silach na rozumie, i na woli, nie doyrzeją. Przeto grzeszą ciężko te Matki, które dzieci swoje podrzucają, pod cudzemi domami, bo je częłtokro przez to na życiu gubią, i nie Mukami, ale zaboyczynami są własnych dzieci swoich.

Odkarmiwszy dzieci Rodzice, powinni się oto starać, aby gdy już podrastają przyzwoite miały przyodzienie, aby nie uczciwie w pul nage, dopieroż cale nage, po domu, i około domu nie chodziły. S. Thomasz Doktor Anielski naucza, że to opatrzenie powinni Rodzice dzieciom, nie tylko z miłości wrodzoney, ale też i z prawiedliwości, ponieważ ludzkie potomstwo nie jest jednego stanu, z zwierzęty i bydłety. Zwierzęta i bydłeta rodzą się już w pul wychowane, przyodziła ich natura w skore wlościem pokryta, wzmoćta stanem, i chodzeniem, badała prętkim potrzeb swoich domysłem, iako widziany w kurczętach, które ledwie co się ziała wyklują, zaraz za swą kokoszą chodzą, i przy niej się karmią. Człowiek zaś rodzi się nagi, bez odzienia, rozumu używania, potrzeb swoich przenikania, i nie

masz

masz stanu mizerniejszego, nędzniejszego, iako jest stan dzieciństwa człowieka. Natura choynieysza bydz się widzi ku ptaszętom, zwierzętom, a niżeli ku ludziom, pisklęta, iagnięta, gdy się rodzą, po krotkiej chwili znają głosy matek swoich, za niemi idą, o pokarm dla siebie przykrzą się. Niemowlęta zaś, nic nie znają, nic nie umieją, chyba tylko kwilić się, nic sobie poradzić, nic uczynić nie mogą, ale we wszystkim Rodziców pomocy, przez długi przeciąg czasu potrzebują. Mają więc obowiązek rodzice, żeby dzieci swoje karmili, odżywiali, przyodziewali, jeżeli tego nie czynią, wykraćzają, i przeciwko miłości, i przeciwko sprawiedliwości.

Jeżeli Rodzice wiele dzieci mają, wszystkie zarówno kochać, wszystkich zarówno potrzeby opatrywać powinni, i zle czynią ci Oycowie, i Matki, którzy jednemu dziecięciu, większy afekt świadczą i pokazują, niżeli drugiemu. Bywa to czasem, że Matka jedną córeczkę, bardziej kocha niż drugą, jedną stroi, o drugą nie dba, z tą którą kocha pieści się i karesuje, drugą ktorey nie lubi, ustawicznie gromi, łuka, łaje, taka nieporządna Rodziców miłość, wielką popolicie między rodzeństwem, sprawuje nienawiść, iaka była między Bracią Jozelą, ktorego w niewolą Izmaelitom zaprzędali, przeto że miał większą u Oy-

ca łaskę niżeli oni. Bywa to: że Rodzice, mając kilkoro dzieci, gdy z nich które będzie uposledzone w urodzie, albo że będzie niedołężne. chrome, garbate, wcale o nie nie dbają, wkładają je, jak w więzieniu trzymają, aby ludzi nie znało, przyzwolonego mu niedając oparrzenia, tym końcem, i intencją aby się nieuchowało, i tym sposobem pozbyć się go mogli. Jak BOG takich Rodziców ukarał, mamy przykład niedawny. W pewnym Domu zacnym, Matka miała trzech Synów, z których że jeden był niedołężny, garbaty, tak sobie nim zbrzydziła, że go i w domu swoim w oczach zcierpieć nie mogąc, oddała Podłtarościemu na solwark, aby się tam chowało, i byle chowało. W wielkiej nędzy owe dziecię żyło, bo go surowemi i niestrawnemi iarzynami karmiono, tego sobie bowiem życzyli Rodzice, żeby umarło. Ale BOG inaczej sporządził, bo owych dwóch synów, w których wielkie nadzieje Rodzice pokładali, prętko z tego świata zabrał, i tego im jednego niedołężnego zostawił, który był potym iedy-nakiem, i całej ich fortuny sukcesorem. Sami po śmierci synów Rodzice uznali, że ich nie za co innego BOG ukarał, tylko za to niepożądne dzieci swoich kochanie.

Pytanie V. Czy grzeszą Rodzice, którzy dzieci maleńkie, do łóżka na noc, przy
sobie

sobie kładą? Odp: bardzo to jest potrzebne pytanie, gdyż się to często, osobliwie, między prostemi trafia, że Matki dzieci swoje małeńkie na noc do swego łóżka biorą i przy nich zasypiają. Niechże wiedzą wszystkie matki, że się im tego czynić nie godzi. Po wielu Dyecezyach jest na takie kłątwa, i przypadek do rozgrzeszenia samemu Biskupowi zostawiony. Przez to bowiem częstokroć Matki dzieci swoje duszą, a choćby nie udusiły, w niebezpieczeństwo iawne zaduszenia podają. Nie godzi się tedy Matkom przy dzieciach małych zasypiać, ale je powinny mieć blisko siebie, na osobnym miejscu złożone, żeby ich gdy potrzeba nakarmić, i płaczące utulić mogły. Dla tego zaś to Kościół Boży, tak surowo Matkom przykazuje, aby tego nie czyniły, bo wiele Matek było zabójczyniami dzieci swoich, przeto iedynie, że je na noc kładły przy sobie.

Mają się tu także przestrzedz Rodzice, żeby dzieciom swoim które już podrastają, nie pozwalali razem na iednym pościu sypiać, zwłaszcza braciom z siostrami społecznie, ale się o to wszelkimi sposobami starać powinni, żeby każde z osobna sypiało. Są to Boski dopiero pokaze co za grzechy, i Obrza Boska z tąd pochodzi. Ja wiele o tym mówić nie mogę, to tylko mówię: że
wie-

wieluby podobno nie wiedziało, co to jest grzech, i obraza Boska, gdyby im tego Rodzice nie pozwalali. Mowicie wy pospolicie Rodzice. Nie szkodzi to dzieciom, bo jeszcze głupie. Wiedzciesz: że głupie częstokroć bywają dzieci na dobre, ale mają rozum na złe, bywa to że złość przewyższa lata. Głupie było według waszego mniemania, owe dziecko, bo lat nie miało więcej nad dziewięć, o którym pisał Grzegorz S. a czart go do piekła porwał. Jeżeli na piekło założyło, toć musiało zgrzeszyć, jeżeli zgrzeszyło, toć już rozum mieć musiało. Przeto najmilsz Rodzice, jeżeli zbawienie dzieci waszych kochacie, brońcież im wszelakiej do obrazy Boskiej okazyi, przestrzegajcie swawoli, a postrzeżcież co nieśmiałego, zdrożnego, zaraz ukarajcie, aby się z młodu, wszelakiego złego dzieci kajały.

Pytanie VI. Czy grzeszą Rodzice, którzy marnie dzieciom fortunę tracą? Odp: Jako zbyt nie staranie się dla dzieci o fortunę, osobliwie z krzywdą bliźniego, godne jest nagany, bo takich zbiorów niesprawiedliwych, pospolicie dzieci na złe zażywają. Tak też rozrutność Rodziców, gdy marnie fortunę, i dobra swoje tracą, nie jest chwalebna, i owszem grzechem jest, bo przez to krzywdę wielką, dzieciom swoim czynią. Przez co naybardziej Domy i Famille upadają, jeżeli nie przez owe lufztyki, zbyt, pijaństwa, gry ażar-

do-

downe, uczyć, biegać, i niepomiarowane zażywanie fortunki siebie od BOGA pozwalający. Napatrzyliście się może sami, że ci których Oycowie Pańsko się mieli, poszłttno iezdzili, ich potym synowie ledwie nie z torbą od wsi do wsi się wtoczyli, a bywało i to, że się odważali, na kradzieże, na rozboie, krąż tego przyczyną! Rodzice którzy im marnie fortunę stracili. A nie tylko tey rozrutności powinni się strzedz Rodzice, w wyższym Szlacheckim stanie, ale też i w niższym. Trafa się to często między Rzemieśnikami, będzie drugi cały tydzień robił, i kilka lub kilkanaście złotych sobie zarobi, z czego by mógł, i siebie pożywić, i żonę, i dzieci, i na dalsze potrzeby jeszcze co zachować, a on w Święto poydzie do karczmy, wszytko przepie, i jeszcze co może z domu wywlec, na ow nieszczęsny kufel wywlecze, przeda, załtawi, a żonia, dzieciom, bieda, głodno i chłodno, gdy nie mają czym się pożywić, to i kraść muszą. Cieżki Panu BOGU, tacy oddadzą rachunek, że na złe talentu sobie od BOGA danego, zażywają, i żonie, dzieciom krzywdę czynią.

Pytanie VII. Czego naprzód uczyć powinni Rodzice dzieci swoich? Odp: Nie to to jest Ociec i Matka, którzy złodzą, ale ci którzy uczciwe i przyzwoite wychowanie dają. Mają tedy Rodzice ściśle

obo-

obowiązek, żeby dziecięcki swoje naprzód uczyli tych rzeczy, które należą do ich duszy zbawienia. Jak dziecię mówić poczyną, że ięzyk jest sporządzony do chwaleń Pana BOGA, zaraz go nauką zbawienną napawać powinni. Już Pacierza, już Anielskiego pozdrowienia, już Apostolskiego składu, już Artykułów, bez których wiadomości żaden zbawienia dostąpić nie może, już Sakramentów SS. już Przykazań Boskich, i Kościelnych nauczając, tak, żeby wzrastając w lata, wzrastało oraz w umiejętności do zbawienia koniecznie potrzebney. Prawda: że dziecię przed używaniem rozumu, nie będzie rozumiało tego, czego się nauczy, ale potym łatwo zrozumie, czego się nauczyło, i tym dłużej pamiętać będzie, im się wcześniesz nauczyło. Wy-mawiają się pospolicie Rodzice, że nie-mają czasu, aby naukę zbawienną dawali dziecięciu swemu. Miły BOŻE! to wy macie czas, starać się o fortunę dla dzieci, a nie macie czasu starać się o ich zbawienie? Mieliscie czas: dać im życie przyrodzone, a nie macie czasu dać im życia duchownego? Matko, gdy sama nie możesz karmić dziecięcia swego, Mamce go oddajesz, tak też, i owszem bardziey, gdy nie masz czasu nauczać dzieć swoich, oddayże je takiemu, któryby to mógł czynić, bez

zawodu, bo takiej nauki jest wielka potrzeba.

Procz tey nauki, która do zbawienia dzieci należy, Rodzice, gdy mają sposobność powinni by kazać je uczyć, przynajmniej czytać i pisać. Bracchy w tey mierze powinni przykład od Dissidentow. Ci usilnie o to się starają, aby w każdej wiosce, gdzie mają osiadłości swoje, mieli Szulmaystrow, którzy by ich dzieci uczyli. Nie widzę żadney szkodney przyczyny, czemu by to być nie mogło, i między Katolikami. W żadnym Państwie i Krolestwie, takiej prostoty między ludźmi wieyskimi nie masz, jako unas. Muieysza by to ielzczę było, żeby ta prostota we wsiach się została, ale nawet i po Miasieczkach rzadko czasem między Obywatelami takiego znaleźć, którzy by umiał czytać. I to to jest, dla czego po wielu Miasieczach posadzali Dissidentow Panowie na Woytostwach, Burmistrzostwach, bo Katolicy dla swojej prostoty, wcale są nieposobni, aby te urzędy sprawowali. Widziałem ja w pewnym Miasieczku Polskim, gdzie bym wezwany na dyspozycyą więźnia. Urząd taki. Pan Burmistrz ani czytać, ani pisać nie umiał, tacyż byli, i jego radni Panowie. Zasiedli na sąd, kazali Prawa na stole położyć, ale żaden nie wiedział co się w nich znajduje. Poła-

li po Organistę, i kazali mu je czytać. Czytał on, ale takie rzeczy, które wcale do owej sprawy nie służyły, tak też i osądził, kował (jak mówią) ukradł a oni kółdzień obieśli. Z tych przyczyn, starać się powinni Rodzice, osobliwie których na to stać może, żeby dzieci swoje uczyć kazali, przynajmniej czytać, pisać, gdyż to im, nie tylko do Ciwilnego, ale i do Chrześcijańskiego życia, wiele pomoc może.

Dopieroż w wyższej kondycyi, w stanie Szlacheckim nie równie bardziej potrzeba tego, żeby dzieci według stanu swego przystoynie wychowanie miały, żeby im nie żalowali nakładu Rodzice, na naukę na szkoły, gdyż to ich największa fortuna. Coreczki także wprawiać do bojaźni Bożej zaraz z młodu Matki powinny, a potem do roboty i akcie przyzwoitej, do igielki, nie szpeci to kondycyi stanu Szlacheckiego, i owszem go zdobi. Ale żal się Boże! młodości dzieci, i samych Rodziców! którzy dzieci swoje bardziej sposobią do tego, jak się mają światu podobać, a nie jak BOGU. Kiedy coreczka zgarbi się, to ją trzeba żelaznym krzyżem spinać, żeby się prosto trzymała. Kiedy się nie modnie ukłoni, zaraz ją łaią, kiedy się kawalerowi nie umizga, albo w tańcu zmyli, stroszowania bez miary. Niechże się komplementuje, niech słowkami szpe-

rne-

cnemi i Allegorykami pluśta, wdnie się w pokątne poufałości, przyniżni, z tego się, iakby z czego najlepszego Rodzice cieszą, chwałą rezolucyą, ale niech się nie spodziewają, żeby z tak rezolutnych dzieci na potym pociechę mieli.

Pytanie VIII. *Czy Rodzice starać się powinni o dobrych dozorców i nauczycieli dla dzieci swoich?* Odp: Kto ma mądrość, przybiera do niej dobrego gospodarza, kto ma konia, chowa do niego pinnego masztalerza, Do poiaźdu, stara się każdy, o dobrego woźnicę, dla owieczek o dobrego pastera, dla psów nawet, aby sposobne do pola były, oznajacęgo się myśliwca. Dopieroż dla dzieci Rodzice dobierać powinni, takich nauczycielow, dozorców, którzyby byli cnotliwych obywatelow, nie owych Cudzoziemców, włóczęgow, niewiedzieć iakiey Religii, powierzchownych tylko (żeby się udać mogli) Katolików, a w rzeczy bezbożnych Libertinow, którzy iadem swoim łatwo zarazić, niewinne serduszko dziecięcia mogą, pozwalając rozputnym kompaniek, gdzie wstyd niszczenie, a do grzechu rośnie śmiałość. Wiele bardzo na cnotliwym nauczycielu, i dozorcy należy, bo w ten czas dzieci są iak owe woskowe osobki, co chce z nich ulepić może, czy garbatego, czy prostego, czy Aniołka, czy diabotka? Zły dozorca pewnie do niczego dobrego dziecięcia nie

prawi. Pogańin był Nauczycielem Juliana, i Julian Apostata, Czarnoksiężnik nauczyciel Ekkareda, Wyzygottow Krola, i Ekkared uczeń jego czarnoksiężnik. Bezbożna Drahomira, i wychowawiec iey Bolesław, bezbożny Bratoboyca. Tak wiele przykład złego nauczyciela może?

Pytanie IX. Cudze Kraie, czy są młodemu potrzebne i pożyteczne; gdy ich tam Rodzice wysyłaia? Odp: Zwiedzenie cudzych Kraiow, Szlachetnych Rodzicow młodzierzy, dla nabycia umiejętności ięzykow, experyencyi, poloru, bywa niekiedy potrzebne. Domowi i Familii chwalebne, Oyczyźnie i dobru pospolitemu pożyteczne. Sam BOG swoim wybranym mężom, te polityczne peregrynacye nakazywał, iako wyraziście Abrahamowi Gen: 12. *Wynidź z domu twego, i powincawaj się do twego, a idź do ziemi, którą ja pokażę t. bin.* Wyprawiał go tu BOG w cudze kraie, do Narodow bałwochwałskich, BOGA prawego nieznaiących. Przez Eliasza Sunanimicie też radę podał. 4. Reg: 8. *Jdź ty, i domowi twoi z tobą, i pielgrzymuj, gdzie rozumieć będziesz.* Odwiedzali cudze Kraie ludzie Święci w starym Testamencie. Jakub, Tobiasz, Rut, Jozef i inni. J w nowym, wiele takich liczymy. Hieronim S. szedł do Alexandryi, aby się Greckiego ięzyka nauczył, potym zwiedził Syryą, Judzką ziemię, Palestynę, aby tych Kraiow ięzyki prze-
iał

iął. Święci Grzegorz nazyanzeński i Bazyli, uchali do Aten, aby się tam w wyższych naukach wydoskonali. O naszym S. Stanisławie Biskupie Krakowski czytamy, że był w Paryżu, tam się uczył prawa Duchownego, i powrócił do Ojczyzny, iak ow soneczny promień, który czy to na złoto, czy na błoto padnie, czyłym się do swego słońca powraca.

Każdy Narod, iakichkolwiek bądź obyczajów, choć naygrubszych, i nayszkiełszych, ani tak złym, i skażonym nie jest, żeby się w nim cożkolwiek dobrego nie znaydowało; ani też tak dobrym, i chwalebnym nie jest, żeby w nim co złego, i naganego nie było. Znaydują się w każdym Narodzie, choć naypolerowniejszym swe skazy. Znaydują się w każdym choć grubym, iakie osobliwe cnoty. Rzymianie, na Woynach szczęśliwi, w pokoju dobrzy, ale pełni d mpy, pychy, i swej chluby chciwi. Grecy z mądrości wielką mieli sławę iako im i Apostoł S. przyznaje. *1. ad Cor. 1. Græ i Sapientiam querunt* Ale nieszczeroci pełni, zdradliwi, i wierutni kłamcy. Gotowie i Wandalowie okrutni, i niesprawiedliwi, ale wtrzymieźliwego i czystego życia. Turcy nieczyści, i sprostności pełni, ale sprawiedliwi. Toż rozumieć i o innych wszystkich Narodach, że w nich taka jest obyczajów różnica, iaka
zie-

ziemi, w swej rodzajności. Jedną dosyć chleba i wyżywienia rodzi, ale kruszczow, i metallu nie ma. Inna obfitość złota, i drogich minerałów ma w sobie, lecz żywności z kąd inąd zabierać musi. Mówić powzięchnie nie można, aby cudze Kraie swej obfitości nie miały, jest w nich co widzieć, dla ukontentowania oka, jest czego się uczyć dla potęru, jest co uważać dla przykładu, jest co przeymować, dla naśladowania. Ale też i to wyznać trzeba, że małą dosyć szpetności, którą młodzież do siebie przybyłą zarażała, małą dosyć brzydkiej tłustości, i tłustey brzydkości, którą temłodzych muszczekow skorupki napawać zwykły.

Było wielu, którzy z cudzych krajów profitowało, ale nierownie więcej. niegodziwych tam narowow nabrało, podobni do bocianow (bo i te do cudzych krajów latają) ale coż potym? kiedy z tamtąd powróciwszy żaby iedzą. Może się wiele dobrego, w obcych krajach, młodz nauczyć, ale też może i wiele skażonych nabyć obyczajów, zwłaszcza gdy nie ma pilnego, i cnotliwego dozorczy nad sobą, albo w takie dostanie się kraie, gdzie wolno każdemu żyć, iak się podobą, wierzyć iak żywnie chce. Czegoż się tam młodz nauczy? Oto; Zwierzęchność kościelną lekce sobie ważyć, Duchowieństwu przymawiać, z postów, i karności Kościelney sztydzić &c. Dopieroż gdy się tam wdadzą, w lekkie iakie

kie kompanie do których wiek młody
 słonniejszy, i ładaczym uwiesić się mo-
 że, zaśmakują sobie w kartach, assamblach,
 komplementach, uczęszczać z innemi bę-
 dą, na tańce, debosze, nauka ich cała
 sektow, pojedynkow. Coż zatym idzie!
 oto! pomazawszy sobie Francuszczyznę
 ięzys, gdy się do Ojczyzny wrocą, Oyczy-
 stym się swoim brzydzą, i jako owe szpe-
 nie prattwo, swoje własne gniazdoszpecą.

Ani ja ganię, ani chwale cudzych
 Kraiow, ani radzę Rodzicom, aby tam sy-
 now swoich posyłali, ani odradzam, to tyl-
 ko uważam: że nie iezdzili przedtym da-
 wni Polacy po rozum do cudzych Krai-
 iow, nie gadali tylko po polsku, a stra-
 szni byli potronnym Narodom, nie u-
 mieli owych francuskich, Angielskich se-
 ktow, a bili się dobrze, i swą szablą pło-
 szyli nieprzyjaciół swoich, (świadczą o
 tym dzieiopisowie, nie tylko Polscy, ale
 i Cudzoziemscy) teraz chyba tylko na
 to, tego się rzemieśla uczą, aby powro-
 ciwszy do Ojczyzny, z sobą pojedyn-
 kowali, sami się bili, i zabijali, jako co
 rok prawie, mamy tego smutku, a przed-
 tym nigdy, albo przynajmniey rzadko
 kiedy, praktykowane przykłady.

Pytanie X. Jak grzeszą Rodzice, kto-
 rzy dźwici swoje, złym przykładem gorzą?
 Odp: Jeże i kogo? i za co? tedy Rodzi-
 ców straszny sąd Pana BOGA czeka, za
 zgorzenie dzieci swoich. Lepieyby by

to dzieciom waszym Rodzice, żeby byli świata nie widzieli, aniżeli że się z was porodzili, bo, gdyście im dali życie przyrodzone, odbieracie duchowne. Ci Rodzice, którzy dzieci swoje gorszą. Co czynią? o to z góry popychają tego, który sam z natury swojej na dół leci, a oni mu jeszcze do tego pomagają. Jako dobry przykład więcej sprawić może, niżeli sto naygorliwszych Kaznodzieiów, tak zgorwienie nayprędzey może zepsować. Biada takim Rodzicom, którzy dzieci swoje gorszą, bo mówi Pan JEZUS: ktoby zgorzył iednego z małych, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński, u szyie iego, i zatopiono go w głębokości morskiej. Rodzice którzy zły przykład dają, niech się obawiają pogrążenia, już nie w przepaści morskiej, ale w przepaści piekielney. Widajemy to, że jeszcze dobrze dzieci od ziemi nie odrosną, ledwie drugie gadać począynają, Pacierza nie umieją, a umieją przeklinać, złorzeczyć, tyłkami milionami czartow, przyśięgać się, dalibukować, kłamać, od kogoż się tego nauczyli jeżeli nie od Rodziców. Dzieci podobne są do małpy, co widzą, to czynią, podobne do zwierciadła, co się przed nim stawia, to w sobie wyobrażają. A jeżeli których przykładów, tedy Rodzicielskich naybardziej się chwytają, bo w nich naywiększą miłość mają, z tąd pochodzi, że w mowie, chodze-

nin.

niu, gestach, rodziców naśladową. Nie trzeba się dziwować, że dzieci złe, krnąbrne, nie posłuszne, bo czegoż się mają dobrego nauczyć, kiedy nie słyszą tylko przekleństwa od Rodziców, tego się spodziewać, że ich przeklinać będą, a nie day BOŻE żeby na wieki.

Pytanie XI. Czy powinni Rodzice, działki swoje upominać, gdy w nich co złego pobaczą? Odp: Gdy dziecię przychodzi do rozumu, zaraz Rodzice powinni mu dawać zbawienne napomnienia, żeby serce swoje, przez akt miłości do BOGA obrać, do którego stworzone jest, żeby było pokorne, starszych szanujące, żeby się BOGA Sędziego bało, który ogniem wiecznym złych karze, żeby się grzechu śmiertelnego z wielką usilnością chroniło. Rzecz to doświadczona, że takowe Rodziców upominania, wielkie pożytki w dziatkach uczyniły. Napominał stary Tobiasz, młodego Tobiaszka. Synu, pamiętaj, abyś nigdy nie przestąpił Przykazania Bożego, przeto świadczy Piśmo, że Tobiasz do samej śmierci, Święte prowadził życie. Napominała Blanka Królowa Francuska jedynaka Syna swego Ludwika. Ludwiku Synu mój, mam cię jedynego, z tym wszystkim wołałabym cię w tym momencie na marach widzieć, aniżeli byś miał śmiertelnym grzechem obrazić Boga, przeto też Lu-

O

dwik

CZĘŚĆ II.

dwik tak żył, że zasłużył sobie bydź, w Kościele Chrystusowym Kanonizowanym. Gdy Matka Edmunda Syna swego do Szkoł wysyłała, przywołałszy go do siebie, mówiła z płaczem. Synu mój, zaklinam cię na miłość Jezusową, abyś kochał czystość, nabożeństwa zwykłego nie przestawał, strzegł się złej kompanii, do Spowiedzi i Najsł: Sakramentu często przysiępował, toż samo często mu przez listy przypominała i Świętego z niego syna miała. Coż wy na to Rodzice? ktorzy skoro tylko dziecię do rozumu przyjdzie, cobyście go mieli zbawienie napominać, to wy go uczycie pychy, zemsty, kłamstwa, kradzieży, i innych niegodziwych rzeczy. Biada wam! bo was straszny sąd Pana BOGA czeka.

Pytanie XII. Gdy napominania nie pomagają, czy powinni Rodzice złe dzieci ukarać? Odp: Między innemi powinnościami Rodziców, jest i ta, aby postrzegłszy w dzieciach ładańskie obyczaje, zaraz im to zganili, potaiali, a jeżeli się nie poprawią, to i ukarali. Znajdują się bowiem niektórzy, tak nieporządną miłością zaślepieni rodzice, że chociaż w oczach swoich widzą dzieci swych swawolą i rozpustę, palca na nich zakrzywić nie dadzą, owszem to im ieszcze pochwalają, pozwalają, pobiatają, cieszą się z tego, na coby płakać trzeba. Day
BO.

BOZE: żeby z nich pociechę mieli. Jeżeli czym, tedy karnością dzieci, chociaż i złe naprawiają się, iako Duch S. mowi. Ty Oycze, Matko, zatniesz rozgą dziecię, i duszę jego z piekła wyba-
wisz, to jest, aby wiecznie nie ginęło, karnością swoją sprawisz. Mogliście słyszeć, na co wyszło Helego Kaptana pobłażanie Synom swoim, przez szpary par-
trzał na to, że Synowie jego wdali się z białogłowami Kościelnemi w nieczyście-
miłości, że jeszcze swoją zuchwałością, i łupieństwem, wstępną czynili ludowi do-
ofiar, aż BOG straszliwy wyrzekł wyrok.
1. Reg: 3. v. 13. *Prædixi, quod iudicaturus
esset domum ejus, in æternum, propter iniqui-
tatem eò, quod noverat indigne agere filios suos.
Et non corripuerit eos.* Przrzekłem: że dom
cały Helego surowie karać będę, dla tey
nieprawości, że on wiedział, o złości Sy-
now swoich, a zaniedbał ich gromić, i po-
prawić, za to nagłą śmiercią od BOGA
skarany. Pisze S. Bonawentura ope-
wnym młodzianie, który za swoje zbro-
dnie, kradzieży, osądzony był na szubie-
nicę. Gdy pod nią stanął, usilnie prosił,
żeby się mógł z Oycem swoim widzieć,
iż mu miał rzecz bardzo potrzebną po-
wiedzieć. Ten częścią dla żalu, częścią
dla wstydu wyniść z domu niechciał, a-
leć go przecie uproszono, że poszedł.
Gdy na placu śmierci, w oczach syna
stanął, rzecze do niego: Mam ci coś
O₂ Oy.

Oycze powiedzieć, nim umrę, przystąpie proszę bliżej do mnie i nakłoń ucha swego. Gdy to uczynił Ociec, ow zębami pochwyciwszy za ucho Oyca, ugryz ie. i na twarz wyrzuciwszy: rzecze: Takie masz odemnie Oycze podęgowanie, za wychowanie, bo gdybyś mnie ty był karał, swawoli i rozpuścił, z młodu nie pozwał, nigdybym był taką śmiercią nie ginał, a wy Rodzice uczcie się, jakie macie dawać dziatkom waszym wychowanie.

Karać złe dzieci Rodzice powinni, ale też w ukaraniu ich, mieć i pomiarowanie powinni, bo bardzo złe, kiedy Ociec, w paszłą wpadłszy, i rozgniewawszy się karze, dorwawszy batoga, czy kiła, bez uwagi, po głowie, po oczach tłucze, bije albo nogami kopie, przez co dziecię swoje ogłuszyć, oślepić, skaleczyć może. Kacis tak karzą, nie rodzice, takie kary nie są ludzkie, ale dzikich, i nie rozumnych zwierząt popędy. Kara Rodzicielska powinna być roztropna, od namiętności daleka, bardziej bojaźń, niżeli boleść sprawująca. Masz Oycze dziecię, w szczęściu albo siedmiu lat, jeżeli złe, nieposłuszne, skarz go rozgą, jak przyjdzie w dalsze lata, a załuszy na karę, zażyć możesz czego grubszego, jak wyrośnie a nie poprawi się, niezawadzi zażyć wici dębowey, ale nie w paszyi, nie w gniewie, bo ten zaslepia

ro-

zum, że się miara w ukaraniu przebrać może. Przeto życzyłbym wam najnuiłsi Rodzice, żebyście się w tcy mierze, tak sprawowali. Ociec niech będzie przysurowstry, a Matka łaskawsza, niech Ociec pobaczywszy jaką niezdrożność w dzieciciu zgromi, polecie, i kiedy tego potrzeba wyciąga, ukarze, a Matka niech pogłazcze, a będzie to, że dziecie ku rodzicom będzie miało, i miłość, i oraz boiażń co iest bardzo potrzebna. Przy łaskawości zbyteczney pśnią się dzieci, przy Surowości zbyteczney, tępieią i głupieią, trzeba tedy, żeby Rodzice w tych dwóch rzeczach pomiarkowanie mieli.

Pytanie XIII. Czy powinni Rodzice na wolą dać dzieciom, obierania stanu dla siebie. Odpow: Gdy iuż synowie i corki do zupełnych lat przychodzą, i o przyszłym stanie życia swego zamyslaią. Rodzice przeszkadzać im w tym nie powinni. A bywa to częstokroć że ich nie w inszym chęć mieć stanie, tylko w tym, w którym im się podoba, i mówią: Tę corkę wydamy za mąż, tę uczyniemy Zakonnica Tęgo Syna zostawiemy na świecie, ten będzie Xiędzem, i co zamyslą, koniecznie do skutku przyprowadzić starają się. Co bezprawnie czynią, bo nie mają nad wolą dzieci swoich panowania. Prawda: że powinni dzieci Rodziców słuchać, ale też powinni i Rodzice powołanie B'skie w dzieciach miarkować, i do niego się stosować, bez powołania Stan Zakonnny, niewolniczy, małżeństwo niespokoyne, Kapłaństwo niebezpieczne. Przeto, do obierania stanu

stanu życia, dzieciom Rodzicy przeszkadzać niepowinni, chyba by sobie taki stan obierać chcieli, któryby ich nie zdobył kondycją, w ten czas mogliby się nie co Rodzice sprzeciwić. Do Zakonu nie powinni, ani przymuszać, ani odradzać. Na takich Rodziców, którzy przymuszają do Klasztoru, Corki, jest kłątwa wydana od Świętego zebrań Trydenskiego Sess: 25. Cap: 18. Nie powinni też przeszkadzać, gdy ich BOG do stanu Duelownego woła, wyrozumiawszy prawdziwe powołanie Boskie, i stateczność w tymże powołaniu, bo z takich pospolicie pociechy nie niewiają. Mamy na to wiele przykładów, pominąwszy inne, jeden tylko wspomnę. Filipowicz Conc: in Festo SS. Innocentium. Dziecię pewne Szlachetnego rodu uczyło się w poznaniu, gdy do lat, i zupełnego rozumu przyszło, chwyciło się światła Boskiego, i postanowiło świat, fortunę porzucić, a w pewnym Zakonie BOGU służyć. Piśze tedy list do Matki, oznajmując iey, że chce bydź Zakonnikiem, prosząc iey o błogosławieństwo. Odebrawszy taką od syna nowinę, przyjeżdża do Poznania, bierze go ze sobą, żadną miarą na to, czego żądał pozwolić nie chce, mówiąc wołałabym cię na marach widzieć, niżeli w Kapturze. I żeby mu owe powołanie z myśli wybiła, wzięść go z sobą do domu postanowiła. Każę tedy czym prędzey układać się w drogę. Gdy się to dzieje, ow syn smutny w oknie stanął, zamyśliwszy się o swym powołaniu. Pachołek na wozie układając rzeczy, fuzyą nabił ją do gory obroconą, iakoś z trefunku ruszył, kto-

ktora wyszliwsi, owe dziecię w oknie stojące, w samą trafiwszy głowę na miejscu trupem położyła. Daję znać Matce, przypadek, płacze, ryczy, żaluje po niewczasie, ale darmo, chciałaś go Matko na marach widzieć? o toż go masz. Tak BOG zwykł karać Rodziców, którzy dzieciom swoim, służyć BOGU zabraniają.

Macieśz tedy z tego Przykazania Boskiego tę naukę Rodzice, że są powinności wasze krótko zbrane, które gdy zachowacie, z waszego Potomstwa, będzie miał BOG chwałę, dom ozdobe, Ojczyzna usługę, wy pociechę, oni duszy zbawienie.



Pytanie II. Czy powinien każdy Chrzęścianin wiedzieć, o obowiązках szczególnych do stanu swiego należących? Odpow: Jako każdy Chrzęścianin, powinien i obowiązany jest wiedzieć o powinnościach życia Chrzęściańskiego w pospolitości, to jest: co nam w Przykazaniach swoich BOG przykazuje, a czego zakazuje. Tak też powinien i obowiązany jest, wiedzieć o powinnościach życia Chrzęściańskiego w szczególności. Z tym wszystkim, wielu bardzo znawdnie się takich, którzy z rozporządzenia Boskiego, w pewnych żyją stanach, szczególne sprawują Urzędy, bawią się różnemi kunsztami, i sposobami do życia, iako to wyrobkami, wyługami, z tym wszystkim tak żyją, iak gdyby w tych stanach nigdy nie byli, bo będąc czyli to na zwierzchności czyli na Urzędach iakich, nie starają się o to, żeby poznali powinności stanowi i Urzędowi swojemu właściwe, obowiązujące ich na sumnieniu. Ani o tym powątpiewaycie, żeby tak ścisły obowiązek był, każdego Chrzęścianina, aby wiedział o obowiązkach swoich, tak pospolitych, iako i stanowi swemu właściwych. Jest obowiązek i ciężki, który się pokazuje z tego wyroku Pismiennego *Tu scientiam repulisti, repellā* *te* Oseę 4. Ty odrzuciłeś umiejętność, i rzeczy do zbawienia twego potrzebnych, iac cię też (mowi BOG) odrucę. Niech będzie Chrzęścianin niewiadomy powinności swoich, a iako on im zadofyć uczyni? Kto nie wie powinności swoich, ten niewie co ma czynić, a kto niewie co ma czynić, coż dobrego uczyni? Daymy

my to że Rodzice nie wiedzą powinności Rodzicielskich względem dzieci swoich, tacy miało dobrego wychowania dzieci nauczają ich wszelakiey rozpusty. Daymy to, że niewie Kapłani powinności swoich, on i siebie i innych łatwo na duszy zabić może Daymy to, że nie wie powinności swoich Sędzia, Patron, sprawObrońca, ten skazi sprawiedliwość, ten podcymie się takiey sprawy, ktorey nigdy bronić nie powinien. Daymy to, że niewie powinności swojej Żołnierz, o! iakie łupieństwa? Daymy to, że niewie powinności swojej Kupiec, o! iakie niesprawiedliwości w przedazach. Daymy to że niewie powinności swoich Rzemieśnik, o! iakie oszukania, szalbierstwa! Daymy to, że niewiedzą powinności swoich służący, poddani, o! iakie krzywdy Panom! o iakie kradzieże, iakie szkody czynić będą. Ma tedy obowiązek każdy Chrześcianin, żeby wiedział, nie tylko o pospolitych ale i o szczególnych powinnościach stanu swego.

Pytanie III. *Maiąże też iakie szczególne obowiązki tak Panowie względem slug, iako i gospodarze względem czeladki swojej?* Odp: Ntm na to odpowiemy, wiedzieć naprzód mamy, że to słowo Pan, po łacinie *Dominus*, tak jest wysoki tytuł, że August wtory Cesarz Rzymski, wyrokiem swoim, zakazał wszystkim nazywać się Panem, nawet i samego siebie. Uważają Oycowie SS. że ten wyrok uczynił Roku tego którego się Chrystus na świat narodził, czym samym chciał to nam BOG pokazać, że niemaż na świecie innego Pana tylko sam Chrystus

stus ktoremu dał Ociec, wszelkie Państwo,
 wszelką moc, nad światem, i ludźmi których stwo-
 rzył. Z pierwiastkow Chrześcijaństwa, żaden
 się nie śmiał zwać Panem. ale się zwali sługa-
 gami Chrystusowemi, i bracią między sobą, bo
 iż nas Chrystus wszystkich, na wolność Sy-
 now Boskich wyprowadził, toć niewolników,
 nie zostawił, nad któremi by inni panować mie-
 li. Namieśnikowi Chrystusowemu Oycu
 Świętemu Kościół Boży, począł dawać tytuł
 Domni to jest nazywano go mniejszym Panem,
 ale i tego przyjąć nie chcieli, raczy się wole-
 li nazwać sługami sług Bożych. Teraz po-
 spolity zwyczaj zowie tych, którzy są na ja-
 kiey zwierzchności Panami, ale ten zwyczaj
 nikogo Panem uczynić nie może, bo jest nie tyl-
 ko bliźnim, ale i bratem sługi poddanego swe-
 go. Ci tedy których teraz zowiemy Panami,
 mają szeregulne powinności, względem sług
 i poddanych swoich, iako i gospodarze wzglę-
 dem czeladki swojej. A nayprzód, mają im
 bydź powodem, do tego co należy do ich dusz
 zbawienia. I niech wiedzą, nie tylko Pasto-
 że Duchowni, Kaptani, Biskupi, mają ten obo-
 wiązek aby się starali o zbawienie dusz, Krwią
 JEZUSOWĄ odkupionych, ale też i Panowie,
 Gospodarze, około tych, którzy pod ich zwie-
 rzchnością zostają. Przeto weyrzeć powin-
 ni, jakie też jest zachowanie Przykazań Bo-
 skich? Czy się między niemi nie dzieie Boska
 obraza? Czy niemasz gniewow, zawziętości,
 przekleństwa, złorzeczenia? czy w natzieję
 przyszłego małżeństwa, sprofnych grzechow
 iakich

jakich? Powtórę: mają obowiązek i ten, tak Panowie, jako gospodarze, żeby dobry przykład służył im, i czeladce z siebie dawali. Widząc bowiem przykładnych i bogobożnych Panów, służący, poddani, i ich przykładem świat bliższym, przedzy się do dobrego zachęca, niż i groźbą, albo rozkazaniem. Winni im też miłość, to jest powinni ich kochać, jako bliższych swoich, słowy zelżywymi nie łajać, ale w miłości upomnieć, i strasować, gdy tego potrzeba. Winni im nakoniec w niedostaku opatrzenie, jeżeli są służący, powinni im zapłatę za ich usługi, to jest myto, według kontraktu i umowy. Jeżeli poddani, powinni im w przypadku, albo nieszczęściu wspomoczenie i obronę. Co się jasnie w następujących pokaże pyta- niach.

Pytanie IV. *Czy grzeszą Panowie i go-
spodarze, którzy służącym, czeladce swoim, są
przyczyną niesłuchania w Święto Miży S. przez
owe podroże, albo domowe usługi, które im na-
kazują?* Odp: Panowie, którzyby służących
lub poddanych swoich, także gospodarze czeladkę, odrywali od słuchania w Święto Miży S. przymuszając ich, w ten dzień do podroży, robocznego, lub innych usług, bez słuźney i sprawiedliwej przyczyny, grzeszyliby. Powiedziałem: bez słuźney i sprawiedliwej przyczyny, bo gdy konieczna jaka potrzeba wyciąga, albo idzie o znaczną szkodę, albo że w nieszczęściu jakim i przypadku, bliźniego ratować trzeba, w takich i podobnych okoli-
cznościach Kościół Boży, jako Matka pozwa-
la

Ja, ale gdy żadney słuszney, i sprawiedliwej przyczyny niemasz i sami Panowie zachować powinni Przykazania Boskie i Kościelne, i aby od służących zachowane były przestrzegać, bo jeżeli tego nie czynią, grzech ich biorą na swoje sumnienie. Gdyż służący obawiając się kary, czyni to, co mu Pan każe, a jeżeli każe czynić co przeciwko prawu Boskiemu, albo ustawom Kościoła S. ciężey ten grzeszy, który rozkazuje, aniżeli ten, który rozkaz wypełnia: Z tym wszystkim wielu z Panow i gospodarzow za szkrupuł sobie niemają, ani się tego spowiadają, gdy poddanych, służących, wysyłają w Święta na targi, iarmarki, z podwodami, w pole z myślistwem. Czego sami nawet Turcy nieczynią (iakoś się tego napatrzył, będąc w tamtych krajach Misionarzem) którzy chętnie pozwalają Chrześcianom niewolnikom, kiedy w bliskości Kaptana mieć mogą, aby mogli pójść na Mszę, wyśpowiadać się, ani im tego niebronią. O! iak Panow Chrześcijańskich na sądzie Boskim zawstydzą.

Pytanie V. Czy grzeszą Panowie i gospodarze, którzy dopuszczają służącym okazy, do Obrazy Boskiej, i o to ich nieśrofuia? O! pow: Mamy to z nauki powszechney Kościoła Bożego, że grzechy nietylko są uczynkowe, gdyby kto sam w osobie swojej grzeszył, ale i cudze. Grzech zaś cudzy jest, który popełniamy, albo pozwoleniem, albo nie przeszkodzeniem, albo pobłażaniem, albo nieoznajmieniem, albo radą, albo namową, albo którąkolwiek inną do grzechu przyczyną. Te grzechy
cudze

cudze, jeżeli się do kogo zciągają, tedy najbardziej do Panow, gospodarzow, i wszystkich na zwierzelności takiej zostających, do których należy, aby widząc jaką do obrazy Boskiej okazyją, między domowemi wczesnie temu zabieżeli, czego jeżeli nieczynią, stają się grzechu ich uczestnikami, bo kto może zabronić grzechu, dopieroż kto powinien, a nie zabrania, wraz z grzeszącym grzeszy; tak właśnie, iako gdyby kto widział, że iaka potrawa jest na stole trucizną zarażona, gdyby pożywających nie przestrzegł, byłby winien ich otrucia. Tak: gdyby Pan iaki wiedział o tym, że w którym domu majątności jego, znajduje się osoba podeyrzana, albo nierządna, a onby na to przez szpary patrzył, iak gdyby niewiedział, albo wcale niechciał wiedzieć, grzeszyłby. Tak: gdyby gospodarz postrzegł, że między czeladką złe się dzieje, są pokątne grzechy, w nadzieję przyszłego małżeństwa, a dopuszczał tego, niebronił, nie strofował, grzeszyłby. Mają tedy Panowie względem sług swoich, gospodarze względem czeladki swojej, niejaki kolwiek ale ścisły obowiązek, aby zabraniali obrazy Boskiej, wykraczających strofowali, a jeżeliby się nie poprawili, to i ukarali.

Pytanie VI. Czy powinien Pan sługę takiego który mu domowych gorczy, od siebie oddać? Odpow: Gdyby Pan, albo gospodarz, miał sługę takiego, któryby mu truł dzieci, czyby go w domu swoim trzymał, i chował? czyby go tego momentu nie wyrzucił? Zły przykład, zgorzelenie, trucizna to, i zaraza dusz, gdyby tedy

dy Pan, albo gospodarz postrzeżł, że mu służy, złym przykładem dzieci domowych gorzsy, powinien go oddalić. Do bogoboynych Rodziców, gospodarzów należy, żeby nietylko fami z siebiedawali działkiem domowym dobry przykład, ale nad to, powinni weyrzrzyć i do tych, z ktoremi ich dzieci obcuia, ieżeli nie czynią co takowego, z czego by wziąć mogły zgorzzenie. Potwierdzam to przykładem Pisma Bożego. Czytamy o Abrahamie że miał dwóch Synów, jednego Izaaka z Sary zrodzonego, drugiego Izmaela z Agary, Sara kochała Abrahama, iako Męża, tuć była powinna kochać i Izmaela Syna iego, lubo z inszey Matki splotzonego, ona jednak ustawicznie mu się przykrzyła, i nieniegała, żeby wyrzucił z domu Izmaela. Przyczynę tego dają tłumacze Pisma Bożego tę: że zaraz z młodu poznać to łatwo było, iż z Izmaela nie miało bydz nic dobrego, iakoż tak się stało, bo w krotce porzuciwszy prawego Boga, bałwochwalcą został. Ten dzieckiem ieszcze będąc, lepił sobie bałwaniki, i powiadał: że to Bogowie iego, postrzegła to Sara, i zaraz oznaymiła Mężowi, mówiąc: Miły mężu, wyrzuc to pogańskie dziecko z domu, o to sobie bałwaniki lepi, i powiada, że to bogowie iego, a czyni to i gada przy Izaaku Synu moim. Zeby dziecię moje za złym iego przykładem nieposzło lepiej tego bękartu z domu wyrzucić. Takby należało do bogoboynych rodziców, do bogoboynych gospodarzów, aby takich służących w domu niecierpieli, ktorzychby złym przykładem, działki, i domowi gorzzyć się mieli.

Choc-

Choćby wam sługa był potrzebny, uślužny sprawny, chociażby na nim, połowica fortuny waszey, i dobra waszego zawisła, jeżeli jest ladajakich obyczajow, jeżeli z pogorszeniem innych, oddać go od siebie powinniście, boście sobie utratę duszy, i zbawienia powinni przekładać, nad utratę wszystkich rzeczy doczesnych. Daymy to, żebyście przez to, i szkodę jaką mieli, ta szkoda jest, i bydl może nadgrodzona, ale szkoda duszy, która się dzieje przez zgorzenie, jest nigdy niepowetowana, nigdy nie nadgrodzona. Ta nauka funduje się na słowach samego Zbawiciela, mówi Pan JEZUS w Ewangelii. Jeżeli oko twoje gorszy cię, wylup go, jeżeli ręka albo noga gorszy cię, odetnij ją, i wyrzuc precz od siebie. Nie każe tu Pan JEZUS oka sobie wylupywać, ani ręki sobie odcinać, bo się to niegodzi, ale mówi w sensie moralnym o zgorzeniu, iako wykładają Oycowie Święci, a mianowicie S. Chryzostom który tak mówi: Choćby ci sługa tak był potrzebny, iak oko w głowie, choćby ci tak był przygodny, pomocny, iak prawa ręka, jeżeli jest z niego pogorszenie iakie, wylup to oko, odetnij tę rękę, lepiej ci bez niego dostać się do Nieba, a niżeli z sługą do piekła. Zczego poznać możecie wszystkie, na iakieykolwiek zwierzchności zostający, iako wszelkiego zgorzenia, między domowemi przestrzegać macie.

Pytanie VII. Czy się godzi Panom, słowami zelżywemi służących iaić? Odp: Po-

P

iiać

CZĘŚĆ II.

Jaiać służącego Panu, nie tylko się godzi, ale i potrzeba, gdy albo ucieśniony, albo leniwy i opieszaty do usług, albo szkody Pańskiej nieprzestrzegający, trudno chwalić takiego, co jest w służbie nagannego, zganić mu potrzeba. Ale Jaiać słowy nieuczciwemi, zelżywemi, jest rzecz wcale niegodziwa, co się pokazuje, z owych słów Pana Jezusowych, ktoby powiedział bratu swemu szalony, będzie winien ognia piekielnego. Procz tego mamy powszechne przykazanie, abyśmy tak bliźniego kochali, iako samego siebie. Sługa twój choćby najpodlejszy, najostatniejszy, jest bliźnim twoim, niekochasz go, kiedy go lżysz, i znieważasz.

Pytanie VIII. Jak grzeszą Panowie i gospodarze którzy zapłaty umowione, służącym nieoddają, albo ią zutoczą? Odpow: Każda krzywda bliźniemu uczyniona, jest grzechem, a iestże takim, który niemoże być odpuszczonym, poki nadgrodzona nie będzie. Ale Krzywda służącemu uczyniona, w umownej zapłacie, jest procz tego grzechem wołającym o pomoc do BOGA, poty, poki mu niebędzie nadgrodzona. Jeżeli sługa służył do czasu wierne, czynił co do jego powinności należało, płaca się mu sprawiedliwa za usługi należy, to jest myto, na które się ugodził, i do płacenia takiego myta, każdy Pan i gospodarz, służącemu, z cnoty sprawiedliwości obowiązany jest. Zaden bowiem drugiemu nie jest obowiązany służyć darmo, gdy tedy z umowy służy, powinien mieć nadgodę, bo jeżeli za bydzące prace, gdy naymuie konia, Wołu, ośa, sprawie.

wiedliwość każe, według pospolitego zwyczaj-
 u płacić, dopieroż prace ludzkie, kontraktem
 służby nabyte powinny być płacone, gdyż go-
 dzien jest zmwiony na służbę nadgrody swojej,
 iako mowi Pan JEZUS w Ewangelij. *Dignus
 operarius mercede sua.*

A kiedy (mowicie) służący niegodnym
 się zapłaty stanie dla wielu szkod, których był
 przyczyną, potrzebażże i takiemu płacić? Jest
 to prawda, że sługa gdy jest przyczyną szkody
 Pana swego, albo przez niedozor, albo przez nie-
 dbalstwo, obowiązany jest szkody nadgrodzić,
 i Pan mógłby mu co wytrącić z myta iego. Ale
 kiedy (iako się trafia) szkoda będzie przypad-
 kowa, nie z przyczyny służącego, ale z przy-
 padłego iakiego trefunku, w takiej okoliczno-
 ści, Panowie myta zatrzymywać, ani z niego
 potrącać służącemu niepowinni, bo przypadko-
 wey szkody, i nayıpielniejszyemu słudze, u-
 strzedz się nie można.

Pytanie IX. Czy powinien Pan o słudze
 pamiętać, kiedy zachoruje? Odpow: Nie tyl-
 ko z uczynności Chrześcijańskiej, ale też i z
 samey sprawiedliwości, każdy Pan jest obo-
 wiązany, pamiętać o słudze, i mieć około niego
 staranie, kiedy go BOG chorobą, albo iaką nie-
 mocą złoży. Z tym wszystkim znajduią się
 niektorzy tak niemilościerni, że o chorych słu-
 gach swoich, wcale zapominają, i o nich nie-
 dbają. Z domu wyganiają, po stajniach, chle-
 wach tulać się, gdzie od wszystkich opuszczeni,

i zapomnieni, częstokroć od głodu i ostatniey
 nędzy umierać muszą. Jeżeli służący, na u-
 sługach Pana swego, zdrowie ztargał, pamię-
 tie o nim, i ratować go powinien, i gdy tego
 nie czyni, gorszy jest, niżeli niewierny, jako
 Paweł Święty mowi: *Si quis suorum, ma-
 xime domesticorum Curam non habet fidem ne-
 gavit, Et est infideli deterrior ad Thim: 5.*





NAUKA XIV.

*O powinnościach Slug i Czeladki
względem Panow i Gospodarzow.*

PYTANIE I. *Maiąże też szczególne jakie obowiązki Studzy względem Panow swoich?*
Odp: Służących obowiązki są dwojakie: Jedne względem Panow, którym służą. Inne względem samych siebie, że są służącemi. Względem Panow obowiązki służących, są też same, które są dziełek względem Rodzicow. Jako dziatki rodzicom powinny miłość, poszanowanie i posłuszeństwo, tak i Studzy Panom swoim. Co należy do miłości, powinni ich kochać, dobrze życzyć, szkody przestrzegać. Co do poszanowania, powinni ich zwierzchność nad sobą uznawać. Co do posłuszeństwa, powinni czynić to, co im każą, zwłaszcza, gdy nie ma rozkazu i przykazaniom Boskim przeciwnego. Względem samych siebie, ile służący są, powinni być wiernymi, trzeźwymi, rzetelnymi, który sługa tych nie ma własności, nie sługą jest, ale zdrajcą i złodziejem Pana swego, ale przez następujące Pytania jasniey się to pokaże.

Pyta-

Pytanie II. Jak grzeszą słuzący, którzy Panow swoich przed innemi obmawiają, osławiają? Odp: Między innszemi obowiązkanii, które powinni słuzący Panom swoim, jest miłość, żeby ich kochali, nie im złego nie życzyli, dobrze o nich mówili. Jest tedy pytanie: czyliby i jak sługa wykraczał przeciwko tey powinności, gdyby obmawiał Panow swoich, i onych ogadywał? Obmowa bydz może dwoiaka, albo złośliwa, w rzeczy iakiey wielkiey i nieprawdziwey, z uięciem sławy i honoru bliźniego, co oraz i potwarzą jest, iako to: gdyby kto przez szczerą złość, podał kogo w złe u innych rozumienie o czarostwo, złodzieystwo, cudzołostwo, taka obmowa byłaby grzechem ciężkim śmiertelnym, i obmowca jest obowiązany pod utratą zbawienia do wrocenia sławy temu, którego obmowił, i przed temi, przed ktoremi obmowił. Druga obmowa bydz może nie złośliwa, i w małych rzeczach, albo (iako mówicie) potocznych, bez żadnego uięcia sławy i honoru bliźniego, iako: gdyby kto powiedział na innego przed drugim: Jak gada, iako chodzi, iako się stroi, taka obmowa lubo nie jest grzechem śmiertelnym, ale rzadko się bez powszedniego obeydzie grzechu. Ponieważ się tedy nikogo obmawiać, osławiać nie godzi, dopieroż nie godzi się sługom Panow swoich, ktorych chleb iedzą, nawet i w potocznych rzeczach,

czach, że skąpi, skrzętni, gniewliwi, pasyfonaci, ani powiadać co na kogo między sobą gadają, ztąd bowiem pochodzą między śledztwem poróżnienia, nienawiści, zemsty, gniewy, a kto tego przyczyną? zły sługa i niepowściągliwy ięzyk iego. Co innego jest, gdyby który z służących baczył jaką obrazę Pana Boga, a dla poprawy oznaymił tym, do których w to weyrzeć należy, nie byłoby żadney obmowy.

Pytanie III. Czy powinien Sługa rozkazy Pana pełnić, gdy mu rozkazuje to, czego się czynić nie godzi? Odp: Sługa obowiązujący się do usług Pana, powinien mu być posłuszny, powinien według iego rozkazow i rozporządzenia, usługi sprawować, zachowując Naukę Chrystusową przez Pawła S. Apostoła podaną. *Servi obedite Dominis Carnalibus, cum timore et tremore in simplicitate cordis vestri sicut Christo.* (ad Eph: 6.) Słudzy bądźcie posłuszni Panom cielesnym, z bojaźnią i ze drżeniem, w prostości serca waszego, iako Chrystusowi, nie na oko tylko służąc, abysście się ludziom podobali, ale iako słudzy Chrystusowi, czyniąc wolą Boską z serca, z dobrą wolą służąc iako Panu, a nie ludziom. Uważajcież, że nie tylko z kontraktu służby, ale z wyraźney woli Boskiej, i wyraźnego rozkazu Boskiego, służący powinni usługi te, do których się obowiązali, pilnie i wiernie sprawować, i rozkazy

kazy Panów swoich pełnić, gdy im rozkazują to, co do ich powinności należy, do rozporządzenia domowego, posługi, gospodarstwa, żeby to zrobić, tam iść, tego przypilnować &c. Ale gdzieby obraza iaka Pana Boga zachodziła, albo oczywista krzywda bliźniego, tam ani Panowie sługom godziwie rozkazywać mogą, ani słudzy takich pełnić rozkazów. Naprzykład: gdyby Pan sługę wysłał po towary, iako to wina, śledzie, korzenia &c. i kazał mu, żeby przysiągł na Komorze, iż to na własną jego potrzebę wiezie. Sługa zaś wie dowodnie, że Pan tego wszystkiego nie potrzebuje, ale to poydzie na karczmy, na handel, na grosz wyższy, przysięgać żadną miarą dobrym sumnieniem nie może. Toż się ma rozumieć i w innych okolicznościach, gdzieby się grzech iaki pokazywał, iako to: gdyby gospodarz kazał szkodę drugiemu uczynić, albo co wziąć, albo co innego przeciw Przykazaniu Bożkiemu lub Kościelnemu, żaden z służących słuchać takich rozkazów nie powinien. Rzeczysz pewnie: Gdybym nie słuchał Pana, straciłbym łaskę u niego, ale gdy usłuchasz, stracisz łaskę u Boga. Gdybym nie usłuchał, nie oddałby mi zapłaty i myta, na które służę; ale gdy usłuchasz, nie odda ci Bóg nadgrody wiekistej. Gdybym nie usłuchał, naraziłbym się na niebezpieczeństwo, boby mnie zbił, skaleczył,

czył, zranił; ale gdy usłuchasz, narazisz się na większe niebezpieczeństwo, bo zguby wiekuiſt y. Co masz raczey obierać, czy bydź pokusznym Bogu? czy Pankowi ziemskiemu? sam ci rozum pokazuje.

Pytanie IV. *Do czego są obowiązani słudzy, którzy służą Panom czynią w rzeczach sobie powierzonych?* Odpów: Każdy sługa powinien przestrzegać szkody Pana swego, któremu służy, i jeżeli ma rzeczy jakie sobie powierzone, powinien tak się z nimi obchodzić, żeby przez jego niedozor Panu szkody nie było. Tak formalnie, mają sobie powierzone bydłatka Pańskie, gospodarskie. Owczarze owieczki, inni mają sobie powierzone spiżarnie, gumna, spichrze, stodoły. Ci tedy, którzy mają powierzone sobie konie, bydłatka, powinni ich doglądać, wygodę im czynić, swego czasu dać obrok, napoić, bo się tego bydłatko nie domowi, a robić musi. Ci, którzy mają sobie powierzzone spiżarnie, spichlerze, stodoły, albo szafunek jaki, nie powinni krom woli Pana swego, na stronę nic wydawać, ani na potrzebę swoją obracać, ale wydać to tylko, co komu należy, według ustawy, i rozporządzenia Pańskiego. Wielu z służących za nic sobie małą szkodę a częstokroć i znaczną Panu, któremu służą, w rzeczach sobie powierzonych uczynić. Bywa to, że Pan, albo gospodarz wysleparob-

parobka, fornała z końmi w drogę, powierza mu swoich bydlatek, da mu strawne na drogę, dla koni obrok, żeby swą wygodę miały. On strawne na gorzałkę obroci, obrok przeda, sam się upie, a szkapy głodem morzy. Nie wyszumiawszy dobrze, pędzi co tchu na powrót do domu, nie uważając, czy doł, czy gora, gdy mu ustaie bydłę (bo iakoż ustać nie ma, głodem dzień ieden, a czasem i drugi zmorzone) biie, tłucze, morduie, i wniwecz obraca. Tacy grzeszą, i do nadgrodzienia szkód Panom poczynionych, są obowiązani, kiedy im czas służby wychodzi, upominają się o myto, a gdyby się porachowali, iak wiernie służyli, powinni by się sami osądzić, iakiego myta godni.

Pytanie V. Czy grzeszy taki *sluga*, który sobie potajemnie z pieniędzy, albo rzeczy *Pańskich*, nadgradza zasługi swoje? Odp: *Sluga*, któremu Pan wiernie i sprawiedliwie za iego usługi płaci, iako się z n m umowił, żadną miarą nie może, bez ciężkiego na sumnieniu obowiązku, nic a nic brać sobie potajemnie z rzeczy *Pańskich* w nadgrode usług swoich. Ale mówić mogą niektorzy: *Panci* mi prawda płaci, iakom się ugodził, ale ja robię nad to, niżem powinien i do czego mi się nie obowiązał, on mi za to pewnie nie nadgrodzi, przeto muszę sam sobie. Słuchajcieysz i dobrze uważajcie, że taka rezolucya jest nie-

niesumienna, przeto od Kościoła Bożego potępiona. Byli tacy, którzy nauczali, że służący, biorący co sobie potajemnie z rzeczy Pańskich, w nadgodę usług swoich, nie grzeszy: *famuli & famulae domesticæ possunt occultè heris suis surripere ad compensandam operam, quam majorem putarunt salariis*; ale to zdanie potępił Innocenty XI. Papież, z czego poznać każdy powinien, że się to nie godzi. Jeżeli więcęcy robisz nad umowę i swoje powinność, możesz to przetożyć Panu swemu, i prosić, aby ci w mycie postąpił, ale kryjomo brać, abys sobie tym usługi swoje nadgodził, nie możesz.

Gdyby zaś sługa zmowiwszy się z Panem o zapłatę, służył mu wiernie, roku dośłużył, i na owej usługę zdarł swoje odzież, a Pan go ani odprawić, ani mu umowionej zapłaty dać nie chciał, gdyby on służbę taką porzucił, odstając iednak wziął co sobie potajemnie w nadgodę załug swoich. Czyby zgrzeszył? i czyby to, co wziął, powrócić powinien? odstąpił go do rezolucyi Spowiedników.

Pytanie VI. *Możeszże sługa odstąpić od Pana nie czekając czasu, do którego się umowił?*
 Odpow: Pospolicie służący najmować się zwykli na rok, i czynić z Panem umowę na myto, za załugi swoje. Jeżeli się tedy obowiązali na roczną służbę, roku dotrzymać powinni, ani przed czasem odstawać nie mogą, chyba żeby na onym miey-

mieyscu mieli bliſką do grzechu okazyą, w ten czas raczy kuzbę porzucić. powinni, niżeli ſię przez nią piekła doſtugiwać. Dopieroż gdyby ſługa na złość goſpodarzowi odprawiał ſię, albo go porzucił w czasie naypotrzebneyſzym, iako to na przednowku, pod czas żniwa, kiedy naiemnika doſtać trudno, grzeſzyłby, boby mu krzywdę czynił przez ſwe bowiem nie w czasie oditanie, alloby ſię muſiał z robotą ſwoją opoźnić, albo innemu przeplacać. Taki ſługa godzienby był za myto inſzey odprawy.

Pytanie VII. Czy Chrzeſzczanie grzeſzą, ktorzy ſię na juſzbę Żydom nymują? Odp: Chrzeſzczaninowi nymować ſię na kuzbę Żydom, prawa tak Święckie, iako i Duchowne bronią i ſurówko zakazują. Tacy ktorzyby umowę iaką z żydami na ſłu bę czynili, i z niemi razem w jednymże domu na ich uſługach zoſtający, bawili, na obyde i wzgardę imię Chrzeſciańſkie podają. Co wyraził Paweł S. owemi ſłowami: (2 ad Cor: 6 v. 14) Jakie uczeſtnictwo Sprawiedliwości z nieprawością? Świata z ciemnoſcią? Beſiała z Chryſtoſem? Batwana z Kościołem? Jakie uczeſtnictwo ma bydź wiernego z niewiernym? Niegodziwie tedy czynią, ktorzy im ſłużą, łązni z niemi uzywają, mając Lekarze Katolickie, do Żydowskich ſię uciekają, dopieroż ktorzy ſię ſproſnie z niemi obchodzą; na takich Benedykt XIV. Papież kłatwę

klątwę włożył, a to z tych przyczyn: Naprzód, że tacy wielką zniewagę Wierze S. Katolickiej czynią, zostający na usługach żydowskich, Niedziele i Święta Chrześcijańskie gwałcą, a ich święcą Szabasy: Najsświętsze Wiary S. Tajemnice na bluźnierstwo podają, a częstokroć na wszelakie tę bezbożności, nieprawdliwości, świętokradztwa za ich ponętą odważają. Nie mają żadnego obrzydliwego Bogu i ludziom uczciwym Narodu iako Żydowski, są wygnańcami i tułaczami po świecie. Są od Boga porzuceni dla swojey niewierności, i dla niewinności przez nich wylaney Krwi Syna Boskiego, którą wzięli na siebie i na syny synów. A przecie lubo ten Narod tak jest wzgardzony, służyć jednak nikomu nie chce, wołałby żyć od głodu umierać, niż Chrześcianinowi służyć. Taką przeciwko nam nienawiść mają, że gdyby mogli, wszystkichby nas wytruili, iako różnych czasów, i na wielu miejscach w tym ich przeświadczone: że wody, trunki, napoje truciznami zarażali. Tego ich użycie przeklęty Talmud, słowa jego kładę, wiernie z Hebrajskiego języka przetłóżone, naprzód mowi Ordine 4. Traktatu 8. Z Chrześcianinami tak się macie obchodzić: gdyby który z was widział leżącego na doł, ma go jeszcze popchnąć, gdyby go w studni załtał, ma go kamieniami przywalić.

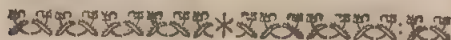
I zno.

I znowu tamże: Aby żydowie każdego Chrześcianina nie inaczej, jedno iako bydlę, albo iaką bestyą ważyli. I znowu tamże *Distinctione* zda: Żyd Poganinowi ani dobrze, ani źle czynić nie ma, ale się o to wszelkim utyfowaniem starać powinien, aby Chrześcianina umorzył, i z światła zgładził, a gdy tego dokazać nie może, żeby go kradł, ośzukiwał, niszczył, i ubożył; miłam inne prawie nieprzeliczone przeklęstwa, złorzeczeństwa Chrześcian, które im bezbożny Talmud nakazuje, iako to szeroko wywodzi Sixtus Senensis *Bibliothecæ Sanctæ libro* zda. Do czegoż oni służących sobie Chrześcian używają? oto tylko do naywzgardzeńszych i nayobrzydliwszych posług swoich. Te zaś są szczegulniey zakazane: aby się Chrześcianie na ich zabobonne obrządki nie naymowali, do świec zapalania, gaszenia, i wszelakiey w ich bożnicach posługi. Niewiaśty także, gdyby dziećka żydowskie piałowały, pierśiami karmiły, klątwe popadaia, i niegodnemi się uczestnictwem SS. Sakramentow staią. Niech żydzi służą żydom, Chrześcianie zaś będąc synami nie niewolnicy, ale wolney, to iest Oblubienicy Chrystusowej Kościoła iego, takiey posługi warować się powinni, która ich w niewolę czarta wprawić prędko może.

Moga

Mogą jednak Ciesle od budowania, furmani od towarów, lub innych rzeczy potrzebnych przywozu i wywozu, rzemieślnicy od rzemiosła, którym się bawią, znowę mieć na robotę i z żydostwem, ani im tego Kościół S. broni. samych tylko służebniczych usług zakazuje, które bez obcowania z niemi sprawować się nie mogą.





NAUKA XV.

o Powinnościach Panow względem swoich poddanych.

MOwiło się o powinnościach Panow, względem slug, i wzajemnie o powinnościach służących, względem Panow swoich. Za rzecz arcypotrzebną w BOGU sędzę, żeby się przelożyły szczególne powinności Panow, względem swoich poddanych. Wielu bowiem znaydować się może Panow, dziedzicow, którzy wcale nie wiedzą o powinnościach swoich, a wiedzieć powinni, z obowiązku stanu swego. Znać to do siebie, że są Panami, że mają władzę, i moc nad poddanemi, ale jak tey władzy zażywać powinni, nie wiedzą. Przeto częstokroć granice, władzy, i Zwierzchności swojej przestępują, krzywdząc ubogich, poddanych, albo ich uciemiężając, a tym samym pomstę Boską na siebie, i na potomkow swoich zaciągają, co się w następujących pytaniach pokaże.

Pytanie I. Poddani przeto że są poddanemi, czy są niewolnikami Panow swoich? Odp: Wielu jest Panow i Dziedzicow, którzy
rozu-

rozumieją, że ich poddani niewolnikami są, w czym się bardzo mylą. Wierzą bowiem jest różność między niewolnikiem a poddanym w Polsce naszej. Niewolnik bowiem, nic innego nie jest, tylko taki człowiek, który żadney własności, ani wolności nie ma. Zaś poddany Polski, może mieć własność swoją, i nikt mu iey, ani Pan odbierać nie może, a jeżeli mu ją zabiera, krzywdę mu czyni. Nawet, gdy bezdzietny poddany umiera, to co po nim zostało, nie Panu, ale krewnym najbliższym przez spadek należy, iako o tym wyraźnie Konstytucya Kazimierza opiewa: *Ceterum sine prole decedentium bona, non ad Dominos, sed ad proximiores devolvantur*. Niech to dobrze uważają, ci Panowie, Dziedzice, którzy po śmierci poddanych swoich, do dworu dobytek ich własny, i krwawą pracę zabierają, sobie przywłaszczają, na swój pożytek obracają, częstokroć nie pamiętając na ich dzieci pozostałe, na krewnych i na ich dusze, iak ciężki, tacy obowiązek na sumnienie swoje zabierają, łatwo się każdy bacznym domyslić może. Niewolnik (iako się powiedziało) żadney wolności nie ma, zaś poddany, odprawiawszy dni Pańskie wolny jest od zaciągu, na inne dni, i może na siebie robić, jest i na to Prawo, i wyraźna Konstytucya Zygmuntońska, która poddanym, gdy

od-

odprawia swoię powinność, inne dni wolne, dla nich samych zostawia.

Wielka jest różność niewolnika i poddanego, i z tey przyczyny, iż między niewolnikiem, a iego Panem, żaden kontrakt, ani żadna umowa nie zachodzi, zaś między poddanemi w Polszcze, a Panami ich, i dziedzicami Dobr jest Kontrakt, i umowa zobowiązna, którą bądź nie oni sami, ale ich przodkowie, z Panami swemi uczynili. Poddani bowiem w Polszcze naszej, teyże są kondycyi, iakiey byli owi u Rzymian, ktorych nazywano *ascriptitii glebæ*, to jest przynależni na grunt. Ci ludzie brali od Dziedziców role, i zapomożenia, i za to, pod pewnemi umowami, tymże się dziedzicom obowiązawali. Toż się samo stało w Polszcze naszej, z początku Panowie wiele mieli gruntow, osiadłości, a nie mieli ich kim wyrabiać, przywabiali tedy do siebie różnych ludzi wolnych, dając im grunta, role, zapomożenia Gospodarskie, oni zaś obowiązywali się im, do pewnych powinności, nie tylko sami w osobach swoich, ale i w swoich potomkach. Z początku w Polszcze poddani, czynisz tylko, z gruntow sobie puszczo-nych, Panom płacić byli powinni, iako się to z dawnych Konstytucyi Polskich pokazuje, potym włożono na nich dzień pańszczyzny jeden, daley dwa, daley jeszcze trzy, potym cztery, według wy-

wymiaru gruntow, od Panow, i Dzie-
dzicow im danych i to wyznaczenie ro-
bocizny Poddanym, stało się przez u-
chwałę wszystkich stanow, i przez seym
Toruński potwierdzone. Z początku bo-
wiem (iako się rzekło) Panowie mieli
gruntow wiele, a mało ludzi, którzyby
je wyprawiali, przeto tanie były role,
iako i same Dobra, mająności, nie ro-
wnie tańsze były, niżeli teraz. Kżda
bowiem rzecz tanieje, ktorey jest obfi-
tość, a kupca na nie mało. Przeto Pa-
nowie w pierwszych początkach, na sa-
mych tylko czynszach od poddanych
przełtawac musieli, gdy zaś grunta, ro-
le, w dalszych czasach, stały się bardziey
pożytkuiące, bo już dobrze wyprawione,
a na nich wiele poddanych siedziało, po-
częły bydz większego szacunku. Zaczym
publiczna władza rzeczy taxuiąca, dni
pewne robocizny poddanym wyznaczy-
ła, a to według wymiaru gruntow, kto-
re posiadali. Na co i Panowie, i poddani
przytali.

Otoż macie Panowie moi, Kontrakt
wyrazny, zachodzący miedzy wami, a
poddanemi waszemi. Co samo jest oczy-
wistym dowodem, że poddani wasi, nie
są niewolnikami waszemi. Z niewolni-
kiem bowiem Pan, żadnego kontraktu nie
czyni, bo kto jest niewolnikiem, taki za-
dneý, ani własności, ani wolności nie
ma, iako prawne przysłowie wyraża:

Servus quid quid est, Domini est, quid quid halet, Domini est.

Pytanie II. Czy mogą dobrym sumnieniem Pinowie, od poddanych swoich wyciągać więcej powinności nad ich obowiązki? Odp: Z tego samego, co się powiedziało, że wyznaczenie robocizny, które poddani Panom swoim winni, jest ustanowione powszechną wszystkich stanów władzą, i to ustanowienie ma. *Nim legis* to jest, że jest prawne, i sprawiedliwe, według słuszności rzeczy taxujące. Oczywiście się pokazuje, że taki Pan, taki dziedzic, który wychodzi za granice prawa, i od poddanych swoich wyciąga więcej robocizny, pańszczyzny, czynszów, usług, podatków, niżeli powinien, taki mówi niesprawiedliwie czyni, niegodziwie czyni. Pokazuje się to naprzód z wyroku Ewangelicznego: wiele razy Pismo Boże przydaie do takiej rzeczy to słowo *Vae!* biada! takiej rzeczy zakazuje pod utratą zbawienia wiecznego. Ale do podatków uciążliwych na tego, który ie na ubogich poddanych, nie mając na to żadney władzy, kładzie, przydaie Chrystus to słowo *Vae!* biada! tak bowiem wyraźnie u Łukasza S. mówi: *Vae vobis qui oneratis homines.* (Luc. 11.) Biada wam, którzy obciążacie ludzi. Więc podatki uciążliwe na ubogich poddanych włożone, są zakazane pod utratą zbawienia wie.

wiecznego, wyciągać bowiem od poddanego więcej, niżeli powinien, jest go obciążać. Powtóre: Wyciągać więcej od poddanego niżeli powinien, jest czynić przeciwko sprawiedliwości, czego zaraz dowodzę tak: Sprawiedliwość na kontrakcie załadowana, powinna mieć równość umowioną, iako to: Sprawiedliwość między sprzedającym i kupującym, powinna mieć równość rzeczy sprzedanej, i zapłaty za nią. Sprawiedliwość między Panem i sługą, powinna mieć równość usług i myta. Jeżeli sprzedający więcej niżeli rzecz warta, którą sprzedaje, bierze. Jeżeli Pan nie płaci słudze iako się z nim ugodził, niesprawiedliwość popełnia, i krzywdę słudze czyni. Tak też: jeżeli Pan, Dziedzic wyciąga więcej od poddanego, nad iego obowiązek i powinność, czyni przeciw sprawiedliwości, czyni krzywdę poddanemu.

Ale mówisz: Poddany ma wszystko od Pana, więc kiedy mu co bierze, nie iego rzecz ale swą własną bierze. Tak się pospolicie niesumienni Panowie rozwiązują: Poddany ma wszystko odemnie, więc kiedy mu co biorę, to swoje własne odbieram. Na to odpowiadam tak: Poddany co ma, to ma nie tylko to, co wziął Panie od ciebie, ale i to, co sobie swą pracą i staraniem przysposobił, i nie równie więcej on ci daje, niżeli ty iemu. Ty Panie poddanemu daiesz grunt i za-

pomo-

pomożenie gospodarskie, poddany zaś daje tobie samego siebie i potomstwo swoje, robi na twój pożytek, a robi kilka dni w tydzień i robie jest obowiązany zawsze póki żyje, i póki potomkowie jego żyć będą. Nie jestże to więcej? Ale daymy to, choćbys nie miał więcej od poddanego wosług, jak on ma od ciebie, z tym wszystkim, nie możesz nic więcej wyciągać od niego, tylko tyle, ile powszechna władza ustanowiła, i powinność poddanych otaxowała.

Pytanie III. *Czy grzeszą Panowie, którzy poddanym swoim wymyślają nowe iakie Cazy, szej, Składki, Daniny?* Odp: Jeżeli iakie podatki, składki, daniny są nowo wymyślone, dla podwyższenia intraty, a zatym dla wyniszczenia ubogich ludzi, są niesprawiedliwe i niegodziwe. Jeżeli zaś z dawnych lat ustanowione, i już we zwyczaj poszły, i w nich sobie nie uciążają poddani, bo to sobie już za powinność poczytają, mogłyby być jeszcze utrzymane, z tym wszystkim, bogoboyni Panowie uznawszy ich niesprawiedliwość, znosić je powinni. Taki sposób przyczynienia intrat, jest bardzo niebezpieczny, bo żaden Pan nowych podatkov, czynszow, danin, według upodobania swego, na poddanych kłaść nie może. Ale mówią: Alboż mi nie wolno zażyć wymysłu na przyczynienie sobie dochodow z własney moiey maiętności? Ja się pytam: Jakie-

Jakiego to wymysłu? To podobno sprowadzić śledzi, soli, trunkow różnych, czy chęć czy nie chęć poddani, narzucić na nich, otaxować jak się podoba, żeby się pieniądze we dwuynasob wrocily? To podobno solwarować prosięta, gąsięta, kureczęta rozrzucić na poddanych, niech się to u nich karmi i chowa, a potem od nich wieprze, gęsi, kapłony, kury odbierać? to to przemyśl? Ktorzy takie przemydły wynaydują, z przemyśłu na pieńko sobie zarabiają. Nie o tymby myśleć powinni Panowie, jak poddanego wyśsać, a e iakoby mu dopomoc do chleba, do gospodarstwa, bo kiedy się będzie miał dobrze poddany, będzie dobrze i Panu, a gdzie poddani barłacy, tam i Panowie nie wiele mają.

Pytane. IV. Kiedy się ma dobrze poddany, czy go może Pan pociągać do większych powinności? Odp: Pan do niczego nad powinność poddanego pociągać nie może, bo daymy to, żeby się miał poddany dobrze, pytam się: z kąd się ma dobrze? Oto z dobrego gospodarstwa, z przemyśłu, z starania swego, z statku swego, i więcże dla tego, że się ma dobrze z własney pracy swojej, powinien być za to karany? Pociągając go do większych powinności, do większych podatkow, płacy, wysług, tym samym karzesz go. Za co? że się ma dobrze? a iestże to sprawiedliwa? Gdyby też na ciebie Panie, nałożono większe podatki, gdyby ci ka-

zda

żdą rzecz kazano płacić we dwoynasob, niżeli inni, dla tego, że się masz dobrze, byżby to rzecz sprawiedliwa? Osądźże sam sprawę poddanego twego, czy możesz bez uciemiężenia i krzywdy jego wyciągać więcej od niego, dla tego, że się ma dobrze? I owszemci to, że poddany ma się dobrze, rządzi się dobrze, z tego się jeszcze bogoboyni Panowie cieszyć powinni, z tego ich kochać, chwalić, dawać innym leniwszym na przykład, nie niszczyć, nie uciemięzać, bo poddany widząc, że go Pan w podróże nad powinność wyganiania, opuści ręce, zaniedba gospodarstwa, ani sobie użytecznym, ani Panu nie będzie, gdy mu się każą wysługować, nie dla tego, że powinien, ale dla tego, że może.

Pytanie V. *Możeszże też Pan za zapłatą nad powinność wyciągać wyrobków iakich od Poddanych swoich?* Odp: Panowie, ieżliby potrzebowali wysług iakich od poddanych swoich, nad ich powinność, powinni im zapłacić nie inaczej, tylko tak, iak gdyby do roboty obcego iakiego człowieka nymowali, i iakby naiełnikowi płacić mieli, tak płacić powinni poddanemu, boby w ten czas poddany nie robił iako poddany, ale iako naiełnik. Ani ich gwałtem do takich robot, chociaż za zapłatą, pociągać Panowie, bez ciężkiego na sumieniu obowiązku, nie mogą, bo drugi poddany wolalby się Panu okupić, a niżeli chociaż

ciaż za zapłatą robić, zwłaszcza przymuszony. I gdyby to przynajmniej ta zapłata sprawiedliwa była, ale ty dajesz poddanemu kilka groszy, a wyciągasz od niego całodziennej krwawey pracy, iest-że to sprawiedliwość?

Mowisz: Ja nigdy sobie z poddanemi poniewolnie nie postępuję, ale ich proszę, a oni mi się podeymują. Lubo to prawda, że praca z dobrej chęci ku Panu od poddanego, nad powinność jego przyęta, nie iest z krzywdą iego, bo iako przyłowie niesie: Chcącemu nie ma krzywdy. Wszakże radbym wiedział, iaka to iest prozba twoja Panie? ieżeli z groźbą, z pogrozkami, zachowaną na czas inny obietnicą chłosty? taka prozba iest wcale niesprawiedliwa, bo taka prozba za rozkaz niesprawiedliwy stoi. Musi rad nie rad poddany na taką prozbę uczynić, bo się obawia kary, obawia nie łaski. Więc głą czyni co nad powinność za prozbą, nie dobrowolnie, ale poniewolnie czyni.

Pytanie VI. Czy też powinni Panowie poddanym swoim pomoc i opiekę w ich krzywdach i uciemiężeniach? Odp: Gdyby poddany krzywdę albo szkodę iaką poniósł od kogo, w takich okolicznościach Panowie powinni im dać obronę i upomnieć się za ich krzywdę, gdyż się poddani wcale i zupełnie pod opiekę Panow swoich poddali. Jest prawo Polskie, aby żaden poddany, imieniem swoim nikogo do

do sądu nie pozywiał, i kiedy w sprawie poddanego pozwu się komu wydał, wydawał się pod imieniem Pana i Dziedzica. Tego prawa nie tylko ta jest przyczyna, że poddany na gruncie Pańskim siedzi, ale i ta, że on nie umie się bronić tym, którzy mu krzywdę czynią. Prawem tedy zlecona opieka i obrona poddanych Panom i Dziedzicom, aby się na sądach, o nie rozprawiali, i za nich załatwiali. Jakoż nie nad to słuszniejszego i sprawiedliwszego: gdyż poddani dla Panów są jak owe robaczki iedwabniczki, które iedwabie snują. Nie świeciłyby się na Panach te bławaty, te karmazyony, gdyby na nich te robaczki nie robiły, powinni tedy ich krzywdy bronić, i za nie się załatwiać.

Pytanie VII. *Czy Panowie poddanych swych zapomagać powinni w ich potrzebach?*
 Odp: Jako poddani powinni Panom usługę, tak i Panowie powinni poddanym zapomnienie, osobliwie w czasie (broń Boże) albo głodu, albo nieprzyjaciela, albo ognia, albo gradobicia, w tych i tym podobnych przypadkach, dać zapomnienie Panowie poddanym powinni, wszakże to zapomnienie siera się na ich własny pożytek. Powiedziałem w czasie (broń Boże) głodu, nieprzyjaciela, ognia, gradobicia, bo w czasie spokojnym, urodzajnym, kiedy sobie sam poddany radę dać może, Pan nie ma powinności

ności go zapomagać, zwłaszcza takiego, który opuści ręce, a tylko na Pana i na dwór patrzy, ledwie co zwiezie z pola, i omłoci, to zaraz do miasta wlecze, przepie, a potym Pana o zapomożenie prosi. Wziął ze dworu bydlatka, któremiby i na siebie i na Pana robił, o nie wcale nie dba, skaleczy, pomorzy, bo mówi sobie: Jak sobie chce, zdechne, to mi Pan infze dać musi. Będzie taki, który około domu i kotka nie zabił, nie poprawi, nie oporządzi, choć na niego z gory ciecze, nie pokryje, choć się wali, nie podeprze, ale mówi: do Pana to należy, żeby poprawił. Bardzoby dobrze Panowie z takimi uczynili, gdyby poprawiwszy im co złego, ich też poprawili.

Pytanie VIII. Czy grzeszą Panowie, którzy poddanych swoich bić, katować, bez miary roztropności każą? Odp: Na złych i zuchwałych poddanych, bydlę powinna kara. Przeto dobrze czynią ci Panowie, którzy za zbrodnie iakie wielkie, poddanych do Sądu odsyłają na kary. Nie źle i ci, którzy za pomniejszy wykroczenia, kradzieże, pokątne grzechy, poddanych swoich karzą, gdyż takowa karność wstręt drugim do złego czyni, iako mowiemy: *Pana ad unum, metus ad omnes*. Ale ci bardzo źle i niegodziwie czynią, którzy z łada przyczyny, wpadłszy w gniew, a częstokroć trunkiem zaprzątąwizy głowę,

wę, poddanego bić, bez miary roztropności i katować każą, gdyby i zabić. Tacy za swoje okrucieństwa w odpowiedzi są Sędziemu Bogu.

Pytanie IX. Czy też Panowie powinni do Dozorców, Ekonomów, Podstarościów weyrzeć, iak się z ludźmi obchodzą, czy ich nie kaleczą? czy nie uciemiężają? Odp: Potrzebne to jest pytanie, bo się częstokroć trafia, że sami Panowie są bogoboyni, łaskawi, kochający poddanych swoich, ale ich Dozorcowie, Podstarościowie niesprawiedliwi, niemilosierdni, za ładą straszkę biją ubogich Pańskich poddanych i kaleczą, albo chcąc się z urzędu swego zpanoszyć, walą na nich większe ciężary nad ich powinność, albo się im każą przy sprawach opłacać, karząc ich grzywnami. Czy też Panowie w to weyrzeć powinni? bez wątpienia, że powinni, bo mają ten obowiązek, aby przestrzegali, żeby się ich poddanym od nikogo krzywda nie działa. Przeto powinni się z boku wypytować, iak się też ich dozorcey obchodzą z ich poddanymi, czy ich nie krzywdzą? czy nie katuszą? nie dręczą? Poddani choćby największą krzywdę cierpieli od Pańskich Dozorców, nie mogą się częstokroć sami uskarżyć, bo albo do Pana przystąpić trudno, albo daleko. Albo się boją, żeby się na nich potym nie mśczone, i bardziey

nie państwono, przeto się nie skarżą. Ale bogoboyni Panowie z miłości ku poddanym swoim, czy sami przez się, czy przez kogo innego weyrzec w to powinni.

Pytanie X. Czy się godzi Panom browary, karczmy Wiosek swoich Żydami osadzać?
Odp: Sprawić się będą musieli Bogu ci Panowie, ktorzy żydoństwu karczmy, browary na arendę puszczają dla marnego zysku swego, więcej sobie przyczynienie intraty, niż pomnożenie Chwały Boskiej szacując i poważając, tym samym sprzeciwiają się wyrokowi Boskiemu: Bóg postanowił, aby ten Narod niewdzięczny był w pogardzie u całego świata. Ci zaś przez utrzymywanie ich na arendach, powagę im czynią, dając śmiałość przeciwko Chrześcianom. Jeżeli Żydów trzymają z politowania, i nadziei nawrocenia się ich do Wiary Katolickiej, pilnując spokojnego ich zachowania i postępków przyśtoynych, iestzczeby mogli mieć pozor iaki przed Bogiem. Ale jeżeli Żydz rządzą u Pana i pierwszy przystęp mają, jeżeli ludzi ciemieją, przewodzą nad Chrześcianami, Święta robotami gwałcą, dopuszczający tego Panowie, odpowiedzą, że się odrzuconym od Boga Narodem opiekują i pomoc mu przeciwko Chrześcijaństwu, ktorego bardziej nienawidzą niżeli szarta, dają. Przez kogoż, jeżeli

ieżeli nie przez Panow i ich nienasycone
łakomstwo, w tym Krolestwie naszym,
gdzie sobie Wiara S. stolicę założyła,
tak się bezpiecznie niedowiarstwo żydo-
wskie krzewi i rozpościera? Przez ko-
go? ieżeli nie przez Panow, narod ten
złośliwy, narod przewrotny, swoiemi
wykrętami, sztukami, zdradzieckimi spo-
sobami Prawowiernych niszczy i ruynu-
je? iak za to trzeba będzie Panu Bogu
odpowiedzieć. Niech pomyślą sobie.





N A U K A XVI.

*O powinnościach Poddanstwa wzglę-
dem Panow swoich,*

PYTANIE I. Poddani co też powinni Panom swoim? Odp: Poddani, według nauki Pawła S. powinni Panom swoim te cztery rzeczy: Miłość, Wierność, Usługi i Poddanie. Co należy do Miłości: powinni ich kochać, dobrze życzyć, że o nich nigdy nie mówić, dopieroż nie osławiać, nie obmawiać. Powinni też Poddani za Panow swoich modlić się i Boga prosić, aby im błogosławić raczył w potrzebach tak doczesnych iako i wiecznych. Przeto w pierwiałtkowym Kościele był ten zwyczaj, że po ofiarowaniu Chleba i Wina na Mszy, obracał się do ludu Kapłan, i wołał: Modlcie się za Kościół S. i Namiestnika Chrystusowego Oycy S. Papieża, lud przytomny padał na kolana i modlił się. Po skończoney tej modlitwie, znowu wołał Kapłan: Modlcie się za Króla Pana naszego, żeby mu Bóg błogosławił w rządzeniu Królestwa jego, znowu lud padał na kolana, i modlił się.

Po .

Po skończoney tey modlitwie, wołał Kapłan po trzeci raz: Modlcie się za Panow waszych, i za wszystkie Zwierzechności, padał lud na kolana, i modlił się. Teraz lubo się przy Miży S. te proźby w szczególności nie wymieniaią, iednakże się wyrażają w onych słowach, gdy Kapłan obrocivszy się do ludzi, mowi do nich: *Orate fratres.* Modlcie się bracia. Przyzwoita tedy rzecz, żebyśmy o tey intencyi Kościoła Bożego nie zapominali. Co należy do Wierności: powinni poddać Panow swoich krzywdy i szkody bronić, przestrzegać, w niczym ich nie krzywdzić. Co do Usług: powinni prace te i zabawy, do ktorych są obowiązani, pilnie wypełniać. Co do Poddąństwa: powinni Zwierzechność ich nad sobą uznawać, od nich się nie oddalać. Kiedyby zaś, i iako przeciwko tym powinnościom wykraczali poddani, o tym się mowić będzie, aby żaden w iakimkolwiek stanie zotaiący, wymowki nie miał przed Bogiem, że nie wiedział, i wiedzieć nie mógł o powinnościach Chrześcijańskiego życia i stanu swego.

Pytanie 11. *Czy grzeszą? i iak poddani, ktorzy Panow swoich przeklinają, i źle im życzą?* Odp: Już się o tym dostatecznie mowiło w naukach drugiego Przykazania, że przeklinać, zlorzeczyć, pomścić iakiey od Boga na bliźniego wołać, nikomu się nie godzi, dopieroż poddanym na
Panow

Panow swoich. Z tym wszystkim, bywa to często, że mając jakie uprzykrzenie od Panow swoich poddani, gdy ich albo w drogę wyprawiają, albo gdzie wysyłać, oni ich za to klną, czartom, żeby ich porwali, oddałą, ziorzeczą. Przez co nie tak Panom, jako sobie szkodzą, przeklęctwy sumnienie swe obciążając, i zaciągając na duszę swoją karę Boską i przeklęctwo, jaką bowiem kto miarką mierzy, taką mu odmierzają.

Pyranie III. Jak grzeszą Poddani, którzy buntują przeciwko Panom swoim wszechwładnym, albo druzi do tego namawiają? Odpow: Poddani powinni nad sobą uznawać zwierzchność Panow swoich. Tę powinność imieniem Boskim zapowiada im Paweł S. *Omnes animae potestatibus subdita sunt, non est enim potestas, nisi à Deo*. Każda dusza niech będzie swojej Zwierzchności podległa, i poddana, gdyż każda Zwierzchność jest od Boga ustanowiona. Przez co chciał wyrazić, że wszyscy na Zwierzchności wysłuchani, są na nie od Boga wyśadeni, przeto, kto się im sprzeciwia, kto ich nie słucha, Bogu się sprzeciwia, Boga nie słucha. *Qui potestati resistit, DEI ordinationi resistit*. Z tą się wuści, jak ciężko wykarczają poddani, którzy przeciwko Zwierzchnościom zuchwale powstają. Takich, którzyby bunt, spiski jakie przeciwko Panom swoim czynili, nawet i tych, którzy-

R

by

CZĘŚĆ II.

by do takiej zuchwałości się przywieżywali, innym dopomagali, albo namawiali, Prawa na gardle karać każą, i sprawiedliwie, boby taką rzeczą żadna Zwierzechność pewna życia nie była, gdyby się godziło poddanym na nie następować.

Pytanie IV. *Czy grzeszą poddani, którzy kradną Panów swych? i czy powinni krzywdy im uczynione naprawić?* Odp: Każda krzywda by też i najmniejsza, jest grzechem, bo jest przeciwko Przykazaniu Bożiemu zakazującemu: *Nie kradnij*, w którym tak Bóg krzywdy ludzkiej broni, i oney zakazuje, że się nikomu w żadney okoliczności brać i przywłaszczać sobie rzeczy cudzey nie godzi. Z tym wszystkim, wielu zwłaz za poddanych mniejsze jest to, że ukrasć co Panu swemu, grzechu nie ma, bo mówią: Pan ma obfitość wszystkiego, sam marnie traci, rozdać, trwoni. Zboże po łodolach myszy toczą, obcy kradną, czemuż się też i my poddani pożywić nie mamy, wszakże na Pana robimy. Tak wielu pospolicie mówią, nawet i czynią. Z pola Pańskiego wzięść snop jeden, drugi, trzeci, dzieśiąty, to mówią nie grzech, bo Pańskie, łakę wypaść, w sadach, ogrodach szkodę narobić, zarwać nie jedno z drobiazgu solwarcznego, i to nie grzech, bo Pańskie, dopieroż po łodolach przy owych omlotach, w korcu jednym, czasem i drugim ukrzywdzić Pana, wolno (mowicie) nam, bo my to na to robimy. Wiedzieć o tym, że nie wolno,

bo cudzey rzeczy brać się nigdy nie godzi, ani iey sobie bez woli tego, czyia jest przywłaszczuć. Gdyby był Pan naydośćatniejszy, naymóżniejszy, krzywdzić się go nie godzi. Daymy to, choćby też (jak mówicie) i marnie tracił, on się za to sprawi Panu Bogu, że nie zażywa dóbr sobie od Boga danych, tak iako powinien, a wam nic do tego. Nie rozumieycie, żebyście się tym zapomogli, co drugiemu bierzecie. Wiedźcie o tym, że przy cudzym i wasze zniszczcie. Za ieden grosz niesprawiedliwie sobie przywłaszczony, wytrąca Bóg dzieśnięć. Za iedną garść ziarna, odbiera korzec, za ieden snopek odeymaie kopę, przepuszczając, to grady, to susze, to powodzie. Przeto, nikogo nie krzywdźcie, dorabiacie się pracą rąk swoich kawałka chleba, a cudzego nie pragniecie. Niech Pan sobie trzyma co iego jest, a wy się uboilstwem swoim kontentujecie, z większym to nierównie zyskiem waszym i pożytkiem bądźcie, bo z cudzey pracy nikt ieszcze nie utył, i wy nie utyjecie.

Co do drugiego pytania: Czy poddany krzywdę Panu czyniący, powinien ją nadgrodzić? Odpowiadam: że powinien, bo grzech krzywdy ludzkiej, komużkolwiek uczyniony, bądź to Panu, bądź równemu sobie, bądź dostatniemu, bądź ubogiemu, żadną miarą nie może być odpuszczony, póki krzywda nie będzie nadgrodzona,

Ło ten grzech jest i * owa rana, w której poki koniec zelaza, albo drzazga tkwić będzie, choćbyś ją nie wiem iakiemi plasterkami, mascami, balsamami goił, póty zagoiona być nie może, poki tkwiący drzazgę nie dobędziesz, tak i grzech krzywdy ludzkiej, ani żadne odpusty, ani Jubileusze, ani Spowiedzi nie zgładzą, poki cudzego nie powrocisz.

Mowicie: Jakże mamy wracać krzywdy poczynione, kiedy nie mamy zkąd? Takci to pospolicie bywa, że ci, którzy krzywdzą innych, nie nigdy nie mają, a nawet ani sposobności powrotenia krzywd, które jednak powrócić winni. Wszyskich mądrych i rozumnych zdanie jest to: że nie maż głupszego grzechu, nad grzech kradzieży, bo albo ty, który kradniesz, chcesz zbawić duszę swoją? albo nie chcesz? Jeżeli chcesz zbawić duszę swoją, a kradniesz, głupie bardzo czynisz, bo inaczej iey zbawić nie możesz, tylko przez powrocenie tego, coś wziął bliźniemu. Jeżeli nie chcesz zbawić? dopieroż głupi jesteś, bo się dla marny rzeczy pozbawiasz zbawienia wiecznego. Jeżeli inż żadnym sposobem tego, w czymś kogo ukrzywdził, wrócić nie możesz, przynajmniej nadgradzaj wiernymi usługami, odrabiny nad powinność swoją, przestrzegaj szkody Pańskiej jako swojej, żebyś się tym ukrzywdzonemu wypłacał, gdy inaczej nie mo-

możesz, od obowiązku bowiem powroce-
nia krzywdy uczynionej, wolnym być
nigdy nie możesz.

Pytanie V. *Czy poddany powinien Pa-
nu robić tak wiernie i szczerze, jak sobie sa-
memu?* Odp: I to jest potrzebne dla pod-
danych pytanie: czy Panom swoim po-
winni wiernie robić, boć to rzadka bar-
dzo u poddanych cnota, żeby Panom swo-
im szczerze robili. Pospolicie bowiem,
gdy owe pańszczyzny odrabiają, to byle
zbyć tylko, orzą, młocą, byle tylko dzień
zszedł, i mówią: Na co mi się zda, że-
bym ja Panu szczerze robił, albo to za
pieniądze? albo za zapłatą? kiedy za Pań-
ście, to dla mnie dotyc, bylebym odro-
bił. Wiedzieć o tym Najmilsi Poddani,
i tego się nauczcie, żeście Panom waszym
powinni szczerze robić, osobiście, gdy
prócz powinności waszych, nie od was
nad to nie wyciągają, ani was ucierpie-
niają. Obowiązaliście się do tego przez
poddanie, i przyłąście na siebie tę po-
winnosć, winniście jej zadość uczynić.
Nie mówcie, że się to wam na nic nie
przyda, przyda się wam i na wiele, bo
gdy się z was wasi Panowie będą mieli
dobrze, i wam z nimi dobrze będzie.
Przytoczę wam tu jedną przypowieść,
z której możecie mieć wielkie oświe-
cenie, iako się to wam na wiele przydać
może, gdy na Panów swoich szczerze
robić i pracować będziecie. Czasu jedne-

go, znowiły się wszystkie członki na żołądek, i mówiły między sobą: Co nam po tym, że my na ten żołądek pracować będziemy? Głowa mówiła: Ja myślę, wynayduję sposoby do pożywienia, pocę się, a żołądek nic nie robi, próżnuje i wszystko trawi. Ręce mówiły: My pracujemy, robimy tak ciężko, a żołądek wszystko pożera. Nogi mówiły: My biegamy, trudzimy się, szukamy chleba, zarobku, a żołądek siedzi, porzucił prożniaka tego, nie dbamy o niego, zaniechamy go. Stało się, że wszystkie członki przestały na żołądek robić, ledwie dzień minął, a już głowa boli, ręce słabieją, nogi mdleją. Widzą owe członki że nie się z nimi dzieje, a mówią do siebie: Pracujemy my lepiej na ten żołądek, iako i przedtym, bo kiedy on się z nas będzie miał dobrze, i nam dobrze będzie. Toż samo mówię do was Najmilsi Poddani, pracujecie na Panów waszych wiernie, szczerze, a uznacie, że wam będzie dobrze. Panowie wasi mają obowiązek, żeby was wspomagali, ratowali w czasie jakiego (broń Boże) nieszczęścia, złego przypadku, wojny, głodu, powietrza, gdy się z waszej pracy dobrze mieć będą, prędzey wam rękę podadzą, wspomogą, ochronią, a gdy leniwie na Panów waszych pracować będziecie, i z wami bieda będzie i z nami.

Pytanie VI. Czy poddani grzeszą, którzy

rzy wziąwszy od Pana zapomożenie, uchodzą z poddaństwa pod innych Panów? Odp: Poddany przeto, że poddanym jest, jest własnością Pana swego, przeto uchodzić od niego bez ciężkiego na sumnieniu obowiązku nie może. Jednostajne jest wszystkich Doktorów i Teologów zdanie, że poddani, którzy uchodzą z poddaństwa, grzeszą, i żaden ich Kapłan od tego grzechu rozwiązać nie może, póki by nie przyrzekli, że się nazad powroczą. Wszystkie prawa Świeckie Panom, pod któremi by się cudzy poddani znajdowali, surowo przykazują, żeby ich tym oddali, czy są, bo lubo poddani (iako się powiedziało) nie są niewolnikami Panów swoich, ale że się obowiązali w poddaństwo, czyli przez się, czyli przez przodków swoich, że się zroczili na ich gruncie, że od nich zapomożenie brali, zawsze mają do nich prawo. Przyczyna tego ta: Jako gdy kto rzeczy Panu ukradzoney nie oddaie, krzywdę Panu czyni, tak gdy poddany nie oddaie Panu samego siebie, krzywdę mu czyni, ani mu kto inny, do którego się ucieka, wiedząc o poddaństwie jego, zachowywać nie może, tak właśnie, iako się nie godzi kradzieżnych rzeczy przechowywać, dopieroż nie może go przywłaszczać sobie, bo Przykazanie Boskie, które zakazuje pożądać cudzego sługi, toż nie pozwala przywłaszczać sobie cudzego poddanego. Mają tedy obowiązek poddani, trzymać się

się Panów swoich, i gdyby który z poddaństwa użedł, powinien się powrócić. Ale i do Panów też należy, żeby takich łaskawie przyi.nowali, winę im odpuszczali, zwłaszcza tym, którzyby się do nich dobrowolnie powrocili. Wielu by się takich znalazło, którzyby to dawno uczynili, gdyby ich nie zrażała bojaźń, słysząc co się z innemi działo, iako ich katowano, więziono, bito. Gdy się tedy poddany sam dobrowolnie powraca, żadney karze podlegać nie powinien, i Pan niesłusznieby i niesprawiedliwie czynił, gdyby takiego karał. Powiedziałem, że poddanemu nie godzi się uchodzić z poddaństwa, z tym wszystkim, Prawa tak Duchowne, iako i Świeckie dwie okoliczności kładą, w którychby mógł uysć poddany. Pierwsza okoliczność grzechu przeciwko szóstemu Przykazaniu Boskiemu. Druga okoliczność uciężenie i tyranstwo Pana, w tych dwóch okolicznościach za poradą Spowiednika, poddany mógłby uysć z poddaństwa, i wolnym na sumieniu zostać. A w pierwszej, gdy inaczej uysć i schronić się od obrazy Boskiej nie może, odcisć powinien. W innych zaś wszystkich okolicznościach, grzeszyłby, gdyby uchodził, i zawsze jest do powrotu obowiązany.



N A U K A X V I I .

*O powinnościach Męża względem
Żony swojej.*

PYTANIE I. Co za koniec Chrześcijańskiego
Matrzenia? Odpow: Różnych wie-
ków, różny był koniec Matrzenia poślano-
wienia. Inny w stanie natury, inny w sta-
nie prawa pisanego, inny teraz w prawie ł-
ski Chrystusowy. Przedtem Matrzenie,
prostim tylko kontraktem było, i cenenat-
nym związaniem, teraz wyniesione od Chry-
stusa do godności Sakramentu. Nypier-
wszych wieków, społecznosci takowej po-
zwolił BOG dla pomnożenia Narodu ludzkiego,
aby to rozumne stworzenie, podobienstwo i
Obraz Boski na sobie noszące, napelniło zie-
mie, według owego pozwolienia Błogosławień-
stwa Boskiego, *Crescite & multiplicamini, & re-
plete terram.* Rosniycie i pomnażaycie się, i
napelniaycie Ziemię, w owej tedy potrzebie,
i niedostatku ludu, wolne były matrzenia
i w pokrewienstwie najbliższym, pozwolone
były, i wielożeństwa dla tej samej przyczy-
ny. Potym za czasu Abrahama, gdy mu BOG
objawił, że z jego krwi, miał się Zbawiciel
naro-

narodzić, płodność w stanie tym poczytana była, za osobliwsze błogosławieństwo, a przeciwnym sposobem nieplodność za przekleństwo, iśto mowi Bernard *S. non parere, maledictio*. Nadzieia takowego potomka, nayıpierwszą intencyą, w ich postanowieniach była, przeto Małżeństwo nad stan Panieński przekładali. Tą intencyą Anioł Rafał Tobiaszowi Sarę brać kazał, mówiąc; *Tob: 6.* Wiezmiesz Pannę, z boiaźnią BOŻĄ, abyś w nasieniu Abrahama, błogosławieństwo Synow otrzymał. Ale, gdy obietnice Abrahamowi, i Domowi iego dane, iuż się spełniły w skutku za narodzeniem Chrystusa, inny iuż jest, a ten doskonałszy, i Tajemnie Boskich pełny, kōniec, małżeństwa Chrześcianskiego, wyniesionego do godności Sakramentu, i trojakie złączenie wyrażającego. Naprzod: Natury Boskiej z ludzką. Powtore: Chrystusa z Kościołem, iako z Oblubienicą, Potrzebie: Duszy z Bogiem, przez łaskę poświęcającą. I dla tych to końcow, tak wysokich Paweł *S.* ten Sakrament, nazywa wielkim ad *Eph: 5.* *Sacramentum hoc magnum est in Christo & Ecclesia.*

Pytanie II. Sąże też takie szczegulne obowiązki ludzi, Stanu małżeńskiego, i czy powinni o nich wiedzieć? Odpow: Jeżeli w którym stanie, tedy w małżeńskim, wiele jest, i nierownie więcej obowiązkow szczegulnych, niżeli w innych stanach ludzi na świecie żyjących. A te są: inne męża względem Zony, inne Zony względem męża swego, o tych wiedzieć powinni małżonkowie, aby za granice pozwo-

pozwolenia swego nie wychodzili. Wiedzieć powinni to wszystko co się tyczy ich słubnych obowiązków. Jaka między nimi powinna być miłość? Jaka Wiara? jaka uczciwość? jakie Zony Mężowi posłuszeństwo? Tu się tylko powszechnie przetoż obowiązki, szczególne zaś Pałsterze dusz, i spowiednicy, prywatnie przekładać mają.

Pytanie III. *Mąż iak się powinien obchodzić z Zoną, czy iako z przyjacielem? Czy też iako z sługą? i niewolnicą?* Odp: Z te-
dey strony, lubo to pewna, że mąż jest głową żony, niewiaſta albowiem jest poddana pod moc jego i władzę iako mowi Piſmo. Ale też z drugiey strony, mężowie kiedy poymują żony, niech wiedzą, że nie ſługi ſobie, ani niewolnice biorą, ale przyjaciela dożywotniego. Boć ſi to traſia, że niektorzy mężowie, tak ſobie z żonami nieludźko poſtępują, że im nigdy ſłowa uczeiwego nie powiedzą, do naylichſzych poſług przymuſzają, ciężary na-
nie walą, tak dalece, że druga, wołałaby ſię być w niewolą Tatarzynowi doſtać, aniżeli pod zwierzechność męża ſzalać. Nie tak być powinno: Jeżeli gdzie, tedy w ſtanie małżeńſkim powinna być miłość, i nie iako-
kolwiek, ale przyjacielska. Wyraził to Pa-
weł S. owemi ſłowy, *Mężowie kochajcie żo-
ny waſze, iako Chryſtusa ukochał Kościół ad*
Eph: 5. v. 25. Chrzeſciańſkie albowiem
małżeńſtwo, ieſt wyrażeniem owego złącze-
nia, ktore ieſt między Chryſtusem, i Kości-
ołem. Jako tedy Chryſtus Pan, ukochał, tę
ſwoię

swoję Oblubienicę, to jest Kościół, bo dla niego, i Krwi świętej nie żałował, tak i złączeni związaniem małżeńskim, kochać się wzajemnie powinni. A do tego, że między mężem i żoną powinna być jedność umyślow, powinno być i jedno serce, jedna dusza, jedna wola, we wszystkim zgodna, iako mówi Paweł S. *Cparci ciżowiek Ojca i Matkę, i złączy się z żoną swoją, i będą dwuie w jednym cie.* Coby było niemogło, gdyby się mąż z żoną, nie inaczej obchodził, tylko iako z sługą, albo niewolnicą. Nie chciał tego mieć Pan BÓG, i w pierwszym Rodzeniu naszym Adamie, któremu dał za żonę Ewę, stworzoną z boku jego, z kosti lewego boku jego, aby mu była, (iako mówią Oycowie SS.) *Collateralis*, to jest: towarzyszką serca jego najbliższą.

Pytanie IV. Czy godziwie mąż zakazywać żonie może, aby w ani osobliwie poufaldnie, nie chodząc do Kościoła, długo się nie modliła, często się nie spowiadała? Odpow: Pospolicie widziemy, że pobożniejszy, i do nabożeństwa skłonniejszy bratogłowy, niżeli mężczyzny, rade do Kościoła uczęszczają, z choćą nauką zbawiennych, i Rowa Bożego słuchają, rade się często spowiadają, i do Świętych Sakramentów przystępują, dla tego i te Kościół S. z pobożności chwali, i zaleca. Jest tedy pytanie: Czy może mąż, widząc żonę swoją długo się modlącą, do Kościoła codziennie chodzącą, i tam czas niemający trawiącą, czy może iey zakazywać, żeby tego nabożeństwa poprzec-

poprzeżęła, a raczey domowego porządku, roboty, gospodarstwa pilnowała i przestrzegała? Na to pytanie odpowiadam tak: Naprzód trafić by się to mogło, w ten sposób: Będzie mąż iaki do służby Boskiej leniwy, wcale nie nabożny, w tych doczesnych rzeczach utoniony, do Kościoła ledwie kiedy zayrzy, dopiero do spowiedzi, ledwie raz w rok około Wielkieynocy, kiedy go Przykazanie Kościelne obowiązuje ściwo. Taki tedy mąż, dajmy to że ma żonę pobożną, enotliwą, BOGA się bojącą, ~~no~~ widząc, zcierpić tego nie może, że nie jest taka iako on sam, przeto ją przesładuje, z iey nabożeństwa ucią, do Kościoła chodzić zakazuje i broni. To jest rzecz wcale niegodziwa, bo, kiedyś ty mężu zły, będzie przynajmniej zły sam sobie, a drugiego za sobą do piekła nie pociągdy. Gdyby tedy żona, dla swego nabożeństwa albo ucześnieżania chociaż w dui powszednie, do Kościoła, powinności swojej, nie omieszkała, gdyby przez to żadnego użerzku, ani szkody w gospodarstwie nie było, gdyby miała do tego czas sposobny, isko małą i mieć mogę, w wyższym zwłaszeżanie, nie tylko tego, bronić siuznie nie mogą, żonom swoim mężowie, ale samiby powinni poysć za ich dobrym przykładem. A jeżeliby tego, dla zabaw domowych wykonać nie mogli, przynajmniej powinniły się raczey, z tego cieszyć, i BOGU dziękować, że im dał takiego przyjaciela, przez którego modlitwę pomoc sobie i Błogosławieństwa Boskie, tak w potrzebach docze-

doczesnych, iako i wiecznych uprosić mogą. Co innego jest: Gdyby żona dla swego wymusznego nabożeństwa opóźniała się w zabawach domowych, przez coby nie mogło być rozporządzenia dobrego w domu, zleby czyniła bo że ją Pan BOG powołał do takiego stanu, w którym pracować trzeba, równie się pracą, iako i modlitwom dośłużyć nieba może. Potwierdzam to przykładem z Ewangelii, o których dwóch siostrach Magdalenie i Marcie. Magdalenie najmilej było, przy Nogach Pana JEZUSOWYCH spoczywać, Jego Kazań, nauk zbawiennych słuchać, o rzeczach do zbawienia należących rozmawiać, a Marta nie miała tej sposobności, żeby się tak częściej z Panem JEZUSEM bawiła, iako iey siostra Magdalena, miała bowiem swoje inne zabawy, musiała gospodarstwa domowego doziierać, musiała obiad Panu JEZUSOWI, i Uczniom Jego rozporządzać, będąc Jego Gospodynią, a tak i z swoiey modlitwy, iako i z swoiey pracy, Świętą została. Toż i wy czyniecie, pracujecie kiedy pracować trzeba, a co wam czasu od pracy zbędzie, to możecie modlitwie darować, bo inaczej i gdybyście ten czas chcieli trawić na modlitwie i nabożeństwie, kiedy robić z powinności trzeba, nie bardzo by się taka modlitwa BOGU podobiała. Tak właśnie iako gdyby Kapłan w ten czas, gdy powinien spowiedzi słuchać, on się prywatnie modlił, dobrze by to czynił? nie dobrze, bo dla rzeczy iakiey, choćby też chwalebney, ale dobrowolney, która nie jest ani przykaza-

na, ani zakazana, opuścić tego nie mogą, co w czynić z powinności powinien. Możecie i wy pracą rąk waszych Pana BOGA chwalić, bylebyście wszystko czynili na chwałę Jego, iako nas naucza S. Apostoł Paweł. Czyli iecie, czyli pniecie, czyli cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Pana BOGA czyńcie, a możecie mieć, też samę załugę, którą mają SS. Pułelnicy, i Zakonnicy, którzy nie tylko dni, ale i nocy, na modlitwach, i bogomyślności trawią. Stuchajcie, co w dziejach Kościelnych przez Rufina napisanych, o sławnym owym Pułelniku Pafnuciuszu czytamy. Ten od młodości lat swoich, na służbę Boską udawszy się, iakoby po stopniach, do doskonałości eo raz wyższej postępując, zdał się sobie byź wielkim w załugach przed Bogiem. Uniesiony nie iakąś ciekawością, prosił BOGA, aby mu obiawił, koregoby z pułelników miał w załugach rownego. Objawił mu BOG przez Anioła, że mu równa w załugach była, iedna prosta dziewczka, która w bliskiej wiosce u chłopka służyła, i pracą rąk swoich żywność sobie wyrabiała. Złamał się wielce na taką nowinę Pafnucy, i zawstydzil, że szukając rownego sobie w świętobliwości między Pułelnikami, znalazł między Wieśniakami. Jakoż kto się temu nie zadziwi? Pafnucygo życie przez lat kilkadziesiąt, było iedną surowością, ścisłym postem, ostrym umiłowieniem, uśm wieczną modlitwą, znalazła się iedna wieśniaczka, która mu w załugach zrownała. Jakimże to, byź mogło sposobem?

o to

oto tym, usłyszawszy wspomnianą Pawła S. Naukę. Czy to iecie, czy piiecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Boską czyńcie, starała się ją doskonale wypełnić, i w prostocie serca swojego, wszystkie swoje prace, sprawy, zabawy, na chwałę Boską ofiarowała, to samo ją tak przytemną w oczach Boskich uczyniło. Toż samo i wy czynić możecie. Możecie i w zgietku doczesnych kłopotów waszych, do tych przysić zaślug, do których przychodzą wielcy słudzy Boscy; poświęcaćcie tylko dzieła wasze Panu.

Pytanie V. *Lubo Mąż jest głową Żony, czy też iey słuchać powinien, zwłaszcza gdy mu dobrze radzi?* Odpow: *Acz o niewiastach jest przysłowie, że mają wólosz głupie, a krotki rozum, ale się to nie o wszystkich prawdzi.* Jest wiele między nimi prądnych, roztropnych, rozsądnych, które w zdaniu swoim, nie tylko mężom wyrównać, ale ich i przechodzić mogą. Gdyby się tedy trafiło, żeby żona Mężowi swemu radziła, choćby z pożytkiem jego, albo doczesnym, albo wiecznym było, lubo jest głową, słuchać jednak dobrej rady, żony swojej powinien. Czyli to około rozporządzenia domu, czyli około wychowania dzieci, czyli około dobrych obyczajów, i lubo rozkazywać Żona mężowi nie może, ale radzić może, naprzykład, do wyższego stanu mówiąc. Widzi żona że Jegomość gościom w domu swoim rad bywa, i ich częstuje, i sam się ucześ-

ie!

je, przez co pozbawia się zdrowia, nabawia się choroby, mówi mu tedy i raźni: miły mężu, przeciesz ochraniaj zdrowie, nie na tym ci to ludzkosc zawisła, ż. bys i drugich poit, i sam siebie. Dobra taka rada, słuchaćby jej należało. Widzi żona: że Jegomosc utraty niepotrzebne czyni, na myślistwo, p'y, charty, ogary, sam za niemi uganiając, pada się na niebezpieczeństwo, złamanie: karku, ręki, nogi, ba już się i traślały różne nieszczęśliwe przypadki, obawiając się ż. by czego gorszego nie było. mowi: Cóż ci poty n przyjacielu, o to z tego myślistwa twego, utraty tak wiele, pożytku mało, albo nie, niebezpieczeństwo BOG wie jakie pokać cię może, lepiejby tego zaniechać, dobra to rada. Polobnie rozumiećcie, i o niższym stanie. Kiedy ci mężu mowi żona: miej się przecie do pracy, nie prześiaduj w tym karczmisku, nie zalewaj się. bo i zdrowie psujesz, i to, co zarobisz marnie trwonisz. Dobra taka porada, i mąż dobrze i chwalebnie czyni, który takie rady słucha.

Pytanie VI. Czy mąż grzeszy, gdy żonę bije? Odpow: Już się powiedziało: że mąż kiedy żonę bierze, nie bierze sobie sługi, ani niewolnicy, ale przyjaciela, i przy słu-bie obowiązują się Matłonkowie do wzajemnej miłości. Gdy tedy mąż, nie obchodzi się z żoną jako z przyjacielem, ale jako z najostrzejszą sługą, gdy za jakąkolwiek przyczyną onę bije, iasna rzecz i oczywista, że

S

wybra-

C Z E S C H.

wykracza przeciwko słobney obietnicy, to jest miłości. Nie pamiętając na to co BOG każe, i czego Apostoł S. naucza, żeby mężowie umieli żon słabości wybaczać, i niezdolności wyrozumieć. Dopieroż gdyby to czynił w tym czasie, gdy jest w ciąży, bardzo by grzeszył, boby podawał w niebezpieczeństwo płód, w żywocie iey zosłaiący. Gdyby jednak która żona, tak była zła, tak uporczywa, tak swarliwa i kłotliwa, żeby na żadne upominania męża niedbała, powinności swojej zadość nieczyniła, tam przebywała, gdzie się znajdować nie powinna, takie by (zwłaszcza w niższym stanie) mając jednak wzgląd na czas dyskretnie, i bez pasji, przepłoszyć nie zawadziło. Ale już to ostatnia! gdyż wiśniemy że takie sposoby miało poprawy, kłotni tylko i niezgod bywają okazy.

Pytanie VII. *Czy mąż powinien łożyć żonie, na sukienki i inne potrzeby według stanu swego?* Odpow: Do męża jako należy obmyślać, wszystkie potrzeby domowych swoich, tak też i żony, która z nim spólnie na pożytek robi, przeto, łożyć iey powinien na przystoynne sukienki, według stanu i kondycyi swojej, i na inne iey potrzeby. Gdyż ona wyzula się ze wszystkiego, i chociażby wniosła z posagu, oddała to wszystko po rządzi męża, zaczęmy powinna mieć swoje odt niego opatrzenie. Powiedziałem według stanu swego, bo gdyby żona czego chciała od męża nad swój stan, i kondycyę, może iey tego zabronić.

bronie. Jako: gdyby przyśtoynie chodzić mogła w sukienym odzieniu, a onaby chciała kitaieczki, gdyby było uczeiwe dla niej zawicie na głowę, a ona chciałaby korneci-ku, gdyby był dla niej wygodny i przyzwoi-ty, barani kożuszek, a onaby się futerka bia-łego napierała. Sprawiedliwie, i słusznie mąż czyni, gdy tego nie pozwala. Toć to to, nie- zachowanie się według stanu swego i kon- dycyi, przywiódło wielu do ostatniego prawie ubóstwa, i w wyższym stanie. Gdzie się zeyść mogło na przyśtoynym wafąku i pa- rze koni, używało się karocy, trzymało się szesć koni, pachotka, sorysia, stangreta, gdzie się obeysć mogło bławacikiem, stroiło się w partery, modne francuskie materye. Coż zatym nastąpiło? za owe nad stan swoy wy- niosłości, potym według stanu swego, żyć przyśtoynie z czego nie było. Jako tedy po- winna być według stawu grobla, tak przy- stoyne według kondycyi, powinno być żo- nie, od męta opatrzenie.

Pytanie VIII. Czy mąż powinien dbać, i starać się o dobre rozporządzenie domu, dzie-tek, czeladki? Odpow: Jeżeli co być może potrzebnieyszego w każdym domu, to dobre rozporządzenie. Gdzie tego niema, tam dobrym porządkiem rzeczy poysć nie mogą. Przeto ka- żdy gospodarz, który jest głową domu, pu- winien rozporządzenie uczynić, iako to: mie- dzy czeladką, jeżeli ją chowa, naznaczyć każdemu przyzwoitą robotę, przyiżrzeć też sam, czy się według rozporządzenia wszy-

sko dziecie. A jeżeli czeladki nie chowa, ma jednak dzieci, już dorosłe, między nie prace domowe podzielić powinien, sposobiąc ich wczesnie do przyzwoitey stanowi swojemu roboty. Gdyby tedy gospodarz weale o to nie dbał, nie czyniłby zadość swojej powinności, którą ma, i coby się złego przez jego niedozor stać mogło, za toby Panu BOGU odpowiedział.

Pytanie IX. Jak mąż grzeszy? który żonę swoją porzuca; alby bez słuszney przyczyny, przez długi czas z nią niemieszka? Odpow: Ponieważ stan Matrzeński, jest węzłem takim, który się rozwiązać nie może, chyba śmiercią przyjaciela, przeto z istoty samey ślubu małżeńskiego, ani mąż żony, ani żona męża porzucać nie może. Ślub małżeński, przeto że jest Sakramentem, jest wyrażeniem owego złączenia, które zachodzi między Chrystusem, i Oblubienicą jego Kościołem. Jako tedy Chrystus, tej swojej Oblubienicy, to jest: Kościoła nigdy nieporzucił, i nie porzuci. Tak też złączeni i obowiązani tym ślubem, nigdy się porzucać nie powinni. Zaczyn grzeszyłby mąż, gdyby przyjaciela swego dożywotniego odstąpił, iako i żona gdyby odbiegła męża, i grzeszyłaby nie iakokolwiek, ale śmiertelnie, bo przeciwko ślubowi. Nawet żadna Zwierzchność Kościelna, nie może takiego uwolnić od obowiązku który ma, żęby do żony powrócił, bo ten obowiązek jest z prawa Boskiego, a w prawie Boskim żadna ludzka władza uwalniać nie może.

Dopie-

Dopieroż gdyby mąż miawszy żonę, porzucił ją, i zafredrzy w miły kraj, inney ślubował. Taki ślub, byłby i niegodziwy i nie ważny, taka żona, niebyłaby żoną, ale nadożnicą, dzieci z takiego małżeństwa spłodzone, byłyby nie prawego łoża, a co największa, że ten, któryby się na to odważył, byłby zawsze w bliskim potępienia niebezpieczeństwie, pokiby się grzechu tego nie wyśpowiadał, i do żony nie powrócił. Toż samo powinno się rozumieć, o żonie względem męża.

Drugie pytanie było: Czyliby też grzeszył ten, któryby przez długi czas, bez żadney przyczyny, z żoną mieszkać niechciał? Odpow: bez żadney przyczyny, gdyby się mąż od żony, albo żona od męża oddaliła, chociażby nie tym umysłem, iakoby się porzucić mieli, ale, albo iedno drugiemu na złość, albo dla poróżnienia iakiego, i takby grzeszyli, bo sobie wzajemnie ślubowali, że się nie opuszczą.

Co innego, dla kuszney przyczyny na czas iaki, za spólnym pozwoleniem, grzechu by niebyło. Jako się trafia między Rzemieślnikami, że idą na robotę, między Służącemi poddanemi, że iechać muszą w dalekie drogi, żołnierskiew &c. ale porzucić mężowi żonę, albo żonie męża, tak żeby o sobie nie wiedzieli, gdzie są, nigdy się nie godzi.





NAUKA XVIII.

O POWINNOŚCIACH ZONY WZGLĘDEM MĘŻA.

*Mowiliśmy o powinnościach Mężów
względem żon swoich, mówić się teraz
będzie o powinnościach Małżonek, wzglę-
dem swoich Małżonków.*

PYTANIE I. Czy powinna być żona poslušna Mężowi, w tych rzeczach, które należą do rozporządzenia domu i dobrych obyczajów. Odpo: Jużśmy powiedzieli na przeszłej nauce, że do Męża, iako do głowy należy, zawiadywanie gospodarstwem, rozporządzenie domu, czeladki &c. Żona zaś jest poddana pod władzę mężowi, przeto słuchać i przestrzegać w tej mierze rozkazów jego powinna. Ponieważ dway widnym domu rządzić, i rozkazywać nie mogą, bo gdyby dwóch rządziło, nie byłoby rządu, ale zamieszanie. Każda przeto Małżonka, powinna być Mężowi posłuszną, w tych nawet rzeczach, które należą do rozporządzenia domu, i dobrych obyczajów. A jeżeliby prze-
ciwne,

ciwne, w jakiej okoliczności, zdanie swoje miała, tedy to przełożyć z skromności, mężowi swojemu powinna, a o sprzeciwiać się jego rozporządzeniu nie może, gdy zwłazcza mądrze, i roztropnie rozporządza, stara się o dobre wychowanie dzieci, żadnych utrat nie czyni, powinna; i obowiązana jest żona, czynić to, co on każe.

Pytanie II. Czy grzeszy żona, która swoją skrzętnością, albo ięzyka niepowściągliwością, Męża do gniewu przyprowadza? Odp: Chwalebna jest pilność, i staranie żony, około gospodarstwa, ale nie skrzętność, skwapliwość, ta bowiem rozum czelstokroć tak mąci, że tej sprawy, około ktorej się nad miarę krzącamy, uczynić tak, jakby należało nie możemy. O tę skrzętność i skwapliwość, upominał Pan JH. Z. L. S. Martę owemi słowy. Marto, Marco, kłopotesz się i troszczesz około wielu rzeczy. Gdybyś tylko zwyyczajnego przykładła starania, około tych spraw, ktoremi się bawisz, nie tak byś się troskała. Zbyteczna skrzętność, skwapliwość, bardziej miesza porządek domowy, iak go utrzymuje. Należy sobie w każdej rzeczy, zwolna postępować. Bo iako rzeki, które zwolna płyną, są nam pożyteczne, i do żeglugi sposobne, te zaś które bystro, i z wielkim pędem leczą, iaki tylko i pola zamulają.

Ja.

Jako dżdże ktore z lekka ziemię skrapiają, obfitość urodzaju sprawiają, ktore zaś z trząskiem, grzmotem przychodzą, szkodę tylko czynią, tak i powolne żony z Mężem obchodzenie się, wiele dobrego sprawić w stanie małżeńskim może, przeciwnym sposobem, zbyt uczynna skrzętność, swarów tylko, kłotni, i spólnego poróżnienia bywa okazyą. A gdy jeszcze do tego żona niepowściągliwego języka będzie, przywiedzie prętko Męża do cholery, passyi, że się z nią nie tylko kłócić, ale ją nawet ciłolą poskramić musi. Bywa to, że się częstokroć żony skarżą na złych mężów, lubo same temu winne, że złych mają, kiedy ich swoją naybardziej niepowściągliwością języka do gniewu przywodzą. Cichość, skromność, cierpliwość żony, i złego męża dobrym uczynić może. O S. Monice Świętego Augustyna Matce czytamy: że miała męża srodze gniewliwego, a do tego jeszcze Poganina, lecz ta S. Pani, tak go sobie zniewoliła, że go nawet Chrystusowi pozyskała. Dziwowały się temu drugie Niewiasty, i skarżąc się na mężów swoich, pokazywały guzy, ręce potłuczone, podbite oczy. A S. Monika im odpowiadała. Widzicie, że ja, lubo mam tak srogiego męża, nie takowego nie cierpię, bo mu się w niczym nie i przeciwiám, co mi czynić kaze, to czynię, z łagodnością odpowiadam, słucham

cham z pokorą, i mam pokoy od niego. Podobnież i wy czyńcie, uznacie, że mieć będziecie życie swobodne. Łatwy wam bardzo, a skuteczny sposób podaję, którym sobie i złych mężow ulaskawić możecie. Niewiała jedna, miała męża bardzo złego, ale że i sama była niecierpliwa, często się z nim kłóciła, z owych kłótni przychodziło do przekłóścia, do zgietku, białow, porożenia, i bicia. Skarzyła się tedy przed jednym pobożnym kapłanem, i prosiła go o radę, coby daley czynić miała. Ow z Ducha S. podał iey taki sposób: Jak tylko potrzebiesz zagniewanego męża, weyśże wody w usta twoje, tey nie potykay ale poty trzymay, poki się mąż nie wygada, i nie ochłonie. Uczyniła owa niewiała tak: Jak się mąż zaczął gniewać, ona wody w usta wzięwszy, trzymała ją poty, poki się nie nagadał, iak przestał, dopiero wodę z ust wypuszcła. Znowu po nie jakim czasie, gdy się mąż gniewał, toż samo uczyniła; i młoczeniem onym sprawiła, to, że potym w pokoju i zgodzie żyli z sobą i mieszkali. Zażyicie i wy tego sposobu, uznacie że będzie skuteczny.

Pytanie III. Czy grzeszy żona, kiedy co na swą potrzebę bierze, krom woli Męża swego? Odp: Wiedzieć potrzeba, że ludzi w stanie Małżeńskim zostających, trojakie są dobra. Jedne mężowe, drugie spol-

spolne, tak męża iako i żony, Trzecie które się nazywają *Paraphernalia*, to jest, co sobie żona, z własney swoiey pracy, zabiegow, starania, zarobi. Z tych tedy dobr, które są mężowe, nie może nic znacznego wziąć żona przeciw woli jego. Także z tych dobr które są im spolne, brać się iej potajemnie niegodzi. Z tego zaś, co sobie sama zarobi, zwłaszcza gdy ma osobliwe swoje iakie gospodarstwo, albo handel sobie pozwolony, wolno iej tego zażywać, nie dokładając się męża swego. Tak iako w wyższym stanie, pospolicie mężowie żonom utępią nabiátów, łnow, łarzyn. Niektorzy pozwalają przychowku iakiego, żeby miały na obeyscie swoje, tego mogą zażywać, nie tykając się tych dobr, które są albo spolne, albo własne mężowi. Co innego gdyby mąż, na potrzeby domowe nie uchronne, albo na przyłtoyne dzietek wychowanie, nie chciał nic dawać, w ten czas wolno by było, z dobr mężowych, albo spolnych żonie wziąć, na ich opatrzenie, byleby tylko marnie nie traciła. Trafia się bowiem częstokroć, zwłaszcza w niższym stanie, że niektorzy przyśkepfi mężowie, nie mają względu na to, że się to rzeczy używaniem psują, są potrzebki rozne domowe, trzeba przyłtoynego dla dzieci przyodzienia, gdy leżyć na to nic nie chcą, może żona mężowych pieniędzy

zażyć, gdyżby się to na spólną ich potrzebę obrocilo. Także z dobr tych które są spólne, pozwalają prawa żonie dwudziestey części, przeto jeżeli ma mąż in raty roczney dwadzieścia tysięcy, żona ma prawo do tyśiąca jednego, jeżeli ma dwadzieścia kop zboża, dwudziestą kopa żonina, którą to dwudziestą część może obrocić na swoją, lub dziełek potrzebę.

Pytanie IV. Czy godziwie czyni tata żona, która zawoiowawszy męża, nie dopuszcza mu rządu domowego, ale sama rozporządza? Odp: Bywa to i często, że nie które żony zawoiowawszy sobie mężów swoich, niemi chcą rządzić, nie ich, ale samych siebie słuchać każą, przywłaszczając sobie zupełną zwierzchność, w rozporządzeniu domu, i całego gospodarstwa. Taka żona czyni niegodziwie, bo tym samym wybiła się z posłuszeństwa, które powinna mężowi swemu. Tym samym nie chce go uznawać za głowę, lubo powinna. Co innego, gdyby mąż był wcale nierozgarniony, i nieposobny do prowadzenia gospodarstwa, i dobrego rządu w domu, w ten czas żona nie tylko może, ale i powinna gospodarstwem zawiadywać, i rozporządzać, albo żeby sam dobrowolnie mąż, zdał się na żonę, i zlecił iey gospodarstwo, i rządy, w ten czas może. Także też i w niebytności męża, swojego, przy niej być po-

powinno rozporządzenie. Iako pierwszey po głowie. Ale to nie które chcą, żeby mąty mężow, iak malowanych, żeby niczym nie zawiadywali, żeby nawet nie wiedzieli co się w domu dzieje. Ludzie takie rządy, tam bydź dobrze nie może. Naylepiejby tak byto: Mąż niech publicznie tego co do niego należy, iako to roli, albo rzemieśła jeżeli się nim bawi. Zona zaś niech tego doziera, co należy do iey białogłowskiego gospodarstwa, i będzie między małżeństwem zgoda, i miłość zobopólna, iaka bydź powinna.

Pytanie V. Czy żona powinna poyść za mężem, gdy się z iednego miejsca, na inne przenosi? Odp: Jeżeli sobie wymowiła żona u męża, żeby się na inſze miejsce nie przenosił, ale tam mieszkał, gdzie ją bierze, i mąż na to przyſtał, powinien słowa dotrzymać, i gdyby nie chciał gdzie indziej przenosić, na przykład w kray taki, obcy i daleki, żona gdyby iść za mężem nie chciała, nie grzeszyłaby, ponieważ tego przenoszenia się woli nigdy nie miała, przeo mąż raczey iest obowiązany, żeby miejsca nie odmieniał, i żony nie przeprowadzał. Lecz gdyby żadney wymowy nie było, albo żeby żona wiedziała, że ten człowiek za kray idzie, iest obcego Kraiu, dopieroż gdyby iey oznaymił, że chce mieszkać w Ojczyźnie ſwobey, i ona na to pozwoliła, poyść powinna za swoim mężem,

żem, gły chce na inne się miejsce przenieść.

Pytanie VI. *Czy grzeszy żona gdy o swoim mężu źle sądzi?* Odp: Jest to pytanie potrzebne, ponieważ się często w stanie Matżeńskim przytrafiają, że jakieś porozumienia, posłuchania, podeyrzenia? Czego pospolicie bywają, niechęci, nienawisci, nieprzystąpi, i zowie się to *Zelotypia*, to jest zawzięcie małżeńskie. Z tej zawzięci pochodzi to, że jedno o drugim, źle zawsze rozumie. Napi przykład potrzebie żona męża, że z kim gada, albo się do kogo rozsmieje, albo co komu daruje, iuz o nim źle rozumie, źle sądzi, iuz go szkaluje, i obmawia, serce traci, krzywo patrzy, przymawia. Takie podeyrzenia są bardzo szkodliwe stanowi Matżeńskiemu, bo tam iuz nie może być zgody, miłości, przyjaźni, gdzie się ta zawzięcie wkradnie. Przeto nigdy, ani mąż o żonie, ani żona o mężu, źle sądzić, i rozumieć nie powinna. Chybaby się co oczywitego pokazało, w ten czas powinna żona męża po przyjacielsku upomnieć, lub temu do koregoby należało oznajmić, ale z lada podeyrzenia, źle sądzić i rozumieć jedno o drugim nie powinno.

To się krótko przełożyło, co się zciąga do powinności pospolitych małttonkom, o szczególnych stanu Matżeńskiego powinnościach, w osobnych mówić się zwykło naukach.



NAUKA XIX.

o Powinnościach, względem Oycow naszych Duchownych i Pasterzów.

PYTANIE I. Co powinny Owieczki, swoim Duchownym Oycom i Pasterzom? Odp. Co powinny dziatki rodzicom Cieleśnym, to też powinny Owieczki swoim Duchownym, Oycom, i Pasterzom. Jako dzieci Rodzicom powinny Miłość, Poszanowanie i posłuszeństwo, tak też Miłość, Poszanowanie i posłuszeństwo, powinny Duchownym swoim Oycom i Pasterzom Owieczki, i bardziey nie-
iako, niżeli Rodzicom, bo ci dali nam życie doczesne, a Pasterze nasi Kapłani, dali nam życie wieczne. Ci posiadają Ciało, a ci duszę. Ci nas karmią prośłym chlebem, a ci SAKRAMENTAMI Świętymi, i Najświętszym Ciałem JEZUSOWYM. Powinniśmy im tedy miłość, żebyśmy ich, jako Oycow naszych kochali. Powinniśmy im poszanowanie, żebyśmy im Cześć i Uczciwość, która im należy wyrządzali. Powinniśmy nakoniec posłuszeństwo, żebyśmy ich Oycowskiego napominania słuchali, i Wola Boską, której oni są tłumaczami, pełnili.
Py-

Pytanie. II. Czy wykraczają przeciwko miłości którzy Pasterzami swoimi gardzą, ich nienawidzą, z niemi się kłocą? Odp. Jako wykraczają dzieci przeciwko Rodzicom, gdy ich niekochają, niemi gardzą, albo się im przykreimi czynią, tak też i ci, którzy się z swemi Pasterzami kłucą albo ich nie nawiadzą, albo niemi pogardzają. Pasterze Duchowni według rozkazu samego Chrystusa, kochać powinni owieczki swoje, tak, że nawet, i zdrowie, i życie dla nich poświęcić są obowiązani, toć też i owieczki im poruczone, jeżeli nie wzajemną, przynajmniej uprzejmą miłość, świadczyć im powinni, i kochać ich jako prawdziwych w Chrystusie Ojców swoich. Wzgarda Kapłanów, Duchownych Pasterzów, tyka się samego Chrystusa, iako sam powiedział: *Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi.* Przeto gdy nami gardzicie, nie tak nami gardzicie, iako Chrystusem, którego osobę wyrażamy, bo jesteśmy, (lubo niegodni) przecież Namieśnikami jego. Jako wygasła miłość w sercach wielu dzieci (zwłaszcza wieku tego) ku Rodzicom swoim, tak i ku Duchownym Kapłanom, Pasterzom. Na kogo teraz najbardziej kręczą? jeżeli nie na Duchownych, Kapłanów. A za co? O to gdy Kapłan, albo prawdę powie, albo się o swoje upomni; albo czego przez sumienie pozwolić nie może, nie pozwoli, już ci gotowa nienawiść, z nienawiści pogarda, z pogardy, szukanie, wynajdywanie różnych pretextów, do kłótni porożnienia.

nią, nieślawy, i wielorakiego pogorszenia. Nie torczcież przestrzegą was Chryzostom S. wojny z Duchownymi, z Kaptanami, bo kto przeciw nim woiuje, przeciw BOGU woiuje, a kto woiuje przeciw BOGU, pewna takiego przegrana.

Pytanie III. *Jaką cześć, i jakie poszanowanie, powinno się Kaptanom, i Pasterzom Duchownym? Odp. Jużeli Oycom Cieleśnym Rodzicom, powinniśmy poszanowanie, z usławy i przykazania samego BOGA. Dopieroż Oycom naszym Duchownym, Pasterzom, Kaptanom, częścią dla tego że nas Sakramentami Świętymi karmią, w Wodzie Chrztu Świętego odradzają, umierających nie odstępują, słowem Boskim pasą, i starają się o zbawienie dusz naszych, Częścią dla samego Charaktern, że są Pasterzami Boskimi, i osobę samego Chrystusa wyrażają. Częścią dla godności stanu Kaptanńskiego, dla którego w osobliwszym bydź powinni poszanowaniu. Godność Kaptanńska przechodzi Anielską, bo Aniołowie są słudzy BOGA, na każde skinienie jego gotowi, Kaptani zaś, słudzy prawda i ci Boscy, ale tacy których skinienia, sam BOG słucha, i na ich słowa pol przymioty Sakramentalne natychmiast z Nieba zstępnie. Aniołowie nie mają mocy wiązania, i rozwiązywania z grzechów, Kaptani tę moc i władzę mają. Aniołowie nie mogą Osiary Cięża, Pańskiego sprawować, Kaptani mogą. Aniołowie niebędą nikogo sądzili, Kaptani i śmiemy Aniołów, iako wyrażnie Paweł Święty*

ty mowi. Przeto Święty Franciszek Alfiski za świadectwem S. Bonawentury, zwykł był mawiać: Gdybym się razem spotkał z Aniołem i Kapłanem, pierwszybym się Kapłanowi pokłonił, niż Aniołowi. J w życiu Świętego Franciszka Salezyusza czytamy. Ze znał pobożnego i innego Kleryka, i wilywał często, że przed nim iego Święty Anioł sroż chodził, tak zaś zoiat Kapłanem. nigdy iuż przed nim S. Anioł sroż nie szedł, ale zawsze za nim, a to na wyrażenie iego godności Kapłańskiej. Kapłańska godność, większa iest niżeli Krolewska, bo sami Krolowie do nog się Kapłańskich zniżają, z pokorą grzechy swoje wzynawiają, na sął się Kapłański zdają i o rozgrzeszenie proszą. Konstantyn Wielki Cesarz, tak sobie poważał Kapłanow, że ucieść nigdy nie chciał, pokiby pierwszy nie uścił Kapłan. Toż czynił Theodorysz, i inni Świętobliwi, i bogoboyni Krolowie. Jeżeli bowiem mamy w poszanowaniu, i uczciwości, Kielchy, patyny, puszki, Monstrancye z tey przyczyny, że są dothnięciem Najswiętszego Sakramentu poświęcone, daleko w większy uczciwości każdego Kapłana mieć powinności, który nie tylko BOGA piałne, ale go z Niemą przy każdej Ofierze swojej sprowadza. Jak Święci Pańscy szanowali, i czcili Kapłanow, rozliczne mamy przykłady. O Świętym Antonim Pustelniku czytamy: że wiele razy zpotykał się z Kapłanem, na kolana przed nim upadał,

T

ręce

ręce całował, i o błogosławieństwo prosił. S. Katarzyna Seneńska, Ziemię tę na ktorej stał Kapłan, całowała. Tę goć po was nie wyrzucamy wprawdzie, żebyście tak nas poważali, bośmy tego (ile ludzie) nie godni, ale że osobę Chrystusa wyrażamy, żeśmy namiestnicy Jego, ta cześć nie nam być powinna, ani iey sobie przypisywać możemy, ale Chrystusowi.

Pytanie IV. Jak grzeszą ci, którzy źle o duchownych mówią! i onych osławiają? Odp. O nikim się nie godzi, źle mówić, dopieroż o duchownych, z tym wszystkim o nikim częściej ludzie nie gadają, iako o nich. Nie masz schadzki, posiedzenia, Kompanii, w ktorejby o Duchowieństwie mowy nie było. Cobyście sądzili, o takim Synu, któryby źle mówił o Rodzicach swoich, podziwiał im brat, i dobre imię, mówilibyście: Bezbożny to Syn, BOG go błogosławić niebędzie; podobnież są ludzie i o tych, którzy Oyców swoich Duchownych, Pasterzów lżą, potwarzają, szkalują, osławiają. Osławienie Duchowney osoby tyka się osoby samego Chrystusa, który powiedział: kto wami gardzi, mną gardzi, kto was dotyka, zrenicy się oka mego dotyka. Dothnięcie: ktoregokolwiek innego członka, nie sprawuje takiej czułości, iaką sprawuje dothnięcie zrenicy. Ta bowiem że jest naydelikatniejszy, naysubtelniejszy między wszystkimi Członkami Ciała ludzkiego, i naymniejszy prózek, środze ją uraża. Wzyscy ktorzyśmy się przez Chrześ. Święty BO-

GU odrodzili, jesteśmy członkami Chrystusowemi, iako mówi Paweł Święty, ale Kapłani Duchowni, są zrenicą oka iego, tykać się tey zrenice nie godzi.

Wiem co mi na to powiecie: Mowicie: Jakże to nie gadać, kiedy widziemy (Boże odpuść,) wielu Duchownych nieprzykładnych ktorzy nie żyją tak, iako im powinność stanu ich, i powołanie każe. Nie przyczę ja temu, i owszem wyznaię, że i między nami Duchownemi trafić się może iaka niedoskonałość, bośmy ludzie tak iak i wy, do upadku skłonni, ułomni iako i wy, przeto się nie dziwujecie, gdy w nas niedoskonałość iaką pobaczycie. O to Pan JEZUS wybrał sobie dwunastu tylko Apostołów, sam ich brakował, sam ich na Kapłaństwo poświęcił, a postaremu między nami znalazł się ieden zdrayca Judasz. Jeżeli między dwunastu, od samego Pana JEZUSA wybranemi, a był ieden zły. Nie ma się czemu dziwować, gdy między tak wielu, znajdzie się iaka niedoskonałość, albo nieprzykładność. Daymy to tedy, czego się nie zapieramy, żeby się też co nagannego nam przytrafiło, nie przetoście powinni oślawiać, wyjawiać, ogadywać. Słuchaycie Konstantyna pierwszego Chrześciańskiego Cesarza, Ten bogoboyny Pan zwykł mawiać: Gdybym Kapłanem zastał na cudzołóstwie, tedybym suknią zdiął z siebie, i pokrył go, żeby się nigdy grzech iego, przed ludźmi nie wyjawiał. Daymy to: żeby też który Duchowny był zły, Coż wam świeckim do tego? Nie jesteśmy

sędziami Kapłanów: Jeżeli który jest zły: jest zły sam sobie, osławiać się nawet i złego niegodzi, gdyż się przez osławienie osoby, jednego złego, w'zyskaniu dobrego sława nymnie. Uważacie wy, i rozgryzajecie, gdy co złego w Duchownym potrzeżecie, i o tym wolnie przed innemi gadacie, a tego nigdy nie powiadać, co też w nich dobrego wiadcie. Jesteście podobni do owego węgla przygaszonego, który nie świeci, nie obiaśnia, nie grzeje, ale tylko czerni, i szpeci, iakiejkolwiek rzeczy dosięże. Podobni do much, które kiedy bydlę obfiedą, zdrowych na nim części nie tykają, tylko się do chorych, zranionych, gromadami, zlatują, i pyszczkami gmerzą. Podobni do wydlęcia nierogatego, które woadłszy do Ogrodu, owocom pięknym które są na drzewach daje pokrzy, bo ich dosięgnąć niemożę. O Kwiaty też Narcyffe, Lilie, tulipany nie dba, bo się na ich woni nie zna. Coż tedy? b'łota sobie, mierzwy, i gnoiu szuka, w którym ryłem grzebie.

Takich obmówców pospolicie BOG tym karze, że Kapłana przy śmierci nie ma. Nie zbyt dawnein czasy, Pan jeden w Polczorze (nie wspominać imienia) często zwykły był sławę Duchownych, szczerpąć, z dopuszczenia Pana BOGA, nagłą, i ciężką chorobą złożony. Domowi widząc co raz, to bardziey słabiejącego, posyłaia czym prędzey po Xiędza, ale daremnie, Xiędza w domu nie zastano, a choroby do moment, to słabszy, posyłaia na inne miejsce, wyglądaią, czekaia, doczekać się nie

nie mogą i mówią: Ah: dla BOGA co to jest że żadnego Xiędza nie widać. Co usłysza-
wszy chory, rzecze: Widzę, witzę oczy-
wiłą karę Pana BOGA nad sobą. Gadały te
usta na duchownych, i sławę ich szarpały,
niegodne są tego, aby od Kapłana rozgrzesze-
nie otrzymady, i to rzekłszy skonał. Broń
nas Boże podobnej kary. Rozumiem: że za-
dnego między wami nie ma, któryby so-
bie nie życzył, mieć przy śmierci Kapłana.
Wszyscy tego pragniemy, żebyśmy mieli
w ten moment przewodnika na drugą Wie-
czności, któryby duszę naszą BOGU polecił,
i oddał, nie otwieramyż nigdy ust naszych
na ich obławę, żeby nam ich BOG w ten-
czas nie zamknął, kiedy nam będą potrze-
bniejsze.

Pytanie V. *Ktorzy Duchownych lekco
sobie uważają albo się z nich naśmiewają, jakim
to duchem czynią?* Odp: pewnie nie Du-
chem Chryśtówym, bo Duch Chryśtusow,
tykać ich nie może, dopiero z nich się urgać,
naśmiewać, żarty sobie stroić. Gdybyście
Duchem Chryśtówym tchnęli, do nog by-
ście się Kapłanów ich zniżali, iako się do nich
przy ostatniej Wieczery, Sam Chryśtus zni-
żył, nogi im umywał, a to dla przykładu
naszego, iakoś sara powiedział: Przykład da-
łem wam, abyście tak czynili, iako mnie
czyniącego widziecie. Pewnie nie duchem
prawowiernych Katolików przodków waszych,
bo ci Kapłanów i Duchownych w Wielkim
zawsze mieli poszanowaniu, i dla tego nazwa-

li ich Xiedzami, to jest Xiążętami, bo to słowo Xiądz, jedno znaczyło, co teraz to słowo Xiąże; iako się to z starych dziełopisów pokazuje, którzy udzielne Xiążęta, Xiedzami zowią, iako to: Xiądz Wielki Litewski, Xiądz Mazowiecki, Xiądz Ruski, Xiądz Włodzimirski, &c. Ten Kapłaństwu dawni Polacy tytuł dali, a to dla tego, że im taką cześć i poszanowanie czynili, iakie czynili Xiążętom i Panom swoim. A teraz co? U wielu nie podleyzszego, i wzgardzniejszego nie ma, nad osobę Kapłana, Xiędza, Duchownego, z kogo się nasmiać, nażartować? z Xiędza, albo z Zakonnika. Czyimże to duchem czynią? o to Duchem Heretyckim. Duchem imieniem tylko Katolickim pokrytych Filozofów, albowaczey Deistów. Ktorzy co tylko mogą na ochylenie stanu Duchownego wynaleść potwarzy, te nań wkładają, z obrządków S. Katolickiego Kościoła, sztydzą, potępione dawno błędy wznowiają. Czynią to duchem czar-towskim, który jest naygłówniejszym, tak samego Chrystusa iako i namiestników jego nieprzyjacielem. Chcesz na to dowodu? o to go przywodzę z Pifarza Wiary godnego Florimunda Remunda, który to, co się w Polsce trafiło opisuie, w Księdze swej, de ortu Haresum. Lib. 4. Cap. 11. Mikołaj Mielecki Wojewoda Podolski, Hetman Wielki Koronny, ale Heretyk, zechawszy do Dobr swoich, zaprosił do siebie na Obiad Plebana Nawiskiem Gośckiego, a to tym końcem, aby sobie z niego żart i uciechę sprawił, namo-

wi.

wiwszy wprzod Predykanta swego, aby mu Theologiczne zadawał pytania. Guy do stołu siedli, wziął sobie za cel przyzwolitych żartow, Katolickiego Xiędza, Predykant, pytając to o to, to o owo, ale pobożny Kapłan milczał. Lecz gdy mu Heretycki Minister, co raz to odtizey przymawiać porzął, obrociwszy się do Gospodarza Kapłan, rzecze: Coż to jest Mosci Panie: Jam tu na Obiad nie na dysputę zaproszony; Na te słowa wstyscy się rozśmiali, a naybardziej Predykant, szydząc tym bardziej, z prostoty jego, że mu odpowiedzieć nie potrafi. Co pobożny Kapłan zrozumiałwszy, rzecze: Odpowiem ci, ale aż po obiedzie, teraz spokojnie darow Bożych pożywaymy. Wstawszy tedy od stołu a Panu BOGU, i Gospodarzowi podziękowawszy, obrociwszy się do Predykanta mowi. Dziś na Mszy Świętęj modliłem się. *Judica me DEUS, & discerne causam meam de gente non Sancta, ab homine iniquo & doloſo erue me.* Roz sądź mnie Boże, i rozeznay sprawę moję, od Narodu niezbożnego, od człowieka złego, i chytrego wyhaw mnie, i mam nadzieję, że mnie z miłosierdzia twoiego wyśchasz. Przeto w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego mocą i władzą tego BOGA, ktorego icielem niegodnym Slugą i Kapłanem, rozkażuję ci złośliwy Duchu, abys zamilkł, i przez usta Predykanta tego, nie, ani przeciwko Kościołowi Rzymskiemu, ani przeciwko Duchowieństwu, ani przeciwko Wierze

nie mówił; stało się tak: natychmiast bowiem owi Predykanci oniemiał. Teraz że rzecze Kapłan jako człowiek gadający, przeciw wierze mojej, statowi niemiemu kapłańskiemu, bom się wdawać nie chciał w rozmowę, z tym złym duchem, który cię ozionawszy, przez ciebie gadał, teraz mow: Lecz Predykanci słowa wymówić nie mogąc, bełkotał tylko, wrzeszcze ze wstydem uciekł. Co widząc owi Pan porzucił kacerstwie błędy, i z całą swoją rodziną, do owej Chrylstofowej powrócił. Takim duchem techną i gadają oszezerzy Duchowieństwa.

Pytanie VI. Czy powinniśmy rozkazywać Ojców naszych Duchownych Kapłanów, Ksiądzów, gdy nam co nakazują? Odp: Jeżeli Rodzicom cielesnym powinny dziać się posłuszeństwo, we wszystkich rzeczach, gdzieby się obraża Boska niepokazywała. Dopieroż Ojcom Duchownym Kapłanom, to się posłuszeństwo przynależy, gdy nas w czym przekrzęcają ku poprawie życia, albo gdy nam co zbawiennego nakazują. Oni są nasi Nauczyciele, którzy nas Artykułowi wiary Święty nauczają. Oni są wykładacze, tłumacze, woli Pana BOGA, przez których BOG zwykł nam obawiać wolę swoją, jako sam powiedział: Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi.

Ka.

Kapłani, że Osobę Chrystusa na sobie wyrażają, tak słuchać ich winniśmy, jak gdyby sam Chrystus przez nich mówił. Przeto patrzeć nie mamy na nich, jako na ludzi, ale jako na BOGA mówiącego przez ludzi. Ani w nich uważać niedoskonałości, którym są, jako ludzi podlegli, ale uważać tę, którą opowiada prawdę słowa Bożego. Słowa ich ludzkie, są dźwiękiem z ust wychodzącym, i na powietrzu ginącym. Ale słowa Boskie, które BÓG przez nich mówi, są jako młot ogromny, na stłotanie serca ludzkiego; są jako меч obosieczny, przenikający do rozdziału dusze i ducha, jako mówi Paweł S. I z tych nawet kapłanów, gdy co zbawionego nakazują, słuchać BÓG kazał. Macie tego przykłady w Pismie S. Jonasz Prorok był Bogu nieposłuszny, uporczywy, niecierpliwy, niemiłosierny, a przecie gdy przyszedł do Miasta Niniwe, gdy kazania czynił, zgubą i ruiną groził, wszyscy go słuchali. Ba'alam i to był złego życia Prorok, bo był i bałwochwalca, i cudzołożnik, a przecie z nadhnienia Boskiego Balakowi Królowi odradził, aby ludu Bożego nie przeklinał. Sam Pan JEZUS przykazał nam to posłuszeństwo, złym nawet Kapłanom, owemi słowy Na stolicy Mojżeszowej (mowi on) zasiadli faryzeuszowie, i skrybowie, cokolwiek wam rozkażą, czyńcie, ale wasze

dle uczynków ich nie czyńcie. Daymy to, choćby był Duchowny który, nie tak przykładowy, daymy to, chociażby był, i wcale zły, gay mowi to, co należy do zbawienia duszy naszej, słuchaj go trzeba. Nie wadzi to nic, do bremu winu, czy będzie w srebrnym naczyniu, czy glinianym. Do nasienia nie wadzi ręka plugawa, i skalana, byle była rola dobra, tak i do pożytku zbawiennego, nie to zawadzać nie powinno, chociażby ten który upomina i przestrzega, mniej był doskonały, i przykładowy.

Pytanie VII. Dziesięciny czy się powinny Kościołom Kapłanom oddawać, i czy grzeszą, którzy ich albo nie oddają, albo nieuzupełniają? Odp: Dziesięciny, które należą Kościołom. Nie rozumiecie żeby to z ustawy ludzkiej były, są z prawa natury, są z prawa pisanego, i ustawy samego BOGA. Światłem przyrodzonym tego nas natura uczy, że którzy dla dobra naszego, prace jakie podejmują, albo nam służą, abyśmy się sprawiedliwie znali do zapłaty dla nich. Na tym fundamencie dajemy pobory Krolom, żołd żołnierzom, myto czeladzce, toć powinniśmy i dziesięcinę Kapłanom, w nadgodę prac i usług ich duchownych. O czym żebyście nie wątpili; z przykładów Pisma Świętego tego wam dowodzę. Jeszcze żadnego

pisa-

pisanego nie było prawa, instynktem samej natury pobudzony Abraham, Melchisedekowi Kapłanowi, dziesięcinę ze wszystkiego oddawał. Toż uczynił, i Jakób Patryarcha, gdy jeszcze żadnego wyraźnego obowiązku nie było, Ślubem się obowiązał BOGU ze wszystkiego co tylko miał oddawać dziesięcinę, skądże ta danina swoj początek wzięła? jeżeli nie z prawa natury. Potwierdził potem toż samo BOG prawem swoim, w Księdze Pisma S. Exodus nazwanej czytamy: iż tam BOG ze wszystkich rzeczy, dziesięcinę Kościołowi i Kapłanom oddawać przykazał, nie tylko z owoców ziemi, ale nawet i z bydła, nawet i z ludzi, wszystkich synów pierworodnych, toż na innych wielu miejscach czytamy.

Ani mówcie: że to żydowskie, starozakonne prawo, nie Chrześcijańskie, bo lubo to pewna, że Chrystus Pan, za przysciem swoim, poznał owe starozakonne Ceremonie, ale nie wszystkie, jako naucza Tomasz S. Doktor Anielski. Dwojakie (mowi on) prawa były u żydów. Jedne Ceremonialne, iako to: o Obrzezaniu, o pożywaniu Baranka Wielkonocnego, o kuczkach, i wiele innych tym podobnych, takie ustawy, bo były figurą tego, co już rzeczą samą mamy. Jako to: zamiast Obrzezania Chrześc. S. zamiast Baranka Wielkonocnego, który

Lyl

był pariać w wyprowadzeniu onego ludu z Egiptu i niewoli. A w, roważenie także z niewoli Sarmacji, przez śmierć, i zmartwychwstanie Zbawiciela, zamiatł kuczer Zielone Świątki i zedłanie Ducha Najsświętszego. Inne były prawa Sądowe krzywdy broniące, i co jest sprawiedliwego nakazujące, takie było prawo, o dzieśnięcinach, których praw nie tylko Chrystus nie zniósł, ale ich jeszcze utwierdził, iako i to, o dzieśnięcinie, którą Namiestnikom swoim oddawać kazał, i one, Kościołowi swojemu, iako Oblubienicy za posąg naznaczył.

Oddawać dzieśnięciny, i każdy Kościelny dochód, taka jest powinność, iak cudze wracać. One sobie zatrzymywać, nie oddawać, urywać, iak cudze wydzieierać. Krzywdzić w dzieśnięcinach Kościół, jest krzywdzić Oblubienicę Chrystusową, bo to jest iey wiano, iey zapis. A wiecie, iak w prawach obwarowane zapisy, wiana, posągi. Wiecie, że nie pewnością nie powinno być dla dzieci, iako zapis, i wniosek ich Matek kochanych. Dzieśnięciny co to są? oto (iako powiedział) wniosek i zapis Matki naszej Kościoła; Ten wam BOG do wiernych rąk oddał, z tym obowiązkiem. Zeby ią niezawodnie dochodził, Co wyraził Pan JEZUS owemi słowy: Oddaycie co jest Bożego BOGU, a co Cesarzkiego Cesarzowi, a oddaycie wiernie, zupełnie, spra-

sprawiedliwie. Są niektórzy, którzy mniemają, że sobie co przyczynią, przyniosą, przysporzą, gdy co z Dzieci-
ny BOGU, i Kościołowi należącey zar-
wą. Jak żywo nie, bo im to BOG wy-
trąci, gdy ich rolni nie pobłogosławi,
gdy na nie, ślasy, susze, wielry, gra-
dy, szaradze spuści, gdy ich spikrze,
stodoly, żołnierz wyprozni, i dzieie się
to sprawiedliwym sądem Boskim, że da-
bis impio militi quod non vis dare Sacerdoti
dać musisz poniewolnie (mowi Augu-
styn S.) żołnierzowi, czegoś niechciał
dać dobrowolnie Kapłanowi. Są inni: kro-
rzy lubo dziecięcę z rolni swoich odla-
ją, ale tak iak ow Kaim Ofiarę BOGU,
same wybierki, co najgorszego, nayo-
dleyszego, prawie mierzwę tylko i ślo-
mę, który siopek najmniejszy, który z
kąkolem, koftrzewą, który wymokły zgni-
ły, to na dziecięcę. Pukne podzięko-
wanie Panu BOGU za iego dary. Co
dobrego to mnie, a co nie nie warto,
to tobie BOŻE. BOG nam ludziom za-
wsze gotow dobrze czynić, ale sami mu
do tego przeszkadzamy, gdy chcemy,
aby nam BOG wszystko dobre dawał, a
my BOGU, albo nic, albo śmieci same.
Jeżeli chcecie pozyskać Błogosławieństwo
Boskie, w polach, rolnach, ogrodach wa-
szych, oddawcież wiernie, szczerze, o-
chośnie BOGU, co Boskiego, Kościoło-
wi,

wi, co Kościelnego, BOG też iako wierny w obietnicach swoich, dotrzyma wam słowa swego. Daycie, będzie wam też dano. Na potwierdzenie tego kładę przykład, wyjęty *ex Speculo exemplorum*. Żołnierz ieden w oddawaniu dzieściny tak był pilny, że tego przestrzegał aby zawsze wiernie, bez odwłoki, i oszukania Kościółowi oddawana była, miał bowiem winnicę, z ktorey dwadzieścia baryl wi-
na, zwykł był zbierać corocznie. Jednego roku, stało się to bardziey z spórządzenia Boskiego, niżeli z przypadku, że nie zebrano z oney winnicy, tylko szczególnie dwie wina baryły. Gdy się o tym dowiedział; rzekł: Co mego było, to mi BOG wziął, wolno mu to było, iako Panu, a co Kapłańskiego to się zostało. Idźże tedy rzecz do ługi, a oddaj to Kapłanowi, bo to jest dzieścina jego. Po niejakim czasie, przechodząc Kapłan, mimo winnicy owego żołnierza, pełną gron winnych widzi, przyszedłszy do domu iego, strofuje go o niedbaństwo, że do tego czasu winnicy swey zebrać nie kazał, odpowie żołnierz, że już dawno zebrana, Kapłan powiada, że i nie tbnięta. Gdy obydwu wyszli, tak się znalazło iak Kapłan powiedział, i taką obfitość wina zebrano, iakiey nigdy przedtym nie było. Z tąd poznać możemy, iak BOG nadgradza, szczerze i chę-
tne

ne dziesięciny oddawanie. Toż się rozumieć powinno, i o innych Kościelnych dochodach, summach, wyderkasiach, testamentowych legacyach, które także wiernie wypłacane i oddawane być powinny, ile że do nich są przyłączone pewne Kapłanów obowiązki, które gdy nie dochodzą i ustają, Obowiązki oraz ułtawac mszą.



N A U K A X X.

O Powinnościach względem Kościoła Świętego, iako powszechney Matki naszej.

PYTANIE I. Co się rozumie przez Kościół S.
 Odpow: Kościół Chrystusow, powszechną Matkę naszą nazywamy, przeto, iżesmy się w nim przez Chrześ. S. na żywot wieczny odrodzili. Ten trojako się uważać może: Naprzód, iako tryumfujący, i przezeń wyraża się zebranie, wszystkich Świętych Pańskich, z Bogiem w Niebie Krolując, którzy inż na porcie stanęli, wieczny swoiey szczęśliwości. Powtore: iako wojujący, i przezeń wyraża się Zgromadzenie wszystkich Wiernych, którzy należą do U zstąpienia Sakramentów Świętych pod rządem jedney widomey Głowy, Namiestnika Chrystusowego zostających, i o tym to Kościele Paweł Święty pisząc do Korynthow mowi: *Wy iestecie Kościołem Bożym.* Potrzecie przez Kościół Chrystusow, rozumieć się może każdy Kościół materialny, to jest każdy Dom Boży, czyli to z kamienia, czyli z drzewa wystawiony, a na szczególną część BOGU poświęcony. Cosmy powinni,
 temu

temu Kościołowi Chrystusowemu, w następujących pytaniach przełożemy.

Pytanie II. *Czy jest iaka widoma Głowa Kościoła Chrystusowego? i czy ta pobjądzć może?* Odp: na pierwsze pytanie. Jako w każdym Królestwie, dobrze postanowionym, i rządym, jest jedna Głowa, która nim rządzi, to jest Krol. Jako w każdym Zgromadzeniu, jest jeden Przełożony, któremu są wszyscy podlegli. Jako w każdym Mieście, jest jeden Burmistrz; który ma nad wszystkimi Zwierzchność, iako jedna Małżonka, ma jednego Męża, Owczarnia jednego Pasterza, Dom jednego Gospodarza, Okręt jednego Stornika, Wojsko jednego Hermana, tak i Kościół Chrystusowy, który jest Zgromadzeniem wszystkich Wiernych, ma, i mieć musi, jedną widomą Głowę, ktoraby innemi iako Członkami swoimi rządziła. Bo jeżeli w starym Zakonie, który był Figurą Nowego, jeden Nizwyższy Kapłan, nad wszystkim Kościołom, miał władzę, i wszystkie Lewity, z ludem swoim, pod jego rząd Duchowny BOG poddał. Dopieroż w Nowym Zakonie, chciał mieć, i ma, jednego Widomego Rządcę, ktoraby wszystkiemi władał. Sam Chrystus, był pierwszą Widomą Głową Kościoła swego, po sobie zostawił Piotra, Piotr Lina, Linus Kleta, Kletus Klemenfa, i tak jeden po drugim idzie, i następuje, niezerwaną Sukcesyą, aż do teraźniejszego Namieśnika Chrystusowego PIUSA VI.

U

Gdyby

CZĘŚĆ II.

Gdyby Kościół Chrystusowy, nie miał Głowy widomej, dobrego w nim rządu nie było, byłiby Wierni bez Zwierzchności, iako dzieci bez Matki, iako Owieczki, bez Pasterza. A czy podobna, i pomyśleć o tym? aby Chrystus, w takim nieporządku, miał Kościół swój, Oblubienicę swoją zostawić? Jeżeli stanowiąc Sakramenta Święte, ustanowił je, pod znakami widocznymi, dopieroż stanowiąc Kościół swój, stanowił go pod jedną widomą Głową. Jako tedy była zawsze w Kościele Chrystusowym, tak i jest, i będzie, do skończenia Świąta, ta widoma Głowa jego, Powzwyżny wszystkich Pasterzów Pasterz, Naywyższy Biskup, Sędzia wszystkich kontrowersyi, Namiestnik Chrystusowy, i prawdziwy Piotr Następca.

Co się zaś tyczy drugiego pytania. Czy może, ta Głowa widoma Kościoła Bożego pobłądzić? Odp: że ta widoma Głowa, gdy co mówi iako Człowiek, z partykularnego zdania swego, mogłaby pobłądzić, ale kiedy co mówi: iako Następca Piotra, z Stolicy jego, gdy około Artykułów Wiary S. co stanowi, i całemu Kościołowi do wierzenia podaje. Gdy Heretycy potępia, zbłądzić nie może. A to naprzód, dla obietnicy i przyrzeczenia Chrystusowego Piotrowi; i wszystkim Następcom jego, w owych słowach. Ty jesteś Piotr, i na tej Opoce, zbuduję Kościół mój, i bramy piekielne, nie przemogą go. Gdzie Chrystus obiecał Kościołowi, nie upadać, ani w żadne błędy

błedy wpadać, to zaś co Chrystus przyobiecał, odmienić się nie może. Powtore: zbłądzić nie może, dla szczegulnieyszey przytomności Ducha Najsświętszego, który nim rządzi. Przeto wszystkie Ustawy, Wyroki, Kościoła S. tey są wagi, prawdy, i pewności, ktorey pewności i prawdy są Wyroki Boskie. Cokolwiek nam tedy Kościół S. do wierzenia poleca, cokolwiek Święte Concilia, to jest Ojców Świętych Zebrania postanowiły, temu iako Ewangelii, i prawdziwie nie omylney wierzyć każe Augustyn Święty. I kto by tym wyrokom Kościoła S. nie wierzył, kto by go nie słuchał, byłby (mowi Pan JEZUS) iako Poganin, i Publikan.

Pytanie III. Czy może być zbawionym, który nie jest w Kościele Chrystusowym? Odp: Kto nie wierzy wszystkim Artykułom Wiary Świętey, nie może być zbawionym. Ten zaś który nie jest w Kościele Chrystusowym, nie wierzy wszystkim Artykułom Wiary, bo nie wierzy temu, co Kościół S. do wierzenia podaje. Idzie za tym, że być zbawionym nie może. Powtore: że bez Wiary, żaden człowiek zbawiony być nie może, bo się bez Wiary nie może podobać Panu BOGU, iako mowi Paweł Święty: a kto nie jest w Kościele Chrystusowym, ten nie ma Wiary, bo kto nie słucha Kościoła, jest iako Poganin i Publikan (mowi Pan JEZUS) oczywiście się pokazuje, że taki zbawiony być nie może. Augustyn Święty takim to podobieństwem objaśnia. Iako pod czas owego potopu, którym BOG

Świat cały karał, Ci tylko zbawieni zostali, którzy byli w Arce Noego, którzy się zas w tey Arce nie znajdowali wszyscy poginęli. Tak i ci którzy nie są w Kościele Chrystusowym, iako w Arce, którzy nie należą do Uczestnictwa Świętych Sakramentów, nie mają jedności Wiary, zbawieni być nie mogą. Iasne słowa mamy, na to Pana JhZUSA u Łukafza S. w Rozdz: 11. Kto ze mną nie jest (mowi on) przeciw mnie jest, a kto ze mną nie zbiera, ten rozprasa. I Apostoł S. mówi 1. ad Cor: 10. Wszyscy w jedno ciało ochrzczeni jesteśmy. Jako tedy Człowiek żywota nie ma, który przy Ciele nie trwa, tak zbawienia nikt nie ma, kto w Kościelney jedności nie zostaje. Ta nauka utwierdza się zdaniem Oycow Świętych, Cyprian S. mówi Mieć BOGA za Oycę nie może, kto nie ma Kościoła za Matkę. Augustyn Święty toż samo naucza do *Unitate Ecclesiae* Cap: 16. Do zbawienia, i żywota Wiecznego nie przychodzi, jedno ten, który ma, za Głowę Chrystusa, a za Głowę go mieć nie może, kto w Ciele jego nie jest. To zaś Ciało jego jest Kościół. Z tych tedy dowodow tak oczywistych i iasnych, każdy poznać może, iż żadną miarą zbawionym być nie może, kto nie jest w Kościele Chrystusowym.

Pytanie IV. Czy mamy takie znaki prawdziwego Kościoła Chrystusowego? Odp: Położone to pytanie, dla utwierdzenia się naszego w Wierze S. czyli mamy takie znaki pewne, i nieomyłne prawdziwego Kościoła Chry-

Chryśtufowego, albowiem wszystkie Sekty, Herezye, i Odfzczepieństwa, czynią się i udają Kościołem Chryśtufowym, ale żadnego znaku pokazać nigdy nie mogą, że są Kościołem Chryśtufowym prawdziwym. Jeden tylko Kościół S. Katolicki Rzymski, ma pewne i nieomyślne znaki, których żadna Religia przywłaszczać sobie nie może, a to te: które wyznawamy w Składzie Niceńskiego Oyców Świętych Zebrania. Ze jest jeden Śwasty, Katolicki, i Apostolski Kościół. Pierwszy znak prawdziwego Kościoła Chryśtufowego jest ten: że jest jeden, bo iako jeden jest Bóg, jedna Wiara, jeden Chrystus, tak i jeden Kościół. Jeden jest, dla jedney widomey Głowy, która nim rządzi, i ktorey są wszystkie Członki posłuszne. Jeden jest dla jedności Wiary, dla jedności Sakramentów Świętych i Ceremonii, tak dalece, że gdybyśmy Świat cały obejrzeli, wszędziebyśmy, też samą Wiarę, też samą Obrazki i Ceremonie, w Kościele Świętym Katolickim Rzymskim znaleźli. Taż sama Wiara która jest w Rzymie, jest i w Polsce, Ta która jest w Polsce, jest w Hiszpanii, Ta która jest w Hiszpanii, jest we Francyi, Ta która jest we Francyi jest w Indyi. Wszyscy albowiem, którzy Kościoła Rzymskiego słuchają, o każdym Artykule Wiary S. jedno wyznanie, i rozumienie mają, iako Piśmo S. o pierwszym Apostolskim Kościele mówi: Było u wszystkich wierzących serce jedno, i dusza jedna. I Paweł S. w Liście do koryntow: **I. ad Cor: 1.** Wszyscy jedno mówią,

nie

nie maż między niemi sekty, i rozerwania, doskonali są w iednym rozumieniu, i w iedney nauce. Czego żadne Hérezye nie mają, bo w każdej Prowincyi, w każdym Mieście, a ledwie nie w każdym domu inaczey wierzą. Sam Luter raz nauczał tak, drugi raz inaczey. Pisząc *de Potestate Papæ*, wyznawa, że Siedm jest Sakramentow, w Księdze zaś, *de Captiv: Babil:* mowi. Ze według okoliczności i czasu, trzy tylko Sakramenta bydź powinny trzymać. Pisząc do Waldensow, twierdzi, że dwa tylko są Sakramenta, znowu w Księdze *de Captiv: Babil:* Ze według Pisma, ieden tylko jest Sakrament. Ktoż tu zgadnie, kiedy prawdę mowił. Przeto też, którzy się nauki jego trzymają, nigdy się zgodzić na jedno, sami nawet między sobą nie mogą. Jedni trzymają, że są dwa Sakramenta, inni że trzy, inni że ieden, Inni o Sakramencie Ciała Chrystusowego nauczają tak, inni inaczey, Iedni Pismo S. tak, inni owak wykładają, każdy według głowy swojej, i rozumienia, a podobnaż to, żeby się taka różność w Kościele prawdziwym Chrystusowym znajdować miała. A że tey różności (iako się pokazało) w Kościele Świętym Katolickim Rzymskim nie ma, jest to pierwszy znak, iż jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym.

Drugi znak prawdziwego Kościoła Chrystusowego jest: że jest Święty. Świętym jest, częścią dla tego że w nim są Sakramenta Święte, Ceremonie Święte, Prawa Święte. Częścią, dla tak wielu Świętych ludzi, na
których

których nigdy, w Kościele Katolickim nie-
 zehodziło, i nie zehodzi, bo po Świętych
 Apostołach, liczymy tysiącami Świętych Mę-
 czenników, Wyznawców, Biskupów, Zakon-
 ników, Mężatek, Wdow, Dziewic. Częścią
 dla Cudów, któremi BÓG potwierdzał, iedy-
 nie prawdziwą, i zbawienną Wiarę Kościoła
 tego, czego żadne Herezye nie mają, i mieć
 nie mogą. Nie mają Sakramentów Świętych,
 bo prosz Chrztu, żadnego innego nie przyi-
 mują. Nie mają Ceremonii Świętych, któremi
 pogardzają. Nie mają Praw Świętych, bo na-
 uczają, że ich zagłównać nie podobna. Do-
 pieroż, nie mają Świętych swoich. Niech
 nam pokażą aby jednego Świętego z Sekt swo-
 ich. Niech czytają Kalendarze które sąmi wy-
 dają, po Lipskach, Berlinach, Sztokolmach,
 Dreznach, niech w nich szperają, czy tam jest
 aby jeden, z Sekty której Dysydentkiety,
 Święty. Jeżeli Imiona Świętych, sobie przy-
 bierają, pytam się czyte to Imiona? i których
 Świętych? przyznać muszą: że Świętych Ka-
 tolickich, swoimi szerczyć się nie mogą, bo
 ich nigdy nie mieli, ani mieć będą. Daleko
 bardziey na poparcie prawdy nauki swojej,
 żadnego Cudu nie mieli, ani go pokazać mo-
 gli. Prawdziwy bowiem Cud, nie może się
 dziać, tylko mocą Boską, BÓG zaś jako pra-
 wdziwy, i zwodzie nie umiający, na potwier-
 dzenie fałszu, Cuda czynić nie może. Dla
 tego Mojżeszowi aby wierzone, że jest od
 BOGA, na wyzwolenie ludu swego poślany,
 dał Cuda w ręce. Dla tego Chrystus, swo-
 jemi

ieni się Cudami świadczył, i do nich odwoływał, aby nauce jego dla nich wierzone. Apostołom także, i ich Następcom, dał moc i władzę na ich czynienie. Na poparcie błędów swoich, kusił się Aryanie o Cuda, czegoż dowodzili. O to na potwierdzenie nauki swojej, chcąc zmyslenie ślepych, albo umarłych, niby wskrzeszać, i ożdzawiać, oni ich oślepiali, i umarzali. Inni chcąc się przez zmyślane cuda wślawić, udawali się do czarotów, i diabelskiego omamienia, iako on Symon Magnus ktoremu Piotr S. gdy się na powietrze wyniósł, nogi potamał, i tak owę dziwnik, który chciał, iako ptak po powietrzu latać, po ziemi chodzić nie mógł. Chciał też i Marcin Luter, z opętanego czarta wypędzić, ale go czar tak przepłoszył, że ledwie uciekł, (iako pisze Statylus Lateranin) na poparcie błędów swoich, i psa nawet zdechłego nie wskrzesił. W Kościele zaś Świętym Katolickim Rzymskim po wszystkie wieki Cuda kwitnęły, i nie było żadnego Wieku, to jest sta lat, w którymby Pan BOG, ludzi Cudownych w Kościele swoim nie wzbudzał. Pierwszy Wiek, miał Święte Apostoły, o których Cudownych sprawach Pismo S. upewnia. Drugi Wiek, to jest drugie sto lat, miał Święte Męczenniki, o których Cudach, sami Poganie świadectwo dają. Trzeci Wiek, miał procz wielu innych Grzegorza Neocezaryjskiego, który iednym słowem, albo ręką dotknięciem chorych uzdrawiał, Modlitwą górę ruszył, i na inne przeniósł miejsce, którego

gezyli

Bazyli S. jego Cuda wyliczając, do Możesza przyrównywa; i Cudotwórcę zowie. Czwarty Wiek miał Świętych Antoniego, i Pawła Pustelnikow, Hilaryona, Mikołaja, Marcina, który za życia trzech umarłych wskrzesił, a po śmierci, tak się Cudami wstawił, że niemi Księgi napełnił Grzegorz Turoneński. Piąty Wiek miał S. Patrycyusza Hibernii Apostoła, ślepym wzrok, głuchym słuch, umarłym życie przywracającego, miał wielu Świętych Pustelnikow, których Cuda Augustyn S. wylicza. Szósty Wiek miał także wielu Świętych, którzy Cuda czynili, o których Grzegorz S. w Dyalogach swoich pisze. Siódmy Wiek miał Świętych Benedykta, Augustyna Mnicha, który nawracając Anglią, wiele Cudów czynił. Ośmy Wiek miał S. Kutberta, Cudami sławnego. Dziewiątego Wieku, w Mieście Swesysyoneńskim, wiele się Cudów stało, przy przeniesieniu Kości S. Sebaścjana. Także przy przenoszeniu Relikwii Świętych Piotra, i Marcellina, ślepi oczy, chłonu nogi, głusi słuch, chorzy zdrowie odbierali. Tegoż Wieku, stał się Cudami S. Reimbertus Biskup Hamburski, który Szwedow, i Duńczykow do Wiary Chrystusowej przyprowadził. Dziesiątego Wieku, Cuda czynił S. Romuald, S. Wacław, i inni. Jedenastego Wieku żyli Cudami sławni, S. Edward Król Angielski, S. Anzelm, S. Grzegorz Papież, i wielu innych. Dwunastego Wieku, stał się wielkiem Cudacem Bernard S. Trzynastego Wieku, Cuda czynił S. Franciszek Asyjski, S. Dominik,

nik, i wielu innych Świętych, obojga tego Zakonu. Czternastego Wieku, żyli Cudami Słynący, Święci, Mikołaj z Tolentynu, Antoni Padewski, i inni. Piętnastego Wieku, S. Wincenty Perreyusz, Cudami sławny, który trzydziestu i ośmiu umarłych wskrzesił. Tego Wieku, żył S. Bernardyn Seneński, który lubo Greckiego języka nie umiał, nim jednak kazał, i od Greków był rozumiany. Po wodach chodził suchą nogą, deszcze odwracał szkodliwe. Szesnastego Wieku, wzbudził BOG Świętych, Ignacego, Franciszka z Paule, Filippa Neryusza Cudami sławnych. Wzbudził S. Franciszka Xawerego, który rozsiewając Wiarę S. w Indyach, wielkimi ią i dziwnymi Cudami potwierdzał. Powietrza morowe uśmierzał, na wielu się miejscach iednego czasu pokazywał, skrytosci sere przenikał, przyszłe rzeczy duchem Prorockim przewiadał, umarłych dwudziestu pięci wskrzesił, między temi, oobliwie iednego, na potwierdzenie Wiary Katolickiey, w Coulanie Mieście Krolestwa Trawankoryjskiego, gdy niektórzy uznaney prawdzie sprzeciwiali się, starając się o ich nawrocenie, po uczynioney do BOGA modlitwie, pełen uśności, kazał z ziemi dobyć umarłego, przed nim poehowanego, i obrzuwwszy się do niego rzekł. Rozkazuję ci, abys w Imie BOGA żywego, na iawne Wiary, którą opowiadam potwierdzenie, zmartwych powstał. Na te słowa porwał się umarły, i o swojej moey z ziemi powstał. Krzyknęli na to wszyscy: Wielki BOG Chrześcian-

ściański, prawdziwa Wiara, ktorey uczy Wielki Oyciec, i zaraz o Chrześt profili. Te i inne S. Xawerego Cuda, nie tylko Pogan do Wiary obrocily, ale też blaźkierz swoimi lletetyckie oczy nie pomatu przerazily, i z uł ich wyznania, tak wielkich rzeczy wycisnęly. Robert Hakluit Angielski Predykant tak o tym Świętym napisał. *Pobożny ow Wyznawca, i usłny Frayanow Nauczyciel Franciszek Xawery, po wielu podiętych pracach, po krzywdach i utrapieniach, wielkim umysłem znieśionych, wszelkiego błogosławieństwa duchownego pełn. Umart Roku 1552. gdy wiele ludzi tysięcy do Wiary Chrystusowej przywiódł, o tym Mężu, i Cnotach jego i Cudach, się wszelką natury przechodzących, wszystkie Jntyjskie świadczą Historye.* * Nawet, ostatnich tych czasow naszych, nie zehodzi Kościołowi Chrystusowemu na Cudach, ktoremi się Wiara S. Katolicka Rzymska utwierdza w Roku 1773. odprawila się z rozkazu Stolicy Apostolskiej Komisyja na Cuda Sługi Bożego Rafała Chylińskiego Franciszka przed lat czterdziestu, w Łagiewnikach zmarłego. W Kalitzu na Cuda S. Jozefa Oblubieńca Najświętszcy MARYI, ktorego Obraz, rozlicznemi BOG Wiekutego, Cudami wślawił, i wślawiać nie przestaie. Znak teły oczywisty, że ta fama iedynie Wiara, ktora iest, tak wiele Cudami potwierdzona, iest prawdziwa, inne wszystkie fałszywe.

Trze-

* Bouhours in Vita S. Franc: Xav: d fol: 156.

Trzeci znak prawdziwego Kościoła Chrystusowego że jest Katolicki, to jest powszechny, po całym świecie rozszerzony, tak dalece, że niemasz tak zaległego kraju, gdzieby o Kościele Chrystusowym nie wiedzano, i nie słyszano. Czego żadne sekty nigdy nie miały, i mieć nie mogą, bo są podobne do owego gwałtownego deszczu, który prętko rowy i doły napelni, ale wnet uschnie. Są podobne do owych odciętych gałęzi, które gdzie padną, tam leżą, gniją, i giną. Pisze Theodoretus, że za jego czasu siedemdziesiąt sześć sekt Heretyckich, było, które wszystkie uśchły, i zginęły. / I S. Augustyn wylicza ośmdziesiąt i osm sekt różnych i Herezyi, o których świadczy, że ich większa połowa zniszczała. Przez lat dwieście, po lutrze, kalwinie, zwingliusz, o! coby się ich rachować mogło, a nie które z nich miały za sobą, mocnych Królów, Xiążąt, którzy im wielkie pośiłki dawali, wiele ksiąg, na obronę fałszów swoich popisali, z tym wszystkim zniszczeni, a tak, iż byśmy nawet o nich nigdy nie wiedzieli, gdyby byli o nich nigdy Pisarze Katolicey nie pisali. Kto wspomni na czasy Aryańskie, iak się to Kacerstwo rozszerzyło, a wady iako proch od wiatru zginęło, Kościół zaś Święty, przeto, że jest powszechny Katolicki, lubo tyle prześladowania poniósł, przecieź niewzruszony stoi, bo na mocney opoce ufundowany, że i bramy piekielne, przemoć go nie mogą. Zadncy Sekcie, to imię Katolik nie służy, i

ci którzy nam są przeciwni, nam go samym przyznawali, a sobie przywłaszczają go nie mogą. Pytacie którego z nich, czy jestes Katolik? odpowie: nie jestem, bo to imię, i ten tytuł samym tym służy, którzy są Członkami prawdziwego Kościoła Chrystusowego. To uważając S. Cyrillus Biskup Alexandryjski mówi. Gdy przyjdiesz do którego Miasta, nie pytaj się gdzie jest Kościół, albo Dom BOŻY, bo i Heretycy powiadają: że mają Dom Boży, i Kościół, ale się pytaj, gdzie jest Katoliki Kościół? bo to imię jest własne, temu Kościołowi, który jest nas wszystkich Matką. Z tą uważcie, że każda sekta, od swego się mistrza, który ją zaczął, zowie od Aryusza Aryani, od Pelagiusza Pelagiani, od Lutera Luterani, od Zwینگli Zwingliani, od Kalwina Kalwiniści, Chrześciane zaś żadnego takiego Imienia nie mają, bo się ani od imienia żadnego Apostoła, ani od imienia żadnego człowieka nie zowią, ale od swego Chrystusa, Chrześcianie, a od powszechności, świątynności, i skuteczności Wiary, zowią się Katolikami. Ponieważ tedy, żadna sekta tej powszechności niema, prócz samego Kościoła Rzymskiego, żadna nie może być Kościołem Chrystusowym prawdziwym, o ten jego powszechności Pan JEZUS powiedział, że Jego Ewangelia po wszystkich Narodach, rozgłoszona być miała, i co powiedział: to się ziściło.

Czwarty na koniec znak, prawdziwego Kościoła Chrystusowego jest, że jest Apostolski

stolski, to jest ufundowany na Wierze i nauce Apostolskiej, przez dotrzymanie sukcesyi od Apostołów, to jest: następowanie porządne, i nigdy nierozzerwane, Biskupa po Biskupie, Kapłana po Kapłanie, od Apostolskich czasów, aż do naszych. Ze pochodzimy od Apostołów, dowodziemy tego z przodków naszych; którzy od Apostołów wyszli, a my od nich, i więcej nam dowodów nie potrzeba. Bo iako, żeby kto pokazał, że jest tej familii, dosyć mu wywieść przodków z tejże Familii pochodzących, tak iako uczynił Matheus S. który chcąc pokazać, że Pan JEZUS był z Domu Dawidowego, i Abrahamowego, iasnie tego dowiodł, gdy wyliczył Przodków jego, począwszy od Abrahama aż do Dawida, i od Dawida, aż do Jozefa Męża, Matki Jego Najświętszey, przez co oczywiście się pokazuje, że w Chrystusie był Dom Dawidow, i Krew Jego. Tak i my pokazując, że Kościół S. Katolicki Rzymski, jest Apostolski, dowodzimy tego Sukcesyą rodzaju Apostolskiego. iako po Chrystusie nastąpił Piotr, po Piotrze Linus, po Linie Kletus, po Klecie Klemens, po Klemenśe Anakletus, po Anaklecie Ewaristus, po nim Sixtus, po Sixcie Telefphor, po nim inni, przez nierozrwaną nigdy Sukcesyą, aż do terażniejszego następcy, Namieśnika Chrystusowego Piusa VI.

Ze tedy wszystkie, które tylko były, i są sekty, tej sukcesyi pokazać nie mogą, oczywiście się pokazuje tym samym, że nie mają

małą prawdziwego Chrystusowego Kościoła. Jako w starym Zakonie, kto rodzaju swego od Aarona nie wywiodł, ten na Kapłańskięj Stolicy siedzieć, ani Urzędu tego sprawować nie mógł. Tak i teraz w prawie łaski nowego Zakonu, kto linii od Apostołskięgo rodzaju, to jest święcenia, i ręku kładzenia nie ukaże, mocy żadney, do rzędu Kościoła Bożego, i do szafunku Tajemnic Bożkich nie ma. A ponieważ żadne sekty Biskupów Apostołskich nie mają, bo nie mają, porządney sukcesyi, przez święcenie, i rękę kładzenie, pewna rzecz i oczywista, iż Kościoła Chrystusowego przy nich nie ma. My sami tylko prawowierzni Katolicy, mamy te znaki wszystkie, po których dochodzimy, prawdziwego Kościoła Chrystusowego.

Pytanie V. *Na co budujemy Kościoły?* i *za co ich Domami Bożemi nazywamy?* Odpowiedź: Lubo BOG przez nieograniczonosć swoją jest wszędzie, zwykł sobie jednak obierać szczególnejsze miejsca, gdzie się zdał nie jako przemieszkować, i Wszechmocność swoją, bliżej niżeli indziej wyjawiać. Tak gdy się w krzaku owym ognistym, jako na Ołtarzu pokazał Mojżeszowi, powiedział: że to sobie miejsce, ku czci swojej obrat, i żeby z wielkim uszanowaniem, i boją przystępował, przestrzegł, dając tego przyczynę, że to miejsce Jemu było poświęcone. *Locus enim in quo stas, terra sancta est.* Tak w Arce przymierza Miałstat swoy ukrył, i chciał żeby w wielkim uświę-
skich

skich poszanowaniu była. Tak Kościół Salomona przy poświęcaniu jego chwalał swą napelniał, a y pokazał ludowi owemu, że tam sobie mieszkanie założył. I lubo Paweł Sw: powiedział: *DEUS non habitat in manufactis templis*: że BOG nie mieszka w Kościołach ręką czynionych, powieźniał to w tym rozumieniu, że BOG nie potrzebuie Kościołów, aby w nich jako ludzie w domach zamknięty mieszkał, bo przez nieograniczonosć swoją, (jako się powiedziało) wszędzie jest ani mieszka w Kościołach tym sposobem, jakim mieszkała bałwany w Pogańskich bałwochwalnicach, ktore, gdy są do jednego mieysca przykowane, więczy nigdzie nie są. BOG zaś nasz, do żadnego mieysca, nie jest przywiązany, wszędzie jest, a nigdzie zawartym nie jest, napelnia każde mieysce, a napelniając żadnego nie zaymuie. Niemieszka tedy BOG w Kościołach, ręką czynionych, tak, aby był w nich zamknięty, ale zosłaiąc wszędzie, mieszka w Kościołach, osobliwzym sposobem. Nie osobliwzym sposobem względem Wszechmocności swojej, iako względem obrania swego, względem woli, i upodobania swego. Podobnie iako i dusza nasza, lubo jest cała w całym ciełie, i cała we wszystkich członkach ciała naszego, jest iednak szczegulniey w głowie, bo w głowie tylko samey rozumi, sądzi, iedno z drugiego wnosi, i nayprzednieysze rozumnego życia ludzkiego czynności sprawuie. Tak i BOG nasz przytomnością swoją świat cały napel-

napelniając, szczególniejszym sposobem jest w Niebie i w Kościele, bo na tych dwóch miejscach założył sobie Tron Chwały i Majestatu swego, założył szczególniejsze mieszkanie swoje. Nie dla tego żeby miał tego potrzebować, bo on był od wieków, chociaż Kościołów niebyło, ale dla tego, żebyśmy tu powinna BOGU naszemu cześć i chwałę oddawali. I lubo na każdym miejscu, możemy i powinniśmy Boga chwalić, osobliwsi jednak sposobem powinniśmy go chwalić w Kościele, i tam nas najprędzey modlących się wysłuchać obiecał: Oczy moje będą otwarte, i uszy nadstawione na prośby tego. Który się na tym miejscu (mowi o Kościele Jerozolimskim) modlić będzie, przeto Apostołowie choć wiedzieli, że wszędzie Pana Boga mogli chwalić, przecie się na modlitwę do Kościoła zehodzili. I Jan S. w starości swojej, gdy już chodzić niemógł, nosić się do Kościoła kazał. Nawet sam Zbawiciel nasz, nazwał Kościół Domem swoim, Domem Modlitwy, i w nim przez trzy dni zotkawał, dając nam znać przeto, że Kościoły które są na cześć Panu BOGU poświęcone, są poświęcone dla tego, żebysmy się na te miejsca na modlitwy zehadzali, i tam ie BOGU wraz złączonemi prozbami ofiarowali, żebysmy sobie prędzey uprosić mogli to, czego żądamy.

Pytanie VI. *W jakim poszanowaniu te Domy BOZE, i Kościoły mieć powinniśmy.*

W

Od-

CZĘŚC II.

Odpow: Jeżeli które miejsca osobliwzeyer
 czei i poszanowania godne, to Kościoły i
 Domy BOZE, gdzie BOG utajony w Naj-
 świętszym SAKRAMENCIE przemieszkwa,
 gdzie przy każdej Mszy S. Ofierze, z de-
 puie z nieba na Kapłańskie słowa, i pokar-
 mem się dusz naszych staje, gdzie szcze-
 gulney obecności Jego, jest Tron, i przy-
 bytek. Kościoły i Domy BOZE, są to miej-
 sca Najświętsze, bo się w nich Najświę-
 tsze Tajemnice sprawują. Są przybytkiem
 Boskim, bo się w nich nieograniczony Ala-
 jestai Boski tai, są, tak drugie Niebo, bo
 iako w Niebie BOG jest szczególnie obe-
 cny, tak, i po Kościołach, z tą tylko róż-
 nością, że Go tam Święci Pańscy twarz
 w twarz oglądają, tu zaś mamy Go pod za-
 słoną sakramentalną utajonego, wielkiego
 przeto poszanowania godne. W jakim po-
 szanowaniu dawnieysii Chryścianie Kościo-
 ły mieli, z tąd poznać możemy: że żaden
 nie wchodził do Kościoła, poki oręża nie
 odpasał, co i Cesarz Theodosius uczynił na
 Koncilium Efeńskim. Każdy ręce umywał,
 w wystawioney przy drzwiach Kościelnych
 umywalnicy, dając przez to znać (jak mo-
 wi S. Chryzostom) że każdy chciał czy-
 stym przed Oblicze Pańskie wnieść sercem,
 każdy pierwszy próg Kościelny pocałował,
 niby na niego wstąpił. W Kościele zaś
 żadney mowy, witania się, kłaniania, oglą-
 dania nie było, bo (iako S. Klemens pisze)
 kilku dyakonow chodziło po kościele, tego
 tylko-

tylko przeświadczać, aby iakiego szaleństwa, głosego chrześcijaństwa, dopieroż rozmów niepotrzebnych, dopieroż smiertelnych iakich nie było. Z tą poszło, że Chrześcijańska w Kościołach skromność, Poganom, i odszczepiencom od Wiary, wielkie czyniła podziwienie, iedno było na nich patrzeć, co nigdy niewidziany cud oglądać. Za czasu S. Bazylego Biskupa Cesaryjskiego, Walens Cesarz Arianin, wpadł do kościoła, z kupą zaroynych żołnierzy; aby tam zgromadzonych Katolików pomordował, ale gdy usłyszał wewnątrz wdzięcznie śpiewających, gdy obaczył wszystkich, na miejscach swoich z wielką skromnością stojących, gdy usłyszał Biskupa, w swym Biskupim Apparacie przy Ołtarzu, w takim wypadku podziwienie, że niewie od kogo odjechał, i musiał być z Kościoła wyprowadzony.

A u nas iakie też jest Kościołom postronnym; Główni dawniejsi Katolicy z grono wyjechał, a zaczęli nasze w Kościołach bezskromności, roztergnięcia dobroweśne w nabożeństwie, zabójne smieszki, żarty, rozmowy, bezpieczne porożnych osobach poglądnia &c. mowiliby o nas, że iako, ten ten Chrześcijaństwo co i od, ale cnoty, godności, pobożności Chrześcijańskiej oile nie mamy. Przez takie słowia Boskich nieuszanowania, BOG się obraża, a niżeli gdy jest na innych miejscach obrażony, bo grzech w Kościele popełniony jest daleko cięższy, niżeli

żeli gdyby był na innym miejscu wykonany. Jako dobyć szabli za mieżem, i rzucić się na kogo, acz jest zła rzecz, ale nie garbową sprawa, uczynić to na pokojach Krolewskich, jest garbowa i kryminalna. Tak obrazić BOGA na innym miejscu, jest grzech, ale nie świętokradztwo, obrazić BOGA w Kościele, jest grzech, i według wielu Theologów świętokradztwo, nieodwrocny kary godne. Nie czytamy nigdzie o Panu JEZUSIE, żeby się słowy ostremi na kogo obraził, dopiero, żeby się na kogo zamierzył, porwał, ode zył, bo był iak najcięższy Baranek, łaskawości, Dobroci, i miłosierdzia nieprzebranego pełny, z tym wszystkim, ten JEZUS przyszedłszy raz do Kościoła Jerozolimskiego na modlitwę, gdy tam zastał zgromadziących, targujących, kupujących, powiada Matheusz S. w Rozd: 21. Ze żarliwością, i gniewem, sprofanowanego Domu swego złożył, wszystkie owe kramarki, także, i stoły poobalał, powywracał, mało natym, wzięwszy powrośkow, i w kilkoro je złożywszy, nakładał bicia, owych tandetników, wychłostał, wybierał, turów ich gromiąc, i mówiąc: Dom mój, dom modlitwy, a wyście go uczynili iaskinią rozbojników. Tłumacze Pisma S. uważają ten postępek Pana JEZUSA, na to się zgadzają, że ci kramarze, nie mieli żadnych towarów kupieckich, ale tylko przedawali te rzeczy, które do Ofiar starozakony należały, iako to: Jagnięta, gołębie-
ta,

ta, synogarlice, woły, barany, aby ludzie którzy zdaleka przychodzili, mogli je kupować, i z nich ofiary BOGU oddawać. A procz tego, że tych rzeczy nie sprzedawano w samym Kościele, ale tylko w przyślonku Kościelnym, naby jako u nas w Krucheie, albo na Cmentarzu, ztym wszystkim, tak to obraziło Pana JEZUSA, iż wycierpieć tego nie mógł, ale ich powypędzał, powyganiał. Wnieścież ztąd sobie: Coby był czynił Pan JEZUS, gdyby był w tym Kościele zaślął, piśanych, śpiących, drugim do nabożeństwa przeskądzaających. Coby był czynił? gdyby w nim zaślął, albo śmiełki, albo próżne gadania, albo jakie inne obrazyliwości, na miejscu świętym. Coby był czynił? gdyby był zaślął swawolne, i rieżawne chłopięta, a ona się śmiać, przechodzić, obzierać, pacierza nie mówią, nie biczka nie, ale zażyłby żelazney rozgi, na ich ukaranie musiał. A to się w Kościołach naszych pospolicie dzieje, bez względu na przytomność obecnego BOGA. Wiedu jest którzy po to tylko do Kościoła idą, żeby się przypatrzeć, tak się kto uстроił. Jaki, żeby z innych wzorki zbierać, inni żeby się ludziom pokazać, nie wspominam innych niegodziwości. O! jak nas Chrzęściano, za wstydzą na sądzie Boskim, Poganie i niewierne żydostwo, bo się nierównie z wiekłą uczciwością sprawują, po swoich Pałach walnicach, Bożnicach, niżeli my w Kościołach naszych. Mamy to z pewnych wiadomości.

wiadomości, że kiedy w Meczetach Tureckich Moina. (tō jest ich Pop) matactwa Machometowe haie, i Alkorań wyklada, z taką wszyscy pilnością słuchają, iak gdyby sam BOG przez owego Isalamuta mówił. Nim do Meczetu wnikną, zmeata z nog obuwie, pod czas nabożeństwa wszyscy głowy do ziemi skłonięne trzymają, oczy sobie zasłaniają, nie tylko się im przemowić, ale i odkaszlnąć nie godzi. Trwato ich nabożeństwo przez trzy, lub cztery godziny, a wszyscy, chociaż w największym tłumie, iak wryci stoją, żadnego zgiełku, szelestu nie słychać, tylko wzdychania, i tęczenia. O iak nas ci na strasznym sądzie Boskim zawstydzą! Gdyby ci Poganie przypatrzili się Chrześcińskiemu, po Kościołach naszych nabożeństwu, nie mieliby się z czego zbudować, prędzeyby się zgorzylili. Jakkż się i gorzą. Pisze Lebrank: Ze gdy jednego Tureckiego Młodziana, w niewolę wzięto, i do przyięcia Wiary S. namawiano: Odpowiedział: Chciałem ia byđ Chrześcianinem i przyjąłbym był nieomylnie tę wiarę, ale bywając w Kościołach waszych, napatrzyłem się wielkiej nieśworności, owych wolnych śmiechów, rozmów niepostrzeżnych, i nader niebezpiecznych, z czegom się zgorzyl i wolą odmieniam, bo u nas w naszych Meczetach, nie tak się sprawia. W Historyi Chimenskiej rzecz taką czytamy u jednego Mandaryna (jest to Urząd wielki, w tym Państwie, naszemu Senatorstwu równy)

wny). zostawił Nacz. Katolicki swoy Kapłański ubiór, to jest: Ornat, Mszał i Kiełoch, a sam odiechał, ow Poganin dzień i noc świece i lampy na ołym mieyscu palic kazał. i wiele razy tamtędy i rano chodził, nisko głowę skłaniając z wielkim ufaniem, mawiał: że to sprzęt wielkiego Boga. Coby ten był czynił, gdyby był światłem Wiary oświecony? Coby był czynił, gdyby był w Kościele Chrześcijańskim, a wiedział o tym, że tam jest Bóg szczególnie obecny, lubo utajony. My wiemy, wierzymy, z tym wyższym, tyle na to względu mamy, iak gdybysmy ani wiedzieli, ani wierzyli, lubo styżemy czym Bóg zowiący-cielem Doma swego grozi. W Domu moim (mowi on) w świątyni mojej niegodziwość popelnit, nie będzie też nigdy oglądał chwały mojej.

Pytanie VII. Czy ma zasługę, i ile wielką, który co daie i łoży na ozdobę Kościoła? Czy ma zasługę, który daie co, i łoży według możności na ozdobę Kościoła? Odpowiadam na fundamencie Słow P. Jezusowych: Mowi P. JEZUS w Ewangeliu: kto poda kubek zimney wody w imie moje łaskujące mu, nie straci zasługi swojej. Jeżeli tedy według obietnicy Pana Jezusowej, jeden kubek zimney wody nie będzie leż nad grob, dopieroż nie będzie dana Łasko-łowi ofiarowana. Jazoz nadgradza Bog, a nadgradza stokrotnie wdzięk przy-
Rugi

Augi nasze, które dla Kościoła Jego czyniemy. Mamy tysiączne przykłady, że ci, którzy bogacili, zdobyli Kościoły, nie tylko się przez to nie zubożyli, ale i owszem bardziey z bogacili, i we wszelkie błogosławieństwa Boskie obfitowali. Dawni Polacy, czym się najbardziej wstawiali? nie tak rycerstwem i orężem, iako Kościołami które budowali, bogacili, nadawali. Świadkiem są jeszcze po dziś dzień owe wspaniałe Bazyliki, na które żadnych kosztów nie żądowali, nie tylko tysiące, ale i milionyłożyli, z tym wszystkim nie zubożeli, i owszem nie porównanie więcej mieli, niżeli teraz ich Potomkowie, którzy i Kościołom nic dają, i sami mało co mają. Czytamy w Kronikach Polskich o Piotrze Duninie Szlachetcu Polskim, iż siedmdziesiąt Kościołów Bogu na cześć wyłatawł, i obfitemi dochodami nadat, za co też Bóg jego Dom na tyle Familii rozkrzewił, które do tych czas trwają. Było w tym Królestwie wiele innych wielkich Familii i Domów, które już pochodziły, ledwie co o nich słyszymy, innych pamiątekby nie było, gdyby byli Kronikarze o nich nie pisali. Dom zaś i Familia Dunina tego Piotra, trwa do tych czas i nie uśtaie, i poki się w Kościołach od niego wystawionych Chwała Bogu pomnażać będzie, póty Bóg jego Potomkom błogosławić będzie. Wielka tedy zasługa jest dać co do Kościoła, bo

co się Kościołowi daie, samemu się Panu Bogu daie, gdyż się to na szczególną Cześć Jego poświęca, a zwłaszcza, gdzie są Kościoły ubogie, nadpukloszate, gdzie owe dawne fundusze poupadały, przy których Kapłani dostatecznego wyżywienia mieć nie mogą. Takim ubogim Oblubienicom Chrystusowym, majątkiem swoim posag opatrzyć, wielka w Niebie nadgroda. I jest to pożyteczniejsza i Bogu się bardziey podobająca iakmużna, iak gdybyś ubogiego przyedział. Prawda to, że czy na Kościół, czy na ubogich dać, jest zawsze Chrystusowi dać, wszakże wielka jest różność między daniem Kościołowi, a między daniem ubogiemu. Gdy kto daie Kościołowi, daie właściwie Chrystusowi, gdy zaś kto daie ubogiemu, daie Chrystusowi, ale tłumaczonym tylko sposobem, że to, co się ubogiemu daie, Chrystus przyjmuie do nadgrody. Przeto, gdyby kto rzecz iaką z Kościoła ukradł, popełniłby świętokradztwo, bo by wziął rzecz właściwą Chrystusowi. Zaś gdyby kto zebraną ubogiemu iakmużną ukradł, aczby grzeszył, aleby świętokradztwa nie popełnił, bo iakmużny nie przywłaszcza sobie tak Chrystus, iako przywłaszcza rzeczy Kościołowi swemu oddaną. Jeżeli tedy iakmużna ubogiemu dana, nie jest bez zaślugi, dalekoż bardziey iakmużna z prawego serca ofiarowana Kościołowi,

Tey

Tey zaślugi uczestnikami byǳ możecie i wy Wieśniaczkowie, gdy swoimi Parochialnym Kościołom z pracy waszey, z dorobku waszego ozdoby i takiej przy czynicie. Nie wyciąga Bóg od was wiele, dajcie co możecie, na eo wasz tanie, czy na światło, czy na czebodostwo ołtarzowe, kiedy to szczerą intencją Bogu ofiarować będziecie, przyimie od was, i sowiecie wam uczynność waszą nadgrodzi. Wasza z pracy rąk waszych danina, więcej wazyc u Boga może, niż Panow i dostatnich bogate dary. Macie przykład w Ewangeli: Gdy przyszedł raz Pan JEZUS do Kościoła Jerozolimskiego trafił na offertę, to jest na ow czas, kiedy ludzie składkę do karbony Kościelney, czynili. Widział tedy iako owi Panowie Jerozolimscy pełnemi garściami złoto, srebro rzucali. Widział też i iedną ubogą wdowę, która po wtyyśkich z pokorą przystąpiwszy, dwa małe pieniążki rzuciła. Widząc to Pan JEZUS, obróciwszy się do Uczniow swoich rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, ta uboga niewiasta więcej dała niżeli wszyscy, bo dała z prawego serca, z dobrocią, szczerą i prostą intencją. Tak i wasze ubodzy Wieśniaczkowie offertę, jałmużny, daniny Kościelne, przyjemniejszy byǳ Bogu mogą, niż Panow bogate trudzone, bo Bóg nie na to patrzy, jak wiele kto daie, ale jakim sercem daie.

daie. Niechże wam tedy to pobudką będzie do czynienia dobrze Kościołom, zebyscie i w tym życiu błogosławieństwą Boską, i purym wieczną cwałę w Niebie w nadgradę hojności wafzey odebrali.

Pytanie VIII. Coż to po tych ozdobach w Kościele? co po srebrach? co po drogich apparatach? ponieważ tego Pan Bóg nie potrzebuie? Odpow: Tak mówili zawsze dawnieysii Heretycy, tak mówią iłi i łakomi Chrześciance, którzy się od owej dawney Staropolskiej Wiary odrodzili. A co to w Kościele po drogich apparatach? co po złocie? co po srebrze? azazby to nie lepiej było, żeby się te bogactwa, fundusze Kościelne obrocili na zapomnienie ubogich, sierot, na żołnierza, na woyno, i inne dobra pośpolitego potrzeby. Podobniuteńko też mówił ow zdrayca Judasz, gdy Magdalena drogi oleiek na głowę i nogi Pana Jezusowe wylała, co to po tey próżney utracie? azazby to nie lepiej było, żeby się to było sprzedało, i rozdano ubogim? ale go wydała ława ngena, iakim to umysłem mówił. Nie dla tego on mówił, iżby miał pisać o ubogich, ale iż był złodziejem, żeby się to było w miezku jego zoltato. Mowią: co po srebrach i innych ozdobach w Kościele? a co było potym w Kościele Salomonowym? Jeżeli Pan Bóg tego nie potrzebował, a na coż Arca Panką, w kto:

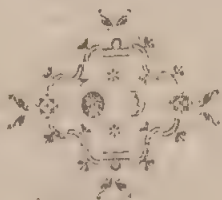
ktorey tablice Przykazaniem Boskim zapisane, manny trochę, i laska Aaronowa złożone były, złotemi blachami pokryć kazał, na co robić kazał lichtarze złote, naczynia złote? Jeżeli to rzeczy nadaremne i próżne były? to nierozumnie czynił Król Dawid, który na budowanie i ozdobę Kościoła, nagotował na sto tysięcy talentów złota, i milion talentów srebra, co czyni sumę niezmierną i taką, ktoreyby skarby całej Europy ledwie wyrównały. To i Salomon tak mądry Król pobłądził, który na tenże Kościół, tyle drugie prawie złota, srebra i drogich kamieniłożył, prócz inney w rzeczach potrzebnych gotowizny. Iakby to jeszcze mało było, oświadcza się: To uczyniliem, co mi przemożność ubóstwa mego pozwoliła, dając tego przyczynę, bo ten Dom nie człowiekowi, ale Bogu ma być budowany.

Ku lepszemu tej prawdy przeniknieniu, objaśnimy ją dowodami z historyi rzeczy wyprowadzonemi, a te są Pogańskie bałwochwalnice, ktorych kosztownych i wspaniałych bardzo wiele w samym Rzymie było. Jedna Dyany w Efezie taka była, którą przez lat dwieście dwadzieścia merowano, a gdy ją dokonczono, za cud świata poczytana była. Jeżeli Poganie diabłu tak budowali, i tak ozdabiali bałwochwalnice, dopieroż Chrześcijanie ku czci Boga swego prawdziwego

wego wystawione, mieliby ozdabiać Kościoły. Prawda, Paganie w tym błędzili, że diabła za Boga mieli i szanowali, ale w tym nie błędzili, że (w błędnym rozumieniu swoim, ułożywszy mniemanego Boga) Kościoły mu sławiali, bo światło rozumu pokazuje, że Bóg powinien mieć do czci swojej osobne miejsce, a to przystoynne i ozdobione. Bo, powiedzcie mi, co to jest Kościół Bogu poświęcony? jeżeli mówicie: że jest Domem Bożym, dobrze mówicie. A ja z rąk wnoszę: Kościoły są Domem Bożym, więc powinny być jako nayozdobnieysze, wszak polityka przyrodzona godności tak każe, aby Pałace Królewskie były naywspanialsze, wy sami im jesteście wyższy nad innych godności, tym bardziej stracie się, abyście dom w którym mieszkanie, ozdobiwszy mieli, też mówić o szatach, sprzętach domowych godności waszey przyzwoitych. Że zaś Bóg jest naywyżey godności, toć to wszystko co do powierzchoowney Czei Jego należy, powinno być nayozdobnieysze. Nie mówże tedy, co po frebrze i ozdobach w Kościele? bo cię się podobnie spytam: A tobie co po frebrnych łyżkach? po frebrnych misach, talerzach? gdyż takbys mógł dobrze zjeść łyżką drewnianą jako i frebrną, takbys się mógł dobrze nakarmić z glinianey miski, jako i z frebrney. Jeżeli mówisz: że to dla honoru
two.

swojego czynisz? a któż większy honor
 mieć powinien? czy ty? czy Bóg? to
 twój dom ozdobięsz? czy ty? czy Bóg? to
 niżej Boski? Ale mówisz: że tego Bóg
 nie potrzebuje. Nie to to jest, nie to, pra-
 wdę raczy powiedzieć, że cię oczy bołą
 patrzeć na to, co się w Kościele błynie.
 Co hojny i bogobojni Fundatorowie Ko-
 ściółom ofiarowali, tedyby teraz radzi
 ich Sukcesorowie odebrali, co oni Bogu
 poświęcili, toby oni obrocili na złytki,
 na pacholki, na psy, na szkapę, na biesiady.
 Pan Bóg ci prawda tych ozdób nie po-
 trzebuję, ale mu się to podoba, kiedy
 mu nie żałujemy tego, co sobie poważa-
 my i szacujemy. Lubo tedy ta powierz-
 chowna Kościółów ozdoba, nie jest po-
 trzebna Panu Bogu, ale nam jest pozy-
 teczna, bo się ztąd wzbudza człowiek
 do większego nabożeństwa. Przyznać
 to mi musicie, boście nie wątpię doświad-
 czyli, że do Kościoła pięknie przybra-
 nego, jakaś chęć człowieka ciągnie, i
 wierzę mi, że w Ornacie porządnym,
 w Albie białej, na czystym Korporale,
 Msza się Święta milej i nabożniej od-
 prawia, ba i bezpiecznie, bo jeżeli Kor-
 porał będzie znacznie zabrudzony, nie-
 ktorzy nauczą Teologowie, poświęcać
 na nim Ciało Jezusowe, jest śmiertelnie
 przesyć, sama tedy Kościelna ozdoba,
 natęży niejakie nabożeństwo i serce zapala.
 I to to jest, czemu sam Bóg do sprawo-
 wania

wania ofiar opisał ubiór bogaty Kapłanom Starozakonnym od złota, srebra, bisiorow, kamieni drogich, aby ludzie patrząc na osobę Kapłana, ozdobnie przybranego, poznawali piękność Pana Boga i dostojność Majełtanu iego. Stuszna tedy iest rzecz i sprawiedliwa żeby Kościoły nasze Katolickie byty iako nayozdobniejszy, aby w nich większa a większa coraz się Chwała Pana Boga pomnażała. Jeżeli się do tego wedle możności przykładać będziemy, spodziewać się powinniśmy tego, że nas Bóg szatą cwały wieczney ozdobi w tryumfiującym Kościele swoim.





NAUKA XXI.

Z piątego Przykazania Boskiego

O ZABOYSTWIE NA CIELE.

PYTANIE I. *Czego nam w powszechności, w tym Przykazaniu Bóg zakazuje: Nie zabijaj?* Odp: Gdy Bóg w tym Przykazaniu mówi: Nie zabijaj, daie nam znać, że on sam jest iedynowładnym i nuywyższym Panem życia naszego, i że iemu samemu wolno albo przedłużyć, albo skrócić, albo dać, albo odjąć życie człowiekowi, sam zaś człowiek ani sobie, ani inremu życia odbierać, i na zdrowiu szkodzić nie powinien. To życie każdego człowieka jest troiakie. Pierwsze przyrodzone, gdy ma duszę z ciałem złączoną, że widzi, słyszy, czuje, i to jest wspólne z życiem wszystkich zwierząt. Drugie życie duchowne, kiedy żyje w łasce Pana Boga. Trzecie życie cywilne, polityczne, kiedy ma dobre imię, sławę i wziętość u ludzi. Jako tedy jest troiakie życie ludzkie, tak też troiakie bydl może zaboystwo. Pierwsze na cieles, gdyby kto lub siebie, lub kogo innego zabił,

zabił, i jakimkolwiek sposobem życia pozbawił. Drugie zabójstwo byź może na duszy, gdyby kto drugiego złym przykładem zgorzysł, i był mu przyczy-
ną utraty łaski Pana Boga i zguby duszy jego. Trzecie zabójstwo na sławie, gdyby kto drugiego osławiał, oszkalował, przez co straciłby poczciwość i dobre imię. O tym trójakim zabójstwie mówić będziemy. Naprzód o pierwszym co do ciała, potem o drugim co do duszy przez zgorzienie, o trzecim w dalszych osmego Przykazania Naukach.

Pytanie II. Zabójstwo, czy tak jest od Boga w tym Przykazaniu zakazane, aby się w żadnej okoliczności zabijać nie godziło? Odp: Trzy błędy około tego Przykazania wspomina S. Tomasz Doktor Amelcki. Pierwszy tych, którzy nauczali, że się i bydląt zabijać nie godzi, ale to fałsz lawny, bo ie Pan Bóg dla pożytku i używania człowieka stworzył, a gdy ie iesc ludzjom pozwoilił, toć i zabijać. Co się dzieie, iako wiziemy przyrodzonym porządkiem, że ziola są na pokarm bydłom, a niektóre z nich są na pokarm innym bydłom, wszystkie zaś na pokarm ludzjom, iako mowi Pismo: (Gener. 9.) *Wszystko co się ruży i żyie, pokarmem waszym będzie,* i Paweł S. (1. ad Corinth. 10.) *Wszystko co w iatkach znajduje się, iedzcie. Zabijać tedy bydła, grzeszu żadnego nie masz,*

masz, gdyż te nie mają żadney spóeczności z nami, ale są pod moe i władzę naszą poddane. Drudzy nauczali, że w żadney okoliczności zabiać nie godzi się człowieka, ani Magistratóm, Sędzióm, Grodóm, Trybunałóm, ani żadney Wzrównowey Zwierzchności Sądowej, co także jest fałsz. Bo te, i tym podobne Zwierzchności mają moc od Boga sobie daną na to, aby złoczyńców karali, i na śmierć skazywali, iako im sprawiedliwość i prawa kaza, co gdy czynią, nie tylko przeciwko temu przykazaniu nie grzeszą, ale i owszem są woli Bożej posłuszni. Tę bowiem wolą swoją Bóg Moyażeszowi oznaymił owemi słowy: (*Exod: 22 r. 12.*) *ut si quis non patieris vivere: Złoczyńcom żyć nie dozwolisz.* I Paweł Składowaiając Sędziego prawo miecza mającego, mówi: aa *Rom: 13.* Jeżeli nie uczynisz, boi się, albowiem nie bez przyczyny cięzkość nosi, gdyż jest slugą Bożym. Co się zaś godzi Bożu, godzi i slugom Jego za rozkazem Jego. Trzeci byli, którzy muezali, że temi słowy: Nie zabijaj, zakazano zabiać kogo innego, a wolno zabić siebie, co także błąd szkara-dny, gdyż żaden nie ma tak w mocy swojej, i życia swego, aby nim iako sam siebie, mógł szatować, i śmierć sobie według woli swojej zadawać. Przyczynę tego uale Augustyn S. *lib: de Civit: DLI.* Wszakże (mowi on) człowieka zabia, kto się

się sam zabija. Jeżeli tedy się nie godzi się zabić człowieka, tylko za powagą Boską, więc i siebie zabić się nie godzi, tylko za powagą Boską, albo za natchnieniem Ducha Najświętszego, iako uczynił Samson *Jud. 6.* i niektóre Panny, które same się pozabijały skakając w ogień, których Augustyn S. wymawia: albo pewną łomostwą bezwinną, iż rozumiały, iakoby się to im godziło, ale że i powinny były tak uczynić; albo że były wewnętrznym mocnym instynktem Boskim do tego pobudzone, iako czytamy o S. Apolonii Męczennicy. Gdyby się kto sam zabił, albo utopił, albo otrut, albo chiełł, czyli z bóli złości, czyli z desperacyi, czyli z bojaźni kary iakiej, grzeszyłby ciężko i śmiertelnie, i wyzionąłby duszę swoją szatanom, iako ow Judoasz, który na galezi obwisł. Takich, którzy się sami zabijają, ciała Kościół S. nie przyjmie, ale je na rozstajne drogi wywłoczy, i tam kopać każe, iako miejsca Świętego nie godne.

Są i inne jeszcze okoliczności, w których zabójstwo być może godziwe. Tak gdy na wojnie sprawiedliwej żołnierz nieprzyjaciela swego zabija, nie grzeszy, zwłaszcza gdy to czyni nie z okrucieństwa, albo ciemności, albo pomsty, ale dla sprawiedliwości i pokoju pospolitego. Jest na to wiele w Piśmie S. przykładów, gdzie sam Pan Bóg rozkazał zabijać nieprzyjaciół tak swoich iako i ludu swego,

i z niemi wojnę toczyć. Przeto Synowie Levi, nie zgrzeszyli nic, gdy jednego dnia wiele tysięcy zabili, i owszem pochwał im to Moyżesz, gdy powiedział: *Poswięciliście dziś ręce wasze Panu Bogu.* Nakoniec gdyby kto na życie czyje nieśluszenie następował, i chciał go zabić, a on inaczejby śmierci uniknąć nie mógł, tylko przez zabicie następcy na życie swoje, w takim razie, gdyby innego sposobu ratowania się nie miał, a tego, któryby na życie jego następował, zabił, byleby iako mówią Teologowie: z pomiarkowaniem nienaganney obrony, *cum moderamine inculpata tutele*, nie grzeszyłby, bo każdy człowiek ma prawo na to, aby życia swojego bronił jak tylko może, i nikt mu go bezprawnie wydzierać nie może. Te są okoliczności, w których zabójstwo być może godziwe.

Pytanie III. *Jak ciężkim jest grzechem, każde zabójstwo dobrowolne?* Odp: Jak surowo Bóg zabójstwa broni, nie tylko poznać możemy z Przykazania Jego, gdy mówi: *Nie zabijaj*, ale i z kary którą ustanowił *Levit: 24* aby ten, któryby drugiego zabił, nieodwłocznie śmiercią był karany. Albowiem każdy męzoboyca jest nieprzyjacielem natury ludzkiej, który to przeciwnie dzieło Boże, to jest człowieka, dla którego Bóg wszystko stworzył, traci i gubi. A ponieważ człowiek na wyobrażenie i podobieństwo Boskie jest stworzony,

ny, zaboyca wielką krzywdę Bogu czyni, gdy się gwałtem na obraz jego rzuca. Przeto każde zaboystwo dobrowolne, jest grzechem wołającym o pomstę do Boga. Pierwsze zaboystwo popełnił kałun, zabijając brata swego Abła, i zaraz krew jego wołała o pomstę na niego. Sam Bóg jest grzechu tego zemścicielem, bo chociażby był najskrytszy, różnemi go zwykt wyjawiać sposobami. Naprzód wyjawia ten grzech przyrodzonym sposobem. Albowiem gdy zaboyca przytąpi do zabitego od siebie, krew z ran zwykła się pokazywać, co (jako mówią Oycowie SS.) sporządził Bóg dla tego, aby każdy wiedział, że krew niewinnie przelana woła o pomstę na zaboycę swego. Wyjawia Bóg ten grzech i przez stworzenia nierozumne, iako się to pokazuje na jednym zabitym, którego pies pilnował, i na krok nie odstępował. Schodziło się wielu ludzi na oglądanie owego trupa, pies się z miejsca nie ruszał, lecz gdy zaboyca przyszedł, zaraz na niego skoczył, i poryczył, poki go nie schwymano. Wyjawia przez samychże pozabitych, ktorzy na swych zaboyców o pomstę wołają. Czytamy u Sofroniusza *in prato Spirit: cap: 166.* o Cyryaku Pustelniku, ten młodym ieszcze będąc, dziecię zabił, poszedł potem na pustynię, tam w ustawicznych postach i umartwieniach ciała swego, za ow grzech przez lat dziewięć pokutował. Przez

ze wszystkie lata zawsze mu się zdało, iakoby widział owe dziecię, które na niego wołało: *Quare me occidisti?* Czemuś mnie zabił, com ci był winien? Czy zasnął, to go ow głos budził: czemuś mnie zabił? Czy się modlił, wołała krew niewinna na niego: Czemuś mnie zabił? Przeto nie mogąc znieść ustawicznego na siebie wołania, prosił Opata, żeby go z pustyni na świat puścił, rzecz mu całą oznajmivszy. Co gdy otrzymał, prosto do bliskiego Miasta poszedł, sam się przed Sądem obwinił, i dekret śmierci na siebie wyprosił, obierając raczey życie tracić, aniżeli słuchać ustawicznego strofowania. Tak o Konstantynie Cesarzu Wschodnim czytamy, że zabiwszy brata swego Teodozyusza, zdało mu się iakoby ustawicznie za nim z pełnym krwi roztruchaniem chodził, i na niego wołał: *Bibe frater sanguinem, quem fudisti.* Pij tę krew, którąś wylał, z czego tak wysechł, że na nim ledwie postać człowieka znać było. Tak mamy o Teodoryku Królu Gotów, ten po śmierci S. Symmachu Biskupa, którego zamordował, gdy ślalszy do łożu, rybią głowę mięczący potrawami obaczył, drząc od strachu, iak szalony biegł, wołając: Głowa Symmachu! głowa Symmachu! i nieszczęśliwą wyzionął duszę. Wyjawia Bóg grzech ten zabójstwa, całością by był nastawiać gniewszy, przez nie odwołane kary, iako czytamy w żywocie S. Walburgi

burgi o iednym zaboycy, który zabawił
pewnego pielgrzyma na drodze, oświe-
wiał go żalnego zosławiać, wziął go
na ramiona, aby go był w bliskiey parz-
cił krzewinie, ale rzecz dziwna, że się
go mocno ow trup ujął, że go żadnym
sposobem zrzucić z siebie nie mógł, na-
wet ani go powrózami oderwać i oddzie-
gnąć nie można, dla czego musiał nosić
zawsze z sobą ciało owego zabitego, któ-
re gdy gnąć i pśować się poczęło, roba-
stwo się z owego przegaiętego trupa do
iego żywego ciała przyspłyzało, nie mo-
jąc znieść oney katufzy, z rozpaczę się
z tymże samym wiecznie zgubił.

Pytanie IV. Gdyby kto z trafunku ko-
go zabił, czy grzeszy przeciw temu Przykazaniu?
Odp. Na to pytanie mamy odpowiedź
w Piśmie S. Izai: 19. Ktoż zabił bliźniego
swego nie widząc, i o którym się pokazuje, że
wczora i dziś trzeci dzień żadney przeciw nie-
mu nienawiści nie miał, ale że poszedł z nim do
lasu drwa rąbać, a rąbiąc drzewa, wpaść mu ję-
kiera z ręki, i ściżo spasiłszy z to, myśla, że
zruciłby przyjaciela tego zabił, i t. d. i t. d.
nie śmierci, ponieważ on nie miał zamiaru, żeby
zabity jest, pokazuje się, że zabity przez niego
nienawiści nie miał. Przeczytajmy do tego Pa-
gałyn S. że to, co myślimy, że to, co myślimy
naś przytrafia, nie będzie nam za grzech
pożytko. Jednak i w tym, który się
grzechu uważować, ciutroń i onaley
potrzeba, bo chociażby, chociażby nam
woli i intencyi popełnić zaboystwa, ale

czynił rzecz iaką niegodziwą, przez którą dałby przyczynę, z którejby zaboystwo wynikać mogło, grzeszyłby przeciwko temu Przykazaniu. Jako na przykład: gdyby kto białogłową brzemienią uderzył pięścią albo nogą, z czegoby dziecię w niej odeszło, takowy byłby zaboycą dziecięcia onego, bo mu się nie godziło bić owej białogłowej brzemiennej. Także gdyby kto czynił rzecz iaką, chociaż godziwą i przystoyną, ale nie ostrożnie, i w tym zabiłby człowieka mogąc go używszy ostrożności, nie zabijać, byłby winien śmierci jego. Objaśniam to przykładem Pisma S. Pierwsze zaboystwo na świecie popelnił Kaim, zabijając rodzynego brata swego Abła, drugie zaboystwo popelnił Lamech zabijając Kaima. Między temi grzechami ta była różność: że Kaim zabijając Abła, zabił go rozmyślnie, z szczerej złości i nienawiści ku niemu. Lamech zaś zabijając Kaima, zabił go niechcący, z trefunku, a to tym sposobem: Miał Lamech zwyczaj zabawiać się łowami, wyszedłszy czasu jednego z łukiem i strzałami, gdy zwierza upatruię, postrzeże że się coś w krzakach rusza, wypuszcza tedy z napiętego łuku strzałę, i zamiast mniemanego zwierza, Kaima zabija. Osądźcież; kto z tych dwóch zaboyców winniejszy? Czy Kaim, który z iedynej złości, i zawziętości krwią braterską ręce zmazał? Czy Lamech?

mech? który z przypadku, nieostrożności Kaima zabił? wszyscy byście rozumieć śądził winniejszym Kaima, mniej winniejszym Lamecha, tak byście wy śądzi-
li; ale BOG inaczej osądził, gdy surowy wydał dekret na Lamecha, niżeli na Kaima mówiąc: *De Cain dabitur ultio septies, de Lamech septuagies septies*. Kaima mowi BOG za grzech jego, karać będą siedm razy, Lamecha zaś siedemdziesiąt siedm razy: to jest że Kaim bratoboyca, gdy do siódmego rodzaju przyszedł, zabitym został. Lamecha zaś wszyscy potomkowie, których siedemdziesiąt i siedm było, marnie zginić mieli, iakoż tak się stało; bo wszyscy potopem wyginęli. Tak BOG karat zabójstwo, z niewiadomości popełnione, bo Lamech nie widząc zwierza, strzelaćby był nie powinien, pokiby był pewności nie miał, że tam Człowieka nie ma, że tej ołtrożności nie przyłożył, ukarał go BOG ciężey, niżeli Kaima.

Pytanie V. Czyby się kiedy godziło życzyć śmierci sobie, lub komu innemu? Odp: Że zabijać, ani siebie ani kogo innego niegodzi się, rzecz każdemu wiadoma. Jest pytanie czyby się kiedy godziło, sobie, lub komu innemu śmierci życzyć? Na to pytanie odpowiadam: Gdyby kto życzył sobie lub komu innemu śmierci, z gniewu, niecierpliwości, ze złości, zawiści, bez wątpienia, żeby grzeszył,

I tak

J tak grzeszą ci: którzy w utrapieniach, i niepomysłnościach, śmierci sobie życzą; mówią: bogdaytem przepadł! bogdaytem zmartwił! bogdaytem był trupem poległ! Albo którzy mówią, zabię się, otruję, utopię, &c. Tacy przez takie słowa i mowy (chociażby tego rzecz tąną nie spełnili) BOGA obrażają i grzeszą, chybaby ich jedna nieuwaga, i paszja gwałtownego żalu, od grzechu wymówić mogła.

Co innego, gdyby sobie, życzył kto śmierci dla tego, aby więcej Pana BOGA nie obrażał, albo żeby go widział prędszy w Niebie, w ten sposóbby się godziło: Naprzykład: gdyby ktoś mówił: Jeżeli moy Pan i widzi, żebym cię miał kiedy, grzechem śmiertelnym obrazić, skróć mi życia, niech raczy umierać, bo coż mi potym doczesnym życiu, gdybym łaskę twoję utracił, i nie żył z tobą w Niebie na wieki. Albo wzbudzając w sobie pragnienie widzenia Twarzy Pana BOGA w Niebie, żeby kto mówił: za coż tak długo w tey niewoli ciała mego moy Panie zostaie, rozwiąż te kajdany, obal tę lepiankę ciała mego, żebym cię oglądał, z świętymi twojemi, i stanął w porcie wieczney szczęśliwości, do którejś mnie stworzył. Tak sobie życzyć śmierci, jest rzecz chwalebna. Tak sobie życzył śmierci S. Paweł Apostoł, gdy mówił: *Cupio dissolvi & esse cum Christo.*

Pragnę iak nayprędzey rozwiązania ciała mego, żebym się z Chrytusem moim złączył. Ale z niecierpliwości, z niepomyślności, ze złości, albo iakieykolwiek inney doczesney przyczyny, nigdy śmy sobie śmierci życzyć nie powinni, ani drugim.

Pytanie VI. Czyby się godziło, dla uchronienia się grzechu, albo dla ochrony czystości, narażić na niebezpieczeństwo śmierci? Odp: Na oczywiste śmierci niebezpieczeństwo, gdy go mogą iakimkolwiek sposobem uniknąć, narażać się nie godzi, i grzeszyłoby, ktoby się w takie niebezpieczeństwo podawał. Ale gdyby szło, o utratę łaski Pana BOGA dla uchronienia się grzechu, nie tylko mogłoby, ale powinienbym się raczey, odważyć na śmierć, aniżeli zezwolić na obrazę BOGA. Naprzykład: gdyby mi kto stanął z mieczem nad szyją i rzekł: albo zgrzesz, albo zginesz: Powinnem powiedzieć; wolę ginąć, choćby nie raz, ale tyjąc razy, aniżeli zgrzeszyć. Tak czynili SS. Męczennicy, którym na wolę dawano, albo Męczeństwo podjąć, albo śladzić balwanom ośkarżać, i wia-ry Chrytustowej odciąć, woleli ciała swoje podać na męki, na łoża, na pale, aniżeli zaprzeć się Chrytusa, i balwanom się niemyślnie pokłonić. Dla obrony także czystości, gdyby żadnego innego sposobu uniknięcia nie było, mogłoby się

czło-

człowiek podać, choćby też na oczy-
 wile śmierci niebezpieczeństwo. Naucz-
 cieśz się tu Panienki, i Młodzieniązko-
 wie, iak macie sobie szacować Anielską
 czystość, bardziej nad zdrowie, nad ży-
 cie, nad wszystkie światą tego powaby.
 Macie przykład na S. Kazunierzu Kro-
 lewicu Polskim, temu gdy lekarze ra-
 dzili, aby dla utrzymania zdrowia i ży-
 cia, dopuścić się uczynku przeciwnego
 czystości, odpowiedział S. niewinny
 Młodzieniązek, wolę umrzeć, aniżeli du-
 szę moję zmazać. Macie przykład i na
 owej Panience Imieniem Eufrazyi, o
 ktorey pisze Nicefor lib: 7. Hiś: cap: 13
 Ta pod czas prześladowania Dioklecy-
 ana Cesarza w Nikomedyi, gdy się sta-
 teczna w wyznaniu wiary Chrystusowej
 pokazała, oddana iest wszetecznemu mło-
 dzieńcowi na zefromocenie i utratę Pa-
 nienstwa swego. W owym razie, nie
 wiedząc wstydliva Panienska co czynić,
 zbronić się nie można, ratunku od niko-
 go mieć nie można, tylko od samego
 BOGA, Zosobliwszego instynktu Bo-
 skiego, rzecze do owego wszetecznika.
 Słuchay, jeżeli się zemną łaskawie obey-
 dzieśz, nauczę cię sekretnie takiego, kto-
 ry ci się na wiele przyda. Mam ja ole-
 iek pewny, tak skuteczny, że kto się nim
 namaści, żadne mu żelazo, by też nayo-
 trzeysze szkodzić nie może. Jeżeli mi
 nie wjerzysz, możesz to na fazy mojej
 do-

doświadczyć. Wziąwszy tedy szatkę z oliwą, w kółło sobie nią szyję namaszcila, i wyciągnąwszy ją rzekła. Dobądź teraz miecza, tniey co masz siły, a uznasz. Chcąc tego doświadczyć, ciął w szyję, i głowę czystej owej Panience uciął, nie dla czego innego fortelu tego, i sposobu zażyła, ta Święta Panienka, tylko że wolala raczey życie stracić, a niżeli kleynot Panieństwa swego, z czego każdy nauczyć się powinien, iako ma sobie szacować niewinność sumienia, to jest nad zdrowie, nad życie, i nad wizytkie doczesne utraty.

Pytanie VII. Czyby się godziło służyć choremu, luboby miedziat, że się z rzucić mogę, i podać w niebezpieczeństwo utraty życia? Odp: Ponieważ iako się mówiło, na żadne niebezpieczeństwo śmierci, albo utraty życia podawacemy się lekomyślnie nie powinni, jest pytanie, czyliby się godziło usłużyć choremu, w rozmaitej iakiej chorobie, iako to w tożney, albo (zachoway **BOŻE**) podczas powietrza, zwłaszcza żeby chory był od wszystkich opuszczony, wspomoczenia i ratunku od niktogo nie mający. W iakiej okoliczności niektóre osoby, nie tylko mogą, ale i powinni, narazić się na niebezpieczeństwo, iako to Kapłani, Państerze Duchowni, Plebani, choćby też mieli życie swoje, na usługach Owieczek swoich położyć, powinni służyć

żyć dusz ich zbawieniu i Sakramentami i Świętymi opatrywać, przeto uważcie, jaką im wdzięczność powinniście. Wy zaś świeccy ludzie, nie macie tego obowiązku, żebyście choremu, z oczywistym niebezpieczeństwem zarazy, usługiwali. Gdyby jednak kto, dla miłości Pana BOGA to uczynił, i na taką się usługę bliźnich ofiarował, miałby przed Bogiem zasługę wielką; i koronę w Niebie równą Męczennicy, gdyż nie masz większej miłości, mówi Pan JEZUS, jako duszę swą położyć, za braci swoich. Kiedy zaś choroba jest nie zaraźliwa, i chorzy wspanienia, i ratunku potrzebują, miłość Chrześcijańska wyciąga, żebyśmy go, ile być może ratowali, albo przynajmniej nawiedzili, pocieszyli, a byśmy za to wyświadczone miłosierdzie, u miłosiernego BOGA, miłosierdzia dożyli.

Pytanie VIII. *Jako grzeszą białogłowy, które zażmucią takich sposobem, albo lekarstw, żeby się ich grzech nie wydał? Odp.* Bardzo to jest potrzebne pytanie, tylko że na nie z wielką ostrożnością odpowiadać musimy, żeby miało pożytku zbawienego, nie brał kto sobie okazji do zgrzeszenia. Jest tedy pytanie. Jakby grzeszyły przeciwko temu przykazaniu, te białogłowy, któreby szukały i zarywały jakich sposobów, albo lekarstw, żeby się ich grzech nie wydał? Naprzód: ma-

my

my to z doświadczenia, że kiedy się na grzech człowiek odważa, czar mu wityd, i boiażń odeymuie, ale iak prętko grzech popelni, to mu dopiero wityd powraca, i boiażń. Gdyby tedy iaka niewitydliwa białogłowa, odważywszy się na obrazę Pani BOGA, a potem postrzegsz, że ten grzech głosny będzie, że się to nie utai, co się skrycie złe zrobiło, ale wyda, a wyda z iey witydem, i fro-morą, gdyby tedy obawiając się albo ka-ry, albo chcąc uniknąć witydu, szukała, i zazywała iakich sposobow, na skrycie tego, czego dostała, czyli grzeszyła? Odpowiadam: żety grzeszyła, i nie iakokolwiek ale ciężko śmiertelnie, grzeszylaby i ci, którzyby radzili, albo dawali, iakie lekarstwa, czyli skutecznie, czyli nieskuteczne, boby i ci byli uczestnikami grzechu. W takieiy bowiem okolicznosci zaboystwo, prętko się stać może, a iefzcze nie tylko na ciełe, ale i na duszy. Przeto grzech ten, po wielu Dyecezyach, iest zostawiony samemu Biskupowi do rozgrzeszenia, że od niego żaden kray nie rozgrzeszyć nie może, chyba ten, któremu na to mocy Biskup pozwoli. Nie godzi się tedy, żądnych sposobow dawać, radzić, szukać, zazywać dla zalenia grzechu tego, i przeciwna banka iest potępiona od Innocencyusza XI. Papieża, choćby iefzcze płód, nie był duszą ożywiony. A.

le jeśli kto z ulomności zgrzeszył, niechayże się raczey tu wstydzi docześnie, aniżeli żeby się miał tego wiecznie wstydzić, niechay raczey tu, za to karę odbierze, bo na nią zasłużył, aniżeli żeby miał być karany na wieki.

Pytanie IX. *O pojedynkach co rozumieć mamy? czy są kiedy godziwe?* Odp: Przez pojedynek rozumie się umowiona, między dwoma, albo więcej osobami utarczka, ktorey cel iest, aby ieden drugiego, albo ciężko zranit, albo zabit. To iest; gdy się dwóch wyzwie, czy to na szable, czy na szpady, czy na pistolety, czyli na inne oręża, ktoremi się ranić śmiertelnie, i zabić mogą dawszy sobie parol, naznaczywszy czas, i miejsce, gdzie się potykać mają. Pojedynek iest dwonaki. Jeden iest, który się dzieie z przyczyny obrony, albo naprawy dobra pospolitogo. J taki byłby, gdyby dwie przeciwne strony, z pomiędzy siebie dwóch walecznych mężow obrały, aby ich pojedynek wojnę, którąby między sobą toczyć mieli, zastąpił, i tey stronie wygrana przyznana była, którą zwycięży. Taki pojedynek z przyczyny dobra pospolitogo, iest godziwy. Na taki wyszedł Dawid, przeciwko filistyńskiemu Olbrzymowi, i zwyciężył. Na taki, S. Wacław Krol Czeski, Radysława najeźdzcę Krolestwa swego wyzwał, aby tym sposobem zastąpił życie swoich poddanych, nie dopuszczając

wy.

wylania krwi ludzkiej, z obojga stron, i za pomocą Nieba wygrał. Drugi pojedynek jest, który się dzieie, z przyczyny prywatnego interessu á to najczęściej z przyczyny naprawy, zelżonego honoru swego. Tak bowiem sądzą światowi ludzie, że inaczej zelżony honor naprawić się nie może, tylko przez wyzwanie na pojedynek uraziciela swego; i że się przy honorze utrzymać nie można, tylko przez przywcięcie pojedynku. Taki pojedynek nigdy się nie godzi, bo chociażby żadnego Boskiego, i ludzkiego stanowienia, prawa, i zakazu na to nie było, tedy z samego światła przyrodzonego, z samey istoty swojej, pokazuje się bydz pojedynek sprawą wcale niegodziwą. Ten bowiem który na pojedynek wyzywa, iako i ten który go przyjmuie, jest gwałcicielem powszechney sprawiedliwości, i dobra pospolitego, które ona utrzymuie, bo się sam mści urazy honorowi swojemu uczynioney, á tym samym gwałci powszechną sprawiedliwość, do której należy, aby ona urazy szczególnym osobom wyrządzone, roztrząsała i karała, on zaś sam chce bydz sędzią, w sprawie swojej, á nie tylko sędzią, ale i mścicielem krzywdy swojej, á ieszcze sposobem tak dzikim, i okrutnym.

Takie pojedynki są zakazane naprzód prawem Boskim bo są przeciwko temu przykazaniu Boskiemu. *Nie zabijaj. Nie*

Y

mścisz

C Z Ę S C II.

mściey są. Są zakazane prawem Kościelnym, dawniej przez Concilium Bazyleńskie, potem przez ostatnie Trydenńskie, które *Seff.* 25. Wielki obowiązek na sumienia Chrześcijańskie wkłada, by się żaden, ani wyzywać, ani przyjmować pojedynku nie ważył. O tym samym są siedmiu Papieży wyroki, czyli Bullę Juliusza II. Leona X. Clemensa VII. Juliusza III. Piusa IV. Grzegorza XIII. Klemensa VIII. który w Bulli swojej. *Plus vices.*, wszystkie poprzedzicieliwoich Papieży wyroki potwierdza i skazy na pojedynkujących stanowi, a te są: Naprzód, klątwa *ipso facto*, nie tylko na tych którzy pojedynkują, ale i na tych, którzy do pojedynku są pomocą, czy to przez radę, czy przez pochwalenie, czy przez przytomność swoją. Tey klątwie podpadają nawet, sami Cesarze, Królowie, Xiążęta, Panowie, którzyby w dziedzictwach swoich, mieysce pozwalali, albo wyznaczali do pojedynków. Podpadają i ci, którzy się z umysłu przypatrują, pojedynkującym. Powtore; że ci którzy w pojedynkach giną, pogrzebu mieć na mieyscu Świętym nie mogą, ale jako wyklęci, i od społeczeństwa wiernych Chrystusowych wyłączeni, na rozstajnych drogach, albo na innym jakim mieyscu, cale nie Świętym, powinni być chowani bez Kapłana, i ofiary, bo po ludzku mówiąc, nie mo-

można się spodziewać, żeby taki był zbawiony, który na pojedynku zabitym został, bo z iedney strony, to pewna: że wychodząc na pojedynek, był w stanie grzechu śmiertelnego, z drugiey strony oczywiſta, że teyże samey chwili zabity poległ. Spowiadać się czasu nie było, do skruchy też doskonałej, którą się mógł, w takowey okoliczności ratować, nie było sposobności, bo rozum zaślepiła namiętność mściwa, a ſerce cholera zapaliła, w takim tedy czasie, czy podobna się było, do naturalnyrodzono go wzburzyć żalu. A nie tylko prawem Bożkim, i Kościelnym, ale i prawem świeckim, zakazane są pojedynki. Nie wspominam zakazow ſurowych, Konſtantina, Jultymana, i innych, Ludwika XIV. Króla francuskiego taka ieſt uſława: Jeżeli wyzywający, albo przyimujący pojedynek, pojman będzie, powinien być na ſzubienicę ſkazany; jeżeli na pojedynku zginie, powinien być przez hycła pod ſzubienicę zawleczony, i tam jako niſamieś to ieſt od wszelakiey czci i ſławy odtądzony, ni dociechle byćleż zagrzebany. Z czego oczywiście się pokazuje, że pojedynki, ze wſzech miar, są złe, i niegodziwe.

Z tym wſzytkim wielu, zwłaszcza z tych czasow, na taką się ſzaloną bezbożność odważają, a to dla mniemanego iakiegoś punkciku honoru, który ſobie w tym zakładają, że nie przyjąć pojedynku ieſt

rzecz nie kawalerska, i że zielonego honoru inaczej powetować nie można, tylko przez pojedynek. Ale gdyby to wprzód uważyli, że wychodzić na pojedynek i on przyjmować, nie jest rzecz Chrześcijańska, i owszem nie jest ludzka, bo tacy którzy pojedynkują, są jak owe wściekle, zażarte dwie bestye, na zatrąte swoje naderpujące, gdyz się na ten czas nie rządzą rozumem, ale w nich bestyńska popędlliwość panuje, i toż to jest rzecz Kawalerska? pozbawiać się rozumu, stawiać się gorzszym niżeli bestyą? życie na śmierć doczesną, duszę na zgubę wieczną tożyć? Mowisz: że niemożna zielonego honoru inaczej wetować tylko przez pojedynek. Można: a to w ten sposób: Powiedz, albo listownie oświadcz się temu, któryby cię wyzywał. Pojedynku takiego na taki mnie wywołujesz przyjąć nie mogę, bo jest prawem Boskim, i prawem Kościoła zakazany: ale wiedz o tym, że się ciebie nie boję, nie naznaczam ci czasu, nie naznaczam miejsca, nie wchodzę w żadną umowę pojedynku; z tym się átoż oświadczam, że na każdym miejscu, w każdym czasie gdzie, i kiedy chciałbyś mnie nachodzić, będę używał godziwych sposobów do obrony siebie, do mi tego pozwala prawo obrony. O toż masz sposób, jak masz sobie w ręć mierze potłąpić, żeby i twój honor był cały, i prawo Boskie ocalało.

Mo-

Może kto pytać, Co też rozumieć, o owych rozruchach, bitwach, które się traśniają naye częściej podczas owych kiernialzow, iarmarkow, czy też podobnie grzeszą i ci, którzy to nie bronią, nie orężem, ale pałkami wojui, i na siebie nąsiępują? Bez wątpienia, że i ci ciężko grzeszą, bo przy takich rozruchach, częste bywają zaboytwa, i krwi ludzkiej rozlania. Przeto którzy się do takich rozruchow wiążą, i ci którzy nie karzą, nie gromią, nie usmierzaia, do którychby to z urzędu należało (lubo nie mówię tego, żeby wklątwe wpadli,) ciężko jednak grzeszą, i za swoje zuchwalitwo, karami byź powinni.





N A U K A XXII.

o PIIANSTWIE.

PYTANIE I. Piiarstwo czy iest grzechem?
i iakim? Odp. Są tacy, którzy mniema-
ją: Ze piiarstwo grzechem nie iest, albo
ieżeli iest, tedy bardzo małym, i zbawieniu
duszy nie szkodliwym bo gdzieś mówią,
i w którym Przykazaniu Boskim zakaza-
ne? Ale niech wiedzą: iż wiele rzeczy
nie masz wyrażonych, w przykazaniach Bo-
skich, z tym wszystkim są niegodziwe. J tak
nie masz tego w przykazaniu Boskim wyra-
źnie położonego. Nie bluźnicy, nie przekli-
nay, nie złóżecz, nie idzie zatym, że blu-
żąc, przeklinać, złorzeczyć się godzi. Tak
też lubo tego w Przykazaniu Boskim niemasz,
Nie upiiay się, nie idzie zatym że się upi-
iać godzi, bo lubo tego nie masz wyraźnie
położonego, ziąga się iednak piiarstwo do
tego przykazania Boskiego zakazującego, Nie
zabiiay. Gdyż ci którzy się upiiiają, zdro-
wie sobie psują, życia skracają, i o śmierć,
a częstokroć nagłą przyprawuią. Przeto Pa-
weł Święty piiarstwo między ciężkimi grze-
chami liczy: gdy mówi 1. ad Cor 6. Ani
porochcy, ani bałwanom służący, ani Cudzo-
łożnicy, ani psołwi, ani sodomazycy, ani
słodzicie, ani łakomi, ani pianice, nie poślagną
Kro-

Królestwa Bożego. I lubo pijaństwo, ile z siebie, nie zawsze jest śmiertelnym grzechem, iako to: gdy by kto pił nad miarę wstrzeźmiewliwości, chociażby też na nogach utrzymać się nie mógł, chociażby mu i język nie statkował, byle by był przy panice i rozumie, i mógł rozeznąć co złego, co dobrego, nie grzeszyłby jeszcze śmiertelnie. W ten czas dopiero pijaństwo, byłoby grzechem śmiertelnym, gdyby kto pił do utraty pamięci, i rozumu, żeby upiwszy się wcale nie wiedział o sobie, ani co mówił, i czynił nie pamiętał. Z tym wszystkim są niektóre okoliczności w których pijaństwo, chociażby nie było z utratą rozumu, mogło by być grzechem ciężkim śmiertelnym. A to naprzód: gdy by kto większą część dnia, albo noc, na pijaństwie strawił, choćby rozumu nie utracił, grzeszyłby ciężko, bo by się przez to samo podawał w niebezpieczeństwo utraty rozumu. Powtóre: grzeszą i ci ciężko, którzy chociaż żołądek znieść trunku niemoże, oni jednak piją. Także i ci którzy drugich poją, poty, poki nie upiją. Także którzy marne tracą grosz swojej, a trafia się to często zwłaszcza między rzemieślnikami, będzie drugi cały tydzień robił, nie dospi, nie doje, przyjdzie Święto, Niedziela, poydzie do szynkownego domu, wszystko przechula, przemarnuje, roztrwoni. A żona, dzieci, głód, biedę, zimno, ubóstwo, cierpieć muszą. Tacy ciężko grzeszą, nie tyl-

ko że zarobek swoy marnie tracą, ale że przez swoje pijaństwo krzywdę żonie i dzieciom czynią.

Pytanie II. *Pijaństwo iak jest szkodliwe zdrowiu i życiu ludzkiemu?* Odp. Wiedzieć potrzeba, że dusza ludzka, lubo jest jedna i nierozdzielna, w każdym jednak człowieku trojakie życie sprawuje. Pierwsze życie przyrodzone. Drugie życie rozumne. Trzecie życie duchowne. Życiem przyrządzonym, nie różniemy się ludzie od Zwierząt nierozumnych, bo podobnie są żyjącymi, iako i my. Życiem rozumnym, inż się od wszelkiego stworzenia żyjącego, ale nierozumnego różnimy, bo lubo żyją, tak iako i my, ale rozumncy nie mają duszy. Życiem duchownym, różniemy się od żydów, Pogan, Nie-wiernych. Miedzy tym trojakim życiem, jest wielki związek. Życie przyrodzone, bez życia ludzkiego rozumnego, jest bestyańskie. Życie ludzkie rozumne, bez duchownego jest nie Chrześciańskie. Otoż pijaństwo, to trojakie życie ludzkie psuie, skraca przyrodzone, rozumne traci, duchownego pozbawia.

Naprzod: że pijaństwo skraca życie przyrodzone, potwierdza to wyrok Piśmienny DUCHA Najswiętszego Eccl: 37. *Propter crapulam multi perierunt, qui autem abstinens est, adjiciet Vitam.* Dla nie pomiarkowanego, i zbytecznego trunku używania, wielu poginęło, Kto bowiem wstrzemięźliwie żyje, przedłuży sobie życia. J na innym miejscu: *Plures occidit crapula, quam gladius.* Wę-

Więcey takich, którzy od pijaństwa marnie poginęli, niżeli takich, którzy od miecza. A to z tych przyczyn, bo z pijaństwa naje częstszé choroby, z pijaństwa nieszczęśliwe przypadki, szwanki, kalectwa, z pijaństwa nagłe śmierci, z sprawiedliwej zemsty Boskiej dopuszczone. Ze niepomiarowane trunkow zażywanie, rozmaite w Ciele ludzkim choroby sprawia, a przez nie skraca życie przyrodzone Człowiekowi, powzięcne jest wszystkim lekarzom zanie. Zajądł owe podagry, chiragry, Chrapota, dychawice, trądy, Wrzody, natężone głowy Łełści, Kwi zapalenie, gorączki, Maligny, Parakże, Apoplexye? naje częstszé z przebranych w trunku miary. Może Człowiek zażyć napoju, ale skronnie, wstrzemieszliwie, może się posilić, żeby żył, i zwątlone pokrzepił siły, bo się bez pokarmu, i posilku obyć nie może, ale nie nad potrzeby miarę. Natura sama, która innym zwierzętom, otworzyła, szerokie usta dała, Człowiekowi dała usta szczupłe, aby nie więcej w się napoju brały, tylko tyle, ile mu do zdrowia potrzeba. Bo iako lekarstwo (podobieństwo jest Świętego Chryzostoma) pod miarą wzięte, pomaga do zdrowia, tak i napoje miernie używane, pokrzepiały sły i zdrowiu pomagają, ale iako gdy się kto przesadzi lekarstwem, śmierć w nim połyka, tak i ten, który nad potrzebę, nad miarę trunku używa, ukraca sobie zdrowia, i życia.

Ale

Ale straszniejszy to, że przy pijaństwie, często się trafiają nieszczęśliwe przypadki, z jawnym życiǳ utraty niebespieczeństwem związane. O! iak wielu którzy w pijaństwie karki posłali! O! iak wielu którzy z koni pospali, i o! tychże koni porzuci, na miejscu zostali. O! iak wielu, którzy się w pijaństwie potopili. Jak wielu, którzy w pijaństwie wyszedłszy na poicdynek, marnie poginęli. Nie wipominam innych przykładów nieszczęśliwych, które się przy pijaństwie wiǳą, w których wielu marnie poginęło, i dopiero się w ten czas obaczyli, kiedy na sądzie Boskim stanęli.

Dopieroż straszniejszy, gdy sam BOG z wyroków swoich, na ukaranie grzechu tego, skraca życie opoiom, iako marnotrawcom darów i łask swoich. Mamy tego przykład w Kłęgach Efilna Świętego Exonius nazwanych, na owych nieszczęśliwych opoiach. *Sedit populus bibere. Zafiedli pić i zaraz dekret Boski wypadł, aby dwadzieścia trzy tysiące z nich trupem położone były. Co się i stało: Ceciderunt in die illa, quasi viginti tria milia hominum.* Pewna to bowiem, że iako BOG. każdemu człowiekowi, naznaczył pewny lat wymiar, bo wszystko, co stworzył, rozporządził pod pewną miarą, liczbą, i wagą. *In mensura, numero, Et pondere.* Tak też i każdemu w szczególności człowiekowi proporecyonalną, i do stanu, i do lat życia iego, wyznaczył spiżarkę, ze wszystkimi do życia iego potrzebami. Kto z tej spiżar-

ki sobie od BOGA wyznaczoney, skromnie i powoli wybiera, dłużej mu stać, dłużej żyć, i dożyć lat sobie od BOGA zamierzonych. Niechże obłutuch, albo piśak, iedrego dnia tyle strawi, coby mu na długi czas wystarczyć miało, pretko onę spiżarkę wyprożni, i przeto, co by miał żyć, siedmdzieściąt, ośmdzieściąt, lat, i daley, że darow sobie od BOGA pozwolonych, niepomniakowanie zażywał, we dwudziestym, trzydziestym roku wieku swego, albo iuższe przedczy, umiera, bo wyżał, wypił, to wżysko razem, co mu, na wiele lat wystarczyć miało. I to to jest co Duch Święty mówi. *Propter crapulam multi perierunt*, przez piłaństwo wielu pogięło.

Wiem ja, co wy mi na to powiecie: Rzeczecie pewnie znamy i widzimy wielu, którzy pili, i pią a przecie żyją. Znaćcie, (jak mowicie) wielu, którzy i pili i pią a przecie żyją, ale o! jak takich jest mało, względem tych, którzy z piłaństwa pounierali: Jest (daymy to) wielu którzy pią i długo żyją, ale o! jakby oni dłużej żyli, gdyby wstrzemięzliwe prowadzili życie. Wiercież, nie mnie, ale Duchowi Świętemu, że nie będą żyć tyle, ileby żyli, gdyby skromnie żyli. Ale daymy to, niech tak będzie jak mowicie, że wielu piie, i długo żyje, ale na coż się przyda takie życie, kiedy niebędzie życia rozumnego. Takie życie jest podobniejszyemu życiu bestyałskiemu, niżeli ludzkiemu, bo życie ludzkie, rozumne, ludzkim iest, życie

cie ludzkie nierozumne, bydlęcym jest. Życie ludzkie rozumne, na tych dwóch rzeczach zawisło, na miłcy z ludźmi społeczności, i przedstawianiu, i na roztropnym staraniu się o potrzeby do życia należące. Pijaństwo zaś temu obowiemu przeszkadza. Przeszkadza do miłego z ludźmi obcowania, bo ktoemuż Uczciwemu człowiekowi może być miła z pijanym konwersacya? Od takiego wszyscy stronią i uciekają, bo z takim ani mowy ani rozmowy, patrzeć na niego, i zgroza, jeżeli w oczy wlecie, i co mówić pocnie, to się iedno drugiego nie trzyma; bo mózg zapalony rozum pomieszany, może być byż rozumna, z takim bałamutem sprawa? Konwersacya ludzka; potrzebuie obyczajności, grzeczności, przyjemności. Pijany zaś wszystkie prawa obyczajności przestępuje. Żaden stan, żadna pleć, względu u niego niema, naygodniejszy pogardza, z naypodlejszymi się przyjaźni, nie ma względu na swoy własny Charakter, bo częstokroć czyni to w pijaństwie, czego by nayostatniejszy człowiek nie czynił; Dobrze powiedział Filozof. Ze pijany człowiek, jest to jak ow woz, bez stangrta, który od rozbiutanych koni, tu i owdzie rzucony bywa, i wszystkie w nim koła, osi, łamie, tak i trunkiem zalany, oślep, na wszystkie niegodziwości leci, bo rozum wozniczki niema. Przeto wszystkie obyczajne Narody pijaństwem się brzydzą. Rzymianie. piśaków od czci, Rawy, Urzędow. Magistratur, odsadzili iako mi-

szalonych. Hiszpani takiego, któryby się raz upił, i tego mu dowiedziono, za infamisa poczytali, do żadnego świątka nie przypuszczali. u Włochów pijaństwo, tak jest rzecz zelżywa, że gdyby tawnie piłak się pokazał, chłopęta zewsząd się zbiegaia, kamieniami, błotem na niego rzucaia, i iakie tylko mogą szyderstwa i pośmiewiska, z niego sobie czynią. Turcy zaś prawem Alkorana, mają zakazane wszystkie napoje, któreby rozum męścić mogły, i gdyby którego z nich pijanego podrżono, przybiegaia oprawcy z kijami; ktorými go prawie na śmierć bicia, a potem zbitego w wodzie topia, aby który się trunkiem zabił, był też zalany.

Przeżekacza pijaństwo, i do roztropnego starunku, tak o dobro pospolite, iako i sobie samemu własne, bo iak ten ma rządzić o dobru pospolitym, kiedy on sam o sobie niewie, iak się ma. Rada potrzebuie głowy pogodney, a w muzgu opiera wielkie pomieśzanie. Nie utrzyma i dobra własnego, bo przez pijaństwo wniwecz go obraca i ruynuje. Gospodarz piłak nigdy nieprzydzie do kawałka chleba. Rzemiesznik do pijaństwa przywykły, nigdy się nie dorobi, bo iak taki, mieć może uczciwe pożycie, który wszystko co zarobi, przepiie.

Ale mnieyszaby to iśćże byłó, gdyby pijaństwo nie traciło życia duchownego, ale i tego pozbawia. Aby kto duchowne prowadził życie, trzeba n u tyh trzech rzeczy. Kowinien się strzedz wszelkich grzechow, mianowicie smier-

tel.

telnych. Powinien się ćwiczyć w cnotach, mianowicie przekazanych. Powinien często BOGA prosić o łaskę odstateczną, i śmierć szczęśliwą, do tych trzech rzeczy pijaństwo wcale nieposobnym człowieka czyu. Podobnaż to, żeby w pijaństwie ustrzedz się grzechu? Pijany rozumu niema, wstydu niema, bojaźni nie ma, śmiałość ma tylko, i zuchwałość do wszystkiego złego. Dla tego i tni w pijaństwie nieczystości popełniają, drudzy się gniewają, inni biją, inni przeklinają, inni na wszystkie się niegodziwości odważają. Święty Chryzostom dowodzi tego, że pijany Człowiek przez swoje pijaństwo, ołowia się na zgwałcenie wszystkich Przykazań Boskich, i tak gwałci pierwsze i drugie, bo kiedy nayeźniejsze bluźnierstwa, przekleństwa, złorzeczenia, przysięgi, pod czas pijaństwa. Gwałci trzecie, bo nie szanuje dni Świętych, opuszcza Msze Święte, miasto tego coby powinien czas na Chwałę Pana BOGA w Kościele strawić, on go na pijaństwie przepodzi. Gwałci Czwarte, bo pospolicie pijany człowiek, żadnego względu nie ma, ani na Zwierzchność, ani na starzeństwo, ani na własnych Rodziców swoich. Gwałci piąte, bo owe pojedynki, kłótczenia się, zabójstwa, nasyceńsiej z pijaństwa pochodzą. Gwałci szóste, bo do wszystkiego wścieczeństwa okazują bywa pospolicie pijaństwo. Drugiby się na grzech jak żywo nie odważył, gdyby się był trunkiem nie zalał. Gwałci siódme, bo pijaństwo, do czegoż przy-

pro-

prowadza, i przyprowadziło wielu, o to na-
przód, do marney utraty, do uboſtwa oſta-
tniego, a potym robić ſię niechce, chciało-
by ſię hulać, a nie ma z czego, do czegoż
ſię udać? o to do kładzieży, hultayſtwa,
rozboiów, rabunków, za tego wſzyſkiego
przyczyną i okazyą, pijańſtwo, Nigdy czar-
nie ma doſyć natym, że kogo do pijańſtwa,
przywiedzie, ciągnie on go daley. Dla te-
go, Oycowie Święci grzech pijańſtwa, przy-
rownywają do pierwszego ogniwa w łańcuchu,
iako za pierwszym ogniwem, idzie drugie,
za drugim trzecie, za trzecim czwarte, pią-
te, dzieſiąte, i tam daley. Tak też i przy pi-
jańſtwie wiązać ſię zwykły, iedne za dru-
giemi, długiem szeregiem, co raz cięższe,
uſzczelniejsze, i ſzkaradniejsze, grzechy. Słu-
chajcie Auguſtyna Świętego, przytacza on w
iednym Kazaniu rzecz taką, kładę ſłowa ie-
go: Znałſcie (mowi on) Hipończykowie
Obywatela waszego Cyrilla. Ten miał Sy-
na, ktoremu dobrego wychowania nie da-
wał, pozwalał ſwawoli, hultayſtwa, nie-
wſtydów, przyſzło do tego, że ſię rozpił, w
pijańſtwie zabił Oycę, zabił Matkę, dwie
Sioſtry ſmiertelnie zranił, do takich to nie-
cnot, i zbrodni, pijańſtwo prowadzi. Podo-
bnaſz to, żeby pijańś miał ſię ćwiczyć w Cno-
tach Świętych, i dobrych uczynkach? Poy-
dziefz on w Święto na Mſzą, na Kazanie?
iako żywo; Dopieroż nie przydzie mu do
Spowiedzi, chyba raz w rok, gdy go przyka-
zanie Kościoła naagli. Ale coż i po tey ie-
Spo-

Spowiezi? Kieły się nie poprawiła. Znałem takich, którzy zaparli się ciężko na z łowiu, zokazy piąństwa, śluby czynili, przysięgali, że się do tego sprostego nalogu nie powrócą, ale tak tylko z niebezpiecznością wy-
szli, znowu do piąństwa powrócili. Niech-
że takiego smierć w piąństwie zaskoczy,
iako zaskoczyła wielu, iakież tam rozstanie
iego z duszą i Ciałem będzie. Daymy to, że
mu przewołają Kaptana? a coż on mu pomo-
że? Daymy to, że go będzie pobudzał do
Wiary, Nalzi i Miłości BOGA, on tego
nie zrozumie. Będzie go namawiał do Spo-
wiedzi, on słowa wymówić nie może, opu-
szczone od zmysłów, iako zdychające bydlę
ięceć tylko będzie. Naywiększego grzeszni-
ka, przy śmierci, nawrócić przy łasce Pana
BOGA można, bo ma zażywanie rozumu,
i sposobność do przyjęcia łaski Boskiej, ale
piąnego nie można, bo do tego wszystkiego
nieposobnym go piąństwo czyni. Przeto
słusznie i sprawiedliwie, powszechny Oy-
cow Świętych, Zbor Karthagiński, to pra-
wo postanowił. *Pro talibus, qui ex ebrietate
pereunt, non orat Ecclesia.* Za takich którzy
w piąństwie umierają, Kościół się Boży nie
modli.





NAUKA XXIII.

O ZABOYSTWIE NA DUSZY

to jest:

O ZGORSZENIU.

CZego nam BOG w tym Przykazaniu piątym: Nie zabijaj, zakazuje i broni, już się po części mówiło: To jest: iako zakazuje wszelakiego zaboystwa na ciebie, iako się nie godzi nikomu szkodzić na zdrowiu, na życiu. Jako ci którzy się upiaią, przeciw temu przykazaniu grzeszą, ponieważ przez to, zdrowiu swemu szkodzą, życia skracają, i o śmierć się przyprowadzają. A że zaboystwo bydz może nie tylko co do ciała, ale i co do duszy, o tym to drugim zaboystwie ta nauka będzie, iakim sposobem zabić kogo może na duszy. Dusza ludzka ma życie dwojakie, jedno przyrodzone, i to jest nie śmiertelne, że ani się psować, ani umierać po całą wieczność nie może. Drugie ma życie nadprzyrodzone.

CZĘŚĆ II.

kiedy jest własce Pana BOGA poświęcającej, w ten czas tą łaską Pana BOGA żyje. To pewna, że nikt nie może odebrać życia przyrodzonego duszy, nikt iej nie może zabić, żeby tak umrzeć mogła, jako ciało, bo jest nieśmiertelna, ale może kto odebrać iej życie nadprzyrodzone, to jest pozbawić iej łaski Pana BOGA, a to naybardziej przez zły przykład, i przez zgorzienie. I to to jest zaboystwo co do duszy, a jest nieporównanie okrutniejszy nad pierwsze, bo kto zabija mieczem, ten zabija na ciele, kto zabija zgorzieniem, ten zabija na duszy. Kto zabija na ciele, ten nie odbiera nadziei życia wiecznego. Kto zabija na duszy, ten do życia wiecznego przeszkadza. Kto zabija na ciele, ten tylko dobra doczesne odejmuje człowiekowi, kto zabija na duszy, łaskę poświęcającą, cnoty nadprzyrodzone, krew Jezusową załóżnie roztrwaną. Kto zabija na ciele, złozyńcę człowieka wyraża. Kto zabija na duszy, czarta przekłętego ołobę i urząd, na siebie bierze. I o tym to zaboytwie przez następujące pytania potrzebna się nauka przełoży.

Pytanie I. Co to jest i wielorakie być może zgorzienie. Odp: Zgorzienie nie innego nie jest, tylko kiedy kto, albo sobie, albo komu innemu, jest przyczyną i okazją do ruiny, i zguby duszy. Na przykład: gdyby kto kogo nauczył, słow

szpe-

szpetnych, wszetecznych, lub innych, iako to złorzeczenia, przekleństwa, fałszywey przysięgi, albo żeby kto nauczył kogo grzeszyć, albo sam bez wstydu, w oczach niewinney iakiey osoby zgrzeszył, bytby tey duszy przyczyną zguby, przez swoje zgorśzenie. To tedy zgorśzenie iest dwoiakie. Jedno nazywa się *Scandalum activum* i w ten czas, kiedy kto przez iaki niegodziwy uczynek, bliźniemu iest powodem do grzechu. Naprzykład: będzie iaka wstydliva, niewinna Panienka, która nie wie ieszcze co to iest Pana BOGA obrazić, niechże się z nią wda, iaki sprosny, i wszeteczny młodzian, w niegodziwe iakie poufałości, przyjaźni, w pokątne złe sprawy, będzie przyczyną zguby iey duszy. Drugie zgorśzenie nazywa się *Scandalum Passivum*. To iest: kiedy kto gorszy się z tego, z czego się gorszyć nie powinien, i nie iako z dobrej rzeczy. zły przykład bierze. Tak właśnie iak owe paląki, które z wonnego kwiatu róży, iad i truciznę dla siebie biorą, lubo pszczołki z teyże samey róży zbierają słodycz. I to zgorśzenie nazywa się Faryzayskie, bo się tak owi Faryzeuszowie z Pana JEZUSA gorszyli. Pana JEZUSA wszystkie sprawy były arcy świętobliwe, arcy chwalebne, a tym Faryzeuszom wszystko się złe widziało. Jeżeli Pan JEZUS iadł, to go

Za na?

nazywali żartkiem, jeżeli pił, lubo zawsze ze wszelką wstrzeźliwością, oni go zwali piakiem, jeżeli czartów wyrzucał, to oni mówili, że to czyni mocą Belzebuba czarta, jeżeli grzeszników przyjmował, to go nazywali Publikanem, iakoby miał z grzesznikami społeczeństwo, zgola, z najsświętszych się spraw Jezusowych owi Faryzeuszowie gorszyli, lubo się z tego budować, i przykład dobry brać byli powinni. O tym naprzód nieco zgorzeniu, a daley od drugim mówić będziemy.

Pytanie II. Czy powinniśmy zaniechać dobrych iakich uczynków, dla tego że się kto z nich gorszy? Odp: Kiedy się kto z dobrych uczynków gorszy, jest zgorzenie (iako się powiedziato) Faryzayskie. Tych opuszczać człowiek nie powinien, choćby wiedział, że się zły człowiek z tego gorszy, bo taki i z rzeczy Najsświętszych, może wziąć pochop do zgorzenia siebie. Co się nie raz Chrystusowi Panu pod czas iego Kazań traŝało, iż go Uczniowie sami przestrzegali mówiąc: wiesz iż Faryzeuszowie usłyszawszy słowa twoie zgorzyli się. Przesłałże dla tego Kazań Chrystus? nie przesłał, i owszem mówił: zaniechajcie ich, ślepi są i wrodzowie ślepych, bo iako kwiatoŝw nie trzeba wygubiać, żeby z nich paćki trucizny nie zbierały, ani słońce przeto świecić nie ma, że na światłość ie-

go sowy ślepną, tak dobrych i chwalebnych spraw, nie przeto zaniechać trzeba, że się kto z nich gorszy. Taki który pogorszenie bierze z zley iakiey, i niegodziwey rzeczy, złym iest, ale ten, który z dobrej, nieporównanie gorszy. I pospolicie który się gorszy z cudzego grzechu, nie popełnia posądzania bliźniego, cudze tylko grzechy nasładowie, kto się zaś gorszy z cnoty, zawsze popełnia posądzanie bliźniego. Niech obaczy, którego nabożnego, skromnego, myśli o nim, i mowi w sercu, ten człowiek musi być hipokryta, bo ta skłonność i układność jego, iest mi podeyrzana. Niech obaczy bliźniego pośt zachowującego, mowi o nim, musiał coś wielkiego zbroić, że mu za pokutę tak ściśle pośtznaczony. Obaczy jedzącego smaczno, á to dla tego że iest dobrze utemperowanego ciepła w żołądku, mowi o nim: ten człowiek obżarty. Obaczy zarumienionego na twarzy, tak iak ow Heli widział starozakonną Annę modlącą się, mowi o nim: musi być piakiem, á ten rumieniec, albo z gorącości ducha iak u Anny, albo z łatygi iakiey zbawienney pochodzi. Obaczy dobrze się malącego, który w krotkim czasie, przez starania usilne, fortuny nabył, mowi o nim: musiał iey ziemi sposobami, i niegodziwie nabyć. Obaczy człowieka wesolego, mowi o nim, że iest życia rozwio-

zle-

złego. Toż mówić o innych okolicznościach w których gorszący się z dobrej sprawy, człowiek zawsze jest posądzaący bliźniego, i sam sobie szkodzi. Nas to nie zrażać i odwozić od dobrych uczynków nie powinno. Nie dbamy na to, co ludzie rozwiozłego życia mówić będą, byleby się to, co czynimy Bogu podobalo, bylebyśmy to czynili, co nam powinność życia naszego Chrześcijańskiego każe.

Pytanie III. Rzecz iaka obojętna, albo zakazana pod grzechem powszednim, czy może być grzechem śmiertelnym, dla samego zgorzzenia? Nim na to pytanie odpowiem: Wiedzieć potrzeba: że sprawy ludzkie są trojakie. Jedne są obojętne. Drugie są dobre. Trzecie są złe. Które są złe, te się nigdy nie godzą, które są dobre, te czynić się powinny, które są obojętne, obostronne, te wolno czynić, albo nie. I tak kłamstwo, że jest rzecz zła, to się nigdy nie godzi. Prawda, rzetelność, trzeźwość, wstrzemięźliwość, że są cnoty chwalebne, i dobre, czynić się powinny. Stanie, albo siedzenie, że są rzeczy obojętne, wolno mi to czynić, albo nie, to jest wolno mi stać, albo siedzieć. Jest tedy pytanie, czy te sprawy które są obojętne, obostronne, albo które są zakazane tylko pod grzechem powszednim. Czy mogą być śmiertelnym grzechem, dla zgorzienia? Odpowiadam:

że

że nie tylko sprawy obojętne, ale nawet
 i takie, które nie są z siebie złe, gdyby
 kto jednak wiedząc że się z tego drugi
 zgorzyc może, a to czyni, grzeszył-
 by. Jako to: wltanie Malżeńskim zolta-
 iących ludzi powinności, nie są złe, i
 owizem mieć mogą przed Bogiem za-
 sługę Malżonkowie, gdy to czynią z do-
 brą miencją, i tym końcem, do ktore-
 go jest Malżeństwo od BOGA postanowio-
 ne; ale gdyby to czynili przy mło-
 dzieży, przy dzieciach, grzeszyłby cięż-
 ko, babę ich przez to zgorzyl. Weyż-
 ny sobie rzecz iaką zakazaną, pod grze-
 chem tylko powszednim. Naprzykład:
 kłamtwo żartobliwe dohrowolne, jest
 grzechem tylko powszednim, gdyby zaś
 kto wiedział, że przez takie kłamtwo,
 będzie okazyą, iakiego zgorzzenia bli-
 żniemu, a on postaremu zklamał, takie
 kłamtwo, z okoliczności zgorzzenia zwa-
 sza wielkiego, mogłoby być grzechem
 śmiertelnym. Weyżmy nawet, i rzecz
 iaką obojętną. Naprzykład taniec jest
 rzecz obojętna. Wam świeckim ludziom,
 byleby uciechwie, i bez obraży Pana Bo-
 ga, tańcować wolno, lecz gdyby Kapu-
 cyn, albo inna Osoba Zakonna poszła w
 taniec, choćby tam żadney obraży Pana
 BOGA nie było, dla zgorzzenia samego,
 ktoreby dała z siebie, grzeszyłaby ciężko.
 Nauczcież się tedy jako choć obojętną
 sprawę, jeżeli gorszy bliźniego, za złą
 i nie-

i niegodziwą poczytać trzeba. Ta nauka jest Pawła S. Apostoła, który mówi. Mogę mięsnych potraw, czasów pozwolonych, bez grzechu zażywać, z tym wszystkim, gdybym wiedział, żeby to było z pogorszeniem, niech raczy na wieki w uśczech moich mięso nie ołtoj, żebym nie dał przyczyny zgorzienia bratu memu. Mamy tego piękny przykład w Piśmie S. na owym Świętym Staruszkę Eleazarze, o którym czytamy w Księgach Machabejskich. Ten dla tego, że nie chciał potraw od BOGA zakazanych w starym Testamentie, pożywać, od niezbożnego Antyocha na śmierć skazany. Litując się nad śmiercią jego przyjaciele, radzili mu, aby tylko powierzchownie pokazał, że dosyć czyni woli, owego Tyrana, obiecując mu potraw od Boga zakazanych podać, żeby zmyslił i iadł, iako zakazane. Ale słuchajcie co na to Święty staruszek odpowiedział. Wolę umierać, niżeli sposobem takim oczy ludzkie łudzić, a co by to było, za zgorzienie młodym, gdyby widzieli mnie dolewiedzieścioletniego starca, że ja potraw takich pożywam, których BOG i prawa jego zakazuje. Wielu by rozumiało, że ja to prawdziwie czynię, wielu by moim przykładem zwiedzionych, wiary i BOGA odstąpiło. Niech raczy umieram, a tego nie uczynię. Uważajcież iako się zgorzienia wystrzegać mamy.

Py-

Pytanie IV. Gorszacy czy powinien, dobrym przykładem naprawić, kogo zgorzyl?
Odp: Nie łatwiejszego, iako, żeby kogo zepsuć, ale też nie jest trudniejszego, iako zepsotego naprawić. Każda rzecz łatwiej się piute, niżeli się zrobi. Popchniey tylko z góry kamień, sam się na dół toczyć będzie, ale żebyś go na tym miejscu osadził, z kąd wypadł, trzeba do tego mocy, i siły przyłożyć. Tak i człowieka, który z natury do upadku skłonny, tylko popchnąć, już ci dosyć, wypadnie z łaski Pana BOGA, i na wszystko się nie odważy. Nie trzeba na to wiele pracować, żeby kto komu wydarł cnotę, niewinność, ieden to zły przykład sprawić może. Jako jedna iskierka, kiedy iey nie ugaszą, całe miało spali, jedna parczywa owca, całą trzodę zarazi, iedno zgumie jabłko, wszystkie pognoi. Tak ieden mniej skromny uśmiech, iedne wszeteczne słowo, ieden niegodziwy postępek, wzniecić może w sercu tak wielkie pożary, że ich ugasić trudno. Ieden gorszacy, więcej złego uczynić może, niżeli wiele Świętych dobrego. Nie sprawi tyle dobrego, tysiąc najzarliwszych Kaznodzieiów, co sprawić złego może, ieden zły przykład. O! gdyby nam się tu piekło otworzyło, sflizelibyśmy nieszczęśliwych potępieńców, na to najbardziej narzekających, że ich zły przykład zgubił. Wy tam tylko dobrze
sum-

sumienie roztrząsniecie, tylko sobie przypomniecie młode lata wasze, owe grzechy, jeszcze w dzieciństwie, popełnione, przyznać musicie, że zły przykład, był wam dotąd o wszystkiego złego powodem. Podobnoście byli wielu do tych czas w łasce Pana BOGA dotrwalili, podobnoście iey byli nie utracili, gdybyscie się nie byli znajdowali w tey, i owej schadzce, w tym i owym złym towarzystwie, przy tey i owey ochocie, swawoli.

Gdy tedy kto kogo zgorzzy, bądź to słowem, bądź uczynkiem, bądź namową, bądź powodem do grzeszenia, bądź pokazaniem, podaniem sposobu grzeszenia, zgęta jakimkolwiek sposobem, ta się okazuje do grzechu dale, i grzech z niey pochodzi, ten który jest przyczyną grzechu, winnym się grzechu stać i wszystko to, co grzechem jest, dziełem iego jest, według owego Filozoficznego prawidła: *Quod est causa causæ, est causa causati.* Co jest przyczyną przyczyny, jest przyczyną skutków z niey wypływających. Przeto ma niezbytą powagę i obowiązek, aby ta, którą dał przyczyna ustala, aby to co zepsuł, naprawił, co bezprawnie komu wydarł, powrócił. Dale też, o przyczynę S. Jan Chryzostom: Jeżeli ten, który bliźniego w jednym albo w dwóch talerach ukrzywdzi, nie może się spodziewać zbawienia duszy swojej, poki

poki tey małej krzywdy iemu nie wroci. Dopieroż ten, który wydrze bliższemu cnotę, niewinność, łaskę Pana BOGA, azatym i Niebo, iako się ma spodziewać zbawienia, ieżeli tey krzywdy nie nadgrodzi. Krzywda w talerze jednym, albo drugim, dzieie się tylko jednemu, który ma szkodę. Ale ta krzywda, która bywa przez zgorzienie, i zły przykład, dzieie się wielu. Dzieie się nie tylko zgorzszonemu, który się na duszy zabił, ale i wielu innym, bo zgorzienie iest to grzech taki, który się przy jednym nie osiedzi, ale idzie od jednego do drugiego iak powietrzna zaraza. Dzieie się krzywda i Chryştusowi Panu, bo mu gorzący, ową duszę wydiera, dla ktorey on Krwi, i życia swego nie żałował, á czartu ią oddaie. Ah! co to za krzywda Jezusowi, wydierać mu tę duszę, którą on tak drogo kupił: Uważcie, gdyby, kto komu majątność drogo kupioną wydarł, a oddał ią łotrom iakim, i rozbojnikom, coby to za krzywda była? nierownie większa, kiedy kto wydiera Panu Jezusowi duszę, bo żadna majątność, i świat cały, tyle nie waży, co jedna dusza. Osądźcież sami, czy tey krzywdy nadgrodzić, i powrócić Panu Jezusowi nie powinien? kto mu ią uczynił?

Powinien każdy starać się o to, żeby bliźniego, którego zgorzyl, naprawił, ale czy tego dokaże? Rzecz iaką wziętą bliźniemu powrócić, i nadgrodzic łacono, są na to różne sposoby: Jeżeli nie możesz przez siebie, to możesz przez kogo innego, jeżeli nie możesz iawnie, to możesz potajemnie, jeżeli nie możesz teyże samey rzeczy powrócić, możesz inną, jeżeli się wypłacić nie możesz, możesz odfluczyć, ile wziętey cnoty, podczciwości przywrocenie, nie równie cięższe. Czytamy o Berengaryuszku Heretyku, że nawróciwszy się, i wszystkie błędy swoje kacerzkie odwoławszy, umierając, z wielkim zatrwożeniem, do przytonionych mowil te słowa: Co do grzechow moich, kotorem popelnil, spodziewam się po miłosierdziu Boskim odpuszczenia, bom za nie szczerze, i serdecznie żalował, i pokutował: Lecz co do grzechow Pogorszenia, że się z błędow, i nauki mozey wielu pogorszyło, boję się, żebym nie zginął, bo sposobu nie widzę, iak za nie dotyc uczynić, i iak zepsowanych naprawić. To ten heretyk, lubo odwołał błędy swoje przed temi ktorych pogorszył, a przecie się za to pogorszenie potępienia obawiał. My pogorszyli podobno, tak wielu, ktorych niepodobna poprawić, bo ich nie masz, albo iuż poumierali, i wiecznie poginęli, albo jeżeli ży-

żyją? to nie wiedzieć kędy? i drugich gorszą, iak się za to Bogu sprawiemy?

Inne krzywdy i szkody, które się dzieją bliźniemu, nie są związane i złączone z bliskim niebezpieczeństwem potępienia jego. I tak, niech kto będzie na fortunie, honorze, sławie ukrzywdzonym, nie traci przez to duszy zbawienia, i owszem jeżeli krzywdy sobie uczynione cierpliwie znosi, są mu załugą u Boga, i niejaką pomocą do osiągnięcia wieczney szczęśliwości z Bogiem, dla tego Święci krzywdzicielom swoim dobrze życzyli, za nich się modlili, iako mówi Paweł S. *Maledicimur & benedicimus, persecutionem patimur, & sustinemus, blasphemamur & obsecramus.* Złorzeczą nam, a my ich błogosławimy, prześladują nas, my cierpliwie znosiemy, bluźnią nas, my się za nich modlemy. Krzywda zaś duszy bliźniego uczyniona, że jest złączona z wielkim niebezpieczeństwem potępienia duszy jego, powinna być od pogorszyciela nieodwrotnie nadgrodzona. Dajmy to, na przykład: że kto młodego niewinność skaził, podał, pokazał sposób grzeszenia, zaraz się go to chwyci. Niech ten grzech powtorzy, z powtorzenia nabędzie łatwości, z łatwości grzeszenia, przyidzie do nałogu grzeszenia, z nałogu grzeszenia (iako mówi Augustyn S.) nastąpi potrzeba niejakas grzeszenia, a z tej potrzeby grzeszenia, prawie niepodobienstwo do nie-

niegrzeszenia. Coż się z nim stanie? to, co z owym pogorszonym młodzianem, któremu gdy już prawie konającemu zbawienie radzono, aby bliskiey do grzechu wyrzekł się okazyi, uczynił mocno przedsięwzięcie poprawy życia, nie więcej nie mówił, tylko: *Non possum, non possum*. Nie mogę, nie mogę, i w tych słowach nieszczęśliwą wyzionął duszę.

A ponieważ pogorszyciel w tak wielkie niebezpieczeństwo duszę bliźniego wprowadza, wielki zabiera obowiązek, aby on temu niebezpieczeństwu zabiegł, leżącego na zgubę powściągnął, a to czynić powinien jak najszybciej, nim zgorzogny grzeszyć nawyknie. Przenikałże to pogorszycielu, co ci czynić koniecznie potrzeba? Napoiłeś zuchwałemi i bezbożnemi o Bogu, Wierze, obyczajach Chrześcijańskich zdaniem niewinną duszę, oto w niej Wiara obumarła, jest członkiem Kościoła Chrystusowego, ale nie żywym, imię ma Katolika, ale na pozor, na Kazaniu nie pości, Mszy dla ceremonii światowej słucha, żeby się z przyjacielelem obaczył, z nim pogadał, nie żeby oddał winną cześć Bogu. Nagrodił mu tę krzywdę, którą uczynił, ożywił tę Wiarę, którą w nim umorzył, powróci mu zbawienie, bo bez wiary żywej, iako się Bogu podobać, tak i zbawienia dostać nie może. Ten młodzian był czysty, niewinny, wstydlivy, nie wiedział, co to
jest

jest grzech? co to jest obraza Boga? tyś go złym przykładem zgorczył, podał i pokazał sposób grzeszenia, o! iak teraz inszy od pierwszego, w którym był niewinności łtanu! o! iak niepodobny sobie iak zachwał! iak niewstydlivy! nagrodź mu krzywdę, powroć zbawienie. Ten i ow był trzeźwy, wstrzemięźliwy, cichy, spokojny, wprawileś go w pijaństwo, w podobnych sobie opoiow kompanie, teraz opoy z niego, kartownik, kołtera, graffant, zalawszy trunkiem głowę i rozum, nie jednego bez przyczyny zbił, zrabiał, skaleczył, wśzystka nadzieia która go pożytecznym obiecywała dobru pospolitemu i chwale Bożej, zniknęła. Nagrodź mu krzywdę, którą uczynił, odwróć od pijaństwa, kołterstwa w któreś go wprawił, powroć mu zbawienie. Uważajcież, coście powinni, daż was pogorszonym. Obowiązek wasz nie przekonany, powinność nie zbyta, potrzeba konieczna, żebyście co złym przykładem zepsuli, dobrym naprawili.

Jeżeli pytacie: iakim to sposobem? daię go wam. Kto chce bliźniego naprawić, i z grzechu go wyprowadzić, do którego mu był powodem, powinien się sam perwey poprawić, życie które wiodł rozwinąć, odmienić na pobożne, enotliwe, bo jeżeli tego nie uczyni, próżna będzie usiłność tego, przeciwnym sposobem, jeżeli się sam pierwey poprawi,

wi, o imieni, ta poprawa iego będzie dzieł-
nym narzędziem do poprawy i odmiany
bliźniego. Tymci sposobem Paweł S.
wiele dusz pozyskał Chrystusowi. Mowił
on: wiecie dobrze, że ja byłem przesła-
dowcą Wiary Chrystusowej i nieprzyja-
cielem iego, *supra modum persequabar Ecce-
siam*. Wiecie, z jaką żwawością, których
tylko mogłem, odprowadzałem od Chry-
stusa i Wiary Jego, ale poznawszy błąd
moy, porzuciłem go, stałem się Chrystusa
nie tylko miłośnikiem ale i Apostołem,
gotowem teraz za Wiarę Jego i krew
przełać i życie tożyć. Nie patrzcie na
mnie jakim byłem, ale patrzcie na mnie
jakim jestem. Tak ma sobie postąpić, kto
bliźniemu był do grzechu powodem. Po-
winien się pierwey sam poprawić, wy-
znać błąd swoy, i mówić: ah! mnie nie-
szczęsnemu! byłem ci prawda do grze-
chu okazyą, ale poznawszy błąd moy,
żaluję za to, żem i ciebie i ciebie zwodził,
nie patrz na mnie, jakim przedtym byłem,
ale patrz na mnie, jaki teraz jestem. *Se-
cutus es errantem, sequere poenitentem*. Szedłeś
za przykładem moim, gdym błdził, podź
za mną, pokutuy wraz ze mną, gdy ja
za błędy moje pokutuję. Co gdy szcze-
rze i nieodwłocznie uczyni pogorszy-
ciel, rozumiem, że mu się powiedzie bli-
źniego, ktorego zgorszył, naprawa.

Rzeczysz: Ale ja pogorszył wielu
takich, których już nie ma, i wiedzieć
nie

nie mogą dokąd się obrocili, iakże takich naprawić? Daię ci i na to sposób, żebyś się usprawiedliwił Bogu. Gdy już wcale nie możesz odzyskać Bogu tych, którychś złym przykładem zgorzszył, że albo już nie żyją, albo o nich nie wiesz gdzie przebywają. Proś naprzód gorąco Boga o ich zbawienie, staraj się na ich miejsce o innych, żebyś ich Chrystusowi pozyskał. Nie możesz pozyskać Judasza, oddaj za niego Chrystusowi Macieja. Nie możesz potępieńca z piekła wyprowadzić, możesz miłosiernymi uczynkami, dobrymi przykładami, cnotliwym i pobożnym życiem, innym do zbawienia dopomagając.

Jest jeszcze sposób, ale ci go nie życzę. Wieszże jaki? oto: *reddes animam pro anima*. Jeżeli nie oddasz, nie wrocisz duszy przez ciebie zwiedzionej Chrystusowi, oddać będziesz musiał swą duszę za duszę jego, przyptać będziesz musiał duszą swoją, krzywdę duszy bliźniego uczynioną, ale uchoway cię Boże od takiego przyptacenia.

Pytanie V. *Gorszący, czy też jest uczestnikiem grzechu od siebie pogorszonych?* Odp: Zebyśmy lepiej ciężkość grzechu tego zgorszczenia poznali: wiedzieć mamy, że gorszący, nie tylko w ten czas grzeszy, gdy bliźniego gorszy, ale nawet i w ten czas, wiele razy i kiedy od niego pogor-

Aa fzeni

CZĘŚC II.

szem grzeszą. Daymy to, na przykład: jeżeli jaki sprofny Młodzian zgorzrzył raz tylko Panienkę jaką, potym się upamiętał, i więcej Boga nie obrażał. Niechże owa panienka pogorszona drugiego gorzrzy, ten drugi trzeciego, trzeci czwartego, i tam daley, tych wszystkich grzechy ściągają się do owego nierwskiego, który dał zgorzzenie, tak właśnie, jak gdyby w osobach wszystkich owych grzeszył, bo że dał do tych wszystkich grzechów przyczynę, jest ich uczestnikiem. Naprzykład: jest kto na jakiej Zwierzchności, na jakim Przełożeniu, niechże taki da z siebie zgorzzenie, póty grzech jego nie ustanie, póki obraza Pana Boga z jego okazyi dana, trwać będzie. A co większa, że nie tylko jest uczestnikiem w życiu, ale nawet i po śmierci. Dale tego przyczynę Święty Tomasz Doktor Angielski, który tak mówi: Gdy osoba jaka pobożna dobrym przykładem swoim, przywiedzie innych do cnoty, do dobrogo i Chrześcijańskiego życia, lubo umrze, zasługa iey jednak przed Bogiem nie ustaje, bo ile razy ludzie żyjący iey przykładem pobudzeni co dobrego czynią, tyle też razy przypadkowej chwały w Niebie, owej osobie przyczynia się. Tak też, mówi S. Tomasz, gdy kto kogo zgorzrzy, nawet i po śmierci, czy to będzie w czyściu, czy w piekle, nie przestaje

staie iakoby grzeszyć w osobie tych, którym, złym przykładem swoim pochopał do grzechu. Zaczynam czyli to w piekle, czyli w czyście, przyczyniają mu się męki za każdym grzechem, który się z niego okazji popełnia. Za inne grzechy, mówi S. Chryzostom, musimy odpowiadać z iedney tylko księgi sumnienia naszego, ale za grzechy pogorszenia, musimy odpowiadać ze dwoch ksiąg, to jest z księgi własnego, i z księgi cudzego sumnienia. O! jaką boiaznią przeraziłby nas to powinno, jeżeliśmy kogo złym przykładem zgorzsyli. Czyż nie będziemy mieli za co odpowiadać Sędziemu Bogu za własne grzechy? Ah! nie wiem, jako się za nie sprawimy? coż dopiero, gdy nam i cudze na oczy wyrzucać będą?

Pytanie VI. *Ci, którzy szpetne wierszyki, piosneczki wsteczne składają, śpiewają, albo innych tego uczą, sąż pogorszycielami?* Nim na to pytanie odpowiem, przypominam sobie, com kiedyś w Indyjskich Historyach czytał, że się tam znajdują złośliwi niektórzy ludzie, którzy parą ust swoich zabić, i zarazić mogą. Ci, kiedy chcą bliźniemu szkodzić, w usta pewną truciznę biorą, i rozmawiając z nim, tak go zarażają. Czy też tacy grzeszą? bez wątpienia powiecie, że grzeszą; ale wszakże nie rażą bliźniego, ani mieczem,

ani żadnym żelazem, ani mu żadney rany nie zadaią; coż ztąd, (powiecie) dosyć, że bliźniego o utratę życia przyprawiają, tym samym grzeszą. Co sądzicie o tym zaboystwie na ciele, toż sądzicie o zaboystwie na duszy, że nie tylko ci grzeszą, którzy przez uczynek jaki niegodziwy bliźniego gorszą, ale i ci, którzy niesforemne słowa gadaią, wżeteczne jakie dyskursa prowadzą, wiersze jakie szpetne składaią, piosneczki robaczywe śpiewaia i innych tego uczą, tacy wszyscy grzeszą. Grzeszą i ci, którzy obraży niewstydlive w domach swoich wieszają. Także i ci, którzy książki zgorzzenia iakie w sobie zawieraiące czytaią, lub innym do czytania daią. Wielu by podobno do tych czas nie wiedziało, co to grzech? gdyby byli nie słyszeli od innych dyskursow ladaiakich, piosneczek nieuczciwych. Takie piosneczki, co to są? oto powiada Chryzostom S. są to wabiki czarownic, na zgubę dusz ludzkich. Uważaliście wy ptaśnika, co on czyni, żeby ptaśinę złowił? oto stawia sieci, rzuca ponętę, i żeby ją przynęcił, wystawia z klateczką wabika, śpiewa owa ptaśyna. Słyszają to inne, zlatają się, a on ich siecią przykrywa i dusi. Tak i czart czyni, który krąży na pożarcie nasze, stawia sidła, czyni zasadzki, ale żeby tym łatwiej ułowił, przesyła swoich wabikow z owemi

pio-

piosneczkami nieuczciwemi, z żartami
 niesforemnemi, słyszają to drudzy, zwła-
 szcza młodzi, prędko się tego nauczą, bo
 się prędko rzeczy takie ich pamięci chwytają.
 Coż za tym następuje? oto z owej
 usłyszanej piosneczki, grzechów bez miary.
 Dziwicie się częstokroć Rodzice
 dzieciom waszym i mówicie: Ten syn-
 czek był potulny, wstydlivy, a teraz kna-
 brny, rozpustny. Ta córeczka była przed-
 tym skromna, nabożna, a teraz tak swa-
 wolna i nieutrzymana. Chcecieś wie-
 dzieć, co tego przyczyną? Oto owe la-
 dańskie żarciki, piosneczki, te to, te po-
 czciwość im i cnotę wydarły. Widział
 synaczek drugiego, że swawolnie i nie-
 wstydlivie żyje, tak się też żyć od niego
 nauczył. Słyszał piosnkę szpetną, dyskurs
 piekła godny, tak też gada, tak śpiewa,
 i innych gorszy. Słyszał iak drudzy nie-
 cnoty powiadali, z nich się chlubili, chwyt-
 ciło się to młodego, że się na swawolę
 odważył. Wielu, wielu ieden nieprzyстой-
 ny dyskurs, iedna sprofna piosneczka tak
 pogorszyła, że ich potym żadne duchow-
 ne namowy, żadne nabożne pienia na-
 prawić nie mogły. Przeto iżełi sobie
 życzyście Rodzice, żebyście z dzieci wā-
 znych pociechę mieli, starajcieś się o to,
 żebyście nie tylko sami z siebie przykład
 im dobry dawali, ale też żebyście mieli
 dozór i na tych, z któremi prześtaiają, iżełi
 czego

czego nie gadaia, nie slychaja, z czego-
by sie pogorszyc mogly. Nakoniec po-
mnijcie na to, co Pan JEZUS mowi:
Biada swiatu dla zgorzenia, to jest: biada
temu, ktory zgorzenie daje, bo i w piekle
samym, tyle katow na siebie miec bedzie,
ile zlým przykladem zgorzyl.



NAUKA XXIV.

Z Przykazania Boskiego Szóstego.

Nie Cudzołóż.

O Tym Przykazaniu Boskim, tak obżernie
 nko. o innych mówić nie będziemy.
 Naprzód: że ta rzecz tłumaczenia nie potrze-
 buje, bo się funduje na prawie przyrodzo-
 nym, przeto każdy zdrowym rozumem rzą-
 dzący się, z samego światła przyrodzonego,
 poznawać może, co się nie godzi, przeciwko
 temu Przykazaniu. Dajmy to bowiem, żeby
 człowiek taki, o tym Przykazaniu Boskim, ani
 wiedział, ani słyszał, przeciesaby się na jego
 przestępstwo, w oczach ludzkich nie odwa-
 żył, czemu: bo sam rozum pokazuje, że rzecz
 nie przyłowna, i niegodziwa, i sam wityd
 przyrodzony, od takiego uczynku człowieka
 odraża. Powtóre, żebyśmy zamiast zbawienne-
 go pożytku, którego jedynie w duszach ludz-
 kich pragnę, i do tego końca te wzytanie
 Nauki stosuję, okazuj takiey do zgorszenia,
 albo złego wyrozumienia komu nie daj, przeto
 ze wszelką ostrożnością, i to w potpołności,
 tylko o tym, co każdemu wierzyć przynale-
 ży, tę naukę przełożyć postanowilem.

Pyta.

Pytanie I. *Czego nam BOG zakazuje w tym Przykazaniu?* Odpow: Gdy mówi BOG w tym Przykazaniu *Nie cudzołoż.* Nie tylko nam samego cudzołóstwa broni, i zakazuje, ale i wszystkich grzechow cielesnych, przeciwnych czystości, i niewinności duszy. A tych grzechow jest bardzo wiele, tych wam wyliczać nie będę, to powszechnie wiedzieć macie, że lubo wszystkie, kiedy będą rozmyślane i dobrowolnie popełnione, są śmiertelne, są iestże jedne od drugich cięższe, inne iestże cięższe, i BOGU obmierzliwsze. I tak ciężkim zawsze grzechem, bo śmiertelnym, iest porubstwo, cięższym cudzołóstwo, iestże cięższym Kaziroctwo, iestże cięższym świętokradztwo, iestże cięższym bestyalstwo, a dopieroż z okolicznosci różnych, iestże cięższe, i co raz cięższe, bydz mogą grzechy, o których dosyć, że tylko namieniam. Tego wszystkiego nam BOG w tym przykazaniu surowo zakazuje, a nie tylko zakazuje wszelakich grzechow przeciwnych czystości, uczynkiem spełnionych, ale i wszelakich złych pożądliwosci, chęci i wszelakiego nieporządnego pragnienia, dziewiątym Przykazaniem Boskim zakazanego.

Pytanie II. *Czy każda myśl szpetna, iest grzechem przeciwko Boskiemu Przykazaniu?* Bardzo to iest dla wszystkich potrzebne pytanie, i pożyteczne. Albowiem są ludzie jedni, którzy sobie za nie poczytują, wszystkie myśli szpetne, wszystkie owe choćby też naysprośniejysze pożądliwosci, bo zniemają, że w ten

czas tylko jest grzech, kiedy się kto, na sam wstydu godny uczynek odważy. Przeto owych swoich pożądlivości, myśli, chęci, pragnienia, nigdy się nie spowiadaia, rozumieiać, że w tym grzechu żadnego nie maia. Drudzy są (lubo takich nie wiele) którzy maia sobie, każdą złą myśl za grzech, i dla tego się srodze trapią, w ustawicznym sumnienia niepokoju zoiatai, rozumieiać: że każda myśl nieporządna grzechem jest.

Odpowiadam tedy na to pytanie: Ze nie każda myśl, chociezby też sprośna, i wszeteczna byia, jest grzechem. I tak wszystkie owe myśli, ktore nie są dobrowolne, w ktorzych żadnego upodobania człowiek nie ma, i owszem brzydzi się niemi, odrzuca ie od siebie, żadney sobie do nich przyczyny nie daie, a cierpieć ie poniewolnie musi, albo z poduszczczenia czarna przeklętego takie myśli nie są grzechem. W ten czas tylko myśl wszeteczna iest grzechem, kiedy będzie dobrowolna z upodobaniem, chęcią, pragnieniem, wykonania tego co myślisz, chociazby i tego skutkiem samym, i uczynkiem nie wypełnił, już grzeszysz. Obiaśniam to, dla waszego oświecenia naprzod w powszechności. Na przykład: przyidzie komu na myśl, żeby w czym bliźniego ukrzywdził, i natychmiast, mowi sam w sobie: Idź, precz pokuś, cudzego nie chcę, ani pragnę, i ową się myślą brzydzi, ani tey do serca przypuszcza, ani się wola do niey skłania; Grzeszysz on? iak żywo nie. Niechże drugiemu też sama, albo podq-

podobna myśl przyjdzie, aż on Tobie mówi: Gdybyć mi się udało; wybiera się w nocy na kradzież, przychodzi na upatrzone miejsce, ale widząc że ludzie nie śpią, pilnują, strzegą, nie ukradłszy nic nikomu, do domu powraca, zgrzeszyłże on przez to? Co wy sądzicie? Ja mówię, że zgrzeszył. Ale nie (mówicie) nikomu nie wziął, żadney krzywdy bliźniemu nie uczynił? Coż z tąd? doświadczyć że miał wolę, miał chęć, pragnienie, na to się zapuścił, i odważył, lubo skutkiem myśli swojej nie wypełnił, samym cudzey rzeczy pożądaniem zgrzeszył. Podobnieś sądzicie i o myślach, przeciwko temu Przykazaniu Boskiemu. Niech będzie jaki wszeteczny młodzien, który przypuściwszy nieporządną myśl, do serca swiego, żeby owej złey chuci zadość uczynił, niech myśli o sposobie, jakby się mógł na złe odważyć, już zgrzeszył. Dopieroż gdyby tym umyślem wlał się w jakie nieuczciwe przyjaźni, dopieroż gdyby kogo namawiał, wabił na grzech, i obrażę Boską, choćby skutkiem samym i uczynkiem tego nie wypełnił, przez owe nieporządne intencye, chęci, pragnienia, już sobie na piekło zaobił. Macie tego przykład na Lucyperze, ten nie przyszedł do skutku, i uczynku złości swoich, ale tylko pomyślił, że swą wolą, do owych złych myśli skłonił, do piekła wtrącony.

Kiedy myśl wszeteczna, albo inna jest grzechem, iasniey wam tego wyrazić, nie mogę, iako przez podobieństwo którego używają
Oyco-

Oycowie Święci. Gdyby naprzykład Pan iaki
śladze swemu powierzył skarbu swego, i przy-
kazał mu, żeby go iako nayıpilniey strzegł.
Dowiedziawszy się o tym, iacy opryszkowie,
wysyłaia posłow swoich do niego, żeby im
ow skarb, od Pana sobie powierzony wydał.
Ale ow sluga, aby dał dowod wierności Panu
swemu; ani ich do siebie przyjmować, ani o
tym słuchać nie chce, skarb Pana swego głą-
boko zakopie, albo z nim uchodzi. Pan do-
wiedziawszy się o tym, co by powiedział? bez
wątpienia, żeby pochwalił wierność owego
slugi swego. Gdyby zaś ow sluga, owych
opryszkow, czuwających na skarbu Pana swe-
go, do domu przyiął, z niemi się zabawił,
prześtawał, po przytacielsku rozmawiał, cho-
ciażby im owego skarbu nie wydał, iednakżę
Pan, gdyby się o tym dowiedział, jużby miał,
takiego slugę za podeyzrzanego. Dopieroż
gdyby zmowiwszy się z owemi totrami, do
ich się woli skłonił, skarb im Pański wydał,
powinienby bydz iako zdrajca karany. Z tego
podobieństwa brzeieżs sobie objaśnienie. BOG
i Pan nasz, użyczył nam z nieprzebraney Do-
broci swotey, wielkiego skarbu, łaski poświę-
caiącey, przy Chrście S. na duszę wlanej,
z nadprzyrodzonemi innemi datami, z tą prze-
strogą, żebysmy skarbu tego, iak nayıpilniey
strzegli. Czarei przekłęci iako iacy oprysz-
kowie, wiedząc o tym, przesyłaia na Czło-
wieka swoich posłańcow, owe mysli, spro-
sne, nieporządne, bluźnierskie do rozpacz y pro-
wadzące, iżeli ie człowiek od siebie odrzu-

ca, niemi się brzydzi, jeżeli się do nich woła nie skłania, nie tylko grzechu nie ma, ale owszem, ma zasługę, gdyż pomocą łaski Panna BOGA pokusę zwycięża. Jeżeli zaś człowiek myśli one przyjmując, ani się im sprzeciwia, i owszem niemi się zabawia, albo w nich ma iakie upodobanie, chociażby nie miał woli, rzeczą samą wypełnić uczynku złego, jużże takie serce u BOGA podeyżrane. Dopieroż gdyby nie tylko złą myśl do siebie przypuścił, ale się i woła do wykonania owej myśli skłonił, albo zły iaki uczynek popełnił, jużże taki zdrajca, godzien kary, a kary wieczney.

Uważcież; że tu są wyrażone trzy stopnie, kteremi czart przez złe myśli do grzechu wiedzie. Opisał je Bernard Święty temi krótkiemi słowy: *Simplex propositio seu sensus, delectatio, & Consensus*. Jest naprzód zarzucenie myśli: Powtórę, upodobanie w niej: Potrzebie: skłonienie się woła do niej, to jest przyzwolenie. Pierwsze myśli choćby najsporniejszy zarzucenie, kiedy nie jest dobrowolne, nie szkodzi duszy, zwłaszcza gdy w takich myślach człowiek ma obrzydzenie. Czytamy bowiem o wielu Świętych, iako to o S. Pawle Apostole, o S. Benedykcie, Franciszku Asyjskim, i innych, że cierpieli złe myśli, a te im nic do zbawienia nie przeszkodziły. I owszem byż jeszcze mogą okazywać zasługi przed Bogiem, gdy się im człowiek sprzeciwia, i z niemi walczy, bo nie myśląc, ale chcąc złe, człowiek grzeszy, iako mowi

Augu-

Augustyn Święty. Sprzeciwianie się zarzutom złych myśli, jest to walna utarczka, i Wojna duchowna, na ktorej BOG Zwycięzcom Koronę gotuje. Jako Hetman w Woysku, niewypowiedzianie się cieszy, i kontentuje, kiedy widzi, że się iego Żołnierze, mężnie z nieprzyjacielem potykają. Tak i BOG cieszy się z tego, gdy człowiek mężnie z pokusami walczy. Macie tego dowód z żywota S. Katarzyny Seneńskiej. Ta Święta i niewinna Panna z dopuszczenia Boskiego, przykre, i natarczywe, przez nieiaki czas myśli cierpiała przeciwko czystości, gdy ją ominięty, rzekła do Pana JEZUSA. Ah! gdzież był Oblubieniec Dusz moich, pod ten czas, gdy się wszystko prawie piekło na mnie oburzyło? Odpowiedział Pan JEZUS: Pytasz się mnie gdzież byłem? O to byłem w Sercu twoim, Córkmo moja. W Sercu moim? rzecze S. Panna: á czy to podobna? żebyś był w tym sercu, w którym się tak wiele nieprzyzłości przewinęło? Byłem tam, byłem Córkmo moja, rzecze Pan JEZUS, patrzyłem na utarczkę twoją, i miło mi było zapatrywać się na nią. Nie trwożcie się tedy pobożne dusze, gdy przy modlitwach waszych, albo innych zabawach, rozstargnienia iakie nie dobrowolne, albo zarzuty, myśli, czy to wśzetcznych, czy bluźnierskich, czy innych nieprzyzłości, w sobie czniecie. Nie trwożcie się! nie wam te potrzały czarta przekłętego, nie zaszkodzą, byleście się im tylko mężnie sprzeciwia-

ciwiali, i do drugiego stopnia wstępu pokusie nie dali.

Któryż to jest (pytacie) ten drugi stopień? O to: iskom już powiedział. Upodobanie w myśli. Gdy postrzeże czart, że człowiek myśl jaką do serca przyjmuje, tym się nie kontentuje, ale jako złodziey wkrada dalej, i bliżej podstępnie. Wzniesła pożądliwość, sławia przed oczy, marną jaką rozkosz, zapala serce, żeby człowiek kochał to, co nie nawidzić powinien. Tak właśnie: iako ow, który truciznę słodczą zaprawia, żeby była powabniejsza. To upodobanie, lubo nie jest jeszcze samym grzechem, ale już jest okazją bliską do grzechu, jest iak owa otwarta tuma, do trzeciego ostatniego nieszczęśliwego stopnia, który jest przyzwolenie na grzech, bo niech się tylko wola do tego co myśli nakłoni, już jest grzech, a rzecz prawie niepodobna, żeby człowiek myśląc z upodobaniem, o złej iakiej rzeczy, chęcią się do niej nie skłonił.

Na uczynek zły, nie tak się prętko człowiek odważy, bo go albo wstyd, albo nieślawo, albo nko ludzkie odraża, ale myśli, że są skryte, ławiuieńko chęci, i pragnienia wzniecają. Nie wiele do tego potrzeba, tylko stawić sobie w imaginacyi, rzecz jaką niegodziwą, już ci się chwytą tego skazona natura. Wiedząc o tym czart, nie pobudza ci tak wstyd do kradzieży, do zaboystwa, do świętokradztwa, bo wie żeby się na to nie każdy odważył, podaje tylko sprosne iakie myśli,

myśli, i dosyć ma na tym, gdy ie człowiek przypuści, bo wie, że z tej iskierki, wielki pożar wybuchnąć może. Przeto jeżeli zbawienie duszy waszey kochacie, mieycie sz na pilney straży zmysły wasze, okienka to są, przez które nayprędzey śmierć, do duszy zakraść się może, a nadewszystko, żadnemi się złemi myślami nie zabawiajcie, ale ie zaraz od siebie odrzucajcie, żeby woli nie skłoniły. Tak czyńcie, iako gdyby wam ognista skra, padła na ręce, albo na suknią, nie czekalibyście, ażay sama zgąsta, alechycie ją czym prędzey zagasiłi. Podobnież czyńcie ze wżyskimi ladażakien, myślami, z pierwszych zaraz początkow, złemu zabiegajcie, żeby góry nie wzleło.

Pytanie 11^{te}. *Sny wszeteczne które się nie kiedy trafiaia czy są grzechem przeciwko temu Przykazaniu Bożiemu?* Odp: Co się o myślach mowiło, toż rozumiec się ma podobnie i o snach. Pewno to bowiem: że się przytrafiają częstokroć sny sprofne, wszeteczne, nieuczciwe, które wielki niepokoy sumnienia w duszach pobożnych sprawują. Czy tedy takowe sny, są grzechem? czyli nie? Nim na to odpowiem. Wiedzieć potrzeba (iako się już o tym wyżej namienito) że sny, są częścią z przyrodzoney człowieka konfitycuy, iako to melancholiczney, krwistej, holeryczney, częścią z poprzedzających myśli, o czym kto w dzień gada, o czym długo myśli to mu się pozbolicie i przez sen marzy, iako nas własne uczy doświadczenie.

To

To za fundament założywszy. Na pytanie odpowiadam: Sny jakie sprosne, wszeteczne, kiedy się przytrafiają, bynajmniej duszy nie szkodzą, jeżeli człowiek, żadney przyczyny przez poprzedzające myśli, do nich sobie nie dał, i jeżeli ze snu się ocuciwszy niemi brzydzi, jeżeli ich sobie z ukontentowaniem nie przypomina, grzechu nie ma, bo takie sny nie są dobrowolne, a co dobrowolnego nie jest, grzechem nie jest. Święci i doskonałi ludzie, nie bywali wolnemi od takich snów. Tak czytamy o S. Franciszku Xawerym, że mu się kiedyś sprosne jakieś poczwary, przez sen przewijały, ale tak się niemi brzydził, tak się z niemi i przez sen pałował, że mu się od wielkiego gwałtu, krew nosem, i ustami rzuciła. Coby był ten Święty czynił na jawie, kiedy i przez sen, do krwi wylania z pokusą walczył? Co innego, żeby kto przed spaniem, myślał o sprosnych jakich rzeczach, albo o nich gadał, lub czytał, tym umysłem, aby się, przynajmniej we śnie sprosna ową imaginacyą napaść, takiby grzeszył. Albo choćby, o nieczym złym nie myślał, ani gadał, a trefunkowy sprosny jaki sen miał, ale po tym obudziwszy się, miał w owym śnie swoim upodobanie, i chęć jaką nieporządną do złego, grzeszyłby, nie przeto, że mu się co sprosne śniło, ale przeto, że się wola, do snu sprosnego skłonił.

Na oddalenie od siebie wszelakich snów nieforemnych naylepszy sposób, zasypiać pobożnie, poChrześcijańsku. Uczyniwszy wprzod rachunku.

rachunek sumnienia, Akt żalu serdecznego za grzechy, zatopiwszy myśl swoją w Ukrzyżowanym Jezusie, albo w rozmyślaniu jakim. Naprzykład: o Śmierci, o Sądzie, o Piekło, o tym nie co pomyśliwszy, prawie niepodobna, żeby człowiekowi, co nieporządnego wężnie się uroiło. Drugi chwalebny, i od wielu doznany sposób, podają Nauczyciele Duchowni, Nabożeństwo do Niepokalanego Pożęcia Najsświętszey Panny MARYI. Do spoczynku się ułożywszy, zacząć naprzykład: Godzinki o Najsświętszey Pannie, albo Koronkę, lub Rożaniec, poki nie zaśniesz? czy tego dokończysz? czyli nie. Czytamy w życiu Juliusza Mancynella, pobożnego Kapłana. Iż gdy się przed nim, na sprosne, i wszeteczne sny, uskarżał pewny Młodzian, ow kazał mu przed zaśnieniem, Krzyż S. na czele, uszach, i pierśiach czynić, i odmawiać tę krótką Modlitewkę. *Przez Niepokalane i Nie naruszone Panieństwo Twoje, Najswiętsza MARYA, Oczyść ciało moje, serce, i Duszę, od wszelkich nieporządných myśli Amen.* Gdy tedy rady zbawienney usłuchał, wyznał, że od tego czasu, żadney myśli wszeteczney, żadnego snu sprosnego nie znał.

Pytanie IV. *Słowa szpetne iako i piosneczki nie uczciwe czy są grzechem? i jakim? przeciwko temu Przykazaniu?* Odp: Już ci się o tym wprowadzie mówiło, w przeszłej nauce o zgorzeniu. Jak grzeszą, którzy sprosne iakie słowa, albo piosneczki iakie nieuczciwe

Bb

spie-

CZĘŚĆ II.

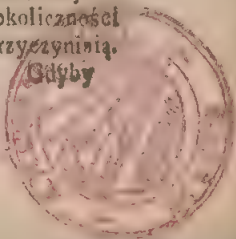
śpiewaia, gadaia? Z tym wszystkim powto-
rzyć to nie zawadzi, bo ten grzech zwłaszcza
między młodzieżą, jest bardzo częsty, a wiel-
kie szkody, i ruiny w duszach sprawuje. Wie-
lu jest, którzy sobie za nic maia, owemi
sprośnemi słowami pluścić, nieuczciwe alle-
gorye, w rozmowach, w dyskursach przyty-
czać, takie słowka piekłem nachną, na takie
piośniczki wielu biadaia. Wiecie (nie wą-
pię) co Pan JEZUS powiedział: *Mt: 12 v.*
36. Omne verbum otiosum, quod locuti fuerint
homines, reddent rationem de eo, in die iudicii.
Ze z każdego słowa próżnego sprawiać się be-
dzie trzeba człowiekowi, w dzień Sądu. Je-
żeli tak ścisła z każdego próżnego słowa be-
dzie rozprawa, iakąż będzie z słow owych
wszetecznych, z piośniczek owych robaczy-
wych, z których się już wiele podobno dusz
zgorzelyło, z tych takie słowka, są iak sielka,
w których się zaplątawszy pewna duszy rui-
na. Wieloby podobno, nigdy nie wiedziało
co to jest, na grzech się ołwżyć, gdyby nie
byli w tej i owej kompanii, w tym i owym
posie lreniu, ganie, słuchanie słow niecz-
ciwych, dają okazyją do myśli wszetecznych,
z myśli, przyszło do uczynka, a potym do
rozwoziego życia. Gadaiaicy wszeteczne ia-
kie słowa, bardziej nie równie grzeszy, a ni-
żeli ten, który myśli iakie sprośne przypu-
szcza, i niemi się zabawia, z upodobaniem,
i wewnętrznym przyzwoleniem, bo ten kto-
ry myślą Pana BOGA obraża, sam tylko sobie
szkodzi, sam tylko duszę swoją zabiia. Ten

zaś który nieuczciwie gada, nie tylko sam, duszę swoją śmiertelnie rani, ale i tych wszystkich, którzy go słuchają. Weźmiemy też prośbę was, na żywą uwagę, i reflexyę, owy Wyrok straszny Świętego Apostoła Pawła, który do Efezow napisał: *ad Ephes. 5.* *Wszelka nieczystość, niech nie będzie między wami wspominana, bo każdy nieczysty, nie ma dziedzictwa, w Królestwie Chrystusowym. Zebyscie dziedzictwa tego nie utracili, kajcie się, i chroncie tego wszystkiego, co wam duszę zmazać może.*

Pytanie V. Kiedy się spowiadamy grzechu, i takiego przeciwko temu Przykazaniu, czyśmy powinni i okoliczności grzechu wyznać na Spowiedzi przed Kaptłmem? Nim na to pytanie odpowiem. Wiedzieć potrzeba: że okoliczności grzechów są, i bydl mogą różne, iako to względem czasu, miejsca, osoby, stanu, godności, Urzędu &c. i z tych iedne są, które ani umniejszają ani przyczyniają, ciężkości grzechu, i takie do dokładności Spowiedzi nie należą. Inne są, które różność grzechu czynią, i ciężkości mu przydają, i te na Spowiedzi wyrażone bydl powinny. Naprzykład: gdyby kto bliźniego ukrzywdził w kilku złotych, dosyćby było wyrazić na Spowiedzi. Uczyniłem taką krzywdę bliźniemu, nie wyrażając czasu, którego to było, czy w dzień, czy w nocy? Nie wyrażając miejsca gdzie się ta krzywda stała, czy w domu, czy w drodze, czy na ulicy? bo te okoliczności grzechu nie umniejszają, ani go przyczyniają.

B b a

Gdyby



Gdyby zaś kto kradzież popełnił, w Kościele w pieniądzach BOGU na ofiarę oddanych, powinien już okoliczność miejsca na Spowiedzi wyrazić, Czemu? bo ta okoliczność, różność grzechu czyni, bo pierwsze bliźniego ukrzywdzenie, jest grzech prostej kradzieży. Ukrzywdzenie rzeczy BOGU na ofiarę, i Kościołowi oddanej, jest świętokradztwo. Podobnie się ma rozumieć, i o grzechach przeciwko temu Przykazaniu, które lubo są zawsze śmiertelne, kiedy dobrowolne, wielką jednak różność między sobą mają, z okoliczności, które dodają ciężkości grzechu. I tak lubo ciężki i śmiertelny, jest grzech porubstwa, cięższy cudzołóstwa, kazirostwa jeszcze cięższy, świętokradztwa jeszcze cięższy, bestyalstwa jeszcze cięższy, dopieroż z innych wielu okoliczności (których tu wymieniać nie mogę) jeszcze cięższe, i cięższe być mogą grzechy. Przeto, nie dosyć jest na spowiedzi powiedzieć: Zgrzeszyłem przeciwko szóstemu Przykazaniu, ale trzeba koniecznie wyrazić, i wymienić okoliczności grzechu. To jest stan swow, w którym zółtałeś, i stan osoby współgrzeszącej, w którym zółtałaś, ale tak ostrożnie żeby Spowiednik dorozumieć się nie mógł, kto był grzechu tego uczestnikiem. Wydać albowiem osobę na Spowiedzi współgrzeszącą, jest teyże osoby osławienie, dosyć bowiem powiedzieć, w jakim była stanie, czy Duchownym? czy Świeckim? czy Małżeńskim? czy Włowym? czy Młodzieńskim? czy w pokrewieństwie? czy w powinowactwie?

Gdyż

Gdyż z tych okoliczności, doysć może, każdy rozsądny Spowiednik, ciężkości grzechu.

Gdy mówię o okolicznościach, rozumieć to trzeba, o okolicznościach potrzebnych, dla rozeznania ciężkości grzechu, nie o owych historyach, albo baśniach wcale niepotrzebnych. Znajdują się tacy, którzy przyszedszy na Spowiedź, nim grzech jaki na siebie powiedzą, rozumiejąc że na tym dokładność wyznania grzechow należy; wprzód naprawią wiele rzeczy wcale do Spowiedzi ni należących. Naprzykład: w tym Mieściu, tego á tego dnia, byłem w tym á w tym domu, na proźbę Gospodarza; zostałem się na obiedzie: Obiad dano ucziwy, pod czas obiadu, przyszedł Jegomość ten á ten, naprzód gadaliśmy z sobą poufale, potym przyciął mi słowem, iam mu odciał, od słowa do słowa, przyszło do pojedynku, żem go zbił, zrąbał, zkałczył; koniec dyskursu tego do spowiedzi potrzebny, inne słowa wcale niepotrzebne. Tacy którzy się na Spowiedziach z niepotrzebnymi Historyami rozwodzą. Naprzód: krzywdę czynią innym penitentom, bo im czas zabierają. Powtore: przykróść czynią i Kaptanom, którzy muszą radzi, nie radzi częstokroć słuchać i takich baśni, żeby spowiadającego się nie zrażili, i nieprzyprawili w niebezpieczeństwo, świętokradzkiej Spowiedzi, ale z jaką przykróścią, BO G to sam wie, który ferca ich przenika. Rzecz tylko sama (iako się powiedziało,) powinna być na Spowiedzi wyrażona, i z temi tylko okolicznościami, które

albo przydaią, albo umniejszyą, ciężkości grzechu.

Pytanie VI. Jak BOG karał, i karze za przestępstwo tego Przykazania? Odp: Ponieważ się daley, z przyczyn wyżej wyrażonych, z nauką o tym Przykazaniu rozszerzać nie możemy, to wain tylko krotko przełożyć muszę. Jak nieszczęśliwe w duszy, ten grzech sprawuje skutki, i iak ciężką karę Pana BOGA, za sobą pociąga. Innych Przykazań Boskich przestępstwo, bydź może grzechem tylko powszednim, kiedy będzie w małej iakiej rzeczy, ale przeciwko temu Przykazaniu Boskiemu, rzecz najmniej, byle tylko dobrowolna, śmiertelną jest na duszę raną, bo iednako ukąszenie węża, mało co znać rany, ale się z niej iad, po całym cieie szerzy, i śmiertelnie zabija. Grzech ten, jest źródłem, naywiększych, i naysporniejszych kryminalow, za którym idą Spowiedzi świętokradzkie, Judaszowskie Komunie, zgoriszenia całych Miast, porożnienia Familii, zaboystwa, krwi rozlania, chorobiska, desperacye, rzeczy Nayświętszych sprofanowania.

Ten to jest grzech, za który nad inne wszystkie, bardziey BOG karał, za który potopem Świat cały zalał, za który Sodomę, i Gomorrę siarczystym ogniem spalił, za który siedmdziesiąt tysięcy Izraelitow trupem położył, za który niezliczone mamy zemsty Boskiej dowody. W tym życiu, nie może bydź większa kara Boska, iako zaślepienie na rozumie i zatwardzenie serca. A tę karę zwykł BOG

BOG pospolicie przypuszczać, na lubieżnych, i wszetecznych grzeszników, że chociaż zabrną w nierządne chuci, chociaż iuż nad samą przepaścią piekielną stoją, niebezpieczeństwa swego nie widzą, i nie uważają, na co się odważają, bo tak mają zaslepiony rozum, że widząc, nie widzą, słysząc, nie słyszą, i prawdą się na nich owe słowa Chrystusowe: *Ut videntes non videant, Et audientes non intelligent.* Z tego zaślepienia pochodzi to, że wszeteczności swoje, składają na słabość, i ułomność natury, umartwienie ciała, pokutę, za jedyny wymyśl luźki mają, ślub czystości, za tarczo niezdolne, i że się obowiązują do niego, jest rzecz niegodziwa. To sobie w głowie utworzyszy, brną co raz to głębiej; Niepodobna, żeby takim na pamięć nie przychodziło piekło, i męki, ktorými BOG za grzechy karze, ale i o tym wątpią; bo tak z sobą dyżkurują. A podobnaż to, żeby BOG tak był niemilosierdny? tak okrutny, na swoje stworzenie, i niesprawiedliwy? aby za jedną momentalną rozkosz, miał na wieki karać? Nie byłaby to przyzwolta taka BOGU surowość, toć pozwolić mogę cieleśku co mu lubo, i dogadzać wszetecznym żądom moim, bez wszelkiej boiaźni kary. Patrzenie czy może bydz większa nad tę ślepotą?

Po tej ślepcie następuje zatwardzenie serca, to jest: że taki człowiek, który zaślepi rozum, na wszystko się zle odważa. Choćby najskuteczniejszy do zbawienia szrodki, nie-skutecznymi sobie czyni, straszne innych śmier-

śmierci przykłady, zmiekczyć serca iego nie mogą, do prawdziwego za grzechy żalu, wzbudzić się nie może, żadnych się niebezpieczeństw zbawienia nie lęka, wszystkie napomnienia Duchownych, lekce sobie waży, i z nich się śmieie. Taki był Faraó Krol Egiptu, którego żadne upominania Moyżeszowe, i Aaronowe, żadne Cuda na które patrzył, żadne plagi i karania, które cierpił, do upamiętania prawdziwego przywieść nie mogły. Taki był ow Achaz, który ani Prorockim groźmieniem, ani karaniem odwrócić się od złego nie dał, i owszem iako mowi Piśmo w największym ucisku gorzszym się stawał. Taki był ow Młodzian, (o którym Drexeliusz) któremu gdy Kapłan rozgrzeszenia dać niechciał, pokiby się nie poprawił, on rzekł: Darmo Oycze darmo, takem już w cielesne grzechy zabrnął, że się od nich powściągnąć nie mogę. Gdyby mi z jedney strony, otworzyło się piekło, a z drugiey strony ulubiona okazyja, tedybym i przez piekło do niey pobieżał. I na taki to pospolicie koniec przychodzą, którzy się w grzechach nieczystych tarają. Zachowaj nas Dobrotliwy Boże, od tak straszney kary.



NAUKA XXV.

Z Przykazania Boskiego Siódmego.

Nie Kradniey.

W przeszłych dwóch Przykazaniach, Pan BOG, tak dla obrony żywota i ciała naszego, iako dla zachowania sławy i poczwosci, zakazał zabiać i cudzołożyć. W tym przykazaniu przez te słowa nie kradniey, iako zwierzchnią strażą majątku naszego broni, aby go nam nikt niebrał, ani wydzierał. Z czego, wielką dobroć BOGA naszego, ku narodowi ludzkiemu poznawać możemy, iż on sam zdrowie nasze, sławę, i majątność naszą w swojej opiece mieć raczy, i zakazuje, aby się nikt bezprawnie odbierać nam tego, nie ważył. To przykazanie Boskie, jest zakazujące, i tak obowiązujące, że w żadney okoliczności, w żadney rzeczy, nie tylko wielkiej, ale i małej, nawet i najmniejszey, krzywdzić, nie godzi się bliźniego. Jest oraz, i przykazujące, bo się funduje na sprawiedliwości, gdy wszelakiey krzywdy ludzkiey broni, tym samym powrocenie ię przykazuje, spra-
wiedli-

wiedliwości zaś istota jest, żeby każdemu oddane było, to, co jest jego. O tym tedy najprzód za pomocą Pana BOGA mówić będziemy, a potem o innych nieprawidłowościach, mianowicie, o Lichwie, gieżchu, tym przykazaniem Boskim, zakazaney.

Pytanie I. Co to jest kradzież? i wieloraka? którzy nam tu w tym przykazaniu BOGA zakazuje? Odpow: Co do pierwszego? kradzież nie innego nie jest, tylko zabranie, jakimkolwiek sposobem, albo nie oddanie, lub przywłaszczenie sobie, rzeczy cudzey, przeciw woli tego, którego właściwa jest, to jest: ktokolwiek jakimkolwiek sposobem przywłaszcza sobie to, co jest z krzywą bliźniego, kradzieżą jest. Powiedziałem, że kradzież jest zabranie cudzey rzeczy, albo nie oddanie, bo nie tylko, ten grzeszy, który bliźniemu rzecz jego własną zabiera, ale i ten który nie oddaje tego, co oddać powinien, a to się częstokroć przytrafia, albo przez zatrzymanie czynszów, albo przez nieuspokoienie długów, albo przez niewypłacenie załug, służącym, robotnikom, czeladce, i ten grzech, jest wolającym o pomoc do BOGA. Co zaś do drugiey części pytania, widzieć potrzeba, że kradzież jest wieloraka. Jedna potajemna, kiedy kto potajemnie rzecz jaką bliźniemu zabiera, i sobie przywłaszcza, iako pospolicie złodzieje czynią. Inna gwałtowna, nazywa się łupieństwem, wydzierstwem, kiedy kto, nieskręcie, ale jawnie, gwałtem i mocą, rzecz jaką wydziera bliźniemu, iako czynią owi rozboynicy,

opryszkowie, łotrowie. Bydź może kradzież i Świętokradztwem, a to w ten czas, gdyby kto rzecz jaką, BOGU na ofiarę oddaną, i poświęconą ukradł: bydź może nie tylko samym, rzeczy cudzey przywłaszczeniem, ale nawet, i rozkazaniem, namawianiem, podawaniem sposobow, iako się to w następujących pytaniach pokaże.

Pytanie II. *Czy też grzeszą ci, którzy od złodzieiow rzeczy kradzione kupują?*
 Odp: Wiadomo każdemu że się kradść nie godzi. I to: że kradzież jest grzechem obrzydliwym, który niesławę wielką za sobą poeia. Przeto wielu jest takich, którzyby się na kradzież odważyć nie chcieli, ale kiedy się trafi okazyja, kupienia rzeczy iakich kradzionych, na to się odważają, i mówią: nie kupię ja, kupi drugi, a przecie, co tańcy, to lepiej. Tacy czy grzeszą? na to odpowiadam tak: Gdyby kto wiedząc, albo mając o przedawającym nie ponne porozumienie, rzecz jaką kradzioną kupował, grzeszyłby, bo iako przedający rzeczy cudzey przedawać nie może, tak ani kupujący kupować, zwłaszcza wiedząc o tym, że ta rzecz jest cudza, gdyby się to godziło, tedyby się szerokie wrota otworzyły do rozlicznych kradzieży.

Wiem ja co wy na to rzeciecie: o to to, co pospolicie mawiacie, a mnie co do tego, że kto kradnie, ja się o to pytać nie powinien, ja tylko kupię, ale czy słusznie? czy sprawiedliwie? czy godziwie? Gdyby się

że to godziłe, uchodziłyby wszystkie świętokradztwa, łupieństwa, rozbójce. Kto wiedząc o kradzieży, rzecz kradzioną kupuje i to co daie, tracić powłnten, i rzecz bliźniemu wziętą powrócić, boby złodziey nie kraść, gdyby nikt od niego nie kupował.

Co innego, gdyby kto nie wiedząc, i żadnego złego porozumienia o sprzedającym nie mając, rzecz jaką kupić *bona fide*, to jest sprawiedliwie, i dobrym sumnieniem, tak sądząc i rozumiejąc, że ta rzecz jest jego własna, nie grzeszyłby. Ale może się kto spytać, po czym poznawać mamy, czy jest rzecz kradzioną? albo nie? I na to odpowiadam, Ze są niektóre znaki, po których każdy rozsądny człowiek miarkować się może, a na przód jeżeli ten który rzecz jaką przedaie, na pośdarmo ją ceni, i tanio zbywa, znak że iej ladaiaako nabył, bo nie wie, co kosztuje. *Powtore*: gdy kto potajemnie, pokątnie przedaie, znak wielki, że cudze, bo ze swoim własnym nie miałby się czego tacić. *Potrzebie*: gdy ta osoba, która przedaie, jest podeyrzana, albo gdy rzecz taką przedaie, która jego kondycyi i stanowi nie służy, iako to: gdyby kosztowny iaki pierścień, albo inną rzecz drogą włoczęga, albo służący przedawał. *Poczwarie*: Gdy dzieci albo czeladka rzeczy jakie przedaia, każdy się domyslić może, że to kradzione. Te i tym podobne znaki, gdy się w przedaży pokazują, strzeżcie się NN. takiego kupna, żebyście

wraz z przedajcami, grzechu ich uczestnikami nie byli.

Pytanie III. Czy grzeszą! i jak? którzy znalezionych rzeczy, nie oddają temu, czyje są? Odpow: Bardzo i to potrzebne pytanie. Wielu albowiem rozumieją, że w tym żadnego grzechu nie mają, gdy rzeczy znalezione sobie przywłaszczają i mówią tak. BOG mnie opatrzył, gdy mi dał znaleźć, gdybym ja to ukradł, grzeszyłbym, ale żem znalazł, chociaż nie oddam, grzechu nie mam. Ruchajcieśz nie mnie, ale S. Augustyna pisząc on, na te S. Pawła słowa, *neq; fures - neq; rapaces regnum DEI possidebunt* 1. Cor: 6. v. 10 ani złodzieie, ani wydziercy, osiągną Królestwa Niebieskiego. Do niesprawiedliwego cudzey rzeczy znaleźcy, temi słowy mówi: *invenisti & non reddidisti, rapuisti*. Jeżeliś znalazł, a nie wrocil, tedyś wydał, zwłaszcza kiedy wiesz, albo dopytać się możesz o tym, którego rzecz zgubioną znalazłeś. Uważajcieśz że ten S. Ociec żadney różności nie czyni, między rzeczą znalezioną, i nie oddaną, a między kradzieżą, właśnie, iak by to iedno było ukraść, wydzieć, co i nie powrócić zgubioney rzeczy. Choćby o tym żadnego Przykazania Boskiego nie było, tedy jest prawo przyrodzone. Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń. Jeżeli tobie nie miłoby było, gdybyś rzeczy zgubioney, odzyskać nie mógł, tak i bliźniemu. Zaczym gdyby się trafiło komu, rzecz iaką znaleźć, a pytano się o nią, wrocic ją koniecznie trzeba

ba temu, czyja jest. Nawet, choćby się też i nie pytano, tedy ten, który co znajduie, pytać się powinien (zwłaszcza kiedy jest rzecz iaka znaczniejsza) powinien kazać, albo obwołać, jeżeli w mieście, albo w Kościele zapowiedzieć, żeby ten, Ktorego szkoda potkała, mógł się o tym prędzey dowiedzieć. Uważaycież to: Hużący, służebnice, którym się trafia, w izbie, w pokoju, gdzie nadśugacie, pieniąż iaki znaleźć, jeżeli go sobie zatrzymiecie, kradzież jest, bo wiecie, i roztropnie domyslić się możecie, że to Pańskie, Gospodarskie jest. Uważaycie wy, idący przez ulice, poprzedza was, kto inny, idący przed wami, a przez nieostrożność swoją upuści rzecz iaką, upadnie mu fant iaki, z zawinięcia, albo z chustką, wyroni worek z pieniędzmi, wy to widzicie, milczycie, nie przestrzegacie, abyście rzecz wypadłą pochwycili, kradzież jest, łupieństwo jest, bo wiecie, czyja jest rzecz, którą chwytacie. Uważaycie i wy: którzy acz postrzeżecie, że kto w Kościele nie daleko was siedzący, odchodząc, rzecz iaką zostawuie, wy nic niemowicie, radzi z takowego zapomnienia, zostawioną rzecz sobie przywłaszczacie, kradzież jest, łupieństwo jest, bo ią sobie bezprawnie przywłaszczacie.

Mogłby się kto tu pytać, a kiedy się nikt do rzeczy znalezionej nieprzyznaie, coż z nią czynić? Czy ią wolno sobie przywłaszczzyć? czyli nie? Na to odpowiadam tak.

Gdyby

MISSYNE. 379

Gdyby kto rzecz taką znalazł, a dopytać się nie mógł, koby ją zgubił, powinien ją jeszcze, niemrawszą, i w całości u siebie zachować, przepytując się o uszkadzonym. Gdyby się w pośroku, albo dalej nikt nie odzwalał, mogłby ją, na tenczas dopiero, na swoy pożytek obrócić, dawszy cząstkę taką z tego, albo na Miśce SS. albo na ubogich, albo na intryj iaki pobożny uczynek, za tego który miś zgubę, i byłby wolny na sumieniu, czyniąc to wszystko z siebie, co mu czyścić należało.

Pytanie IV. Czy znalazca rzecz iakiej, oddając ją uszkodzonemu, może się dopomnieć znalaznego, aby mu tyle i tyle koniecznie zapłacił? Odpow: Znalazca cudzey rzeczy, niema żadnego po sobie prawa, do wyciągnięcia iakiego datku. I w prawie duchownym, i w prawie świeckim, żadney na to ustawy nie masz, ani się z sprawiedliwości znalazne żadne, znalazzey, nie należy, bo pospolicie zmydługły rzecz iaką, znayduie ją bez pracy, bez żadnego utrudzenia swego, bez umyślnego szukania, cała praca iego że się ku ziemi zehyli, i cudzą rzecz pońtiefie. Za coż mu płacić? Nie przeczę ia temu, że iest dobry obyczaj, tych, którzy tych, co rzeczy zgubione oddają, czym kontentują, ale ten obyczaj nie iest zasado-ny na sprawiedliwości, lecz tylko na łasce, i hojności dającego, aby odławcy rzeczy zgubioney, pokazał wdzięczność, za tę iego uczynność. Przeto ten który odbierając rzecz

iaką

jaką znalezioną, nie kontentnie znaleźć, ani mu za to podziękować, nie grzecznym jest kto za rzeczy znalezionej Panu własnemu, o którym wie nic oddać, i oddać nie chce, albo się koniecznien dopomina takiego znalazłego, któreby się tyle prawie stało, co rzecz zgubiona warta, niesprawiedliwym jest, wydzierać jest.

Pytanie V. Jak grzeszą przeciwko temu Przykazaniu Bożiemu, którzy wiekich i znacznych rzeczy nie kradną, ale potrosze, a często? Odpow: Już się o tym namieniło, że wszelaka krzywda, by też i najmniejsza, przeciwko temu przykazaniu jest grzechem, bo gdy BOG mówi: Nie kradnij: tak kradzieży zakazuje, że się w żadney okoliczności krzywdzić bliźniego nie godzi. Z tym wszystkim nie każda kradzież jest grzechem ciężkim śmiertelnym, bo jeżeli będzie w małej jakiej rzeczy, będzie tylko grzechem powszednim. Jako to na przykład: Gdyby kto wziął koniu szpilkę, igielkę, grosz jeden i drugi, na iarmarku garnuszek, na polu rzepkę, marchewkę, że to rzecz mała, grzech też mały. Nie przeto jednak, że mały lekce go sobie ważyć mamy, pospolicie bowiem, od małych rzeczy przychodzi się do większych, jako sami więc mawiacie: od lyczka do rzemyczka, od rzemyczka do koniczka, &c. Na pytanie jakby grzeszył ten, któryby często kradł, lubo potrosze: Odpowiadam, według jednostronnego Theologów moralnych zdania. Gdyby kto kradł, lubo potrosze, ale

tą intencją, i umysłem, żeby sobie zbierał, i składał, z owych małych a częstych kradzieży, urosłaby wielka kradzież, a za tym i grzech wielki śmiertelny. Tak właśnie, iako z wielu cienkich nici, wraz zkręconych, byłby giuby powroz, z wielu ogniwek spoiomych, łańcuch długi, tak też podobnie mówiąc: i z wielu kradzieży lubo pomniejszych, wielkie długie na sumienie zaciągając możemy. Dla waszego oświecenia, tak to wam objaśniam, na przykład: Gdyby służący, po groszu jednym, albo po dwóch Pana swego krzywdził, albo parobek po garści zboża, żeby tego nie postrzeżono, nie poznano, i to sobie na kupkę składali, z owych składanych groszyków, gdyby się uzbierało kilka złotych, albo z owych pomniejszych korczyk iaki zboża, krzywdaby była nie mała a z atym i grzech nie mały.

Pytanie VI. Czy i tak dzieci grzeszą, którzy rodziców swoich kradną? Odpow: Dzieci Rodziców swoich krzywdzące, nie mogą być wymowione od grzechu kradzieży. Co się pokazuje z wyroku Ducha Najświętszego. *Prover. Cap: 28. v. 24. Qui subtrahit aliquid a Patre suo, et a Matre et dicit hoc non esse peccatum, participes homicide est.* Kto uczyni uszczerbek iaki, dobru Ojca swego i matki swojej, a powiada że w tym żadnego grzechu nie ma, ten ma uczestnictwo z zabójcą człowieka. Z czego jasnie się pokazuje, że popełniają grzech dzieci, kto-

Cc

rzy

C Z E S C II.

rzy rodziców swoich krzywdzą, a popełnia-
ją grzech kradzieży. Kradzież bowiem nie
innego nie jest, tylko iako nowi S. Tomasz
Doktor Anielski. *Sublatio clam, invito ratio-
nabiliter Domino.* Uszkodzenie potajemne do-
bra cudzego, przeciwko woli roztropney
własnego Pana, co słowo w słowo służy
uszczerbkowi, dobra Rodzicielskiego, od syna
lub córki uczynionemu. Jest naprzód uszko-
dzeniem cudzego dobra, bo fortuna rodziciel-
ska, nie jest iestże fortuną Synowską, bo
syn poki jest pod władzą Oycy, nie ro-
żni się od sługi, iako mówi Paweł S. *nil
differt a seruo ad Galat 4. v. 1.* a iako sługa,
niema żadnego prawa, do dobr Pana swego,
tak i Syn poki pod władzą Oycy zostaje.
Przerzeczony uszkodzenie jest też potajemne,
bo tego nigdy iawnie dzieci nie czynią, ale
skrycie, gdy w czym rodziców swoich krzy-
wdzą. Jest na koniec przeciwko roztropney
woli rodziców, bo na takie dzieci swoich
kradzieży, nigdy rodzice roztropnie pozwo-
lić nie mogą. Cała tedy istota grzechu kra-
dzieży znajduje się w każdej krzywdzie,
od dzieci Rodzicom uczynioney. Ta krzy-
wda iesteli będzie, w wielkiej, i znaczney
rzeczy, grzech też nie mały będzie.

Pytanie VII. *Czy? i iak? grzeszą prze-
dający i kupujący, którzy oszukują, albo mia-
rą? albo łokciem? albo złe towary, za dobre
przedają?* Odpow: Gdzie tylko zachodzi,
krzywda bliźniemu, dobrowolnie, i rozmy-
ślnie

ślnie uczyniona, tam jest zawsze grzech. Czy tedy w sprzedaży, czy w kupnie, czy miarą, czy łokciem, czy jakimkolwiek sposobem, bliźniego oszukasz, zawsze grzeszysz, bo tego wszystkiego BOG wyraźnie zakazuje na wielu miejscach Pisma S. a mianowicie Deuter: 25. v. 15. Szale wasze niech będą sprawiedliwe, i iednakowe i agi, rowny korzec i sprawiedliwe kwartry.

Nie masz i nie stychać, takich niesprawiedliwości, między poganami, Turkami, Heretykami, które pospolicie bywają między Chrześcianami, przy owych handlach, targach, i rmarkach. Ten który sprzedaje, o niczym nie myśli, tylko żeby kupującego oszukał, kupujący zaś sprzedającego. Wszystkie oszukania złych ludzi w tej mierze sposoby, kto zliczyć potrafi? niektóre tylko wspomnę. Naprzód oszukanie w sprzedaży, bydlę może w wielkości rzeczy, gdy sprzedający, mniejszą ma wagę, mniejszą miarę, mniejszy łokieć, przeto, acz dobrą rzecz sprzedaje, i sprawiedliwą ceną, atoli, nie tyle sprzedać, ile sprawiedliwość każe i zapłata dobra wyciąga. Powtórę bydlę może oszukanie, w jakości rzeczy przedawanej, gdyby kto złe towary, za dobre udawał, korzenia dawne i wywietrzałe, za świeże. Wino Francuskie, za draższe Węgierskie, sukna stare i zleżałe za nowe. Takie oszukania, często się podczas targow, iarmarkow przytrafiają. Ma kto konia, albo narowitego, albo kalekę do roboty nie zdolnego. Coż z nim

czyjni? przedaie go. Egdzie czasem kale-
ctwo ukryte, że jest, albo rozbity, albo ze-
rwany, albo dychawiczny, nie znać tego za-
raz na bydlęciu. Trafa się kupiec, on go
zachwala, powiada że niema żadnego narowu
i wady, przedaie kalekę za zdrowego, nie
krzywdaśz to bliźniego? Potrzebie być mo-
że oszukanie albo przez posalszowanie, al-
bo przez pomieszanie dobrej rzeczy z po-
dleytą, tak gdyby kto węgry lub inne
towary, które się na wagę przedają, trzy-
mał długo z umysłu na wilgotnych miej-
scach, aby mi się miara; i waga pomnoży-
ła. Tak gdyby kto trunki wodą roztwa-
rzał, iako to wina, miodu, piwa, albo że-
by podleytę z lepszymi mieszał, te wśly-
skie i tym podobne sposoby, są niegodzi-
we i niesprawiedliwe, bo są z oczywistą
krzywdą bliźniego.

Pytanie VIII. Jak grzeszą oni rzę-
mieśnicy, którzy sztuki materji, sukna, płotna
sobie zatrzymują? także i ci którzy robią by-
leby zbyć, a zapłaty się słuszniej dopominają?

Odpow: Rzemieśnicy, którzy z cudzej ma-
terji, rzeczy iakie wyrabiają, iako to kow-
le, z cudzego żelaza, krawcy z cudzego
sukna, płotna, tkacze z cudzej przędzy, po-
zośtate od roboty sztuki, powinni powoście
temu, któremu się roboty podejmują, gdyż
pewna to rzecz: że do tych pozostających ka-
wałkow, żadnego nie mają prawa; z tym
wszystkim opacznie się dzieie; bo nie tylko
zatrzymują sobie pozostate sztuki, ale procz
tego

tego umowionej dopominają się zapłaty, co jest wielką niesprawiedliwością, bo i sami sobie płacą, i jeszcze za kradzież płacić sobie mają. Mowią: ku wymowie swojej, że taki jest zwyczaj. Ale ten zwyczaj jest niegodziwy, niesprawiedliwy. Zwyczaj, przeciwko Przykazaniu Bożemu, *non furtum facies* nie kradniey. Mowią że to z pozostałych takich kawałków obwencya człowieka: Co to jest, tą obwencya, ja inaczej ich tłumaczyć nie mogę tylko przypadkowe cudzey rzeczy zabranie, gdyby się to godziło, toby wszyscy złodzieje, i rozbójnicy, kradzieże i łupieństwa swoje podobnie wymawnić mogli, mówiąc: Ze to ich obwencya. Nie masz, nie masz na to żadney wymówki, to gorzka, że się tego pośpolicie nie spowiadają, a przeto należą do owych nieszczęśliwych, o których w objawieniu S. Jana czytamy Apoc: cap: 9, v. 21. *non egerunt poenitentiam... a furtis suis*. Grzeszą i ci, którzy robią, byle zbyć tylko, szkie krawiec, byleby spartolił, kuś kowal, byleby uklepał, a zapłaty się dopominają, jeszcze nad siłność i sprawiedliwość. Jeżeli zapłata sprawiedliwa; toć też i robota powinna być sprawiedliwa, bo przez to bliższemu krzywda i szkoda.

Pytanie IX. Czy też grzeszą, owi Zbracy zamysleni, którzy po iakmyżnie chodzą, a mogliby robić? Odpow: Ten który może robić, a nichee, woli się włoczyć od wsi do wsi, od domu do domu, bez wątpienia i

grzeszy, bo prawdziwie ubogim, którzy sobie nic zarobić niemogą, chleb, i pożywienie odbiera. Toć pewna, że nietraci zaśluzgi przed Bogiem, który i niegodnemu iatmużnę daie, gdy daie dobrym sercem dla BOGA, bo gdybys i na kamieniu iatmużnę położył, ieżeli z szczerą intencyą, BOG ią przyimie. Jednak według nauki Pisma Bożego, i Oycow SS, w czynieniu iatmużny, powinien bydz porządek zachowany, bo lepsze iest miłosierdzie kiedy porządne, a to tym sposobem. Pierwszy powinien bydz swoy, niżeli obcy, pierwszy Chrześcjanin, niżeli żyd, albo Poganiin, pierwszy kaleka, ułomny, niżeli zdrowy. Ten porządek zachowuiecie w domu, wżak pierwey daćcie dzieciom, potym czeladce, a na koniec się też i pieškom došćanie. Co się tycze, owych ubogich włoczęgow, trafia się to, że sobie jedni kalestwa zmyślają, opętanemi się od czarta czynią, inni mogą mieć przy dzieciach przytulenie, albo sposób do wyrobienia sobie pożywienia, na miejscu osiedzić niechcą, ale wziąwszy torbę, wolą się włoczyć, i żebranią bawić. O takich czytamy iestzcze za czasow SS. Apostołow, którzy gdy rozliczne cnda czynili, wiele kalekow, żebrakow, uciekało przed nimi i uchodziło, żeby się gdzie z nimi nie podkali, aby ich nie uleczyli, bo im się żebrackiego chleba porzucić nie echiato, iako mowi Tertulian. *Miseri esse volebant, quia miseria erat illis pro quaestu.* Bywa i to że się wielu między takowemi znayduie, zdrowych

wych, filnych, młodych, i do roboty zdolnych, takim próżniakom i almużny dawać nie potrzeba, iako mówi S. Apostoł Paweł. kto niechce robić, niechaj nie je: Nie go-dzien, i kawatka chleba ten, który zdro-wym będąc, sobie go nie wyrabia. Czytamy o S. Augustynie, że dając ubogim i almużnę, minął iednego młodego, i nie mu niedał. Gdy się go pytał, czemu by go miał? Odpowie-dział: Zaden ci większy krzywdy nie uczy-nił, iako ten który ci pierwszy dał almu-żnę, bo gdyby ci iey nie dano, musiałbyś był sobie, pracowity iaki stan życia obrać. Bywa i to, że drugi ubogi, iak prętko co wezmie zaraz i przepie, po karczmach hula, skacze, tancuje. Takim i almużnę dawać, iest to tak właśnie, iako dawać miecz szabo-nemu w ręce, którym się zabić może. Naj-lepsza dla takich i almużna duchowna: Dać mu upomnienie, żeby krzywdy prawdziwym ubogim nie czynił, chleba im nie odbierał, a na duszę swoją, obowiązku wielkiego, i ciężkości na sumnieniu, nie zaciągał.

Pytanie X. Jak graższ, którzy dłu-gow, które winni nie oddają? Odp: Wielu ta-kich się znayduje, którzy w potrzebie pro-szą i ledwie nic zettami żebrzą, o pożyczce nie w przygodach swoich, na czas iaki pie-niędzy, lub czegokolwiek innego. Będzie taki, który się nad potrzebą bliźniego lnując, wygodzi i pożyczę. A ow niewdzięczny człowiek, nie tylko na czas nie odda, ale nawet, kiedy się o swoje upominają, nolatę, zniewa-

znieważy, i zelżywemi odprawi słowy, lubo obowiązek ciężki na siebie zaciągnął. Taki niegodzien miłosierdzia i politowania, żeby się kto nad nim w potrzebie zmiłował. Mówicie częstokroć, lud nie użyty, chociaż ma, gdybyś go krwawemi łzami prosił, nie użyczy, nie wygodzi. A iakże ma wygodzić? Kiedy się już nieraz takimi pożyczkami zawiodł, kto się raz na gorącej wodzie sparzył, potym i na zimną dmucha. Ma sam potym o swoje się prosić, ięździć, kłaniać, pieniać, prawować się po Ratuszach, Grodach, Trybunałach, woli nie dać, nie pożycząć, a żyć w pokoju, bo z największego przyjaciela, uczyni sobie nieprzyjazznego, niechętnego, gdy się swego dopomina. Tacy którzy zaciągnionych długow nie oddają, lubo mogą, bez wątpienia że grzeszą, bo tym samym pokazują, że bliźniemu powrocie tego nie chcą, co mu się sprawiedliwie należy. Co innego, gdyby to w ciężkim i takim upadku, i utrapieniu, żadney na czas obiecany, sposobności oddania długu nie było, tedy przynajmniej powinni pokornie prosić o dalsze poczekanie i znać się za dłużnych, mając przytym wolą i intencją tak nayszybciej pożyczalnika uspokoić.





NAUKA XXVI.

o LICHWIE

MOwiło się z tego Przykazania Boskiego Siódmego o grzechach, tak w powszechności, iako i w szczególności, których nam tu BOG zakazuje. Jako to o grzechach wszelakiej kradzieży, i tych wżyzłkich które są z krzywdą i szkodą bliźniego. Następnie teraz Nauka, o szczególnym grzechu, przeciwko temuż samemu Przykazaniu, to jest o Lichwie. Ta nauka wielom będzie bardzo potrzebna, i pożyteczna, bo naprzód: Wiele jest takich, którzy wcale, nie wiedzą, co to jest lichwa? i kieny jest, dla tey grubey niewiedomości wiele ciężkich grzechow, i niesprawiedliwości popełniają: Wiele jest, i takich: którzy ten grzech, za grzech sobie nie uważają, i rozumieją: że to lichwa grzechem nie jest, albo że tak ciężkim nie jest, iako jest w samey rzeczy, i istocie swojej. Przeto mieycie proszę bacność i uwagę, starać się za pomocą Pana BOGA być, żebym do pojęcia, i oraz uspokojenia sumienia waszego mówił i już w Imię Boskie zaczynam.

Pytaie. I. Co to jest lichwa? Odp. Lichwa, jest to zysk z samego tylko pożyczania pieniędzy, pochodzący. Gdy się tedy,
te

te trzy rzeczy razem zchodzą. Naprzód pieniądze, których pożyczam. Powtore: Zysk, który od nich biorę. Potrzebie; branie zysku, nie z inſzey przyczyny, tylko dla tego, że pożyczam. Gdy ſię te trzy rzeczy razem zeydą. Lichwa ieſt.

Powiedziałem: *Gdy ſię te trzy rzeczy razem zchodzą, w tenczas lichwa ieſt*, bo pojedynczą wzięte, lichwy nie czynią. J tak: Pożyczenie p eniedzy, bez żadnego zysku, nie tylko grzechem nie ieſt ale ieſt Cnotą uſzynyſci, i Miłofie-dzia, bliźniemu wyſwiadczonego. Zysk takżę z pieniędzy, nie zawsze ieſt lichwą, bo kupiec, z pieniędzy na towar obrotowych, ma zysk, a lichwiarzem nie ieſt. Branie takżę zysku z pożyczonych pieniędzy, dla iakiey ſuſzncy, i ſprawiedliwej przyczyny. Naprzykład: że ja przez pożyczanie pieniędzy ſzkoduję, a nie ſzkodowałbym, gdybym nie pożyczał, to, co biorę za ſzkodę moją, lichwą nie ieſt. To ſamo tak to wam objaſniam: Proſi mnie kto, o pożyczenie pieniędzy, ja mu pożyczę obiecuję i mówię. Dobrze, pożyczę ci, ale mi zapłaciſz za to, że ci pożyczę. (uważaycieſz dobrze) O toż tu, cobym wziął, od takiego pieniędzy pożyczania, lichwą ieſt. Znowu, proſi mnie kto, o pożyczenie pieniędzy, ja mu odpowiadam: Mamci wprowadzić pieniądze, ale mi ſą potrzebne, bo ię umyſliłem wydać na wozy, którebym wziął na opas, poſtanowiłem Zboża na kupić w tym czasie, poki ieſt tańſze, gdybym ci pożyczyl, ſzkodowałbym: On

mowi, Przyjacielu, ia ci tę szkodę nadgrodzę, placąc ci, od sta, tyle, ile prawa pozwalają. Ja mu pożyczam, biorę zysk umowiony.) Uwagażycieśz) Ze tu, ani grzechu, ani lichwy, nie maśz.

Niech to nikomu dziwno nie będzie. Bo jedna sprawa dla różnych przyczyn, może bydź, częścią dobra, częścią zła. J tak: gdy kto piie gorzałkę, albo wino, z tej przyczyny, i tym końcem, żeby się upił, takie trunku zażywanie iest złe. Gdy znouu, piie kto, toż wino, albo gorzałkę, dla poratowania słabego żołądka, żeby się potilił, takie trunku zazywanie dobre iest. Gdy kto idzie do Kościoła z przyczyny Nabożeństwa, dla odłania Chwały BOGU powinney. Sprawa tego dobra iest. Gdy kto znouu idzie do Kościoła, albo dla próżney Chwały, albo żeby się z kim poznał, albo się z pożądlivoscia, iakim osobom przypatrywał, sprawa tego zła iest. Podobnieśz rozumieycie. Zysk brany, za samo pieniedzy pożyczanie, zły iest, niegodziwy iest, grzechem iest. Tenże zysk brany, dla słuszney, i sprawiedliwey przyczyny, godziwy iest, i lichwą nie iest.

A nie tylko (iakom powiedział) Lichwa iest, kiedy kto zyskuje, od samego pieniedzy pożyczania, ale też i od pożyczania innych rzeczy które się pożyczają. Naprzykład: gdyby kto zboża komu pożyczyl, (iako więc Panowie, pożyczają Chłopkom, poddanym swaim, albo obcym) i od tego pożyczania, od dzieściciu naprzykład Cwierci, przyoddaniu tedy natą przy-

da-

dawać sobie kazał, albo poślednieysze i miarą mnieyszą, na przednowkę pożyczzał, a czyścić znowego, i miarą większą odbierał, lichwiłby i grzeszył. Są i inne sposoby lichwiarskie nie godziwe, i niesprawiedliwe, co się w następujących pokaże pytaniach.

Pytanie II. Z czego poznawać mamy że lichwa grzechem jest? Odp. Choćbysmy żadnego innego dowodu nie mieli, z tego samego, że lichwa jest zyskiem niesprawiedliwym, każdy baczny poznać może, że grzechem jest, bo co jest przeciwko sprawiedliwości, i z krzywdą bliźniego, grzechem jest. Ale lichwa, jest przeciwko sprawiedliwości, i z krzywdą bliźniego, więc lichwa grzechem jest. Powtórę: czego wszystkie prawa, surowo zakazują i bronią, to grzechem jest. Ale lichwy wszystkie prawa surowo zakazują i bronią, więc lichwa grzechem jest. Zakazanie naprzód lichwy, prawo przyrządzone, bo ią sami Prawodawcy Pogańscy, którzy się samym tylko światłem rozumu rządzili, ganiili, i za rzecz niesprawiedliwą poczytali. Cesarzow Rzymskich, ieszcze Pogan prawo było *Legē 12. tabularum*. Którym surowo lichwy zakazywano, i broniono. Pogańscy Filozofowie, też samo sądzili, i rozumieli. Cicero *Lib. 2. de Officiis*. Plato w *Dyalogu*, który *Hipparchum* nazwał. *Aristoteles Polit. Cap. 4.* mówi. Lichwa jest przeciw przyrządzonemu prawidłom, Albowiem pieniądze są dla skupowania rzeczy, wynalezione, a w lichwie pieniądze, pieniądze targają, pieniądze pie-

pieniądze wydzierają, więcę pieniędzy, minęć
 pieniądze, pożera Katona gdy pytano: Co to
 jest lichwa? Odpowiedział: jest zabijać Czło-
 wieka. Agis Wodz Ateński, gdy wszystkie
 lichwiarskie zapisy, w Ogień wrzucić, kazał.
 Agieslaus patrząc na to, i paląc mówił, że
 nigdy czyśszego nie widział ognia, nad ten,
 którym się kontrakty lichwiarskie paliły. Cor-
 nel: in Deuter. Cap. 23. Zakazuje lichwy,
 i Prawo Boskie pisane starego Testamentu
 naprzód w Księdze. Exodi Cap. 22. v. 25.
Si pecuniam mutuum dederis pauperi. - Usuris
non oprimes. Jeżeli pieniądze pożyczysz ubo-
 giemu lichwa ni go nie uciskasz. Potym w Ksie-
 dze Levitici Cap. 25. v. 37. *Pecuniam tuam non*
dabis ad usuram. Pieniądzy swoich, nie daj
 na lichwę. Także w Księdze Deuteroni: Cap.
 23. v 19. *Non generabis propter tuam ad usuram*
pecuniam nec fruges, nec quamlibet aliam rem,
ut benedicat tibi Dominus in omni opere tuo,
 Nie pożyczysz bratu twemu, na lichwę pie-
 niędzy, ani zboża, ani żadney inney rzeczy-
 abyć błogosławił BÓG wszelkay sprawie two-
 rey. Toż się i na wielu innych miejscach
 zakazuje. Zakazuje i Prawo Ewangeliczne
 Nowego Testamentu, macie o tym słowa Chry-
 stusowe *mutuum date nihil habet sperantes* Luc.
 6. v 25. Pożyczajcie ieden drugiemu, i
 niczego z tego nie tylko nie bierzcie, ale ani
 pragnycie, ani się spodziewajcie. Zakazuje
 ielższe lichwy Prawa Duchowne, Kanony
 Kościelne. Concilium Niceńskiego pierwsze-
 go, Laterańskiego za czasu Alexandra III.

Lud-

Ługduńskiego, Wiedeńskiego. Nie zbyt dawno ponowione Benedykta XIV. wyroki; w Księdze jego, *de Sinodis Diœcesanis* położone. Pierwszy ten. *Declaravimus primo, omne lucrum ex mutuo, ratione mutui, usurarium, et illicitum esse.* Osądziłiśmy naprzód, iż każdy zysk z pożyczania, z przyczyny samego pożyczania wzięty, lichwiarski jest i niegodziwy. Drugi ten. *Declaramus secundo, ad usuræ labem purgandam nullum accersiri posse subsidium ex eo, quod sit lucrum exiguum, vel quod is, à quo deponitur, dives existat.* Zaden, który zysk z pożyczania, dla samego pożyczania bierze nie może się wymówić od lichwy tym, że mały zysk bierze, albo iż od bogatego bierze. Zakazują naostatek i prawa Świeckie Cod: *Tit, de usuris Lege Eos. Lege A. l. 6. c.* Czego tedy wszystkie prawa łronią, i zakazują a zakazują surowo, pod wielkimi i ciężkiemi karami, to grzechem nie omylnie jest.

Pytanie III. *Jakże to lichwa ma być przeciw Prawu Bożemu, kiedy Pan Bóg żydom lichwy pozwoili?* Odp: Są niektórzy zwłaszcza teraźniejszego wieku Mędrkowie, którzy to coś Piśma S. liźnęli, tacy mówią: Bóg żydom lichwy pozwoili, toć lichwa nie jest przeciw prawu Bożemu, a zatem grzechem nie jest. Którzy tak mówią, radziby się od niesprawiedliwych zysków wymówić, ale nie wymówią. Wiedzieć potrzeba, że pozwolenie Boskie które na on czas żydzi mieli, nie było pozwolenie lichwy (bo Bóg w prawie przy-

przyrodzonym nigdy nie dyspensuje, i dyspensować nie może) ale jako wykładają Oycowie Święci: Pozwolił Bóg Żydom, aby oni swoje odbierali. Bo gdy Paganie, narody, żydom majątności gwałtem wydzielali: posiadali, Bóg im pozwolił, aby sobie od nich odbierali to, co ich właściwe było. Tak, jako pozwolił, aby pożyczyszy od Egipcyanów złota i srebra, z nim odeszli, nadgradzając sobie krzywdy i szkody, od Egipcyan poczynione. Ale daymy to (chociaż tak w samej rzeczy nie było) aby Pan Bóg braci lichwę żydom pozwolił, ale nam Chrześcianom Prawodawca nasz Chrystus JEZUS nie pozwolił, i owszem wyraźne prawo lichwy zakazujące ustanowił. Idzie za tym, że lichwa jest przeciw prawu Bożemu, przeciw prawu Chrystusowemu, a zatem grzechem jest, niegodziwa jest.

Pytanie IV. *Mogę ja godziwie, przynajmniej cokolwiek wziąć za to, że pieniędzy pożyczam?* Odp: Cokolwiek za samo pieniędzy pożyczanie bierzysz, tego braci bez grzechu nie możesz. Ani złotego, ani poł złotego, za samo pożyczanie braci się nie godzi. Co większa, że i jeden grosz jeżeli go za to tylko szczerze bierzysz, że pieniędzy pożyczasz, niesprawiedliwy jest, lichwiarski jest.

Pytanie V. *Ja (mowisz) nie powinienem pieniędzy pożyczać, gdy tedy pożyczam, powinienem mieć za to jaki zysk i nadgodź.*

Odp:

Odp: Ktokolwiek jest dobrym rozsądkiem od Boga obdarzony, niech uważy czy to jest rozumna mowa. Tak to jest właśnie, iak gdyby kto mówił. Ja nie powinienem czystości **BOGU** ślubować, toć gdy ślubuję, mogę poyść za mąż, albo się ożenić. Ja nie powinienem darować rzeczy iakiey własney, więc gdy daruję mogę ją odebrać. Ja nie powinienem Rożanca mówić, więc gdy mówię, mogę go mówić bez nabożeństwa wszelkiego. A czy nie podobnie lichwiarz mówi: Ja nie powinienem pieniędzy pożyczać, więc gdy pożyczam, powinienem mieć za to nadgodę. Zie sobie i nierozumnie wuofisz, bo wiele jest spraw takich, które lubo człowiek nie z powinności czyni ale dobrowolnie, powinien ie jednak czynić, tak, iako przynależy. Daymy to, że człowiek nie powinien pożyczać pieniędzy, (lubo z okoliczności miłości bliźniego, ratunku i wspomoczenia potrzebującego, powinierby) ale daymy to, żeby i nie powinien pożyczać, gdy jednak pożycza, tak się w tej sprawie obeyść powinien, iako przynależy, to jest: żeby za samo pożyczanie pieniędzy, żadnego zysku nie wyciągał, i gdy co bierze, niegodziwie bierze, i grzeszy.

Pytanie VI. *Ja kiedy pożyczam sukni do chłodzenia, mogę się dopomnieć, żeby mi za to nadgodził, toć też kiedy pożyczam i pieniądze. Odp: Bardzo to są różne od siebie rzeczy,*

rzecz, pożyczanie sukni, a pożyczanie pieniędzy, bo suknia albo inna iaka odzież, którey do używania drugiemu pożyczasz, psuie się, szarza, i nieco iey ubywa. przeto możesz wziąć za to iaką nadgodę. Tak właśnie, iako gdy wozu z końmi pożyczasz komu w drogę, możesz się godziwie dopomnieć zapłaty, i nie grzeszysz gdy ją bierzesz, bo się i woz w podroży psuie, i konie niszczą. Ale gdy pożyczasz pieniędzy, pieniądze się twie nie psują, ani ci ich ubędzie, bo lubo nie te, któreś dał, ale insze, dosyć, że w teyże samey cenie, oddane ci będą. Zaczyn nie masz przyczyny z samego pożyczania pożytkować.

Pytanie VII. To taką rzeczą, nie godziłoby się brać i Prowizyi? Odp: Co innego Prowizya, co innego lichwa. Zebym się wam z tego wytłumaczył: wiedzieć macie, że mogą bydź i są niektóre kontrakty spraw edliwe, i weale od lichwy dalekie. A te są u nas w Poliszce pospolite dwa. Jeden nazywa się według terminow prawnych. *Venditio cum pacto redemptionis*, to iest: iak go pospolicie nazywają *Wyderkuff*. Ten kontrakt wyderkafowy dzieie się w ten sposób: Daie kto komu pieniądze, za które kupuie sobie majątność iego, albo część iaką majątności, aby z niey pożytek brał póty, póki mu summa i kapitał który d.d., wrocony

Do

nie

CZĘŚC II.

nie będzie, z tą jednak umową, że tę majątność albo iev część swego czaſu odkupi, on zaś winien ją będzie sprzedać nie komu innemu ale iemu samemu. Taki kontrakt godziwy ieſt, i lichwy w nim żadney niema, bo tu ſobie ten, który pieniądze daie, kupuie pożytek z majątności iego pochodzący, iako to ſame zapify i terminy prawa wyrażają: *Vendidit, inſcripſit ſuper bonis ſuis, in vim tamen redemptionis*, to ieſt: sprzedał, zapisał na dobrach ſwoich, z tym jednak warunkiem, że znowu to, co sprzedał odkupić może. I w takim kontrakcie (iako powiedział) lichwy nie maſz, bo iako ten, który z roli ſwoiey pożytek zbiera, lichwy nie popełnia, tak i ten który kupuie ſobie, lubo do czaſu majątność, a z teyże majątności pożytek lichwy nie popełnia.

Drugi ieſt Kontrakt, który ſię nazywa *Contractus Censis*, po Polſku: Czynsz pieniężny, a iako go poſpolicie nazywają: *Krowizya*. Ten drugi kontrakt dzieie ſię w ten ſpoſob. Ja mając pieniądze, idę do takiego, który ma majątność, i tak ſię z nim umawiam: Ja ci dam pieniądze, a ty mi za nie przeday prawo na to, abym z majątności twoiey odbierał pożytek dla ſiebie według tacy i wymiaru ſummy, którą ci daię. On mowi: dobrze, przyimuję te pieniądze na moię majątność, i przedaię ci za nie prawo moje do brania z niey pożytkow, albo rzeczami ieżeli chceſz,
iako

iako to zbożem, drzewem, bydłem &c.
A jeżeli rzeczami nie chcesz, ia rzeczy
na pieniądze zamieniwszy, płacić ci będę
czynszu od sta tyle, ile prawo naznaczy-
ło. Otoż to jest Prowizya, i ten także
drugi Kontrakt godziwy jest, i w nim
żadney lichwy nie ma.

Trzeci Kontrakt, ktory się nazywa
Contraktus Societatis, Kontraktem Towarzy-
stwa Kupieckiego. Dzieie się w ten czas,
gdy kto daie pewną summę Kupcowi,
aby te pieniądze do swoich przydawszy,
kupczył niemi, i zyskiem zebrany dzielił
się według proporeyi summy, którą
na towary bierze, waruiąc sobie całość
kapitału. Kupiec przysłaie na to, bierze
ową summę, do swoich pieniędzy przy-
daje, kupuje towary, kupczy niemi, po
roku albo daley (iako się między sobą u-
mowią) oddaie summę wraz z zyskiem.
Takowy kontrakt także jest sprawiedliwy,
i od lichwy daleki. Przyczyna tego ta:
bo między zyskiem kupieckim, a lichwiar-
skim wielka jest różność, albowiem rze-
czy te, ktore kupcy kupują i przedaią,
nie są zawfze iedney ceny, dziś są droż-
sze, iutro tańsze byđ mogą, przedaiąc
ie tedy w ten czas, kiedy są droższe, zysk
z przedania spólny urość może, a pienią-
d/e zawfze są iedney ceny. Złotych sto,
za sto tylko ważą, i nigdy więcej ważyć
nie mogą. Zysk tedy, ktoryby od stu
złotych pożyczonych pochodził, jest li-

Dd 2 cliwier.

chwiarski. Zysk zaś kupiecki taki nie jest, ale jest godziwy, wszędzie wzięty i pochwalony, byleby był załadzany na cenie sprawiedliwej.

To się przelożyło tym końcem, bo wielu pożyczając pieniędzy, za samo pożyczenie zysku się domagaia, i to nazywają Prowizyą. Nie prowizya to, ale lichwa. Prowizya bądź z kontraktu pierwszego wynikająca, bądź z drugiego, bądź z trzeciego (iako się wyłożyło) godziwa jest, Lichwa zaś zawsze niegodziwa.

Pytanie VIII. *Mogę ja mieć jakie godziwe przyczyny, abym, gdy pożyczam pieniędzy, zysk taki odbierał?* Odpow: Zysku z pożyczonych pieniędzy pozwalają Teologowie moralni w ten czas, kiedy są sprawiedliwe przyczyny, a te są cztery.

Pierwsza przyczyna jest: *damnum emergens*, to jest: szkoda z pożyczania wynikająca. Naprzykład: Piotr chce pożyczyć pieniędzy u Pawła. Paweł mówi: Chętnieby ci pożyczył przyjacielu, ale widzisz, że dom, w którym mieszkam, upada i leci, trzeba mi go koniecznie poratować, a gdybym ci pożyczył, musiałbym się sam zapożyczać, musiałbym szkodować. Słyszając to Piotr, mówi: Jeżeli ci o szkodę idzie, o toż: żebyś nie szkodował, obiecuje ci płacić od sta, tak iako zwyczaj i prawo stanowi. Gdy taka umowa z obojey strony przyięta będzie,

zysk

zysk ten, który Paweł bierze, na ucale-
nie szkody swojej (jeżeli ta nie jest tyl-
ko dla wziętku zmyślona) jest sprawie-
dliwy. I ta jest pierwsza sprawiedliwa
przyczyna zysku, bo tu nie płaci się Pa-
włowi od pozyczenia pieniędzy, a e mu
się tylko szkoda nadgradza.

Druga przyczyna jest: *Lucrum cessans*,
zysk ustający, to jest: gdy pożyczą kto
pieniędzy, a przez to samo do zysku, kto-
ryby z nich miał, sobie przeszkadza. Na-
przykład: Prosi Piotr Pawła o pożyczenie
pieniędzy. Paweł mówi: Chętniebym ci
to uczynił przyjacielu, mam prawda pie-
niądze, ale tych pieniędzy sam potrzebu-
ję na skupienie towaru abym co zyskał, a
gdybym ci pożyczył, nie kupiłbym towa-
ru, i szkodowałbym. Słyszac to Piotr,
mowi: Ja ci obiecuję, że w nadgrode tę-
go zysku, którybyś mógł mieć na towa-
rze, płacić będę tyle a tyle według zwy-
czaju od sta. Gdy taka umowa stanie, i
przyczyna nie jest zmyślona, zysk od po-
życzonych pieniędzy, jest sprawiedliwy.

Trzecia przyczyna jest. Niebеспе-
czeństwo, w które się pożyczający podaje.
Naprzykład: pożyczą kto pieniędzy ta-
kiemu, który zwykł trudnić, i bez kłótni,
kłopotu nie oddawać, że się z nim o swoje
pieniąc i pozywać trzeba. Względem
tych kłopotów i niebеспеczeństwa, na
które się naraża pożyczający, może co
wziąć nad summę pożyczoną, jeżeli iey
pun.

punktualnie na czas wyznaczony nie oddać, dopieroż jeżeli po swoy dług posyłać, iezdzić, i na to koszt i satygę swoię łożyć musi, bo samo tak kłopotliwe uwiązienie summy, iest w mniemaniu mądrych szacunku godne.

Czwarta przyczyna sprawiedliwego zysku iest: *Vadium*, to iest zakład, na ukaranie nierzetelności. Naprzykład: pożycza kto komu pieniędzy, i z nim zaraz umowę czyni: iezeliby mu ich na czas wyznaczony nie oddał, będzie winien podpadać karze, tyle a tyle grzywien. Taki zakład i kontrakt iest sprawiedliwy, bo kto cudzą rzecz zatrzymuje, i oddać iey nie chce, karania godzien. Przeto wszystkie sądowne Zwierzchności, Trybunały, Ziemstwa, Grody godziwie czynią i sprawiedliwie, gdy na ukaranie zatrzymanych długów, naznaczają *Luity*, to iest grzywny, żeby się inni kałali, i wiernie w czasie co komu powinni, oddawali.

Te przyczyny kiedy będą, może się brać zysk pomiarkowany od pieniędzy, które kto daie, acz to i zyskiem nazywać by się nie powinno, ale nadgrodeniem szkody. A do tego wspomniane przyczyny, powinny bydz sprawiedliwe, prawdziwe, niezmyślone, nie w mniemaniu tylko swoim uroione, bo gdyby były nie prawdziwe, zmyślone, byłaby lichwa, iako ią nazywają Teologowie: *Usura pal-
liata*,

liata, to jest: płatczykiem tylko pozoru pokryta.

Pytanie IX. Kiedy mam sprawiedliwe przyczyny, ucież od sta brac mogę? Odp: Kiedy są przyczyny, którem wymienił, a te sprawiedliwe, nie zmyślane, nie w mniemaniu tylko swoim urojone, tedy od sta brac więcej nikt nie może, tylko tyle, ile mu Prawa koronne pozwalaia. I tak temi czaszy ustanowiona jest taxa, aby od sta Swieccy ludzie brali po siedm, a Duchowni per medium, to jest przez połowę po półczwarta. Więcej nad ustanowione quantum, to jest taxę, brac nikt nie powinien ani złotego, ani pół złotego, ani grosza nawet. Niech to dobrze uważaia ci, którzy dotąd od sta biorą po dziesięć, dopieroż którzy więcej po 12, 15, 18, zwłaszcza ci, którzy żydom pieniądze dają, i z samego ichże pożyczania zyskuia. Dopieroż niech to bardziej uważaia, którzy pożyczaiąc pieniędzy, zaraz sobie zysk z góry odbieraią. Naprzykład: dają komu sta złotych, tegoż samego czasu dziesięć od nich odbieraią, a dziewięćdziesiąt, które tylko dają, we stu rachuią, i od nich płacić sobie każą. Tacy ciężko grzeszą, i co biorą, niesprawiedliwie biorą, a co największa, że dla tego marnego zysku, podaią się w oczywiste utraty duszy niebezpieczeństwo.

Pytanie X. Mogę ja, pożyczaiąc zwłaszcza żydom pieniędzy, za to że pożyczam, nadgradzać

gradzać sobie rzeczami, towarami? Odpow: Nie pieniędzmi, ale towarami? tak to jest właśnie: Nie kłiem, ale palą. Alboż to towary kupieckie nie są w samey rzeczy pieniądze? Gdy z tych rzeczy czego potrzebujesz, masz kupić za pieniądze. Jedno to jest, czy ty towary, czy pieniądze bierzesz. Jeżeli bierzesz za samo pożyczone, bez żadney słuźney i sprawiedliwej przyczyny, lichwisz. Za słuźną i sprawiedliwą przyczyną mogłoby ktoby wziąć i w towarach, ale tylko tyle, ilemu się godziło brać w pieniądzach odsta. Nad to brać więcej, i w towarach lichwa jest.

Pytanie XI. *A kiedy mi kto co dać z dobrej chęci swojej, abym mu pożyczył pieniędzy, mógł to, co mi dać, godziwie przy mówać?* Odp: Iż wszystkie daniny z przyczyny pożyczania pieniędzy, chociaż się ich pożyczalnik nie dopomina, kiedy mu się dają tym końcem, aby pożyczył pieniędzy, lichwą są i wymówić się tym od lichwy nie może, że mu dobrowolnie ofiarują. Bo i podróżny dobrowolnie dać pieniądze, aby odkupił od zboycy życie swoje, a przecie zboycy niesprawiedliwie jego pieniądze bierze. I kupiec dobrowolnie pod czas niebezpieczeństwa morskiego wyrzuca z okrętu towary swoje, a przecie ten, któryby takie rzeczy zachwycił i kupcowi nie oddał, podpada pod klątwę *Bulæ cænæ*. Powiadasz: że ci z dobrej chęci dają, nie z dobrej chęci,

chęci, bo takie oferty, darowizny nie czynią się z hojności, ani z przyjaźni, ale z potrzeby naglącej, a z mknącej, w pożyczaniu, a zatem lichwą są.

Pytanie XII. Czy obowiązani są lichwiarze do powrotu lichwiarskich zysków?

Odp: Jeżeli chcą dostąpić zbawienia duszy, koniecznie obowiązani są, jeżeli nie przykładem Zacheusza, który wezwor-nasob wracał, to przynajmniej żeby to oddali, co niesprawiedliwie wzięli. Ten obowiązek tak jest wielki, że taki żądzą miarą odpuszczenia grzechów swoich dostąpić nie może, ani od Kapłana rozgrzeżzenia otrzymać, póki krzywd przez lichwę uczynionych nie nadgrodzi. Bo (iako się namieniło, i dalej w następującej nauce iasniey pokaze) że gdzie zachodzi niesprawiedliwość i krzywda ludzka, tam grzech nie może być odpuszczony, póki wziętek nie będzie nadgrodzony, ale w lichwie zachodzi niesprawiedliwość i krzywda ludzka, więc grzech lichwiarskiego zysku nie może być odpuszczony, póki niesprawiedliwy wziętek nie będzie nadgrodzony. Mowisz: Jam nie wiedział, żeby to lichwa była takim grzechem, i z tak wielkim obowiązkiem? Nie wiedziałeś? aleś wiedzieć był powinien. Nie wiedziałeś? bos się o to nie pytał, a do pytania miałeś obowiązek, o którym wiedziałeś, taka niewiedomość przed Bogiem cię nie wymowi. A do tego niepodobna
żeby

żeby ci wątpliwość iaka nie przychodziła: czy to sprawiedliwie, czy niesprawiedliwie bierzesz? Nie masz tu i nie może być żadney wymówki, wszystko to, co się kiedy niesprawiedliwie wzięło, wroć trzeba. Mowisz: Czy to podobno pamiętać, kogo się ukrzywdziło? Rozumiem, że pamiętasz, kiedyś pieniędzy pożyczył, i komu? przypomnijże sobie, coś kiedy brał od kogo? czy dla owego wziętku sprawiedliwie miałeś przyczynić? czyli nie? Jeżeliś brał za to samo, żeś pożyczał, lichwiłeś, i to coś brał, wroć ci trzeba. Mowisz: Już i tych nie masz, którymem pożyczał, drudzy i nie żyją, a nawet i sposobu nie mam, iakbym to wracał? Jeżeli tych nie masz, którycheś pokrzywdził, i już nie żyją, a żyją ich dzieci, dzieciom nadgradzaj, jeżeli i tych nie masz, to Kościołom, szpitalom, ubogim. Jeżeli teraz sposobności nie masz, abyś wszystko ponadg radzał, nadgradzaj po części, a jeżeli już i tego nie możesz, to przynajmniej miej mocne przedsięwzięcie i postanowienie, że iak tylko będziesz mógł, krzywdy te ponadg radzaś.

Pytanie XIII. Jakie na lichwiarzów kary od Kościoła Bożego ustanowione? Odp: Na żaden grzech Kościół S. takich porunów nie rzuca, iako na ten grzech lichwy, nie rozszerzam się z tym, co Święte Concilia, to jest Zebrania Oyców SS. Niceńskiego, Laterańskiego, Florenskiego,

skiego, Lugduńskiego, ustanowiły i obustrzyły. Nie rozszerzam się z tym, same tylko kary, którym lichwiarze podpadają, krótko wymieniam. I. Naprzód: zakazano lichwiarzów przypuszczać do Najświętszych Tajemnic i pozywania Ciała Chrystusowego, póki by tego przekłętogo nie poprzeszali zysku. II. Zadnych ofiar ktoreby chcieli do Kościoła oddawać, przyjmować od nich nie kazano. III. Testamentom, ktoreby czynili, wszelką ważność odjęto. IV. Na żyjących inśamią włożono, to iest: od czci i sławy odsądzono. V. Po śmierci ciał ich na mieyscu świeconym grześć nie kazano, iako mieysca świętego niegodnych. O! iak się Kościół S. lichwą brzydzi! O! iako za straszny grzech poczyta! Wy, którzybyście się do tego poczuwali, uważcie i pomyślcie sobie.





NAUKA XXVII.

O potrzebie nadgrody krzywd bliźniemu uczynionych.

Obowiązek powrocenia każdej krzywdy bliźniemu uczynionej, tak jest wielki, że żadną miarą nie może być grzech odpuszczony, poki wziętek nie będzie powrocony. Przeto myli się wielu i zawodzi, którzy rozumieją, że na owych Odpustach, Jubileuszach, Misyach, wyśpiadawszy się grzechów takowych, już są na sumnieniu wolni, a ja mówię: choćby się nie raz, ale tysiąc razy spowiadał, choćby i do Rzymu albo Loretu pielgrzymowali, od obowiązku nadgrodzienia krzywdy bliźniemu uczynionej, wolni być nie mogą. Nie masz moim zdaniem żadnego głupszego grzechu, nad ten, przeciwko śłodmemu Przykazaniu Boskiemu, bo innych grzechów, chociaż najszkaradniejszych, dosyć się tylko wyśpiadać, żałować za nie serdecznie, z mocnym i niesłomnym postanowieniem poprawy życia, już sumnienie wolne. Ale grzechu krzywdy ludzkiej choćby się kto i tysiąc razy spowiadał, póki nie nad-

nadgrodzi, póty go nie zgładzi. Jeżeli tedy za sobą tak wielki obowiązek pociąga ten grzech, toć nie może być głupstwo większe człowieka, iako gdy bierze bliźniemu to, co mu koniecznie powrócić musi, jeżeli tylko chce dostąpić duszy zbawienia.

Od tego obowiązku żaden Kapłan, żadna i najwyższa Kościelna Zwierzchność uwolnić nikogo nie może. Gdyby się taka władza znajdowała, tedyby się znajdowała albo przy Papieżu, albo przy Biskupach, albo przy Kapłanach, na odpuszczenie grzechów ludzkich wyśadzonych, ale ani Papież, ani Biskup, ani żaden Kapłan tej mocy nie ma. Może Papież Artykuły Wiary z Katedry ogłaszać, może Biskup Ducha Najświętszego przez ręk kładzenie Kapłanom dawać. Mo e Kapłan poświęcać Ciało i Krew Jezusową, ale uwolnić krzywdziciela od nadgrody i powrocenia krzywdy nie może. Słuchajcie, co S. Tomasz Doktor Anielski mówi: *Pens Sacerdotem non est arbitrium in satisfactionem homini prestantum, cum non sit Vicarius proximi, sed solius DEI.* Kapłan ponieważ jest Na niestakiem samego Boga, a nie jest Namieśnikiem bliźniego ukrzywdzonego, nie może darować tego w czym jest bliźni ukrzywdzony. Ob ecateś (słowa są S. Doktora) a choćbyś się i ślubem obowiązał z dobrej woli swojej, dać co Bogu na ofiarę, może cie Kapłan

za daną przyczyną albo całe od tey obietnicy uwolnić, albo obiecaną rzecz w inną zamienić, bo jest Namiestnikiem Boskim, Namiestnikiem Chrystusowym. Ale jeżeli bliźniego ukrzywdziłeś, oszukałeś, długu nie oddałeś, uwolnić cię od obowiązku oddania nie może, bo nie jest Namiestnikiem bliźniego, i na to władzy nie ma, aby cudze rzeczy mógł darować, odbierać jednemu do nich prawo, a drugiemu dawać. Sam Pan JEZUS, lubo miał absolutną moc i władzę odpuszczania grzechów, nie wprzód jednak owemu Zacheuszowi lichwiarzowi odpuścił, nie wprzód go do łaski przyjął, póki pierwej nie ponadgradzał, nie pooddawał tego, w czym kogo ukrzywdził, dopiero gdy to uczynił, zasłużył sobie na to, że Pan JEZUS sam do domu iego przyszedł, policzył go między Ucznie swoje. Dom iego poświęcił i pobłogosławił, mówiąc: *Dzis zbawienie domowi temu stało się.*

Taka to jest potrzeba nadgrodzienia bliźniemu krzywdy uczynioney, że się w żadnym czasie skończyć nie może, chyba w ten czas, gdy krzywda będzie nadgrodzona. Inne obowiązki acz naywarownieysze z czasem być przestają. Nayscisleyszy ow obowiązek, którym Małżonkowie Chrześcijańscy wzajemnie są sobie obowiązani, śmierć rozrywa, i tak gdyby naprzykład: z Małżonkow Chrześcijańskich Mąż umarł, i za przyczyną
jakie-

jakiego Świętego był wskrzeszony, a do życia powrocony, niżby taki po zmartwychwstaniu swoim nie był obowiązany, aby żył z małżonką swoją, ani by miał prawa do niej, bo kontrakt małżeński (jako naucza S. Paweł) był tylko do czasu śmierci, a po śmierci ważność i obowiązek jego zgiął. Inaczej mówić o tym obowiązku, który jest do oddania krzywdy bliżniemu uczynionej. Gdyby kto nie nadgrodziwszy krzywdy, umarł, a za przyczyną jakiego Świętego cudownie był do życia powrocony, jakby tylko ożył, ożyłby z nim zaraz obowiązek do powrocenia i oddania tego, co komu był winien. Z tey przyczyny Oycowie SS. grzech ten krzywdy ludzkiej, przyrównywiają do owej rany, w ktorej jeszcze drzazga albo koniec żelaza tkwi, taką ranę choćbyś naydroższymi balsamami, plastrami okładał, smarował, masował, bardziej jeszcze gnić i iątrzyć się będzie, i póty się nie zagoi, póki owej drzazgi albo końca żelaza z niej nie dobędą. Tak i grzech krzywdy ludzkiej, póki nadgrodzony nie będzie, poty żadne by też nayskuteczniejsze zbawienne środki, nie a nie nie pomogą.

To Przykazanie Boskie siodme, nie tylko jest zakazujące przeto, iż zakazuje czynić wszelakiey krzywdy bliżniemu, ale jest też oraz i przykazujące, bo przykazuje oddać i powrócić koniecznie i nie
odwto-

odwłocznie bliźniemu to, co jego jest, a przykazuje pod utratą zbawienia. Co żebym wam jasnie pokazał, wiedzieć potrzeba, że rzecz potrzebna do osiągnięcia zbawienia, trojako się brać i rozumieć może. Raz: *Neessitate Præcepti*, że jest od Boga przykazana, albo zakazana. Powtore: *Neessitate mei*, że jest środkiem do zbawienia, a środkiem takim, bez którego nie można dostąpić zbawienia. Potrzebie: *Neessitate m-di unici & indispersabilis*, że jest potrzebą iedyną, nieuchronną, to jest potrzebą taką, której uchybiwszy, już czym inszym szkody, która ztąd wynika, nie można powetować. Wiedziećż Chrześciane, że krzywdy ludzkiey powrocenie temi wszystkiemi sposobami jest do zbawienia koniecznie potrzebne. Jest potrzebne z przykazania, które na wszystkich ludzi ścisły obowiązek kładzie, aby sprawiedliwość czynili, istota zaś sprawiedliwości na tym zależy, aby każdemu oddane byto, co jego jest. Co się pokazuje z ksiąg Piśma S. *Exod 22.* gdzie Bóg przykazuje, aby krzywda bliźniemu uczyniona, była sownie nadgrodzona, Chrystus Prawodawca nasz to sam potwierdził owemi słowy: *Reddite quæ sunt Cæsaris Cæsari.* Oddawaycie co cudzego jest, a Paweł Święty Apostoł tłumacz woli Chrystusowej, tak to wyklada w liście swoim do Rzymian pisząc: *Reddite omnibus debita, cui tributum, tributum; cui vestigal, vestigal.* (ad Rom:

Rom. 13.) Oddawajcie wszystkim, co-
cie powinni, komu dług, temu dług; ko-
mu podatek, temu podatek. Z tych wy-
rokow Piśma S. czyliż nie pokazuje się
potrzeba wielka do oddania czegoś, od
tego bowiem oddania, zbawienia interes
zawisł, iako mówi S. Thomasz Doktor
Anielski: *Cum conservare salutem sit de ne-
cessitate salutis, consequens est, quod restituere alie-
na, sit de necessitate salutis.* Iako zachowanie
sprawiedliwości koniecznie potrzebne jest
człowiekowi do zbawienia, tak i powro-
cenie rzeczy iakich niesprawiedliwie na-
bytych, czy to przez wzięcie, czy przez
zatrzymanie, czy przez oszukanie, czy
jakimkolwiek innym sposobem, jest konie-
cznie potrzebne człowiekowi do zbawie-
nia. Taki bowiem który albo co komu
ukradnie, albo w czym oszuka, albo tego
co wimen nie płaci, póty ma zawaloną
drogę do Nieba, póki tey zawady nie u-
przątnie, *restituere aliena est de necessitate
salutis.*

Przyczyna tego dalsza ta: że ten,
który wszystkie środki do zbawienia nie-
skutecznemi sobie czyni, nie może być
zbawiony. Ale krzywdę bliźniemu czy-
niący, póki iej nie nadgrodzi, wszystkie
środki do zbawienia nieskutecznemi sobie
czyni, więc póki krzywdy nie nadgrodzi,
zbawionym być nie może. Przebieżcie
szczegulneyse środki, które nam Bóg

Ee / ... podał

CZĘŚĆ II.

podał do dostąpienia Nieba i zbawienia duszy. Pierwszy irzodek, iest Pokuta, tak ile iest Aktem Cnoty, iako i e iest Sakramentem. Coż ra pomoże temu, który krzywdy ludzkiey nie nadgrodził? Wcale nie, Bóg takiej pokuty nie przyimaie, bo iest nieprawdziwa, iako się oswiadczył przez Proroka swego Pzechnia owemi słowy: *Peccator si egrit penitentiam, rapinamque reddiderit . . . vita vivet & non morietur.* (Iz dr: 33: v. 15.) Grzesznik ieteli pokutę czynić będzie; i powróci to, co niesprawiedliwie ogarnął, żyć będzie i nie umrze. W tych słowach obiecuje Bóg nieobardzie grzesznikowi, któryby za zbrodnie swoje pokutował, ale pod tym zakładem i warunkiem, żeby pierwey wrocil to wszystko, co komu winien; przyczynę tego daie Augustyn Swięty: *Nam si res aliena non restituitur, penitentia simulatur, si autem veraciter agitur, non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.* (Epist: 5 ad Naced.) Jezeli bowiem nie oddaiesz bliżniemu co jego iest, a pokutujesz, pokuta twoia zmyślona iest, a choćbyś i prawdziwie pokutował, wiedząc o tym, że grzech nie może być odpuszczony, póki cudza rzecz nie będzie powrocona. W tych słowach dwie rzeczy wyraża. Pier: sta: że ten nie czyni pokuty, kto nie oddawa cudzego. Druga: że choćby czynił pokutę, jednak ią niepożytecznie czyni. Nie czyni pokuty, kto nie odda-

oddawa cudzego, bo nie podobna, żeby ten prawdziwie za grzechy pokutował, kto obciążony długami, nie wraca ich. Pokuta bowiem, zwłazcza Sakramentalna, wyciąga tego, żeby człowiek przestał grzeszyć. Ten zaś, który nie oddaje co komu winien, nie tylko nie przestaje grzeszyć, ale jeszcze przyczynia i przynosi grzechów. Jakaż to pokuta jego? Nie pokutuje taki, ale mu się coś tylko marzy o pokucie. Ale daymy to, żeby i prawdziwie pokutował, odpuszczenia grzechów swoich dostąpić nie może, póki krzywdy bliźniemu nie udgrodzi. Odpuszczenia grzechów dostąpić nie może, tylko ten, który ma Akt słusny, złączony z miłością Boga. Ten zaś, który rzeczy cudzey nie oddaje, nie ma miłości Boga, gdyż tego nie czyni co mu Bóg przykazuje. Chociażby się w wszystkich innych grzechów spowiadał i za nie pokutował, pokuta taka grzechów jego nie gładzi. *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.* To już pierwszy środek do zbawienia, lubo tak dziełny i skuteczny, krzywdzicielowi nieskutecznym jest.

Drugi środek do zbawienia jest *Molitwa*, przez którą wiele sobie u Boga uprosić możemy. Skłoniłże się Bóg na prośbę krzywdziciela? nie, bo przez Proroka swego Izaiasz mówi: *Cam multiplicaveritis orationes vestras, ego non exaudiam.* *Isais 1. v. 15.* Choćbyście się niewiedzieć

jak długo modlili, chcąc gniew mój ubla-
gać i łaskę uprosić, nie wysłucham. Cze-
muż to mój Panie? oto temu: *Manus enim*
vestrae sanguine plenae sunt, bo ręce wasze
krwi pełne, a wrócić nie chcecie, coście
komu wzięli.

Trzeci środek do zbawienia *Jałmu-
żny*, i inne uczynki miłosierne. Prawda
to, że *jałmużna* ma wielkie w Piśmie S.
zalecenie, bo ta grzechy okupuie, ale te
tylko, które są z krzywdą Boga, nie te,
które są z krzywdą bliźniego. Bo *jałmu-
żna* należy do cnoty miłości Boga i bli-
źniego; krzywda zaś uczyniona należy
do cnoty sprawiedliwości, do której ka-
żdy człowiek ściśle obowiązanym jest, ile
zasadzonej na tym prawie przyrodzonym,
Nie chcesz żeby tobie krzywdę czyniono,
nie czynź iey drugiemu. Obowiązek
jałmużny w pewnych okolicznościach od-
mienić i ustać może, ale obowiązek spra-
wiedliwości trwa zawsze, i nigdy z su-
mnienia złożony byź nie może, konie-
cznie tedy każda krzywda powinna byź
nadgrodzona.

A nie tylko powinna byź nadgro-
dzona koniecznie, ale i nieodwłocznie,
Są i na to wyroki Boskie, zakazujące
odwłoki w oddawaniu rzeczy cudzey. Na-
przed w Księdze *Leviticus* nazwaney. *Non*
morabitur opus mercenarii tui apud te. (*Levit.*
19. v. 13.) Niechay nie mieśka praca
namiennika twego u ciebie. Potym u To-
bia-

biafsza: statim restitue. Tob: 4. odday zaraz coś komu winien. Mamy przykład i na Zacheusza, który chcąc się usprawiedliwić, z grzechów swoich, natychmiast oddał, co był komu winien.

Chcesz wiedzieć, dla czego ROG nagli, do prędkiej krzywdy nagiody? bo grzech krzywdy, im bardziej, wodwólkę idzie, tym bardziej w łosci swojej rośnie. Między innymi grzechami, a krzywdą bliźniego, ta też jest różność, że inne grzechy w momencie się kończą, i więć nie rosną. I lubo to prawdziwe, że im dłużej nie spowiada się grzechu człowiek, naprzykład piśniętwa, krzywoprzysięstwa, nieczyłości, tym dłużej grzechy, w nim żyją, ale nie rosną, na podobieństwo starca który długo w łarości żyć może, ale urość nie może. Zaś cudzey rzeczy trzymanie, nieoddanie, im dalej się odwłacza, tym bardziej rośnie, podobne do owego sinoka, czyli krekoryla (o którym powiadają) iż poki żyje, dopoty rośnie, i do takiej z laty ogromności przychodzi, że konia, i Czeleka poknać może. I tak poki się rzecz cudza nie oddaje, do poty ona rośnie, bo co raz większey ukrzywdzonego nabawia szkody. Wziął kto naprzykład: od kupca towar jaki, zmowiecny zań zapłaty nie oddaje, im dalej zwłoczy, tym go większey nabawia szkody, bo by mógł za to, co mu się należy towaru przy-

ku-

kupić, i na nim sprawiedliwie zyskać. Pożyczył kto od kogo pieniędzy, na czas umówiony nie oddaie, zwłoczy, tak, że się z nim tłuc i pieniać, po Grodach, Ratuszach, trzeba, koszt na odzyskanie swego własnego dobrałożyć, małaż to szkoda?

Pytają się uczeni. Wiele też grzechów popełnia, który przez długi czas mogąc nadgrodzić krzywdę, nie nadgradza? Jedni mówią: że niezliczone grzechy tego. Drudzy nauczają: że ile razy przyjdzie mu na myśl, że powinien oddać, co komu winien, a on tą myślą pogardza, tyle razy grzeszy. Ale dajmy to: że krzywdą nie nadgradzona, przez odwołkę, iednym jest grzechem, ale jest grzechem ustawicznym, podobnym do rzeki ustawicznie płynącej, która w początkach swoich mała jest, ale im się daley rozciąga, tym jest głębsza i szersza. Tak i każda krzywda, im daley w odwołkę idzie, tym się bardziej szczy, tym więcej ukrzywdzonego nabawia szkody.

A nie tylko wczesnie każdą krzywdę nadgrodzić potrzeba, ale i zupełnie. Nie tak jak niektórzy czynią. Ukrzywdzi kto kogo na dzieśięć, albo trzydzieści złotych, i da na tę intencją ieden złoty na Mszę, leżcie to krzywdy nadgrozienie? tak to jest właśnie, jak gdyby kto wół ukradł, i zjadł, a skory z nie.

z niego kawał, dał ubogiemu na obuwie,
taka jałmużna piekła warta.

Krzywdę nadgrodzić nie tylko winien ten, który ją bliźniemu czyni, ale i ci wszyscy, którzy są przyczyną do ukrzywdzenia, bądź to radą, bądź pozwoleniem, bądź namową, bądź rozkazaniem, iako to czasem czynią, niektórzy niebaczni Rodzice, którzy dzieci, na krzywdę przez nich poczynione nadgrodzić powinni, bo są ich przyczyną.

I nie wątpię, że już przekonany rozum macie, iż krzywdę każdą bliźniemu uczynioną nadgrodzić, pod utratą zbawienia wiecznego potrzeba. Mowisz: wiem żeś ukrzywdził, ale komu mam te krzywdy nadgrodzić? nie wiem; na to odpowiadam: jeżeli jest ukrzywdzony, oddaj mu, jeżeli nie masz, a jest żona, oddaj żonie, jeżeli żony nie masz, a są dzieci, sukcesorowie, oddaj im, a jeżeli żadnego z tych nie masz, albo nie wiesz gdzie są, daj to dopiero na Szpitalu, ubogim, albo na Miżę Świętą, albo na inny jaki dobry użytek, na ich intencją, prosząc Boga żeby im to z kąd inąd nadgrodził, w czym od Ciebie byli pokrzywdzeni. Mowisz: Gdybyś oddawał to co komu winienem, wydałbym się i osławił? Większa to nie sława krzywdę komu czynić, aniżeli uczynioną nadgradzać. Jakżeż to, pytam się krzy-

ukrzywdził bliźniego? czy iawnie? czy potajemnie? Jeżeli iawnie, to też iawnie oddać możesz, jeżeli potajemnie? wroc-że potajemnie. A jeżeli oddać przez siebie nie możesz, oddaj przez kogo innego, albo przez spowiednika, albo przez przyjaciela, któremu ufać możesz. A gdy nie masz tey rzeczy, w ktorey bliźniego ukrzywdziłeś, boś ją albo już stracił, albo itrawił, oddaj, albo daruj inną, ktoraby się za krzywdę itała. Rze-cesz nie mogę przyść do tego, i nie jestem w tym stanie, abym zupełnie, wszy-śtko ponadgradzał com komu winien: Takci to pośpolicie bywa, że ci, ktorzy innych krzywdzą, do fortuny nigdy przyść nie mogą. Zebyś się mógł for-tuny dorobić, wroc pierwey, co iest cu-dzego, bo to pewna, że ieden grosz nie-sprawiedliwy, dzieścię sprawiedliwych po-żera. Jeżeli nie możesz wrocic wszy-śtkiego razem, wracay po części, a ie-żeli i tak nie możesz, to przynajmniej oddługuy, odrabiay, żebyś iakimkolwiek tylko możesz sposobem, wypłacał się z tego cos winien. Gdybyś zaś już ża-dnego sposobu nie miał uczynić nadgro-dy, powinienes mieć wolą, i szczerą a nieodmienną intencją, oddać w ten czas gdy będziesz miał sposobność, a tym cza-sem za grzechy tak swoje, iako i po-krzywdzonych, błagay Boga nieustan-nie.

NAU.

NAUKA XXVIII.

z Przykazania Boskiego Osmego.

Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu swemu.

PYTANIE I. Co nam BÓG w tym Przykazaniu przykazuje? Odp: W tym prawie Boskim. Nie mów przeciwko bliźniemu swemu fałszywego świadectwa, nie tylko zakazuje nam BÓG świadczyć fałszywie, ale przy tym zakazuje, wszelkich ięzycznych grzechów, iako to kłamstwa, obmowy, słów zelżywych, szemrania, pośadzania, rozsiewania niezgod. Zgoła wszystkich słów sprzeciwiających się miłości bliźniego. Zebyśmy się tedy nauczyli, czego się strzedz mamy, czego BÓG w szczególności w tym przykazaniu broni i zakazuje, pokaże się w następujących pytaniach.

Pytanie II. Co to jest fałszywe świadectwo? Odp: Ten świadczy fałszywie, który przeciwko bliźniemu mówi kłamliwie, albo zapierając tego, co było, albo po-

twier-

twierdzać to, czego nie było. To fałszywe świadectwo, kiedy się czyni prędko, to jest przed sądem, przed Zwierzchnością, nie równie jest cięższym grzechem, aniżeli gdyby było czynione, w potocznej jakiej sprawie. Bo taki który przed sądem fałszywe świadectwo dał, naprzód grzeszy przeciwko Panu BOGU, bo go hierze za świadka kłamstwa swego, co jest z wielką Izmienia tego Boga: go znieważą. Powtóre: grzeszy przeciwko sędziemu, bo go kłamstwem swoim zwodzi, i przyczyną jest wielkiej niesprawiedliwości, gdyż sędzia tak sądzi, jak świadkowie zeznają. Potrzebie: grzeszy przeciwko temu, przeciwko któremu świadczy, bo go kłamstwem swoim przyprawia o szkodę, albo na sławie, albo na fortunie, albo na zdrowiu, i życiu.

Pytanie III. Jak BÓG surowo, tego fałszywego świadectwa zakazuje? Odp: Pokazuje się to z Pisma 9. Deuter: 19. takie prawo ustanowił BÓG. Jeśli by stanął świadek kłamliwy przeciw człowiekowi, winując go o przestępstwo, staną oba, którzy mają sprawę przed Panem, przed Oblicznością Księżaków i sędziów, którzy na ten czas będą. A gdy będzie się wywiadywać do tego, że fałszywy świadek mówi kłamstwo na brata swego, oddając mu, iako bratu swemu uczynić myślił i zniechęcił zte z posrodek ciebie, aby drugi używszy białej, a zianą miarą, nie
smie-

śmieli nie takowego czynić. Nie zmiłujesz się nad nim, ile dule, za duszę, oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, wyciągnąć będziesz. Tamże fałszywie świadczących bić kazał: *Testis falsus non erit immanitus.* (Proverb: 19.) I owych dwóch starców, którzy, na niewinną Suzannę fałszywie świadczyli, lud zgromadziwszy się zabił, stosując się do wyraźnego prawa Boskiego. Poganie nawet, samym się światłem rozumu rządzący, fałszywych świadków śmiercią karali. U dawnych Rzymian, kiedy się sądy odprawowały, i na nich świadectwa słuchano, stawał przy Sędziak z siekierą, a to na tego, któryby się ważył, dać fałszywe przeciw bliźniemu świadectwo. Teraz przy sądach, lubo nie stoi widzialnie, stoi jednak niewidzialnie BOG, z mieczem sprawiedliwości swojej, na tych którzyby fałszywie, i niesprawiedliwie świadczyli.

Jakoż pospolicie, nie uchodzą tacy ciężkiej kary Pana BOGA. W życiu S. Narcyssa Biskupa Jerozolimskiego czytamy. Ze, na tego S. Biskupa znowiwży się trzech ludzi bezbożnych, zmyślili potwarz, i przed sądem na niego świadczyli. Pierwszy z nich mówił, Jeżeli to nie prawdziwie zeznaię, niech mnie ogień spali. Drugi rzekł: Jeżeli nie tak jest jak mówię, Niech nagłą śmiercią umrę. Trzeci powiedział, jeżeli to fałsz, bodayżem oslepi. Tak się zaraz sta:

stało. Pierwszego ogień spalił. Drugi padłszy na ziemię, pienieć się zaczął i straszliwie wyjąc, nieszczęśliwą wyzionął duszę. Trzeci oślnął. Ta kara Pana BOGA przestrogą być powinna dla wszystkich, aby się żaden na fałszywe świadectwo nigdy nie odważył. Trąca się często, że was przywołują na świadectwo, do zwierzchności, do sądów, wzywają do inkwizycyi Urzędowych, tak zeznać powinniście, iak gdybyście na sąd Pana BOGA poyść nieśli, albo iak gdybyście przed samym sądem Pana BOGA stali, nie uwodząc się ani przyjaźnią, ani obietnicami, ani groźbą, ani prozbą, ani żadnym interessem, respektem, bobyście Bóskiey nie ufzli kary,

Pytanie III. *Kłamstwo czy należy do fałszywego świadectwa? kiedy jest? i wieloraki jest?* Odp: Kłamstwo ponieważ nie inzego nie jest, tylko mowa fałszywa, kiedy kto inaczej mówi, a inaczej rozumie, jest w samey rzeczy, fałszywe świadectwo, bo ten który kłamie, zawsze powiada to co nie było, i nie jest, o tey tedy rzeczy, którą za prawdę udaje, świadczy fałszywie. Augustyn S. temi słowy kłamstwo opisuje. *Distum contra mentem, cum voluntate fallendi.* Jest mowa, przeciwko zdaniu własnemu na oszukanie bliźniego, kiedy człowiek inaczej mówi, a inaczej sądzi. Mówi: że tak jest, a wie że inaczej jest, powiada: że

to

to widział, słyszał, że był na tym, i na tym miejscu, a on tam ani był, ani tam nie widział, ani słyszał. Wiele-
 rakie zaś kłamstwo jest? odpowiadam: że
 kłamstwa trzy rodzaje naznaczają, mo-
 ratni Theologowie. *Mendacium officiosum*,
iocosum et *periculosum*. Pierwszy rodzaj
 kłamstwa iakoby uczynnego, kiedy kto
 albo dla przyługi drugich, albo dla swo-
 iej ochrony, albo dla swego iakiego do-
 bra, i pożytku bez żadney krzywdy, i
 szkody bliźniego kłamie, iako to gdyby
 naprzykład żona, dla uniknienia kłutni
 iakiej w domu, przed Mężem ślamąka,
 albo syn przed Ojcem. Coreczka przed
 Matką dla bojaźni kary. Drugi rodzaj
 jest kłamstwa żartobliwego, kiedy kto
 w potoczney iakiej rozmowie, dla ucie-
 chy, i rozweselenia innych, fałsz za pra-
 wdę udaje, bez urazy bliźniego. Trze-
 ci rodzaj kłamstwa szkodliwego, kiedy
 kto przez swoje kłamstwo, czy na for-
 tunie, czy na sławie, czy na zdrowiu,
 bliźniemu szkodzi.

Pytanie IV. Czy kłamstwo jest zawsze
 grzechem? Odp: Zadne kłamstwo godzi-
 wym być nie może, i kiedy będzie do-
 browolne, to jest z rozmysłem i uwagą,
 zawsze będzie grzechem albo większym,
 albo mniejszym, bo jest zle z istoty swo-
 iej, albowiem sprzeciwia się BOGU,
 iako pierwszey regule przystojnego oby-
 czaju, BOG prawdą jest, kłamstwo fał-
 szem

szem jest, BOG nikogo oszukać i zwieść nie może, kłamstwo zwodzi, i oszukuje, BOG świętobliwością jest, kłamstwo źródłem nieprawości. Niegodziwe jest, bo jest naprzód przeciwko prawu przyrodzonemu, które BOG na sercu każdego człowieka napisał, i wyrył: *Czego sobie nie życzysz, tego drugiemu nie czyń*. Nie chcesz żeby cię zwodzono, i oszukiwano, nie zwodźże nikogo. Jest i przeciwko pisanemu Prawu Bożkiemu; To Prawo stanowił BOG naprzód: *Exod: 23. v. 7. Mendacium fugies*: od kłamstwa uciekać będziesz. Powtórzył: *Levit: 19. v. 11. Non mentimini, nec discipat unusquisque proximum suum*: kłamać nie będziecie nigdy, ani żaden niech nie zwodzi bliźniego swego. Potwierdził wyrokiem Ducha Najświętszego: *Ecclesi: 7. v. 14. Noli mentiri omne mendacium*: żadnego nigdy kłamstwa nie popełniaj. W Nowym Testamencie, w Prawie łaski Chrystusowej, Paweł Święty Apostoł, grzechu tego, wyraźnie zakazuje i broni: *ad Colos: 3. v. 9. Nolite mentiri invicem*: Nie kłamcie, nie zwodźcie się wzajem. Na koniec sam Chrystus Prawodawca nasz, tego po nas Chrześcian wyłącza: Mowa wafsa, niech nie będzie obłudna, zdradliwa, fałszywa, ale szczerą, rzetelną, prawdziwą. *Est ist, nie, nie*. Niegodziwość kłamstwa, i z tą się pokazuje, że sami Poganie, nim się brzydzili, i w swym społeczeństwie cierpieć go

(nie

nie mogli. Nie było żadnego tak grubego Narodu, gdzieby na kłamców praw surowych, i kar, nie stanowiono. U Persów największa hańba była, gdy komu kłamstwa dowiedziano. U Rzymian zarówno kłamców z niewolnikami kładziono. U Franków taka kara na kłamców była, że ten który zkłamał, psa zdechłego na ramionach nosić musiał. U Indów: to powszechne prawo było, że komu kłamstwa dowiedziano, taki miał być z urzędu zroczony, i pętnowany. U Chinenczyków, kłamcom policzki wychowano, i od wszelkiej sławy i czci odsądzano. Poznać z cąd każdy może, że kłamstwo grzechem jest, niegodziwe jest.

Pytanie V. *Jestli zawsze kłamstwo grzechem, ciężkim śmiertelnym?* Odp: kłamstwo każde które jest, rozmysłne i dobrowne, jest zawsze grzechem, bo jest iadem, i trucizną duszę zarażającą, ale iako trucizna jedna bywa iadowitsza, nad drugą, jedna która zaraz śmierć sprawuje, inna która do śmierci sposobi, tak i kłamstwo jedno nad drugie być może niegodziwsze, i szkodliwsze. Kłamstwo, przez które się krzywdzi BOGU albo bliźniemu dzieje, jest grzechem pospolicie ciężkim śmiertelnym. Takie kłamstwa są Heretyków, błędy przeciw wierze wzniawiających. Takie są owych potwarców, bliźnich sławę szpocących. Takie fałszywie świadczących &c. To zaś kłam-

Kłamstwo które ani czci Boskiej, ani dobru bliźniego nie ułatwia, jest grzechem powszednim. Kłamstwa które są grzechem śmiertelnym, zabijają duszę według owego wyroku Ducha Najświętszego. *Os quod mentitur occidit animam.* Te zaś które są powszednim, nie zabijają wprawdzie dusze, ale ją szpecą, i obrzydliwą w oczach Boskich czynią, iako tenże Duch S. mówi: *Abominatio est Domino: labia mendacia.* (Prov: 12. v. 22.) Obrzydliwością Panu usta kłamliwe, i karę boską za sobą pociągają. Mamy tego przykład, na Giezym słudze Eliasza, którego BOG za to, że przed Prorokiem kłamał, natych miast trądem szpetnym obfypał. Mamy drugi w Dziejach Apostołów na Ananiaszu, i Safirze, którzy za przedaną rolę, gdy pieniądze do Piotra S. przynieśli, a Piotr S. spytał: tyleście tylko wzięli pieniędzy za tę rolę wafzą? odpowiedzieli: tyle; a był fałsz, zaraz na tymże miejscu, za to kłamstwo nagłą śmiercią pokarani. To kłamstwo w swoich okolicznościach zdaje się być lekkie, bo nikomu szkodliwe nie było. Nie było też obowiązku, żeby pieniądze za swój własny majątek wzięte, do pospolitego skarbu oddawali. Uważajcie iak surowo ukarane.

Kłamstwa małe, chociaż duszy nie zabijają, ale ią do ciężkiego upadku sprowadzają, bo ten który często kłamie, przez pow.

powtorzone kłamstwa swoje, do tego przyidzie, że się łatwo i na śmiertelne kłamstwo odważyć może. W życiu S. Tereſſy Seraficznejey Panny czytamy: że ona w pewnym zachwyceniu widziała piekło, w którym iey pokazano różne mieysce iedno, gdy się pytała, coby to znaczyło? oznaymiono iey, że to mieysce w piekle dla niey zgotowane było, i tamby się pewnie i nieomylnie była dośtała, gdyby była próżnych rozmow, i żartobliwych kłamstw, w młodości swoiey nie poniechała. Ta S. Panna, wyraźnie powiada, i z tym się oświadcza, że ani w owych żartach, nie takowego nie było, coby grzechem ciężkim bydz sądziła. Patrzciesz i iako i z małego kłamstwa, mogło tak wielkie niebezpieczeństwo wy-
niknąć.

Małe kłamstwo było Eudoxyi Cesa-
rzowy, a to z tey przyczyny. Theo-
dozyuszowi iey Mężowi, Chłopek zna-
czney wielkości iabtko podarował. Ce-
sarz poſtał ie żonie swoiey Eudoxyi, o-
na darowała go Paulinowi Senatorowi,
ktorego sobie dla iego mądrości, ro-
stropności wielce ſzacowała. Paulinus
nie wiedząc, że to iabtko wyſzło od Ce-
sarza, oſiarował mu go od siebie. Przy-
jął go Cesarz, i poznawłszy, że toż ſa-
mo było, ktore dał żonie swoiey Eudo-
xyi, idzie do niey, i pyta się. Maszże

Fr

III

CZĘŚĆ II.

to jabłko, któremu pośiał? Odpowie: nie mam; Gdzież go pyta się daley podziata? Eudoxya. niechając Paulina wielkie podeyzrenie wprawic, rzekła: zjadłam go. Smaczneś było? odpowie: bardzo gustowne; Dobędzie natychmiast jabłka Cesarz, i zagniewany rzecze. A to co? zjadłaś jabłko? niestrawisz go, nie, i zaraz Paulina zabić kazał, żonę precz od siebie odrzucił, i oddał, patrzcie małe kłamstwo, iak wiele złego narobito. Mała ognia iskierka, a jeżeli przygaszona nie będzie, wielkie z niey wybuchnąć mogą pożary. Małe są wody kropelki, rych jeżeli się wiele do łodzi naciśnie, zatopią ją. Małe częstokroć obłoczki, wielkie gromy, i burze sprawiają. Czy nie tak jest? Niech powiedzą ci, ktorzy w wielkie grzechy zabrnęli, czy nie tak jest? Niech powie własne was samych dość wiadczenie? żaden razem nie staie się bezbożnym; ale zwolna z grzechu w grzech, od mnieyszego kłamstwa, do większego, iako po szczeblach postępuje. Nie poczytawcież sobie N. M. nigdy za rzecz małą, czym się BOG nieskończenie dobry obraża. Jeżeli na sądzie Boskim surowy rachunek, z każdego słowka próżnego, oddać będzie trzeba; iakż będzie rachunek z słow kłamliwych, z fałszow, oszukania, tam dopiero poznacie, iaką obrzydliwoscą są przed Bogiem usta kłamliwe.

Py.

Pytanie VI. Przynajmniej dla obrony życia mógłby człowiek godziwie skłamać?

Odp: Kłamstwo iż jest rzeczą: (iako się powiedziało) z istoty swoiey złą w żadney się nie godzi okoliczności. Mogłby kto następującego na życie swoje totra, bez obrazy Boskiej zabić, byleby ta obrona była, iak mówią prawa: *Cum moderamine inculpatae tutelae*. Nie mogłby godziwie, i w oczywistym niebezpieczeństwie życia swego, kłamliwym językiem siebie bronić. Mogłby kto bez winy, w ostatniey nędzy swoiey dobra cudzego na poratowanie swoje użyć, Nie mogłby bez winy, w najo cięższej potrzebie, i nędzy, kłamstwem się ratować. Może BOG, iako samowładny Pan, wedle upodobania swego, prawem swoim rozrządzać, może w niektórych okolicznościach dozwolić tego, czego winnych zakazuje. Tak rozkazał BOG Abrahamowi syna swego zabić. Dozwolił ludowi Izraelkiemu, aby Egipcyanom złote zabrali naczynia, nie może w żadnych okolicznościach dozwolić, jednego słowa kłamliwego. Nawet, gdyby to bydz mogło, co bydz nie może (iako uważa Augustyn S.) żeby kto jednym kłamstwem, nawrócił wszystkich Pogan do wiary, wszystkich Herezyków, i odszczepieńców Bogu pozyskał, wszystkich potępionych i czartow z piekła wyprowadził, tedy dla tak wielkiego

dobra, i pożytku, kłamaćby się nie godzi-
 ło, bo (jako ten Ociec S. mowi) *Non
 sunt facienda mala, ut eveniant bona.* Czy-
 nić się złego nie godzi, żeby z tąd takie
 dobro wyniknęło, bo to, na szali spra-
 wiedliwości Boskiej położone, więcejby
 ważyło, aniżeli wszystkie, wszystkich
 Świętych zasługi. Jż wam tu przyto-
 czę przykład S. Anthima Nikomedyi Bi-
 skupa, i Męczennika. Ten gdy pod czas
 prześladowania Maxymiana krył się czas
 nie mały. Żołnierze ktorzy go szukali,
 napadli go, i nie poznawszy go pytali:
 jeżeliby, gdzie Antymus przehywał, nie
 wiedział. On odpowiedział: wiem, podź-
 cie za mną, pokażę wam go. Zapro-
 wadził ich tedy do domu swego, i hoy-
 nie uczęstował. Po skończonym obiedzie,
 pytają go o Antymie, gdzieby był? Od-
 powiedział: macie go między sobą, ja to
 sam jestem, którego szukacie: Owi żoł-
 nierze wdzięczni będąc jego ludzkości,
 imać go nie chcieli, mówiąc: Bądź zdrow
 Antymie, powiemy żeśmy cię nigdzie
 znaleźć nie mogli. A Antymus rzekł:
 uchoway Boże, żebyście dla mnie kła-
 mać mieli: Nie byłbym Chrześcianinem,
 żebym miał przez kłamstwo ochraniać
 życia mego. I tak sam dobrowolnie sta-
 wił się Tyrannowi, Wiarę Chrystusową
 wyznał, i Koronę Męczeńską odebrał.
 Nauczyć się tu powinni, ktorzy za nie
 so-

sobie miał kłamać, tak i ował, udać, wy-
kręcić, dzieci przed Rodzicami, czelad-
ka przed Gospodarstwem, &c. Nauczyć-
eście się powinni. Ze choćby wam szło,
o zdrowie, o życie, o karę, kłamać nie-
godzi się w żadney okoliczności, i dla
żadney by też naywiększey przyczyny.





NAUKA XXIX.

o Obmowach i innych ięzycznych grzechach, do tego 1rzykazania Boskiego, Osmego należących.

PYTANIE I. Co to ięst obmowa? i iak grzeszą ci, ktorzy bliźnich obmawiają? **Odp:** Obmowa nic ińskiego nie ięst, tylko uięcie dobrej sławy bliźniemu, czyli to przez potwarz, złośliwie na niego zmyślając to, do czego się nie zna, czyli przez nienawiść, grzech ięgo prawdziwy ale skryty, o którym nie wiadziāno, wyiawiając, albo do grzechu o którym wiadziāno, przydając okoliczność taką, o ktorej nie wiadziāno. Ten grzech nie tylko ięst przeciwko Przykazaniu Boskiemu, ale ięst, i przeciwko prawu przyrodzonemu. Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń. Ten grzech ięst i przeciwko prawiedliwosci, cięższy niżeli kradzież, bo ponieważ bliźni ma prawo do dobrej sławy, kto mu iā bierze, większą mu krzywdę czyni, niż gdyby mu pieniądze ukradł, gdyż sława dobra, droższa niżeli srebro i złoto, iako mowi Duch S. (*1kory 22.*) *Melius est nomen bonum quam divi-*

divitia multe. Lepcie jest imię dobre,
niż wielkie bogactwa.

Święty BERNARD ten grzech równa z
zaboystwem, i powiada że obmawiają, iednym
języka zamachem, iako trisiłą włócznią,
tizech oraz zabija. Naprzod tego ku-iego ob-
mawia, szaspiejąc sławę iego, i wydzierając
mu to, co mu tak miległo, iako fałso życie,
i owszem bardziey, bo go po życiu Czło-
wiekowi uczciwemu, gdy dobrego imienia, i
dobrej sławy nie ma. Zabija tego, przed
którym obmawia, bo go czyni w społ zło-
dziecem cudzey sławy, przechowując to w
pamięci iego, co nieślusnie bliźniemu od-
biera. Zabija i siebie na duszy, bo grzeszy
ciężko: śmiertelnie.

Ciężkość grzechu tego, nasylepicy poznać
możemy, z kary Pana BOGA. Naprzod:
że takowych nagłą śmiercią karać postanow-
wił, co się pokazuje z owego wyroku Du-
cha Nayświętszego Prov: 24. *Time Daum*
fili mi, & cum detractoribus ne commiscearis,
quoniam repente confurget perditio eorum. Boy
się BOGA Synu moy, a nie mieszay się z ob-
mowcami, bo nagle na nich przypadnie zgub-
ba. Potwardza się to przykładami Pisma S.
Datana, Core, i Abirona, ziemia żywo po-
żarła, za to, iż obmawiali Moyżesza, i
przeciw niemu szemrali: Także Numer. 21.
dla szemrania, od ogniitych węzow wielu
poginęło. MARYA także Siostrę Moyżesz-
ową, za podobne obmowiska i szemrania, trą-
dem sprofnym, nie odwłocznie BOG ukarał.
Te.

Tegoż karania Polskiego, mamy w Historyach Kościelnych straszne przykłady. Czytamy o jednym, który że miał zwyczaj, czołą sławę szarpać, umierając wywulił język, który tak mu spuchł, że go w usta nazao wciągnąć nie mógł, i tak umarł mówiąc. *Ten język mnie potępił* Czytamy o drugim, który umierając, język swój, którym bliźnich sławę szarpał, zębami kęsał, a innego umierającego język, robaczył. Co że tak jest; Pochaymyśz napominania Ducha Najświętszego Sap. 1. *Custodite vos a maledictione, quae nil prodest, et a detractore parcite linguam, quoniam sermo obscurus in vacuum non abit.* Strzeżcie się szepczania, bo na nie się nie przyda, i od obmawiska powściągajcie język, bo mowa potępna, nadaremno nie poydzie. Nośmy przed sobą grzechy nasze, abyśmy na nie patrzyli, a cudze za sobą. Pokrywajmy, ile byż może, bliźnich naszych nieosłoności, iako nas upomina Święty Bernard. Choćbyś co złego pobaczył, w bliźnim twoim, nie obmawiaj go, ale raczej wymawiaj intencyą, jeżeli sprawy obronić nie możesz, rozumiej; że się to stało, albo z niewiadomości, albo z ułoności, albo z przypadku, a jeżeli oczywiła rzecz żadney wynowki nie dopuszcza, mow sobie tak: Lubo ten zgrzeszył, ale już może, za to pokutował, już może nu BOG, grzech jego odpuścił, na ciał go mam osławiać? obmawiać? O gdybyśmy te naukę zachowali, byłaby między nami

nami zgoda, iedaosé, Miłość Chrześcijańska, nie wyszłoby, z ust naszych żadne słowo, ktoreby bliźniego, urazić miało.

Pytanie II. Czy się godzi grzech czyzy wyiawić przed starszemi dla poprawy? Odp. Obmawiać bliźniego (iako się powiedziało) nie godzi, ale przed Zwierzchnością, przed starszemi, grzech iaki wyiawić dla poprawy, i zapobieżenia złemu, nie tylko się godzi, ale i potrzeba, bo to nie jest obmowa, gdy się co oznajmuie tym, do ktorych poprawić, i za- bieżać złemu przynależy, i owszem grzeszył- by taki, ktoryby postrzegłszy iaką obrazę Pa- na kOGA, dopuszczał iey. Naprzykład: gdy- by kto, albo między dziećmi, albo między służeństwem, postrzegł co złego, a nie prze- strzegł Rodziców, Gospodarzów, że się to, i to dzieie, byłby grzesznie ich uczestnikiem. To jednak czynić się powinno z dobrą intencyą, z miłości Chrześcijańskiej i (iako powie- dział) dla poprawy. Bo gdyby kto, cho- ciaz przed Zwierzchnością, przed Urzędem, wydał grzech bliźniego z gniewu, że złości, dla tego żeby się krzywdy iakiey sobie uczy- nioney zemścił, grzeszyłby, boby tego nie czy- nił, dla poprawy i dobra bliźniego, ale bar- dziey z nienawiści, i zemsty, co się nie go- dzi.

Pytanie III. Ktorzy umarłych obmawia- ją, czy grzeszą? Odp. Wielu jest takich lu- dzi, ktorzy nie tylko żyjącym ale i umarłym nie przepuszczają, sprawy ich potwarzają, sta- wę i dobre iane, na ktore sobie żyjąc zału- gowa-

gowali, szarpia, obmawiają, tacy bez wątpienia grzeszą, i jeżeli obnowa umarłych, w wielkiej rzeczy będzie, grzech też obmawiającego cięższy będzie, bo umarli nawet i po śmierci prawo do sławy swojej mają, i nikt im oney bezprawnie odbierać nie powinien. A do tego, umarli już są sądzem, jeżeli w czym przewinili, już się albo usprawiedliwili, albo usprawiedliwiają Panu BOGU, nam ich sądzić nie należy. O umarłych nigdyśmy mówić niepowinni; tylko albo dobrze, albo nie, Kościół Boży w modlitwie swojej, życzy im wiecznego odpoczynku, i my żyjący, kiedy przez Cmentarze przechodzimy, zwykliśmy mówić: *Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.* A ci, którzy ich obmawiają, pokoiu im nie dają. Wielu umarłych już nie tylko Ciała, ale i kości podobno wproch się rozsypany, a ludzie ich w tych grobach ruszają, w których oni czekają powszechnego zmartwychwstania.

Przestrzegam was, ostrożnie, ostrożnie z umarłemi, żeby się wam nie przytrafiło to, co pewnemu, który trzech umarłych szkalował, użył, obmawiał, gdy czasu jednego przechodził przez Cmentarz, na którym Ciała ich pogrzebione były, usłyszał głos: Ze nam pokoiu nie dajesz, sam poki żyć będziesz, pokoiu mieć nie będziesz. Tak się stało, żył p tym lat kilkanaście, ale ustawicznie drżał cały, tak, że żaden jego członek pokoiu nie miał. Ostrożnie z umarłemi, żeby się wam nie przytrafiło, jak owemu, o którym czytamy w Zyro-

wo.

wotach starych Oycow SS. jeden puśelnik w dyskursie i posiedzeniu obmowił umarłego. Gdy się powrócił, do mieszkania swego, i do spoczynku zabierał, pokazał mu się Anioł, mając z sobą duszę owego zmarłego, którego obmowił i rzekł mu: O to dusza tego, któregoś obawiał, i obmawiał, na tom prawi do ciebie z nią przyszedł, żebyś ty powie-
dział, co ci winna. Już ją BOG ośładził, a ty jeszcze posądzasz? Dajmyż pokoy zmar-
łym, choćby też w czym przeciwko nam wykroczyli, nie wspominamy tego, ale ra-
czej BOGA za niemi prosimy, żeby im tego nie pamiętał, żeby im wszystkie winy odpu-
ścił i do Chwały swojej przyjął.

Pytanie IV. Czy grzeszą którzy słu-
chają obmawiających? Odp. Jako nie tylko grze-
szy złodziey, który kradnie, ale i ten który
rzeczy kradzione przechowuje, i według pra-
wa obydwu karani być powinni. Tak też
nie tylko ten grzeszy, który obmawia, ale i
ten który słucho obmawiającego, bo nie iako
w pamięci przechowuje, rzecz cudzą, a ie-
szcze znaczną, to jest sławę dobrą, bliźnie-
mu wziętą. Tego są zdania Święci Koscio-
ła Bożego Doktorowie. Augustyn, i Ber-
nard. Pierwszy z nich mówi. *Non accommo-*
des auris ad Verba detractoris ne accipias mor-
tem in Anima. Nie pozwalaj uszu twoim
na słowa ubliżające, by nie weszła śmierć,
do duszy twojej. Drugi, to jest Bernard Świę-
ty powiada, pisząc do Eugeniusza Papieża,
przed-

przedtym Ucznia swego: *Detraitor, & detraitorum audiens diabolum habet.* Obmowca, i obmowy słuchający naja diabła, z tą tylko różnością, że ten, który obmawia, ma go na języku, a ten który obmawiającego słucha, ma go w uszach, to jest: tak ten duszy swojej szkodzi iako i ten. I owszem Augustyn Święty twierdzi: Ze nie równie ciężey grzeszy, który obmowcow słucha, i nie przeszkadza gdy może, a niżeli ten który obmawia, bo gdyby obmowcy nie słuchano, musiałby obmowy zaniechać, gdyby mu, nie potakiwano, nie poswiadczano, nie śmiałyby gadać, większą tedy nie równie okazyą, do szarpania sławy bliźniego jest ten, który obmawiającego słucha, a niżeli ten który obmawia.

Zaczym nie dosyć natym chronić się obmowy, ale nawet strzedz się i słuchania, iako nas upomina Duch S. Eccl: 29. *Zatkaay sobie uszy cierniem, abys nie słyszał języka obmawiającego.* Nie mowi: byś zatkał uszy sobie bawełną, ale cierniem, to jest, żebyś z pociechą, i ukontentowaniem nie przyjmował do serca twego słow urażliwych. Ia bym (mowisz) niechciał słuchać obmawiającego, ale kiedy słysz, co mi czynić należy? Na to ci odpowiadam. Jeżeli ten który bliźniego, przed tobą obmawia, jest od Ciebie niższym, albo takię kondyeyi, że mu milczeć kazać możesz, powinienes to uczynić. Jeżeli zaś tego nie możesz, tedy kształtnie zaczniey o czym innym mówić, przerywając taki dykurs,

skurs, albo jakim znakiem powierzchownym pokazać, że i go słuchać nie chce sz, albo kiedy możesz odejść na stronę, oddal się od takiej komnati, abyś grzechu cudzego, nie był uczestnikiem. Bo jeżeli mogąc przeszkodzić obmowy, nieprzeszkadzisz, pobudzisz obmawiającego, żeby dalej mówił; a tak, nie mniey ty słuchając grzeszyć będziesz, iako i obmawiając; bo iako nie tylko ten grzeszy, któryby dom cudzy zapalił, ale i ten który by się grzał przy ogniu, mogąc go zalać, i zagasić. Toż rozumieć się powinno, i o tych, którzy obmowców słuchają, i mogąc do obmowy przeszkodzić, nie przeszkadzają.

Pytanie V. *Posądzanie bliźniego czym się różni od obmowy, i jakim grzechem jest?*

Odp. Posądzanie tym się różni od obmowy. Ze obmowa jest między trzema stronami, to jest, między tym który obmawia, Powtore między tym, którego obmawia, Potrzebie: między temi przed ktoremi obmawia. Zaś w posądzaniu lekomyślnym trzeciej strony nie ma, bo ten który posądza bliźniego o grzech jaki, nikomu go nie wyjawia, ale sam w sercu swoim, to mniemanie zachowuje. To posądzanie, nie jest znówu jedno, co porozumienie, czyli podeyrzenie. Porozumienie jest w tenczas kiedy kto złe w prawdzie, sądzi o bliźnim swoim, ale jeszcze z wątpliwością, że nie ma słusznych dowodów, czy tak jest, czy inaczej? i nie przyzwala jeszcze na to, że tak jest, a nie inaczej. Posądzanie zaś w tym jest, gdy kto nie mając słusznych dowodów,

jednakże twierdzi, przyzwala, sądzi, że tak a nie inaczej jest. Mówież tedy, że nie tylko sądzić bliźniego, ale nawet mieć o nim podeyrzenie bez słusznego dowodu, jest zawsze grzech, bo się przez to gwałci prawo, które ma każdy bliźni, aby o nim źle nie rozumiiano, zwłaszcza kiedy na to dowodu nie ma. To posądzanie, kiedy jest w wielkiej iakiej rzeczy, jest grzechem śmiertelnym, iako to: ż. by kto bliźniego posądzał, w złodzieystwie, Czarostwie, Cudzołóstwie, albo w jakim innym ciężkim grzechu, za to Sąd podobny posądzającego czeka, iako mówi Pan JEZUS. *Nie Sądźcie a nie będziecie ładzeni, iak wy drugich sądzicie, tak też was sądzić będą.*

Zadnego bliźniego lekomyślnie posądzać nie godzi się, bo nie jesteśmy sędziami jego. Do samego Pana BOGA takie sądy należą, bo on jest, Sędzią, żywych i umarłych, kto tedy posądza bliźniego, zrzuca n by Chrystusa z Stolicy Sądowej, wtrąca się w jego własny Urząd, przywłaszczając sobie władzę sądową Chrystusową. Kto bliźniego sądzi, i o nim źle rozumie, tym samym pokazuje, że on sam jest zły, mówi bowiem Duch Święty Eccl. 10. *In via stultus ambulans, cum ipse iniquus sit, omnes stultos aestimat.* W drodze głupi chodząc, że sam, jest nierawiedliwy, wszystkich ma za głupich. Tak Faryzeusz potępił Celnika, Kapłani Zydowscy Chrystusa. Judaśz Magdalene, bo sami źli byli. Jako trudno (mowi Chrystostom Święty) źle o drugim rozumie, kto.

kto dobry jest, tak trudno dobrze od-
 gim rozumieć; kto zły jest, i takim to
 podobieństwem objaśnia. Niech kto (mowi
 on) przez czarne okulary patrzy, wszystko
 mu się czarne zdać będzie, lubo kto inny
 patrząc przez czyste i jasne, inaczej wi-
 dzi. Tak kto zły, u kogo czarno w sumnie-
 niu, choćby widział co najlepszego za złe
 sądzić będzie.

Mowisz. Ja tak sądzę iak rozumiem,
 hom tak słyszał, tak mi powiadano, tak lu-
 dzie gadają; Ze tak powiadają, więc tak
 jest, a nie inaczej? Rozumnyż to wniosek?
 O to powiadano o JOZEFIE Patriarsze, i o
 Zuzannie, że nierządu szukali, to i ty po-
 wiesz że JOZEF, wszetecznik, Zuzanna Cu-
 dzołożnica? Ktoż na takie potwarzy pozwo-
 li? Alboż to powieści ludzkie, zwłaszcza
 bliźnich sławę rażące, są zawsze prawdziwe?
 Czy nie częściej potwarzliwe, fałszywe? A
 daymy to, choćby też i prawdziwe były;
 i prawdy w takich okolicznościach mówić się
 niegodzi. A zaś nie była prawda, co Chłam,
 na Ojca swego Noego przed bracią powie-
 dział? a przecie straszne na niego przekle-
 stwo pałło. *Maledictus Chanaan Servus ser-
 vorum erit fratribus suis* (Gen. 9. v. 25.)
 Przeklęty Chanaan sługą braci swoich będzie,
 itak się stało. A zaś nie była prawda? że Da-
 wid przed ARKĄ Pańską płakał, i skakał? a że
 się z tego patrzyła Zona jego Michol, że

go pomawiała, posądziła, skarana Niepłodnością, która w starym Testamencie znakiem była przeklęstwa Boskiego.

Mowisz: Ja bliźniego lekomyślnie nie posądzam, bo tak sądzę, iakom sam widział, a do tego, że już wiele razy, w złych rzeczach jest przeświadczony, iakoż o nim dobrze rozumieć? Toć pewna, że kiedy jest rzecz oczywista, albo iakie pewne dowody, albo już kto będzie, raz i drugi, w tey rzeczy przeświadczony, gdyby kto, o takim źle rozumiał, ieszcze by mógł ciężko nie zgryznić, z tym wszystkim, i w takich okolicznościach, nie trzeba sobie lekomyślnie postępować, bo nas nie tylko dowody, ale i zmyśły nasze oszukać mogą; Widziemy obłoki, już błękitne, już czerwone, więc że tam jest kolor rzetelny, błękitny, lub czerwony? Nie masz, światło tylko czyni, pozor kolorow. Widziemy, że na gorach powstają dymy. Więc że się tam Ogień palą? nie palą, pozor jest tylko dymu, ale nie dym. Utkwiecie wy, w wodzie bieżącej, kin prośty, patrzcie na niego, widzieć go będziecie, iakoby był złamany, a on cały jest. Patrzcie na słońce, zdąć się wam będzie nie wielki okrąg, a to sroga machina, większa niż Świat cały, tak to tak: Nie zawiesz zmyśłom, Oczom samym wierzyć trzeba, iako nas upomina Pan JEZUS: Nie sądziecie według oka, bo i wgliniącym statku, bydlę może skarb zataiony.

Wie.

Wielu się oszukało, którzy według oka sądzili. Widział Heli Starozakonną Annę, z gorącości ducha, na twarzy zapaloną, o! iak pobłądził! gły ią za piaczkę osądził. Widział Totyla Krol Gotow, S. Kafszyana na twarzy czerwonego, pogardził nim, iako piakiem; ale BOG natychmiast sprosnył go trądem okrył, bo to był Mąż S. i wårzemieźliwy. i nie mógł być przez kogo innego tylko przez niego samego, od trądu oczyszczony. Widział pewny Młodzian, kiedy S. Witalis, do domu nierządnego wchodził pod wieczor, i był tego rozumnienia, że na grzechu noc owę strawił, przeto, wychodzącemu z rana, zaśląpiwszy drogę, policzek wyciął, a to był fałsz, bo go zaraz czart opętał, i pokazało się, dla czego do domu owego chodził; Nie na nierząd, ale za pieniądze nymował sobie którą nierządnicę, aby z nim całą noc Pana BOGA chwaliła, i żalney się obraży Boskiej, nie dopuściła. Gdy potym wkrótce ten Święty zmarł, nad domem jego pokazały się słowa, złotemi literami pisane: *Mężowie Antyochescy, nie sądzcie przed czasem, poki sam Pan sądzić nie przyjdzie.*

Nie sądzmyż tedy, nie sądzmy nikogo, samych siebie raczey sądzmy a od innych się posądzania wstrzymamy. Tak iak uczynił ow Opat Moyżesz, temu gdy kazano, aby Brata iednego Zakonnego sądził, poszedł, i nabrał wqr wielki piasku, i podniósłszy go na ramiona swoje nosił, gdy się temu dziwowa-

Gg

no

no, i pytano, co by to znaczyło? odpowiedział: Ten wor piasku, znaczy grzechy moje, których jest bardzo wiele. Gdy tedy mam swoich grzechów tak wiele, jak mam sądzić cudze? Podobnież i my czynimy, patrzymy na siebie, uważamy, żeśmy luźno ulomni, grzeszni, innych sądzić nie będziemy.

A co mywiéksza: Prosiemy BOGA, żeby nas nie sądził, według wielkich i grzechów naszych, ale według wielkiego Miłosierdzia swego, jakimże sposobem, to sobie łaskę Boską zjednnać możemy? O to mówi Pan JEZUS. *Nie sądzcie, nie będziecie sądzeni.* Pokazuje się to, z przykładu owego Zakonnika, który, lubo nie żył w takiej ośrości, i sirowości, jako był powinien, wesoło jednak, i z radością wielką umierał, gdy go przestrzegano: żeby raczej, za grzechy swoje płakał, odpowiedział: Lubo żył, nie tak doskonałe, iako powinien, wesoło jednak z tego świata zehodzę, bom zachował Przykazanie Pańskie, nigdy nikogo w życiu nie posądził. a zatem spodziewam się, że mi Chrystus dotrzyma swojej obietnicy, i że mnie łaskawie sądzić będzie. Zebyśmy i my strasznego Sądu Pana BOGA ufali, nie posądzamyż nikogo.

Pytanie VI. Rozśiewanie niezgod, jaki jest grzech? Odpow: Grzech ięzyka, jest iestże gośdzy, rozśiewanie niezgod, między bliźnimi. Ten grzech jest nie tylko przeciwko miłości, ale przeciwko sprawiedliwości, bo każdy ma prawo, do przyjaźni z bliźnim swoim, którą przyjaźń pświe podszczuwasz, kto-

ry drugich wadzi między sobą, powiada-
jąc, co jeden przeciwko drugiemu mówi, al-
bo co uczynił, przez co jest przyczyną roz-
terkow, niechęci, nieprzyjaźni, rozgniewania
najprzyjaźniejszych sobie Osob. To rozfie-
wanie niezgod, w niektórych Zakonnych Zgromadzeniach, tak jest obódrzone, że jest przy-
padkiem, samym tylko Przełożonym, do roz-
grzeszenia zachowanym. Co do Świeckich
ludzi, lubo takiego obódrzenia nie ma, atoli
podstępnie niezgod, jest zawsze grzechem, z
rodzaju swoiego śmiertelnym. Tego prze-
klina Duch S. Ezech. 28. *Suffrago, et bilinguis
maledictus, multos enim turbavit pacem habent-
es.* Przeklęty podszuwacz, i ciałowicki dwo-
język, bo wielu pomieszał pokoy ma-
jących. I na innym miejscu mówi: *Prov. 6.
Septimum detestatur anima mea . . . eum qui
seminat inter fratres discordiam.* Siódym brzy-
dzi się dusza moja . . . tym który siew, mię-
dzy bracią niezgody. O tym grzechu, gdy
Paweł S. mówi, tak mówi, iak gdyby do
niego przywiązane było wykłęcie, przeto od
podśiewaczów niezgody, tak uciekać każe, iak
od wykłętych, słowa jego są: *ad Rom. 16.
v. 17. Rogo vos ut observetis eos, qui dissen-
siones, faciunt, et declinate ab eis.* Procie was
żebyście się tych strzegli, którzy poróżnie-
nia czynią, i chronicie się ich. I na innym
miejscu: (*ad Gal. 5. v. 12.*) *Utinam abscin-
dantur, qui vos conturbant.* Bodayże odcięci
byli, którzy was kłocą, i mieszaią.

I prawdy (iako się w przeszłym pytaniu powiedziało) wyjawić się nie godzi, zwłaszcza, gdy z wyjawienia, wyniknąć mogą zawaśnienia, gniewy, nienawiści, bądź to w stadłach Matżeńskich, bądź między siośnictwem, lub innemi osobami. Ktoż będzie takich kłotni przyczyną? jeżeli nie owi podsiewacze, między przenicą kół podsiwajacy. Tacy są narzędziem czarta przekłętogo, bo czego on sam nie może, przez podszezuwaczow dokazuje. Takich nazywają Oycowie Święci: *folles diaboli*, miechami diabelskimi, bo iako miechow zażywamy, do wzbudzenia ognia, tak i czart ich używa, do pobudzenia kłotni, swarow, przekleństw, i tyfiączney obrazy BOGA. Ten grzech, cięższy jest niżeli obmowa, i potwarz, bo obmowa odbiera człowiekowi sławę, potwarca odbiera honor, a podszezuwacz odbiera przyjaźń, miłość zobopólną, i z naywiększych przyjaciół, czyni naywiększych nieprzyjaciół. Jako z naylepszego Wina (podobieństwo jest S. Chryzostoma) bywa ocet naytęższy, tak też z nayściśleyszych przyjaźni, za sprawą podszezuwaczow, naywiększe bywają nienawiści.

Strzeżcież się grzechu tego, nie dawajcie żadney do niesnasek bliźnim waszym przyczyny. Gły widzicie poroznione strony, jednajte ię, życie ze wszystkiemi, w zgodzie, miłości, a tak jeżeli z bliźniemi swemi pokoy zachowacie, będziecie też mieli pokoy i z Bogiem.

Pyta-

Pytanie VII. Czy jest, i tak wielki obowiązek, powrocenia wziętej sławy bliźniemu?

Odp: Jako od kradzieży, nikt nie może być rozgrzeszony, poki nie nadgrodzi krzywdy, i szkody którą uczynił. Tak i obmowca, nie może być wolnym na sumnieniu, poki sławy bliźniemu, którą wziął nie powroci. Władza Kapłanom od Chrystusa dana, wielka nader jest i obszerna, gasi Krwią Chrystusową w Sakramencie pokuty nierządne zapęły, maże największe szkaradności, opuszcza bluźnierstwa, świętokradztwa, i inne największe występki, gdy przychodzi do ciężkiej obmowy, nie może mu tego grzechu odpuścić, bez włożenia ścisłego obowiązku wrocenia sławy.

Obmowić, wziąć sławę bliźniemu, nie łatwiejszego, ale ją naprawić, wrocić, nie zgoła trudniejszego. Nie potrzeba wiele do tego zawodów, żeby bliźniego oszkalować, pomówić o nierząd, złodzieństwo, czaroństwo &c. ale odwołać, bardzo trudno. Chcecieś wiedzieć, co to jest, wziętą sławę bliźniemu powrócić? O to, jest brać nazad to wszystko, w gębę, co się złośliwie przeciwko bliźniemu wymowiło. Jest przed temi samemi, przed ktoremi się mówiło, czynić się kłamcą, jest własną swoją sławę, i podezliwość tracić, jest samego siebie obwiniać, jest się na to odważać, żeby ci na potym nie wierzone, ale się miarło za potwarcę, kłamcę, szalbierza, łatwoż się na to odważyć, a koniecznie odważyć obmowcy potrzeba. Trudniejsza to jest nierównie, niżeli złodzieiowi wrocić rzecz
iako

jaką kradzioną, bo rzecz kradzioną może kto wro-
 cić skrycie, potajemnie, i tym sposobem może
 swoje kradzież, i fromotę pokryć, sława zaś po-
 tajemnie wrócić się nie może, ale żeś ją wziął
 jawne, iawnie wrócić powinienes. Rzecz
 kradzioną może kto wrócić, nie przez siebie,
 ale przez kogo innego, ten zaś, który bliźnie-
 go oślawił, powinien sam odwołać, w czym
 oślawił, i przed temi, przed ktozemi oślawił.
 Ukraść komu rzecz jaką, lubo jest zawsze
 grzechem, z tym wszystkim ukraść co boga-
 temu, jest mniejszy grzech, niżeli ubogie-
 mu. Ubliżyć na sławie, im to czynisz oso-
 bie godniejszej, szlachetniejszej, tym cięższy
 grzeszysz. Przeto cięższy jest grzech oślawić
 Duchownego, Zakonnika, niżeli Świeckiego.
 Cięższy oślawić Świeckiego, na jakiej Dosto-
 yności, Zwierzchności zostającego, niżeli pry-
 watnego, i cięższy takiemu powrócić sławę,
 a powrócić pod utratą zbawienia potrzeba. Nie
 bez przyczyny, grzech ten Chryzostom S. na-
 zywa: *Difficillima curationis*, że jest do ule-
 czenia bardzo trudny. Na dowód tego przy-
 raczam, co pisze Wielki Królów Włoskich Mi-
 syonarz, i Kaznodzieja Papiński, W. X. Paweł
 Segner. Młodzian pewny (którego imię utaję,
 ten godny Wiary Pisarz) zakochawszy się w ie-
 dney zacney Matronie, nakłaniał ją, ku spro-
 sncy woli swej, ta jako pocziwa, nie tyl-
 ko się nakłonić na to, czego żądał, nie dała,
 ale go nawet, do domu swego puszczając nie
 kazała. Gnuwem zapalony, złośliwie rozśłał
 po Dworach, iakoby z infzą Osobą niepodzi-

wie żyła. Gruchnęło to po między Pany. i Paniami, niewinną Matronę na łązki wzięto, iawnie wyt kano, przy stołach, w posiedzeniach, o i y ludaskim życiu gadano. Gdy się to czas nie mały dzieło, ruszyło sumnienie owego potwarę, idzie na Spowiedź do mądrego, i świętobliwego Spowiednika Alfonsa de Castro. Wyznaje szczerze, że tę, a tę Matronę, w tych, a w tych osławił okolicznościach. Usłyszawszy to Spowiednik rzecze: Podź odemnie, boś zginiony, ta Spowiedź którą czynisz, nie ci nie pomoże, to wymowiwszy, i niedawszy mu rozgrzeszenia odstąpił. Od Spowiednika iednego porzucony, idzie do drugiego, przed którym użaliwszy się na Alfonsa, że sobie z nim tak niedyskretnie, i ośro postąpił, wyznaje tenże sam grzech swój, obiecując życia poprawę. Wyслуchałszy go z cierpliwością, powtórny Spowiednik, rzecze: Jeżeli chcesz się BOGU szczerze usprawiedliwić, i rozgrzeszenie otrzymać, nie dosyć jest natym, żeś się wyspowiadał, trzeba więcej, trzeba sławę tej Matronie, którą osławił, wrócić, i odwołać, przed temi, to wszystko, przed ktoramiś ją spotwarzył. Odpowie Młodzian: ja tego nigdy uczynić nie mogę, gdybym to uczynił, niano by mnie za kłamcę, potwarę, Szalbierza, a przeto bym sławę moją stracił. Ale sława (mowi Spowiednik) tej Osoby od Ciebie wzięta, powinna być od Ciebie powrocona? Uczynić (mowi on) tego nie mogę. Nie możesz? Nie możesz też być, i od grzechu rozwią-

rozwiązany. Dopiero poznaję, że to, co ci powiedział Alfons z DUCHA Bożego powiedział. Toż i ja powiadam. Podź precz i o demnie bóg zgubiony. Nie ci spowiedź twoja nie pomoże. Uważaj to potwarco, w jakie się niebezpieczeństwo zguby duszy podajesz, gdy bliźniego osławiaasz.

Rzeczysz: albow to już innego sposobu nie masz? Haymy to, żem kogo obmowił, a toli iak mi się prędko pada okazyja, będę też samą osobę chwalił, dobrze o niej mówił: Będziesz osobę zpotwarzoną chwalił? to pewno rozumiesz, że przez twoje pochwały, zalecenia, wziętą iey powrocisz sławę? Znać że nie wiesz, co to jest osławić; osławić, jest dobre stracić o człowieku mniemanie. Osławić, jest go złośliwie spotwarzyć; osławić, jest grzech jego, o którym nie wiadano, wyiawić, osławić, jest do grzechu o którym wiadano, przydać okoliczność taką, o której nie wiadano, osławić, jest pafzkwił rażący sławę bliźniego rozrzucić. A kiedy to osławienie rozeszło się po ludziach, po domach, po Wsiach, i Miałstach, bedzieszże od domu, do domu, od Miałta, do Miałta chodził? i tę osobę, którejś wziął sławę chwalił? A jeżeli twoje pafzkwiłe, rozeszły się po ludziach, których ty nie znaasz, przed kimże tę osobę którą osławił, chwalić będziesz? A jeżeliś przeszkodził, temu do postanowienia, temu do funkcyi, temu do służby, temu do dorobku? A jeżeliś poróżnienie między Przyjaciółstwem, sąsiedztwem sprawił, a z tego po-
roźnie-

roźnienia, kłótnie, swary, po Urzędach zwody, pojedynki nastąpiły, tak to pochwałą naprawisz? Nie nadgodziłeś krzywdy twemi pochwałami, ale zawtze obowiązany jesteś przywrócić sławę podeziwości.

Wnieściesz sobie : Ponieważ ten grzech pociąga za sobą tak wielki obowiązek, kąciesz się obmowy, zachowaycie głęboko w tarcu, i pamięci, naukę S. Bonawentury, nie na to nam BOG dał język, żebyśmy nim cudzą sławę szarpali, ale na to, żebyśmy nim chwaili BOGA, oskarżali się na Spowiedzi, poprawiali bliźniego. Pomniey i na przestrożę S. Akademii Krakowskiej Doktora, Jana Kantego, który zabiegając wszystkim obmowom, na ścianach mieszkania swego ten wierszyk piisał: *Diffamare cave, nam revocare gravis.* Strzeż się obmowy, bo arcy trudne i ciężkie odwołanie.





NAUKA XXX.

*Z dziewiątego, i dziesiątego Boskiego
Przykazania.*

Nie będziesz pożądał Zony bliźniego twego, ani domu, ani roli, ani sługi, ani służebnice, ani wołu, ani osła, ani żadney rzeczy jego.

Tym się różni Prawo Boskie od światowego, że światowe, sądzi tylko uczynki, i mowy, Boskie zaś nie tylko uczynki, nie tylko mowy, ale i pożądlivości, Przyczynę tego daje S. Tomasz Doktor Anielski; bo prawo światowe jest od ludzi ustanowione, którzy o wewnętrznych rzeczach sądzić nie mogą, ale tylko o tym, co się powierzchownie wydać. Prawo zaś Boskie jest od BOGA, który skrytości serc naszych wskroś przenika, i nic mu tajemnego bydz nie może. Insze przykazania Boskie, z ciągają się do uczynkow i słow, to dziewiąte, i dziesiąte, zciągają się do samych myśli, i pożądlivości, przez co się pokazuje, że doskonałość Chrześcijańska zawisła; nie tylko na powierzchownym, ale i na wewnętrznym praw Boskich, zachowaniu.

Kiedy złe myśli, i pożądlivości są grzechem, już się o tym mówiło w szóstym Bo-

Boskim Przykazaniu, nie więcej nie żądać, tylko żebym o pokusach, i skrupulach potrzebną jeszcze naukę przetożył.

Pytanie I. Co to jest pokusa? Odpow: Pokusa, czyli tentacya, nie innego nie jest, t lko doswadczenie woli człowieka, czy nie do złej jakiej rzeczy skłania, czyli nie? Pizeto BÓG nikogo nie kusi, bo złego nie chce, i chcieć nie może, ale tylko dopuścza pokusę, częścią, aby przez to człowiek dał dowód, jak jest skuteczny w dobrym, częścią, aby miał okazać zasługi. Co wyraził S. Jakób Apostoł owemi słowy (Iac. I. v. 12.) Błogosławionu mąż który znosi pokusę, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał BÓG tym, którzy go miłują, i dalej: Zaten gdy bywa kuszony, niech nie mów, że jest od błęd kuszony albowiem BÓG, nie jest kusiciel złych, i sam nikogo nie kusi, lecz każdy bywa kuszony, od własnej pożądliwości pociągniomy.

Pytanie II. Z kąd pokusy pochodzą? Odp: Pokusy pochodzą częścią od czarta, który (iako mówi Piotr S.) krąży zawzięt ni Lew, na pożarcie dusz naszych i rozlicznemi szatkami, zaradami, naciera na człowieka. Częścią: od świata; to jest: od światowych ludzi, którzy zgorzzeniem, namowami, złymi przykładami, innych, za sobą do piekła pociągają, częścią: od domowego nieprzyjaciela naszego, to jest: od własnego ciała, od namiętności, od zmysłów naszych, od
złych

złych nałogów, które nas do podobnych spraw nakłaniają. Częścią: na koniec, od skazanej przez grzech pierworodny, natury, który grzech lubo się przez Chrześc gładzi, zostaje jednak zawsze w nas pęchła albo porwywezość do złego, która się nazywa; *formas peccati*? to jest: podnietą grzechu, którą ma każdy człowiek, który się w grzechu poczyyna i rodzi, i żadnemi przyrodzonemi siłami, dokazać tego niemoże, żeby tey żądzy nie miał, boby na to potrzeba było ofobliwższego przywileju Boskiego, iaki miała Najswiętsza MARYA, która, że od grzechu pierworodnego wyiętą była, tym samym żadney grzechowey podniecie nie podpadała.

Pytanie III. *Czy każda pokuśa jest duszy szkodliwa? czyli nie?* Odpowiadam. Co się o myślach mówiło w szostym Boskim Przykazaniu, to się podobnie, i o pokuśach rozumieć może, bo i te nie nagle wywierają moć swoję na człowieka, ale polckku postępują i nie iako się po złodzieysku skradają. Trzy stopnie pokuśom naznaczają Oycowie Święci: pierwszy stopień jest, kiedy na padają, i poki ie człowiek niedobrowolnie cierpi, poty żadnego grzechu nie ma. Drugi jest w tenczas, kiedy człowiek postrzeży pokusę, albo złe myśli iakie, poznać, że takie pożądliwości są złe, on ie przecie przyimuie, niemi się zabawia, nawet na w nich nieiakić upodobanie, jednak zezwolić na nie nigdy nie chce, i woli zezwolenia nie ma. Tu będzie grzech, ale tylko powszedni:

dni: Trzeci stopień i ostatni, każdej pokusy jest, kiedy rozum poznawszy, że go pożądlivość do ztęy iakiey rzeczy wiedzie, on na to rozmyslnie, i dobrowolnie zezwala. Tu już kiedy będzie zezwolenie na rzecz surowo, i pod grzechem śmiertelnym zakazaną, tu mówię będzie grzech śmiertelny.

Z czego wniesć sobie potrzeba te prawdy, na fundamencie Oycow SS. i nauczycielow Duchownych zasadzone. Naprzód poki pokusa jest w pierwszym stopniu, to jest: poki człowiek nie dobrowolnie cierpi myśli, by też i bluźnierskie, by niewiem iak szkaradnie, poki się nie łączą z upodobaniem i zezwoleniem woli, poty grzechu nie ma, bo lubo te nayprzednieysze sily duszy naszej, rozum i wola, są między sobą nie rozdzielne, iednak sprawy ich, cale są od siebie różne. Co innego bowiem, jest rozumienie, myślenie, a co innego chcenie. Nie tym samym, że o iakiey rzeczy myślisz chcesz i żadasz oney rzeczy; Myślisz naprzykład: o chorobie, ale iey niechcesz, myślisz o truciznie, ale byś iey niepił, myślisz o grzechu, ale się nań odważyć nie chcesz. Nie myślenie tedy, ale chcenie (iako mówi Augustyn S.) dobrą, lub złą sprawę czyni, bo może być myśl dobra, a być złą wola, i znowu przeciwnie, wola być może złą, a myśl dobrą. Nie to tedy grzechem jest że złe myśli i pokusy, na nas, zwłaszcza niechcących napadają, bo te nie są w naszej mocy, ani ich się poki w ciebie

zosta-

żółtałemy, pozbyć niemożemy, ale to grzechem jest, kiedy postrzegsz w nas pokusy, albo złe myśli jakie, niemą się zabawiamy, kontentuiemy, na nie wolą przystrniemy. Piękninie objaśnił tę rzecz Jelen z starych Oycow Świętych. Gdy się przed nim uczeń jego uskarżał, że go różne złe myśli często napadły, on się rozsmiał, i kazał mu poyść w pole i rozkazać wiatrom, aby nie wiały. Słyszac to uczeń rzecze: Coż mi to Oycze rozkazuje? Ja tego potrafić niemogę? Prawdę mowisz (powiada stary) że niemożesz, bo iako zabronić wiatrom żeby niewiały, tak i myślom nie możesz. Lecz iako przeciwko wiatrom, głowy twoiey, nakryciem czapki bronisz, na mieysce spokojne, gdzie cie wiatr nie dosięże uciekasz, tak przeciwko pokusom, i myślom, bron serca twego. Mniey ty o to dbay, że cie pokusy napastują, tylko na to miey wzgląd, żebyś na nie nie pozwolił.

Mowisz: iakże to poznać, że ja na myśl, którą mi czart zarzuca nie pozwalam? Czy kto na pokusę pozwolił, albo nie, dochodzić możemy, z takiego podobieństwa, które przytacza S. Chryzostom. Trąca mi się naprzykład w drodze, że obaczę iadowitą żmiją, postrzegsz ją zdaleka; omijam, w inszą się stronę udaię, co gdy czynię, ta bestya chociaż iadowita, nie mi szkodzić nie może. Ale jeżeli uwiedziony ciekawością, przypatruię się owey bestyi, zbliżam się do niey, lubo z okrożnością, już się w nie-
bospie.

befpieczeństwo poją, żeby na mnie nie sko-
czyła, i chociaż mnie nie ukąsi, tym sa-
mym, że ją mogąc ominąć nie omiłam, zu-
chwale sobie postępuję. Lecz jeżeli głupie,
i nierozumnie perswaduję sobie. Nie mi zte-
go ta zmiła nie uczyni, przeto głaszczę ją,
biorę w rękę, do serca przytulam, ona mnie
w ten czas żądłem iadawitym rani, i zabija.
Podobnym sposobem: Postrzeżesz w sobie,
pożądliwość iaką do złego, i zaraz od niey
uciekasz, i nią się brzydzisz, nie ci nie za-
szkodzi. Postrzeższy też samę pożądliwość,
w imaginatywie przytomną (acz przyzwalać
na nią niechcesz) z tym wszystkim bawisz
się nią, myśl o niey przypuszczasz, już się
w niebezpieczeństwo wdajesz, i zu chwale
sobie postępuiesz. Dopiero, kiedy do rowi-
ne, i rozmyślnie przyzwalaś, odrzuciwszy
obciążenie Boskie, pod czas samey pokusy,
odwołując się o grzechu, idziesz za pożądli-
wością, jużże duszę śmiertelnie ranisz, i
zabijasz. Z czego łatwo karły poznać mo-
że, kiedy na pokusę przyzwala, karły nie.

Pytanie IV. Jak ma sobie człowiek w
pokusach postępować? Odp. Oycowie CS. i
Nauczyciele Duchowni te mają sposoby:
Naprzód: zaraz z pierwszych początkow
waleczyć z pokusą, i nie dać iey się w my-
śli rozpocierać. Gdy czart nieprzyjaciół
dusz naszych wtrąci myśl iaką nieporządną
do serca twego, wiedz o tym, że ta myśl,
jest ogniem poczynającym się, jeżeli go
wczesne nie przygasisz, zamieni się w po-
żar,

zar, który ci, bardzo trudno uciąć przy-
dzie, jeżeli zaś, pi rwszym początkom zapo-
bieżysz, zwątlisz się pokusy. Myśli poczy-
nające się, są małemi nieprzyjaciółami, w ten-
czas ie łatwo rozbić o skałę, którą ieś Chry-
stus, ale gdy podrośną, ciężko się z takimi
pasować Olbrzymami. Powtore: w czasie po-
kusy, udawać się zaraz do BOGA o pomoc,
mówiąc na tenczas, chociaż nie usty to ser-
cem: *DEUS in adiutorium meum intende*: Bo-
że ku wspomżeniu memu pospiesz *Potrzenie*.
Wielce pomocna rzecz, aby się człowiek wziął
w tenczas, do iakiey zewnętrzney zabawy,
takiey naprzykład ręczney roboty, która u-
wagi, i attencyi potrzebuie, a tak umysł za-
przątniony przedsięwziętą robotą, nie dopuści
myśli nieporządných. Jako bowiem próżnowa-
nie pomaga, do szerszenia się lubieżności, tak
praca, i uczeiwa zabawa, one oddala. Po-
czwarte jeżeliby często pokusy przypały,
nie tać się z niemi przed swoim Spowiedni-
kiem, jako przed lekarzem duszy swojej,
czyniąc to wszystko, co on czynić każe, bo
jeżeli w chorobie ciała słuchasz lekarza cie-
lesnego, daleko bardziey w chorobach duszy,
słuchać duchownego powinienes.

Pytanie V. Czy to ieś iedno szkrupuł, co
pokusa? Odp. Nie ieś iedno; bo pokusa ieś
zawsze do iakiego złego. Szkrupuł zaś, nie
innego nie ieś, tylko trwożliwe sumnienie,
bez słuszney przyczyny, i bez żadnego fun-
damentu, kiedy kto rozumie bydź grzechem,
to,

to, co nie jest, tak naprzykład: gdyby kto powątpiewał że się grzechu iakiego nie spowiadał, albo że, lubo się spowiadał, ale nie wyrażał o nim ze wszystkimi okolicznościami, nie mają na to żadnego pewnego dowodu, albo że go Spowiednik nie rozumiał, gdy się spowiadał, albo: żeby każdą myśl, chociaż niedobrowolną, za grzech sobie poczytał &c.

Takie i tym podobne szkrupuły, z różnych przyczyn pochodzą. Naprzód pochodzą z nieumiejętności, gdy kto przykazania Boskie, Kościelne, nie tak rozumie, iako rozumiane być powinny. Taki jest podobny do owego, który w ciemności bez światła chodzi, i dla tego, co śąpi, to się boi i lęka, żeby nie upadł. *Pocztore* pochodzą nie kiedy i z pychy, która się chytry zakrada, i sztucznie w pobożnych nawet duszach tai, dla ktorej, BOG dopuszcza na nich upokorzenie, że ich umysł wpada, jeżeli nie w grzechy to przynajmniej w te wątpliwości dzieciane i śmiechu godne. *Potrzenie* bywa czasem przyczyną szkrupułów, Konfitynecya Człowieka melancholiczną, ktorej własność jest poruszać myśli próżne i strachy iakieś płonne sobie roić. Bywają też i z dopuszczenia Boskiego, dopuszcza BOG nie kiedy, takie szkrupuły tym końcem, aby w pobożnych duszach, wzudził większą i gorętszą żądzą doskonałości Chrześciańskiej, i onę iako złoto, w ogniu wypróbował.

Hh Szku-

CZĘŚC II.

Szkрупulow znaki pospolite są te, I. Kiedy kto wątpi o tym, o czym wątpić nie powinien. II. Kiedy po pytaniu Człowieka rozsądnego, nie uspokaja się na umyśle, i onemu nie dowierza. III. Kiedy w odrzucaniu pokus, używa szrodkow iakich niezwyuczaynych, i śmiechu godnych, iakie są plucie, głową trząsanie, gestow iakich nie przyzwoitych używanie &c. IV. Jeżeli to, co przedtym wiedział, że nie jest grzechem, teraz sobie, zuroioney apprehensyi, za grzech poczyta. V. Jeżeli z boiaźnią, czyni takie sprawy, na ktore inni bogoboynego sumnienia ludzie, śmieie się udują.

Na uleczenie tey choroby, każdy ktory ma takie szkrupuly, powinien przedstawiać na radzie spowiednika swego. Uporu nie mieć. Tak żyć, iako żyją ludzie baczni, i sumieni, rozumieć, że co się onym godzi, i iemu się godzi, i co oni śmieie, i bez boiaźni czynią, niech i on czyni, gdyż nie jest pod innym prawem i przykazaniem, tylko pod tym, pod ktorym są i drudzy. Z strony myśli bliźnierskich, albo przeciwko Wierze, nie trwoż się i nie lęka, bo takie myśli nie twoie są: ale są zarzuty Czarta przekłeteo, tym samym, że ie, poponiewolnie cierpisz i daleki jesteś, od zezwolenia i grzechu. Gdybyś na takie rzeczy zezwolił, łatwobyś poznał, bo zezwolenie na grzech, jest złość oczywista, iest wyrażne odstępstwo od BOGA, od cnoty, uczci-

wo-

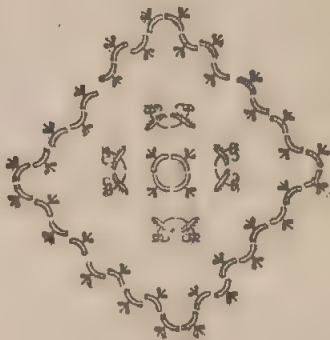
wości, które się utaić nie może. Czego gdy w sobie nie czujesz, i owszem boisz się, abys BOGA nie obraził, z tego samego poznać możesz, żeś nie zgrzeszył.

To się tym końcem przełożyło, aby się pobożnym, a przytym troskliwym, o Zbawienie swoje duszom poradziło. A wszystkim dopomogło, do osiągnięcia Wieczney szczęśliwości z BOGIEM.

Drugiej Części Missyi Apostolskiej

K O N I E C

Na Większą a Większą BOGU Chwałę.





REGISTR

NAUK MISSYIANYCH

CZĘŚCI II.

Nauka I. o Przykazaniach w powszechności	na karcie	I
Nauka II. o Przykazaniach Boskich w powszechności		13
Nauka III. z pierwszego Przykazania Boskiego o Wierze		22
Nauka IV. z pierwszego Przykazania Boskiego o Nadziei i Miłości		40
Nauka V. z pierwszego Przykazania Boskiego o Czarach, Gustach i Zabobonach		52
Nauka VI. z drugiego Przykazania Boskiego o Błaznierstwie, Przekleństwach i Złorzeczeniach		73
Nauka VII. o Przyśięgach		85
Nauka VIII. o Słubach w powszechności		III
Nauka IX. z trzeciego Przykazania Boskiego o święceniu Dnia Świętego		125
Nauka		

REGISTR NAUK

Nauka X. o tymże trzecim Przykazaniu Boskim ile zakazującymi	146
Nauka XI. z czwartego Przykazania Boskiego o powinnościach Dzieci względem Rodziców	162
Nauka XII. o powinnościach Rodziców względem Dzieci swoich	183
Nauka XIII. o fczegulaych różnych Stanow powinnościach	216
Nauka XIV. o powinnościach Sług i Czeladki względem Panow i Gospodarzow	229
Nauka XV. o powinnościach Panow względem swoich Poddanych	240
Nauka XVI. o powinnościach Poddanstwa względem Panow swoich	255
Nauka XVII. o powinnościach Męża względem Zony swoiey	265
Nauka XVIII. o powinnościach Zony względem Męża	278
Nauka XIX. o powinnościach względem Oycow naszych Duchownych i Palterzow	286
Nauka XX. o powinnościach względem Kościoła Świętego iako Powołanych Marki naszey	304
Nauka XXI. z piątego Przykazania Boskiego o Zaboyłwie na Ciele	336
Nauka XXII. o Pijałłwie	353
Nauka XXIII. o Zaboyłwie na Duszy, to iest: o Zgorzzeniu	369
Nauka XXIV. z Przykazania Boskiego fzołtego: Nie cudzołóż	391
Nauka	

C Z E S C I II.

Nauka XXV. z Przykazania Boskiego siódemego: <i>Nie kradniey</i>	409
Nauka XXVI. o Lichwie	425
Nauka XXVII. o Potrzebie nadgrody krzywd Bliźniemu uczynionych	444
Nauka XXVIII. z Przykazania Boskie- go ósmego: <i>Nie będziesz mówił fał- szywego świadectwa przeciwko bliźniemu swemu</i>	457
Nauka XXIX. o Obmowach i innych języcznych grzechach do tego Boskiego Przykazania ósmego należących	470
Nauka XXX. z dziewiątego i dzie- siątego Boskiego Przykazania: <i>Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani domu, ani roli, ani plugi, ani służebnicy, ani wolu, ani ośła, ani żadney rzeczy jego</i>	490

Ad M. D. Gl. B. V. M. OO. SS. PP.
Honorem,



409

425

444

457

470

490

MISSYI APOSTOLSKIEY

CZĘŚĆ III.

W KTORĘY SIĘ PRZEKŁADAIA

NAUKI

Z PRZEDNIEYSZYCH ARTYKUŁOW WIA-
RY SWIĘTEY

KATECHIZMU MISSYONARSKIEGO

PRZEZ

X. KAROLA FABIANIEGO
KANONIKA KALISKIEGO,

SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH ŁĘCZYCKICH
KAZNODZIEBIE

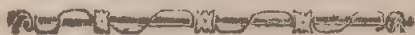
NAPISANE,

PO RÓŻNYCH MISSYACH
MOWIONE,

I DO DRUKU

PODANE.

Za dozwoleniem Zwierzchności.



W KALISZU, 1783.

W Drukarni J. O. Xcia Jmci PRYMASA,
Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

STATUTUM

Concilii Tridentini.

*Pl*ebani, & quicumque Parochiales, vel alias curam animarum habentes, per se vel per alios idoneos si legitimè impediti fuerint, diebus saltem Dominicis & Festis Solemnibus, plebes sibi commissas pascant salutaribus Verbis, docendo quæ scire omnibus est nec sarium ad Salutem, ne illud implatur Parvuli petierunt panem, & non erat qui frangeret eis. Sess: 5. Cap: 2. de Reform.

Et Sess: 23. Cap: 1. de Refor: Cum Præcepto Divino mandatum sit, omnibus, quibus animarum Cura Commissa, Oves suas agnoscere... Sacrosancta Synodus eos admonet, & hortatur, ut Divinorum præceptorum memores, facti formæ gregis, in iudicio & Veritate pascant, & regant.

Unde Communiter Theologi asserunt, lethalem ab illis culpam committi, qui postquam Curam animarum susceperunt, negligunt docere, commissum sibi gregem scitu necessaria, juxta illud. *Audies de ore meo Verbum, & annuncabis eis alioquin: Sanguinem ejus de manu tua requiram.* Ezech: Cap: 3.



S E R M O

Ad PASTORES ANIMARUM

In Congregatione Decanali Lanciciae
ab Authore hujus Operis
D I C T U S.

*Pascite, qui in Vobis est, gregem DEI,
facti forma gregis ex animo. 1. Petri 5.*




NE arbitremini, Genus Electum,
Regale Sacerdotium, Gens
Sancta, populus acquisitionis,
omni Cultu Venerandi Sacerd tes,
& Ecclesiarum Rectores, ne inquam
arbitremini, me in Congressu vestro
perorantem, ita arrogantis esse ani-
mi, quasi Vos velim edocere, de
iisq;

❧ ❧ ❧

iisq; quæ vestri sunt muneris, com-
monstrare. Si enim id attentare
præsumerem, aut Vestræ Pastoralis
Authoritati derogarem, aut eam
personæ meæ, (quod absit) in so-
lenter attribuerem.

Duplici impulsus motivô, hanc
dicendi assumpsi provinciâ, tum
ut desiderii Vestris satisfacerem,
tûm ut ea quæ dicturus sum, ipse-
met audirem. Quis mihi hoc tri-
buat, ut sermo DEI, qui Vivus est,
penetrabilior omni gladio ancipiti,
pertingensq; usq; ad divisionem ani-
mæ, compagum quoq; ac medulla-
tum, memetipsum transverberet, &
ore meo prolatus, contra memet-
ipsum fulminet.

Idcirco præceptum Apostoli-
cum, quô stringimur & obligamur,
explanandum assumpsi. *Pascite in-*
quit Beatissimus Apostolorum Prin-
ceps, & primus Christi in terris
Vicarius Ecclesiæ DEI, Petrus. Pa-
scite qui in Vobis est grægem DEI,
ja.

   *facti forma gregis ex animo.* Quibus
verbis admonemur, ut commisso no-
bis Gregi, pascua provideamus, ea-
que salutaria. Providere utrumq; Pa-
storali Officii munus principale est.
Primum quidem obtinetur prædi-
catione, & Doctrinæ Christianæ pa-
bulò, secundum ut sit salutare uni-
uscujusq; Pastoris exemplò. Duo-
bùs Verbis complectar omnia. Pa-
stores animarum sumus, Gregem
Christi pascamus Verbò, Prima pars
sermonis Ut simus forma gregis,
pascamus Exemplò, Pars altera. En
totum Sermonis argumentum. Non
in persvasibilibus humanæ Sapien-
tiæ Verbis, sed in spiritu & verita-
te, (ut loquitur Paulus) id expla-
nandum aggredior.

Minimè Vos latere arbitror
Sacri Auditores, quanta sit statûs
nostri Sacerdotalis Excellentia, &
potestas amp'issima. Hanc ad du-
plicem Classem reducunt Theologi.
Prima est *potestas Ordinis*. Secun-
da est, ex ejusdem Theologiæ lo-
quen-

❧ ❧ ❧

quendi modo *Potestas clavium, seu Jurisdictionis.* Illa per *Ordinem* ad Corpus Christi reale, quod est in Altaris Sacramento. Hæc verò per ordinem ad mysticum ejus Corpus, quod est ipsius Ecclesia composita, ex omnibus Fidelibus. Vi harum potestatum, quam mirabilia, quam Sacrosancta operamur! Nostrum est incruentum Sacrificium DEO immolare, tum pro populo, tum pro nobismetipsis. Nostrum est, Conficere Corpus, & Sanguinem Christi, administrare Sacramenta Fidelibus. Nostrum est operari quæ sunt solius Divinæ potentiae. Quis enim potest dimittere peccata nisi solus DEUS? Hanc potestatem, ipsis solis contulit Sacerdotibus, ut exercent judicariam potestatem, illa sive solvendi, sive ligandi. Nostrum est, ut simus Dispensatores Mysteriorum DEI, ut simus medici, quosvis morbos animæ curantes, ut simus Magistri & Doctores, erudientes multos ad justitiam & viam salutis fidelibus populis demonstrantes,

❧ ❧ ❧

tes Deniq; ut fimus mediatores
inter DEUM & homines. iratum
placeamus, Legationis munere fun-
gamur. ad conciliandam pacem il-
lam, de qua agitur inter Cælum &
terram, inter Deum offensum & ho-
minem peccatorem. O! quam ne di-
cam præcellæ functiones, sed Ange-
licæ etiam humeris formidandæ. De
his, si vellem singulorum diligerere,
in immensum cresceret Oratio.
Hæc solummodo quæ proposueram
explanabo. Necessitudinem videli-
cet prædicandi Verbò, prædicandi
Exemplò,

Ordiamur a primo. Quod exi-
git Apostolus, ab iis, quibus Cura
animarum Commissa est, illud est,
non postremum, imo principale, ut
Verbum Fidei, Instructionis, Salu-
tis, sedulo ministrent, ab hoc utiq;
ministerio Pastores nuncupamur,
quod Cibus animæ, mentis pabu-
lum, Cælestem alimoniam, Gregi
Dominico, præbere teneamur. Po-
fiti sumus, velut in specula, ut Vo-
cis

❧ ❧ ❧

clis nostræ clangore, dormientes suscitemus bene certantes animemus in præcipitia ruentes cohibeamus, hostium spiritualium insidias detegamus *Speculatorem* inquit ad Prophetam. & in persona ejus, ad omnes Pastores populi sui DEUS: *Speculatorem Te constitui, audies de ore meo Verbum, & annuntiabis populo meo.*

Hanc irrefragabilem, Prædicationi Verbi DEI necessitudinem, nonne patheticè nobis indicat, Pastoralis, perenni digni memoriâ Archi Præsulis Vladislai Lubienii Epistola, quæ manibus nostris teritur. Præstantia (inquit ille) Verbi DEI, Vis ejus admirabilis & efficacia, clare patet. in hac Religione, quâ gloriamur. in hac Sancta Fide, quam profitemur. in hac Christi Ecclesia, cujus membra sumus, hæc enim omnia, a Verbo DEI ortum, hæc progressum hæc incrementum accipere. sacrosancta Fides nostra, primum Ortum suum debet prædicatione.

❧ ❧ ❧

tionem Verbi Incarnati IESU Christi; Progressum prædicationi Apostolorum. *In omnem enim terram exiit sonus eorum, & in omnes fines terræ Verba eorum.* Propagationem totò. qua latepatet universò, Prædicationi Sanctorum Patrum, Ecclesiæ Doctorum, Episcoporum, Pastorum, Curam animarum gerentium. Verbo DEI dissipatæ tenebræ infidelitatis. Verbò DEI prosligatæ Hæreses, Verbò DEI innumeri conversi peccatores. Iusti in Gratia confirmati. Verbò DEI regitur Ecclesia. Verbò DEI conservatur, Verbò DEI perennatur ad Consummationem sæculi. Quis igitur ambigat prædicationem Verbi DEI, non esse munus Pastorum principale?

Si prædicatio Verbi DEI, haud foret essentialiter annexa Pastoralis Officio, nunquid cum tanta verborum emphasi, adhortaretur ad id operis suum Timotheum Apostolus: *Testificor coram DEO & IESU Christo, per Adventum ipsius, & Regnum ejus.*

❧ ❧ ❧

ejus, prædica Verbum. Nunquid Divina dogmata. Sacrosancta Concilia, Canones. Sanctiones Sanctorum Patrum. & Doctorum Ecclesiæ, Censuræ, tam acriter contra hos detonerent, qui vel suo defunt officio, vel illud perfunctorie administrant. Audiamus quid ejusmodi Pastoribus commineetur DEUS: *Væ* (inquit) *Pastoribus, qui pascebant semetipsos, o Pastor! o idolum!* Quis est ille? Nonne is qui os habet, & non loquitur? Oculos habet, & non videt. pedes & non ambulat, guttur & non inclamat? Quis inquam ille? nonne is, qui rudes non instruit, depravatos plebis mores non corrigit, contra vitia non tonat, talis præter figuram exteriorem, & nomen Pastoris, inane est simulacrum. *Væ* ejusmodi Pastoribus, (ait Dominus) nam juxta S. Isidorum, pro delictis commissi suæ Curæ populi damnantur, cum vel ignorantes non instruunt, vel peccantes non arguunt.

Sed



Sed auscultate quæso rem vix
credibilem, nisi magnæ Authorita-
tis scriptorum Cantipratani, & Se-
gnerii, Pontificii Ecclesiæ, te-
stimoniò fulciretur. Anno Domini
1242. Celebrabatur in Galliis, funi-
lis uti hic Parochorum Congressus.
Unus de eorum numero, juxta mo-
rem designatus, ut in eodem Con-
ventu Verba faceret. Verum, cum
in hoc munere non adeo fuerat e-
xercitatus, diu anceps hærebat,
quod nam pertractandum Argumen-
tum assumeret, plurimumq; dolebat,
quod hanc in se provinciam susce-
pisset. Hac de re nimium anxio,
sistit se conspicuum truci & hor-
rido aspectu dæmon, & perturbati
animi causam inquiri: Qua intel-
lectâ. ait. Bono animo esto, ego ti-
bi sugg'ram dicendi materiem, Sic
igitur loquere. *Rectores tenebra-
rum infernalium, Rectores Eccle-
siarum Parochialium salutem dicunt, &
plurimas agunt gratias ob magnam
in docendis populis sollicitudinem, & ne-
gligentiam, ex ignorantia siquidem na-
sci-*



scitur peccatum, ex peccato damnatio,
& subjunxit: scitò me coactum a
DEO, ut hæc tibi enarrarem. Cui
Sacerdos: si hæc in Conventu di-
xero, fides mihi non dabitur, & so-
mnia me arbitrabuntur omnes nar-
rare. Tum dæmon: ut Fidem ha-
beas, en signum, & illico vultum
ejus tetigit, qui ita plane immuta-
tus, ut atro carbone nigrior vide-
retur, lava te inquit: quantum vo-
lueris, colorem pristinum non recu-
perabis donec ea, quæ dixi, in Con-
ventu Parochorum enarráveris, ubi
verò hoc munere perfunctus fue-
ris, & in oculis omnium, aquâ te
lustrali resperseris, pristinus ille
vultus tui Candor, postliminio re-
dibit, nec aliter quam Cacodæmon
prædixerat, gesta sunt omnia. Ex
his patet liquido. Quanta ob ne-
glectam Verbi DEI prædicationem,
animarum perniciēs, quantum di-
scrimen salutis ipsiusmet Pastoris.

Pensemus itaq; (ut monet Di-
vus Gregorius.) Quot per nostram
lin-



linguam converſi? Quot de perverso ſuo opere, noſtrâ operâ correpti? pœnitentiam egerunt? Quis luxuriam ex noſtra eruditione deſeruit? quis avaritiam, quis ſuperbiam declinavit? Penſemus, quod lucrum fecimus nos, qui accepto talento ad negotium miſſi ſumus. Penſemus, ſi loco lucri detrimentum non fecerimus in animabus pretioſo ſanguine Chriſti redemptis, & Curæ noſtræ præcommiſſis. Penſemus quot ejus conſpectui, animarum manipulos, de noſtra prædicatione præſentabimus. Idem eſt Commiſſas Curæ noſtræ animas negligere, quod perdere proprias. Qui alteri vadem ſe præſtat, fidem illi tuam ita obligat, ut ſi principalis debitor, non ſit ſolvendo ipſe Creditori ſatisfacere teneatur. Edicite autem obſecro, quid aliud egiftis, cum animarum curam in humeros Veſtros amiſiſtis, DEO fidem veſtram obligaviſtis, pro animabus (Veſtræ Pareciæ) ſponſendiſtis. Vos igitur obligamini, ut fideles debitum

❧ ❧ ❧

tum obsequium Christo pendant, si id Vestra forte negligentia defraudant, Vos rationem reddere, & tanquam fidejussores, illorum debita expungere cogemini.

Sed satisne Pastori prædicare Verbo? minime, prædicet insuper exemplo. necesse est, juxta Apostolicum præceptum, ut sit forma gregis ex animo, hoc est: ut quod prædicatione docet, probæ Veritatis exemplo comprobet. Uti nos docuit Pastor Pastorum Christus cui non satis erat salutaris doctrinæ suæ pabulo, oves pascere. pavit etiam exemplum, ipsemet attestante. *Exemplum dedi Vobis, ut quemadmodum ego feci, ita & Vos faciatis.*

Doctrina quævis, quantumvis, difficilis, non potest melius facilitari, quam exemplis, in his enim maximè elucet Veritas; Quanto magis doctrina Evangelica, quæ difficile a rudi præsertim plebecula intelligi percipi; potest, nisi ostenda-

❧ ❧ ❧

datur in exemplo. Habet equidem Pastor Gregis Dominici. hab. req. potest in promptu. seu ipse Christi Legislatoris nostri seu plurimorum sanctorum exempla. quæ suis ovibus proponat. cæterum exempla, quæ audiuntur vel leguntur, non sunt ita efficacia ad pers. videndum, efficaciora longe sunt, quæ conspiciuntur, maxime verò permoventia, quæ in ipso Magistro spectantur, nimirum, si opere compleat, & exequatur, quæ prædicatione docet. *Nil magis (inquit Sancta Tridentina Synodus) pietatem & Cultum DEI promovet, quam eorum Vita & exemplum qui se Divino ministerio dedicarunt. (*)*

Sed cum contrariorum, contraria sit ratio, ausim dicere: Nihil magis pessundare pietatem DEI Cultum remorari, ipsa etiã inconcussa Fidei dogmata, labefactare, quam disformes Sacerdotum mores. Illa depravati (ut nunc est)

sæ-

(*) Sess. 22. Cap. 1. de refor.

❧ ❧ ❧

sæculi licentia, non se diu in publicum proferre audebat, & quæ clanculum delitescbat in tenebris, tandem erupit palam, cum te introductam in ipsum Sanctuarium Domini conspexit. Nil aliud quippe expectabat impietas, quam, ut illi auxiliares suppeditaret copias, differtis Pastorum Vita, ut se latius propagaret.

Quis non videat, ex pravo Sacerdotum exemplo, innumera oriri Vitia, illudq; efficax admodum esse, ut plebis animas ad quæq; exsectanda pelliciat, quod enim in Pastore conspicitur, hoc putatur esse licitum. Pastorum Vitia, (verba sunt melliflui Doctoris) sunt quædam invitamenta ad peccandum. Ut ingens lapis, si de vertice montis delabatur, secum obvia quæq; rapit, ut in præceps, unâ cum illo ruant, sic rudis simplexq; populus, arbitratur plerumq; tuto se posse illos imitari, quos novit suos esse Duces & Pastores.

Hic



Hic Vos maximè attentos velim, quam nobis Sacerdotum ideam mente effingere debeamus, juxta sensum, spiritum, figuras in Evangelio expressas. Vos estis faces quaedam ardentes, ad illuminandam Ecclesiam. Vos Civitates in montium vertice locatae, quae facilius ab omnibus possint conspici. Vos sal terrae, cujus virtus corporibus communicata, eadem a corruptione praeservat. Verbò: Vos Christiani populi regulæ morum sensibus subiectae, & animatae, speciosi sane tituli, sed nisi concordent cum Vita Pastorum, non modo, non extollunt splendore suo gloriam nostram, sed contemptum pariunt, tantoque profundius deprimunt, quanto altius extollere debuissent.

Præbeamus igitur ex nobismet ipsis, exemplum bonorum operum, in doctrina, integritate, gravitate, verbum sanum irreprehensibile, ut ii, qui ex adverso sunt vereantur nihil mali habentes, dicere de nobis.

b.

Pa.



Pascamus DEI Verbo, commis-
sum nobis gregem pascamus exem-
plo, forma facti gregis ex animo,
ad cuius aspectum informantur alii,
& concipiant fœtus similes diver-
sarum Virtutum, sicut ad aspectum
virgarum diversi coloris, oves Ja-
cob concipiebant agnos juxta colo-
res, quos intuebantur. Simus for-
ma bene vivendi, ut qui nos vide-
rint, legant in operibus nostris, ve-
lut in libro, & exemplari, quod a-
gere debeant, ut cum apparuerit
Princeps Pastorum, percipiamus im-
marcescibilem Gloriæ Coronam,
Pastoribus animarum specialiter
appromissam, Fiat.



❧ ❧ ❧

dla prostych ludzi, i dzieci małych, aby się tą nauką Zbawienną napawać mogły, i wzrastając w lata, rosły oraz w umiętności rzeczy do zbawienia koniecznie potrzebnych. Dajmy to bowiem, żeby tego nie rozumiały, czego się uczą, ale potym łączno zrozumieją, czego się nauczyły, i tym dłużej pamiętać będą, im się wcześniej nauczyły.

Też same Katechizmu pytania, i odpowiedzi na szczególne Nauki dziełę, i pojedynczo one wykładam, które służyć mogą Pasterzom duchownym za krótkie Kazania, żebym się i czytających przysłużył zbawieniu, i tym ułatwił sposób opowiadania nauki naypotrzebniejszej, z Artykułów Wiary Świętej, niczego więcej nie pragnąc i nie żądając, tylko, żeby ta zbieralnina moja służyła do pomnożenia większej, a większej **BOGA Chwały.**



ZBIOR



Z B I O R

Przedniejszych Artykułów Wiary S.

KATECHIZMU MISSYONARSKIEGO.

CO jest Pan BÓG? Dobro nieskończone
Stworca Nieba i ziemi.

Jaki jest Pan BÓG sam w sobie? Jeden
we trzech osobach, albo w Trycy S.

Co jest Tryca Święta? BÓG Ociec,
BÓG Syn, BÓG Duch Święty.

Wiele jest Bógów? Jeden tylko.

Czy może być więcej Bógów? Nie mo-
że być żadną miarą.

Wiele Osób w Trycy Świętej? Trzy.

Która z nich starsza? albo mądrsza? albo
doskonalsza? W szyltkie sobie równe, bo są
jednym Bogiem.

Jaki jest Pan BÓG, względem nas? Spra-
wiedliwy, bo za złe życie piekłem karze,
a za dobre Niebem płaci.

Co jest Niebo? Szczęście wieczne po-
chodzące, z jasnego widzenia Pana Boga.

A
C
ZĘSC III.



iisq; quæ vestri sunt muneris, commonefacere. Si enim id attentare præsumerem, aut Vestræ Pastoralis Authoritati derogarem, aut eam personæ meæ, (quod absit) insolenter attribuerem.

Duplici impulsus motivô, hanc dicendi assumpsi provocationem, tum ut desideriiis Vestris satisfacerem, tum ut ea quæ dicturus sum, ipsemet audirem. Quis mihi hoc tribuat, ut sermo DEI, qui Vivus est, penetrabilior omni gladio ancipiti, pertingensq; usq; ad divisionem animæ, compagum quoq; ac medullatum, memetipsum transverberet, & ore meo prolatus, contra memetipsum fulminet.

Idcirco præceptum Apostolicum, quò stringimur & obligamur, explanandum assumpsi. *Pascite inquit Beatissimus Apostolorum Princeps, & primus Christi in terris Vicarius Ecclesiæ DEI, Petrus. Pascite qui in Vobis est gregem DEI,*
ja.

❧ ❧ ❧

facti forma gregis ex animo. Quibus
verbis admonemur, ut commisso no-
bis Gregi, pascua provideamus, eaq;
salutaria. Providere utrumq; Pa-
storalis Officii munus principale est.
Primum quidem obtinetur prædi-
catione, & Doctrinæ Christianæ pa-
bulò, secundum ut sit salutare uni-
uscujusq; Pastoris exemplò. Duo-
bùs Verbis complectar omnia. Pa-
stores animarum sumus. Gregem
Christi pascamus Verbò, Prima pars
sermonis. Ut simus forma gregis,
pascamus Exemplò, Pars altera. En
totum Sermonis argumentum. Non
in persvasibilibus humanæ Sapien-
tiæ Verbis, sed in spiritu & verita-
te, (ut loquitur Paulus) id expla-
nandum aggredior.

Minimè Vos latere arbitror
Sacri Auditores, quanta sit statùs
nostri Sacerdotalis Excellentia, &
potestas amplissima. Hanc ad du-
plicem Classem reducunt Theologi.
Prima est *potestas Ordinis*. Secun-
da est, ex ejusdem Theologiæ lo-
quen-

❧ ❧ ❧

quendi modo *Potestas clavium, seu Jurisdictionis.* Illa per *Ordinem* ad Corpus Christi reale, quod est in Altaris Sacramento. Hæc verò per *ordinem* ad mysticum ejus Corpus, quod est ipsius Ecclesia composita, ex omnibus Fidelibus. Vi harum potestatum, quam mirabilia, quam Sacrosancta operamur! Nostrium est incruentum Sacrificium DEO immolare, tum pro populo, tum pro nobismetipsis. Nostrium est, Conficere Corpus, & Sanguinem Christi, administrare Sacramenta Fidelibus. Nostrium est operari quæ sunt solius Divinæ potentiae. Quis enim potest dimittere peccata nisi solus DEUS? Hanc potestatem, ipsis solis contulit Sacerdotibus, ut exercent judicariam potestatem, illa sive solvendi, sive ligandi. Nostrium est, ut simus Dispensatores Mysteriorum DEI, ut simus medici, quosvis morbos animæ curantes, ut simus Magistri & Doctores, erudientes multos ad justitiam & viam salutis fidelibus populis demonstrantes,

❧ ❧ ❧

tes Deniq; ut fimus mediatores
inter DEUM & homines, iratum
placeamus, Legationis munere fun-
gamur, ad conciliandam pacem il-
lam, de qua agitur inter Cælum &
terram, inter Deum offensum & ho-
minem peccatorem. O! quam ne di-
cam præcellæ functiones sed Ange-
licis etiam humeris formidandæ. De
his, si vellem singulorum diderere,
in immensum cresceret Oratio.
Hæc solummodo quæ proposueram
explanabo. Necessitudinem videli-
cet prædicandi Verbò, prædicandi
Exemplò.

Ordiamur a primo. Quod exi-
git Apostolus; ab iis, quibus Cura
animarum Commissa est, illud est,
non postremum, imo principale, ut
Verbum Fidei, Instructionis, Salu-
tis, sedulo ministrent, ab hoc utiq;
ministerio Pastores nuncupamur,
quod Cibum animæ, mentis pabu-
lum, Cælestem alimoniam, Gregi
Dominico, præbere teneamur. Po-
fiti sumus, velut in specula, ut Vo-
cis

❧ ❧ ❧

els nostræ clangore, dormientes suscitemus. bene certantes animemus in præcipitia ruentes cohibeamus, hostium spiritualium insidias detegamus *Speculatorem* inquit ad Prophetam, & in persona ejus, ad omnes Pastores populi sui **DEUS**: *Speculatorem Te constitui, audies de ore meo Verbum, & annuntiabis populo meo.*

Hanc irrefragabilem, Prædicandi Verbi DEI necessitudinem, nonne patheticè nobis indicat, Pastoralis, perenni digni memoriâ Archi Præsulis Vladislai Lubienii Epistola, quæ manibus nostris teritur. Præstantia (inquit ille) Verbi DEI, Vis ejus admirabilis & efficacia, clare patet, in hac Religione, quâ gloriamur, in hac Sancta Fide, quam profitemur, in hac Christi Ecclesia, cujus membra sumus, hæc enim omnia, a Verbo DEI ortum, hæc progressum hæc incrementum accepere. Sacrosancta Fides nostra, primum Ortum suum debet prædicatio.

❧ ❧ ❧

tionis Verbi Incarnati IESU Christi; Progressum prædicationi Apostolorum. *In omnem enim terram exiit sonus eorum, & in omnes fines terræ Verba eorum.* Propagationem totò, qua latepatet universò, Prædicationi Sanctorum Patrum, Ecclesiæ Doctorum, Episcoporum, Pastorum, Curam animarum gerentium. Verbo DEI dissipatæ tenebræ infidelitatis. Verbò DEI prosligatæ Hæretici, Verbò DEI innumeri conversi peccatores. Iusti in Gratia confirmati. Verbò DEI regitur Ecclesia. Verbò DEI conservatur, Verbò DEI perennatura ad Consummationem sæculi. Quis igitur ambigat prædicationem Verbi DEI, non esse munus Pastorum principale?

Si prædicationis Verbi DEI, haud foret essentialiter annexa Pastoralis Officio, nunquid cum tanta verborum emphasi, adhortaretur ad id operis suum Timotheum Apostolus: *Testificor coram DEO & IESU Christo, per Adventum ipsius, & Regnum ejus.*

❧ ❧ ❧

ejus, prædica Verbum. Nunquid Divina degmata. Sacrosancta Concilia, Canones, Sanctiones Sanctorum Patrum. & Doctorum Ecclesiæ, Censuræ, tam acriter contra hos detonarent, qui vel suo desunt officio, vel illud perfunctorie administrant. Audiamus quid ejusmodi Pastoribus comminetur DEUS: *Væ* (inquit) *Pastoribus, qui pascebant semetipsos, o Pastor! o idolum!* Quis est ille? Nonne is qui os habet, & non loquitur? Oculos habet, & non videt, pedes & non ambulat, guttur & non inclamat? Quis inquam ille? nonne is, qui rudes non instruit, depravatos plebis mores non corrigit, contra vitia non tonat, talis præter figuram exteriorem, & nomen Pastoris, inane est simulacrum. *Væ* ejusmodi Pastoribus, (ait Dominus) nam juxta S. Isidorum, pro delictis commissi suæ Curæ populi damnantur, cum vel ignorantes non instruunt, vel peccantes non arguunt.

Sed



Sed auscultate quæso rem vix
credibilem, nisi magnæ Authorita-
tis scriptorum Cantipratani, & Se-
gnerii, Pontificii Ecclesiæ, te-
stimoniò fulciretur. Anno Domini
1242. Celebrabatur in Galliis, funi-
lis uti hic Parochorum Congressus.
Unus de eorum numero, juxta mo-
rem designatus, ut in eodem Con-
ventu Verba faceret, Verum, cum
in hoc munere non adeo fuerat ex-
ercitatus, diu anceps hærebat,
quod nam pertractandum Argumen-
tum assumeret, plurimumq; dolebat,
quod hanc in se provinciam susce-
pisset. Hac de re nimium anxio,
sistit se conspicuum truci & hor-
rido aspectu dæmon, & perturbati
animi causam inquirit: Qua intel-
lectâ, ait. Bono animo esto, ego ti-
bi suggeram dicendi materiem, Sic
igitur loquere. *Rectores tenebra-
rum infernalium, Rectoribus Eccle-
siarum Parochialium salutem dicunt, &
plurimas agunt gratias ob magnam
in docendis populis socordiam, & ne-
gligentiam, ex ignorantia siquidem na-
sci-*



scitur peccatum, ex peccato damnatio,
& subjunxit: scitô me coactum a
DEO, ut hæc tibi enarrarem Cui
Sacerdos: si hæc in Conventu di-
xero, fides mihi non dabitur, & fo-
rmpia me arbitrabuntur omnes nar-
rare. Tum dæmon: ut Fidem ha-
beas, en signum, & illico vultum
ejus tetigit, qui ita plane immuta-
tus, ut atro carbone nigrior vide-
retur, lava te inquit: quantum vo-
lueris. colorem pristinum non recu-
perabis donec ea, quæ dixi, in Con-
ventu Parochorum enarráveris, ubi
verò hoc munere persunctus fue-
ris. & in oculis omnium, aquâ te
lustrali resperferis, pristinus ille
vultûs tui Candor, postliminio re-
dibit, nec aliter quam Cacodæmon
prædixerat, gesta sunt omnia. Ex
his patet liquido. Quanta ob ne-
glectam Verbi DEI prædicationem,
animarum perniciēs, quantum di-
scrimen salutis ipsiusmet Pastoris.

Pensem us itaq; (ut monet Di-
vus Gregorius.) Quot per nostram
lin-



lingvam conversi? Quot de perverso suo opere, nostrâ operâ correpti? pœnitentiam egerunt? Quis luxuriam ex nostrâ eruditione deseruit? quis avaritiam, quis superbiam declinavit? Pensemus, quod lucrum fecimus nos, qui accepto talento ad negotium missi sumus. Pensemus, si loco lucri detrimentum non fecerimus in animabus pretioso Sanguine Christi redemptis, & Curæ nostræ præcommissis. Pensemus quot ejus conspectui, animarum manipulos, de nostrâ prædicatione præsentabimus. Idem est Commisissas Curæ nostræ animas negligere, quod perdere proprias. Qui alteri vadem se præstat, fidem illi tuam ita obligat, ut si principalis debitor, non sit solvendo ipse Creditori satisfacere teneatur. Edirite autem obsecro, quid aliud egistis, cum animarum curam in humeros Vestros admisistis, DEO fidem vestram obligastis, pro animabus (Vestras Pareciæ) spondidistis. Vos igitur obligamini, ut fideles debitum

❧ ❧ ❧

tum obsequium Christo pendant, si
id Vestra forte negligentia defrau-
dant, Vos rationem reddere, & tan-
quam fidei iussores, illorum debita
expungere cogemini.

Sed satisne Pastori prædicare
Verbo? minime, prædicet insuper
exemplo, necesse est, juxta Aposto-
licum præceptum, ut sit forma gre-
gis ex animo, hoc est: ut quod præ-
dicatione docet, probæ V. tæ ex m-
plō comprobet. Uti nos docuit Pa-
stor Pastorum Christus, cui non sa-
tis erat salutari doctrinæ suæ pa-
bulo, oves pascere, pavit etiam e-
xemplō, ipsemet attestante, *Exem-
plam dedi Vobis, ut quemadmodum
ego feci, ita & Vos faciatis.*

Doctrina quævis, quantumvis,
difficilis, non potest melius facili-
tari, quam exemplis, in his enim
maximè elucet Veritas; Quanto-
magis doctrina Evangelica, quæ dif-
ficile a rudi præsertim plebe, ula
intelligi percipi q; potest, nisi osten-
da-

❧ ❧ ❧

datur in exemplo. Habet equidem Pastor Gregis Dominici, habere potest in promptu, seu ipse Christi Legislatoris nostri seu plurimorum Sanctorum exempla, quæ suis ovibus proponat, cæterum exempla, quæ audiuntur vel leguntur, non sunt ita efficacia ad persuadendum, efficaciora longe sunt, quæ conspiciuntur, maxime verò permoventia, quæ in ipso Magistro spectantur, nimirum, si opere compleat, & exequatur, quæ prædicatione docet. Nil magis (inquit Sancta Tridentina Synodus) pietatem & Cultum DEI promovet, quam eorum Vita & exemplum qui se Divino ministerio dedicarunt. (*)

Sed cum contrariorum, contraria sit ratio, ausim dicere: Nil magis pessundare pietatem DEI Cultum remorari, ipsa etiã inconcussa Fidei dogmata, labefactare, quam disformes Sacerdotum mores. Illa depravati (ut nunc est) sæ-

(*) Sess. 22. Cap: 1. de refor.



sæculi licentia, non te diu in publicum proferre audebat, & quæ clanculum delitescebat in tenebris, tandem erupit palam, cum te introductam in ipsum Sanctuarium Domini conspexit. Nil aliud quippe expectabat impietas, quam, ut illi auxiliares suppeditaret copias, disservis Pastorum Vita, ut se latius propagaret.

Quis non videat, ex pravo Sacerdotum exemplo, innumera oriri Vitia, illudq; efficax admodum esse, ut plebis animos ad quæq; execranda pelliciat, quod enim in Pastore conspicitur, hoc putatur esse licitum. Pastorum Vitia, (verba sunt mellissimi Doctoris) sunt quædam invitamenta ad peccandum. Ut ingens lapis, si de vertice montis delabatur, secum obvia quæq; rapit, ut in præceps, unâ cum illo tuant, sic rudis simplexq; populus, arbitratur plerumq; tuto se posse illos imitari, quos novit suos esse Duces & Pastores.

Hic



Hic Vos maximè attentos velim, quam nobis Sacerdotum ideam mente effingere debeamus, juxta sensum, spiritum, figuras in Evangelio expressas. Vos estis faces quaedam ardentes, ad illuminandam Ecclesiam. Vos Civitates in montium vertice locatae, quæ facilius ab omnibus possint conspici. Vos sal terræ, cujus virtus corporibus communicata, eadem a corruptione præservat. Verbò: Vos Christiani populi regulæ morum sensibus subiectæ, & animatæ, speciosi sane tituli, sed nisi concordent cum Vita Pastorum, non modo, non extollunt splendore suo gloriam nostram, sed contemptum pariunt, tantoq; profundius deprimunt, quantò altius extollere debuissent.

Præbeamus igitur ex nobismet ipsis, exemplum bonorum operum, in Doctrina, integritate, gravitate, verbum sanum irreprehensibile, ut ii, qui ex adverso sunt vereantur nihil mali habentes, dicere de nobis.

b.

Pa.



Pascamus DEI Verbo, commis-
sum nobis gregem pascamus exem-
plo, forma facti gregis ex animo,
ad cuius aspectum informentur alii,
& concipiant fœtus similes diver-
sarum Virtutum, sicut ad aspectum
virgarum diversi coloris, oves Ja-
cob concipiebant agnos juxta colo-
res, quos intuebantur. Simus for-
ma bene vivendi, ut qui nos vide-
rint, legant in operibus nostris, ve-
lut in libro, & exemplari, quod a-
gere debeant, ut cum apparuerit
Princeps Pastorum, percipiamus im-
marcescibilem Gloriæ Coronam,
Pastoribus animarum specialiter
appromissam, Fiat.



PRZED-



PRZEDMOWA

A U T O R A.

Bez Wiary niepodobna iest podobać się BOGU, Wiara zaś iest z słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe, ale iakże słuchać będą bez opowiadacza? mówi Paweł Święty. Aby tedy w sercach ludzkich Wiara się Święta pomnażała, aby w grubey niewiedomości rzeczy do zbawienia potrzebnych, dusze Krwią Chrystusową odkupione nie ginęły, postanowiłem w tey trzeciej Części Missyi Apostolskiej przełożyć Nauki z przedniejszych Artykułów Wiary Świętej, tak dla pożytku czytających, iako i dla Kapłanów, Katechistów, którzy z Pasterskiego obowiązku swego, powinność do opowiadania Nauk Chrześcijańskich mają.

Kładzie się na początku Zbior przednich Artykułów Wiary Świętej Katechizmu Misjonarskiego, a to

❧ ❧ ❧

dla prostych ludzi, i dzieci małych, aby się tą nauką Zbawienną napawać mogły, i wzrastając w lata, rosły oraz w umiętności rzeczy do zbawienia koniecznie potrzebnych. Dajmy to bowiem, żeby tego nie rozumiały, czego się nauczą, ale potym łatwo zrozumieją, czego się nauczyły, i tym dłużej pamiętać będą, im się wcześniej nauczyły.

Też same Katechizmu pytania, i odpowiedzi na szczególne Nauki dziełę, i poiedynczo one wykładam, które służyć mogą Pasterzom duchownym za krotkie Kazania, żebym się i czytających przysłużył zbawieniu, i tym ułatwił sposob opowiadania nauki najpotrzebniejszej, z Artykułów Wiary Świętej, niczego więcej nie pragnąc i nie żądając, tylko, żeby ta zbieralnica moja służyła do pomnożenia większej, a większej BOGA Chwały.



ZBIOR



Z B I O R

Przedniejszych Artykułów Wiary S.

KATECHIZMU MISSYONARSKIEGO.

Co jest Pan BÓG? Dobro nieskończone
Stworca Nieba i ziemi.

Jaki jest Pan BÓG sam w sobie? Jeden
we trzech osobach, albo w Trycy S.

Co jest Trycja Święta? BÓG Ociec,
BÓG Syn, BÓG Duch Święty.

Wiele jest Bogów? Jeden tylko.

Czy może być więcej Bogów? Nie mo-
że być żadną miarą.

Wiele Osób w Trycy Świętej? Trzy.

Która z nich starsza? albo mądrsza? albo
doskonalsza? W wszystkie sobie równe, bo są
jednym Bogiem.

Jaki jest Pan BÓG, względem nas? Spra-
wiedliwy, bo za złe życie piekłem karze,
a za dobre Niebem płaci.

Co jest Niebo? Szczęście wieczne po-
chodzące, z łaskowego widzenia Pana Boga.

A
C
CZĘŚĆ III.

Co jest Piekło? Nieszczęście wieczne pochodzące z niewiedzenia Pana Boga, z cierpienia mąk ognia wiecznego.

Gdzie jest Pan BOG? Jest w Niebie i na ziemi, i na każdym miejscu wszytko widzi, i słyszy.

Kto Człowieka stworzył, i ten świat? Pan BOG.

Na co Pan BOG Człowieka stworzył? Na to, żeby go znał, kochał, chwalił; temu służył, a potem z Nim w Niebie królował.

A dawał, i inne rzeczy na co Pan BOG stworzył? Dla człowieka, ażeby ich zażywając Panu Bogu służył.

Jak ma człowiek Panu BOGU służyć? Wierząc, co BOG powiada, czyniąc co przykazuje, nie czyniąc czego zakazuje.

Co ma Człowiek w szczególności wierzyć? Każdy Człowiek przyszedłszy do rozumu, powinien pod utratą zbawienia swego wierzyć, i wiedzieć te cztery rzeczy. Pierwsza: że BOG jest. Druga: że jest sprawiedliwy. Trzecia: że jest jeden we trzech Osobach. Czwarta: że Syn Boży stał się dla nas Człowiekiem, i wierzyć wszystko co Kościół Katolicki wierzy.

Albo kto być zbawiony bez wiary? Nie może, bo bez wiary, nie może się żaden podobać Panu BOGU, iako naucza Paweł S.

MISSYINÉ.

3

Czego potrzeba procz wiary do zbawienia? Dobrych uczynków, bo bez nich wiara jest umarła, iako naucza Jakob S.

Która osoba Trojcy S. stała się Człowiekiem? Druga, to jest Syn Boży.

Syn Boży stał się człowiekiem, iak się nazywał? JEZUS, Chryttus.

Co to jest Pan JEZUS? Jest Syn Boży, prawdziwy BOG i oraz prawdziwy Człowiek.

Czy jest Pan JEZUS wszędzie? Według Bóstwa, jest wszędzie, według Ciąła, nie maż go wszędzie?

Gdzie jest Pan JEZUS według Ciąła? W Niebie na prawicy u Boga Ojca, i na ziemi w Najsświętszym Sakramencie.

Czyli jest Pan JEZUS żywy, w Najsświętszym Sakramencie? Jest żywy BOG, z Duszą, i z ciałem.

Czyli Pan JEZUS jest cały, i w namni yszczy odrobinie, i czyli go wszyscy całego pożywamy? Jest cały, i wszyscy całego pożywamy.

Czyli jest chleb i wino w Najsświętszym Sakramencie? Nie maż tylko ołoby chleba, czyli przymiocy.

Co Kaptan tamie w Najswiętszym Sakramencie? Ołoby chleba tamie, ale Pana JEZUSA nie tamie.

Dla czego Syn Boży stał się Człowiekiem? A żeby nas odkupił, od wiecznego zarcenia, na któreśmy zażużyli, przez grzech pierworodny, albo uczynkowy.

Az

Co

N A U K I

⁴ Co to jest grzech? Dobrowolne przestąpienie Przykazania Bożego, albo Kościelnego.

Wieloraki jest grzech? Dwojaki, pierwotny i uczynkowy. Ale zaś uczynkowe grzechy, infse są śmiertelne, infse powszechne, infse naprzeciw Duchowi S. infse wołające o pomstę do BOGA, infse cudze, infse wymyślne, infse główne.

Co jest grzech pierwotny? Ktoremśmy w Adamie zgrzeszyli i w nim się rodziemy.

Co jest grzech uczynkowy? Ktorem człowiek po wzięciu rozumu dobrowolnie grzeszy.

Co jest grzech śmiertelny? Jest dobrowolne przestąpienie przykazania Bożego, albo Kościelnego, godne kary wieczney.

Co jest grzech powszedni? Jest dobrowolne przestąpienie przykazania Bożego, albo Kościelnego, w małej rzeczy, godne karania doczesnego w czyśćcu, albo na tym świecie.

Ktore są grzechy przeciwko Duchowi S.?
1. Rozpacz o zbawieniu. 2. Zbyteczna ufność, o tymże zbawieniu. 3. Sprzeciwienie się uznanej prawdzie. 4. Zastwardziałość w grzechach. 5. Zazdrość miłości Braterskiej. 6. Zaniedbanie pokuty aż do śmierci.

Kto.

Ktore są grzechy wolające opomnę do BOGA? 1. Umysłne mężoboystwo. 2. Nieczystość naprzeciwko przyrodzeniu. 3. Uciskanie ubogich i sierot. 4. Zatrzymana zapłata sługom, i robotnikom.

Ktore są grzechy cudze? Ktore popełniamy rozkazaniem, nieprzeszkodzeniem, nieoznawieniem, grzechu cudzego broniem, namow ą, i podchlebstwem.

Ktore są grzechy wymyślne? Ktore sobie sami ludzie wymyślają, i za grzechy inaj, a w famey rzeczy nie są grzechy.

Wiele jest grzechow głownych? Siedm. Pycha, Łakomstwo, Nieczystość, Zazdrość, Obżarstwo, Gniew, i Lenistwo.

Wiele Przykazania Bożego? Dziesięć. ro: 1. Wierz w BOGA jednego. 2. Nie bierz nadaremno Imienia Jego. 3. Pamiętaj abyś dzień Święty święcił. 4. Czciy Oycę twego i Matkę twoję. 5. Nie zabijaj. 6. Nie cudzołoż. 7. Nie kradnij. 8. Nie świadcz na przeciwko bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. 9. Nie pożądaj żony bliźniego twego. 10. Ani żadney rzeczy jego.

Wiele Przykazania Kościelnego? Pięć. ro: 1. Dni Święte święcić. 2. Mszy S. w każde Święto, i Kazania osobliwie prostym ludziom słuchać. 3. Połty nakazane zachować. 4. Spowiadać się przed swoim Kapłanem, albo przed infzym z jego pozwoleniem, i Najswiętszy Sakrament przyjmować, przynajmiej

mniey raz w rok, około Wielkieynocy.
5. Dzieśięciny, i inne powinności Kapłanom, i Kościołom oddawać. Procz tego czaſow zakazanych weſel nie odprawiać.

Wiele ieſt Sakramentow Świętych? Siędm.
1. Chrzeſt. 2. Bierzmowanie. 3. Ciało i Krew Pańska. 4. Pokuta. 5. Kapłaństwo. 6. Małżeństwo. 7. Oſtanie Oleiem Świętym namaſzczenie.

Co wnas te Sakramenta ſprawiają?? Jedne, łaskę Boſką, przez grzech utraconą przywracają, iako to Chrzeſt i Spowiedź, a drugie, nam iey przyczyniają.

Czy może kto być zbawionym bez Chrztu?
Nie może; dla tego kiedy dziecie ſłabe, może go każdy człowiek rozuimny ochrzcić, chcąc to czynić co czyni Kościół Boży, polawſzy go chociaż i proſną wodą, mówiąc razem te ſłowa. Ja ciebie Chrzczę w Imię Oycy, i Syna, i Ducha S.

Jak mamy do Stolu Pańskiego przyſtępować? 1. Trzeba być na czczo. 2. Spowiadać ſię grzechow ſmiertelnych, a ieżeli tych nie ma, to powſzednich, a ieżeli i tych nie ma, to dawnych. 3. Z iak ſaywiększym Nabożeństwem przyſtępować. 4. Pomodlić ſię przynajmniey przez półgodziny, i wyſtrzeżać ſię zaraz po wzięty Świętey Komunii, ſplunienia.

Jak

MISSYINE.

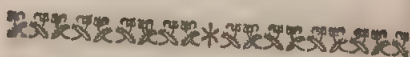
Jak się mamy na Spowiedź gotować. 1. Z wielką pilnością przypomnieć sobie wszystkie grzechy. 2. Żałować za grzechy. 3. Wszystkie grzechy, które tylko pamiętać możesz wyznać przed Kapłanem. 4. Obiecać szczerą poprawę. 5. Gniew bliźniemu darować. 6. Krzywdy ponadgradzać. 7. Pokutę nażnaczoną odprawić.

Spowiedź zacząć od powszechney Spowiedzi, krótko zmówioncy. Potym mów: Spowiedłem się, tego czasu, nieopuszczeniem nic na przyszłej spowiedzi, pokutę wykonałem.

Zakończyć Spowiedź tak. Z tych i innych wszystkich w całego życia mego grzechów osobliwie z tych, N.N. (tu może wyrazić grzech taki z przeszłego żywota, któregoś się już spowiadał) daję się winien Bogu moiemu, żałuję serdecznie, dla samej nieskończoney Godności, i Dobroci Bożkiej, którą kocham, i szcuję sobie nadewszystko, obiecaję szczerą poprawę, prosię o pokutę, i rozgrzeszenie.



OBIA-



OBIASNIENIE

*Szczegulniczych Artykułow Wiary
Świętej.*

KATECHIZMU MISSYONARSKIEGO.

NAUKA I.

o Znaku Krzyża Świętego.

Jest ten pobożny Chrześcijański obyczaj, że znak Krzyża Świętego, na sobie wyrażamy, i od tego zbawiennego znaku sprawy nasze poczynamy. Zebyśmy to pożytecznie czynili, krótko się wam przeloży: Co się za Tajemnice, zamysłają w znaku Krzyża Świętego. Powtórze: Jak wielka jest moc, i dzielność znaku Krzyża Świętego, i jakie z tąd pożytki na dusze nasze zplywają.

Wiedzieć to naprzód powinniśmy, że znak Krzyża S. nic innego nie jest, tylko wyrażenie sposobu odkupienia naszego.

szego, i nabożne wspomnianie, iako Jednorodzony Syn BOGA żywego, zstąpiwszy z Łona Ojca swego Przedwiecznego na świat, życie swoje naydroższe na Krzyżu dla nas położył, aby nas był odkupił, i wybawił, od wiecznego zatracenia, na któreśmy zasłużyli przez grzech pierworodny, i uczynkowy. Wiele razy tedy wyrażamy ten znak Krzyża S. przypominamy sobie, to tak wielkie Dobrodzieystwo Zbawiciela Naszego JEZUSA.

Wiedzieć i to mamy, że ten chwalebny zwyczaj żegnania się, podany nam jest od Świętych Apostołów, iako o tym stary Tertulian, który żył około Roku Pańskiego 200. *Lib: de Coron: mil: cap: 3.* świadcetwo dnie, *Ad omnem progreffum, - ad omnem aditum, & exitum ad vestitum &c frontem Crucis signaculo terimus.* Czyli to z domu wychodzimy, czyli gdzie przychodzimy, czyli się odziewamy, czy kiedy się posilamy, do stołu siadamy, czy sprawę jaką zaczynamy, Krzyżem S. czoło naszą znaczymy. Potym albowiem znaku, rozoznawali się wierni od niewiernych, synowie światłości, od synów ciemności. Ten znak Krzyża S. jest cechą naszą, piętnem i Herbem, z którego dochodzimy iż należemy do dziedzictwa wiecznego, które nam krwią swoją Pan JEZUS kupił. Jako ludzie szlachetnie urodzeni, naszczepiają się herbami swoich przodków,

kow, dziadów, pradziadów, i tym samym należą do ich dziedzictwa, są uczestnikami ich zasług, fortun, dośkończeń. Tak i my tworzy się znakiem Krzyża Chrystusowego zaszczycony, dochodzić możemy, że on jest Głową naszą, my Członkami Jego, a zatem, że jesteśmy dziedzicami Nieba, współdziedzicami JEZUSA Chrystusa, jako mówi Paweł S.

Ponieważ tedy, ten znak Krzyża Chrystusowego jest nam prawowiernym Chrześcianom powszechny, jakże go na sobie wyrażać mamy? i co się w nim są tajemnice zamykać? Co do pierwszego, iak ten znak wyrażać mamy? Odpowiadam: z nauki Kościoła Bożego, i podania ŚŚ. Apostołów, tak: Palce prawej ręki, kładziemy na czoło, mówiąc te słowa: *W Imię Ojca*, potem też palce kładziemy na pierś, mówiąc te słowa: i *Syna*, potem dotykamy się ręką lewego ramienia, i przenosząc ją na prawe ramię mówimy: i *Ducha Świętego*. Dla czego zaś to, tym sposobem czyniemy? Odpowiadam, że dla wielkich Tajemnic, które się przez to wyrażają. Gdy bowiem kładziemy rękę naszą na czoło, i mówimy: *W Imię Ojca*. Wyznawamy pierwszą Osobę Trycy Przenajświętszej, bo iako czoło jest początkiem całego człowieka, i od czoła i głowy, inne członki pochodzą. Tak BÓG Ojciec jest początkiem Trycy, Przenajświętszej,

szey, jako pierwsza Osoba, od ktorey inne pochodzą, bo Syn pochodzi od Ojca, Duch S. od Ojca i od Syna. Gdy zaś kładziemy rękę na pierś, i mowimy: i *Sy- na* przypominamy sobie Tajemnicę Wcielenia Syna Boskiego, iako dla zbawienia naszego, zstąpiwszy z Nieba, na świat. Wcielić się raczył w żywocie Nayswiętszey MARYI, aby stawszy się Człowiekiem, zadość uczynił sprawiedliwości Boskiej, za grzechy nasze. Gdy zaś przenosiemy rękę, z lewego ramienia na prawe, i mowimy: i *Ducha Świętego*, przypominamy sobie, żeśmy przez łaskę Ducha S. przeniesieni z lewey strony na prawą, to jest z synów gniewu i zatracenia wiecznego, staliśmy się synami Boskimi przyposobionemi, przez Łaskę poświęcającą na duszę naszą, przy Chrście S. włącz. Uważajcież; iak tu wielkie Tajemnice, w tych lubo tak krotkich, zamknięte słowach.

Jak wielka zaś jest moc, i dzielność, znaku Krzyża S. z tąd poznać możemy, że jest osobliwą obroną, duszy i ciała. Uczy nas wiara Pisma S. że na pożarcie dusz naszych, krąży iako Lew czart przeklęty, różne zasadzki czyni, stawia sidła, żeby nas w nie wplątał, zarzuca myśli wszeteczne, sprośne imaginacye, iak może, skłania wolą do złego. Coż nam prosić, za obronę Pan JEZUS za-
stawił, przeciwko tak wielkiemu nieprzy-
iacie-

iacielowi duszy naszey? O to Krzyż swoy,
 znak swoy, Chorągiew swoię, którą go
 zwoiował. Wiele razy tedy kładziemy na
 siebie, z żywą wiarą, ten znak Krzyża Chry-
 stusowego, zaraz czarci przekłóci pier-
 chań, i nie nam szkodzić nie mogą,
 szczekać, iako psi mogą, ale ukąsić nie
 mogą. Jako psy zjadliwe, kiedy się do
 kija na nie bierzemy, uciekają, tak i czar-
 ci, gdy się tym znakiem uzbraiamy. Gdy-
 bym się z tym chciał rozszerzać, wiele-
 bym wam tu dowodów, z różnych przy-
 kładów, i życia Świętych przywiódł, to
 tylko wspomnię, co czytamy o Świętym
 Antonim Pustelniku, na którego się całe
 prawie piekło oburzyło, tysiącami złato-
 wało się czartostwa, do iego Pustelni-
 czey komorki, różnych bestyi biorąc na
 się postaci, iuż iako węże na niego sy-
 czeli, iuż iako Lwi ryczeli, i paszczę
 otwierali, iuż iako niedzwiedzie pazura-
 mi go rozszarpać chcieli, iuż przeraźli-
 wemi głosami, wrzaskami, wystraszyć go,
 zowey pustyni, kufili się, a on się z nich
 uragał, i iednym wyrażeniem znaku
 Krzyża Chrystusowego, owe woyska
 czartowskie gromił. Piśze S. Grzegorz:
 że nawet sami poganie niewierni, do-
 znawali wielkich skutków, przeciw czar-
 tom, znaku tego Chrystusowego. O ie-
 dnym żydzie wspomina, że gdy go czarto-
 stwo ndusić chciało, w owym przetrachu
 przezeгнаł się, i le dwie co to uczynił, za-

raz owe czarcostwo, iak gdyby pioruna-
mi rozpędzone, odstąpiło wołając: Dar-
mo, darmo, iuż mu szkodzić nie może-
my, próżne jest naczynie, ale naznaczo-
ne. Uważcież co to za łaska Pana Je-
zusa, że nam Krzyż swoy, zostawił,
iako tarczą nieprzełamana, przeciwko
tym dusz naszym nieprzyjaciółom.

A nie tylko duszy naszej, jest o-
broną Krzyż Chrystusow, ale i ciała,
iako się to z rozlicznych dowodow po-
kazuje, i z życia SS. Pańskich: iż im o-
we iady, trucizny, węże, nie szkodziły,
gdy ten znak Krzyża S. czynili. O S.
Benedykcie czytamy: iż go otruc chci-
ano, gdy wziął w rękę napoy ow truci-
zną zaprawiony, i przeżegnał, na tych
miał, kubek, czyli szklenica, na drobne
się cząstki skruszyła. Czytamy i o innych
wielu SS. Pańskich, iż choroby różne
tym znakiem leczyl: ślepym wzrok,
gluchym słuch, niemym mowę przywr-
cali. Mają po dziś dzień, wielu poba-
żnych Chrześcian zwyczaj, że gdy zie-
wają, znak ten Krzyża S. na ustach
wyróżają. Ten zwyczaj z tad ma swoy
początek: Za czasow S. Grzegorza Pa-
pieża, tak krasne i zaradliwe powie-
trze było, że kto tylko z ludzi ziwiał,
zaraz umierał. Nie było żadnego spo-
sobu, na uchronienie się tej zarazy, do-
piero, gdy z rozkazu Grzegorza S. lu-
dzie ziewający, usta swoje znakiem Krzy-

za Świętego zegnać poczęli, wolni od owej zarazy zostawali.

Jest znak Krzyża S. obroną i od nagłej śmierci. Świętego Edmunda sam Pan JEZUS nauczył, aby kładąc się spać, czynił znak Krzyża S. na czele, na ułtach, na pierśiach, mówiąc te słowa: JEZUS Nazareński, Król Żydowski, niech mnie strzeże od nagłej, a niespodziewanej śmierci, i to mu przyobiecał, iż którzy to nabożnie czynić będą, od nagłej śmierci będą zachowani. Krotkie nabożeństwo, a tak nam pożyteczne, opuszczającysmy go nigdy nie powinni. Rodzice powinni imby dziecięcki swoje, z młodych lat, do tego sposobić, żeby się wzwyżcaili uzbrając tym zbawientym znakiem, przeciwko złym wszystkim przygodom.

Coż za pożytek z tej nauki mieć będziemy? Ten najprzód. Ze gdy Krzyż Święty na sobie wyrażamy, przypominamy sobie dobrodziejstwo odkupienia naszego, a tym samym pobudzamy się do miłości i wdzięczności Zbawicielowi, iż dla nas śmierć sromotną na Krzyżu podjąć raczył, i krwi swojej na okup nie żałował. Powtore: Iż nie insza dla nas do Nieba droga, tylko Krzyżowa. Cierpieć nam z Chrystusem konieczność potrzeba, jeżeli się z Nim cieszyć chcemy. O! iakośmy środzić sobie powinni wszystkie utrapienia życia naszego, pomniąc na to, że nam tę ścieżkę

szkę przykładem swoim Pan JEZUS u-
torował. Potrzebie: iż iawnie pokazuie-
my tym powierzchownym znakiem że-
śmy słudzy JEZUSA Ukrzyżowanego,
i że nie wtydziemy się tego piętna, kto-
rym się boganie gorszyli, które sobie
żydzi za głupstwo poczytali. My Chrze-
ścianie tym się znakiem zaśszczycaemy,
i mowmy sobie z Pawłem Świątym. Nie
mamy się z czego innego chlubić, tylko
z Chryśtufowego Krzyża, iako znaku
wybrania naszego.

Niech się z nas śmieją Heretycy,
niech się urągają, niech się tym znakiem
brzydzą. Przydzie ten czas, kiedy ten
znak pokaże się na Niebie, my się z ra-
dością do niego, iako pod Chorągiew
zbawienia naszego garnąć będziemy, o-
m spojrzawszy na Krzyż Chryśtuś-
wyc od żalu, rozśladć się od boleści bę-
dą. Day im oświecenie Dobrociwy BO-
ZIC, a nam łaskę Twoją, abysmy, kto-
rzy tu żyjąc, iebesmy uczestnikami K. zy-
ścia Twego, i Chwały wieczney w Nie-
bie z Tobą uczestnikami byli.

A M E N.



NAU.



NAUKA II.

Z pierwszego pytania Katechizmu
Misyjonarskiego.
Co jest Pan BOG?

TEy prawdy: Że jest BOG Stworca Nie-
ba i ziemię, z samego przyrodzonego
światła rozumu dochodzić możemy, ale co
to jest ten BOG? to jest nad pojęcie stwor-
zenia. Tak właśnie, iako między rzeczami
stworzonymi, lubo niemaż nic jasniejszego,
nie oczywistszego, nad Słońce, które wi-
dziemy, przecięż nie mniej nad nie nie wi-
dziemy, a to dla wielkiej odległości, która
jest między jego okrągiem, a słabością wi-
doku naszego. Podobnie mówić możemy, że
lubo nie niemaż do zrozumienia łatwiejsze-
go, iako to: że jest BOG, z tym wszystkim,
o niczym wiedzieć mniej w tym życiu nie
możemy, iako o tym. Co to jest ten BOG?

Co to jest BOG? spytajmy się owych
Pogańskich mędrców? Zamilkną, i pozwol-
my im czasu do myślenia, niech nad tym
pytaniem rozumu fuszą, wyżsicy jednostay-
nie odpowiedzą: Im bardziey myślemy o tym
co to jest BOG, tym bardziay nie wiemy.
Co to jest ten BOG? Widziayż Go kiedy
oczy

czy nasze? nigdy; słyszałeś Go uszy? nigdy? dotykałeś się Go ręce nasze? nigdy; Co to jest ten BOG? Ja sam wiedzieć nie mogę. To tylko wiem, że jest Wszechmocny, nieograniczony, niepojęty, nieskończony, Dobry, miły, wszystko wiążący, wszystko przenikający, wszystko doskonałość w sobie jako w morzu jakim nieprzebrany, i bezdenym zamykający. Co to jest BOG? lubo tego doskonale opowiedzieć, okryślić nie możemy, temi Go tu krótkimi opisuemy słowy. Że jest Dobroć nieskończona Stworca Nieba i ziemi.

Dla czego Pana BOGA naszego nazywamy dobrocią nieskończoną, niektóre wam tu przyczyny przełożę.

Naprzód: Dla tego mówimy: jest BOG Dobrocią nieskończoną. Żebyśmy Go kochali, i do miłości się ku Niemu pobudzali. Bo to sam rozum pokazuje, że co jest dobrego, to jest godne kochania, do tego jest iska przyrodzona woli ludzkiej skłonność, i tak kochamy złoto, srebro, pieniądze, bo nam te rzeczy dobre, i użyteczne. Kochamy się w pięknej i ozdobnej sukience, w smacznej potrawie, w słodkim napoju, bo w tych rzeczach dobroć niejaką upatrujemy. Tak Dzieci kochają Rodziców, dla ich dobroci. Wystawcie mi tu małe iskie dziecię, i pozwólcie mi, niech się do słońca: Kochaszże też ty dziecko Ojca, Matkę? odpowie: że kocham. Niech się go

E

da.

CZĘŚĆ III.

daley pytam: dla czegoż kochasz, choćby go nie uczono, odpowie zaraz. bo mam dobrego Ojca, mam dobrą Matkę. Sam tedy rozum pokazuje, że co jest dobrego, godne kochania. Ale BOG jest istotnie dobry, i owszem sama Dobroć nieskończona, bo gdyby tej dobroci nie miał, tym samym nie byłby Bogiem. Coż za tym idzie? oto ta niezbita prawda, żeśmy Go kochać powinni, że wszelakiego od nas kochania, wszelakiej miłości godzien. I toć to jest, co by nam być powinno najmocniejszą pobudką do kochania BOGA; że jest Dobroć nieskończona. Uważmy tylko dobroć rzeczy stworzonych, jaka jest; oto odmienna, skazitelna, nietrwała, Dobroć zaś Boska jest nieskończona, jeżeli tedy te rzeczy doczesne, nie trwałe, skazitelne kochamy, jakżeśmy nie powinni kochać tego, który jest nieodmienne, i nieskończenie dobry, i nieskończonego godny kochania. Jego Dobroć jest nad wszystkie dobroci; Jego piękność jest nad wszystkie piękności; Jego zachość, jest nad wszystkie zachości, jakże Go nie kochać? Zebyśmy się do tej miłości Pana BOGA pobudzali, nazywamy Go: Dobrocią nieskończoną.

Druga przyczyna, dla czego Pana BOGA nazywamy Dobrocią nieskończoną, jest ta: Ze jeżeliśmy Go przez ułomność obrazili, ałwśmy dla Jego dobroci za grzechy nasze żałowali. Zebyśmy się do tego żalu pobudzać umieli, krótką wam o tym naukę prze-

przełożę. Wiedzieć macie, że żal bydlę może trzaki: Jeden niepożyteczny, drugi pożyteczny, ale nie doskonały, trzeci doskonały. Pierwszy, żadną miarą usprawiedliwić człowieka nie może. Drugi, lubo sam przez się nie usprawiedliwia, usprawiedliwić jednak może, kiedy jest z Sakramentalną pokutą złączony. Trzeci ten jest dzielności, że i sam przez się grzechy gładzi i maże.

Pierwszy żal niepożyteczny, byłby w ten czas, gdybyśmy nie dla BOGA, nie dla Jego Dobroci, Miłości, Godności, nie dla bojaźni piekła, ani dla nadziei Nieba, ale dla rzeczy jakiej doczesnej, marnej, przemijającej, żalowali. Tak żałował Saul, gdy go o przestępstwo przykazania Boskiego śledził Samuel, mówił on niby skruszonymi sercem, zgrzeszyłem. Ale to się na nic nie przydało. Czemu? bo dla tego tylko żałował, żeby Królestwa doczesnego, i powagi u ludzi nie utracił. Tak żałował i ow Antiyoch, o którym mamy w Księgach Machabejskich. Ten widząc się być ciężką chorobą złożonym, i od BOGA za grzechy swoje ukaranym, płakał, i żałował, mało na tym. Patrzcie, co czyni? Kościół Boży który był złupł, kosztownymi z skarbu swego darami ubogaca. Naczynia Święte pobrane wraca, pomógł mu to do zbawienia? Nie, bo nie dla BOGA, ale dla samej tylko bojaźni utraty życia żałował. Tak, gdyby kto żałował, że przez swoje pijaństwo, wiele pie-

niedzy stracił, zdrowia się pozbawił. Gdyby kto żałował, że dla swoich kradzieży, sławę, pocziwość, dobre imię stracił. Gdyby jaka niewiasta, żałowała i płakała, że i sam grzech wydał, albo dla takich innych marnych doczesnych przyczyn, takie żale, nie błagałyby BOGA, aleby Go bardziej gniewały. Ostańm to podobieństwem. Gdyby taka coreczka złosćwie Matce policzek wycięła, potem chcąc ją przeprosić, żałowała tego, i mówiła: Opuść mi Matko, żal mi tego, bo mnie jeszcze ta ręka którą na ciebie podniosła, od zadanego tobie policzku boli. Co rozumiecie: gdyby Poddany Pana albo Króla swego, w błoto wtrącił, nogami zdeptał, potem chcąc go przebłagać, mówił: Żal mi tego com uczynił. bom cię w błocie nierzaiąc, swoje suknie skałał. Takie żale, takie przeprosiny, izaliby nie nowym sztyfem były. Takby z BOGA sztydzili, którzyby dla tzczy takich marnych, doczesnych, albo dla swego dobra, pożytku, za grzechy żalowali.

Drugi żal jest pożyteczny, lubo nie we wszystkim doskonały. Pożyteczny nazywa się dla tego, że przezzeń możemy BOGA ubłagać, i łaskę Jego przez grzech utraconą odzyskać. Nie we wszystkim jest doskonały z tej miary: iż sam przez się tej mocy nie ma, tylko kiedy jest z Sakramentalną Spowiedzią złączony. Ten żal wzbudzany w sobie z tych dwóch pospolicie przyczyn, albo dla nadziei nagrody, albo dla bojaźni kary,

ry, albo dla nabycia Nieba, albo dla uwarowania się piekła. N. M. jeżeli się miłością BOGA, do żalu serdecznego nie pobudzacie, niech was własny interes wzburzi. Taką Ezeu Syn Jzaaka, i ryczał od żalu, iako mówi Pismo. Gen: 27. *Irrugit clamore meo*, że za trochę pokarmu prawo pierworodne stracił, ażaby nie bardziej rozśladę się nam od żalu należało, że za krótką, i znikomą rozłofz, prawo do wiecznego dziedzictwa tracimy.

Kto chce w sobie żal, dla nadziei nagrody wzbudzić, niech spojrzy w Niebo, kiedy Łęgosławieni BOGA widzą, i z Nim Kłują. Niepodobna żeby utrata wiecznego szczęścia, żalu mu w Ciele nie sprawiła. Kto zaś chce dla boleśni kary żalować, niech stanie nad ową przepaścią piekielną, i niech sobie pomyśli. A wytrzymaszże te ognie? te męki? te katanie? Gdyby ci teraz przyszło na miętko wysłanym łożu cały rok przykutym leżeć, ani się na drugą stronę nie przewrócić, męka by dla ciebie nieznośna była. Coż? kiedy nie przez rok, ale przez całą wieczność, nie w miękkich guśtach, ale w fureczytych ogniskach, będziesz zanurzony? Gdybys o tym żywo pomyślał, niepodobna, żeby ci ten ogień łez pokutnych z oczow, i żalu serdecznego z pierś nie wycisnął.

Trzeci żal nayedoskonalszy, naypożyteczniejszy, bo jest bez interessu, dla samey Dobroci BOGA gdy żaluje człowiek dla te-

go iedynie, że jest BOG nieskończenie Dobry, i że się każdym grzechem nieskończenie brzydzi. Ten żal jest nakłztatł owey błagalney ofiary, iż nam zagniewanego BOGA przebłagać może. Ten żal jest taki, który nas z synow gniewu Synami Boskimi czyni. Ten żal Magdalenie grzesznicy u nog Jezusowych odpuszczenie wszystkich grzechow ziednał. Ten Piotrowi łez gorzkich strumienie z oczu wyprowadził. Ten Thaidę nierządnicę w Świętą odmienną pokutnicę. Ten żal jest naydoskonalszy, bo tu nie upatruie człowiek żadnego swego dobra, nie ogląda się na kary, ale patrzy na samę Dobroć Boską dla ktorey żałuje. Tak właśnie iako gdyby syn ze ługą zmowili się na kradzież Oyca, ługa kradłby Pana, syn kradłby Oyca. Gdyby się obay postrzegli, i za to żalowali, żałby ich był różny i odmienny, bo gdybyście się pytali ługi, dla czego żałuje? Odpowiedziałby, dla tego, że się boi Pana, aby go nie karał, aby go do więzienia nie wtracił, aby go z myta i załug nie kwitował. Gdybyście się zaś pytali Syna, dla czego żałuje? Odpowiedziałby: dla tego, że tak dobrego Oyca, który mi niczego nie żałuje, ktoremu wszystkiego dobrego życzyć powinienem, a ja go krzywdził. Żal ługi, byłby służebniczy, Syna, byłby Synowski. Taki żal jest nam bardzo potrzebny, bo procz Sakramentalney Spowiedzi, na zgładzenie grzechow naszych, inżego sposobu nie mamy, tylko

ża-

żałować dla samej i jedyniej Dobroci BOGA. Zabyśmy się tedy do tego żalu pobudzali, w aktach żalu tego ćwiczyli, nie inaczej wam Pana BOGA naszego opisuujemy, tylko że jest Dobrocią nieskończoną.

Trzecia przyczyna, dla której Pana BOGA naszego nazywamy Dobrocią nieskończoną, jest ta: Abysmy nigdy w Jego Dobroci nie rozpaczali, ani też zbyt często w niej nie ufali. Ta rozpacz, i zbyt nie ufanie, jest to dwoiaki szkopuł, o który się wiele grzeszników rozbilo. Niechęć się tu teraz o tym rozstrząsać, i badać o przyczyny, dla których najczęściej przychodzą grzesznicy do rozpacz? Ze się albo wieszają, albo zabijają, albo tonią, dosyć mi tu przywieść zdanie Świętego Bernarda, który tak mówi: Odważenie się na grzech raz, drugi, trzeci, sprawuje nałóg, nałóg sprawuje potrzebę nieśmiałości grzeszenia, potrzeba grzeszenia sprawuje niepodobieństwo do niegrzeszenia, niepodobieństwo do niegrzeszenia sprawuje rozpacz. I tak tu zabraknie człowieka, iak już na tym ostatnim szczeblu i stopniu zguby. Twojej ślania, małego zatwardziałe serce, zaślepiony rozum, nie ma względu na Dobroć Pana BOGA, ale uważając ciężkość grzechu twego, o tej Dobroci Jego i miłosierdziu wątpi, ale o ciężkości grzechu tego na innym miejscu obfzerniey mówić się będzie.

Czwarta na koniec, i ostatnia przyczyna, dla czego nazywamy Pana BOGA Dobrocią nieskończoną, jest ta: Zabyśmy choćby

też

też i w największych utrapieniach, dolegliwościach, i nędzach życia tego, nie narzekali na BOGA, że o nas nie dba, nie pamięta, że nas bez miłosierdzia karze. Takie narzekania, sprzeciwiają się Dobroci Pa-na BOGA, ponieważ BOG nie tylko jest w ten czas dobry, kiedy nam dobrze czyni, ale i w ten czas, kiedy nas dotyka. Nie tylko to ten Ojciec dobry, który fortunę Synowi dał, ale i ten który karze, bo tym samym ukaraniem Dobroć swoją i miłosierdzie pokazuje. Tak się właśnie dzieje: Jak gdy Ojciec, widząc igrającego z innemi chłopcami syna nad rzeką, lub przepaścią, idzie knieniu, surowo go zgromiwszy i ukarawszy do domu prowadzi, innym tego nie czyni. Gdyby się kto tego Ojca pytał, czemu innych nie łasie, nie strofuję, nie karze, odpowiadałby: Nie moje to dzieci. Ja swego syna karzę, bo go kocham. Podobnie BOG czyni z temi, których dotyka. Znak to jest między innemi wielki Oycowski Jego Dobroci, gdy nas raczy tu na tym świecie karze za nasze niedoskonłości. Przeto nigdy narzekać nie powinniśmy, ale raczy Oycowską Jego rękę całować, i mówić z Augustynem Świętym. Tu mnie raczy BOŻE karz, tu siecz, tu pal, tylko na wieki przepuść, AMEN.



NAUKA III.

Z tego pytania. *Jaki jest Pan BOG sam w sobie?* Odp: *Jeden we trzech Osobach, albo w Trojcy Świętej.*

Przyśiępujemy do drugiego Pytania Nauki tej Katechizmowej. *Jaki jest Pan BOG sam w sobie?* i odpowiadamy: *Jeden we trzech Osobach, albo w Trojcy Świętej.* W tej odpowiedzi zamyka się przepiękna Tajemnica, żadnym rozumem stworzonym niepojęta. *Jeden we trzech Osobach jest BOG.* Jeden, i oraz trzy osoby, iako nas Wiara Święta uczy. *Trzeci są którzy świadectwo dają na Niebie, Ojciec, Słowo, i Duch S. a Ci trzej jedno są.* 1. Joan: 5.

Ze BOG jest, który wszystkim rządzi, i że świat bez BOGA nie jest, rozumem przyrodzonym tego dochodzić możemy, i sami Poganie światłem Wiary S. nie oświeceni, dochodzili. Pierwszy dowód tej prawdy jest, iż rzeczy stworzone ruszają się, a jedna drugą pociąga, aż musi przysść do takiej rzeczy, która wszystkim moc do ruszenia dać. Tak właśnie, iako widzimy w zegarku, że się minutas rusza, tę minutkę rusza kułko, to kułko rusza drugie, to drugie pociąga trzecie, to trzecie porusza

czwart-

czwarte, co wszystko pochodzi od jednego zwinionego żelazka, albo sprężynki, która wszystkimi kulkami władcze. Tak i BOG mocą swoją wszystko obraca, a sam w mocy swojej stoi, od nikogo tey nie biorąc. Co poznać możemy na Niebie, na Słońcu, na Morzu, Wiatrach, drzewach, ziołach, bestyach, ludziach, iż jedno z drugiego, iako ogniu u śmiechu wisi, rusza się, tey jednak ruchomości nie ma żąd inąd, tylko od tego, który wszystkim władcze a sam w mocy swojej wiecznie stoi, a ten jest BOG.

Drugi dowód mieć możemy że jest BOG, iż nie stworzyć samego siebie ani mogło, ani może. Ojciec rodzi Syna, a Ojca drugi Ojciec, tego drugiego inny, aż przysć musi do pierwszego Stworcy, który będąc nie stworzonym, wszystkie rzeczy stwarza, a ten jest BOG. Toż się na wszystkich innych rzeczach pokazuje, iż gdy jedna z drugiej idzie, i rodzi się, do tey przysć musi, która jest sama nie rodzona, ani stworzona, wszystkich rodzajów, i stworzenia przyczyną. Co nie innego jest, tylko BOG.

Trzeci dowód mieć możemy, że jest BOG, z nierówności stopniów wyższych, i niższych. Tak na przykład: widzimy co ciepłego, nad tę rzecz która jest ciepła, jest inna cieplejsza, nad cieplejszą gorętsza, aż przychodzi rozum do samego ognia, który w sobie gorący jest, i przyczyną gorącości. Tak gdy poznaniemy kmięcia, albo sługę, domyślamy się że jest nad nim Pan tego, nad

Panem Starostą, nad Starostę Woiewodą, nad Woiewodę Krol, a nad Krole bydz musi taki, który wszystkie urzędy ma w sobie, a nad sobą Urzędnika, ani drugiego Krola nie ma, a ten jest BOG.

Czwarty dowod mieć możemy że BOG jest, z rozporządzenia dziwnego rzeczy nierozumnych. Tak naprzykład, drzewo nie wie co czyni, gdy liście, kwiecie, jagody, jabłka rodzi, a jednakowo co rok i swoim przadkiem to czyni. Ktoż drzewo naucza! Miei takie gałązki, takie liście, taki kwiat, musi bydz taki który tym zawiaduje, i rozporządza, a ten jest BOG. Jeżeli powiesz, że to wszystko sprawuje natura, to tylko słowo inoze, a w rzeczy samey mówisz, że to BOG sprawuje. Ponieważ albo ta natura jest stworzona, to ten który ją stworzył, Bogiem jest. Albo nie stworzona, to tym samym że jest nie stworzona Bogiem jest.

Z tych dowodow, każdy zdrowym rozumem rządzący się, dochodzić może Jęstwu BOGA. I lubo tenże BOG jest niewidomy, ale stworzenia jego widome, które nam Go pokazują, i niby wytykają. Tak właśnie, jako ten który widzi piękne Organny, i słyszy wdzięczne głosy z nich pochodzące, z samego widzenia i słyszenia, zaraz się domysła, iż musi bydz taki Organista, choć go nie widzi, który wdzięczne owe głosy wypuszcza, i składa. Tak kto na stworzenia świata tego patrzy, a widzi Niebo, słońce, gwiazdy, góry, pola, rzeki, morza,

do-

domyslić się zaraz może, iż musi być ten, który to uczynił.

Poznać tedy rozumem możemy: że jest BÓG, który świat i Niebo napelnia, i że ten BÓG nie może być tylko jeden. Jeden Stworzyciel, jeden Pan, jeden Rządca, jeden początek i koniec wszystkiego. Bo jeżeli w naszym Państwie dobrze się rządzącym, jeden jest Król i Monarcha, i gdyby wielu było, rzaluby dobrego nie było, boby jeden mógł rozkazywać, drugi zakazywać. Dopieroż BÓG, jeden tylko być musi, i na to rozum pozwala. Ale że ten BÓG jest jeden w TROJCY Świętej, że w BOGU są trzy Osoby, Ojciec, Syn, i Duch Święty, a te trzy Osoby są jedney istoty, i jednym Bogiem, tego żaden rozum ludzki stworzony, ani pojąć, ani mógł pojąć, gdyby nam był Syn Boski nie objawił.

To pewna, że w Piśmie Świętym starożytnego Testamentu była wyrażona ta Tajemnica, ale bardzo ukrycie. Wyrażona jest najprzód w onych słowach: Gen: 1. *Na początku stworzył BÓG Niebo i ziemię, .. a Duch Boży unosił się nad wodami.* W których słowach: misnuie się Ojciec, który stworzył, Syn albo Słowo, które się tu Początkiem zowie, i Duch Święty unoszący się nad wodami. Także przy stworzeniu Człowieka gdy powiedział: *Uczynimy Człowieka na Obraz i podobieństwo nasze.* Nie mówił tego do Aniołów (iako głupie Żydostwo baie,) bo Aniołowie są stworzenia, które nie stworzyć nie mogą, ale mówił (iako wykładają Oy-

eowie Świeci) do Syna, i Ducha Świętego.
 Aż się nie wyraża Obraz i podobieństwo
 BOGA w TROJCY Świętej iedynego na-
 dostry naszey, która Duchowna jest i nie-
 śmiertelna iako BOG. Jedna jest, a ma trzy
 mocy. Rozum, pamięć, i wola, które to
 trzy mocy jedną duszę czynią. Wspomniał
 o tey Tajemnicy i Dawid w Ps. linc 30. wo-
 wiąc: *Słowem Pańskim Nieba się utworzyły,*
a Duchem Pańskim Niebo się utworzyło.
 Wskazując tu trzy Osoby. POXA, Sło-
 wo, i Ducha Świętego, którym stworzenie
 Nieba przyznaie. Sam BOG do Mojżesza
 mówił: *Ja jestem BOG Abrahamowi, BOG*
Isaakowi, BOG Jakubowi; potrzęś to slo-
 wo powtarzając: BOG, BOG, BOG, dając
 znać o trzech Osobach w Bosstwie iedynym.
 A gdy się we trzech Osobach pokazał Abra-
 hamowi, on nie trzem, ale jednemu się po-
 kłonił. Namieniono o tey Tajemnicy i Iza-
 iaszowi Prorokowi, który przed Macchatem
 Boskim wysłał Serafinów śpiewających, i nie-
 ustannie powtarzających te słowa: *Święty,*
Święty, Święty, Pan BOG Zastępów, pełna
jest ziemia i Niebiosa Chwały Jego.
 Dla czego zaś w przyrodzonym i pisa-
 nym Zakonie starym onym Oycóm, nie tak
 iasnie oznaymione są trzy w Bosstwie Osoby,
 i owczem niejako zataione, i ukryte przed
 ich wiadomością zostawiały? Oycowie Świę-
 ci dali te przyczyny. Naprzód: Ze do-
 fcyć b. na on czas do zbawienia ludziom,
 wierzyć w iednego BOGA. Co rozumem
 przy-

przyrodzonym dochodzić mogli. O Osobach zaś, nikt z rozumu przyrodzonego domyślić się nie mógł, poki o tym jawne z Nieba nie nastąpiło objawienie. *Powtore*: z strony samych żydów, do bałwochwalstwa skłonnych, bardzo było niebezpieczno o trzech im Osobach w Bóstwie powiadać, gdyżby się zaraz byli do Bałwochwalstwa o trzech Bogach, nie poymując Tajemnic Boskich skłonili, nie umiejąc rozróżnić rzeczy tak trudney, co jest iedność iednego BOGA, a co różność Osob. *Potrzenie*: Ze Zakon stary był tak dziecinie niedoskonałe, i niedoroste, miał się za czasem znieść i odmienić, był bowiem tylko Figurą i cieniem prawdy Łaski Chrystusowej, przeto niegodziło się wszystkich mu Tajemnic otwierać, ale wzrostu czekać było trzeba. Tak iako czynić zwykli roztropni i baczni Nauczyciele, którzy dzieci nie zaraz do wysokich i trudnych nauk wiedzą, ale pierwey ich łatwiejszych uczą, i przez niższe klasy do wyższych prowadzą, aby przez pojęcie łatwiejszych, do pojęcia trudniejszych sposobniejszemi byli. *Nastatek*. Ze ta Tajemnica TROYCY Przenajświętszey tak trudna i rozumem ludzkim niedościgną, zachowana była do objawienia samemu Chrystusowi, Synowi Boskiemu, inko sam powie-dział. *Nemo novit Filium, nisi Pater, neque Patrem quis novit nisi Filius, & cui voluerit Filius revelare.* Math: 11. Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca kto zna, tylko Syn, i komu by on chciał objawić.

Jakoż to Obiawienie TROYCY Przenaj-
 świętszey zaczęło się nayprzód przy Wcie-
 leniu Syna Boskiego. Potwierdzone było u
 Jordanu, przy Chrzcie Chrystusowym. Gdy
 w otwartych Niebiosach Duch Najsświętszy
 w postaci Gołębiczey się pokazał, a Oyciec
 Przedwieczny z temi odezwał się słowy:
*Ten jest Syn mój kochany, w którym mi się u-
 podobato.* Ponowione na owej Tabaryjskiej
 górze przy Cudownym Chrytusa Przemie-
 nieniu, gdy Twarz Jego rozświecała iako Słoń-
 ce, szaty nad śnieg wybiłały, przy obe-
 cności Mojżesza i Eliatza, przy trzech świad-
 kach do tego przybanych, Piotrze, Janie, i
 Jakubie. Stylizany był tenże głos co i u
 Jordanu Oyci Przedwiecznego. Dał się wi-
 dzieć w iasnym obłoku Duch Przemysławie-
 nia. A Chrystus iako Jednorodzony Syn
 Oyci Przedwiecznego ukazał promyczek Chwa-
 ty Boskiej swego, które się pod zef. na po-
 ści Jego luzkiły takto. Jasniej ieszcze
 potym o trzech Osobach, i jednym Boswie
 oznaymił nam sam Jednorodzony Syn Boski.
 Gdy przed Wniebowstąpieniem swoim, dał
 ten rozkaz Apostołom, i ich następcom. I-
 dąc na świat cały, opowiadajcie Ewangelią
 w *wszystkiemu stworzeniu, Chrzcząc: w Imię Oy-
 cą, i Syna, i Ducha Świętego.* W których
 słowach wyrażają się trzy Osoby Boskie, Oy-
 ciec, Syn, i Duch Święty, a w tych trzech
 jedno Boswo, nie trzy Bogowie, ale jeden
 BOG. I tać to jest Tajemnica, którą w Skła-
 dzie Apostolskim wyznajemy. Wierzę w
 BO.

BOGA Ojca Wszemnogącego. - Wierzę w JEZUSA Chrystusa Syna Jego. - Wierzę w Ducha Świętego.

Trzy są tedy w Bóstwie Osoby, ale jako nas Wiara Święta uczy: Inszy jest Ojciec, inszy Syn, inszy Duch S. i dla tego wierzymy, że się w Żywocie MARYI Wcielił Syn Boży, nie Duch Święty. Ze Duch S. zstąpił na Apostołów, a nie Ojciec, ani Syn. W Bóstwie jednak, w mocy, w Maiestacie, władzy, Wszemmocności, różności najmniejszej nie ma. Jaki Ojciec, taki Syn, taki Duch Święty. Niestworzony Ojciec, nie stworzony Syn, nie stworzony Duch Święty. Niezmierny Ojciec, niezmierny Syn, niezmierny Duch S. Przedwieczny Ojciec, Przedwieczny Syn, Przedwieczny Duch Święty. Z tym wszystkim, nie trzech Przedwiecznych, ale jeden Przedwieczny, nie trzech nie stworzonych, niezmiernych, ale jeden nie stworzony, niezmierny. Wszemmocny Ojciec, Wszemmocny Syn, Wszemmocny Duch Święty, nie trzech jednak Wszemmocnych, ale jeden Wszemmocny. Ojciec Bogiem, Syn Bogiem, Duch Święty Bogiem, nie trzech jednak Bogów, ale tylko jeden, Ojciec Panem, Syn Panem, Duch Święty Panem, nie trzech jednak Panów, ale tylko jeden.

Oy.

Oyciec Przedwieczny, poznawając od wieków samego siebie, rodzi równego sobie w Bóstwie Syna. Syn pochodzi od Ojca, a jest równy i współistotny Ojcu. Duch Święty pochodzi od Ojca, i od Syna, a też wszystkie istotne doskonałości, ma sobie własne które są własne Synowi, i Ojcu. Oyciec od nikogo nie jest, ani stworzony, ani zrodzony. Syn od samego Ojca jest, nie uczyniony, nie stworzony, ale zrodzony. Duch S. jest od Ojca i Syna nie uczyniony, nie stworzony, nie zrodzony, ale pochodzący. Lubo tedy Oyciec Przedwieczny Syna rodzi, ale się naturą Jego Boską nie rodzi. Lubo Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna, ale naturą Jego Boską, która jest też co w Ojcu, i w Synie, nie pochodzi. Oyciec Przedwieczny, gdy siebie samego poznał, to poznanie Synem jest, i dla tego zowie się Chwałą Ojca, zowie się Słowem, tak Jan Święty mówi: *Na początku było SŁOWO, a SŁOWO było u BOGA, a Bogiem było SŁOWO.* A że Oyciec i Syn wzajemnie się przed wieki kochają. Ta miłość, jest Duch Święty, która że jest istotną BOGU, tym samym Bogiem jest.

Ale, iż to rzeczy są trudne, i niepojęte, bo BOG tym samym nie byłby Bogiem, gdyby mógł być stworzonym rozumem pojęty. Coż tedy sobie za

C

po-

CZĘŚĆ III.

pożytek z tej nauki weźmiemy? Miecymy ten: Ze lubo poznawać doskonale istoty Boskiey nie możemy, z własności samemu BOGU istotnych, ale możemy poznawać z Dobrodziejstw, któreśmy odebrali od TROYCY Przenajświętszey, iako to z Dobrodziejstwa stworzenia, Odkupienia, z Dobrodziejstwa Poświęcenia; i usprawiedliwienia naszego.

Pierwsze Dobrodziejstwo Boskie stworzenia, iest tak wielkie, że chociażby innych nie było, powinienby człowiek za to samo nieskończenie BOGA kochać, i być Mu wdzięcznym, bo wedle wszelakiego prawa, każdy powinien oddać, albo nadgrodzić to wszystko, co komu winien. A że człowiek przez to Dobrodziejstwo stworzenia, wziął od BOGA swoją bytność, wziął ciała ze wszystkimi zmysłami, duszę ze wszystkimi władzami, przeto powinien wszystko to obrotić i wydać na usługę BOGU, iestli nie chce być złodziejem i niewdzięcznym swemu Dobroczyncy. Dom zbudowany od kogo, komu ma służyć? iestli nie swemu Panu. Syn komu bardziej usługi winien? iestli nie Oycu, który go zrodził, dopiero stworzenie, komu bardziej powinno być wdzięczne, inko Stworzycielowi swemu, że go z przepaści nieczynnosci swojej na świat wyprowadzić raczył. Uważę tu człowiecze? Gdyby cię był BOG stworzył, iako drzewa, kamienie, bydłeta, miałbyś za co Stworcy swojemu dziękować, miałbyś Mu za co służyć. Coż dopiero, kiedy cię stworzył

rzyl na Obraz i podobieństwo swoje, iakoś
 Mu za to dziękować powinien? A dzięki-
 wałżeś też kiedy BOGU za to? podobno
 nigdy. Wierc przynajmniej teraz podzię-
 kuemy BOGU za to Dobrodziejstwo, i to
 sobie zawsze w pamięci miejmy; że BOG
 Stworcą naszym, my stworzenie Jego.

Drugie Dobrodziejstwo nieoszacowane
 Syna Boskiego, jest Odkupienie, a to jest
 nierównie większe, niżeli stworzenie, bo
 BOG wszystko stworzył bez pracy, iednym
 chceniem, iednym woli swojej Aktem, iako
 mowi Piśmo. Rzekł BOG, i stało się wszy-
 stko. Ale dla odkupienia człowieka trzy-
 dzieści i trzy lat pracował, pocił się, krew
 swoje wylał, życie tak drogie na Krzyżu
 położył. Jak wielkie jest to Dobrodziejstwo
 Boskie, przypomnijcie tu sobie ową niewo-
 lę, w której człowiek po grzechu zostawał.
 Przestąpiwszy Przykazanie Boskie, był wy-
 gnany z Raju, na to nieszczęście, na męki
 piekielne skazany, aby iako się stał towa-
 rzyszem czarte w grzechu, tak też był i w
 karaniu, będąc synem gniewu i zatracenia
 wiecznego. Coż BOG uczynił? oto iako
 łaskawy i miłosierny, wyczerzał okiem Dobro-
 ci swojej na nętlę Człowieka, i z niewoli
 go czarta przeklętego wyzwolić postar-
 ał. Jakimże to sposobem uczynił? Uwa-
 żajcie: ponieważ zadość nie mogło uczy-
 nić, żadne stworzenie sprawiedliwości Bo-
 skiej za grzech popełniony, bo iż był o-
 brazą nieskończonego BOGA, potrzebował ta-

kiego zadość uczynienia, które w miało wale-
lor niekończony, co było nad wszystkie siły
ludzkie. Przeto Jednorodzony Syn Boski,
zstąpił z Łoną Oycowskiego na świat, wziął
na się naturę ludzką, aby iako Człowiek
mogł cierpieć, iako BOG niekończony wale-
lor temu swemu zadość uczynieniu nadał.
Ah! co to za Dobrodziejstwo Syna Boskie-
go, mając tak wiele innych frzodkow, i
sposobow, ktoremi by nas mógł ratować i zbaw-
wić bez pracy, bez trudow, bez boleści.
On żeby sobie Człowieka kupił, na to ku-
pno całą Krew swoją. Najświętsząłożył.
Czyż mógł przez to większą ku nam miłość
pokazać? I toć to jest co by nas naybar-
dziej do miłości i wdzięczności ku BOGU
pobudzać powinno, iż nas tak ukochał, że
dał Syna Jednorodzonego dla nas. Uważmy,
czy też jesteśmy Synowi Boskiemu wdzię-
czni za to Jego Dobrodziejstwo? jeżeli nie,
boimy się tego, co powiedział Augustyn
Święty: Kto nie kocha BOGA, iako Stwo-
rzyciela, godzien jest piekła, ale kto nie
kocha BOGA, iako Zhawcę i Odkupiciela
swego, godzien jest, nie jednego, ale tysią-
cznego piekła.

Trzecie Dobrodziejstwo Ducha Naj-
świętszego, jest poświęcenie Duszy, ktore
tak jest wielkie, że i odkupienie na nieby
się nam nie przydało, gdyby to nie przy-
stąpiło. Bo co by pomógł plastr zgotowany,
gdyby go na ranę nie przyłożono? Na co-
by

by się przydało lekądwo, gdyby zdrowia nie przynosił i nie sprawił? Tę łaskę poświęcenia i usprawiedliwienia odbieramy z szczególnego daru Ducha Najsświętszego. O! co to za łaska! Ta to jest łaska, przez którą człowiek pozbywszy grzechu, jedna się z Bogiem, i wraca się do przysięgi Jego łaski, że się staie Synem Jego. Ta to jest Łaska, która człowieka wybawia od potępienia wiecznego, na którą dla grzechów zasłużył. Ta to jest łaska, która człowiekowi prawo do Nieba, Dziedzictwo do Ojczyzny Niebieskiej, Krwią JEZUSOWA kupione, a przez grzech stracone wraca. Ta to jest łaska, dla której JEZUS, przez całe trzydzieści i trzy lat pracowiał, Krew wydał, życie położył, aby nam ją zjednał.

Te łaski powszechne odebraliśmy od TROYCY Przenajświętszej: o! jakśmy za nie dziękować powinni. Powinniśmy nieśkończone dzięki Ojcu Przedwiecznemu za stworzenie, Synowi Boskiemu za Odkupienie, Duchowi Najsświętszemu za usprawiedliwienie i poświęcenie. A dopieroż gdybysmy uważyli inne Dobrodziejstwa szczególna któreśmy odebrali, i codziennie odbieramy, obaczylibysmy, że niemaż momentu, niemaż punktu najmniejszego w życiu naszym, którego byśmy ośmielych łask od BOGA w TROYCY Świętej jedyne go nie doznawali. Dziękujmyż za to BOGU, wzbu-

dzay.

dzamy iak nayeściej w sobie pragnie-
nie widzenia Twarzy Jego w Niebie, aby-
śmy Go wraz z Świętymi Pańskimi po
wszystkie wieki wychwalali, i z Świętymi
Serafinami wyspiewywali Mu owę pieśńkę:
Święty, Święty, Święty, Pan BOG Zastę-
paw, w TROICY Świętej Jedyny, które-
mu część od wszystkiego stworzenia na
wieki. AMEN.



NAUKA IV.

Z tego Pytania. *Jaki jest Pan BOG
względem nas? Odpo. Sprawiedli-
wy, za złe życie, piekłem karze, a za
dobre Niebem płaci.*

TEn Artykuł Wiary Świętej jest taki,
że każdy Człowiek przyziedzisty do ro-
zumu, pod utratą Zbawienia swego, unieść
go powinien, i wierzyć, co wyraził Paweł
Święty w liście swoim do żydów pisząc: ad
Hæbr: 11. *Accedentem ad DEUM oportet
Credere, quia est, & quia Remunerator est.*
Przystępującemu do BOGA potrzeba wierzyć,
że jest, sprawiedliwym oddawcą jest, złym
za złe, dobrym za dobre płaci: O tej spra-
wiedliwości Pana BOGA, mówię, ku zba-
wiennemu dużej waszych pożytkowi będą.

To słowo sprawiedliwość, wielorokie
ma w Piśmie Świętym rozumienie. Naprzód
przez to słowo sprawiedliwości rozumie się,
Prawo Boże, zakon Boży pisany, który spra-
wiedliwości naucza, i w tym rozumieniu
mówił Dawid: *Sprawiedliwości twojej Panie
przysrzęcać będę, i na innym miejscu. Naucz
mnie Panie sprawiedliwości twojej. Powtóre:
przez to słowo sprawiedliwość, rozumieją
się*

się nie kiedy, uczynki dobre powierzchowne, zgadzające się z prawem Bożym, i w tym wyrozumieniu Chrystus mówił owe słowa: *Potrzeba mi wypełnić wszelką sprawiedliwość*, i o Faryzeuszach, którzy na powierzchownych sanych uczynkach, pokładali sprawiedliwość swoją, powiedział. *Jeżeli sprawiedliwość wasza nie będzie objęta, nie wstąpicie i Faryzeuszów, nie umazwiecie do Królestwa Niebiego*. Potrzebie: przez te słowa sprawiedliwość, rozumieć się może, życie pobożne erotliwe, doskonałe, iako o Świętym JOZEFIE Oblubieńcu Najswiętszy MAŁY czytamy, że był *człowiekiem sprawiedliwym*.

Wielorakie tedy bydz może tłumaczenie sprawiedliwości, ale na forte bierz na uwagę tę, która się w Panu BOGU naszym znajduje. Trzy są Trybunały, na których pospolicie BOG sprawiedliwość swoją pokazuje. Naprzód czyni ją, nie przez siebie, ale przez sędziów, przez Urzędy, Magistraty, Zwierzchności, którym poruczył sądy swoje aby złych, i niebezpiecznych karać, tak, iako im sprawiedliwość, i prawa każą. Przeto na wielu miejscach, Pismo Święte: Sędziów zowie Bogami, że na miejscu Bożym zasiadają, i mają władzę sobie od BOGA daną, na ukaranie złych. Ta jednak sprawiedliwość Urzędów ludzkich, częstokroć jest niedostateczna, bo Panowie, którzy na urządach siadzą albo źle, i niesłusznie sądzą, albo się respektami ludzkimi uwodzą, albo w rozstrząsaniu spraw pilności nie

nie przykładają, albo prawa niesprawiedliwa
 mają, na takie sądy i sprawiedliwości, za-
 lił tę Mędrzec Pański mówiąc: Widziałem
 pod Rożnem mało sądu niebożność, ma-
 ło sprawiedliwości, nieprawosć. Powto-
 re: Tę sprawiedliwość, czyni BOG czę-
 stokroć, sam przez siebie, tu na tym swie-
 cie, zwalacza gdy nas karze przez wojny,
 powietrza, przez choroby, przez ogień, nagie
 śmierci. Taką sprawiedliwość uczynił BOG
 nad Synami Heli, których gdy Ociec karał
 niechwał, sam te BOG, na wojnie pogubił. Ta-
 ką sprawiedliwość uczynił BOG nad Abi-
 nem, który że na Oycę Dawida, powstał, ukarał
 go sam BOG za to, gdy na dębie obuszony,
 trzema włóczniami przecięty został. Taką spra-
 wiedliwość czyni BOG, gdy tego karze
 kalcetwem, tego chorobą, nienocą, tego o-
 gniem, tego nędzą, i ubóstwem albo in-
 szym nieszczęściem, i utrapieniem. Ale ta
 sprawiedliwość, nie takby się sprawiedliwo-
 ścią nazywać powinna, jako raczej miłosier-
 dział. Bo nam BOG nie może większego
 miłosierdzia pokazać, jako kiedy nas tu za
 grzechy karze. Tak właśnie, jako kiedy
 Ociec Syna karze, czyni sprawiedliwość, ale
 tym samym, że go karze, jako Ociec, czy-
 ni mu miłosierdzie. Albo kiedy, lekarz, ro-
 zpalonym żelazem piecze rękę, krwi upuszcza,
 zadaie boleść, ale przytym sprawuje zdro-
 wie. Tak i te ukarania Boskie, że są na
 dobro Człowieka, że z Oycowskiej ręki Pana
 BO.

BOGA pochodzą, są dowodem bardziey iego Miłosierdzia, niżeli sprawiedliwości.

Gdzież tedy ta sprawiedliwość Pana BOGA, naybardziey się pokaże? Oto na ostatnim sądzie, na sądzie powszechnym, tam się BOG dopiero naytśniefiej z sprawiedliwością swoją wyda, gdy złych za złe karac, dobrym za dobre płacić będzie. Tam pokaże się Chwała Chrystusa. Pierwsze na świat iego przyscie, było z wielką Jego pokorą, z wielkim Jego wyniszczeniem, był od żydów wzgardzony, od Heroda wyśmiany, ale to drugie, i ostatnie przyscie iego, będzie z niewymowną Chwałą, bo będzie w mocy wielkiej, i Majestacie, w mocy, bo strasznego Sędziego w Majestacie, bo niezliczonym woyskiem Świętych Aniołów, i wybranych swoich otoczonego. Tam pokaże się Chwała ludzi Świętych, którzy tu na tym świecie wzgardzonemi byli, za głupich miani, i poczytani. Tam pokaże się sprawiedliwość nad nieczężnemi, gdy karani wedle miary grzechow swoich będą.

J lubo na pojedynkowym sądzie, który zaraz po śmierci następniefiej, każdy osądzony, będzie, i według zasług, albo zapłatę, albo karę odbierze, iako mowi Paweł Święty, potrzeba jednak będzie, i Sądu powszechnego, żeby się na nim szczegulniefiej sprawiedliwość Boska pokazała. A naprzod, z tefj przyczyny: Jż iako wiele było ludzi dobrych, o których enocie świat nie wiedział, tak też wiele było ludzi złych, których bez-

bożności nikt nie docieknę, pokaże tedy BOG,
 na tym sądzie, przed całym światem swoją
 sprawiedliwość, gdy dla Chwały Świętych
 swoich, wyiawi ich dobre uczynki, a dla
 zawyżenia grzeszników ich zbrodnie.
 Bydź może, i teraz jaka pobożna białogłowa,
 która nie tylko żadnym śmiertelnym grze-
 chem BOGA, nie obraża; ale przez tego.
 Wiele dobrych uczynków ma, różnemi umiar-
 twieniami trapi ciało swoje, obficie jałmużny
 daje, ale tak to wszystko skryte czyni, że-
 by o tym nikt z ludzi nie wiedział, niech-
 że umrze, owe tedy wszystkie dobre uczyn-
 ki, w niepamięci ludzkiej są zagrzebane, za-
 dney na świecie chwały, za to po śmierci
 nie ma. Z drugiej strony, bydź może jaki
 swawolny młodzian, który wielu łzkaradno-
 mi grzechami obraża BOGA, ale tak potaje-
 mnie, że o jego bezbożnym życiu, nikt nie
 wie. Niechże umrze, nikt się o tym nie do-
 wie, O toż na ostatnim sądzie, odkryje BOG
 tę zasłonę, i wszystko wyiawi, isko mówi
 Paweł Święty 1. ad Corin. 4. *Illuminabit
 abscondita tenebrarum, & manifestabit Consilia
 Cordium, & tunc laus erit unicuique a DEO.*
 Oswieci zakrycia ciemności, i oświadczy ra-
 dy serc, a tedy chwała będzie każdemu
 od BOGA. Powtórę: pokaże tę swoją
 sprawiedliwość, i z tego przyczyny: że-
 by, jeżeli dusza zarabiała sobie wraz z Cia-
 łem na Niebo, wraz z ciałem zapłatę odebra-
 ła, tak też: jeżeli dusza wraz z Ciałem, za-
 rabiała sobie na karanie, wraz z Ciałem ka-

na była, bo po sądzie pojedynkowym, sama tylko dusza albo zapaść, albo karę otrzymuje. Ciało zaś w Ziemi gnije i w proch się obraca, ani zapłaty, ani kary nie ma, sprawiedliwość tedy wyciąga tego, aby się ci cygu zadowyc stało. A do tego: że sąd pojedynkowy, jest tajemny, jawne zaś grzeszy, jawnie powinny być karane. Nie uczynił by sędzia zadowyc sprawiedliwości, gdyby jawnego łotra, złoczyńcę, w więzieniu tajemnie skarał, karać go powinien jawnie, aby się drudzy kaiali. Tak BOG uczyni, na tym sądzie, pokaże jawnie przed całym światem tę swoją sprawiedliwość, aby grzesznik, który w oczach Stwórcy swego, śmiało, i bezwstydnie grzeszył, w oczach też całego świata, Wyroku potępienia swojego słuchał.

Teraz poki żyjemy, Sprawiedliwości Pana BOGA dociec nie możemy, dziwujemy się owym skrytym, i niedościgłym wyrokowi Jego, i pytamy, się, czemu to BOG czyni? Czemu ten młodzieniaszek pobożny, w kwitnącym wieku umiera? A ten zgrzybiały starzec, lubo bezbożny-i niewstydliwy, tak długo żyje? Widzimy, że nie równie więcej złych ludzi na świecie niżeli dobrych, i Widzimy: że się źli, częstokroć daleko lepiej na tym świecie mają, niżeli dobrzy, że źli nad dobrymi gorę trzymają, czego żywnie chcą nad niemi dowodzić. Jest tak wielu, którzy Janie Chrystusowe, Wiare jego i Sakramenta bluźnią, nawet i między Katolikami nierównie więcej złych, niżeli do-

dobrych. Jest wielu wszeteczników, bluźnierców, krzywoprzysięców, zdzierców, niesprawieśliwych. Widzi to BOG, i iako wszechmocny, mógłby wszystkich wiednym momencie do piekła strącić. Nie czyni tego, ale ich cierpliwie znosi, i nie tylko znosi, ale im nawet, we wszystkim dogadza, że opływają w dostatki, nie wiedzą, co to niedza, co głód, co ubóstwo, co nieszczęście, co utrapienie. Nie wiedzą co to ból, co choroba, bo ich głowa nigdy nie zaboli. Aludzie cnotliwi, pobożni, BOGA się bojący, wustawicznych uciskach, utrapieniach, kłopotach, życie swoje prowadzą. Teraz się temu dziwujemy, ale na ostatnim sądzie obaczemy, że wszystko cokolwiek BOG czynił, czynił sprawiedliwie. Tak to właśnie, iako gdybyście widzieli zegarek rozebrany. Widzielibyście różne koła, jedne większe drugie mniejsze. Widzielibyście różne sprężynki, łańcuszki, żelazka, krotkie, dłuższe, to krzywe, to okrągłe, to proste, widząc to, dziwowałibyście się i mowili. Coż to do czego służy? Czemu to krotkie, to długie, to proste, to krzywe? Niechżeby przyszedł doskonały zegarmistrz, niechby owe sznurki złożył, pochwaliłbyście kunsztowne rzemieślnika dzieło. Połobnie się teraz dzieje, dziwujemy się, uważając różne szczęścia ludzkiego odmiany, i pytamy się, czemu to tak? czemu nie inaczej? Czemu ten Pan, ten ubogi? ten zdrowy, ten kaleka? ten umiera, ten żyje, poczekajcie ie-

no,

no, przwidzie ten czas, kiedy to BOG całemu światu pokaże, że tak czynić sprawiedliwości Jego należało.

Ze BOG natym świecie, złym szczęści, pokazuje w tym nie tylko sprawiedliwość swoją, ale i Dobroć. Augustyn Święty tak to objaśnia; Niech będzie człowiek najgorszy, z tym wszystkim, nie znajdziecie (mowi on) tak złego, któryby czego dobrego żyjąc, nie uczynił. Za które uczynki, że mu BOG po śmierci Niebem płacić nie będzie, dla tego mu, jako dobry, i sprawiedliwy, na tym świecie, temi doczesnościami płaci. Z drugiej strony, trudno znaleźć, między dobrymi, tak deskonatego, tak Świętego, żeby jakich defektów nie miał, jako sami mówicie: że i Święci, mają swoje ale, dla tego ich tu BOG docześnie, za żywota karze, żeby ich po śmierci, nie karał. Macie tego jasny dowód, z owego Ewangelicznego przykładu, o owym bogaczu, i Łazarzu, o których mówi Pan JH'ZUS. Luc: 16. Bogaczowi we wszystkim się na tym świecie szczęściło, na niczym mu nie zbywało. Stroił się bogato, chodził w bławatach i biskorze, codziem u niego uczty, tańce, bańkiety. Łazarz zaś ustawiczny głód cierpiał, wrzodami obfity, w gnoju przed Pałacem bogacza leżał, i odrobiny, które z stołu jego spadały na posłitek zbierał, a wybrać nie mógł. Patrzcie co się stało, z oboma po śmierci, oto bogaty pogrzebiony w piekle, Łazarz zaś poszedł pro-

prosto, na łono Abrahama, i tam pociech wiecznych zażywał, jako kochane dziecko; na łonie Ojca swego. Widząc to ow bogacz w owych pożerających płomieniach, wołać począł: Oycze wierzących Abrahamie Zmiłuj się nademną, a zesley do mnie Łazarza, któryby unoczywszy w Wodzie palec, iedne przynajmniej kropelkę spuścił na mój język, bo mi ten ogień nieznosnie dokucza. Sluchajcież co mu na to odpowiedziło: Darmo napierałz się ochłody w tych upałach, bo jeżeliś kiedy co dobrego na świecie uczynił, jużci to BOG za żywota, dobrami doczesnymi nadgrodził, Łazarz zaś jeżeli w czym kiedy przewinił, już BOG go w życiu ukarał, a że Łazarz za dobre swe uczynki, nie odebrał za żywota zapłaty, nie dziwuy się że mu BOG za nie po śmierci płaci, a tobie za złe uczynki, za które cię za żywota nie karał, teraz karze i karać na wieki będzie.

Nie zazdrościsz tedy złym, tego doczesnego szczęścia, bo ich BOG, tym dobrym mieniem, iako woły na kłoc, i iatki piekielne karmi, i tuczy, was jeżeli niedostatkiem, ubóstwem, głodem tu na tym świecie morzy, nie mówcież że to BOG złe czyni, bo czyni sprawiedliwie, czyni z Dobroci swoiey, żeby was w Niebie Chwalił swoją karmił, i tuczył. Co wam tak dla oświecenia waszego objaśnię. Gdybyście widzieli dwa woły, z tych ieden, wolno sobie po polu, po łąkach buja, pasie się, i tuczy, nie zna iarzma, ciężaru; drugi usta-

wicznie w pracy, co dzień wiarzmie, ledwie mu kiedy odpoczynku pozwolą, do ciężarów zaprzagają, biczem zacinają, któryż z tych dwóch pytam się was szczęśliwszy? Podobno mówicie: że ten który sobie wolno buja? nie; bo wiesz dla czego mu wolności pozwalają? dla czego karmią, i tuczą? o to dla tego, że go na rzeź myślą prowadzić. Ten zaś, który w iarzmie chodzi, w pługu robi, nie równie szczęśliwszy, bo lubo pracować musi, ale sobie tym samym życia przedłuża. Podobnie BOG sobie, z dobrami, i złemi postępuje, tych tu karze aby potym nie karał, owym tu przepuszcza, aby potym nie przepuścił.

Nakoniec pokaże tę swoją sprawiedliwość BOG, gdy za grzechy na wieki, i nieubłanie karać będzie. Znajdują się niektorzy niezbożni, którzy temu nie dowierzają, i mówią. A czy to podobna, żeby BOG tak był niemilosierdny, aby za jeden grzech miał na wieki karać? A za wieleż grzechow skarany Anioł w Niebie, i w przepaść piekielną wtrącony? za jeden, za jeden, i to tylko myślą popełniony. Za wiele grzechow skarany Kaim? Za jeden zaboystwa. Za wiele grzechow skarani, Ezau, Antyoch, Pelagius, i wielu innych, za jeden, za jeden. Dla czego BOG, za jeden grzech śmiertelny przez pokutę nie zgładzony, karać w piekle na wieki będzie? Oycowie SS. dają te przyczyny; Jedni mówią dla tego; Jż grzech ma w sobie złość nieskończoną, dla tego też należy zań karanie nieskończone. Drugi
mo.

mówią: dla tego; Ponieważ grzech, czyni BOGU nieskończoną krzywdę, gdy BOGA nieskończoney godności, i Dobroci obraża, sprawiedliwie zasługując sobie na karę nieskończoną. Święty Tomasz Doktor Anielski, daje tę przyczynę: dla czego BOG choć jest miłosierny, przecięż sprawiedliwie, za grzech jeden śmiertelny, przez pokutę nie zgładzony, na wieki karać będzie, bo grzech za żywota nie zgładzony, na wieki trwać będzie. Gdyby grzech zginął, zginęłaby ich nieszczęśliwa wieczność, ale że nigdy nie zginie, bo ta wola którą mieli za żywota, w nich na wieki nie ustanie. Sprawiedliwość tedy Pana BOGA naszego wyciąga, aby nie ustawała nigdy, i kara.

Z tej nauki, Coż za pożytek weźmiemy? miewcie ten, Wyndzicie z Kościoła tego, poydziecie do domu, byź to może, że was owe dawne ponęty, okazyje do grzechu wabieć będą, byź to może, że na was pokusy iakie naierać będą. Uwážajcież sobie, i pomyslcie: że na głowami waszemi wiś, na cienkim włosku Mecz, obosieczny sprawiedliwości Boskiej. Myślcie sobie: gdziekolwiek się obrucicie, że chodzicie nad przepaścią, do ktorey was BOG z trącić może zaraz po grzechu, iako tak wielu innych z trącił. Jeżeli miłość Pana BOGA, wstrętu grzechu wam nie czyni, niech to przynajmniej sprawiedliwość jego sprawi. Teraz ci BOG sprawiedliwo-

D

ści

CZĘŚĆ III.

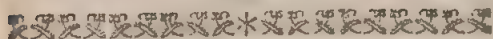
ści swojej, nie tak używa nad nami, iako
powinien, bo ten czas którego nam pozwala,
jest czasem miłosierdzia nie zemsty. Teraz
przebłagać go łatwo możemy, ale potem
dać o. Nie lepiejże się nam teraz z Karan-
kiem pojednać, aniżeli się potem ze Lwem
potykać? Nie lepiejże teraz mieć sprawę
z Owcem, póki Owcem jest, aniżeli potem,
gdy lwiąwem sędzią będzie. Bo iako nie
wczas łodzi szukać, kiedy już kto tonie,
nie wówczas rejestra spisywać kiedy rachunek
oddawać trzeba; nie wówczas sędziego zmieniać,
kiedy nieprzyjaciół, w bramie stoi; Tak i
my, jeżeli teraz czasu miłosierdzia Boskie-
go, na złe żążyć będziemy, w on czas
sprawiedliwości, bardzo wątpię, żebyśmy
miłosierdzie otrzymali.

Nie dopuszczay tego dobrotliwy Panie, ale
spraw z Dobroci twojej, żebyśmy się tu ra-
czej sprawiedliwości Twojej lękali, a po-
tym nieskończone miłosierdzie twoje, wraz
z Świętymi, Twoimi, na wielki wychwalali.

A M E N.



NAU-



NAUKA V.

Z tego pytania. Co iert Niebo? Odp:
*Szczęście wieczne pochodzące z iasne-
 go widzenia Pana. BOGA.*

Jezeli ktora nauka tedy ta, powinna by
 nam byc naymilsza, nayprzyjemniej-
 sza, naywdzięczniejsza, bo tu rzecz o
 wiecznym naszym szczęściu, i błogosła-
 wieństwie, do którego stworzeni jeste-
 my, do którego wdychamy, tęsknimy,
 z tego padła płacz. Co rozumiecie,
 gdyby człowiekowi w niewoli zollarce-
 mu, powiedział kto, o jego Ojczyźnie, o
 jego kochanych Rodzicach, z jakimby
 sercem swego ukontentowaniem, tak mi-
 łej nowiny słuchał? czemu? bo niepodo-
 bna żeby mu się owa niewola, owo wię-
 zienie podobało. Tak i nas nieby bar-
 dziej rozświetlić nie powinno, jako kie-
 dy nam o Niebie powiadają.

To Niebo wielorakie ma nazwiska
 w Piśmie Świętym. Nazywa się Ojczy-
 zną naszą, bo poki tu żyjemy, jesteśmy
 jako na wygnaniu, jako w niewoli, i w
 więzieniu, nie mamy tu statecznego mie-
 szkania, lepianka ta ciała naszego, jest

D a iako

iako gospoda podróżnego, w ktorej ile tyle przemieszkawszy, zabawić długo nie możemy, tak właśnie iko pielgrzymujący, co dzień, co godzina, co moment przybliżamy się do owego ładu, gdzie się duszy z ciałem rozstać potrzeba. Jako tedy podróżny, o nie się nie stara, tylko o potrzebne wyżywienie, chociaż co pięknego na drodze obaczy, nie zastanawia się, nie zabawia, ale się przechodzących pyta: która jest droga nayprostsza do Ojczyzny iego. Takby i nam czynić należało, w tey podróży życia naszego, ile że nie mamy tu stałego mieszkania, ale przyszłego szukamy, iako mowi Paweł S. Prawda, że poki żyjemy, na tym świecie ciałem zostawać musimy, ale w Niebie duchem powinniśmy. Tak iako podróżny tam jest ciałem, ktorędy przechodzi, a duchem tam, dokąd śpieszy. Uważcież sobie: Jeżeli Niebo jest Ojczyzna nasza, a to życie, jest iako przeprawa do tey Ojczyzny, tak nam żyć potrzeba, żebyśmy tey Ojczyzny nie chybili.

Powtore: Nazywa się Niebo dziedzictwem naszym iako mowi Paweł S. Wy jesteście dziedzicami Nieba, wspót dziedzicami JEZUSA Chrystusa. Do tego dziedzictwa prawo iużemy stracili byli, przez grzech pierworodny, pierwszych Rodziców naszych, ale nam go śmiercią, i załugami swemi odzyskał Pan JEZUS

ZUS. Przez łaskę poświęcającą przy Krzcie S. na dusze włąną. Nabyliśmy prawa do Nieba, pamiętajmyż na to, abyśmy go nie utracili. A przez coż prawo, do tego dziedzictwa tracimy? oto przez każdy grzech śmiertelny, dobrowolny, rozmysłny, na który, gdy się człowiek odważa, tegoż momentu sta. ie się synem gniewu, i zatracenia wiecznego, wyzuwa się z dziedzictwa tego, i prawa do niego, podając się w niewola czarta przekłętego.

Potrzenie: Nazywa się Niebo, Królestwem Chrystusowym, iż ci którzy go osiągną, krolować będą, z Chrystusem na wieki. Nazywa się spoczynkiem wiecznym, iż tam sobie, po zakończonych życia tego utrapieniach odpoczną. Tam **BOG** dopiero otrze tzy z oczow Świętych swoich Wybranych, i nie będzie tam więcej, ani smutku, ani boleści, ani głodu, ani pragnienia, ani gorąca, ani zimna, ani prześladowania, ani choroby, ale wszystko pomyślne dobra tak względem duszy, iako i ciała. Co tylko zechcą, mieć w Bogu będą, czego nie zechcą, to od nich **BOG** oddali. Uważcie, iakby się za szczęśliwego miał taki człowiek, gdyby żył w takim świecie, w którymby zawsze był zdrowym, nigdy nie chorował, zawsze był wesółym, nigdy nie płakał, u wszystkich był w miłości, żadnego nie miał nieprzyja-

cie-

ciela, zawsze był ukontentowanym, nigdy się nie frałował, zawsze żył bezpiecznie, nigdy nie umierał. Cdzież tak szczęśliwe, i swobodne życie? Nie gdzie indziej tylko w Niebie, gdzie od pocznienie nasze bez najmniejszego uprzykrzenia, osiągnięcie wszelkiej szczęśliwości bez białni łracenia.

Co to jest Niebo? do ktorego nas BOG stworzył. Paweł S. gdy mu go opisywać przyszło zamilk, i to tylko powiedział, iż ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani rozum ludzki pojąć, ani się w sercu ludzkim pomieścić może, co BOG nagotował, dla sług kochających siebie. My wam bardzo krótkimi słowy, to Niebo opisujemy; iż jest szczęście wieczne pochodzące, z iasnego widzenia Pana Boga. Nazywa się szczęściem wiecznym, iż ktorzy go osiągną, na wieki szczęśliwemi będą. Póki BOG, Bogiem będzie, póty Święci Pańscy, szczęśliwemi będą, a że BOG, Bogiem bydz nigdy nie przestanie, szczęśliwemi też bydz nie przestaną Święci Pańscy, ani tego szczęścia, nigdy nie stracą. Na wieki widzieć Boga będą, na wieki kochać go będą, na wieki cieszyć się nim będą. Widzieć go będą twarz w twarz bez zadney zasłony, kochać go będą, bez przestanku, i rozdziału serca, cieszyć się nim będą, bez najmniejszej trwogi, bo się bać nie będą, żeby go nie straci-

stracili. Żyć z nim nigdy się nie uprzy-
krzy, kosztując go, żadnego nieimaku
nieuczuią, bo się w nim każdego momentu,
nowe coraz piękności, i doskona-
łości odkrywać będą, i w nowych coraz
rozkoszach: iako w bezdennym pociech
morzu, opływać będą. Niebo, jest to
tak wielkie szczęście i dobro, że choć
przez noc swoją, dać większego nie
może, albowiem to dobro, jest sam BÓG,
który się daie Błogosławionym w Niebie.
Niebo, jest to zebranie wszelkich po-
ciech, i radości takich, że gdyby tylko
jedna kropelka pociechy Niebieskiej w
świecko wpadła, tedyby (mowi Augustyn
S.) piekło w łay zamieniła, tedyby wszy-
stkie pożary zagaśnła, tedyby wszystkie
męki, i katownie potępieńcom oślodziła.
Uważcież co to za zapłała będzie w
Niebie kochającym Boga, gdy na nich
BÓG, morze całe pociech wyleje.

Mogiby się tu kto spytać: Czy też
jest wola Boska, żebyśmy wszyscy w
Niebie byli? Odpowiadam na to: iż Pan
BÓG ile z siebie, chce nas wszystkich
zbawić, i ta jest wola jego, żebyśmy z
nim wiecznie Błogosławionemi byli. Ta
jednak wola Boska, zciąga się do woli
człowieka i stoi iako sam mówi: Po-
łożyłem przed tobą ogień i wodę, do
czego chcesz zciągnieć rękę swoją, zcią-
gniesz do ognia, sparzyś się, zciągniesz
do wody ochłodisz się, iakoby w samej
rze-

rzeczy mówił. Masz przed sobą Niebo i piekło, obieraycie sobie z tego dwoyga jedno, obierzcie Niebo, szczęśliwym będziecie, obierzcie piekło, będziecie nie-
szczęśliwym. Przeto bardzo błędzą, którzy na wolę Pana Boga, składają szkodne grzechy, albo potępienie duszy. Nie jest to wola Pana Boga kiedyś zły, ale wola, czyli swawola twoja, bo Pan BOG zguby żadney duszy nie chce. Zguba twoja z ciebie (mowi BOG) i jeżeli kogo potępia, nie z Boga przyczyna, ale sam człowiek winnym się stać potępienia swego, na które przez złe życie zasłużył. Obiaśniam to dla pojęcia waszego podobieństwem. Gdybyście pytali matki, mającey jedynaka synaczka, którego wypiaślowała, wypiełgnowała, wychowała, gdybyście się mowię pytali tej matki; Matko życzyszże ty sobie z tego synaczka pociechy? życzyszże sobie żeby był ozdobą domu, podporą familii. Czyby nie odpowiedziała: Cożbym to za Matka była, gdybym nie życzyła dobrze dzieciemu memu, dałby to BOG, żebym się doczekała w starości moiej, pociechy, z synaczka mego? A gdyby ten syn, przyśzedłszy do lat, udał się na swawole rozpusty, kradzieże, łotróstwa, gdyby go za iego zbrodnie otądzono na szubienicę, i powieszono. Czyby Matka temu synowi śmierci tak szkodney przyczyną była? iak żywo nie, samby
so-

sobie był śmierci, tak fromotney winien. Toż sądzicie i o Panu BOGU naszym, bo czy podobna trzymać to o Bogu, żeby on chciał człowieka zguby, którego na Obraz i podobieństwo swoje stworzył, dla którego okupu najdroższej Krwi, lednorodzonego Syna swego, niezałował, któremu tyle środków do zbawienia podał, czy podobna pomyśleć o tym. Chce tego BOG, i ta jest wola jego, żebyśmy wszyscy w Niebie byli, i jeżeli tego Nieba chybiemy, nie z Boga będzie przyczyna, ale z nas samych. Obiasnić to sobie możecie drugim podobieństwem. Ociec dostatni, ma syna, ten syn prawem przyrodzonym należy, do dziedzictwa Oycowskiego, i do całej fortuny jego. Agdyby on oddaliwszy się dobrowolnie od Oyca, wzgardził onym dziedzictwem, poszedł w poddaństwo, albo niewolą, tam w ubóstwie, i ostatecznej nędzy, życie swoje prowadził, ktożby temu winien? nie Ociec, bo on chciał, i tego sobie życzył, żeby jego fortuna nie komu innszemu, tylko synowi, w ręce się dostała, sam jest nędzy swojej przyczyną, że się od tak dobrego, i kochanego Oyca oddalił. Niebo, iakoście słyszeli, jest to dziedzictwo nasze. Tego dziedzictwa, nabył dla nas, zaślugami, i męką swoją Pan JEZUS, iako Ociec Najtłaskawszy dla dzieci swoich, przysposobiłwizy nas sobie za synow

now przez łaskę poświęcającą. Gdy się redy przez grzech od niego oddalamy, gdy to dziedzictwo samochcąc traciemy, gdy się podajemy w niewolą czarta przeklętego, nie BOG temu winien, my sami sobie, zguby swojej przyczyną. Patrzcie na te, Świętych Pańskich Osoby, na te po Ołtarzach Aniołów SS. wyobrażenia, takie i tym podobne Snycerz zrobić może, ale dajcie mu drzewo jakie spruciaste, krzywe, sękowate, nic z niego nie robi, ktoż temu winien? Nie Snycerz, bo on nie z siebie chce, i może, ale samo drzewo niesposobne przyczyną jest, że z niego nic dobrego być nie może. Tak i BOG i może, i chce człowieka zbawić, ale on jeżeli wszystkie zbawienne środki odrzuca, i sam się niesposobnym zbawienia czyni, z niego samego zguba.

Mogłoby się kto jeszcze pytać: czy wszyscy mieć będziemy, równą w Niebie chwałę? Odpowiadam: że nie, ale iako jest infsza światłość Słońca, infsza Xieżyca, infsza gwiazd, tak infszą ma chwałę Pan JEZUS, infszą Najświętsza MARYA, infszą SS. Apostołowie, infszą Męczennicy, Prorocy, Wyznawcy, Święte Panny. Mówiąc zaś dla pojęcia waszego tak to wam objaśniam. Naprzykład: Niech będzie na świecie jaki Pan pobożny, miłośnierny, łaskawy. Niechże umrze własce Pana BOGA, dusza jego idzie do Nie.

Nieba, i tam ma swoję chwałę. Niech-
że będzie tego Pana poddany, pobożniey-
szy cnotliwszy, gdy ten umrze, prze-
wyższa w Niebie chwałą Pana swego.
Tak o Filippie Krolu Hiszpańskim czy-
tamy, że w ostatney, chorobie swoiey
przed śmiercią, miał objawienie, iż ie-
go własny poddany, miał go nierównie
w chwale Niebieskiej przewyższać, dla
świętobliwszego życia. Przeto wy naj-
milszy poddani, ubodzy, wieśniaczkowie,
nie macie czego zazdrościć bogatym,
dostatnym, bądź ie kontanci z stanu wa-
ższego, służcie tylko Bogu jako najgorę-
cey, na wysokim stopniu chwały w Nie-
bie stanąć możecie. Oto macie przy-
kład na S. Jzydorze prostaczku, rolniku,
o jak wielu Krolow, Monarchow, ten
S. Chłopek, chwałą w Niebie przewyż-
zył, że w podłym stanie swoim, lepiej
Bogu służył, nizeli oni na wysokich go-
dnosciach.

Jeżeli chcecie wiedzieć, co to za-
pryczyna, że nie wszyscy mieć będą
rowną w Niebie chwałę? Na to wam od-
powiadam: że to pochodzić będzie, z za-
ślug większych, lub mniejszych, będzie
kto miał zaślugi większe, BÓG mu też
za nie większą chwałą płacić będzie, bę-
dzie kto miał zaślugi mniejsze, mniey-
sza też zapłata. Krótko mówiąc, w kto-
rym stopniu miłości Boskiej, i zaślug
śmierć kogo zastanie, w takim stopniu
chwa-

chwałę Niebieską mieć będzie po wszy-
 stkie wieki. I toć to jest, co Pan JE-
 ZUS powiedział w Ewangelii u Jana S.
w Domu Ojca meiego jest wiele mieszkania, to
jest nie równe Błogoławieństwo, równe
co do wieczności, ale co do chwały nie-
równe. Niemowlętom które po Chrzcie
 S. umierają, dostate się chwala Niebieska,
 jako szczere dziedzictwo, bez ich pra-
 ce, i zasługi, ale nam ludziom dorosłym,
 dostate się, jako zapłata robotnikom, al-
 bo jako Korona sprawiedliwości wojnią-
 cym. Im kto więcej zapracuje, tym
 mu obficiey zapłacą, iaką tu miarą kto
 sobie wymierzy, taką mu odmierzą. Tak
 sobie właśnie w tej mierze BOG postę-
 puje, iako ow Ociec, który mając wiele
 synów, wszystkim daie sukienki, ale nie
 wszystkim jednakowe, starszym, daie
 dłuższe, młodszym krótsze i do ich wzro-
 stu przyzwoite. Tak i BOG nasz, przyo-
 dzieie SS. swoich sukienką wiekuistej
 chwały swojej, ale nie jednakową, lecz
 według każdego zasług, i wzrostu w cno-
 tach. I lubo wszyscy SS. cieszyć się
 będą widzeniem Twarzy BOGA swego,
 nie wszyscy jednak równie. Tak wła-
 śnie, iak gdyby wam kto z wysokiego
 meysca, pokazał dyament iaki kosztowny,
 wszyscybyście go widzieli, ale nie wszy-
 scy jednakowo, boby go lepiej widzieli
 ci, którzyby wzrok bystry mieli, niżeli
 ci którzyby mieli przytępiony, lepiejby
 sz-

szacunek iego poznawali ci, którzyby bliżsi stali, niżeli ci którzyby byli odlegli, i opodal. Tak i w Niebie będzie im kto na wyższym stopniu chwaty Pana Boga stanie, tym Go iśniej poznawać będzie.

Jeszcze mogłby się kto spytać: Czy też nie tylko dusza, ale i ciało i zmysły, mieć będą iaką w Niebie chwałę? O tym nie wątpliwie, z nauki wiary wiedzieć powinniśmy. Jako ciało wraz z duszą na Niebo robito, tak też w raz z duszą po powszechnym zmartwychstaniu, chwałę w Niebie mieć będzie. Uwielbi BOG ciała SS. swoich, tak, że będą iśne iako ciała SS. swoich, tak, że będą iśne iako Słońce, subtelne iakoby Anielskie, niecierpiętliwe, nieśmiertelne, haży zmyś, będzie miał swoje błogosławieństwo. O ko będzie patrzyło z radością, na Pana JEZUSA, Nayś: MARYA, i iśnych SS. ucho będzie się cieszyło słuchaniem wdzięcznych głosów Aniołów SS. chwałę Bogu wyśpiewujących. Usta będą napelnione smakiem, wszystkie smaki, w sobie zamykającym, zapach i wonność będzie niewymowna, która z owych ciał Uwielbionych SS., Pańskich wynikać będzie. Osobliwie zwłaszcza te członki, i zmysły, które co ucierpiały, albo uczyniły dla miłości Boga, mieć będą bez wątpienia, szczególnieyszą swoją chwałę, bo jeżeli na tym jeszcze świecie BOG nie-których SS. swoich uwielbił ciała, iako

to S. Ludwika Biskupa Tolosańskiego O-
czy całe, że niemi nigdy na twarz bia-
łogłowy nie weyrzał. Tak S. Francisz-
ka Xawerego ręka cała, którą tak wie-
le tysięcy Pogan ochrzcił. Tak S. Jana
Nepemucena, i Antoniego Padewskiego,
język cały, tego że sekretu spowiedzi
S. nie wydał, owego zaś, że kazania
żarliwe miewał. Tak S. Katarzyny Se-
neńskiej, lubo się młże członki w proch
rozsywały, głowa jednak cała zosłała że
ją cierniem koronowała. Jeżeli jeszcze
tu na tym świecie, tak uwielbia BOG
ciała SS. swoich, coż będzie w Niebie?
które jest miejscem nagrody, i wiekui-
stego błogosławieństwa.

Coż za pożytek weźmiemy sobie,
z tey krotkiej nauki? oto ten, że jeżeli
ktora inna rzecz, tedy Niebo, nam po-
winno ochoty dodawać, żebyśmy iak nay-
użytey na zbawienie robili. Tak SS.
Pańscy, patrząc na Niebo śodzili sobie
wizyjskie przeciwności życia tego, i
szczęścia tego nagrodą, naybardziej
się połudzali, do doskonałego Chrześci-
ańskiego życia. I lubo Augustyn S.
zwykł był mawiać: choćby ani Nieba,
ani piekła nie było, choćby BOG spalił
Niebo, i zalał piekło, tedybym mu słu-
żył, i kochałbym Go, bo mu służyć i ko-
chać go chcę, nie dla nagrody Nieba,
nie dla boiaźni piekła, ale dla samey do-
broci, miłości Jego, że tego godzien,
abym

abym go kochał, i iemu służył. My się jednak i ztąd dopomagać możemy; Gdyż iezeli SS. owi Puhelnicy, dodawali sobie ochoty, przez małe okienko, na kawałek Nieba poglądając, czemuż my niema my się pobudzać do gorącej służby Bożej, ktorzy całe Niebo nam zgotowane widzimy. O S. Ignacyu czytamy: że kiedy co o Niebie slyszal, albo mowil odchodził od siebie, tak często zwykł był oczy ku Niebu obracać, że go popolicie nie po imieniu nazywano, ale temi słowy: Ten Ociec, ktory często na Niebo pogląda. Podobnie czytamy o SS. Benedykcie, Bernardzie, że kiedy co o Niebie mowili, cali się zapalali, i prawie gorzeli pragnieniem, aby go osiągnęli. Czytamy i o owych SS. Matkach, że gdy ich synow, na męczeństwo prowadzono, one im serca dawały, wołając na nich, synaczkowie, nieboycie się, i nie lękaycie śmierci Niebo was czeka, na to się zapatruycie, czym sobie wszystkie męki, i wymyslnie tyranow katownie srodzili.

Tak i nam wszystko miło być powinno, wszystkie życia tego przykrości, srodkieby nam być powinny, dla Nieba! Patrzenie; jako ochotnie i uśnie pracując rzemieślnicy, dla doczesney zapłaty? Czego nie uciierpią żołnierze dla mizernego żołdu? Na co się nieodważają kupcy, dla niepewnego zysku? Na cożby się

od-

odważyć nie powinien człowiek zbawie-
nie kochający, dla osiągnięcia Dobra wie-
cznego? Ale my tego nie poymuiemy,
i rozumieć nie chcemy bo jesteśmy jak
owe głupie dzieci, które wolą sobie o-
brać jabłuszko, niż mądrość, bo jabłuszko
widzą, a mądrości nie widzą. Tak i
my, te doczesności kochamy i do nich
całym sercem przyśtaimy, a o owę ma-
drość Niebieską, która nas wiecznie
szczęśliwymi uczynić może, nie dbamy.

Przypominam tu sobie piękną przy-
powieść S. Barlaama, którą w życiu S.
Jozefata, Indyi Krolewica czytamy. W
pewnym Krolestwie był taki zwyczaj,
że tylko na dziesięć lat Krola obierano,
a jak się dziesięć lat skończyło, z owej
go dośkoyności fromotnie zrucano, na
wygnanie posłano, a innego, na jego
mieysce, na tron wsadzano. Trafiło się
tedy że gdy jednego obrano, całe owe
dziesięć lat, na rozrywkach uciechach
strawił, wszystko to co miał marnie tra-
cił, mówiąc sobie: dobrze mi to, że i
przez dziesięć lat, wygody jakieś chce
zażyć. Gdy się lata Krolestwa jego
skończyły, na wygnanie skazany, ze wszy-
stkiego złupiony, w wielkiej nędzy i
biedzie od głodu umierać musiał. Dru-
gi który ponim nastąpił, był mądrzejszy,
żył skromnie, nie hulał, nie marnił, nie
tracił, i co tylko mógł, przez owe dzie-
sięć lat zbierał, a na owe mieysce, gdzie
miał

miął być wygnany, przesyłał, gdy się i temu dzieśnięć lat skończyło, poszedł na wygnanie, ale miał się dobrze do końca, z tego co był przesłał sobie. Podobnie się z wielą ludźmi dzieie, są jedni którzy mają się dobrze w tym życiu, nie wiedzą, co to głód, ubóstwo, choroba, i już mniemają się być szczęśliwymi, nie o tym nie myślą, co potym nastąpi, nie pamiętają na ową niewolą wieczną, która ich czeka, po tym krótkim dobrym mieniu, i na nieszczęśliwy koniec przechodzą. Inni zaś rozumniejszy, którzy nie patrzą na to co teraz jest, ale daley, co będzie potym, przeto mówią sobie: O! wolę ja tu sobie obroczyć niąc, ukroić namiętności, wolę naskarbić tu sobie dobrych uczynków, i przesłać przed sobą do wieczności, żebym potym wygnaniu duszy z ciała mego, zaltat tam skarby zasług moich. Toż i wy czyńcie N. M. Nie zakazujemy, wam rozrywek, uciech przystoynnych, cieszcie się z Bogiem, tych się tylko strzeżcie, które są szkodliwe, i zbawieniu niebezpieczne. Nie zakazujemy wam smacznych i delikatnych potraw, iedźcie z Bogiem, iak wam BOG pozwala, ale tylko uymyćcie sobie dobrowolnie, marnie, nie traćcie tego co wam BOG daie, starciecie sobie dobre uczynki, i przed sobą ie do Nieba przesyłajcie, bo to wam nie zginie

E

nie

CZĘŚĆ III.

nie, złołdziej wam tego nieukradnie, rozbojnik nie wydrze, a z tym wam dobrze po całą wieczność będzie.

Słyszając to, podobno możecie, i myślicie sobie. Gdybym był w młodym wieku, a szukał tych nauk, i sprawował się tak, jako na to sprawować powinien życie człowieka, to, mogłbym być sobie na Niebo z wdzięk? ale żem był w latach, i zgrzybiałym starości, czy się i koniec życia mego zżółta, i czy sobie na tym końcu Niebo wypiszę? kiedyś na nie, przez cały wiek życia mego, tak leniwo pracowałem? Na to wam odpowiadam: Nie tracie nadziei, możecie sobie, nie tylko wy młodzi, ale i wy starzy, możecie sobie jeszcze Niebo wypisać. Oto macie w Liwanach, o owych rękodzielnikach, z których jeden cały dzień tobił, i na upale trwał, inni od południa, inni tylko jedną godzinę, a poltaraka wszyscy, jeden grosz wzięli, wszystkim równie zarzącono. Odnosi to piękny podobieństwem Augustyn S. Dwóch kupców za kramem siedzi, jeden ma odbyt cały dzień, od rana do wieczora targuje, przedać, i przez cały dzień utarguje sto tytycy. Drugi przez cały dzień próżno, za owym towarem samym siedzi, nie chce przedać, bo nikt do niego nie idzie, aż przed samą wieczorem, o jedną godzinę, trafia mu się kupiec, i bierze u niego towaru za sto tytycy.

Wi-

Widzicie, jedna godzina, tyle mu profi-
tu przyniosła, co owemu pierwszemu,
dzień cały. Tak i wy coście już wła-
ta zaszli, a na Niebo mało co, albo nic
nie robili, Nie traćcie nadziei, możecie
jeszcze, bylebyście chcieli, z pomocą
Boga, zarobić sobie na Niebo. Drugi
przykład, tenże Augustyn S. przywodzi,
o SS. Męczennikach, którzy całe życie
swoje, zastrugowali sobie na Męczennską
koronę. A gdy ich tracić miano, bywa-
ło to, że ciż sami kacia, którzy ich mę-
czyli, nawracali się, życie dla Chrystusa
łożyli, i wiedney godzinie, równą z
niemi koronę brali. Zebysmy w Niebie
byli nie zechodzi nam na przykładach SS.
Pańskich, którzy nam tam drogę utoro-
wali, nie zechodzi, na szrodkach, sposo-
bach, i łasce Pana Boga do tego nam
pomagającej, idźmy tylko prostą Przy-
kazań Boskich drogą, dojdziemy Nieba.

Obroćmyż tedy oczy nasze, do te-
go Nieba, do którego nas BOG stwo-
rzył, i aspektem Augustyna S. westhniew-
my, O! Niebo! Oczyszczno moja, kiedyż
cię oglądam? i jak lelen pragnie do źró-
dła żywey wody, tak ja do Ciebie. U-
sycham od bólażni. Żebym cię nie stracił.
Niech ta wszystko tracę, żałować
tego nie będę, bylebym cię ogarnął,
szczęśliwa wieczności, i żył z Bogiem
na wieki, Amen.



NAUKA VI.

Z tego pytania. *Co jest Piekło?* Odp:
*Nieszczęście wieczne, pochodzące
 z niewidzenia Pana BOGA, i cier-
 pienia mąk ognia wiecznego.*

NAukę tę, tym końcem przełożyć wam
 postanowiłem, aby, jeżeliby Dobroć Bo-
 ska, nie była komu skuteczną pobudką, do
 uwarowania się grzechu, jeżeliby komu na-
 dzieia osiągnięcia Nieba, do tego końca nie
 pomagała, przynajmniej żeby bojaźń, pie-
 kła, ten zbawienny skutek w sercach waszych
 sprawiła.

Wiedzieć naprzód potrzeba, że trojakie
 są miejsca podziemne, które się piekło m. w
 Piśmie S. nazywają. Pierwsze jest takie miej-
 sce Odchłani, gdzie Dusze Oyców Świętych,
 z wielkim utęsknieniem, oczekwały obroc-
 nego na Świat Mefsyasza, i tam na łonie
 Abrahama, jako dzieci na łonie Ojca lub Ma-
 tki spoczywały. Do tych to Odchłani, do
 tego piekła, zstąpiła po śmierci Dusza Pana
 Jezusowa, aby Dusze onych Świętych Oy-
 ców, do Nieba wprowadziła, które było przez
 grzech pierwszych Rodziców naszych Adama,
 i Ewy, zawarte, i to miejsce, ma się roz-
 mieć

mieć przez owe słowa, które mówimy w Składz. Apostołów: *Zstąpi do piekła*. Drugie miejsce jest, które się czysem nazywa, gdzie się dusze za grzechy swoje, albo śmiertelne, co do winy odpuszczone, ale nie odpuszczone co do karania doczesnego, albo za pośrednie, za które tu żyjąc nie pokutowały, i dość nie uczyniły, tam się do czasu Sprawiedliwości Boskiej wyplacają, i poty nie wyjdą, poki się do ostatniego kwartału nie wyjdą, bo nie zmazanego wniósł nie może, do Królestwa Niebieskiego. Trzecie miejsce jest piekło: jest to mieszkanie wszystkich przeklętych, wszystkich czarow, wszystkich potępionych, gdzie ustawicznie biada, płacz, i zgryzanie zębów. Jest to bezdenne przepaść, z wierzchu zamknięta, w głąb rozszerzona, z której żadnego wyjścia nie ma. To piekło opisujemy wam, że jest nieśczęście wieczne, ponieważ ci, którzy się tam dostają, nigdy być szczęśliwemu nie mogą, ale są na wieki przeklęci, na wieki nieśczęśliwi. Ta nieśczęśliwość ich, pochodzi częścią z niewiedzenia Pana BOGA, częścią z cierpienia mąk ognia wiecznego, i ta to jest dwójaka kara, którą BÓG po wieklike wieki nańżać będzie. W każdym albowiem grzechu, jako są dwie rzeczy: to jest odwrócenie się od BOGA, a obrócenie się do stworzenia, tak też za każdy grzech w piekło, dwójakie jest karanie, za odwrócenie się od BOGA, jest umiata BOGA, za obrócenie się do

do stworzenia, jest cierpienie mąk ognia wiecznego.

Nie może byż większey kary w piekle, iako że potępienicy, nigdy BOGA widzieć nie będą, że stracą to Naywyższe, i Nieskończone Dobro; stracą towarzystwo Świętych Aniołów, Najswiętszey MARYI, i Wszystkich Świętych, a to wszystko stracą na wieki, bez żadney nadziei odzyskania. Gdybyś marnie stracił majątność, fortunę, sławę, o! iako byś się strasował, i trapił, ale co to jest z porównaniem utraty BOGA? Z żywey uwagi utraty, tak wielkiego Dobra, wywołują się na potępienica wszystkie namiętności, gniew, smutek, tęskność, boiaźń, zazdrość, nienawiść, rozpacz, i iako wściekłe bestye, zrzędo go będą. Pamięć trapić go będzie, przypominając mu czas, ktorego mógł uysć, tak wielkiey szkody. Rozum pokazywać mu będzie, że ta szkoda, już nigdy nie nadgródzona, nigdy nie powetowana. Wola w uporze zacięta, co raz większą rozpacz w nim sprawować będzie. Gdyby żadney inney męki, i katowni w piekle nie było, tylko nie widzenie BOGA, ta sama katownia, byłaby nad rozum, wymowę, i pojęcie ludzkie.

Procz tey jednak będzie i druga kara, pochodząca z cierpienia mąk ognia wiecznego. Co to za kara? język tego ludzki, wymówić nie potrafi, iako o Chwale Niebieskiej Paweł S. mówi: Ze abj oko nie widziało, ani ucho, nie słyszało, ani się w sercu ludzkim pomieścić może, co BOG za błogosławien-

wieństwo nagotował dla tych którzy go ko-
chają, tak też ani oko nie widziało, ani u-
cho nie słyszało, ani się w sercu ludzkim
pomieścić może, co za kary nagotował dla
tych, którzy Go obrażają. Kłeny na tym
świecie cierpiemy co złego, przynajmniej
tym się cieszymy, że to złe nime, ale w pie-
kle nie maś tej pociechy, bo tam i ból wie-
czny, i płacz wieczny, i więzienie wieczne,
i ogień wieczny. Nasz ogień, ciała tylko
boleść zadać może, ale on piekielny, nie tyl-
ko ciała, ale i dusze pali. Nasz ogień tak
pali, że oraz i trawi, ale ogień piekielny
zawsze trawić będzie potępionych, a nigdy
nie strawi. Nasz ogień służy nam do potrze-
by, ogrzewa nas, przyswieca nam, ale ten
który Sprawiedliwość Boską, na grzesznych
zapaliła, świecie nie będzie dym tylko z cie-
bie smrodliwy, w ciemnościach wy-
dawać będzie.

Coż dopiero mówić o tych mękach, któ-
re na siłach duszy, i wśzytkich zmysłach,
cierpieć potępiency będą. Oazy będą mialy
nieznośną mękę, patrząc na owę bazydlikę
jarwy, i poczwary czartow. Uży będą żu-
chały ustawicznego wrzasku, błazniśw,
przeklęstwa. Usta i smak czuć będzie, nie-
zmierną goręcz, bo będą napalmne żółcią,
i smoczym iadem, iako mowł hifno. Powo-
nienie będzie czuło smród sferzyfky, częścią
z owego dymu pożerającego, częścią, z ciak
smrodliwych potępieńców, częścią, że po-
dniu Słynym, do piekła, iako do lasky sło-
asi,

aki, wszystkie smrody i fetory, z całego świata płyną, tak dalece, (jako mówi Święty Bonawentura.) Iż gdyby jednego potępienca cielsko, z piekła na świat czarci wywlekli, tedyby wszystkich ludzi smrodem swoim, i fetorem zaraziło. Procz tego każdy grzech, będzie tam miał swoją przyzwoite karanie, i tak pyśzny za swoją wyniosłość, będzie poniżony w onej przepaści. Łakomy, który tak cheiwie zbierał fortunę, obaczy się być ubogim, nie mając żadney pomocy, i wygody, nawet i biedney kropli wody. Nieczysty, który dogadzał zmyślnościom swoim, za swoje uciechy cielesne, po wszystkich ciełach, przejęty będzie ogniem. Gniewliwy, i zawzięty, z swemi nieprzyjaciółkami zrzec się będzie, którzy go ustawicznie katować będą. Obżany, będzie cierpił nieustanny głód, tak że schnąc od głodu i pragnienia będzie. Leniwy, będzie przykuty w onym więzieniu, tak, że się z miejsca na miejsce ruszyć nie będzie mógł na wieki. A te wszystkie bole, tak będą nateżone, że z boleściami, które kiedykolwiek ludzie cierpieli; nigdy porównane być nie mogą. Święty Bonawentura, objaśnia to podobieństwem: Gdyby Anioł wszystkie choroby, wszystkie bolenia żębów, łupania głowy, łamania po kościach, w jedne masę zebrał, i na jednego człowieka przepuścił, co by to była za boleść? byłaby niewypowiedziana, z tym wszystkim nieporównanie większa boleść w piekle. Gdyby tenże Anioł, z dopuszczenia Boskiego, zebrał

wszyscy-

wszystkie maligny, gorączki, febry, które kiedykolwiek ludzie cierpieli, i razem zebrane na jednego człowieka przeniósłoby to za gorączka była? wymówić trudno, ale co to jest, do gorącości owego piekielnego, pożerającego ognia? Gdyby jeszcze ten Antioł, zebrał wszystkie bólezki, wzrzoły, jadowite krośły, i niemi jednego człowieka obfypał, aby to był za wrzód? wyrazić nie podobna; to wszystko jednak nic nie jest, cieniem tylko jest, co do porównania, z mękami piekielnemi.

Mogłoby się tu kto z was pytać? Czy też wszystkich potępienców, równa będzie w piekle kara? Odpowiadam: Ze co do wieczności, równa, bo wszyscy na wieki nieśczęśliwemi będą; Co zaś do natężenia męk, nierówna będzie i w piekle kara, iako mówi Pismo S. (Apoc. 18. v. 7.) *Quantum ... in deliciis fuit, tantum date illi tormentum*. Im kto bardziey, i częściey BOGA obrażał, tym też bardziey karany będzie. Przeto w piekle, są jedni głębiey, inni jeszcze głębiey, jedni więcey cierpią, inni mniej, inni bardziey na tych zmysłach, ktorými bardziey BOGA obrażali. I tak cięższe i straszniejszy piekło na Katolika, niż na Poganina, straszniejszy piekło dla nas Duchownych, niżeli dla was w Świeckim stanie będących, straszniejszy dla tych, którzy są bardziey na rozumie oświeceni, niżeli dla tych, którzy tak wielkiego daru łaski Pana BOGA nie mieli. Obiasniam to sobie możemy z Historyi, z życia S. Makaryusza Pustelnika wylęty. Ten Święty Pu-

stelnik

stelnik, przechodząc się czasu jednego po puszczy, napadł na kalwaryę, to jest trupią głowę na ziemi leżącą, i zastanowiwszy się nad nią, pomyślał sobie. Czyja też to ta głowa? głęboko wiedział, że jest którego Świętego Pustelnika, wziąłby ją, i na nieczystym miejscu złożył; ale nie wiem; pokłękawszy przed BOGA, żeby mu objawił, czyja to głowa była? Z Wiarą tedy wielką spytał się owę kalwaryę: Powiedz mi martwa głowo czyja jesteś? czy Katolika? czy którego Poganina? czy którego Błogosławionego? czy którego potępionego? Odpowiedziała: Jestem głową jednego Żołnierza Poganina, którym tu na wojnie załoty poległ. Gdzież dusza twoja? pyta się Święty Makary i rzecze: Zylem w ślepotcie Pogańskiej, nie miałem tej Wiary, która jedynie porzeźna do zbawienia, przeto dusza moja, na wielki już potępiona. Pyta się dalej S. Pustelnik: A są też tam w piekle dusze Katolików i Chrześcijan? odpowie, są, są, i nierownie głębiej, niżeli my Poganie, bo iż my, takiej znajomości BOGA nie mieli, ani takiego objaśnienia, ani tak skutecznych, i dzielnych środków do zbawienia, przeto dla tego jedynie potępieni jesteśmy, żeśmy się o prawdziwej Wierze nie pytali, Chrześcijanie zaś i Katolicy, na Źródło Wiary Świętej wychowani, że nie żyli tak, jako im powinność życia Chrześcijańskiego kazała, na cię też i nieszczęśliwiejże przeświadczyli. Co i sam Pan JEZUS powiedział. Stajcie wiedzający, a nie czyniący, bardziej karany będą.

Może

Może się kto pytać: Czy też przybywa męki potępieńcom i kary, gdy ich coraz więcej, oo piekła przybywa? i na to odpowiadam: Jako Błogosławionym, i Świętym Pańskim z Towarzystwa innych Świętych, Co raz większa w Niebie przypaśkowa rośnie Chwała, tak też i potępieńcom, co raz przybywać kary będzie, im się niemi bardziej piekło napęlniać będzie. Ta kara nęcać się będzie, częścią z owego wycia, ryków, bładania, przekleństwa, bluźnierstw, częścią z towarzystwa i ucześnieństwa kary, tych, którym był kto przyczyną potępienia, i tak, kto złym przykładem swoim wielu zgorzyżył, tyle w piekle będzie miał karow na siebie, ile tam ile tam ich będzie, złym jego przykładem zgorżonych. Częścią: nęcać się ta kara będzie, z napęlnioney ciętami potępiionych, owney przepaści piekielney, w ktorey tak będą ścisnieni, iako śledzie w będcze, tak będą ścisnieni, że jeden pod tysiącami, i milionami, cięt owych śmiertelnych leżąc po wszystkie wieki, ruszyć się nie będzie mógł, ani na jeden moment. Jeżeli z jednym złym człowiekiem, w bliskim społeczeństwie mieszkać, rzecz jest uprzykrzona, coż będzie w piekle? gdzie sąsiadstwo, wszystkich czartów, wszystkich przekleństw:

Na koniec mogłby się kto spytać, czy też potępieńcy w tych mękach, iaką folgę mieć kiedy będą? Nigdy, nigdy, bo ten ogień, który Sprawiedliwość Boska zapali, nigdy nie zgasnie, i męka nigdy nie ułanie. Gdyby-

ście

ście się pytali Kajma, albo Judasza, albo owe-
go bogacza Ewangelicznego, iak długo cierpieć
będą? To podobno, tak długo, iak długo ten
Świat stać będzie? Ah! i świat minie, a
momentu Wieczności nie ubędzie. To podo-
bno, przez tyle tysięcy lat, iak jest wiele
gwiazd na Niebie, liścia na drzewach, proś-
kow na Ziemi, kropel w Morzu; nieskończe-
nie dłużej, bo wszystkie czasy, by też nay-
dłuższe (iako mówi Augustyn Święty) wzglę-
dem Wieczności, za nic. Pokiż tedy cierpieć
będą potępioncy w piekle? Poty, poki BOG
będzie Bogiem, a że BOG, Bogiem nigdy bydz
nie przestanie, nigdy też i oni cierpieć, nie
przeftaną.

Coż tedy za pożytek, z tey krotkiej o
piekle nauki mieć będziemy? Miewamy ten,
ktory miał ow Hugo Xiążę Hetruryi. Ten bę-
dąc swawolnego, i rozwiózłego życia, gdy
czasu iednego wyiechawszy na łowy, przed
gwałtowną burzą, i pioninami uciekał, szu-
kając gdzie, mieysca do schronienia się, na-
trafił na iedną iaskinią, zdało mu się z począ-
tku, że tu chuta była, w ktorej szła topią,
wzszedłszy tam obaczy kupę oprawcow czar-
nych, ktorzy z ogniſtego pieca wyimowali,
to głowy ludzkie, to nogi, to ręce, to inſze
części ciała porąbane, i położywszy na ko-
wadle młotami kuli. Zadziwi się na tak stra-
ſzny widok, i rozumiejąc że czarownicy iacy
byli, myśleć sobie pocznie. Poczekaycie tyl-
ko łotrzykowie, iak tylko do domu powroce,
każe was poimać, poydziecie mi, na podobne
męki

męki. Alieci jeden z nich, zbliżywszy się do niego rzecze. Wieszże ty, co my jesteśmy? Jesteśmy czarci, to czyniemy z lubieżnemi, co nam Sprawiedliwość Boska czynić kazała, na ciebie tu tylko czekamy, żebyś tak iako i ci, był karany. Co usłyszawszy, strachem przejęty, z iskini wychodzi, o poprawie życia, i pokucie myśli, i nieodkładając, przed Biskupem Spowiedź z całego życia czyni. Idąc tedy do Kościoła bożo, z powrozem na szyi, te sobie słowa powtarza: O! Hugo *non eris ultra Hugo*, iakoby mówił. Byłem do tych czas lubieżnym, już będę czystym. Żyżywałem zbytkow, w pokarmach, napoiach, już będę odtąd wstrzeźliwym, byłem okrutnym na poddanych, już będę miłostliwym, łaskawym. Strawiłem tyle lat na usługach światowych, już odtąd samemu BOGU służyć będę: Tak mówił, tak i uczynił. Uczyńcieśz też i wy podobnie, weś sobie każdy na uwagę: Gdyby cię w jakim Pałacu osadzono, żebyś nigdy z niego wyjść nie mógł, przykroby ci było, lubobyś tam nie cierpiał. Dopieroż gdyby cię do ciemnego iakiego dołu wtrącono, z ktoregobyś nigdy świata nie obaczył, ale tam zgnieć musiał, żeby to za tortura była, umrzećobyś raczy wolać, niżeli takie więzienie cierpieć. Ale co to jest względem Wieczności? pomyślże sobie: Jeżeli grzeszyć będę: BOG mnie do wiecznego więzienia wtrąci, w którym ustawicznie gnieć będę, a nigdy nie zginię, palę się ustawicznie będę, a nigdy nie spłonę, robak Sumnie-

mnienia gryść mnie zawsze będzie, a nigdy nie zgryzie, co-moment umierać będę, a nie umrę, boleć ustawicznie będę, a w tych boleściach, nikt na mnie nie spojrzzy, nikt się nie zlituje, nikt nie uzali. Zadney folgi nigdy, nigdy, nigdy mieć nie będę. Zapomni o mnie B O G, zapomni Święci Patronowie, zapomni Nayswiętsza MARYA. Miłosierdzie Boskie, na wieki się odemnie oddali, a sama tylko jego przy mnie zostanie Sprawiedliwość, ktorey przez całą Wieczność, za dół nie uczynię. I mamże ja już więcej B O G A obrażać? Ah! niech raczej zmartwiecie, niech skamienie, niech wszystko tracę, i fortunę, i zdrowie, i życie, niżelibym Cię uiał mój Boże, na wieki utracić, i poyść na wieczne zatracenie tam, gdzie płacz, i zgrytanie zębów.





NAUKA VII.

Z tego Pytania: Gdzie jest Pan Bóg?

*Odpow: W Niebie i na ziemi, i na
każdym miejscu, wszędzie widzi,
i wszystko słyszy.*

Artkuł 1. Wiary naszej jest, że Bóg
jest wszędzie. Jest w Niebie, jest i
na ziemi, jest i na każdym miejscu, wszy-
tko widzi i wszystko słyszy. Jest wszę-
dzie przez swoją istotę, wszystkim stwo-
rzeniom bardziej przytomny i obecny,
niżeli światło powietrzu i dusza ciału,
bo powietrze bydl może bez światła,
dusza bydl może bez ciała, lecz żadne
stworzenie nie może bydl bez Boga.
Bóg jest pierwszym początkiem, funda-
mentem i podporą wszystkiego, co
tylko jest na Niebie i na ziemi, i gdyby
się na jeden tylko moment od stworzenia
oddalił, zarazby zginąć i zniszczyć mu-
siło. Bóg jest wszędzie przez swoją
Wszechmocność, nie tylko dla tego, że
Wszechmocnością swoją Niebo i ziemię
napelnia, nie tylko dla tego, że nas za-
chowuje, ale też i dla tego, że cokolwiek
czynie-

czyniemy, bardziej Bóg w nas i z nami czyni, niżeli my sami. I tak oświeca nas z słońcem, zagrzewa z ogniem, chłodzi z powietrzem, karmi w potrawach, napawa w napoiach. On język nasz porusza, żeby mówił kiedy chcemy, on nam oczy otwiera, żeby widziały co chcemy, on daje siły rąkom naszym do działania, nogom do ruszania się, słowem mówiąc: w Bogu naszym żyjemy, w nim się ruszamy, w nim jesteśmy, w nim tchniemy.

Jeżeli tedy Bóg jest wszędzie, iako jest, bo to Artykuł Wiary naszej, toć jesteśmy wszędzie w oczach jego, toć żadnego takiego mieysca nie masz, ani na ziemi, ani pod ziemią, gdzieby nas oko Boskie nie widziało. Szukaycie sobie mieysca gdzie chcecie, pozwalam wam, gdzieby was Bóg nie widział, nie znajdziecie, krycie się gdzie chcecie i możecie, po lochach, kątach, iaskiniach; zamykaycie drzwi, zasłaniaycie okna, gdybyscie się i pod ziemię skryli, oczow Boskich nie unikniecie. Rozumieliście pewnie do tych czas, że was nikt nie widział, gdyście wszeteczne myśli w sercu knowali, sprofneimi imaginacyami zabawiali pamięć, wołą do nieczystości składali. Mniemaliście podobno, że was nikt nie słyszał, gdyście pokątnie na sławie i honorze bliźnich szkalowali, innych do obrazy Boskiej namawiali, złym przykładem gorszyli, wszetecznymi dy-

skurfa-

kurkami do złego zapalali, slyszal to Bóg!
widzial to Bóg!

N. M. Gdybyśmy ten Artykuł Wiary, że Bóg wszędzie jest obecny, zawize w myśli i pamięci mieli, o! jakbyśmy mieli mocną pobudkę do warowania się grzechow, do usilnego starania się o zbawienie, bo czy podobna, żebyśmy w oczach Boskich zostając, i na to pamiętając, mieli się odważyć na obrażę Boga. Czym się to dzieie, że tak śmiało i odważnie grzeszymy? oto tym: że sobie gupio perswadujemy, jakby nas nikt nie widział, tak bowiem rzekł niebożny w fer-cu swoim: iż nie masz Boga.

Zebyśmy tedy zbawienny pożytek z tej nauki mieli, we wszystkich sprawach naszych przytomnego Boga stawiać sobie powinniśmy. Oycowie SS. równe na to podają sposoby. Naprzód: obecność Pana Boga naszego, wyśławiać sobie możemy przez iego sprawiedliwość, iż cokolwiek myślimy, mowiemy, czyniemy to wszystko w oczach tego, który za złe życie złych piekłem karać, za dobre dobrym Niebem płacić będzie. Lorr by też najwierutniejszy, nigdyby się nie śmiał na szkaradny iaki uczynek odważyć w oczach sędziego swego, bo wie, żeby go za to nieodwłocznie na śmierć fromotną skazał. Bóg nas sądzić surowo będzie, zważcie, co to za zuchwałość? co za

F

szaleń-

CZĘŚĆ III.

szaleństwo, w oczach tego Sędziego
gawędzyciel. Tęga pociągła zaważa
czyta i wtydliwa Zmiana, która będzie
od wżetecznych Surozow nęgzech na-
galana, w pominiętych sobie na pręgi-
dliwość Boga, rzekła: Ciekaw mi je-
wżęgi, bo jeśli to uczynię, śmiałe mi
jeśli, jeśli nie uczynię, nie będzie ręk
szczych, ale lepiej mi to nie mieć być
wpadnę w ręce ludzkie, niż być w ręk
zemie Boga, boć mi tu nie, w ręk
mierać, a jeżeli zgłoszę, w oczach
tego Boga. Piękny przykład i na
dowód na obłąk,

[illegible]

czego on mi zakazuje i surowo zabrania? Ah! nigdy tego nie uczynię. Podobnie we wszystkich pokusach, okazach do grzechu postępowaćby nam i mówić należało: Bóg tak dobry, który od momentu jako mnie stworzył, sprawuje to, żeby mi na niczym nie szkodziło, tak co do ciała, jako i do duszy, jeżeli upadną, on mnie dzwiga; jeżeli się ranię, on mnie leczy; w głodzie, on mnie karmi, w pragnieniu, on mnie poi; w smutku i utrapieniu, on mnie otęszy. Gdzie się tylko obrocę, gdzie tylko pójde, wszędzie mi się ta Dobroć Boska przed oczy stawia. Jeżeli spojrzę w Niebo, to dla mnie nagotowałem, jeżeli obrocę, czy na łone stworzenia, to dla mnie stworzył; nie bowiem tak w porządku natury, jako i w porządku łaski nie zawydeję, czegooby dla mnie nie uczynił, i mamże ja tak dobrego Boga obrażać? Gdzieby mi nie dobrego nie uczynił, kochałbyś go powinien dla tego tylko dlatego, że Bogiem moim jest. Stworcą moim jest. Ah! czegożem dla niego czynić nie powinien, gdy Bogiem dla mnie samego tak dobrym jest.

Trzeci sposób wystawiania sobie przytomnego Boga przez Wiarę, czyli Akt Wiary, o Boskiej obecności mówią: Wierzę Boga moją, że tu jesteś obecny, że na mnie patrzysz i uważasz wszystkie sprawy moje. Ten sposób jest

łacny i może często w używaniu, zwi-
 szcza przed zaczęciem sprawy jakiej
 znaczniejszej. Toż samo radzi Augu-
 styn S. Uważaj często (mówi on) że Bóg
 okiem jest wszystko widzącym. Idźmy,
 patrzy na cię, spoczywając, patrzy na cię,
 w dzień, patrzy na cię, w nocy, patrzy
 na cię, gore świeca, patrzy na cię, zga-
 śnię świeca, patrzy na cię. Daymy to,
 że cię nikt z ludzi nie widzi, gdy co
 złego czynisz, ale Bóg widzi. Gdybyś-
 my to w żywey uwadze i pamięci mieli,
 nigdybyśmy nie grzeszyli. Czytałem o
 jednym, że się nie mógł odzwyczaić od
 grzechu, przeciwko sfoistemu Przykaza-
 niu, pracowali nad nim różni Spowiedni-
 cy, ale darmo, zawsze się iak owe obrzy-
 dliwe pisko do swego wymiotu wracał.
 Natrafił na jednego pobożnego Kaptana,
 który mu poradził, aby sobie te krotkie
 słowa na karcie napisał, i miał je zawsze
 przed oczyma: Bóg mnie widzi. Co gdy
 uczynił było mu to hamulcem od grze-
 chu, bo wiele razy go potym pokusy na-
 padały, spojrzawszy na ową kartkę, tak
 sobie myślił: Jakiem tego nie uczynił
 przy człowieku, nawet i przy dziecięciu,
 a iako to tam uczynić w obecności Boga
 mego? tak były skuteczne te krotkie slo-
 wa, że się zupełnie poprawił, i szczęśli-
 wie w łasce Pana Boga życia swego do-
 kończył. Czytamy także i o S. Elzbie,
 że gdy jedna sprofna i wszeteczna nie-
 wiaśta

wiała na grzech namawiała, odpowiedział
wrzekomo: Dobrze, uczynię co chcesz,
tylko mi powiedz, gdzie poydziemy, a-
bysmy ten grzech wykonali. Tu w do-
mu, w tey izbie niebezpieczno, mogliby
nas kto wypatrzeć, i wyszlakować, do pi-
wnicy, i to mi się mieysce nie zdać, że-
by nas i tam kto nie zoczył. Rzecz-
owa wszeteczna niewiała: mam ja tu
jeden potajemnik, w którym są sklepy
skryte i niedostępne. Ełrem rzecz-
Co nam potym daleko chodzić, ale moja
rada, poydźmy na rynek w śród miasta,
gdzie naywięcey ludzi, to mieysce zda-
je mi się bydź naylepsze, i do wykonania
zamyśłow twoich nayspofobnieysze. Co
słyszając owa wszetecznicą, rzecz-
Chybabymci oszalała, chybabym wady w o-
czach nie miała, żebym się w takim miey-
scu na fromotny uczynek odważyć mia-
ła. Dopiero zapalony żarliwością zba-
wienia duszy ieý Ełrem Święty, rzecz-
Nieszczęśliwa białogłowo, prawdziwie
wzatoną niewiało, wstydzilibys się wy-
konać sprosności twoich w oczach ludz-
kich, a nie wstydzisz się Boga, przed kto-
rym nigdzie się nie ukryiesz? co się ty
ludzi obawiasz? a Boga nie? Te krot-
kie słowa, tyle w sercu oney wszeteczney
niewiały sprawiły, że się zaraz w inszą
zamieniła, i z owey nierządnicy, Świętą
została Pokutnicą. Podobnież i wy czyn-
cie, i na to pamiętaycie, że na co byście
się

się w oczach ludzkich odważyć nie śmieli, daleko! bardziej w oczach Boskich odważać się nie macie. Uważcie, co by to był za żal sercu Oycowstwu, gdyby syn w oczach Jego odważył się na niezradny jaki uczynek? Niewypowiedzianie bardziej boli Boga, gdy w oczach Jego grzeszymy, bo patrzeć na to musi, czym się nieskończenie brzydzi.

Mieycieś z tej krótkiej nauki ten pożytek: Jebyście we wszystkich sprawach życia waszego, pamiętali sobie na te krótkie słowa, i głęboko je w sercach waszych zachowali: Bóg jest zawsze przedemną. Bóg jest zawsze ze mną. Bóg jest zawsze we mnie. Jest zawsze przedemną, bo zawsze na mnie patrzy, zawsze o mnie myśli, z okiem mnie nigdy swego nie spuszcza. Jest zawsze ze mną, bo nie mogłymi okiem mrugnąć, ręką włożyć, najmniejszego uczynić poruszenia, bez Jego pomocy. Jest Bóg we mnie, bo mnie uśroś przenika, widzi wszystkie myśli serca mego. Kał Jego ciała, stał najbardziej w okazyach grzechów moich, w pokusach, mieycieś to w pamięci i uważać: Jeżeli zgrzeszę, Bóg mnie widzieć będzie! Bóg mnie sądzić będzie! Bóg, który karac będzie! Ta uwaga, niech ci sta, żeby zomienych myśli w sercach waszych nie sprawam.



NAUKA VIII.

Z tego pytania: Na co Pan Bóg
Ciebie stworzył? Oap: Na to żeby
go znał, kochał, chwalił, iemu sta-
łył, a potem z nim w Niebie
królował.

7) Pięćmi sobie ten potrzebny Arty-
 kuł Wiary S. objaśnili. Wiedzieć
 na przed namy, że każda rzecz stworzo-
 na, ma swój koniec, do którego ją BÓG
 stworzył. Co poznać takim światem
 rozum, i widzieć oczywiście możemy.
 Czemmy czy w Niebo, co tam oba-
 czemy? (Odczytamy. Słońce, księżyc,
 gwiazdy, obok on co to światło, i
 stworzył je Bóg stworzył, i w wiecz-
 ności przetrwało, tak wchodziło,
 wieczor za dniem, tak czyni, przywie-
 ci, wchodzi, i zachodzi. Stworzył
 morze i góry, żeby wody przy-
 służyły, i przetrwały. Stworzył cho-
 ki, żeby dawały nam zielenie, i świeżość,
 i przyjemność. Stworzył ptaki po wazyli-
 ku, i stworzył zwierzęta, żeby je
 z nich, do pożywienia dawać, i tak
 zamierzony jest on Bóg. I tak

rzył BOG ziemię, żeby owoce wydawała, wydaie. Stworzył ogień, żeby nas ogrzewał, ogrzewa. Stworzył wodę, żeby nas chłodziła, chłodzi. Stworzył ptactwo rozlicznego rodzaju, żeby latało, po powietrzu, lata. Stworzył zwierzęta, iedne, żebyśmy się niemi odżywiali, inne żeby nas strzegły, inne żeby nam do pracy dopomagały, i wraz z człowiekiem robiły. Wszystkie czynią zadosyć końcowi swojemu. Widziemy to i już się ani temu dziwniemy, iako małemu częstokroć chłopięciu, tak frogi woł, da sobą władnąć, iarżmo na szyję kłaść sobie dopuszcza, i owszem, pod nie się poddaie, pozwala sobą rządzić kierować. Gdyby chciało to bydłę inoć swoją wywrzeć którą ma, wieleby mu ludzi poradzić nie mogło. Czemuż tak jest powolne człowiekowi? bo go na to Pan BOG stworzył, ten jest iego koniec, żeby dopomagało pracy człowiekowi. Wszystkie tedy stworzenia, mają swoy szczególny koniec, i temu końcowi swojemu, za dosyć czynią.

Jeżeli tedy wszystkie stworzenia mają swoy koniec od BOGA sobie naznaczony, toć musi mieć i człowiek, a ponieważ człowiek, jest osobliwszym wszechmocnych tego rąk dziełem, toć też musi mieć iakis osobliwszy koniec. Coż tedy jest za koniec człowieka? Oto sam BOG, który jest przepaścią wszelkier

kiedy dobroci, piękności, słodkości, Dobro nieskończone i nigdy nieustające. Wszystkie dobra stworzone, jako to bogactwa, uciechy, zdrowie, nie mogą być końcem człowieka, bo te dobra, że są przemijające, niepokój sprawiają, że są odmienne, nie trwałe, czynią nas troskliwymi i strasobliwymi, sam BOG jako jest początkiem naszym, tak jest, i końcem naszym, sam tylko serca nasze, nasycić może.

Zebyśmy tego, tak wysokiego końca doszli, naprzód powinniśmy znać Pana BOGA naszego. Pytacie: poczymże znać Pana BOGA mamy? Oczy go nasze nie widziały, uszy nie słyszały, poczymże go poznawać mamy? Prawda, że nie możemy tym sposobem, jako się sami poznaemy, ale winny sposób: to jest: z jego ku nam dobrodziejstw, nie tylko powszechnych, jako to stworzenia, odkupienia, poświęcenia, zachowania, ale i szczególnych, że nas karmi odziewa, opatruje, że cokolwiek mamy, z jego łaski, dobroci, i szczodrobliwości mamy. I tak jest chętny w używaniu nam tych swoich dobrodziejstw, że nie maż żadnego momentu, którego by nam dobrze nie czynił. Z tych tedy dobrodziejstw, powinniśmy znać Pana BOGA naszego. Coby to było? żebyśmy odebrałszy tyle łask od Niego, nie znali się do niego? Same nierozumne stworzenia potępiałyby.

by nas, bo te znają swoich dobrodzie-
iów, i iak mogą, tak im, za ich dobro-
dziełstwa odwiedzają. Miedzy zwie-
rzętami, nie masz żadney froszcey, duka-
fey, nieubłagahşzey, nad Lwa, z tym
wszystkim, mamy wiele przykładów, że
i te tak frogie bawie, zwały się do
wzięcie nosci dobrodziejstwa swoim. Czy-
tamy o niedym Rzymianinie imieniem An-
drasze, że idąc crafu jednego przez pu-
szczę, uszywał żalosnie ryczącego Lwa,
rozumiejąc, że ona bestya, potrzebam iak-
im raciona zdry bała, i szło na głos, i
znayduie Lwa, któremu tuż w łapie za-
wiązł. Poskraszył bestya człowieka,
podniósł ową łapę z łolą, prosząc go
nie iako o racunek. Osmiełił się ow
człowiek, przytąpił bliżej, i poznałszy
co się z owym Lwem dzieło, dobył o-
wego okienka z nogi wycisnął rękę od
bolesci. Widząc się byle bestya udro-
wiona, porzuciłszy puszcze, i lasy, szła
za nim, i to za swoim dobrodziejcem,
służyła mu iako tżeczenie. Co tylko z po-
łowu iakiego dostać mogła, do niego no-
siła zawieszają mu owo iego dobro-
dziełstwo. Gły potym ow człowiek na
morze się pusił, a do okrętu Lwa przy-
ję nie mogło, puściła się w pływ za
nim na morze bestya i pory pływała, po-
kazywała. Są i inne podobne przy-
kłady. Te czeż nie powinny nam być
miedzą pobudą, żebyśmy Pana BOGA

naszego znali, od którego codziennie
rozliczne Dobrodziejstwa odbieramy.

Ale nie dosyć jest na tym. Zeby-
śmy tylko Pana BOGA Stworcę nasze-
go znali, kochać go jeszcze powinniśmy,
i sam tego chce żebyśmy go kochali. Co to
za szczęście nasze ze Bóg kochać się nam
każe. Monarchowie świata, Panowie
wielcy, nie pozwalają się poddanym swo-
im kochać, bardziej chcą tego, żeby
się ich poddani bali, ich władzę, zwierz-
chność nad sobą uznawali, a BÓG stwo-
rzeniu swemu tak niechętnemu kochać
się każe. Gdyby któremu z was Król
powiedział: kochaj mnie. Winowali-
byście sobie szczęścia takiego, uważcież
co to za szczęście nasze, że Król nad
Krolmi, BÓG nasz i Stwórca, kochać
się nam każe. I to jest wielkiego po-
dziwienia godna, że nas do tej miłości
obowiązuje, bo Król to kiedy widział,
żeby rozkazywano Matce, kochaj się w
synaczku swoim, któregoś na świat wy-
dała, wykarpiła, wypędziła. Nie
trzeba iey takiego rozkazu, gdyż sa-
mo serce Matki rzuciła, mi wroczoną
miłość, do synaczka swego. Kto kiedy
ryczał, żeby komu przyznawano, ko-
chaj się w piękney i ozdobney żacie,
kiedy śmiała piękność, i ozdoba szaty, rwie
oczy, i serce wabi do kochania. Kto
kiedy rzyzał, żeby obowiązywano gło-
dnego, rzedz tę potrawę smaczną, nie

trzeba żadnego na to obowiązku, bo sam smak, sam zapach potrawy, zaostrza apetyt zgłodniałemu. O! co to za cud dobroci Pana Boga naszego, że nam kochać się rozkazuje, lubobyśmy go bez żadnego rozkazania kochać powinni.

Mogłby się kto pytać: czy wszyscy możemy kochać Boga? Na to wam odpowiadam; Gdyby nam BOG rozkazywał, żebyśmy obficie jakie jałmużny dawali, na Klasztory, Kościoły, szpitale, tegobyśmy wszyscy wykonać nie mogli, bo wielubymy się z was ubóstwem, niedostatkiem wymawiać mogło. Żeby nam BOG rozkazywał, abyśmy się na Męczeństwo i katownię dla niego odważali, iako się odważali SS. Męczennicy, wymawiaćbyśmy się mogli słabością naszą. Gdyby nam rozkazywał, żebyśmy wszystko co mamy, dla niego porzucali, iako uczynili SS. Apostołowie, wymowićbyśmy się mogli potrzebą, ale gdy nam BOG kochać się każe, niczym się od miłości wymówić nie możemy, bo nam wszystkim dał sposobne serce do kochania. Kochać Boga możecie, nie tylko wy, ktorzyście go, żadnym grzechem ciężkim nieobrazili, ale go kochać możecie, i wy grzesznicy, iako go ukochała Magdalena; kochać go możecie nie tylko wy mądrzy, uczeni, i wy prostaczkowie. Przytoczę wam tu piękny przykład, który czytamy w życiu S. I-dzie.

diego. Ten S. Laiczek, przyszedłszy do S. Bonawentury, prosił go żeby mu na jego wątpliwosc odpowiedział. Czy nieuczony prostaczek, może rownie Boga kochać, iako go kochają ludzie Święci, mądrzy, uczeni, wielcy doktorowie? Na co mu S. Bonawentura odpowiedział: wiedz o tym nieomylnie Braciszku, że najprostszy człowiek, najprostsza babka, może tak, i owszem bardziej kochać Boga, niżeli który Doktor. i Theolog. Co uśyszawszy S. Idzi, cały miłością Boską rozgorzały, wybiegł na ulice, i wielkim głosem wołał: słuchajcie wy prostaczkowie, wy wieśniaczkowie, wy ubogie babki, przy swojej prostocie, tak Boga kochacie inożecie, iako go kochają najmędrsi Doktorowie; czy sobie więcej nad to, życzyć możecie? Bądźcie kontenci i zpodłego stanu waszego, tylko Boga kochajcie, przewyższyc inożecie chwiałą w Niebie, świata Monarchow.

Procz tego, mamy powinność, żebyśmy Panu Bogu naszemu służyli. Co i to za szczęście nasze, że się między sługami Boskimi liczyć możemy. Wielcy Panowie nie mają tego szczęścia, i dociekać się nie mogą, żeby między Dworzanami Krolewskimi poczytani byli, a nas BOG sam do usług swoich wzywa, i chce tego, żebyśmy mu służyli. Ci którzy służą Krolom, Monarchom, coż mają za korzyść z służby swojej? Oto tę,

nas BOG, do tak wysokiego końca stworzył, chciał, żebyśmy byli uczestnikami tego wiecznej chwały, bo iako On, nie ma innego końca, i błogosławieństwa, tylko samego siebie, tak chciał, żebyśmy i my, nie inny koniec mieli, tylko samego Boga, ani podleyzey szczęśliwości, tylko własne jego Błogosławieństwo.

Pomnieycie i na to, że was BOG stworzył, abyscie z nim na wieki królowali. Słyszeliścież kiedy otakim Królu, żeby w nadgrode usług swoich, całe stude swemu Królestwu dawał? I nie maśz, i nie było, i niebędzie, takiego na świecie Króla. Jeden tylko taki jest BOG nasz naydobrotliwszy, który nie cząstkę Królestwa swojego, ale całe, w nadgrode nieczemnych usług stworzeniu swojemu, ale całe w nadgrode nieczemnych usług stworzeniu swojemu daie. O! co to za nadgroda! Ja wam tego wyrazić nie mogę, ale pytaycie Pawła S. odpowie wam. Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani rozum ludzki pojąć, ani serce ogarnąć tego nie może, co BOG nagotował dla tych, którzy go kochają. Przeto, że nam dał duszę nieśmiertelną, i wieczną, obmyślił dla niej szczęście wieczne, i dziećką ją własnego swego Błogosławieństwa uczynił. To Niebo, na które, z tego padolu płaczu poglądamy, nie dla siebie stworzył, bo gdy jeszcze Nieba nie

nie było, był BOG Bógiem, i na niczym mu nie zbywało, ale stworzył go, i zgotował dla nas, żebyśmy w raz z Nim uczelnikami byli, iego Boskcy chwały.

Coż za pożytek z tey nauki mieć będziemy? Meyny ten że nie jesteśmy stworzeni do tych doczesności, które są przemijające, i krotkie ale stworzeni jesteśmy do Nieba, do tego Nieba, które nam Dobroć Boska przed oczy wyta-wiła, że gdzie się tylko obrociemy, za-wsze się z niebem potykamy, zawsze go widzimy. Jeżeliście dotąd nie uważali, to uważaycie, że wszystkie nierozumne stworzenia, iako to, konie, woły, owieczki, psy, i inne mają głowy, i oczy, do ziemi skłonięne. Coż tego za przyczyna? nie inna tylko ta, że te wszystkie zwierzątka, stworzone dla człowieka, stworzone do ziemi, przeto się na nią zapatrują. Sam tylko człowiek ma głowę i oczy, do Nieba obrocone, aby sobie przypominał ten tak szczęśliwy, i błogosławiony koniec, do którego stworzony. O! iakie tu, nieskończoney Dobroci BOGA naszego dzięki powinniśmy, że nam za tak nikczemne usługi nasze, całym Królestwem swoim płacić obiecuie. O! z iakim staraniem, i usilowaniem, dążyćbyśmy powinni, do tak wy-sokiego końca! O! co czynić! i czego

G

m

CZĘŚĆ III.

nie czynić winniśmy! żebyśmy go do-
stąpili?

Zakończmyż tę Naukę Affektem S.
Augustyna: stworzyłeś mnie Boże do sie-
bie, niespokoyne jest serce moje, poki
nie odpocznie w Tobie. O Roże! ser-
ca moiego, i cząstko moja na wieki! Coż
ja mam innego kochać? i czego pragnąć,
procz Ciebie, któryś jest szczere dobro,
nieskończone dobro, wszelakie, i iedyne
dobro moje. Odrywam serce moje, od
wszelkiego stworzenia, do Ciebie ie o-
bracam, iako do ostatniego kresu, i koń-
ca wszystkich spraw moich. Ty odtąd
będziesz celem życia mego, wszystkich
sił moich, wszystkich zmysłów, prac, i
zabaw moich. Już więcej niczego nie
pragnę, tylko żebym Tobie Bogu mo-
jemu żył, Tobie umierał, z Tobą się cie-
szył w wieczności szczęśliwey, bez koń-
ca, Amen.





NAUKA IX.

Z tego pytania: *Świat, i inne rzeczy, na co Pan BOG stworzył?*

Odp: Dla człowieka, żeby ich zażywać, Panu BOGU służyć.

NA jaki koniec BOG człowieka stworzył, to się w przeszłej nauce przełożyło. Następnie teraz dalsze pytanie tej nauki Katechizmowej, Świat, i inne rzeczy na co Pan BOG stworzył? i odpowiadam: że na to iedynie, aby ich człowiek zażywać Panu BOGU służył. Z czego poznać możemy, że człowieka stworzył BOG dla siebie samego, wszystkie zaś inne rzeczy, tak te które są na Niebie, iako i te, które są na ziemi, dla człowieka, i jego szczególney usługi, iako mówi Pismo. Wszystko to, cokolwiek widzisz człowiecze, BOG pod nogi twoje rzucił. Słońce stworzył na to, żeby ci przyświecało, powietrze na to, żebyś nim tchnął, wodę na to, żeby cię chłodziła, ogień na to, żebyś się nim ogrzewał, ziemię na to, żeby cię nosiła, zwierzęta ptaśtwo na to, żeby ci częścią do pożywienia, częścią do potrzeb służyły.

Mówić nie możesz, żeby biedne muchy, motyle nie były potrzebne dla ciebie, bo te

Są potrawą ptaków których ty pożywasz. Nie
 iesz trawy, ale się nią pasie bydło, którym
 się ty karmisz. Rzuć okiem na wszystkie
 świata strony, obaczysz że cokolwiek po zie-
 mi chodzi, w wodzie pływa, po powietrzu
 lata, na Niebie się błyszczy, wszystko to dla
 ciebie. Wszystkie stworzenia tak czułe, ia-
 ko i nie czułe, są oczywistym dowodem,
 szezodroblliwości, i Opatrzności Boskiej, ku
 tobie, są Obrazem piękności jego, wize-
 runkiem Wszemocności, Mądrości jego.
 Święty Augustyn o sobie napisał: (*Confessio*
lib: 10. Cap: 9.) że wszystkie stworzenia,
 które są na Niebie, i na Ziemi, nieprzeſtan-
 nie, iako Karnołżcie iacy, na niego wołały.
 aby kochał BO JA Stworzyciela swego. Ja-
 koż lubo nie usły, ale rzeczą samą wołaia na
 nas. Niebo mówi: Ja cię oświecam w dzień
 i w nocy, abyś w ciemnościach nie chodził.
 Powietrze mówi: Ja ci daję oddech, który
 cię chłodzi, i poskramia gorącość wnętrzo-
 ści twoich, aby cię nie strawiła, zachowu-
 ię do tego niezliczone różnego ptactwa rodza-
 ie, ielne, żeby cieszyły oczy twoje piękno-
 ścią pior swoich, inne, żeby kontentowały
 uszy twoje śpiewaniem, inne, któremi byś
 się karmił. Woda mówi: Ja cię zasilał w
 pragnieniu, skrapiam ziemię i ogrody twoje,
 ja zachowałam dla ciebie różne ryby. i one
 rozmnażam, któreby ci do pokarmu służyły.
 Ziemia mówi: Ja iako Matka twoja, noszę
 cię, dołżę ci wszystkich rzeczy potrzebnych,
 w zbożach, ziołach, owocach, nawet po
 śmier-

śmierci przyjmuję cię do wnętrzości moich, pozwalając cię do swego miejsca, do spoczynku u siebie. Zgoła wszystkie stworzenia, które tylko są na świecie, dla nas BOG stworzył, żebyśmy ich zażywając Panu BOGU służyli, i przez nie sobie, jako przez środki, do łatwiejszego dostąpienia końca naszego dopomagali. Iakoż według nauki Augustyna Świętego wszystkie rzeczy stworzone, są to jako szczeble, po których dostać się do Nieba możemy, bylebyśmy ich tylko, jak BOG chce zażywali.

Nie na Świecie takowego nie masz, czego BOG dla człowieka, i jego potrzeb tak doczesnych, jako i wiecznych nie sporządził. I to nawet, co się nam według mniemania naszego widzi być złym, szkodliwym niepotrzebnym, z przedziwnego rozporządzenia Boskiego, i dobre, i pomocne, i potrzebne człowiekowi jest. Nie masz trawy, ziółka, liścieczka, któreby nie służyło, do potrzeby człowieka. Owe iadowite żmije, węże, padalce, jaszczurki, i te są dla naszego dobra, z nich bowiem różne lekarstwa, dryakwie wyrabiają, dla poratowania zdrowia ludzkiego. I sam czart, nad którego nie mamy główniejszego nieprzyjaciela, bo jako lew ryczący, krąży na pożarcie nasze, różnami na nas nacierając pokusami, a gdy się im opieramy, i zwyciężamy, te same jego pokusy, pomoc nam do zbawienia mogą. W ten czas nam tylko rzeczy doczesne, szkodliwe są, i na złe nam wychodzą, gdy ich złe zażywamy. Tak właśnie,

jako lekarstwo, które pomoc człowiekowi do zdrowia może, i na to jest sporządzone, żeby pomogło. Niechże go człowiek, nie tak iako należy zażyć, to jest nie według miary, nie według czasu, nie według potrzeby, nie tylko zdrowiu nie pomoże, ale jeszcze, o większą chorobę, a częstokroć i o śmierć przyprowadzić może, bo mu się przez złe zażywanie, w truciznę obraca, i tak iako trucizna szkodzi.

Abyśmy tedy tych rzeczy które od BOGA mamy, zażywać nauczyli się zbawienie, i pożyteczne, potrzeba żebyśmy się do nich, zbytą chciwością, i affektem nie przywiązywali. Wam Panowie, którym BOG dał dobra doczesne, fortunę, bogactwa, te nie tylko nie przeszkadzają do zbawienia, ale jeszcze dopomóc mogą, w tym sztuka, żebyście ich dobrze, zażyć umieli. Zażywajcie ich na potrzebę swoją, na potrzebę dzieci, domowych, a co wam zbywa, tym ubogich wspomagajcie, i na chwałę Boską obracajcie. Was zaś których BOG chciał mieć w niższym stanie, abyście sobie pracą rąk swoich przywilegi wyrabiali, w pocie czoła swego, i wy tego co wam BOG dał (chociaż nie tak obficie, iak innym) tylko dobrze zażywajcie, a przytym Buzcie BOGU, nierównie spokojniejsze życie mieć będziecie, niżeli mają ci, którzy w bogactwa obfitują, bo im więcej ma kto dóbr, tym ma więcej przy nich ugryzienia, niepokoiów, frąskow, i utrapienia. Przytoczę wam tu,
dla

dla waszey pociechy piękny przykład, czyli przypowiestkę, którą przywodzi *Aeneas Sylvius*. W pewnym Mieście (mowi on) był jeden bogaty Kupiec, handlował lądem, morzem, towarami różnemi, ale przy tym zgryźliwy, w sobie zawsze pomieszany, w ustawicznych myślach, które mu potrzebny nawet i w nocy spoczynek przerywały, nikt go nigdy śmiejącego się, nikt wesółego nie widział. Mieszkał przeciw niemu Kowal bardzo ubogi, ale przytym roboczy, kowadła swego i młota pilnujący, który był zawsze wesół, śpiewał, żartował. Co wszystko ow bogaty słyszał, widział, i pilnie uważał, myśląc sobie: z kąd ta temu ubogiemu, przy jego uboſtwie, i tak ciężkiey pracy wesółość? na ktorey mnie, mającemu wszystko po dostatku, zbywa. Wdał się tedy iednego czasu, z owym Kowalem w rozmowę, pytając go dla czego tak zawsze wesóły? Ow co raz sobie pośpiewując, odpowie: Panie, ja co zarobię, to fortuna moja, mam za to pożywienie, i odzienie, a jeżeli mi przydzie grosz iaki nadto, to się z tego, i ubogi pożywi. Czemuż nie mam być wesół? Nie mam się z czego smucić? Myśzy chleba mi nie ziedzą, bo co dziś kupię, dziś też ziem. Grad mi szkody nie uczyni, bo nic nie sieję. Na morzu towar mi nie utonie bo go nie mam, złodzieia się nie boję, bo mi nie ma co wziąć, ubogo żyję, ale zawsze wesół. Słyszac to bogacz ow, rzecze: Alboż to, kto dostatni, bogaty, wesółym być nie może? A Kowal, wziawszy

kundla

kundla swego, i pokazowŝy mu w skorze ie-
go plech pelno, odpowie: Jak wiele w tym
jest urobku, tyle ubogacza myśli, zgryzot, sta-
rania, i niepokoju. Uslyszawszy to, ow bo-
gaty Kupiec, odszedł, a chcąc prawdy do-
świadczyć, przychodzi drugiego dnia, do te-
goż Kowala, gada z nim, dyszkurując, a tym
czasem potajemnie, spory trzos pieniędzy, zio-
tem, i telerami napelniony, między narzędzia
Kowalskie porzuca, zabawiwszy się nie co,
chodzi Nazajutrz, szukając potrzebnego do
rzemelska swego, narzędzia Kowal, napada na
ow trzos pieniędzy, zadziwi się z kąd to?
Wola żony, naradzając się co z tym czynić?
Czy zakopać? czy ogłosić? jeżeli kto nie zgub-
ił? Żona, zatrzymać radzi mówiąc: że to
nam BOG dał, abyśmy się w uboŝtwie na-
szym wspomogli, schowaymy to dla potrzeby
swojej. Ledwie co owe pieniądze schowali,
roźne wysli owemu Kowalowi przystąpiły,
bo sobie rozważał: Wie żona o pieniądzach,
to zapewne nalegać na mnie będzie, żebym
ją tak stroił, jak się inne stroją. Jeżeli ją u-
stroję, to mi spyszniecie, i ludzie się temu dzi-
wować będą, podam się w porozumienia,
z kąd tak nagle stał mego ubożego odmiana?
Zgola dostawczy owych pieniędzy, już się ani
śmiał, ani spiewał, ani żartował, co wszy-
stko ow bogaty Kupiec uważał; w kilka dni,
nadszedłszy do niego, pyta się; Panie Kowa-
lu, niechóć się powodzi? Odpowie: BOG wie
jako, o to mnie z szczęściem, podkłada nie-
szczęście. A Kupiec mówi: a mnie szkoda
podka-

podkaza, żeubiłem trzos, z pieniędzy. Sły-
sząc to Kowal, bieży do strzyny, dobywa trzo-
sa i Kupcowi go pokazując mowiąc. Czy to
nie ten Panie? Ten prawi, oddawszy mu go
z radością rzecz. O! ierz co twego, i zaraz
śmiać się, śpiewać, tak iak przedtym zwykł
poczał. Uważcież; iak to nie ma sobie czego
życzyć, żebyście na tym świecie obfitowali
w bogactwa, dołatkę, zbiory, bądź każdy kon-
tent z stanu swego, i z darow sobie od BOGA
danych, używaj ich tak, iako BOG chce, a
szczęśliwym będziecie.

Pytać się możecie? którzyż to źle zaży-
wiają darow sobie od BOGA danych? Odpo-
wiadam: Naprzód ci, którzy ie marnie tracą,
na zbytki, marne utraty, przez co się do ubo-
stwa, i ostateczny nędzy, a częstokroć do roz-
paczy przywodzą. Temu któremu Pan BOG
fortunę iaką daie, tę oraz na niego powin-
ność kładzie, żeby nie marnił, nie utracił,
ale żeby według potrzeby oney zażywał, i
kiedy może, byle tylko godziwemi, i spra-
wiedliwemi sposobami, oney przyczyniał.
Ten obowiązek BOG na Rodziców włożył,
przeto tacy, którzy nie dbają, tylko o to, że-
by sami dobrze się mieli, sami używali, ie-
dli, pili, a o rozporządzeniu dziatek swoich,
ani pomysła, tracą ich fortunę, a jeżeli iaką
zostawiają, to zawiedziona, i zawiakana w ro-
żne procesa prawne, tacy sprawić się będą
musieli, za złe używanie Dobr sobie pozwo-
lonych, Sędziemu BOGU. Także ci, na złe
zażywają Darow Boskich, którzy pieniędzmi
doku-

dokupiają się obrazy Boskiey, przez co i sami tracą duszę swoją, i innych za sobą na wieczne potępienie pociągają. Także ci, którzy to, co im BOG daie, albo co tylko sobie pracą rąk swoich zarobią, przez pijaństwo tracą. Jako to między słuźącemi, wielu jest takich, którzy nim myto, na które się z Gospodarzami swemi ugodzili wyśłużą, wprzód go przepiją. Między rzemieślnikami, którzy co tylko zarobią, w kuślu utopiają. Toż się rozumieć powinno, o wszystkich Darach Boskich, tak przyrodzonych, iako nadprzyrodzonych, których nie inaczej żyć mamy, tylko żebyśmy za ich pomocą, lepiej BOGU służyli, i dośłużyli się zbawienia dusz naszych: *Sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus eterna.*





NAUKA X.

Z tego Pytania: *Jak ma człowiek Panu Bogu służyć?* Odp: *Wierząc co Bóg powiada, czyniąc co przykazuje, nie czyniąc czego zakazuje,*

Wiemy dobrze, że każdy człowiek na to jest stworzony, aby służył Bogu, jest tedy dalsze pytanie: iak ma człowiek Bogu służyć? i odpowiadamy: że tych dwóch rzeczy od nas w służbie swojej Bóg wyciąga: Naprzód Wiary, powtóre: zachowania Przykazań swoich. Abyśmy naprzód temu wszystkiemu wierzyli, co nam Bóg do wierzenia podaje, i rozum nasz pod tę Wiarę poddawali, że to, co nam Bóg objawił, jest istną prawdą. Powtóre: żebyśmy czynili to, co nam przykazuje, a nie czynili, czego zakazuje. Przez Wiarę chce tego, żebyśmy go znali za Boga, a przez zachowanie Przykazań swoich, za Pana, iż on jest Bogiem i Panem naszym.

Co się tycze Wiary, potrzeba, żebyśmy nie tylko wierzyli w Boga, ale nadto: wierzyli Bogu, iż co on mówi, i nam

i nam objawia, prawdą jest. Bo co innego to jest wierzyć w Boga, a co innego wierzyć Bogu, i może kto w Boga wierzyć, a Bogu nie wierzyć. Jako tego mamy iasny przykład na pierwszych Rodzicach naszych Adamie i Ewie, którzy wierzyli w Boga, a nie wierzyli Bogu. Wierzyli w Boga, bo gdy czart kusił Ewę aby jabłko zerwała. Ona mówiła: Bóg przykazał nam, abyśmy z tego drzewa nie jedli. Temi słowy wyznawała Boga, Panem swoim i Stwórcą swoim, ani czart śmiał ich kusić o to, aby oni odstąpili wiary w Boga. Ale Adam i Ewa nie wierzyli BOGU, bo chociaż im BOG przyrzekł: *Ktoregokolwiek dria skusicie zakazanego owocu, śmiercią pomrzcie.* Atoli oni woleli wierzyć czartu zdradającemu: *zapewnie nie pomrzecie*, anżeli Bogu mówiącemu: *pomrzecie.* Przeto Chryzostom S. twierdzi, że Adam i Ewa przeciwko Wierze zgrzeszyli, nie żeby nie wierzyli w Boga, ale że nie wierzyli Bogu. Wierzyć tedy w Boga należy do rozumu, a wierzyć Bogu należy do woli, która nie tylko przyzwolić, ale i pewność mieć powinna, iż to, co Bóg mówi, jest prawdą nieomylną. Co ludzie mówią albo obiecują, to omylić może, ale to nigdy najmniejszey omyłce podpadać nie może, co Bog mówi, przeto Wiara funduje się na nieomylnym Boskim Słowie.

Mowi

Mowi zaś Bog albo przez się, albo przez Kościół swoy, albo przez ludzi Duchem Bożym napelnionych, iacy byli Pro-rocy, i gdy nam ci, co do wierzenia podają, przymiemy to nie iako od ludzi, nie iako ludzkie słowo, ale iako Słowo samego Boga. Ztąd nauczyć się powinniśmy prawowierni Katolicy, że co Nayszyfzy Kościoła Boiego Pasterz, i Namieśnik Chrystusow na Stolicy S. Piotra siedzący, porządnie obrany, całemu Kościołowi do wierzenia podaje, to jest tak pewna, iak gdyby to sam Bog podawał. Przeto, gdy kanonizuje Świętego i Świętym go ogłasza, wierzyć powinniśmy, że ten, którego kanonizuje, Świętym jest, i z Bogiem króluie. Gdy naukę iaką potępia, wierzyć powinniśmy, iż błędna jest, bo w takich i tym podobnych wyrokach zbłądzić nie może. Ani mówcie: że Papież tak człowiek iako i inni omyłkom i błędom podległy, bo wam na to odpowiadam: że Papież gdy co mówi iako człowiek partykularny, to prawda, że pobydzić może, ale kiedy mówi urzędownie ze Stolicy Piotra S. gdy upewnia iako Chrystusa Namieśnik, i po-wszecznemu Kościołowi co do wierzenia podaje, w ten czas zbłądzić nie może, tak dla obietnicy Chrystusowej danej Piotrowi i jego Następcom: Jam prosił za ciębie Piotrze, aby nigdy nie ustawała Wam twoja, iako i dla szczegulney przyro-

mmo-

mności Ducha Najsświętszego, który na ten czas przez usta jego mówi. Wyrokom tedy Kościoła Bożego nie dla tego wierzymy, że to Papież powiedział, ale dla tego że to Duch Święty przez usta Papieża powiedział. Tak właśnie, iako gdy wierzymy Piśmu Świętemu i Ewangelii, nie dla tego wierzymy, że to Prorocy i Święci Ewangelistowie napisali, ale dla tego, że co napisali, z Ducha Bożego napisali, i wierzymy, że to nie ludzkie, ale Boskie Słowa, które żadney omyłce, żadney wątpliwości podpadać nie mogą.

Powiedziałem: że do Wiary potrzeba tego, abyśmy i rozum nasz pod Wiarę poddawali. Pod Wiarę bowiem padają rzeczy niewidome, niezrozumiane, niedościgłe, z tym wszystkim, gdy o nich Bóg mówi, hardziej temu wierzyć powinniśmy, niżeli temu co widzimy, bo w tych rzeczach, które nam pod zmysły podpadają, szukać się możemy, i byż inaczej może iak widziemy, i czego zmysłami doświadczamy, to zaś, co Bóg objawia, prawda nieomylna, bo to nigdy nie podobna, żeby albo się sam omylił, albo nas chciał omylić.

Powinniśmy tedy wszystkim Artykułom Wiary Świętej wierzyć, i tym które sam Bóg objawił, i tym które nam Kościół Święty do wierzenia podaje, chociażbyśmy tego rozumem nie poymowali.

W szcze-

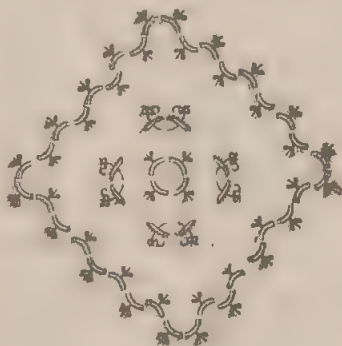
W szczególności zaś, nie tylko wierzyć, ale i wiedzieć powinniśmy wszyscy, a to pod utratą zbawienia te cztery rzeczy: Pierwsza że jest Bóg, druga: że jest sprawiedliwy, trzecia: że jest jeden we trzech Osobach, czwarta: że Syn Boski stał się dla nas Człowiekiem. Te cztery Artykuły tak są do wierzenia potrzebne każdemu Chrześcianinowi, że chociażby innych nie miał grzechów, tylko tę grubą niewiadomość rzeczy do zbawienia potrzebnych, nie mógłby być zbawiony. Przeto rodzice mają obowiązek, aby dzieci swoje iak tylko do rozumu przychodzą, iak prędko rozoznawać zaczynaia złe od dobrego, dobre od złego, uczyli tego, co im jest do zbawienia potrzebnego, aby po pacierzu przypominali im codziennie, co nie tylko wierzyć ale i wiedzieć mają temi lub podobnemi słowy: *Wierzę mój Boże, żeś jest Bogiem moim, Stworcą moim, Panem moim. Wierzę żeś jest Sprawiedliwy, za dobre życie płacisz Niebem, a za złe piekłem karzesz. Wierzę żeś ty Boże w Trojcy S. Jedyny, i że wtora Osoba Trojcy S. to jest Syn Boski, wcielił się w żywocie Najświętszey MARII stał się Człowiekiem, i na Krzyżu umarł dla zbawienia naszego. Iane Artykuły Wiary S. nie konieczne nam potrzeba w szczególności wiedzieć, dosyć do zbawienia wierzyć w powszechności to wszystko, co nam Wiara i Kościół Święty do wierzenia porządkuje.*

daie. Ale te cztery oiobiście każdy człowiek wiedzieć powinien, a to pot uratą zbawienia. Bydź może, że między wami samemi są niektorzy tacy, którzy nie tylko tych tak potrzebnych Artykutów Wiary Świętey nie wiedzieli, ale nawet o obowiązku tak surowym wiedzenia, nie słyszeli, o! w jakim oni dotąd zbawienia swego niebezpieczeństwie zostawali.

A nie tylko dośyć jest Chrześciani nowi, aby wierzył to, co Bog powiada, ale procz tego powinien czynić to wszystko co Bog przykazuje, a nie czynić tego czego zakazuje, bez czego także nie może bydź zbawiony. Ta bowiem jest wyraźna wola Boska, abyśmy zachowali wiernie wszystkie Przykazania Boskie, wszystkie Przykazania kościelne, wszystkie obowiązki właściwe stanom, kondycjom, urzędem, sposobom życia naszego w których zostaiemy. zwłaszcza obowiązujące nas pod grzechem ciężkim. Tę wolą swoją oświadczył Chrystus JEZUS Ewangelicznemu Młodzianowi, gdy spytany od niego, co by miał czynić, aby odągnął niebo? odpowiedział: chowaj Przykazania. Albowiem Niebo jest koroną zasługi, a zasługa jest pełnieniem wszelkiego prawa. Przeto Paweł Święty mówił: że ani nieczyści, ani kazirodzcy, ani psołliwi, ani opoie, ani krzywdziciele, ci zgola wszyscy, którzy nieposłuszni są Prawu Boskiemu i Kościelnemu,

nemu, ciężko na sumieniu obowiązują-
cemu, nie osiągną Nieba.

Żebyśmy przy Wierze Świętej zba-
wili dusze nasze, potrzeba nam żyć po
Chrześcijańsku, żebyśmy żyli po Chrze-
ściańsku, potrzeba żebyśmy my Przykazania
Boskie zachowali, żebyśmy zachowali Bo-
skie Przykazania, potrzeba żebyśmy wie-
dzieli o powinnościach życia Chrześcijań-
skiego. Po Chrzescianinie zachowaj, a
żyć będziesz.



H

NAUKA

CZĘŚĆ III.



N A U K A XI.

Z tego pytania. *Czego potrzeba
procz Wiary do zbawienia?* Odp:
*Dobrych uczynków, bo bez nich Wia-
ra umarła, iako naucza Jakub S.*

Z bez Wiary żaden człowiek zbawiony
bydź. nie może, o tym nas upewnił S.
Apostoł Paweł, który mówi, że bez Wiary,
podość się BOGU nie możemy. A jeszcze
bardziej sam Zbawiciel JEZUS owemi slo-
wy: Kto uwierzy i ochrzczi się, zbawion
będzie, a kto nie uwierzy, potępion będzie.
Jako tedy jeden ieś BOG, jeden Chrystus
Syn BOGY, jeden Chrześć, jeden Kościół
Święty Katolicki Apostolski Rzymski, tak i
Wiara ieś tylko iedyna, a ta Święta Kato-
licka Apostolska Rzymska, po całym świe-
cie, od Świętych Apostołów ogłoszona, roz-
licznemi Cudami wśławiona, tak wielu cięż-
kiemi prześladowaniami Cesarzow Rzymskich
przez lat prawie trzyśta, nie tylko nie nad-
werżona, ale bardziej wzmocniona.

Inne wiary nie takby się Wiarą nazy-
wać powinny, iako wczey niewiernością,
albo odszczepieństwem, albo Herezyą. W
nich, tym samym że prawdy niemałz, trawa-
to.

łosei nie masz, są podobne do owego gwałtownego deszczu, który prętko rowy i doły napelni, ale wnet ułtycha. Piśze Theodoretus, że za jego czasu Siedm dziesiąt frzesć sekt Heretyckich było, które wszystkie ułstały i zginęły. Święty Augustyn wylicza Osm dziesiąt i ośm Wiar, sobie przeciwnych, o których świadczy, że ich więkła część zniszczała. Do naszych czasów, po Lutrze, Kalwinie, Zwinghofzu, co bezbożnych Heretykarchów było? którzy albo dawno potępi ne błędy wskrzczali, albo nowe wynysłali. Mieli za sobą niektórzy wielkich Krolów, Xiążęta, którzy im mocne posilki dawali, a to wszystko niszczało, i oni w głupłwie swoim pogi nęli, i wiary ich ułstały. Samey Wiary Świętey Katolickiey trwałość, stateczność pokazuje, że procz niey żadney inney nie ma, w ktoreyby człowiek mógł bydz zbawiony. W niey samey iest Prawda Boska, która iako mówi Dawid, trwa, i trwac będzie na wieki.

Ale tu iest szczegulne pytanie? Czy dosyć iest do zbawienia Człowiekowi, wierzyć to wszystko co BÓG objawił? Odpowiadam, że nie dosyć. Lubo Wiara iest do zbawienia Człowiekowi potrzebna, ale nie sama, procz niey, potrzeba uczynków dobrych, to iest, żeby życie Chrześcianina, z Wiara się zgadzało. Miał Wiare dobrą ow Młodzian, o którym mamy u Mateusza S. w Rozdz. 19. a postaremu go Pan JEZUS przetrze gał. Jeżeli chcesz bydz zbawion.

zachowaycie Przykazania. I Święty Piotr do Wiernych i Wybranych, którzy już byli w Chryśtusa uwierzyli, mowi: Starajcie się, abyście przez dobre uczynki upewnili zbawienie wasze. Jaśniej jeszcze Jakub Święty, gdy mowi: Ze bez dobrych uczynków jest Wiara umarła, tak właśnie iako ciało bez duszy, albo drzewo bez korzenia. I dalej. Coż ma za pożytek ten, który powiada, iż ma Wiarę, a uczynków nie ma, iżali go może taka Wiara zbawić? Takci wierzą i czarci, a postaremu czartami są. Ty masz Wiarę (mowi on) a ja mam uczynki, pokażże mi Wiarę twą bez uczynków, a ja ci uczynków pokażę Wiarę moją. Gdybyśmy na samey tylko wierze pokładali zbawienie nasze, tedyby ani cudzołóstwa, ani łotróstwa, ani kradzieże, ani pijaństwa, przeszkadzać nikomu do zbawienia nie powinny, bohy największy zbrodzień, byle tylko wierzył, musiał bydz zbawiony, co jest przeciwko wyraźney nauce Pawła Świętego, ani cudzołóznicy, ani sodomczycy, ani złodzieje, ani łokomi, ani pijanice, ani złorzeczący, ani drapieżce, nie osiągną Królestwa Bożego.

To prawda, że dobre uczynki nasze, ile nasze, i same z siebie, bez łaski Boskiej i zasług Chryśtusowych, usprawiedliwić nas nie mogą. Mogą jednak z łaską Boską, iako mowi Paweł Święty: *Nie ja, ale łaska Boska ze mna*, dopieroż kiedy będą z zasługami Chryśtusowymi złączone. Jako dziecię wiel-

wielkiego karmienia, jako z miejsca ruszyć nie może, ale z różnorodnej filney jakiej ręki, może. Tak i uczynki nasze, lubo ile z siebie nie mają, i mieć nie mogą tey mocy zasługi, żeby nam za nie BOG płacił, ale z Jego pomocą, łaską, upodobaniem, i wolą, do tey ważności przychodzą, że nam żywot wieczny zasłużyć mogą. Wyraził nam to Jan Pan JEZUS owemi słowy: Jan jest macica Winna, a wy latorośli, kto mięszka we mnie, a ja w nim, ten sili owocu przynosi, bo bezemnie, nie czynić nie możecie. Jako bowiem latorośl bez korzenia usycha, ale gdy będzie wszczepiona w macicę winną, albo jakie urodzajne drzewo, pożytek przynosi, tak i nasze czynności, gdy będą z zasługami Chryśtusowemi złączone, i nie-isko wszczepione, zbawienny nam pożytek przyniosą.

Potrzebna jest każdemu człowiekowi do zbawienia Wiara, bo ta jest fundamentem zbawienia naszego. Przy wterze potrzeba dobrych uczynków, bo te są ucałeniem, i niejakim doświadczeniem zbawienia naszego. Wiara, to w nas sprawia, że wierzymy temu wszystkiemu, co BOG obawit. Dobre zaś uczynki wolą Boską wypełniając, że czynimy to, co BOG przykazał, a nie czynimy czego zakazał. Te dwie rzeczy tak są do życia duchownego potrzebne, iako do życia przyrodzonego, dusza i ciało, poty człowiek żyje, poki dusza w ciele, iak prętko wy-

wychodzi, tak zaraz człowiek obumiera, i trupem się martwym staje.

Tym Antykulem Wiary Świętej potępia się błąd Lutra, który na samą Wiarę spuszczać się każe, a o robotę dobrych uczynków nie dbać. Tego bezbożnego mistrza ta oyla nauka, a rzeczy bluźnierstwo. Grzesz mocno, a wiirz jeszcze mocniej, że z cę Chrystus już dożyć uczynił, zbawion będzie. Nie Apostolska to nauka, ale diabelska, inaczej nas Chrystus nauczył. Robcie (mowi On) aż przyjdę, to jest przy Wierze którą macie, starajcie się o zachowanie Przykazania mego, o dobre Chrześcijańskie uczynki, a to dotąd, poki nie przyjdę, to jest, poki was z tego padłego płaczu na wolność Synów Bożych nie wyprowadzę.

Mowić nie możecie: że niepodobna Przykazań Boskich zachować, bo i ta nauka od Kościoła Bożego potępiona, żądająca BOGU nieroztropność i okrucieństwo, iakby On stworzeniu swemu niepodobne rzeczy rozkazywał, a za niewykonanie wiecznie karał. Ani mowić możecie, żeby zachować Boskie Przykazania ciężko było, bo Chrystus mowi: Ciężar mój lekki, i iarzmo moje łodkie. Ale daymy to, żeby też i ciężkość iaka zachodziła w nabywaniu cnót, w ćwiczeniu się w dobrych uczynkach? Alboż tego chwala wieczna nie godna, żebyśmy dla iey nabycia, ciężkość sobie iaką uczynili? Daymy to, żeby też i ciężko było, ale z łaską Pana BOGA lekko. Jeżeli ci ciężko

jedną ręką łamień wiel' i z dołu do góry
wynieść, przyłoż drugą wynieś. Jeżeli
ci ciężko jednym koniem z dołu woz wy-
ciągnąć, przypiąż drugiego, wyciągniesz.
A do tego: Czyż wy nie doznaciecie cięż-
kości, i jeszcze iakicy w handlach, g'spo-
darstwach, rzemiosłach, w nabywaniu fortu-
ny, dobr, majątności, a przecię się na to
odważacie, dla mizernego zysku, targacie
zdrowie, siły, dla jednego grosza, a w zach-
owaniu Przykazań Boskich, w uczynkach po-
bożnych, ciężkość sobie czynicie.

O! gdybyście to teraz przeniknąć mo-
gli, iaką pociechę dusza się napelni w on
czas, kiedy od wszystkich opuszczona zosta-
nie, nic z sobą z tego świata nie weźmie,
same tylko uczynki za nią poydą. Im sobie
tu na tym świecie więcej cnot i dobrych
uczynków naskarbiła, tym iej płatniey bę-
dzie, bo się spodziewać będzie usłyszeć od
Chrystusa owe słowa: Łaknąłem, nakarmi-
liście mnie, pragnąłem, napoiście mnie,
nagini był, przyodzialisście mnie, w więzie-
niu byłem, nawiedziliście mnie. Odbierz-
cieś, i osiągniecie zapłatę wam obiecaną.
Przeciwnym sposobem iaką trwoga i bojaźń
ogarnie oną duszę, która wyszedłszy z ciała,
nie z sobą na sąd Boski nie przyniesie, tyl-
ko straszne grzechów brzemie, które ją na
przepaść wieczną pogażać będzie. Dopiero
sobie wspomni na czas marne strawiony,
dopiero ją żal nieznosny przeniknie, że ma-
jąc

iąc, tyle sposobności do dobrego, nie dla zbawienia nie czyniła.

Zeby nas podobna bojaźń nie trapiła, Póki nam BÓG życia pozwala, przy Wierze Świętej starajmy się o dobre uczynki, ubogich według możności ratujmy, w potrzebach wspomagajmy, głodne karmmy, łaknące napawajmy, utłonię cięszmy, abyśmy usłyszeli od Chrystusa owe słowa: (osście tym uczynili, mnieście uczynili,



NAUKA XII.

Ztego Pytania: *Która Osoba Troy-
cy Świętej stała się dla nas Czło-
wiekiem?* Odpo: *Druga, to jest Syn
Boży JEZUS Chrystus.*

WIARA nas uczy, że jest BOG jeden we trzech Osobach, to jest BOG Ociec, BOG Syn, BOG Duch Święty, a te trzy Osoby, są jednym BOGIEM. Z tych trzech Osob stała się jedna Człowiekiem dla nas i Zbawienia naszego. Nie pierwsza, to jest, nie BOG Ociec, nie trzecia, to jest nie Duch Święty, ale druga, to jest Syn Boży, ten przyjąwszy na się naturę ludzką stał się dla nas Człowiekiem, i to Rodzice dzieciom często przypominać powinni, bo to jest Artykuł Wiary, Kardynałny, o którym gdyby człowiek nie wiedział, dla tej samej niewiedomości, nie mógłby być zbawiony.

Pytacie: Gdzież ten Syn Bożki stał się człowiekiem? Odpowiadam: że w Żywocie Najświętszym MARYI. Gdy bowiem BOG postanowił, Narod ludzki, przez grzech pierworodny zgubiony, z niewoli czarna przekłętego wydzwignąć. To ośwobodzenie plemie-
nia

nią ludzkiego, potrzebowało koniecznie, żeby się przez nie stało zadośćc obrażonemu BOGU, tego zaś zadośćc uczynienia, żadne stworzenie, nawet i Anielskie sprawić nie mogło, bo z iedney strony nie mogło mieć zasług takich, któreby przysługiwały BOGA, z drugiey strony obraża nieskończonego BOGA, potrzebowała takiego zadośćc uczynienia, któreby miało zasługi nieskończone, co było nad wszystkie siły stworzenia, BOG też, tego zadośćc uczynienia sam czynić nie mógł, bo to nie dzieje się tylko starszemu i godniejszemu, BOG zaś nad siebie, ani starszego, ani godniejszego mieć nie może. Coż tedy z miłości narodu ludzkiego uczynił Syn Boży? Oto ofiarował się Oycu Przedwiecznemu, przyjął na siebie naturę ludzką, i stał się człowiekiem, aby ile człowiek mógł cierpieć, i dosyć uczynić za grzechy nasze, ile zaś BOG zasługami swemi nieskończonego walu, nadgrodził zniewagę BOGU, od człowieka uczynioną. Gdy tedy przyszedł czas ow, którego z tak wielkim utęsknieniem, czekali Święci Pátryarchowie, i Prorocy, czas ow pożądaný Odkupienia naszego, aby się Syn Boski stał człowiekiem, zesłał BOG Gabryela Archanioła do Najswiętszey MARYI, w poselstwie, aby iey Zwiastował, w Żywocie swym poczęcie Boskiego Syna, który się iey widomie pokazałszy, Imieniem Trócy Przenajswiętszey pozdrowił: Bądź pozdrowiona, łaskis pełna Pan z tobą, potym oznaymił iey Tajemnicę Wcielenia Syna Boskiego: Oto

peczniesz i porodzisz syna. Na które słowa zmieszła się Nayswytalwiza Panna i rzekła: Jak to być może, gdy ja męża nie znam? Bydź może, odpowie Anioł: bo nie ma nic podobnego u BOGA, Duch Święty zstąpi na cię, i ucie Nayswytalwiza, zacię tobie, że za sprawą jego poczniesz, bez naruszenia Pannieństwa Twego. Gdy na te słowa rzekła Nayswiętsza MARYA: Oto ja służebnica Boska niech mi się stanie według słowa twego, zaraz w żywocie swym porodzi Boskiego Syna, którego dziewięć miesięcy nosiwszy, porodziła.

Porodziłaż Nayswiętsza MARYA Syna Boskiego, czy iako tylko Człowieka, czy oraz i BOGA? Odpowiadam: że porodziła i Człowieka i BOGA, bo Chrystus miał dwie natury, i Boską, i ludzką, dla tego zowieńy Nayswiętszą MARYĄ Bogarodzicielką.

Byłaż ona prawdziwą Matką Boską? Odp: była Matką, ale oraz i Panną, bo Chrystusa, bez naruszenia Pannieństwa swojego porodziła: o ktorej to przepowiedział Izajasz w Rozdziale 7. Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwane będzie Imię jego Emanuel, co się włożyła Pan z nami, i w Rozdziale. 9. Maluczki narodził się nam. Imię Jego będzie Przedziwne, Radny, BOG mój, Ociec przyszłego wieku, Xiążę pokoju.

Miałże Syn Boski Oycę? Odp. Syn Boski ile BOG jest w sobie sam, Ojcu Przedwiecznemu, i z tegoż Oycy przedwiecznie zro-

dzo-

dzony, rozróżnieniem przeciwnym, niepoję-
tym, niewyrażalnym, jak mówi Izajasz.
Generatio enim eius quis enarrabit? Do tego
przeciwieznego rodzenia Bóstwa, doświadczyć
nie możemy, tylko przez rodzenie tego,
co między stworzeniami bardziej przystępuje
do podobieństwa z Bogiem, jaka jest dusza
ludzka. Spółob zaś rodzenia w duszy ludz-
kiej jest ten: Gdy człowiek przez duszę swo-
ją myśli, ta myśl nazywa się pojęciem ro-
zumu, które pojęcie pochodzi z Duszy, jako
z Ojca; i jest słowem rozumu, albo Człowie-
ka, Dusza tedy myśląc, rodzi słowo swoje.
Podobnym sposobem: Syn Boski, nie jest co
innego, tylko słowo BOGA, a to słowo,
nie powierzchownie wypowiedziane, bo to prze-
mówia, ale słowo (że tak rzekę) wewnętrzne,
i współistotne BOGU. Przeto słowo BOGA,
jest iedneyże Natury z Bogiem, i równe BO-
GU, i toć to wyrażają owe słowa Jana Świę-
tego od których św. Ewangelia zaczyna. Na
początku było Słowo, a Słowo było u BO-
GA, i BOG był Słowem, przez które się
wyraża przedwieczne rodzenie Boskiego Syna.
Jle zaś Syn Boski Człowiekiem jest, Ojca nie
miał, bo był z Ducha Najsświętszego poczę-
ty. JOZEF Święty który był Oblubieńcem
Najswiętszey MARYI: był tylko Opiekun-
em, stróżem, Karmicielem JEZUSA i Ojcem
mniemanym.

Jakże się nazywał w Ciele ludzkim Syn
Boski? Odp: że Chrystus JEZUS. Chrystus,
znaczy Pomazańca Boskiego, i Kapłana według
po-

porządku Melchiselecha, i od tego słowa zowiąmy się Chrzestianami. to jest sługami Chrystusowem. JEZUS zroczy Zbawiciela. Gdy się bowiem tak dla nas uniżył Syn Bożki, że się dał posłusznym do śmierci, a śmierci Krzyżowej, za to Go Ojciec Przedwieczny wywyższył, i dał mu Imię, które jest nad wszelkie Imię. Nie masz żadnego Imienia (mowi Pismo Święte) pod Niebem i na ziemi danego, w którymby zbawienie było, tylko w Imieniu JEZUS, nie masz Imienia, na któreby wszelkie kolano upadało, Niebaiskie, Ziemskie, poziemne, oraz Imienia JEZUS. Wielkie tedy jest to Najsłodsze Imię. Wielkie dla godności tego, który je imienował. Wielkie dla zasługi, dla której mienował. Wielkie dla tego, co się przez nie wyraża, bo znaczy i wyraża BOGA i Człowieka, to jest Zbawiciela.

Nie masz tedy, więkzey mocy, i dzielności w innym Imieniu, jako w Imieniu JEZUS. Nie wspominam tu tych Cudów, które mocą tego Imienia czynili Apostołowie, i po nich następujący Święci Wyznawcy, Męczennicy. Tym Imieniem wkrzeszali umarłe, leczyli chore, słuch głuchym, ślepych wzrok, mowę niemym przywracali, tym imieniem wyganiałi czartów z ciał ludzkich, gasili pożary, przenosili góry, i więcej nierównie dokazywali, niżeli Mojżesz swą cudowną laską, bo którekolwiek po Chrystusie stały się cuda, stały się mocą Imienia tego. Przez to Imię, mowi Święty Boga-

wen-

wentura, otrzymujemy wszystko, cokolwiek do życia Chrześcijańskiego, do osiągnięcia zbawienia służyć może. *In hoc nomine Consequimur victoriam, veniam, Gratiam Et Gloriam.* Przez to Imię zwyciężamy nieprzyjaciół dusznych, dostępujemy odpuszczenia grzechów, skarbiemy sobie rozliczne łaski, i na Chwałę wieczną zasługujemy. Nie możemy bowiem skuteczniey prosić o zagniewanego na nas BOGA, iako przez JEZUSA Chrystusa, który jest grzesznych Zbawicielem.

Śłuchajcie Bernarda Świętego, co o tym Najsświętszym Imieniu mówi. Jakiego tylko dobra pożądać możesz, znajdziesz go w JI ZUSIE. Oświecenia pragniesz, JEZUS jest światłością, która oświeca człowieka, na świat przychodzącego, Chcesz pociechy? JEZUS jest pokarmem zasilającym duszy na życie wieczne. Chcesz uzdrowienia? JEZUS jest lekarstwem na wszystkie niemocy. Żądałz pociechy? serdecznego wesela? JEZUS jest muzyką w uszach, w sercu weselem. Chcesz wiździeć, słyszeć, cnot przykłady? JEZUS jest wzorem, i przykładem cnot wszystkich, w nim pokora niezrównana, w nim hojność nieprzebrana, w nim Dobroć niepięta, w nim wszystkie dobra, i doczesne, i wieczne, Cokolwiek mamy, wszystko mamy przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, któremu Cześć i Chwała na wieki. AMEN.

N A U K A XIII.

Ztego Pytania. *Czy iest Pan JEZUS wszędzie? Odp. Według Bostwa iest wszędzie, według Ciata, niemasz go wszędzie. Gdzież iest Pan JEZUS według Ciata. Odp. Wniebie na prawicy BOGA Ojca, i na ziemi w najświętszym SAKRAMENCIE.*

WIARA nas Święta uczy, że Druga Osoba Trojcy Przenajświętszey iest Syn Boży, prawdziwy BOG, i oraz prawdziwy Człowiek, Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS. Jest tedy dalze pytanie, czy ten Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS, iest wszędzie? Odpowiadamy: że ile iest Bogiem, iest wszędzie. Ile zaś iest Człowiekiem, to iest według Ciata, wszędzie nie iest, bo to był błąd Ubikwistów, którzy twierdzili, że Chrystus według Ciata, i natury ludzkiej, tak iest wszędzie obecnym, iako ile Bogiem iest, lecz ich błąd Kościół Święty potępił.

Ponieważ tedy Pan JEZUS, według Ciata, i natury ludzkiej wszędzie nie iest, gdzież on iest? Odpowiadamy: Naprzód w Niebie na prawicy BOGA Ojca. Potwore:

tu znami ludźmi na ziemi, pod Osobami Chle-
ba i Wina w Najświętszym Sakramencie utai-
lony. Tego nas Wiara Święta uczy. Ze
Syn Boży, wziął Ciało ludzkie na się, po-
czął się w żywocie Najświętszey NARYI,
z niey się narodził, i mieszkał z nami, iako
mowi Jan Święty. *SŁOWO stało się Ciałem
i mieszkało między nami.* Wtynż Ciele
ludzkim cierpiał dla nas, i na Krzyżu ży-
cie swoje położył. Nie umarł ile był Bo-
giem, ale ile był Człowiekiem, tak właśnie,
iako gdy człowiek umiera nie umiera, du-
sza, ale ciało, tak i w śmierci Chrystuso-
wey, nie umarło Bóstwo, ale natura ludzka.
Przeło w tymże Ciele Zmartwychwstał dnia
trzeciego, mocą Bóstwa swego. W tymże
Ciele przez dni Czterdzieści po śmierci swo-
jej, z nami zostawał, pokazując się Uczniom
swoim, i z nimi jedząc, w tymże nakoniec
Ciele w Niebo wstąpił, i osiadł na prawicy
Władchmogącego Ojca swego, to jest iako
mowi Święty Tomasz Anielski Doktor: *Jle
BOG, w równości z Ojcem.*

Według Ciała, przyobiegał też i znami
ludźmi, bydź i mieszkać Pan JEZUS, gdy
powiedział: *Ja z wami jestem, aż doskoń-
czenia Świata.* Jakimże sposobem? Oto w
Najświętszym Sakramencie utaiłony. Ten
Sakrament, przed śmiercią swoją, na ostatniej
wieczery postanowił, pod osobami Chleba,
i Wina, zostawiając nam pamiątkę niewypo-
wiedzianey miłości swojej ku nam, i prze-
dziwnych Cudów swoich. figurą tego była,

owa starozakonna Manna, w ktorey te Cuda
 Pisma Święte wylicza: Naprzód: że była
 chlebem ludzkim, ale nie pospolitym, bo
 na powietrzu uczynionym, nie na Ziemi,
 bez orania, sieyby, ognia, i pieca, iakiego
 chleba nigdy ludzie nie widzieli, ani go mie-
 li, a stała nie tylko za chleb, ale i za inne
 potrawy mięsne, ktorými się człowiek posi-
 la, małyż to cud? Powtore: iż ona man-
 na, rano z rosą, spadała, a skoro promyczek
 wschodzącego słońca uczuła, zaraz ginęła,
 od ognia zaś, lubo ją warzono, smażono,
 duszono, nie ginęła. Czyliż i to nie cud?
 Potrzebie: Ze kto iey łakomie nabrał więcey,
 niżeli mu potrzeba było, naprzykład: nabrał
 iey kto, na dziesięć osób, a w domu nie miła,
 tylko pięć, połowica iey niewieście gdzie
 się podziewała, i niktęła, iż nazajutrz nie
 znalazł, i nie namierzył więcey, tylko na
 pięć osób. Nie cud że to? A gdy ją kto na
 zajutrz chciał chować, ogłodzenia się bojąc,
 słowu Boskiemu, i jego Opatrzności nie du-
 fając, gnęła, psuła się, i robactwo ją toczy-
 ło. A gdy ją w Piątek świącie zbierano, i na
 przyszłą Sobotę w Skrzyni Bożej chowano, nie
 gnęła, ani się psowała, ale iako świeża, i
 dzisieysza zosłaćwała, i nie cud że to? Nad to,
 co naydziwniey, miała w sobie smaki wszyst-
 kich potraw, ktorých się im tylko zachciało,
 i na ktore tylko, kto sobie pomyslił. Mia-
 ła w sobie smak Kapłoni, krom Kapłona, smak
 Kuropatwy, krom Karopatwy, smak Sarny,

I

krom

CZĘŚĆ III.

krom' sarny, lubo istności rzeczy tych, to jest subistancyi, nie miała. Nakoniec trwała, nie iedem miesiąc, ani rok, ale przez lat Czerdzieści. Tą iedynie potrawą, żył i wzmacniał się lud ow, który Moyżesz, z niewoli Egipskiej do ziemi obiecanej prowadził, a było go na sześćkroć śtotyśący. Nie rachując białychgłow i dzieci, których było, tyle dwoje, a małż to cud?

Ale większe mamy Cuda w Najsświętszym Sakramencie. Naprzód: że pod osobami Chleba i wina, jest tenże sam cały Chrystus Pan, który jest w Niebie na prawicy Przedwiecznego Oycy. Potwore, iż na słowa Kapłańskie, chleb i wino, przemienia się w Ciało, i Krew JEZUSOWA. Potrzebie, iż po poświęceniu, nie masz Chleba, ani wina ale cały Chrystus pod osobami chleba i wina. Potzwarte, iż po tymże poświęceniu, istota Chleba, i wina ginie, same tylko przymioty zostają jako to białose, smak, okragłość. Popięte, iż tak jest całe i zupełne Ciało JEZUSOWE, w całej poświęconey Hostyi, iako też i w najmniejszy czątkozec, tak dalece, że gdyby Kapłan na sto części hostyą podzielił, w każdejby było całe i nierozdzielne Ciało JEZUSOWE. (1) Pozostłe, iż lubo Ciała Chrystusowego pożywamy, prze-

(1) *Totus et integer Christus sub Panis specie, et sub quavis ipsius speciei parte, totus item sub vini specie et sub ejus partibus existit. Trident. Sess. 13. Cap: 3. ad finem.*

przeciesz go nigdy nie ubywa, ani się trawi. Zawsze ten Baranek (mowi Święty Jędrzey Apostoł) trwa cały, i trwać będzie, aż doskonałczenia świata. Posłódme: Ze oraz jest, na różnych mieyscach, gdzie tylko ten Sakrament sprawują, i poświęcają.

W tym Sakramencie, tak pod osobami Chleba, iako i pod osobami Wina, jest żywy i cały Pan JEZUS z Duszą, z Ciałem, Bóstwem, Krwią, i wszystkimi zaślugami swemi, przetoż nie wzięcay biorą, którzy go pod jedną osobą przyjmują, iako Kapłani, którzy pod obiema; bo tak pod osobą chleba, jest Ciało, i Krew JEZUSOWA, iako pod osobą Wina, jest nie tylko Krew sama ale i Ciało jego, gdyż tak pod obiema, iako i w każdej z osobna, jest żywy i cały Pan JEZUS. Gdyby bowiem pod osobą chleba, było tylko Ciało jego, a nie było Krwi jego, także: gdyby pod osobą wina, była tylko Krew jego, a nie było Ciała jego; tedyby było Ciało umarłe, nie żywe, krew obumarta, nie żywa. Ale że pod osobą Chleba, jest Ciało żywe, toć musi bydz, i ze Krwią jego. Ze pod osobą Wina jest Krew żywa, toć musi bydz i z Ciałem jego. A że jest z Ciałem żywym, Krwią żywą, toć jest i z Duszą jego, i z Bóstwem jego, i tak w Najświętszym Sakramencie z nami zostaje, i tak go pożywamy.

Czemu zaś nie pod infzemi, osobami, tylko Chleba i wina, dać się nam, i zostawić raczył, nie infza przyczyna, tylko ta: że chciał bydz pokarmem, i napoiem naszym

jako sam powiedział. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, i Krew moja prawdziwym napojem, te bowiem skutki w duszy naszej sprawuje, które pokarm, i napój cielesny, sprawuje w ciele.

A naprzód: iako pokarm którego zażywamy, łączy się ściśle z ciałem naszym, bo się przemienia w Krew, i Substancją Człowieka, tak Chrystus przez pożywanie tego Sakramentu, łączy się z nami iako, sam mówi: Kto pożywa Ciała mego, i pije Krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim, w czym się wydaie niezmienna tego ku nam miłość. Ta tylko jest między pokarmem cielesnym, a Najsświętszym Ciałem JEZUSOWYM różność, że: gdy pokarmu cielesnego zażywamy, ten dzielnością ciepła przyrodzonego, obraca się w nas. Chleb zaś Anielski, ponieważ jest żywy, nas obraca w siebie, iako mówi Święty Leo. Nie co innego sprawuje uczestnictwo Ciała, i Krwi JEZUSOWEY, tylko żeśmy się w to, czego pożywamy odmienili. To prawda: że się nie przemienia substancya nasza w substancją Chrystusową, ale się przemieniają affekta, i obyczaje nasze, w affekta, i obyczaje Chrystusowe. Tak właśnie, iako gdy kto w lekarstwie, pije perły albo złoto, nie odmienia się ani w perły, ani w złoto, ale gdy ich pożywa, używają mu swoich przymiotów, czułości, wesołości, i na siłach pokrze-

krzepienia. Tak też i ten pokarm Anielski, zwłaszcza gdy nie ma względem nas przyszko-
dy.

Powtore: jako pokarm, życie w nas
sprawuje, i przy nim zachowuje, bo bez
pokarmu żyćby długo człowiek nie mógł, czę-
ścią dla tego, że ciepło przyrodzone, gdyby
nie trawiło potraw, musiałoby substancją Cia-
ła trawić, częścią dla tego, że przez zaży-
wanie pokarmu, naprawiają się siły ożywia-
jące, które w nas, to przez lata, to przez
choroby, to przez różne defekta wadzą się. Toż
sprawuje i w duszy naszej ten pokarm Nie-
bieski. On ożywia duszę, on w niej zachowuje
świątek Boską poświęcającą, którą żyje
dusza nasza BOGU, przezeń umacniamy się
w cnotach, oddalamy się od tego, co zgubę
duszy przynieść może.

Potrzenie, jako przez używanie pokar-
mu, przybywa nam ciała, i wzrostu nabie-
ramy, tak i przez zażywanie Najświętsze-
go Sakramentu, pomnażamy się w łasce Bo-
skiej, przybywa nam zasług, rosnąmy w
cnoty Chrześcijańskie, przez obfitość darów
Niebieskich, które w tym Sakramencie od-
bieramy. Nakoniec, jako pokarm, czyni
człowieka, mężnym, którym gdyby się
nie posilał, byłby młotym, słabym, ani by
robić, ani chodzić, ani być się z nieprzyni-
ciem nie mógł. Toż Chleb Anielski w du-
szy sprawuje, dodaje bowiem nam sił nad-
przy-

przyrodzonych na zwyciężenie czarta, i pokus
jego, dodaje męstwa, do Aktow Heroicznych,
i odważenie się na śmierć samą dla BOGA. I tak
to jest przyczyna że umierającym, dają Najs-
świętszy Sakrament, iako strawne na dro-
gę wieczności, żeby przezeń się nabrać mo-
gli do dania odporu nieprzyjacielowi du-
szy, który jeżeli kiedy, tedy w ten moment,
krąży iako Lew na pożarcie nasze. Z tey sa-
mej przyczyny Święci Męczennicy (iako
w dziejach Kościelnych czytamy) idący na
męczeństwo, tym się wprzód Sakramentem
pośilali, żeby w mękach, które im Tiran-
nowie zadawali, nie uślawali, ale mężnie
do końca dotrwali, w wyznawaniu Wiary
Chryśtusowej. Jeżeli bowiem, ow prośty
tylko Chleb, którym był od Anioła Kłasz po-
silony, tey był dzielności, że mocą pokar-
mu tego wszedł, aż na górę Boską. Jakiey-
że dzielności bytż musi Najsświętsze Ciało
JEZUSOWE, Chleb ten Anielski, który z
Nieba zstąpił, nie doczesny żywot ale wie-
czny w duszach sprawujący, nie na górę Ho-
reb, ale do Nieba nas prowadzący, w innych
bowiem Sakramentach bierzemy łaskę Boską,
ale w tym bierzemy Dawcę wszystkich łask
JEZUSA.

O! jakie mu za to dzięki powinniśmy.
Wielka to jest i niewymowna łaska, że Syn
Boski z Nieba na świat zstąpił, że się Wcie-
lił w Żywocie Najsświętszey MARYI, i
przyjął Ciało ludzkie na się. Wielka, że
w tym

w tym ciele ludzkim za nas ucierpiał, i ży-
cie swoje tak drogie na Krzyżu położył.
Ale nie równie większa, że nam dał Ciało
swoje za pokarm, Krew swoją za napój, co
było dopełnieniem nierakim, wszystkich da-
nych nam łask, i Dobrodziejstw świętych.
Nad to Dobrodziejstwo (uważa Augustyn
Święty) BOG lubo jest Wszchemocnym,
więcey uczynić nie mógł, lubo jest nie skoń-
czenie mądrym, więcęy wymyślić nie mógł,
lubo nieprzebranie hojnym, więcęy dać nie-
mógł.

Jeżeli tedy ten Najsświętszy Sakrament,
taką dzielność ma w sobie, czemuż my skut-
ków jego na duszy, albo mało, albo wcale nie
nie doznajemy? Jedna Komunia Świętym
człowieka uczynić może, my po tylu, i te-
śmy grzesznemu, przyczyną tego jest, czę-
ścią nie oczyszczoną zupełnie od grzechów
sumienie, częścią słabość wiary, iż pod te-
m of. bami, Ciała i Krwi Jego pożywamy,
częścią nie należyte do tej Tajemnicy przy-
gotowanie, częścią lenistwo w służbie Bożej,
i oziębłość, przywiązanie serca do tych
ziakomości ziemskich, ostrygła w sercu mi-
łość BOGA, co wszystko z nas samych po-
chodzi. Tak właśnie, iako gdyby kto z ma-
łym naczyniem, do źródła poszedł czerpać
wodę, żeby mało nabrał, nie źródłoby te-
mu winno, bo ma w sobie wody obfitość,
ale nieposobność śczupłego naczynia. Toż
się

się i znamy dzieje, mamy w Najświętszym Sakramencie źródło pociech, mamy łaskę mórze, mamy Dobrodziejstw Jego skarbnicę nieprzebraną, Bówem mówiąc: mamy wszystkie Dobra, tak duszy, iako i ciała, że się ich uczestnikami nie stajemy, z nas samych przyczyna, i winą.

Przyimujemy go do serca naszego, z Wiarą żywą, z mocną nadzieją, z miłością gorącą, abyśmy tak zbawiennych skutków uczestnikami byli.



NAUKA



NAUKA XIV.

Z tego pytania. *Dla czego Syn Bożki stał się dla nas Człowiekiem? Odp: Ażeby nas odkupił od wiecznego zatracenia, na któreśmy zarobili przez grzech pierworodny albo uczynkowy.*

Przyczynę Wcielenia Syna Bożkiego, dożyć mamy iasnie w tych słowach wyrażoną, żebyśmy to jednak lepiej wyrozumieć mogli, i oraz serca nasze wzbudzić do wdzięczności, którąśmy powinni, za tak wielkie odkupienia naszego dobrodzieystwo Bogu, w trzech punktach i uwagach krotkich, ta się wam, nauka przeloży. Syn Bożki stał się człowiekiem naprzód: Aby nas był śmiercią swoją zbawił, i stał się nam Odkupicielem. Powtore: aby nas był nauką swoją oświecił, i stał się naszym Nauczycielem. Potrzecie, aby nas za sobą do Nieba doprowadził, i był naszym Przewodnikiem. Przyjścia tedy na świat Syna Bożkiego, te trzy były przyczyny. Odkupienie nasze. Oświecenie nasze, zbawienie nasze.

Sły-

Styszeliście, iako przez grzech pier-
wszych Rodziców naszych, cały naród
ludzki, wypadł z łaski Boskiej, i w nie-
wolę czarta przekłętą poszedł, do tey
niewoli przyczynił się, i grzechy u-
czynkowe innych ludzi na świecie ży-
jących, przez które straciłmy się wszyscy
Synami gniewu, Synami zatracenia, i
zguby wieczney, to jest straciliśmy pra-
wo do Nieba, a stracili tak, że go żadne
stworzenie, ani ludzkie ani Anielskie, za-
dnemi usługami odzyskać nie mogło.
Przez grzech bowiem stała się Bogu
krzywda, i obraza nieskończona, która
koniecznie zadość uczynienia nieskoń-
czonego wyciągała. Tego żadne stwo-
rzenie uczynić nie mogło, bo żadnego
stworzenia zasługi takie byż nie mogły,
któreby mogły mieć wartość nieskończo-
ny, i porównać się z obrazą nieskończo-
nego BOGA. Słuchajcież co uczynił,
Jednorodzony Syn Boski? Oto z samey,
i jedyney ku nam miłości, z łoną Ojca
swego Przedwiecznego, zstąpił na świat,
wcielić się raczył w żywocie Najświęt-
szej MARYI i stać się człowiekiem.
Słowo stało się Ciałem, aby iako Człowiek
mógł cierpieć, i tę krzywdę, która się
przez grzech stała Bogu, za nas nadgro-
dzić, a że stawszy się człowiekiem, był
oraz i Bogiem. Wszystkie życia iego
zasługi, były nieskończoney godności,
nieskończoney świętobliwości, nieskon-

ezonego waloru. I lubo mogli nas być odkupić, i wyzwolić z tey niewoli czarta przeklętego, iedną modlitwą, iednym welchnieniem, iednym Oycu Przedwiecznemu upokorzeniem się, a nayobficiey iedną Krwi kropelką. On iednak całe trzydzieści i trzy lat życia swego, na ten okup łożył, do ostatney kropki i do tey nawet, którą miał pod sercem Krew swoię wylał, i nie inaczey, tylko na fromnym Krzyżu, i to między dwoma łotrami zawieszony, nagi, ranami tylko samemi okryty, Ubołwioną Duszę swoię położył. Tak to wiele kosztowało Syna Boskiego odkupienie nasze. Wdzięcznismy być powinni BOGU naszemu, że nas stworzył, ale nie równie bardziey, że nas odkupił, bo nas stworzył iedną wolą swoią rzekł, i stało się wszystko. Nie przykładając do tey sprawy, Wszechmocy ręki swoiey, Odkupując zaś nas, wyniszczył się z samego siebie, pościć na się sługi wziąwszy, dał Ciało swoje na rozgi i bicz, głowę pod ciernie, ręce i nogi pod gwoździe, bok i terce pod włócznią, zgola nie było żadney częsteczki, w członkach iego, ktoraby okrutnych nie cierpiała bolow.

Tak wiele ucierpiał za wszystkich, iako za każdego z osobna. Mądrość iego nieskończona, tak mu doskonałe, i wyraźnie przed oczyma wystawiła wszystkich tych, za ktorých cierpiał, iakoby
nie

nie był tylko jeden i Miłość Jego niewy-
 stawiona, tak mu wszystkich na feru
 wyrażała iako i wszechgłębności każdego.
 Przeto, tak za wszystkich wylał krew
 swoją Jednorodzony Syn Boży, i życie
 swoje na Krzyżu położył, iak gdyby za
 jednego, i miłosierdzie tak było wielkie,
 żeby był cierpiał za jednego to samo,
 co za wszystkich razem. Uważmyż te-
 dy cośmy winni temu Panu, i Odkupi-
 cielowi naszemu, za tak wielkie dobro-
 dziejstwo Jego? Gdybyśmy tę Krew
 którą w żyłach i ciele mamy, dla niego
 przelali. Coż to jest krew naszą, wzglę-
 dem oboltwionej Krwi Jego? Gdybyśmy
 to życie, które od niego mamy, dla
 niegołożyli. Coż to jest to życie,
 względem życia Jego, które on dla nas
 na Krzyżu położył? Gdybyśmy się mu,
 za wiecznych niewolników oddali, i
 wszystkie dni i momenta życia naszego,
 na usługi Jego poświęcili, coż to jest
 względem tej niewoli, z której on nas
 wyprowadził? Pamiętajcież na to. CC.
 żeście zakupieni i odkupieni Najdroższą
 Krwią Jezusową, starajcie się przynay-
 mniey o to, przez dobre Chrześcijańskie
 życie, przez zachowanie Przykazań Bo-
 żych, ćwiczenie się w cnotach Świętych,
 miłosierdnych, uczynkach, żeby ten tak
 drogi okup, był wam na zbawienie, i
 pożytek Krwi Jezusowej marnie nie gi-
 nął.

MISSYINE.

141

Powtore, dla tego Syn boski stał się dla nas Człowiekiem, aby nas był nauką swoją oświecił, i stał się Nauczycielem naszym. Ze ten był zamierzony cel, przysła na świat Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa, sam to wyznał o wemi słowy: Ja jestem drogą, prawdą, i żywotem. Żywotem, dając nam życie doczesne co do ciała, i co do duszy wieczne, iako sam powiedział: Jam przyszedł żeby życie mieli, i obficie mieli. Jest prawdą, podając nam z ust swoich, Niebieską naukę dla dostąpienia zbawienia. Jest drogą, dając nam samego siebie za przykład, i za przewodnika do tegoż zbawienia.

Wieleśmy winni Zbawicielowi naszemu za Odkupienie, ale nie mniej i za oświecenie, że nas nauką swoją oświecił. Trojakię prawo na świecie było. Pierwsze, od początku świata przyrodzone, i na sercach ludzkich wyryte, wte czasy samym się tylko rozumem przyrodzonym, zarządzili ludzie, żadnego innego pisanego prawa nie mając, i to trwało od Adama, aż do Moyżesza. Drugie było prawo pisanę, które BOG na tablicach kamiennych Moyżeszowi podał, i aby od wszystkich zachowane było przykazał. Trzecie prawo łaski, prawo Chrystusowe, które z ust jego Przedwieczney Mądrości wyszło, bo nam go nie tylko za Odkupiciela, ale i za Nauczyciela.

czyciela dał Niebieski Ociec, iako się z tym przy chwałebnym iego Przemienieniu, na górze Tabor oświadczył. Ten iest Syn moy kochany, ktoregom sobie upodobał, tego słuchajcie, bo nauka iego, że iest Boska, iest nieomylna, i prędzey Niebo, i ziemia przemienie, niżeli Słowo iego.

Nauka Chrystusowa, tak ciągnie i zniewala serca ludzkie do siebie, iako magnes żelazo, nie siłą, nie gwałtem, nie mocą, ale samą dzielnością Słowa swego Boskiego. Te dwa tylko krowkie Jezusowe słowa: Podcie za mną. Stańły Apostołom, za nymocniejszy pobudkę, iścia za nim, i porzucenia wszystkiego, cokolwiek mieć mogli. Słyszal z Ewangellii Antoni wielki, potym Pułstelnik owe słowa. Jeżeli chcesz byci doskonałym, idź, przeday wszystko co masz, rozdaj ubogim, i podź za mną, a otrzymasz skarb w Niebie, zaraz poszedł, za radą Chrystusową, i skutkiem wypełnił naukę, iego. Usłyszał podobne słowa S. Seraficki Franciszek. Nie mieycie, ani srebra, ani złota, ani dwoch szat &c. zaraz się rady tey Chrystusowej serce iego chwyciło. Napadł przy padkiem w Ewangellii, na owe słowa Serafion, kto nie porzuci tego wszystkiego co ma, nie może byci uczniem moim. Rozdał zaraz wszystkę którą miał majątność na ubogie, nic sobie krom sukni iedney nie zostawiwszy, ale gdy go

i o tę ubogi profit, chętnie ją zdiał z siebie, i onemu oddał, gdy był spytany od przyjaciela, ktoby go tak obnazyl? pokazał Ewangelią, którą tylko przy sobie zatrzymał, mówiąc. Ta mnie książka ze wszystkiego obraca, przy ciebie tylko i duszy zoiawila, abym tak BOGU moiemu służył. W wielu innych SS. dziwne i cudowne odmiany, też Chrystusowa nauka sprawila. Ta SS. Męczennikom męstwa do cierpienia dodawała. Ta SS. Panienki, przy czystości, i niewinności duszy utrzymywała. Ta SS. Wyznawców wiarę wspierała. Słyszemy teraz też Ewangelią, którą słyszeli SS. Pańscy, przepowiadają nam też naukę, którą Święci Apostołowie, z Ust Mądrości Przedwieczney wzięli. Coż w nas sprawują te tak święte słowa Jezgo?

Nauk Chrystusowych w Ewangeli, nam od SS. Apostołow podanych, jest troiaki podział. Jedne są oświecające rozumy nasze, objaśniające wiary S. Tajemnice, wzbudzające do dobrego, podające sposoby, do dostąpienia zbawienia wiecznego. Inne są rady Chrystusowe, które się zciągają do naśladowania cnót jego, iako to: Dobrowolnego uboistwa, wżgardy świata zaprzeczenia siebie samego, pokory, umartwienia, cierpliwego, i obojnego wszelakich przeciwności znoszenia. Inne są rozkazy jego, i przyka-

zania, które obowiązują każdego Chrześcianina, do czynienia tego, co każe. Takie są: kochajcie nieprzyjaciół waszych, i czyńcie tym dobrze, którzy was nienawidzą. Szukajcie naprzód Królestwa Niebieskiego, a inne rzeczy, będą wam dane. Pokutę za grzechy czyńcie, wspomagajcie ubogich śalmu-
inami. Modlcie się do Ojca waszego Przedwiecznego, który jest w Niebieszech, i inne tym podobne Nauki Chrystusowe, że się zciągają do wszystkich a wszystkich ludzi, według nauki Kościoła S. nie należą do rad Chrystusowych, ale do Przykazań Jego. Porachujemy się, jak my też te Nauki Chrystusowe pełniemy? On nam każe abyśmy odpuszczali krzywdy bliźnim naszym, a my się ani z nieprzyjaciółami łączyć, ani najmniejszey urazy nam wyrządzoney, darować nie chcemy. On każe modlić się za tych którzy nas prześladowają, a my ich przeklinamy, pomstujemy, złorzeczemy. On każe z tego, co nam zbywa, ubogich karmić, ratować, opatrywać, my o tym tylko myślimy, żeby nam samym dobrze było, żeby nam na niczym nie zchodziło. Jeżeli prawdziwemi Chrześcianami być chcemy, nie dosyć nam na tym, Ruchać nauki Chrystusowej; ale nam ją i wypełniać trzeba.

A nie tylko stał się nam Chrystus Nauczycielem ale i przewodnikiem do Nie-

Nieba. Wiącey nas przykładem swoim ucząc, niżeli słowy, przeto mnieyszą część nauki swojej, założył na mowę. Względem tego co czynił, i nim czego nauczał, wprzod to sam czynił. I tak, nim do ubóstwa, miłosierdzia, cięchości, pokory, innych zachęcać począł, stał się wprzod wzorem tych wszystkich cnót, i z siebie samego, brać nam przykład kazał, mówiąc: Uczcie się odemnie zem iest cichy, i pokornego serca. Nim naukę począł o Miłości bliźniego, na owej ostatniej wieczerzy, wprzod Judaszowi zdrajcy swemu, o którym wiedział, że go na śmierć tak okrutną wydać postanowił. Nogi umył, i Ciałem swoim nakarmił. Nim Sakrament Chrztu S. postanowił, wprzod sam od Jana chciał być ochrzczoneym. Gdy co zmysłom naszym przeciwnego radził, nie mówił: tak wam przykazuję, czyńcie co wam każę, ale: przykład dałem wam, abyscie tak czynili, iako mnie czyniącego widzicie. Przeto gdy Uczniom swoim przesładowania, które cierpieć mieli dla Imienia Jego, przepowiadał: pytał się ich: Możecież pić kielich? ale zaraz przydał, który ja sam pić będę. Czynił tak zawsze Pan JEZUS, iako ow Orzeł, który gdy uczy latać bojaźliwe iestzcze Orłęta swoje, sam skrzydła rozwnia, i lata nad niemi, żeby z nie-

K

go

CZĘŚĆ III.

go wzor do latania braty. Tak czynił Pan JEZUS; w całym życiu swoim, cokolwiek czynił, czynił dla nauki naszey, dla przykładu naszego, abyśmy torem onot iego postępując, w drodze zbawienia nie błądzili: Prawda: że ta droga przykra, ostra, bo zmysłowościom naszym nie pociągająca, ale bezpieczna, gdyż tę sobie Chrystus obrał, i nauczył nas, że nie inaczej, tylko przez wiele utrapienia, przesładowania, uciskow, wnieść możemy do Krolestwa Niebieskiego.

Mawiał często S. Ignacy Lojola. Gdyby mi pokazano dwie drogi, równo i jednakowo do Nieba prowadzące, jedną rozłani ułaną, drugą cierniem, i ostrami krzemieniami nabitą, obrałbym sobie raczej tę, na ktoreyby mi wiele ucierpieć trzeba, abym szedł śladem Zbawiciela mego. Gdy mu się trafiło kogo cieszyć wiakim utrapieniem, albo kogo załączać do cierpliwego znoszenia krzyżykow, od BOGA dopuszczonych, nieużywał innych słow, tylko tych: Tak Chrystus cierpiał i czynił.

I lubo słabość nasza, nigdy tego zniesić nie potrafi; co poności Chrystus dla Zbawienia naszego, wszakże jeżeli szczerze mieć pragnienie będziemy, i chęć do naśladowania życia iego, On nam to brzemie lekkim, to iarzmo słodkim uczyni, my się tylko palcem iednym przyłożmy do ~~drogi~~ ^{drogi} ~~tego~~ ^{tego} Krzyża iego

iego, On nam całym ramieniem pomagać będzie. Piękny wam tu przytoczę przykład B. Rezoniki Panny. Ta w ciężkim jednym utrapieniu, które na nią z dopuszczenia Boskiego przyszło, zolta-
jąc, obaczyła Pana JEZUSA w tej po-
staci, wktorey był na górę Kalwaryi-
ską prowadzony, Krzyż na ramionach
swoich niosącego, i pełnemi miłości sło-
wy do niej mówiącego. Duszo podź
za mną, chcę cię mieć towarzyszką w
drodze mojej. Odpowiedziała S. Panna:
gotowam moy Panie, idę zaraz, gdy
się ruszyła za Jezusem, i za nim iść po-
częła, na owej drodze żadnego miey-
sca nie było, gdzieby stąpić mogła, bez
obrażenia się, bo wzięta droga ona
była zarosła cierniem, i pełna głogow.
Z tym wszystkim iak tylko mogła, prze-
dzierała się za Jezusem, nie na to nie-
dbaiąc, chociaż sobie raniła nogi. Gdy
już nie co w onej drodze posąpił Pan
JEZUS, obrócił się twarz swoją do
niej, rzecze iey: Uważay dobrze, nay-
milsza corko moja, a tam tylko kładź
nogi twoje, gdzie widzisz ślady moje.
Posłuchata rany Pańskiey Rezonika, i
pilnie uważając ślady Jezusowe, w też
natychmiast wstępowała. Co gdy u-
czyniła, nie tylko żadney przykrości nie
czuła, ale i owszem zdawało się iey,
że po miękkich chodziła różach. Zczę-
go dał iey poznać Zbawiciel JEZUS,

że naśladowanie iego nie tylko jest drogą do Nieba prowadzącą, ale iefzcze jest uymą wszelakiey ciężkości w tey drodze.

CC. Jeżeli się wam przykre bydz̄ zdaia utrapienia życia tego, niedostatki, boleści, choroby, wspomnieycie sobie tylko na to, co dla przykładu waszego ucierpiał JEZUS. Pamiętajcie, że tą was drogą nie inną, do Nieba chce prowadzić, sama krotkość życia naszego, łodzićby nam wszystkie ciężkości powinna. Tym się pobudzaymy, czym i siebie, i innych pobudzał S. Franciszek Asyjski. Krotkie utrapienie, pociecha wieczna. Krotka boleść, wieczny żywot. Krotki płacz, wesele wieczne.



*****○*****

NAUKA XV.

Z tego pytania: *Co jest grzech?*Odp: *Dobrowolne przestąpienie Przykazania Boskiego, albo Kościelnego.*

O Błażniwszy przednieysze Artykuły Wiary Świętey, o BOGU w TROYCY Świętey iedynym, Wcieleniu Syna Boskiego, i inne do zbawienia potrzebne, przystępujemy do nauk o grzechach. A nayprzod pytamy się. Co to jest grzech? Potrzebne to pytanie, żebyśmy poznawszy co to jest grzech, strzegli się go, iego się bali, bardziej niżeli wszystkich innych, które bydź na świecie mogą nieszczęśliwości, o nadeń, złego gorzszego niemasz. Ze tak wiele ludzi grzeszy śmiało, pochodzi to ztąd (mowi Bernard Święty) że grzechu niepoznawali, i nie wiedzą co on jest; żadney boiaźni, żadnego wstrętu nie mają, chociaż się nań odważają, i ta to jest największa przyczyna (mowi on) tak wielu dusz zguby. Przeciwnym sposobem, kto wie i pizeyka dobrze: Co to jest grzech? chociażby przez ułomność swoię upadł, pretko się obacz i powstanie. Mamy przykład na Dawidzie. Ten zgrzeszył, i ciężko, bo nayprzod

przod niewinnego Uryasza o śmierć przypawil, potym sprośnym wstępczeństwem duszę swoją zmasał. Ale się zaraz po grzechu postrzegł, żałował, płakał, pokutował, wołając do BOGA: Zmiłuy się nademną POZE, według wielkiego miłosierdzia Twego. Coż go do takiej pokuty pobudziło? naybardziej to, co sam zeznaje. Poznał grzech mój, poznał nieprawość moją, przeto się nią bryzdę, i żał mi tego, że się na nie odważył. Zebysmy tedy i my bóżni każdego grzechu zawzięli, trzeba nam go wprzod poznać, potrzeba wiedzieć co to jest grzech.

Grzech w powszechności, (ponieważ różne są rodzaje grzechow, jako o tym daley mowić się będzie) jest dobrowolne przestąpienie przykazania Boskiego, albo Koscielnego. Z czego zaraz nauczyć się możemy, że do obrazy Boskiej trzy rzeczy wchodzą. Uwaga, wola, skłonienie się woli do tego, co jest przeciwnego Boskiemu prawu. Zeby był grzech, powinna być nayprzod uwaga, że to o czym albo myślę, albo mowię, albo czynię, złą rzeczą jest, albo od BOGA zakazaną, bo gdyby człowiek czynił co złego ale nieuważnie; to jest bez wszelkiego rozmyślu, albo z niewiadomości; że ta sprawa jest niegodziwa, grzechuby nie miał, tak właśnie: jako gdyby prośak iaki rozumiał i sądził to u siebie za rzecz dobrą, nieprawdę powiedzieć, i słamać, dla ochrony bliźniego, mogłby być iakokolwiek wymowny.

ny. Z tym wszystkim wiedzieć nam potrze-
ba, że nie każda nas niewiadomość od grze-
chu wymowić może. Ta jedna jest win-
na, druga bezwinna. Niewiadomość bez-
winna jest w ten czas, kiedy człowiek nie
wiedząc, ani wiedzieć mogąc, o przykaza-
niu, albo zakazaniu, rzecz jaką czyni, ro-
zumiejąc przy tym, że to co czyni, dobrze
czyni. Naprzykład: Pan mający sługę, ka-
że mu przywołać osobę jaką do siebie. Ten
nie mając żadnego złego podeyrzenia o Pa-
nu swoim, znając się do powinności swo-
iej, czyni to co mu każą niewiedząc, ani
się spodziewając tego, że Pan owey osoby
na obrzęd Boską użyć, sobie postanowił, słu-
ga nie grzeszy, bo gdyby był wiedział, ni-
gdyby był nie wołał owey do Pana osoby.
Albo: gdyby dziecię jakie dopiero co wy-
mawiać zaczynające, usłyszawszy jakie blu-
źnierskie słowo, wymowilo go; nie grzeszy-
łoby, bo to z niewiadomości bezwinney
czyniło, nie wiedząc, ani jeszcze wiedzieć
mogąc, że takie słowa są złe i niegodziwe.
Insza jest niewiadomość winna. Gdy czło-
wiek nie wiedząc o przykazaniu, rzecz ja-
ką czyni, mógłby jednak wiedzieć, gdyby
był chciał, i o to się pytał, czy ta rzecz
jest godziwa? albo nie? Naprzykład: Gwał-
ci kto dzień Święty, któryby święcie po-
winiem, z tego przyczyny, że o Święcie nie
wiedząc, taka niewiadomość pospolicie od grze-
chu nie wymawia, bo lubo to pewna, że
nie wiedział, ale był wiedzieć powinien.

Nie

Nie wiedział, bo nie był w dzień Niedzielnny na kazaniu, po którym zwyczajnie Kapłani ludowi dni Święte, uroczyście, zapowiadają. Nie wiedział, bo się o to nie pytał, taka niewiedomość winnym człowieka przestępstwa przykazania czyni. Pytać się tu kto może. Ten, który nie wie pewnie, czy sprawa jaka jest grzechem, albo nie? jednak powątpiwa, czy mu się to godzi czynić, albo nie? i w tej wątpliwości czyni, czy grzeszy? Odpowiadam, że grzeszy; bo tym samym, że nie wie, czy jest grzech albo nie? a na to się odważa, wrzeczy samemu odważa się na grzech. A chociażby i grzechu w tym, o czym powątpiwa, nie było, podaje się w niebezpieczeństwo grzechu, nie mając przekonanego rozumu, że ta rzecz którą czyni, nie jest rzeczą złą, ani zakazaną. Do grzechu tedy nayprzód potrzeba uwagi.

Powtore: potrzeba woli, żeby to co człowiek czyni, czynił dobrowolnie, nie z musu, i konieczney potrzeby czynienia. Byli tacy którzy nauczali, że człowiek nie ma woli swobodney, ale wszystko co tylko czyni, czyni z potrzeby nieuchronney, i nie ma w sobie mocy, że albo dobrze czynienia. To zdanie jest bezbożne, nauką przeklętą, bo z niey idzie to, że iako bestya rozruszona, gdy człowieka rani, zabija, pożera, nie grzeszy, bo nie ma mocy swym się popędowi sprzeciwić. Tak i człowiek, gdy

by

by rozgniewawszy się innego zabił, albo złodziei, gdyby kradł, nie grzeszyłby, boby to z mufu czynił, i nie miałby swobodney mocy, aby się był od tego strzymał, co uczynił. Idzie i to, że żaden zły uczynek na karanieby zasługiwać nie powinien, przeto żadenby bydz nie powinien kary, za największe zbrodnie, ani na tym, ani na tamtym świecie, boby to była niesprawiedliwość wielka, karać kogo za to, od czego się powstrzymać nie może, i co koniecznie czynić musiał. Niesprawiedliwieby czynili wszyscy Sędziowie, karząc zbojcow, łotrow, złodziei. Niesprawiedliwyby był i sam BOG, gdyby karał za to, od czego by się odciąg nie mógł człowiek, i mocy do odciążenia się nie miał.

Inaczej nas Wiara Święta uczy: Ze BOG zosławił człowieka przy wolney, i swobodney woli jego. Położyłem przed tobą człowiecze (mowi BOG) ogień i wodę, do czego chcesz zciągnieć rękę twoją, jeżeli zciągniesz do wody, ochłodzisz się, jeżeli do ognia, sparzyś się. Jakoby mówił: dałem ci rozum, którym poznać możesz, dobrali, złali, rzecz taką, oraz dałem ci i wolę, żebyś sobie między dobrym, a złym, obrał. Tak do Kaima chociaż złego, i na wieki odrzuconego mówił BOG: Izali nie twojej woli jest, złe, albo dobrze czynić? Tak i Mojżesz do ludu Izraelskiego: Świadcę się Niebem i ziemią, że to na waszą woli jest, obrać sobie, czy życie, czy śmierć?

Czy

Czy zbawienie, czy potępienie? Tak Eliafz do owych bałwochalców: Komuż wy chcecie, czy BOGU, czy Baalowi Rzyć? Czyście co chcecie. Tak i sam Pan IESUS, wyrzucając Żydom dobrodziejstwa swoje. Jam chciał, a wyście nie chcieli. Tak na przykład Piotr Święty Ananiaszowi: Aż ci nie wolno było, zatrzymać sobie dobra twoje, albo je oddać BOGU? Ktoż cię przymusił kłamać? i sprzeciwiać się Duchowi Świętemu? Z tych dowodów tak jasnych i oczywistych poznać możemy, że BOG człowieka zostawił przy wolnej woli jego, i pety grzechu nie ma, poki go człowiek woli popełnić nie ma.

Dopiero kiedy wolą swą do złego skłoni, na ten czas grzeszy. Wiedzieć potrzeba, że może być w człowieku chęć, i nie taka do grzechu pożądlivość, nie tylko bez grzechu, ale jeszcze z zasługą u BOGA, gdy się mężnie sprzeciwiamy, i woli do tego, do czego nas ciągnie, nie skłaniamy. Grzech bowiem każdy, żeby był grzechem, powinien być dobrowolny, i z zupełnym na to, czego się nie godzi zezwoleniem, którego gdy człowiek nie ma, grzechu nie ma. Tak czytamy o owych Świętych Pannach, Męczennicach, które lubo gwałtem do nierządnych domów wtrącano, lubo niektóre i na fromotę wydawano, że to znosić musiały po niewolnie, bez żadnego do złego woli swej skłonienia, gwałt ten który cierpiały, drugą im prócz Męczennickiej w Niebie Koronę gotę-

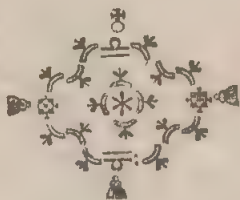
tował. Piśze S. Hieronym o Nicecie Młodzieniaszku. Tego gdy różnemi pogroźkami, a na koniec i więkami do zaprzęcia się Chrystusa zniewalano, gdy trwał statecznym w wyznaniu Wiary, nieślachnym sposobem Tyran nastąpić na niego umyslił. Wyślawić kazał w rozkoszonym ogrodzie miętko wystłane łożę, i na nim Świętego Młodzieniaszką zszat obnażonego, jedwalcem przywiązać więgami, tak mocno, żeby ani ręką, ani nogą ruszyć nie mógł. Do tak związanego, nierządzą naprawił niewiaścę, która aby go do wieteczney skłoniła żądzy, różnemi wabiła sposobami. O! jakie na ten czas ten Święty Młodzieniaszek nieporządnie chuci odcipić musiał, pokazać jednak, że te, ani słowa, ani woli jego nieprzenogły. Widząc się bowiem związanym, a samym tylko językiem władnąc, uciął go sobie zębami, i nim w oczy plunął w zeterzney oney niewieście, która daleko okrutniey go swemi pieczętami utrafiła, niżeliby go mogli kaci dręczyć najstroższymi mękami. Przytoczyłem tu te przykłady, z tey przyczyny, że się znajduią niektóre tak trwożliwe dusze, które poczuwszy w sobie nieporządną jaką chętkę, lub chuć do złego, już się tym niewymownie trapią, dręczą wielki na duszy niepokoy ezuia, rozumując że już zgrzeszyli. Niechże to was nie trwoży, niech czaić także tylko może zaizucha wam powaby, niech szczerka, niech uada, poki to wszystko mężnie odrzucać będziecie, ani się wolą swą na

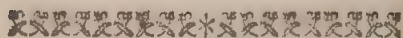
to nie skłonisz, poly BOGA nie obrazisz. Tak to jest właśnie, iako gdybyś ty będąc w domu swoim dobrze zamkniętym, słyszał przez okno psy szczekające, coż ci mogą ich szczekania szkodzić? gdy ich ani drażnić będziesz, ani z domu nie wynidziesz.

Do grzechu temi trzema przychodzi się stopniami. Poduszczeniem, upodobaniem, zezwoleniem. Poduszczenie nie czyni grzechu, i nie szkodzi duszy, kiedy je odrzucamy, tak właśnie, iako skrzyp ognia, gdy padnie na suknię szkody nie czyni, gdy ją zaraz gasimy. Upodobanie lubo ieszcze grzechem nie jest zupełnym, ale jest bliską do grzechu okazyą, i wola do zezwolenia skłania, bo w czym sobie podobamy. tego i chcemy. A iak prętko wola zezwoli na to, co się jej podoba, już grzech jest. Poznać to możemy z pierwszego grzechu Matki naszej Ewy. Pierwsze poduszczenie było, gdy ją kusił czar w postaci węży. Czemu wam Pan BOG zakazał iść z drzewa żywota? tylko pokosztujecie, nie tylko nie pomrzecie, ale będziecie iako Bogowie. Ze się zaraz owemu pierwszemu poduszczeniu nie sprzeciwiła, nastąpiło upodobanie, a z niego chęć do owocu zakazanego sobie. tak surowo drzewa, iako mówi Pismo Święte. Używała Niewiasta, że dobre było drzewo do iedzenia, i piękne oczom, i na weyrzenie roskoszne. Coż za tym nastąpiło? Nastąpiło zezwolenie, zciągnęła rękę, wzięła z owocu, iadła, i dała Mężowi swemu, przez co i siebie, i ca-

ly

ty Narod ludzki zgubiła. Patrząc, że z poduszczczenia grzech się dopiero poczyną, z upodobania już się rodzi, z zezwolenia pochodzi. Z czego nauczyć się powinniśmy, i ten zabrać pożytek. Jako mamy strzedz pilnie woli naszej, żeby się nigdy do żadney obrazy Boskiej nie skłaniała. W czym żebyśmy się utwierdzili, potrzeba żebyśmy raz na zawsze, mocne przedsięwzięcie sobie uczynili, i to często ponawiali, żebyśmy woleli raczy umrzeć, niż BOGA obrazić.





NAUKA XVI.

Z tego pytania. *Co jest grzech pierworodny? Odp: Którymeśmy w Adamie zgrzeszyli, i w nim się rodziemy.*

Przeszła Nauka była o grzechu w powzię-
obności, teraz przystępujemy do dalszych
Nauk, o grzechach w szczególności. A nay-
przód wiedzieć nam należy, że grzech in-
ny jest pierworodny, inny uczynkowy.
Pierworodny, którymeśmy w Adamie zgrze-
szyli, i w nim się rodziemy. Uczynkowy
zaś jest ten, którym człowiek po wzięciu
roztumu dobrowolnie grzeszy. Ten inny jest
śmiertelny, inny powszedni, o czym daley
mówić się będzie, teraz o pierworodnym
grzechu nie co wprzód pomowny.

Grzech pierworodny, nazywa się pier-
worodnym dla tego, że jest pierwszym ludz-
kim grzechem, od pierwszego Ojca rodzaju
ludzkiego popełnionym, w którym się wszy-
scy rodziemy. O czym Święty Apostoł Pa-
weł pisząc do Rzymian w Rozdziale 5. tak
mówi: Przez jednego człowieka grzech na
świat przyszedł. a przez grzech śmierć, i tak
na wszystkich ludzi śmierć się rozszła, bo-
śmy wszyscy zgrzeszyli. Upadek ten pierw-
wszych

wszęch Rodzicow naszych, i z nim razem całego Narodu ludzkiego, przypomnieć tu sobie możemy.

Stworzywszy BOG Człowieka ná obraz i podobieństwo swoje, osadził go w Raju ziemsk m, miejscu rozkosznym, miłym, spokojnym, bezpiecznym, i we wszystko co tylko do potrzeby jego służyło, obfiliącym, aby w pośrodku pozwolonych sobie uciech, żywot błogosławiony prowadził. Dał mu panowanie nad wszystkimi stworzeniami, aby według upodobania swego zażywał go, aby rozkazywał rybom, ptakom, i bestyom. Ozdobił go nieśmiertelnością, że się dalsza z etatem jego rozdzielać nie miała; ale po długowiecznym życiu, przeniesiona byłż miała do Nieba. Zostawił go w stanie niewinności, obdarzył darem poświęcający łaski swojej, zgola uczynił go uczestnikiem Bóstwa swej natury. Zeby jednak doswiadczył wierności i miłości jego przeciwko sobie, jedney mu tylko rzeczy zakazał, to jest, aby zjednego tylko drzewa owocu nie kosztował, wszystkich innych pozwolenie mając, które się tylko w tak rozkosznym Raju znajdować mogły, grożąc mu śmiercią, że zaraz umrze, jeżeliby się go tykać, i kosztować odważył. Ktoregokolwiek dnia skutłiz tego, co ci tak śrowo zakazuję, śmiercią umrzesz. Nie powinniśz byli pierwsi Rodzice nasi barzicy miż zż-nicy oka przestregać rozkazu Stworecy swego? Powinni byli. Nie powinniśz byli wierzyć pogrożkom

kom Boskim? powinni. Oni się jednak z czartem w rozmowę wdali. Który mówił: Za co to wam BOG z tego drzewa pożywać zakazał? pokosztujecie tylko, zapewne nie pomrzecie, ale owszem będziecie iako Bógowie iacy, wiedzący co dobrego, co złego. Usłuchali, na ową pokusę zezwolili, owocem z drzewa zakazanego skusili, i siebie, i oraz cały Naród ludzki zgubili, bo coż za tym poszło? To, że ich wyrzucił BOG z Raju rozkoszy. Osadził ich na przeklętej pełnej ciernia ziemi, żeby w pocie czoła swego, na kawałek ehleba pracowali, i sobie go wyrabiali. Odebrał im sprawiedliwość pierworodną, i skarb łaski poświęcającej. Wyzuł ich z dziedzictwa które mieli, i uczciwstwa. Niebieskiey chwwały, podał na wszystkie kłopoty, choroby, bole, uciski nędznego życia tego, a na koniec śmiercią ukarał. Mniejszyaby to była, gdyby tylko byli na siebie samych te kary zaciągali, ale zaciągali na wszystkich potomków swoich, razem z niemi cały naród ludzki upadł, i z łaski Boskiej wypadł.

Rzeczcie: jak to być mogło, ponieważ Pismo Święte mówi Ezech: 18. v. 20. Syn nie ponieście nieprawości Ojcowskiej, ani Ojciec nieprawości Syna; to jest, każdy wedle uczynków swoich odbierze, za dobre zapłatę, za złe karanie. Prawda to jest, co do grzechów uczynkowych, że ani Syn za grzechy Rodziców, ani Rodzice za grzechy dzieci swoich, jeżeli im żadną do nich przy-

czy-

czyną nie byli, na siebie nie zaciągają winy, lubo częstokroć zaciągają karę, która się rozciąga nie tylko na osoby tych którzy je popełnili, ale i na Syny Synów, i na ich potomków. O czym wyrazne mamy świadectwa Pisma Świętego Exod: 20. Ja jestem BOG moený, nawiedzający nieprawość Oyców na Syniech, aż do trzeciego i czwartego pokolenia. I tak za grzech Dawida, ukarał BOG śmiercią Syna jego. Tę karę widzimy na żydach, że są do tych czas bez Krola, bez ołtarza, bez ofiary, wygnani, i tułaczami po świecie, co na siebie doznają ich potomkowie za grzechy Oyców, i przodków swoich. Tak częstokroć za grzechy Krolów, Panów, karze BOG nie kiedy całe Krolestwa, Miasta, Wsi, podłanych. Za grzechy gospodarzów. Domy, Familie, Czładkę. Co do grzechu pierworodnego, tego, nie tylko kara, ale i wina na nas wszystkich spływa, że się w nim wszyscy rodziemy. BOG bowiem przejrzałwszy wszystkich ludzi, którzy się z Adama rodzić mieli, wszystkich wolą na woli położył Adamowey, iż gdyby był on nie zgrzeszył, i to zachował, co mu BOG przykazał, nie tylko on sam, ale i wszyscy ludzie od niego pochodzący, utrzymaliby się byli w stanie niewinności, gdyby zaś zgrzeszył (isko się stało, że zgrzeszył) i my z nim zgrzeszyli, i ow stan pierwzey niewinności utracili. Objaśnić to sobie możemy podobieństwem.

L

T=k

CZĘŚĆ III.

Tak się to właśnie stało, iako się w kontraktach i zapisach obowiązkowych dzieć zwykło. Zaciąga Ojciec dług iaki, ten dług zaciąga nie tylko na siebie, ale i na dzieci swoje, i na potomki dzieci swoich, bo jeżeli on go nie wypłaci, one dłużnemi zostają poty, poki go nie wypłacą, chociaż ani byli przy tym, gily ich Ojciec dług zaciągał, i mogli się jeszcze nie porodzić. Podobnie rozumiemy, i o grzechu pierworodnego winie, którąśmy wszyscy na się zaciągnęli, wraz ze wszystkimi, które są na świecie nieszczęśliwosciami. Tak właśnie, iako gdy korzeń drzewa iakiego trucizną napuszczony będzie, wszystkie owoce drzewa owego zarażą, taką zarazą był grzech pierwszych Rodziców naszych, który iako powietrzem całą potomność zaraził; był, iako owa bystra rzeka, która cokolwiek dobrego było na świecie, zamuliła, a wszelakich dolegliwości sprowadziła powodzi. Doświadczamy do tych czas karania tego, na tym padole płaczu, wdychających synowie Ewy. Poki żyjemy, podlegli jesteśmy wszelakim nędzom, chorobom, utrapieniom, znośić musimy rozliczne nieszczęśliwości, nieurodzaje, zimną, głodną, wojnę, powietrze, wszystkiego tego grzech jeden początkiem i przyczyną; śmierć nas do tego nieuchronna czeka. Ktoż ją na świat sprowadził? Grzech: bo gdyby tego nie było, śmierci by nie było.

Mówić kto może: podobasz to, żeby za tak małą rzecz, bo za jedno ziedzione jabłko-

błufzko, miał tak surowo BOG karać? Po-
 dobna, bo lubo to iest rzecz mała, ziesć
 iabłko, ale wielka ziesć iabłko zakazane, bo
 wielka iest rzecz zawsze bydz nieposłusznym
 woli Pana BOGA. Wielka iest rzecz za-
 wsze gwałcić Jęgo przykazania. Uważcie
 proszę czy to rzecz wielka była, kiedy BOG
 przykazał Lotowi i Zonie ięgo, aby wycho-
 dząc z Sodomy, nie oglądali się nazad. Mo-
 wicie: Nie wielka, a przecię że się oby-
 żrzała, obrocona iest w śup soli. A do te-
 go grzech pierwszych Rodzicow naszych,
 nie był to mały. Szesć ciężkich grzechow
 z niego iako ze źródła wypływających ra-
 chnia Oycowie Święci. Nayprzod: że chcie-
 li być równemi BOGU; przeto ktorzy by-
 li Panami wżytłkich rzeczy stworzonych,
 z tego Pankwa wyzute ni zodiłi. Powtore:
 Nieposłuszeństwo iż Przykazania Boskiego
 nie zachowali, przeto się im z posłuszeństwā
 wżytłkie stwarzenia wybiły. Potrzebie: Ła-
 komstwo: gdy więcej niżeli im pozwo-
 lno pożęłali, przeto też stracili i to co im
 pozwolone było. Poezwanie świętokradztwo,
 gdy Bostwo chcieli sobie przywłaszzyć,
 przeto niewinność, i świętobliwość utracili.
 Poptęte: Duchowne porobstwo. Dufza bo-
 wiem ich z Bogiem będąc złączona, wzgar-
 dziwszy nim, do czarta przyśłała, a tym sa-
 mym prawdziwego Oblubieńca przyjaźń u-
 traciła. Pozostę: Męzoboystwo, ktorym i
 siebie, i wżytłkich ludzi o śmierć przy-
 prawili.

Wszyscyż że ludzie pytacie, w tym się grzechu rodzą: Odpowiadam: że wszyscy od Adama pochodzący, przez jedney Syna Boskiego Matki, Najswiętszey MARYI, która przez szczególny przywilej, nikomu innemu nie służący, tylko oney samey, nie tylko od uczynkowej, ale i pierworodney zmaży zachowana była, przeto iey poczęcie, iako Święte i Niepokalane Kościół Boży święci. Ta nauka zasadza się na jednośloynym Oycow Świętych zdaniu, iest przy tym pobożna, iako to gruntownie wywodzą Scotus, i Suarez, bo z jedney strony, mogli to BOG uczynić, któremu nic nie iest niepodobnego, z drugiej strony przystało to na Syna Boskiego, aby tak uczynił, to iest, aby ta którą sobie za Matkę obrał, i na moment ieden w niewoli szatańskiej nie była, ale iak owa Ester, od powszechnego prawa wyięta zostawała.

Mamyż na zgładzenie grzechu tego pierworodnego iaki sposob? Odpowiadam: Ze mamy Sakrament Chrtu Świętego, który w dorosłych wszystkie grzechy gładzi, niemowlęta zaś które ieszcze żadnego uczynkowego nie mają, z pierworodney oczyszcza zmaży, i te które po Chrzcie Świętym umierają, prosto do Nieba idą, iako zupełnie w Krwi Chrystusowej, przez ten Sakrament oczyszczone. A te które przed Chrztem Świętym umierają, czy giną? Ginią, ani do widzenia twarzy Boskiej, i Błogosławieństwá wiekniściego dostać się nie mogą, według
Słow

Now Chrystusowych. Jeżeli się kto nie od-
rodzi z wody i Ducha Świętego, wnieść nie
może do Królestwa Niebieskiego. Za coż
BOG dopuszcza, że tak wiele w grzechu
tym pierworodnym, bez Chrztu niemowląt
umiera? Skryte są w tym, i niedościgłe ni-
gdy sądy Pana BOGA, z takich to BOG przy-
czyn czyni? my tego wiedzieć nie możemy,
to tylko wiedzieć i wierzyć powinniśmy,
że cokolwiek czyni, czyni sprawiedliwie.

Ktoż z nas nie zadrży, na tak ciężką
grzechu karę? dopieroż kto się grzeszyć od-
waży? uważając tak surową sprawiedliwość
Boską na pierwszych Rodzicach pokazaną.
Jeżeliśmy ich naśladowali w grzechu, na-
śladowymyż i w pokucie, tak i kary Boskie
od siebie odwróciemy, i Jego miłosierdzia
dostapiemy.



NAUKA XVII.

Z tego Pytania: Co jest grzech śmiertelny? Odp: Dobrowolne Przykazania Boskiego albo Kościelnego przestąpienie w wielkiej rzeczy, godne kary wieczney.

Po grzechu pierworodnym, o którym się mówiło, następuje Nauka o grzechu uczynkowym, który jest w ten czas, gdy człowiek po wzięciu rozumu swego, dobrowolnie grzeszy. Według Augustyna S. grzech uczynkowy, jest mowa, uczynek, albo pożądanie przeciw prawu, i przykazaniu człowiekowi danemu. Ten inży jest śmiertelny, inży powszedni, śmiertelny jest w ten czas, gdy w wielkiej rzeczy wykraczamy przeciw Przykazaniu Boskiemu lub Kościelnemu. Powszedni, gdy w małej.

O samym tylko śmiertelnym grzechu chce teraz mówić. Nazywa się śmiertelny dla tego, że śmierć duszy przynosi, iako mówi Ezechiel Prorok: Dusza która zgrzeszy, taż i umrze, i Paweł S. w liście do Rzymian: zapłata grzechu śmierć.

śmierć. Co się rozumieć powinno, nie o śmierci cielesnej, ale o śmierci duszy, to jest o utracie łaski Pana Boga, którą dusza żyje. Tą śmiercią pogroził Bóg Adamowi, który godziny z drzewa, którego ci zakazał, pożywać będziesz, śmiercią umrzeł. Po grzechu Adam nie umarł zaraz na ciełe, ale umarł na duszy, stawszy się synem gniewu, zatracenia, i zguby wiecznej. Słyszeliście już nie raz o ciężkości grzechu tego, że byście to lepiej poznać mogli, iak to zła rzecz i gorzka, gdy człowiek porzuciwszy Boga, od niego porzucony zostanie, krotko wam przełożę te trzy prawdy: Naprzód: że nad grzech śmiertelny, nie ma nic gorszego. Powtóre: że nad grzech śmiertelny, nie ma nic sprośniejszego. Potrzebie: że nad grzech śmiertelny, nie ma nic człowiekowi szkodliwszego.

O wielu rzeczach sądziemy i rozumiemy, że są złe, lubo nie są. I tak mówimy: złe ubóstwo, a Pan JEZUS błogosławionym go nazwa, gdy mówi: Błogosławieni są ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo Niebieskie, i sam im się obrat, będąc światą całego Państwa. Boleści ciała, choroby, złości nazywamy, a Łazarz na łonie Abrahamy spoczywający, powiada że są dobre, bo mu się zaplata wiecznych pociech nadgrodziły. Jako ogień złota nie tylko nie

szkodzi, ale i owszem czyścisz go i droższym czyni, tak i choroby, boleści, byle tylko cierpliwie znoszone były, dobre są i wiele nam pożyteczne, bo się przez nie usprawiedliwić Bogu za grzechy nasze wypłacić możemy. Prześladowania, utrapienia, powiadacie że są złe, a Józef Patriarcha Starozakonny mówi; Mnie utrapienia i prześladowania którem cierpieć od własnych braci moich, szczęśliwym i Panem Egiptu uczyniły. Na samo wspomnienie okropne i straszliwe złe u ludzi jest: śmierć ciała, a czy tak jest w samej rzeczy? Niech powiedzą Święci Męczennicy, którzy z wielką ochotą szli na śmierć. Niech powie Paweł S. Doktor Narodów, który żądał byż rozwiązanym, aby poszedł do Chrystusa. Nie są tedy te wszystkie przypadki złe z siebie, chyba tylko w mniemaniu ludzkim. Jedno jest tylko istotnie i prawdziwie złe na świecie, a to jest grzech śmiertelny. Co się bowiem najbardziej sprzeciwia Dobroci Niekończoney, to jest największe złe, ale grzech sam tylko jest taki, nie masz bowiem między żadnymi rzeczami takiego sprzeciwieństwa, jakie jest między Bogiem, a grzechem. Bóg jest Dobroć Niekończona, grzech (mowi Tomasz S. Doktor Anielski) ma złość niekończoną. Bóg jest niewychwalona piękność, grzech niewypowiedziana szkaradność. Bóg jest celem

celem wszelkiej miłości, grzech jest celem wszelkiej nienawiści. On znosi sprawiedliwość Boską, chcąc aby grzesznika nie karała. Znosi mądrość Boską, chcąc aby o nim nie wiedziała. Znosi nieograniczoność, tego żądając aby mu przytomną nie była. Znosi wszechmocność, aby się zemścić krzywdy swojej nad nim nie mogła. Przyznać to musicie, że co jest początkiem wszystkiego złego, i za sobą wszystko złe prowadzi, to jest złe największe, ale sam grzech jest taki: wszystkie nędzy i niedostatki, wszystkie choroby i zarazy, wszystkie wojny i niepokój grzech zrodził. Osądźcież, co nad grzech może być w złości gorszego? Nie macz nic lepszego, pożądansego nad Niebo, przeciwnym sposobem: nie straszniejszego nad piekło, z tym wszystkim, gdyby w Niebie grzech się znalazł, Nieboby niebem nie było, gdyby znowu w piekle grzechu nie było, piekłoby piekłem nie było, bo grzech piekło ufundował.

Jeżeli grzech tak jest zły, uważmyż jaką być musi sprostność jego? Co rozumiecie, gdybyście obaczyli człowieka od stóp do głowy skancerowanego, twarz mającego pełną ropy i wrzodów, oczy wywrocone, nos urznięty, uszy oślim podobne: ah! coby to za obrzydliwa poczwara była? ale co to jest względem duszy, grzechem śmiertelnym zepszczoney?

coney? Nie masz tak obmierzłego trupa, niema tak iadowitego wrzodu, nie masz w świecie brzydkości i fetoru, do którego by się przyrównać mogła. Grzech tak jest rzecz obmierzła i brzydka, że gdy go Świętey Katarzynie Senekskiej pod niejakim wyobrażeniem pokazał, mawiać była zwykła: Wolałabym wszystkich czartów widzieć, niżeli jeden grzech śmiertelny. S. Filip Neryusz, gdy itał przy człowieku w grzechu śmiertelnym będącym, fetoru znieść nie mógł, który czuł od niego. S. Antoninus pisze, że Anioł nie zatykał nosa przed śmiercią psa zgnitego, zatykał zaś przed pewnym grzesznikiem mimo przechodzącym. Grzechu taka jest sprośność, mówi S. Chryzostom, że gdyby człowiek szpetność grzechu, jaką ma w sobie, mógł przemknąć, i cielesnemi oczyma obaczyć, nigdy by iey znieść nie mógł, takby się go przeląkł, żeby się wolał w ziemi zakopać i ukryć, w wodach utopić, z życiem rozlać, na sztuki rozedrzeć, i uciec od samego siebie, niż na brzydkość duszy swojej patrzeć. Grzech tak jest brzydki, że na jego pokazanie, trzeba, żeby się słońce, miesiące i gwiazdy zaćmiły, gdyby ich Wszechmocność Boska nie wspierała.

Co żebyście poznali, nie mogę wam tego iasnieyszym utwierdzić przykładem, jako owych Aniołow, którzy zaraz po swym stworzeniu zgrzeszyli. Tylko uważ-

ważcie, iak szczęśliwemi byli z swym Luciferem przed grzechem, iak nieszczęśliwemi po grzechu. Przed grzechem Aniołowie, było to najzacznieysze Wszechmocnych Rąk Boskich dzieło. Właś w nich Bóg wszelaką umiejętność i mądrość, ozdobił ich słicznemi przymiotami. Cokolwiek piękności, okrasy i darow nadprzyrodzonych Anielska obiać mogła natura, te wszystkie szczerobliwość Boska na nich łożyła. Przy stworzeniu samym, tak ich Bóg oświecił, że piękniey nad słońce iasnieli. Ale o! nieszczęśliwa odmiano! iak tylko grzechem ciężkim Boga obrazili, i z łaski Boskiej zaraz wypadli, i na samym się dnie piekielnym oparli. Z tak pięknie stworzonych duchow stali się rogatemi poczwarami, zdarto z nich wszelką ozdobę i piękność, stracili mieysce w Niebie, stracili wolność Synow Bożych. Co przedtym Anielską iasnieli twarzą, teraz iak straszni sinocy z piekła wyglądają. Co przedtym Anielskie wyspie wywali pienia, to teraz w piekle ryczą biada. Co przedtym nad nich stworzenia pięknieyszego nie było, teraz nic srośnieyszego, nic obrzydliwszego, nad te piekielne poczwary.

Ala mowmy raczey o skutkach które z grzechu pocłodzą. Te są takie, nad ktore nic bydz szkodliwszego człowiekowi nie może. Dwojakim dobrem Opatrzność Pana Boga nasze o kazdego czo-

człowieka ubogacić raczyła. Jedne są
 dobra natury, drugie łaski. Otoż gdy
 człowiek odważa się na grzech ciężki
 śmiertelny, to dwojakie dobro traci, i
 szkody się nabawia nigdy nieopłakaney.
 Co się tycze dobra natury, traci wszystko
 razem. Traci rozum bo w ten czas za-
 miał rozum, bydlęcemi się namiętno-
 ściami rządzi. Traci pamięć, bo nie pa-
 mięta ani na Boga, ani na siebie, ani
 na wieczność, ani na piekło, ani na żadne
 pogroźki. Traci wolę, bo się przez grzech
 czyni niewolnikiem nalogu, paszy i czar-
 ta. Traci nawet zdrowie, życie, potom-
 stwo, fortunę, honor i inne dobra przy-
 rodzone, które miał od Boga. Grzech
 odeymuie zdrowie, iako Antyochowi, o-
 deymuie życie, iako Ananiaszowi, o-
 deymuie potomstwo, iako Helemu, o-
 deymuie fortunę iako Amanowi, odeymuie ho-
 nor, iako Herodowi. Tak właśnie, iako
 gdy kto złym prawem trzyma dobra ia-
 kie, sprawiedliwie tracić powinien; tak
 i grzesznik przez grzech na to sobie za-
 sługuie, aby mu Bóg w wszystko to, co dał,
 odebrał. I nie tylko się to dzieie z wy-
 roków Boskich, ale i przyrodzonym spo-
 sobem. Przyrodzonym sposobem dzieie
 się, że młody a piliak, zdrowia się pozba-
 wia, i prędko życie traci. Lubieżnie wsze-
 teczny, traci zdrowie; z grzechem zbyt-
 kujący, traci fortunę; łakomiec traci ho-
 nor i powagę. A chociażby też Bog (iako
 się

się często trafia) ani zdrowia, ani życia, ani fortuny, ani honoru grzeszący nie odbierał, poki są w grzechu mają te dobra, jak gdyby nie mieli; mają tak, jak złodziey powroz na szyi, na którym wisieć będzie; mają jako umarliy kofzulę, w ktorey go pogrzebią; mają jak ryba wędę w garle, która ją zadławi.

Ale nie to nie jest jeszcze względem utraty dóbr nadprzyrodzonych, z których grzech człowieka odziera, bo to strata jest taka, nad którą większa byź nie może. Naprzód bowiem grzeszący traci łaskę Boską poświęcającą. Tę łaskę, ktorey żadne stworzenie wyśłużyć nie może, nikt wrócić nie może, nikt w szacunku zrownać nie może, prócz samego Boga. Tę łaskę, którą sobie nad życie swoje szacował Pan JEZUS. Tę łaskę, za którą wszystkie szczęśliwości i dobra wieczne idą. Tę łaskę, która nas czyni dziedzicami Nieba, współdziedzicami JEZUSA Chrystusa. Powtore: traci wszystkie cnoty, dobre uczynki, zasługi nadprzyrodzone, których przez całe życie swoje nabywał, bo grzech jest jak owa jadowita trucizna, która w momencie truje, jest jak ow śmiertelny sztyler, który w mgnieniu oka zabija. Tak jako gdy dusza z ciała wychodzi, ciało trupem się staje, i nie do sprawy życia nie waży. Tak gdy łaska poświęcająca z duszy ustępuje, która jest duszą zasług, zasługi umie-

umieraia, i do otrzymania żywota wiecznego nie á nie nie waia. Prawda ie zaŝlugi przed grzechem w łasce Pana Boga uczynione, za następującą pokutą ożywione bydz mogą, na podobieństwo iaskulek, które zimą przymrozone, za następującym latem wyarwia, ale te, które czyni człowiek w stanie grzechu śmiertelnego, ożywione bydz nigdy nie mogą. Co bowiem nigdy nie miało życia, zmartwychwstać nie może, ale cnoty i uczynki, gdyby też najlepsze w grzechu śmiertelnym czynione, nie miały życia, bo nie miały łaski, więc przez pokutę wskrzeszonemi bydz nie mogą. Co wam tak obiasniam, Naprzykład: gdyby człowiek w łasce Pana Boga zŝakający, światobliwie prowadził życie, i wiele dobrego czynił, martwił się, pościł, jałmużny dawał, a potem wpadł w grzech ciężki śmiertelny, i w onym grzechu trwał rok jeden i drugi, w onym grzechu będący, gdyby więcej sobie jeszcze przyczynił postów, umartwienia ciała, krwawych dyscyplin, włoŝennic, to wszystko coby czynił, choćby najlepszego, nieby mu do zbawienia nie pomogło. Gdyby jednak za ow grzech popełniony pokutował, i przez Spowiedź Sakramentalną, łaskę przez grzech utraconą odzyskał, owe pierwsze przed grzechem dobre uczynki jego ożyłyby, i niejako zmartwychpowstały, ale te, które będąc w grzechu czynił, nie

by

by przed Bogiem nie ważyły. I tać to iet naywiększą przyczyna, że nas Bóg w prośbach naszych, w modlitwach naszych nie wysłuchiwa. Dziwujemy się często i myślimy sobie, co to iest? że w czasie utrapienia prosimy Boga, żeby nas pocieszył, Bóg nie wysłuchiwa prośb naszych, i utrapienia nie oddala. Wiedzieć czemu? oto macie przyczynę, którą sam Duch S. wyraził: (Ecl: 15.) *Non est speciosa laus in ore peccatoris.* Nie może być żadną miarą przyjemna Bogu modlitwa z ust grzesznika, przetoż Bóg na nią uszy zatula. Tak to iest właśnie: iako gdyby kto zabił syna Królewskiego, i ieszcze krwią jego ubroczoney, siedł do Króla prosząc go o iaką łaskę, czyby go Król wysłuchał? Nie tylkoby mu łaski żadney nie wyświadczył, bo się iey stał niegodnym, aleby go do więzienia wtrącić, i katom w ręce oddać rozkazał. Tak i nas iak ma Bóg wysłuchać, gdy przez grzech w duszy naszej zabiwszy Chrystusa, z nieobmytemi ieszcze ze Krwi jego rękami do niego przychodzimy, i w potrzebach się naszych uciekamy. Wyrzucimy naprzód z serca nieprzyjaciela iego, dopiero go przebłagać sobie możemy.

Naostatek nad grzech każdy śmiertelny, nie może nie być szkodliwszego człowiekowi, bo go nabawia wiecznego złego. Błogosławioną wieczność

czność

czność nieszczęśliwą; Niebo w piekło zamienia, tak, że człowiek po grzechu, zawsze piekło z sobą nosi, bo któregokolwiek czasu, czy w dzień, czy w nocy, czy w domu, czy na ulicy śmierć go w stanie grzechowym załata, prosiłoby go do piekła wprowadziła. Przeto przez miłość was Boga, przez miłość was samych proszę, strzeżcie się grzechu śmiertelnego. Mieście to w pamięci, co Duch Ś. mieć każe: (*Eccł. 7. v. 40.*) *In omnibus operibus memorare novissima, & in aeternum non peccabis.* Pamiętajcie na śmierć, która niespodzianie przychodzi. Pamiętajcie na Sąd, na którym bardzo ciężka sprawa. Pamiętajcie na piekło, z którego wybawienia byź nie może. Mieście w żywey uwadze i tę Naukę Chrystusową: Na co się przyda człowiekowi, choćby świat cały pozyskał, jeżeli duszę straci. Więc każdego dnia, każdego czasu, ale naybardziej w okazjach i pokusach do grzechu was wiodących. Oświadczajcie się przed Bogiem temi lub podobnemi słowy: *Wolę moy Panie w tym momencie życie tracić, niżeli cię obrazić.* Obieram sobie raczy piekło bez grzechu, aniżeli grzech bez piekła, bo ty piekło stworzyłeś, a grzech sama złośliwa wola moja sprawuje. Day nam Panie w tym przedsięwzięciu i żyć, i umierać.

NAUKA



N A U K A XVIII.

Z tego Pytania: Co jest grzech powszedni? Odpow: Dobrowolne przestąpienie Przykazania Boskiego albo Kościelnego, w małej rzeczy, godne karania doczesnego w Czystcu, albo na tym świecie.

Ze są grzechy iedne większe, drugie mnieysze, iedne: iako je nazywamy śmiertelne, inne powszednie, wątpić o tym nie możemy, bo to sam Chrystus potwierdził, przyrównyując iedne do białki grubey, drugie do drzba małego w oku, iedne do wielkich, drugie do małych długow; iedne do śmierci, drugie do rany albo choroby. A iako wedle słow Chrystusowych, ieden bardziey, drugi mniej Pana Boga kochać może, tak też ieden go bardziey drugi mniej nienawidzić może, ieden bardziey, drugi mniej grzeszyć może. Pokazuje się to z owey odpowiedzi, którą przy męce swojej dał Chrystus Piłatowi, mówiąc: że większy był grzech żydow, ze złości

M i nie.

CZĘŚĆ III.

i nienawiści grzeszących, niżeli iego, który go z bojaźnią i respektem uwiedziony, na śmierć skazał. Jakoż sam to rozum pokazuje, że Króla i Pana swego ten bardziej obraża, i na większe karanie zasługuje kto mu w oczy plunie, albo policzek zada, dopieroż kto go śmiertelnie rani albo zabija, niżeli ten, który czapki przed nim nie zdeymie. Inży tedy jest grzech śmiertelny, inży powszedni, śmiertelny nazywa się z tey przyczyny: że śmierć duszy przynosi, i karę wieczną za sobą pociąga, iako się o tym w przeszłej nauce mówiło. Powszedni, przeto się zowie powszednim, że lubo śmierci duszy nie przynosi, ani ią o wieczną zgubę i potępienie nie przyprawia, szpeci ią jednak i osłabia, przygaszając w iey sercu ogień miłości Boga.

Grzechy powszednie dwoiakie są, i dwoiako się ich człowiek dopuścić może. Naprzód chcący, umyślnie, ze złości, albo z szczerzego niedbalstwa. Na przykład: podaje mi się okazy do kłamstwa, próżney mowy, obmowiska, bez ujęcia jednak sławy bliźniego. Ja kłamię, próżne słowa gadam, czas nadaremnie trawię, z innych się naśmiewam, i czynię to z uwagą, i lubo mi przychodzi reflexya, że się to nie godzi, i to przecię czynię, myśląc sobie: Nie masz ci to tu w tym grzechu wielkiego. Powto-
re:

re: bydz może grzech powszedni, nie-
chcący, z ulomności, z krewkości, po-
rywczosci, z zapomnienia i niepostrzeże-
nia się, bez zupełney uwagi i rozmyślu
o takich tu powszednich grzechach, nie
mowie, bo takich i tym podobnych nie-
doskonałości, utrzedz się nam bez szcze-
gułnego i osobliwszego przywileju Bo-
skiego, zwłaszcza przez dlugi czas życia
naszego nie można, ale mowie o tych,
ktore popełniać zwykliśmy z uwaga,
z reflexyą; z natogu i zwyczaju, dopie-
roż ze złości.

Takie grzechy gdy są w małej
iakięj rzeczy, nazywają się powszednie-
mi, małemi, nie względem godności i
zakości Boga, ktorego przez nie obra-
żamy, ale względem śmiertelnych, i w po-
rownaniu z niemi co do skutkow, ktore
sprawniają, i karania, na ktore zarabiają.
Przeto tak się ich nam strzedz należy,
że powinienby człowiek na wszystkie się
męki i katownie odważyć, nawet i życie
tracić, a niżeli powszednie obrazić Boga.
Choćby kto mógł cały świat nawrócić
do Wiary, i wszystkich Pogan, Herety-
kow, Niewiernych pozyskać Bogu, wszy-
stkie dusze z czyśćca, wszystkich potę-
pieńcow z piekła wyprowadzić, dopuści-
wszy się jednego grzechu powszedniego,
naprzykład kłamstwa, tedy, i dla tak wiel-
kiego dobra, i tak wielkich pożytkow, te-
go grzechu czynić nie powinien. Przy-

czy na tego ta: bo bardziey Bóg jedynym grzechem, chociaż powszednim, zostaje zeżony, niżeli przez wszystkie dobre uczynki uczczony, i dla tego do oglądania chwały swojej, i a nie, o nie przypa-
fzcza w grzechu i najmniejszy będą-
cego, póki się z niego nie oczyści. Tak
się grzechem chociaż powszednim brzyd-
dzi, iakoby się brzydził oblubieniec swoją
oblubienicą wrzodami i sprosncmi kro-
tmi po twarzy i całym ciele obfypa-
ni

Przyczyny dla których i powse-
dnich grzechow strzedz się mamy, są te:
Naprzód dla wielkiego niebezpieczeństwa
i szkody, którą w duszy sprawiają, bo lubo
grzech powszedni (iako się rzekło) śmier-
ci duszy nie przynosi, ani jej umarza, ale
ją osłabia, i jest iako choroba, a taka,
która duszę do gorącej służby Boskiej
nieposobną czyni. Chryzostom Święty
grzech powszedni przyrównywa do fe-
bry, bo iako febra kształt ciała odeymu-
je, tak grzech powszedni duszy. Jako
febra ciało trapi wraz gorącem i zimnem
zbytęcznym, tak grzech powszedni w du-
szy, wznieca pożądliwości upatę, a ozię-
błość w pobożności sprawia. Grzechy
powszednie są iako muchy, które kędy
padną, splugawia. Są iako trąd, który
szpeci; są iako łżne, zarażliwe choro-
by, którym jeżeli się w czas nie zabieży,
do śmierci przyprawiają. Są iako klin,
kro-

który na początku w drzewie małą rozpalił czyni, a potem za powtórzeniem uderzenia, na poł go rozdziera, są jako iskierka do zgrzebia przytchniona, naprzód tleie, a potem pali. Są jako siła, która lubo tylko za przynokcie piaszynę czerpią, ale iezeli się z nich prędko nie wywikle, wpada w ręce palzaka, który ją zadawia. Tak i powziędnie grzechy małą nitką człowieka siłią, nie oczytnią, uszy na sztyzenie natchnienia Boskiego zaculają, ręce i nogi więżą, odeymiają siły, aby prędko odporu pokusom nie dać, a kto tych więzów wczesnie nie potarga, w wieczną go niewolą wprawia.

Powtore; że powziędnie grzechy sposobną i skłaniają człowieka do śmiertelnych, bo się różnią od nich tak tylko, iako się różni dziecię od męża dorosłego. Jako dziecię i mąż jest człowiekiem, tak grzech powziędny i śmiertelny jest obrazą Boga, iako dziecię nie ma sił takich, iakie ma mąż doskonały, ale ten z laty co raz więcej nabywa, tak i grzech powziędny nie ma takiej mocy, iaką ma śmiertelny, ale do takiej sposobny. Tomasz Doktor Anielski (2. ad q. 68. art. 6. ad 7.) równa grzech śmiertelny do lwa dorosłego, a grzech powziędny do lwa młodego. Jako lew dorosły, co tylko w pizury swoje porwie, w momencie rozdziera, młody zaś lewek, tego nie mo-

że, ale niech mu tylko podrosną pazury, rozerwać potrafi. Tak i grzechy powszednie, mówi ten S. Doktor, nie rozrywając one przyjaźni z Bogiem, iako ją rozrywa ow lew frogi, grzech śmiertelny: ale niech im tylko rość w sercu człowiek pozwoli, tak się wzmoc mogą, że go o zgubę przyprowadzić potrafią.

Ze grzechy powszednie przysposabiają duszę do ciężkich grzechów, dzieje się to naprzód: z *strony samego człowieka*, który gdy się grzechów powszednich nie strzeże, i w nie często wpada, traci przez to bojaźń Boską, za utratą bojaźni Bożej, traci bojaźń grzechu śmiertelnego. Na przykład: kto często kradnie małe rzeczy, ten powoli traci bojaźń do większej kradzieży, do ktorey zarzy w sobie coraz większą pożądliwość, kto się przysięga, dalibuknie, klnie z porywczosci, z złego natogu, i zwyczaju, przyjdzie do tego że się będzie przysięgać, kląć złozyć, i ze złości, kto nie ma sobie za grzech próżne słowa gadać, z innych, czy to równych sobie, czy wyższych żartować, przyjdzie powoli do tego, że on się, i na bluźnierstwa, i na potwarzy, i na obmówki innych odważy. Powtórę: dzieje się to i z *strony czarta*, który nie jest tak głupi, żeby zraz do wielkich i szkodliwych i takich grzechów nawodził, pierwej w mniejsze defekta, i powszednie

grze-

grzechy wprawia, a potym w więkšce.
 Nie zaraz do cudzołóstwa boby był
 spłoszony, i odrzucony, ale wprzód do
 wolnego weyrzenia, potym do poukło-
 ści, zarękow, pokątnych rozmow, a po-
 tym, i daley. Nie zaraz do zaboystwa,
 ale pierwey do gniewu, do nienawisci,
 do zemsty pobudza, a gdy to otrzyma,
 iako wąż cisnie się do serca, przez te
 małe szpary, iak się tam dostanie, wiel-
 ki ogień gniewow, i zapalczywości
 wznieca. Naostatek, dzieje się to, z strony
 samego Pana BOGA, który widząc, że czo-
 łowiek często powłzednie przeszły, wolą
 iego pogardzać, i odrzucać natchnie-
 nia Ducha Nayswiętszego, Sprawiedli-
 wym sądem swoim, nie odbierać mu ie-
 szcze łaski poświęcającey, a e też nie
 dodaje skutecznych pośilkow, umyka ży-
 wszego oświecenia na rozumie, zapa-
 lenia woli do dobrego, a zarym co idzie?
 oto to, czym pogroził podobnie grze-
 szącym, Nie słuchał lud moy, głosu mego,
 zaczął puścić ich według żądzy serca
 ich, poydą za wynalazkami swymi. Gdzież
 poydą? o to od BOGA, z grzechu w
 grzech a potym na wieczną swą zgu-
 bę, na przepaść wiekultą a sami się
 nie postrzegą, i to wnie wpadną. Wży-
 ciu Świętey Teresy Sieraficzney Panny
 czytamy: Ze ona w młodym zachwy-
 ceniu widziała pręto, w swoim łzy po-
 kazano, iedno niewyśle prozno, gdy się

pytała, coby to znaczyło? Oznajmiono iey, że to mieysce w piekle, gdzie niey zgotowane było, i tamby się pewnie i nieomylnie była dostała; gdyby była, żarcikow niektórych, i proźnych rozmow, ktore z pewną osobą miewała, nie poniechała. Ta Święta Panna wyrażnie, powiada, i z tym się gwiadcza, że w onych rozmowach, nie takowego nie było, coby ciężkim grzechem bydlądziła. Patrzejcie iak to i z małych okaziki, mogło tak wielkie niebezpieczeństwo wyniknąć?

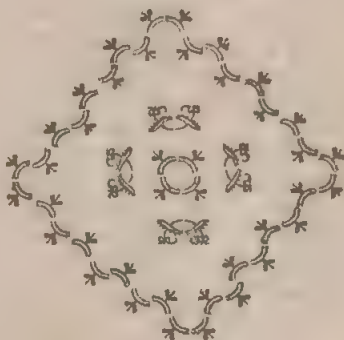
Mała jest ognia iskierka, a jeżeli przygaszoną nie będzie, wielkie z niey wybuchnąć mogą pożary. Małe są wody kropelki, tych niech się wiele dołdzi naciśnie, onę zatapiają. Małe jest ziarno gorczyczne, z ktorego potym (iako mowi Pan JEZUS, wielkie drzewo wyrasta. Małe czółtokość obłoczki, wielkie gromy, i burze przynoszą. Czy nie tak jest? Niech powiedzą ci, ktorzy w wielkie grzechy zabrnęli, czy nie tak jest? Niech powie, właśnie samychże was doswiadczenie? Zaden razem nie staie się niezlaznym, ale z wolna, z grzechu, w grzech, od mnieyszego, do większego, iako po szczeblach postępuje. Judasz, zarazże on do tey niebożnosci przyszedł, ze Pana swego, nauczyciela, i Dobrodziecia, zdradzieckim po-

całowaniem, w ręce nieprzyaciół wy-
dał? Nie zaraz. Odważył się w przod,
na małe kradzieży, kradł po jednym gro-
szyku z tych, które miał sobie powierzo-
ne, od jednego postąpił dalej, kradł co
raz to więcej, Zmogła się zatym chci-
wość, w sercu iego, ta go naraziła na
frymarki z Żydami, że z nimi wszedł w
targ, o Krew niewinną JEZUSA, i one-
go zaprzedał. Toż się stało uważa Chry-
zostom Święty i z samemi Żydami. Nie
zaraz i oni do tey niezhobności przy-
szli, żeby Pana Chwały ukrzyżowali.
Opanowała ich naprzód próżna chępli-
wość, wyfokie o sobie rozumienie, Ich
Przełożeni, to sobie wyperśwadowali, że
oni tylko sami uczeni, i doskonale wy-
ćwiczeni w prawie, i zakonie byli, inne-
mi pogardzali, żadnego nauczyciela słu-
chać niechcieli, z czego urosła w nich
wielka zazdrość cudzey chwały. A że
sława Chrystusa, dla iego życia, Cu-
dow, Nauki, po całej Izraelskiej ziemi,
moeno się i głośno rozchodziła, pycha ich
znieść tego nie mogła, przeto cokolwiek
chwalebne o Chrystusie usłyszeli; to za
krzywdę, i ujmę sławy swojej poczytali,
gdzie tylko mogli, to go lżyli, szkalo-
wali, szpocili, naukę iego Borską, innym
chydzili, aż nakoniec, na życie iego na-
stępować poczęli, i z iedney ku niemu
nienawisci, poty się nie uspokoiłi, poki
go

go na krzyżu między lotry wiszącego nie uyrzeli. Widzicie, iak to wielkie rzeki, z małych krynic, i potoczkom wypływaia.

Mowcież już i teraz nie baczni la-
dzie, ktorzy nie tak z ułomności, iako
z przewrotności, grzechow się powsze-
dnie dopuszczacie. Mowcie: że to
srafzki, grzeszki lekkie i małe, ktorym
iednym uderzeniem się w pierś, iednym
pokropieniem się świeconą wodą, pozbyć,
i zplukać możecie. Skłamać u wielu,
zwłaszcza u młodych, to nic, na pro-
żnowaniu dzień cały strawić, i to nic,
zazartować chociaż nieprzytoynie, by-
leby uciesznie, i to nic. Powiedzieć mi,
czy się przez takie grzechy BÓG obra-
ża? Jesteś obraza Boska mowicie, ale
nie wielka. Słuchajcież cobyście wy
mowili, o takim Synu, któryby wpra-
wdzie nie ranit śmiertelnie Ojca swego,
ani go zabił, ale tylko lżył, zniewa-
żał, plwał, polczkował, i iakie tylko
mogł. przykrości mu wyrządzić, czy-
byście go za bezbożnego nie sądzili? Toż
sądzcie, i o tym który się rozinysłnie, i
dobrowolnie na grzech powzedni od-
waża. Grzechy śmiertelne krzyżują JE-
ZUSA, a powszednie są; iak owe poszy-
ki, policzki, plwociny, targania, po-
pychania, urągania, które przy męce swo-
iej

iey Chrystus ponioś. Czyż takie wy-
rządzone Chrystusowi zniewagi, fraszka-
mi u was będą? Nigdy sobie nie miey-
cie taką rzecz za małą, którą się BOG
obraża, bo jeżeli małemi przykazaniami
pogardzać będziecie, poydziecie, iak po
stopniach, z grzechu, w grzech, co raz
większy. BOG wam łask swoich um-
knie, a za umknięciem łask iego, coż
następuje? Oto zguba wieczna, ktorey
nas uchoway, Dobrotliwy Boże. Amen.





NAUKA XIX.

Z tegoż samego pytania. *Co to jest grzech powszedni! Odp: Dobrowolne przestąpienie, Przykazania Boskiego, albo Kościelnego w małej rzeczy, godne karania doczesnego w czysca, albo na tym świecie.*

O dosyć uczynieniu, któreśmy BOGU winni za grzechy nasze.

ZEbym wam naukę tę, którą przedsięwzięłem, o grzechach pierwszym porządku, to jest o śmiertelnym, i powszednim, zakończył, zostałe mi się mówić, o dosyć uczynieniu, któreśmy winni sprawiedliwości Boskiej, za grzechy nasze. Byli bowiem tacy, i są po dziś dzień, kacerze i zwodziciele, którzy nauczali, że przez żadne uczynki dobre ani ucierpienia, za grzechy nasze dosyć uczynić nie możemy a zatym (nawia omi) ani nam pożyteczne, ani potrzebne są.

Zebyśmy też w tym punkcie Więcy S. objaśnili. Naprzód wiedzieć nam trzeba: że lubo to pewna, iż przez wży-

skie

skie utrapienia nasze, i uczynki by naysłabsze, nawet, i krwi rozlanie, na najmniejszy grzech przeciwko nieśkończonemu Dobroci Pana BOGA popełniony, dosyć uczynić nie możemy. Te iednak gdy będą z łaską, i w łasce Bożej uczynione, oraz związane z Męką, i zasługami Chrystusowemi. Może się przez nie człowiek z kary, którą przez grzech zasłużył, Bogu wypłacić. Tak Dawid BOGA prosił, żeby go tu karał, i sam to czynił, tak Niniwitowie poszczęśliwie głowę swoje poświęcając, a o miłosierdziu do BOGA wołając, gniew Boży ublagali. Tak Daniel iasnując, grzechy okupować radził, która gdyby nie pomogła, do ich odpuszczenia, byłaby daremna. Powtórę: że każdy grzech, skoro się tylko nań dobrowolnie człowiek odważy, pociąga za sobą winę i karę. Przez winę, traci łaskę Boską poświęcającą, staie się synem gniewu, i zatracenia wiecznego. Przez karę zaś zasługując na to, żeby go BOG potępił, uśmierzenie karę, pokiby się jego sprawiedliwości dotęć nie stało. Ta kara, za grzech śmiertelny, przez pokutę nie zgładzony, iest wieczna, za powszedni dozwieszna, albo na tym, albo na tamym świecie w czyściu. Bywa to, że nam BOG odpuszcza grzechy co do winy, ale nie odpuszcza, co do kary. Jako się to pokazuje na Dawidzie. Zgrzeszył

on,

on, przeciwko piątemu, i szóstemu przykazaniu, że iż za te grzechy żałował, BOG mu je odpuścił, i o tym go odpuśczeniu, przez Natana Proroka upewnił, a przeciw mu karania doczesnego nie odpuścił, bo ukarany jest śmiercią syna, i lubo surowo pościł, i modlił się, jednak go od śmierci wyprosić nie mógł. Tak się stało, z Mojżeszem, i Aaronem. Gdy lud wybrany utychał od pragnienia na puszczy nie mając wody, kazał im Pan BOG wziąć lasik, nią wopokę uderzyć. Oni nie dowierzali mocy Boga, mówiąc: Jzali z tey stały, z tego kamienia, będziemy wam wodę wyprawdzać mogli? Z ktorey stały, gdy się za dotknięciem owej laski, żywey wody strumienie otworzyły, żalowali za owo niedowiarstwo, odpuścił im także BOG grzech co do winy, ale nie odpuścił, co do kary, bo nie doszli do ziemie oney obiecanej, ani iey oglądali. Tak się właśnie dzieje, iako gdy syn wykroczy przeciwko Oycu, zasługuje sobie na to, żeby go wydziedziczył, i za syna nie znał, ale gdy on uznawszy winę swoją, do nog się Oycowstich rzuci, przeprosza, płacze, prosi, odpuszcza mu onę winę jego, ma go za syna, nie wydziedzicza, ale mu kary nie odpuszcza. Tak i BOG czyni gdy po grzechu żałujemy, żeśmy go iako dobrego Ojca obrazili, gdy się spowiadamy, z mocnym, i nie-

i nieodmiennym postanowieniem poprawy, ow jako w Dobroci, i miłosierdziu nieprzebrany, winę nam odpuszcza, dziedziłtwo wieczne przez grzech stracone powraca, ale karę sobie zachowuje, albo tu na tym świecie, albo na tamtym w czyśćcu po śmierci. Ta kara, którą nas tu na tym świecie za grzechy karze, raczejby się miłosierdziem nazwać powinna, nie karą, bo kogo tu za grzechy karze, po Oycowśku karze, nie tak iakośmy zasłużyli, mając wzgląd na słabości nasze. Tak iako kiedyś sami Rodzice karzą dzieci swoje, gdy w czym przewiną, ręka ich lubo karząca, tym samym łaskawsza jest, że Rodzicielska.

Karą Pana BOGA za grzechy nasze, jest to wszystko co nam dokucza. Wszystkie nieszczęścia, utrapienia, choroby, kłopoty, głody, powietrza, ognie, wojny, szarańcze, zbytne susze, nieurodzaje, powodzi, wszystko to karą Pana BOGA, za grzechy nasze. Karą Pana BOGA jest i to, co od ludzi cierpiemy, iako to obmowy, potwarzy, szkody, posądzania, prześladowania, sławy ubliżenia. Pan BOG w tej mierze tak z nami postępuje, iako lekarz doskonały, który nie zawsze sam przez się lekarstwo daie choremu, ale zażywa do tego ręki cudzey, osoby podiejszey, iako to Cyrulików, Aptekarzy, sług swoich. Tak czyni i BOG używa częstokroć stworze-

nia jako instrumentu, na ukaranie człowieka, za grzechy jego. Tak jako przepuścił Semei na Dawida, żeby mu'złozeczyl, ktorego gdy słudzy jego, zabić za to chcieli, nie dopuścił im tego czynić Dawid, mówiąc: Nie mu złego nie czynić, albowiem Pan kazał mu, żeby mi złorzeczył. a tak grzechy moje przez niego ukarał, nie on to mowi, ale BOG przez niego.

Uskarżamy się częstokroć, że na nas BOG różne utrapienia, dolegliwości, dopuszcza. Nie uskarżać się, ale owszem Oycowską Pana BOGA rękę, całowaćby nam należało, i dziękować mu za to, że nas tu na tym świecie karze. Mówimy: Nie wiem, za co mnie BOG karze, nie czuję się do niczego, nikomu nie winienem, a taką krzywdę ponosić muszę. Nie wiesz za co cię BOG karze? tylko nie pobłażając sobie roztrząśnieniu sumienia, dowiedz się za co; Na obiaśnienie wafze, przytoczę wam tu przykład S. Efrema. Ten chłopiściem jeszcze będąc, wyszedłszy w pole, trafił, na owieczkę zabłąkaną, goniąc za nią, ze swawoli, i płochości dziecinney, kamieniem ją uderzył, i zabił, powracając do domu, natrafił na Niewiastę, która szukała owej owieczki, ta spotkawszy go pytała, jeżeliby ley nie widział, odpowiedział Efrem: nie widziałem; i szkodę ubogiej niewiescie zrobił, i skłamał.

Słu-

Słuchajcież iak go BOG za to ukarał:
 Po kilku lat, poselał go Rodzice, do
 bliskiego Miasta, gdy go noc nadeszła,
 prosił pasterzow trzodę w polu pasących,
 aby go do siebie na noc przyięli, iakoż
 i przyięli. Gdy wszyscy spali, podeszli
 wilky, trzodę częścią rozproszyli, czę-
 ścią połusili, i pożarli. Witał rano pa-
 sterze widząc tak znaczną szkodę, wszy-
 scy się na Pastrema zowili, tyś to (mo-
 wili) musiał, rozpędzić trzodę, tyś mu-
 siat mieć znowę z złodziejami. Nie wie-
 le myśląc, związali go, i zaprowadzi-
 wszy do bliskiego miasta, w więzieniu o-
 sadzili, gdzie też dwóch więźniow za-
 stał, z których jeden, był oskarżony o
 Cudzołóstwo, drugi o zaboystwo. Sie-
 dzi w owym więzieniu Pastrem, płacze,
 narzeka, mówiąc: nie nie winienem, a
 cierpieć lubo niewinnie, tak frogie wię-
 zienie muszę. Po czterdziestu dniach,
 przychodzi do niego Anioł, i pyta: A
 ciebie za co tu osadzono? Odpowie: nie-
 winnie, nie znam się do tego, w czym
 mnie obwiniają: niewinnie tu siedzisz?
 rzecze Anioł, A owa owieczka ubogiej
 białogłowy od kogo zabita? tyś o tym
 zapomniał, ale BOG nie zapomniał. Spy-
 tay się i tych dwóch, którzy z tobą sie-
 dzą, i oni też tak powiedzą, iako i ty,
 że niewinnie w tym ich więzieniu o-
 sadzono; z tym wszystkim sprawiedliwie,

wszy.

CZĘŚĆ III.

wszyscyście trzy do tey wtraceni ka-
tuſzy. Gdy Anioł odſzedł, wdał ſię w
rozmowę, z owemi dwoma współwzięnia-
mi ſwoimi Eſrem, pytając ſię ich, za-
po wy tu ludzie ſiedzicie? Odpowie z
nich ieden: Mnie oſkarżono, iakoby
człowieka zabił, a widzi BOG, nie zabi-
łem, niewinnie ieſtem, o zaboyſtwo po-
mowiony, bo ſię do tego nie czuję. Od-
powie drugi: mnie uduło, iakoby
cudzołóstwo popełnił, a ja niech idę na ſąd
Boſki nie znam ſię do tego, bom nawet
ani pomyſlił. To ſłyszac Eſrem, mowi
do nich: Niepodobna, muſieliſcie wy kie-
dykolwiek grzechem iakim Boga obra-
zić? Aż ten, który był o zaboyſtwo o-
ſkarżony powiada jać ſię do tego, w czym
mnie oſkarżają nie czuję, ale ſobie przy-
pominam, co ſię przed lat kilka ſtało.
Gdym ſzedł z miasta, wraz ze mną dwóch
ludzi przez moſt przechodziło, ci zwa-
dziwszy ſię z sobą, ieden drugiego, z
owego moſtu, w rzekę wtrącił, tak że
i utonął, iam ich mogł rozwodzić, nie
rozwodziłem, nawet, gdy ow zepchnię-
ty tonął, mogłem go ratować, ſam wo-
łał na mnie, proſił, abym mu rękę podał,
nie ratowałem, to-tę podobno zaboyſtwo
moie? Rzecz drugi: I ja też ſobie przy-
pominam: Przed dwoma laty, dway bra-
cia rozeni, prawował ſię o dziedzictwo,
z ſiostrą, którego część, na nie przypa-
dała. Tę chcąc wyzuc ze wſzytkiego

zadali iey cudzołóstwo, na poparcie po-
 twarzy, namowili mnie, abym świadczył,
 i poprzyśiął, świadczyłem, poprzyśią-
 giem, odtądżono ią od wszystkiego, a
 była niewinna, coć to widzę teraz cu-
 dzołóstwo moje? Uważcież sobie, z te-
 go przykładu, iak to BOG sprawiedli-
 wie karze, lubo nie zaraz po grzechu.
 Rozumiemy częstokroć, gdy się na grzech
 iaki odważamy, gdy się nam wżyskko
 powodzi, gdy nas ani głowa, ani nawet
 palec nie zaboli, rozumiemy, że się to
 nam przepiektło, żeśmy wszelkiey uszli
 kary, że o tym Pan BOG zapomniał?
 Nie zapomniał, nie, przez to nam tylko
 pokazuje, że iest do karania, i zemsty nie
 skwapliwy, że chce tego, aby się sam
 człowiek za grzechy swoje karał i przez
 dobre uczynki temu się wyplacał, ale
 gdy tego nie czyni, w ten czas go sam
 karze. Narzekacie nie którzy zwłaszcza
 z białych głow. Mnie pomawiało o cza-
 ry, mnie o szkodę, okradzież, a ja nie-
 winna, do tego się nie czuję, bydz to
 może, żeście w tym niewinnemi, w czym
 was pomawiają, ale przypominajcie so-
 bie, iżeście też kiedy kogo podobnie
 nie pomowili, o coż za to was BOG ka-
 rze. Płaczećcie, gdy was szkoda ia a
 portka, gdy pracę waszą, albo złodzieie
 wykradną, albo ogień spali, albo żołnierz
 wydrze, i mowicie: nikomu nie nie wi-
 nienem, a taką szkodę pononć muszę, przy-

Na

po-

pomnieycie sobie, czy wam tylko BOG, wet za wet, nie oddaie, za owe uciemierzenia poddaństwa, za zatrzymane, albo nie oddane jeszcze zaślugi służącym, rzemieśnikom, naiełnikom, za ukrzywdzenie sierot, za nieśmierdzienie nad ubogimi i ratunku waszego potrzebującymi. Utykniecie inni, że was na języki wzięto, że sławę waszą oczerniono, zpotwarzono, i mowicie: Co ja komu winien? a wam co był winien bliźni wasz? kiedyście go przed innemi osławiali, a przez to osławienie, do dorobku, do stanu, do służby przeszkodzili. To pewna, że BOG niekiedy, przepuszcza na nas utrapienia, dolegliwości, uciśki, choroby, tym końcem, aby spróbował cierpliwości naszej, tak iako przepuszczył na Tobiasza ślepotę, na Joba utratę dóbr, i wszystkiej majątności jego obsypał go wrzodami od stopy do głowy. Częściej jednak dopuszcza za grzechy nasze, zwłaszcza za te, za które, gdy się sami nie karzemy, on nas sprawiedliwie karze.

Cóż sobie ztąd za pożytek weźmiemy? Niech ten będzie; Naprzód: wiemy do siebie, żeśmy grzeszni. Wiemy i o tym że nadgrozić krzywdy, od nas Bogu uczynione winniśmy. Jeżeli my zadofyć sprawiedliwości jego, nie uczynimy z siebie, BOG i z nas sobie uczyni. Wiemy do siebie, i znamy to, żeśmy grzeszni. To prawda, (iakoż już na-

mie-

mienił) że nikt z nas dostateczney, i rowney, za krzywdę BOGU przez grzech uczynioną, nadgrody uczynić nie może. Dla tego potrzeba było Synowi Boskiemu stać się człowiekiem, Krew swą wylać do ostatney kropelki, umrzeć na krzyżu, dla rowney nadgrody, za przestępstwa nasze, i dosyć uczynienia sprawiedliwości Bogu. Atoli ten nakład Krwi Naydroższej Jezusowey, pożyteczny nam nie będzie, jeżeli go sobie stosować nie będziemy, to jest, jeżeli do jego cierpliwości nie przyłożemy cierpliwości naszych. A chociaż te nie mają, ani mieć mogą żadnego porównania, tak do zasług Chrytusowych, iako i do grzechów naszych, jednak do miary przemożności naszej powinny się stosować. To jest, jeżeli oddać nie możemy sprawiedliwości Boskiej, tyle, cośmy winni, przynajmniej nam oddać potrzeba to, co możemy. I to to jest co Paweł S. Apłstol czynił, i nam czynić każe, żebyśmy dopełniali tego, czego nie dostawało do cierpliwości Chrytusowych. A to iak? Oto takim sposobem, i tak właśnie iako gdyby ubogi kmieć, winien Krolowi długu, sto tysięcy, nie stać go na to, żeby się zupełnie wypłacił, Syn Krolowski płaci za niego, kwitować go jednak z długu nie chce, ażby co może, z swej pracy, i dorobku swego dołożył. On nie ma więcej, tylko grosz jeden, przy-

przyjmie go. Ten grosz, od owego
kniecia dany, żadney nie ma proporcyi,
do sta tysięcy długu, ale kiedy będzie
przyjęty, do summy Syna Królewskiego, i
do niego przyłączony, dług zupełnie usko-
kam. Tak i zasługi nasze, gdy będą z za-
ługami Chrystusowemi złączone, wzglę-
dem nieskończonego szacunku, który ma-
ją z Osoby Syna Bożiego, tę mają dziel-
ność ze długów grzechów naszych okupiają.

Powtore: bierzmy ten pożytek, że
znosć cierpliwie powinniśmy wszystkie
utrapienia, które na nas BOG zśła, bo
przez to pokazuje nam miłość swoją, że
nas kocha, a my dajemy dowód miłości,
że go kochamy. Przeciwności, które
w tym życiu ponosimy, wiedzą nas do
tego, żebyśmy myśleli, o zbawieniu na-
szym. Wszakże mamy to zdoświad-
czenia, że gdy się nam wszystko we-
dlug woli, i upodobania naszego dzie-
je, gdy się nam szczęści w zamyślach
naszych, ledwie nam kiedy przyjdzie po-
myśleć o BOGU, niechże przycisnie u-
trapienie, dopiero się do niego ucieka-
my. Tym środkiem wielu BOG od
złego odwodzi, a prowadzi do dobrego,
iako mówi Dawid o sobie. Wrocilem się
do Ciebie POZE w ten czas, gdyś mnie
utrapił. Tym sposobem, uwalnia nas od
wielu niebezpieczeństw i okazyi grzechów,
w ktor byśmy wpadli, gdyby było, nie
poprzez to utrapienie. Wielu by fortuny

na złe zażyło, przeto ią im BOG odebrał. Wielu by się było w stworzeniu z grzechem kochało, wielu by było samo zdrowie do grzechu służyło, on przepuścił, chorobę, kalectwo, zagradzając tym drogę, którą byśmy idąc duszę zatracili. O! ileśmy wiele Bogu powinni; za te okóło mis rozporządzenia, gdy nam odbiera to, co nam miłego, ale duszy szkodliwego, widzi. O! jakże dobry Panie; (mawiał S. Augustyn) kiedy nas tak karzesz? ktoż się nie podda pod Oycowską rękę twoję?

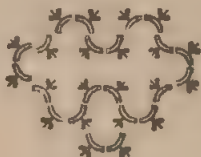
A nie tylko nam BOG ofobliwszą miłość swoją świadczy, gdy nas tu, za grzechy karze, ale i my sami, dajemy mu najbardziej przez to, szczególny miłości dowody, gdy te ukarania, utrapienia, mile i cierpliwie od niego przyjmujemy, bo kto kocha Boga, dla tego, że mu dobrze czyni, kocha go z interessu, i obawiać się potrzeba, żeby bardziej nie kochał dobra doczesnego, którym go obdarza, niż dawcę tych dobrodziejstw. Ale kto kocha w ten czas, kiedy go jakim utrapieniem dotyka, ten kocha prawdziwie. Tak: gdy dobrze czyniemy tym, którzy nas kochają, pokazujemy, że bardziej sobie ich poważamy, niżeli te dobra, które dla nich tracimy, lecz gdy chętnie, co przykrego dla nich cierpiemy, w ten czas oświadczamy się z prawdziwą i szczerą ku nim mi-

miłością, ponieważ ich, nad samych siebie przenosimy. Mamy wszyscy obo-
wiązek do miłości Boga, który nie na-
tym zawiść, żebyśmy usły tylko mówili,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, ale
na tym, żebyśmy miłość naszą, ku Bogu
oswiadczaali. A kiedyż ją bardziey mo-
żemy oświadczyć? iako w ten czas, gdy
chociaż nas biczuje, my Ojcowską jego
rękę całujemy.

Gdy to czynimy, utwierdzamy się
w nadziei, wiecznego szczęścia i błogo-
sławieństwa z Bogiem, ponieważ sam
Zbawiciel nas o tym upewnia, że są bło-
gosławieni, którzy dla sprawiedliwości
utrapienia cierpią. Każde utrapienie od
Boga pochodzi, a możnasz to żeby od
nieskończonego dobra, miało przyjść co
złego? utrapienie prowadzi nas do Nie-
ba, iakże to mieć za złe, co nam wie-
czną szczęśliwość sprawuje. Ochotnież
tedy, to wszystko przyimujemy, co na nas
BOG dopuszcza, a że on ma nad słabo-
ścią naszą wyrozumienie, tyle tylko do-
puszcza, ile znieść z łaską jego możemy,
żebyśmy za grzechy nasze, tu raczey
Bogu dosyć uczynili, nie na tamtym świe-
cie, gdzie się aż do ostatniego kwartni-
ka wypłacać trzeba. Tacy, którzy gdy
na nich utrapienie iakie BOG dopuści,
i oni szemrzą, mruczą, bluźnią, przekli-
niają, coż wady wskorają? oto to, że gdy
dobrowolnie nie chcą, ponieważ nie cier-
pieć

pieć muszą, podobni do owego złego łotra, który z krzyża swego, poszedł na potępienie w ten czas, kiedy dobry łotr z swego iak po drabinie do Nieba wstępował.

O! iakobyśmy już wiele do tych czas potracić sobie mogli, długow grzechow naszych, i z nich się sprawiedliwości Boskiej powypłacać, gdybyśmy to, co już minęło prożno, co na nas Bóg dopuścił, cierpliwie znosili. Przynajmniejże teraz oświadczmy się z Augustynem S. i mowmy. Panie poddaię się we wszystkim Oycowskiej ręce twoiej, tu mnie raczey karz, tu siecz, tu biczuj, bylebyś mi na wieki przepuścił,
Amen.





NAUKA XX.

Z tego Pytania: Ktore są grzechy przeciwko Duchowi S? Odp: te; 1. Rozpacz o zbawieniu. 2. Złyteczna ufność o tymże zbawieniu. 3. Sprzeciwianie się uznany prawdzie. 4. Zafundziłość w grzechach. 5. Zazdrość miłości Braterskiej. 6. Zaniedbanie pokuty aż do śmierci.

Zaczynam tę Naukę Katechizmową, o grzechach w szczególności, a na przed o grzechach przeciwko Duchowi S. których liczy się sześć, iako się powiedziało. Ze są grzechy szczególne przeciwko Duchowi S. o tym wątpić się nie godzi, bo tego sam nas Chrystus nauczył owemi słowy: kto by rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczono, ale kto by mówił przeciw Duchowi S. nie będzie mu odpuszczono, ani na tym; ani na tamtym świecie. Byli tacy którzy nau czali, iż grzech przeciwko Duchowi S. jest każdy po Chrście grzech, w który Chrzescianie wpadają, wzięwszy Ducha S.

S. Tę odroczelę, które z niego jest, ale tego rozumienia doszedł S., nie przy-
mnie. Byli i tacy, którzy nauczali, iż
takiego grzechu, BÓG odpuścić nie
może, co jest wielkie bluźnierstwo, bo
lubo go Jan JEFZUS. nieodpuszcza nym
zowie, ale nie przeto, aby pokutującym
szczerze i prawdziwie nie mogli być
odpuszczony. (ale iako wykładają Cy-
rowie SS. Hieronim, Athanazy, Hilary)
iż tacy z trudnością, i rzadko do poku-
ty przychodzą, z tej przyczyny: iż łaskę
Pana Boga gardzą, odmiatają natchnie-
nia, i oświecenia Ducha Najsświętszego.
Tak właśnie iako o tym, który wszy-
stkie lekarstwa odmiata, i bracie i h. nie
chce, mowiemy: że jest nienieczony.
Lecz aby się i tacy, przyzwować od
Pana Boga nie mieli, a miłosierdzie im
Boskie, i pokuta zamknięta była, to się
mówić nie godzi, bo nie masz tak zle-
go na świecie człowieka (mowi Augu-
styn S.) o którymby się godziło rozpa-
czać, albo za którego nie godziłoby się
Pana Boga prosić. Gdyż i Szerezan S.
za takie bluźnierce na Ducha S. i mezo-
bojce swoje Pana Boga prosił, a jeżeli
się za nie Pana Boga godzi prosić, toć
nie godzi się o nich nadziei tracić. Mo-
gą tedy i tacy, dostąpić odpuszczenia
grzechów swoich, byleby się przez
szczerą pokutę do Boga nawrocili.

Grzech tedy przeciwko Duchowi S. jest, gdy kto uwłoczy dobroci Pana Boga, i przeciwko teyże dobroci, rozmyślnie, i dobrowolnie grzeszy. Na przykład: gdyby kto w ciężkie zabrawszy grzechy, uroił sobie niepodobieństwo, aby ich odpuszczenia mógł dościsnąć, tak jak ow Kaim, mówiąc sobie. Większa jest nieprawość moja, niż Boskie miłosierdzie. Ja już zginiony, już potępiony, już nadziei dościsnienia zbawienia nie mam. Ten grzech, nie przeto się nazywa przeciw Duchowi S. iakoby się przezeń sam tylko Duch S. obrażał, ale przeto, że się dobroci Boskiej sprzeciwia, którą dobrocią jest Duch Nayswiętszy. Jest bowiem obrazą całej Trójcy Przenayswiętszey. Jest obrazą Ojca Przedwiecznego, do którego możemy w Pacierzu, Oycze Nasz któryś jest w Niebie, Święć się imię twoie, Przyjdź Królestwo twoie. Ta modlitwa jest pospolita wszystkim, tak naywiększym Świętym, iako i naywiększym grzesznikom, a iżeeli i tym, toć i naywięksi grzesznicy, mogą uznawać Ojca Przedwiecznego, za Ojca swego, mogą się spodziewać Królestwa lego, i onego pragnąć gdy mówią przyjdź Królestwo twoie. Rozpacz zaś sprawuje to. w zdaniu grzesznika, iakoby Ociec Przedwie-

wieczny nie był Oycem naszym; iako-
by się wyzuł z wnętrzości miłosierdzia,
iakoby Królestwo Niebieskie miał tylko
dla siebie, a nam go dać niechciał. Tak
rozpacz obraża ciężko i Syna Boskiego,
bo na iakiż koniec Syn Boski stał się
Człowiekiem? na iaki koniec Krew wy-
lał? śmierć na Krzyżu ponosił? nie in-
szy był tego koniec, tylko zbawienie
wszystkich ludzi, mianowicie grzeszni-
ków, iako sam powiedział. Nie przysze-
dłem wzywać sprawiedliwych ale grze-
szników. Człowiek zaś rozpaczający,
tego jest mniemania, Ze Krew i Męka
Jezusowa, nie mu nie pomoże. Inne
grzechy, lubo wielkie, przecięż nie od-
bierają nadziei Męce Jezusowej, żeby
w grzeszniku pożytkować nie miała, bo
jest jeszcze nadzieia, że pokutować bę-
dzie grzesznik, a tak przez pokutę przy-
stąpi do siebie mękę Chrystusową na zba-
wienie, ale gdy przystąpi rozpacz, ta
odmiata pokutę, bez ktorej żadną miarą
nie może być odpuszczenie grzechów,
i zbawienie, a JEZUS, straciwszy na-
dzieję pożytku ze Krwi swojej, z wiel-
kim żalem mówi. Jakiż pożytek ze Krwi
mojej, gdy idzie w zepsucie? Rozpacz
obraża osobliwie Ducha Najsł: kto bo
wiem, lubo poznaie prawdę jaką zba-
wienną, przecięż się iey złą swą wolą
sprzeciwia, ten grzeszy przeciwko Du-
chowi S. ale każdy rozpaczający tak
grze-

grzeszy, bo lubo mu rozum wiara obla-
śniony, pokazwie tę prawdę, że BOG
nad każdym by naywiększym grzeszni-
kiem, szczerze pokutującym gotow się
zmiłować, on opacznie sądzi, że się nie
zmiłwie. Patrzeie co iego za wiara o
BOGU w Troycy S. iedynym. Ociec
Przedwieczny, stworzył człowieka do
Nieba, on powada. że go stworzył, do
piekła. Syn Boski, za wszystkich Nay-
droższą Krew wylał, na okup grzechow
naszych, i życie swe na Krzyżu polo-
żył, on powiada: że męka iego, mu do
zbawienia nie pomoże. Duch Nayswię-
tący, każdego człowieka na świat przy-
chodzącego oblaśnia, on powiada, że
go w ciemności zoklawie, i lubo mu
to światło oczy przeraża, on ie zasta-
nia, i mróży, żeby go nie widział, i
przekłada ślepotę swoją, nad światło ro-
zumu. Coż bardziey obrazić może Troy-
cę Przenayswiętszą?

Rozpacz, iest grzechem wszystkich
grzechow, bo kto rozpacz, na wszy-
stkie się grzechy gotow odważyć, tak
jak ówi desperaci mówić zwykli. Mam
li być w piekle po pas, niech będę po
usty. Inne grzechy, z tym się tyciem
kończą, i tak nieczysty, nie będzie w
piekle grzechu nieczystego popetniał,
piłak, niebędzie się w piekle upiał, zło-
dziey niebędzie w piekle kradł. Grzech
rozpaczy, nie tylko w czasie ale i w wie-
cznoś

ziności, nie tylko na ziemi, ale i w piekle trwa i ponawiać się zawsze będzie, bo wszyscy potępieni y zawsze rozpaczają, i w tej rozpacz y Boga nienawidzą i bluźnią.

Co gdy tak jest, proszę was grzesznicy, choćbyście też sumnienie nie wiem jakimi grzechami obciążone mieli; proszę was przez rany Jezusowe, żebyście żadney rozpacz y, nigdy a nigdy w ternu waszym nieysca nie dawali, niech to wam nigdy w myśli nie poстане, Bóg mi nie odpuści grzechow, Bóg mi nie da pomocy do poprawy życia, Bóg mi nie da łaski swojej. Nie mówcie: Wielkie są grzechy moje z Kaimem; bo nieporównanie większe jest miłosierdzie Boskie, a niżeli grzechy wszystkich nas ludzi. Tyś popełnił to, przez co powinienś być potępiony, ale Bóg nie utracił tego, przez co możesz być zbawiony. Tobie grzech przypadekowy, Bóg miłosierdzie istotne. Nie mów: ależ bo ja nie raz obraził Boga? po tak wielu uczynionych spowiedziach, wielem się raz y do grzechu wracał, iakoż mi odpuści? Słuchaj: ty mi liczbę grzechow twoich, które zrachować można pokazuiesz, a ja ci pokazuję liczbę nieprzerachowaną miłosierdzia Boskiego. Mień tysiące, a gdyby i miliony grzechow, byleś miał wolą już więcej BÓG nie obrażać, a za przeszłe żałować, BÓG się nad tobą zmiłuje, bo miłosierdzie jego jest nie.

nieprzebrane. Mowisz: Strażne są Sądy Pa-
na BOGA, których się lękam, dla grzechow-
moich; Dobrze jest lękać się, ale nie dobrze
rozpaczać, lękać się powinien i sprawiedli-
wy, iako mówi Dawid Święty. *Bojcie się*
BOGA wszyscy Święci Jego, ale grzesznik hy
największy rozpacać nie powinien. Bo ten
który nas sądzić będzie, rozkazał nam surowo,
abyśmy w nim ufności nie tracili. Gdyby
się niechciał, albo nie miał zmiłować, za co-
by mieć nadzieję w miłosierdziu swoim rozka-
zywał? Prawda: że w bólaźni, i ze drze-
niem, staraliśmy się powinni o zbawienie
nasze, to jest: patrząc grzesznik, na grzechy
swoje, i na słoność do grzechu, powinien
się lękać potępienia, ale oraz powinien się
uciekać do miłosierdzia Boskiego, w którym
znaydzie pociechę i upewnienie o zbawieniu
swoim. Objaśniam to, ku wyrozumieniu
waszemu podobieństwem prostym w prawdzie,
ale tę rzecz o której mówię, dobrze wyraża-
jącym. Wybiega często, dziecię z izby
od Matki swojej. Ta postrzegłszy niebe-
spiecznictwo dziecięcia swego, żeby kiedy ze
schodów nie spadło, i nie rozbiło się, namawia
służebną. Jak dziecię z izby wybieży, natrafz
go dziadem i mów: O to tu dziad stoi, we-
źmie cię w torbę, i poydzie z tobą. Tak się
stało: Wybieży swawolne i nierozumne dzie-
cko, krzyknie służebną, dziad cię porwie,
uciekay. Przestraszone dziecię wraca się na-
zad, bierzy czymprędzey do Matki, chwytą
się jej za suknie, za nogi, płacze, krzyczy;
Dziad

Dziad mnie bierze. Co słyszac Matka, koiąc płacz i boiazn dziecięcia mowi: Nieboy się, bracie cię nie dam, ja cię obronię, dopiero się w boiazni swej uspakać, i w płaczu kość. Tak i my sobie postępować powinniśmy: Gdy sobie wspominasz na sądy straszne Pana BOGA, na ułomność swoją, i do grzechu skłonność, dobrze czynisz, że się lękasz, ale iak cię tylko ta boiaźń ogarnie, nie postępuj dalej, ale czymprędzej uciekaj, iako dźwi cię do matki swciwej, to jest do miłosierdzia Boskiego. Wszakże mowi POG u Jzafaza. Choćby matka zapomniela dziecięcia swojego, ja go nie zapomnę. Uciekaj do niego, co prędzej i mow. Oto ni stateczność moja, Oto zdrady szatańskie straszą mnie, iakoby miał zginąć na wieki. Matko nayuk chcińsza niewyczerpane Miłosierdzie BOGA meiego, w Tobie nadzieia moja, broń mnie. Nie patrzę na to, co ja nie mogę, ale w tym myśl zatopiam, co ty możesz. Ty mi przykazujesz, żebym ufność moją, w tobie położył, o toż w Tobie samym nadzieię moję pokladam, a wiem, że nie będę zawstydzony na wieki: Straszę ci moje ciężkie grzechy moje, ale mnie cietrzy nieprzebrane miłosierdzie twoie, ktorego Ty, i najwiękzym grzesznikom, do Ciebie się garnącym, nie umykasz. Cieszą mnie, i w nadzieię pokrzepiają obietnice twoie, wyroki twoie, i przykłady wielu grzeszników, ktorzychś do łaski przyjął. Niech w piekle rozpaczają czarci i potępienicy, bo

O

ci

CZĘŚĆ III.

ci nadziei mieć żadney nie mogą. że się nad
niemi zlitujesz, ale ja rozpaczać nie mogę
moy Panie, zwłaszcza gdy patrzę na Ciebie
na Krzyżu wiszącego. Skłoniłeś głowę, abys
mnie do siebie przywabił, rozciągnąłeś ręce,
na przyjęcie moje Nogiś sobie przykuć po-
zwolił, abym był pewny, że mi ich nie-
umkniesz. Na ostatni, a ten naywiększy do-
wód Dobroci twoiey, dałeś sobie serce na
wylot przebić, abym widział, że otwarte
wrota miłosierdzia twego. Żal mi tego że
cię obrażał. Opuść mi Naylaskawszy Oy-
cze winy moje, mam mocną nadzieję w Mi-
łosierdziu twoim. AMEN.





NAUKA XXI.

*Z tego Pytania: Który jest grzech
drugi przeciwko Dac owi Świętemu?*

*Odp: Zbyteczna ufność w miłosierdziu
Boskim zbawienia swego.*

Jako rozpacz o zbawieniu, (o ktorey na
przeszley Nauce mowilismy) jest grze-
chem przeciwko Duchowi Świętemu. bo się
sprzeciwia Dobroci Boskiej, i nieskończone-
mu miłosierdziu Boskiemu, a Duch Najswię-
tszy, jest Duchem Dobroci, Duchem miłosier-
dzia. Tak też i zaufanie zbyteczne w ty-
żę Dobroci Boskiej i Jego miłosierdziu, jest
drugim grzechem przeciwko temuż Duchowi
Świętemu. Słyszeliście jako żaden grzesznik
by największy, wątpić nie powinien o mi-
łosierdziu Boskim, bo byleby się całym ser-
cem chciał do BOGA nawrócić i pokutować,
gotow mu BOG odpuścić grzechy jego. Ten
tylko (mowi Augustyn Święty) mógłby
rozpaczać, który tyle zgrzeszyć może, ile
BOG odpuścić nie może. A że to jest nie-
podobna, żeby się mógł znaleźć taki grzech,
albo taka liczba grzechow, ktorychby BOG
odpuścić nie mógł, przeto żaden z ludzi grze-
snych, rozpacz o zbawieniu swoim, i wą-
tpić

pić nie powinien, i gdyby się taki desperat znalazł, cięższyby zgryzrzył rozpaczą, a niżeli wszystkimi grzechami swemi.

Zkąd się rozpacz w sercu grzesznika rodzi, i z jakich pospolicie przyczyn pochodzi, że się tacy albo wieszają, albo zabijają, albo trują, albo topią, doszedł tego Bernard Swięty, który tak mówi: Odważenie się na grzech raz, drugi, trzeci, dzieśiąty, i daley, sprawuje nalog. Nalog sprawuje potrzebę niejaką grzeszenia, potrzeba grzeszenia, sprawuje niepodobieństwo do niegrzeszenia. Niepodobieństwo do niegrzeszenia sprawuje rozpacz. I jak tu już zabnie grzesznik, iak na tym ostatnim szczeblu i stopniu zgubw swoiey stanie, mając zatwardzile serce, zaslepiony rozum, nie mając wglądu na dobroć Pana BOGA, ale uważając ciężkość grzechow swoich; a przytym czując uślawiczne gryzoty sumnienia, iam się nad sobą katem i tyranem staie, bo albo złożony ostatnią chorobą, w tey rozpaczy życie swoje kończy, albo się zabija. Taki był ow Kaim pierwszy z ludzi desperat, a potym popełnienc, ten zabiwszy brata swego Abła, gdy krew iego niewinnie wylana, o pomstę na niego wołała, nie żałował za owe zaboystwo, nie prosił BOGA o odpuszczenie grzechu swego, ale rozpaczając mówił: Wtększa iest nieprawość moia niżeli miłosierdzie BOGA, i w tey rozpaczy zginął. Taki był i ow Judasz zdrayca, który zmowiwszy się żydami na zgubę i zatriacnie Zbawiciela i

Nau-

Nauczyciela JEZUSA, gdy go sumnienie o ten straszny grzech strosować poczęło, zamiał pokuty i żalu, że się na taką zbrodnią odważył, wpadł w ostateczną desperacyą, nie mając, że go do łaski swej nie przyimie JEZUS, a JEZUS chciał go koniecznie zbawić. Dawał mu najprzód łaski poprzedzające, dawał Oycowskie upomnienia, nawet i zatraceniem wiecznym groził, dosyć jasnymi słowy. Bieda temu człowiekowi przez którego Syn człowieczy wydany będzie, przestrzegając go żeby Nauczyciela swego (jako już był w umyśle swoim postanowił) nie przedawał, on przedał. Po przedaniu, dawał mu łaski, aby pokutował, on temi łaskami pogardził, i zaczął rozpaczać. W samej nawet rozpacz, gdy się na drzewie obiesił, cudem Boskim zchyliło się pod nim do ziemi drzewo, że się za owym razem nie zadusił, bo nogami na ziemi stanął, (jako świadczy Theofilaktus,) czyliż to nie łaska? Zawiesił się drugi raz, powróz który sobie na szyję zauziernął, zerwał się z owym wisielcem, iako pisze Ekumeniusz. Czyż był sobie pomyśleć nie powinien? Wiedział że BOG zguby mojej nie chce, ale ani pomyślał o tym. Zawiesił się trzeci raz, dopiero obwisł, i w tej rozpacz, nieszczęśliwą wyznaną duszę. Otoż macie przykłady Pisma Świętego, tak starego iako i nowego Testamentu, z których poznać możecie, do czego to rozpacz przywodzi.

Gdy

Gdy ja o ciężkości grzechu tego rozpaczę nowię, boję się, żebym pokazując wam szkopuł ieden, o który wielu się rozbilo, na drugi was niebezpieczniejszy nie wprowadził, albo żebym się podobnym nie stał owemu, który dobywając Zamku iakiego, albo Miasta, nie wyterzywszy dobrze Armat lub z ogromnym hukiem do murów szturmuje, nie im iednak nie szkodzi, bo go kule albo przenoszą, albo nie dosięgają, i tak wszystko jego praca podaremnie ginie. Tak i ja, gdy o rozpaczę nowię, i wszystkich was do ufności w miłosierdziu Boskim zachęcam, obawiam się, żeby kto bojąc się rozpaczę, zbytecznie nie ufał o zbawieniu swoim.

To zbyteczne i nieporządne ufanie, trojakim się sposobem dzieie. Nayprzód: gdy kto w nadzieję miłosierdzia Boskiego grzeszy. Powtore: gdy kto grzeszy w nadzieję spowiedzi. Potrzecie: gdy kto takie sobie uroi mniemanie, że bez własnego starania i przyłożenia się, może być zbawionym. Taaka ufność, nie ufnością jest, ale iako ją nazywają presumpcją, to jest zuchwałym i głu im takimś mniemaniem o BOGU, że choć Go grzesznik obrazać będzie, On iako miłosierny, winien mu odpuścić grzechy, darować urazę.

Nieporządną tą ufnością wykraczają przeciwko BOGU nayprzód ci, którzy zabrnawszy w grzechy, myślą sobie i mówią: BOG zguby duszy mojej nie chce. Dobry jest, mi-

łosierny jest, chociaż Go obrażę, zmiłuje się nademną, łatwo mi odpuści, bo gdyby odpuścić nie chciał, nie byłby dobrym, nie byłby miłosiernym. Tacy ludzie na samey Dobroci Boskiej, na samym miłosierdziu Boskim grzechy swoje zasadzają. Inne grzechy są złym zażywaniem rzeczy stworzoney, Piłaniństwo, złym zażywaniem napoiu. Obżarstwo, złym zażywaniem pokarmu. Łakomstwo, złym zażywaniem pieniędzy. Nieczystość, złym zażywaniem ciała. Grzech w nadzieię miłosierdzia Boskiego popełniony, jest złym zażywaniem samey Dobroci Boskiej, samego miłosierdzia Boskiego.

Miłosierdzia Boskiego istotna własność jest, grzech gładzić, i odpuszczając go grzesznikowi, a grzesznik wywraca ten porządek, i tego chce, aby mu to miłosierdzie służyło za narzędzie grzechów swoich, bo z tey samey Dobroci Boskiej, bierze sobie pochop do grzechów. Tak właśnie, iako bezbożny Syn, mając dobrego Oycę, gdyby go lżył, znieważał w tę nadzieię, że dobry jest. Sądźcie, czyby był godzien odpuszczenia? Tak i grzeszący w nadzieię miłosierdzia Boskiego, tym samym że w tę nadzieię grzeszy staie się niegodnym miłosierdzia Jego, bo to samo miłosierdzie Boskie które grzesznikowi powinno być mocną pobudką do miłości Jego, iemu jest pobudką do nienawiści BOGA. Jakże sobie taki zachwalec obiecywać może odpuszczenie grzechów swoich? który ich nie umnieysza, ale
przy-

przyczynia, w tę nadzieję, że BOG dobry, że mu będą odpuszczone.

Są drudzy, którzy w nadzieję spowiedzi grzeszą i mówią sobie. Coż z tą o-
brażę BOGA? Alboż nie mam Sakramentu
spowiedzi? pójde do Kapłana, wypowiadam
się, da mi łatwo rozgrzeszenie, i tym sposo-
bem grzechy moje zgładzę. Wszak nie na
co innego ten Sakrament ustanowiony, tylko
na zgładzenie grzechów. Mówisz: że roz-
grzeszenia dostąpić łatwo. Ah! gdybys wie-
dział, co to kosztowało JEZUSA rozgrzesze-
nie, na spowiedzi od Kapłana dane, nigdy-
byś tego nie mówił. Musiał ci się to JE-
ZUS krwawo pocić, musiał być policzko-
wany, zeplwany, od stóp do głowy cięty,
cierniem Koronowany, musiał być do Krzy-
ża przybity, na którym życie swoje tak dro-
gie poświęcił, żeby nam był to Sakramentalne
zjednać rozgrzeszenie, a ty mówisz: że roz-
grzeszenia dostąpić łatwo. Prawda: że ten
Sakrament postanowiony dla zgładzenia grze-
chów naszych, ale nie tym końcem, żeby-
śmy w tę nadzieję grzeszyli, lecz tym, ie-
żeli z krewkości, z ułomności upadniemy,
żebyśmy znów powstać, i przez zasługi
Chrystusowe utraconą łaskę Boską odzyskać
mogli. Grzeszyć w tę nadzieję, że się wy-
spowiadasz, jest to tak właśnie, jak gdybys
mówił: ja sobie skaliczę ręce i nogi, bo są
doskonali Cyrulicy, Doktorowie, mają do-
świadczone plastry, któremi te rany, które
sobie zadam, zagoić potrafią, byłaby to ro-

zumna mowa? Dośćroż głybyś nie tylko tak mowić, ale i uczynić. Czyliby cię każyty nie miał za szalonego, czyliby ci nie powiedziano: głupcze, alboż to na to lekarze i plastry, żebyś się umyślnie ranit? Tak właśnie czynią ci, którzy w nadzieję spowiedzi grzesza, a do tego czy wiedzieć mogą, że im przyjdzie do spowiedzi, alboż mało takich było, którzy zaraz po popełnionym grzechu nagle pominiali. Nie przyszło im do spowiedzi, nie przyszło do żalu, bo ich nagle śmierć napadła. A dajmy to, żeby się i spowiadali. Jaka ich spowiedź będzie? jakie rozgrzeszenie? raczej et to świętokradztwo, nie grzechów odpuszczenie.

Są jeszcze tacy, którzyby chcieli dostąpić zbawienia, ale się do niego przytożyć nie chcą. I to to jest trzecie nieporządne a bardzo głupie uśanie. Żądać odpuszczenia grzechów, a niechcieć za nie pokutować, żądać łaski, a do niej się nie sposobieć, pragnąć Chwały wiecznej, a nie zaślugować na nią, nie chować przykazań, tylko ufać po kacerflu, i rozumieć że dosyć jest na samey Wierze do zbawienia. Tacy ludzie chcą latać bez skrzydeł; chcą przebyć morze bez okrętu i łodzi, chcą widzieć bez oczów, żyć bez uszów, a podobnaż to? Poszli oni na owego złego łotra, który wiążąc na krzyżu owak przy JEZUSIE, mówił: Jeżeliś jest Zbawicielem, zbawże nas, pragnął on zbawienia, ale że nic nie czynił,

i czy-

i czynić nie chciał, coby do zbawienia swego czynić należało, zginął.

Z tego wszystkiego, wnieście sobie CC. iako ta zbyt uczynna i nieporządną usność niebezpieczna. Zda się takim że do miłosierdzia Boskiego dążą, a oni dalekiemi są od niego. Zda im się, że oni coś zbawienego myślą, a oni o zbawieniu swoim całe zapominają, bo przez taką nieporządną usność, domagają się od BOGA rzeczy niepodobnej. Obiecał BOG wprowadzić każdemu grzesznikowi miłosierdzie swoje, ale pod pewnym zakładem i kondycją. Ten zakład wyrażony jest w Piśmie Bożym. Najprzód Ezech. 33. v. 12. *Niezbożność nie zaskodzi niezbożnemu, jeżeli się do mnie (mówi BOG) nawróci, i na innym miejscu. Powiem niezbożnemu umrzysz, i żyć nie będziesz, a on jeżeli pokutować będzie, i grzechów poprzestanie, nie umrze, i żyć będzie, I ten to jest warunek dostąpienia miłosierdzia Boskiego, każdemu grzesznikowi konieczne potrzebny, żeby go wypełnić. Ale człowiek, gdy się tylko na samo miłosierdzie Boskie ogląda, a sam przykładzić się do zbawienia, i warunku wypełnić nie chce, nie chce pokutować, trwa w grzechach, i onych jeszcze przynajmniej, jest podobny do owego, któryby chciał co widzieć czy zamrużywszy, chciał wnieść do domu, a drzwie do niego otworzyć nie chciał, chciałby nieprzyjaciela pokonać, a z nim się nie chciał potykać. Tak i ci ludzie, którzyby radzi chcieli zbawić duszę swo-*

swoię, ale się ani żadnych środków do zbawienia chwycić, ani pokutować nie chcą, podobasz to, żeby ją zbawili?

Ufajcie wy w miłosierdziu Boskim, ale ufajcie zbawiennie i pożytecznie. Miecycie przed oczyma dobroć Boską, ale oraz i sprawiedliwość, bo BOG nie tylko jest Dobry, ale i sprawiedliwy, i gdyby tylko miał w sobie samą Dobroć, a sprawiedliwości nie miał, nie byłby Bogiem. Miecycie ufność i nadzieję, ale przy tym czynicie to wszystko, co wam do zbawienia pomoc może. Jeżeli się z was trafi komu (czego ucho-
way Boże) wpaść w grzech jaki ciężki śmiertelny. Niech nie wychodzi z domu, poki żalu za grzechy nie uczyni, i mocnym przedsięwzięciem nie postanowi, że się już więcej do grzechów wracać nie będzie, i strzedz się będzie bliskich do grzechu okazyi. Jeżeli zaś natychmiast nie może dla jakiej przeskody, niech nazajutrz, niech iako naysprzedzcy, i nieodwłocznie, uczyni spowiedź iak naydokładniejszą wszystkich grzechów swoich. Tym sposobem zagro-
dzi drogę do nieporządnej ufności, i otwar-
te znajdzie wrota miłosierdzia Boskiego, ko-
remu day BOŻE, żebyśmy wszyscy weszli,
do wiekuistego żywota, AMEN.





NAUKA XXII.

Z tego pytania: Który jest trzeci grzech, przeciwko Duchowi Świętemu?

Odp: Sprzeciwianie się uznanej prawdzie.

L Ubo wszystkie grzechy przeciwko Duchowi S. nazwałyby się mogły sprzeciwianiem się uznanej prawdzie, bo wszystkie pochodzą z szczerzy złości grzeszącego, nie z niewiedomości a tym samym sprzeciwiają się dobroci Boskiej, którą to dobrocią nieskończoną jest Duch S. Z tym wszystkim jest szczególny, i okoliczny grzech, gdy się kto uznanej takiej prawdzie, zuchwale, i z iedyney złości sprzeciwia, i lubo ma przekonany rozum, on jednak fałsz za prawdę wie, i przy owym błędzie swoim uporczywie stoi.

BOG który jest istotną i, wieczną prawdą, różnemi drogami, do uznania prawd zwłaszcza wiecznych człowieka prowadzi. Naprzód: prowadzi go przez oświecenia na rozumie, przez owe wewnętrzne łaski swoje, mocne nathnienia, instynkty, poruszenia, woli do dobrego.

I za-

Iż tego człowieka nie ma, któremu by BOG tych łask nie dawał bo (jako mówi Jan S.) on uważa każde z człowieka na ten świat przychodzącego. Takie także dale BOG, nie tylko sprawiedliwym, ale i grzesznym, sławnym nawet Poganiom, Żydom, odżeczpieni-
com, ale ten tylko szczęśliwy, który się tych łask Pana BOGA chwycił, y onem nie-
pogardza. Tak oż Genezyuiz Komedyant, który przypatrzywszy się obrządkom Krztu Świętego, żeby był rozśmieszyl Dyoklecya-
na Cesarza, Wielkiego przesładowcę Wnry Chrystusowey, y cały Dwór jego. Wypra-
wił Komedyą, udając się że chce Chrześci-
aninem zostać, i bydz okrzyżczonym. Tym
koncem wyuczył podobnego sobie Kuglarza,
jak miał te Ceremonie odprawować, jakie
miał słowa nad nim mówić, jak go wodą
pokładać, Gły tedy tak dwornie przed owym
Cesarzem, żarty różne czyni, i z obrządkow
się Chrześciańskich nasmiewa. Jak go tyl-
ko ochrzczono, tchnęła go łaska Pana BOGA
w Serce, tą oświecony, wołać począł: Chre-
ścianinem jestem, Chrześcianem jestem. Śmiał
się niezmiernie z owego kuglarza Cesarz, śmie-
li się wszyscy, mniemając że żartuje, ale
to już nie żarty były, bo prawdziwie w
Chrystusa uwierzył, Wiarę jego wyznał, i
Męczennikiem został. Prosiłże on, o tę ła-
skę BOGA? nie, Patrzcie: jak szczęśliwy, że
się tej chwycił, że nią nie pogardził, sprawiła
bowiem w nim tak cudowną odmianę, że z
nie-

niewiernego wiernym sługą Chrystusowym, i Świętym stał się Męczennikiem. Podobne Łaski, i wam BOG dać, nie wątpię, żeby wam na nich zehodziło. Wspomnijcie sobie na ów czas, kiedy rozum wasz żywo prawdę iaką Boską poymował. Łaska to Boska, oświecenie to Boskie było. Pomieyście na ów czas, kiedyście w bliskiej do grzechu byli okazyi, i już się nań odważyć mieli, a tu was z nienacka borążn ogarnęło, że do obrazu Boskiej nie przyszło, było to szeregulne Boskie wewnętrzne nathnienie, którym was BOG od złego odwodził, do dobrego prowadził.

Powtore; prowadzi BOG, do poznania prawdy. ludzi przez różne niepomyślnie przy padki, albo iakie straszne innych przykady. J tak słyszemy częstokroć, że ten nagle umarł, ten spadł z mostu, i kark złamał, ten w rzecie utonął, tego kula zabiła, takich przy padkow często się nasłuchamy, ba i napa trzeny: z czego przychodzi nam nie raz Uwa ga; Co temu dziś, tobie jutro trafic się może, radźże wcześniej o Zbawieniu swoim? Jeżeliś jest w stanie grzechu, Coż z tobą będzie? jeżeli cię w tym stanie śmierć nagła zaskoczy? Bywa i to, że kto z trefunku na pogrzeb człowieka przyjdzie, i pyta się, kto to umarł? powiadają mu, że to był Człowiek możny, dostatni, miał tyle dobr, majątności, dochodow, i z tym wżyskim pożegnać się musiał. Z tego przypadkowego widzenia, słyszenia, przychodzi ci reflexya, i uwaga,

ktoż

ktoż to wie, iak prętko, podobnie toż się z tobą stanie? przytąpi zatym łaska Pana BOGA, technie mocno w serce, że szczerze pomyślisz o Zbawieniu duszy twojej. Tak się stało z Świętym Franciszkiem Borgiaszem. Ten będąc udzielnym Xiążęciem Gandyi, Wiceregem Katalonii, Margrabią Lombadii. Gdy był wysłany od Karola V. Cesarza, aby zmarłej żony jego Izabelli ciało, do Granaty Miasta prowadził i tam do pogrzebu asystował. Gdy przy pochowaniu Ciała onego, według zwyczaju trunę otworzono, piękność onej twarzy, której wdziękami wszystkich celowała, bo ją pospolicie cudem urody nazywano, obrociła się w przebrzydłą masekare, z ust przewiliaty się węże, z przegniłych oczow smuto się robactwo, fetor nieznosny z owego trupa pochodzący, wszystkich przytomnych raził. Co widząc Borgiasz pomyślił sobie: Tyżes to Izabello? Tyżes to, któraś wszystkich oczy do siebie wabiła? Tyżes to? Widzę w tobie, że wszystkie Światowe okazałości, iako dym, i para, iak bańka na wodzie, lepiej widzę BOGU służyć niżeli światu tak odmiennemu; Przytąpiła łaska Pana BOGA, i tego w Sercu Borgiaszowym dokazała, że natychmiaszt postanowił świat opuścić, wzgardzić temi, które miał, i którego jeszcze czekały honorami, i co postanowił, to i uczynił, obrał sobie Zakonne życie, w Towarzystwie JEZUSOWYM, w którym świątobliwie żyjąc, w pokorze, ubóstwie, zaprzeniu samego siebie, wkrótce po śmier-

śmierci, w poczet Świętych wpisany. Podobnie się stało, z Świętym Brunonem, który będąc na pogrzebie, jednego możnego, i wziętego u ludzi człowieka, ułtyzawszy z ust umarłego, wyrok jego wiecznego potępienia, boiżnią sądów Boskich przerażony, porzuciwszy świat z wielu innemi na pustynią poszedł, gdzie w uślawicznych ostrościach, i surowościach życia swego szczęśliwie dokonał. Coż mu, do tak świętobliwego życia powodem był? przypadek ow i przykład nieszczęśliwego Człowieka. O! jak wielu podobnemi sposobami, prowadzi BOG do uznania prawdy, do poprawy życia, do odinania złych obyczajów; sami na sobie musicie mieć wielokrotnie doświadczenie.

Potrzebie: prowadzi BOG ludzi do poznania prawdy przez Kazania, słuchanie zbawiennych nauk, i ten jest pospolity sposób, którego BOG do nawrócenia przelicznych, używa. Powiedziałem: że to jest sposób pospolity, bo pospolicie BOG nie zażywa innego, tylko tego. Sam Zbawiciel wysyłając na świat swoich Świętych Apostołów, naprzód im nauczać kazał, bo ten jest najdzielniejszy sposób, ciągnięcia ludzi do BOGA. Jako kiedy chceśz wmówić w kogo, żeby on kochał to, czego nie widzi, stawiaśz Obraz jego, nateżasz dowcip, opisujesz piekność, mądrość, dółtutki, urodę. Tak i my nigdy byśmy o Dobroci, piękności BOGA naszego nie wiedzieli, gdyby nam o tym nie powiada-

W tey

W tej mierze, tak BOG sobie postępuje, iako ow, który rzuca ziarno na rolę, aby pożytek przyniosło. Nauki, i słowo Boże, to ziarno, iako mówi Pan JEZUS, *Semen est Verbum DEI*, na czym sercu, zasieje to ziarno, sprawuje Święte chęci, zapalenia woli do dobrego, rodzi gorzkości, ułatwia trudności. Oswieca rozum, gdy tedy za tym oświeceniem idzie człowiek, zbłądzić nie może, bo idzie drogą, która jest najrówniejsza, trzyma się tych środków, które są najskuteczniejsze do zbawienia. Tak to-
bie BOG w tej mierze poczyni jako ptaśnik, rzuca ziarno i paśwę, stawia sieci, aby ptaśzynę zwabił. Tak iako kiedy kto chce, oderwać kamień z opoki, pierwej go ochwiecie, dopiero ztrąci. Tak uczynił, z Magdaleną, Byłała ta Niewiasta, mówiącego i nauczającego Chrystusa, słuchała Kazań jego o piekle, o ostatnim Sądzie, o Synu marnotrawnym, i pomyślała sobie: Co ja za niebaczna, i szalona, na tym życie targam, co się z życiem zakończy, a o to niedbam, co całą wiecznością mieć trzeba, w tym się zatapiam, co z dymem ginie, a oto się nie staram, co się nigdy nie skozi, i nie przemienie. Przytąpiła zatem łaska Pana BOGA, tchnęła mocno w Serce, jużci ona insza, już ięczy, wzdycha, płacze, suknie z siebie zruca, z rozczochranemi włosami do nog JEZUSOWYCH leci, i odpuszczenie wszystkich grzechów odbiera. Tak się stało, i z owym

P

Ma.

CZĘŚĆ III.

Matheusem, ten będąc nawnogrzeźnikiem, na pieniądze łakomym, chciwym, cały zatopiony nad swemi rejestrami, expensami, perceptami, przytym rozkeślny, delikatny, niedotkliwy, wygod Ciąła szukający, iak tylko przyszedł na naukę JEZUSOWĄ, gdy obaczył z iaką łaskawością przyjmie grzeźników, inż ei Matheusz i iak ochwiałe drzewo, z iawnogrzeźnika Apostoła, z owego lichwiarza Ubośwa Chrystusowego naśladowca. Podobnie się i z wami stać może N. M. ani się sami spodziewacie, co przez słuchanie Nauk Zbawiennych, łaska Boska, w sercach waszych sprawić może. My słowa Boskiego opowiadacze, jesteśmy iako owa nabita strzelba, która ogłos i huk czynić może, ale BOG trafia do serca, i one przeraża, Słowa nasze, ile nasze na powietrzu giną, i przemijają, ale słowo Boskie, iest, iak ow młot ogromny, który najtwardsze serca kruszy i odmienia.

Iak słowo Boskie iest dzielne, które się wam pod czas Misji Apostolskiej opowiada, samście podobno na sobie doświadczyli. Wiele się was przed tym spowiadało, a byuż to może żesćie wszytskich grzechow na spowiedziach nie wyznawali, bydż to może żesćie dradzy one ze witydu tailli, teraz skruszeni na sercu, oświeceni łaską Pana BOGA, a Zbawienną doiażnią, przerażeni, oneście wyznali, niemi się zbrzydżili mocną, na daley BOGU poprawę przyrzekli. Coż to sprawiło? Moc i dzielność słowa Bożego. Zadney więc

nauki, żadnego Kazania, zwłaszcza gdy do słuchania sposobności wam BOG pozwala, opuścić nam nie trzeba. bo nie wiemy i wiedzieć nie możemy, do której nam ta łaska przywiązana.

Naostatek do uznania prawdy, prowadzi BOG Heretyków, odszczepieńców, Żydów, dając im oświecenia, wewnętrzne natchnienia, do porzucenia błędów swoich, że o swej wierze powątpiewają, prawdę Katolickiej Wiary uznają, ale gdy w niedowiarstwie, i błędach swoich trwają, lubo przekonani na rozumie, grzeszą przeciwko Duchowi Świętemu. Daj im Boże upamiętanie, aby się Duchowi Świętemu, Duchowi prawdy nie sprzeciwiali, ale za Tobą, który jesteś Drogą, Prawdą, i życiem, poszli do żywota wiecznego.

Pożytek z tej Nauki mieymy ten. Abyśmy nigdy wewnętrznemi, Pana BOGA łaskami, natchnieniami, które nas wiedzą, do cnoty, do pobożnego Chrześcijańskiego życia, nie sprzeciwiali się, ani tego światła nie tłumili, bo iako dla oczów obmyślił BOG światło słoneczne, tak dla duszy naszej, oświecenia, a iako słońce nie oświeci tego, który się przed nim kryje, albo drzwi i okna zamknie, żeby go promień jego nie doszedł, tak i łaska Pana BOGA, nie zbawiennego w takiej duszy nie sprawi, gdy będzie pogardzona. Powtore: gdy się nam trafi słyszeć albo widzieć iaki straszny przypadek, nierozumiey-

my, żeby to BOG przepuszczał, na ukaranie oney tylko osoby, przez takie przykłady; przestępca, i upomina nas, żebyśmy się złego kaili. Takie przykłady są jak owe grzmoty, i pioruny, które nam ludziom znać dają gromem swoim o wszechmocności BOGA naszego. Iże nas ukarać, kiedy chce, może. Ale co! kiedy nas to nie przeraża, acz widzimy co się z innemi dzieje. Było to, że dwaj zmowiwszy się na obrazę Pana BOGA, gdy w drodze jednego z nich piorun zabił, drugi się nie upamiętał, ale poszedł i obraził BOGA. Było i to: że dwie osoby spólnie grzesząc, i tarając się w nieczystości, gdy w samym aktualnym grzechu, jedno z nich nagłą śmiercią ukarane, drugi porzucając trupa, poszedł, do innej osoby, i namowił ją, do wszetecznych chuci swoich. Tacy i tym podobni, są w nieszczęśliwym duszy swojej stanie, bo tak mają zaslepiiony rozum, że widząc, nie widzą, słysząc, nie słyszą, i prawdzą się na nich owe straszne słowa JEZUSOWE. *ut videntes non videant, & audientes non intelligent.*

Zachoway nas Panie, od takiej ślepoty, a te prawdy wieczne, które nam obia-
wił, wytyśnij głęboko na sercach naszych,
żeby nam zawsze w myśli, w pamięci tkwi-
ły, po wszystkie dni życia naszego. Amen.



*****○*****

NAUKA XXIII.

*Z tego Pytania: Który jest grzech
czwarty przeciwko Duchowi Święte-
mu? Odpo: Zatwardziałość
w grzechach.*

CO to jest zatwardzenie serca? Mieli-
ście już o tym wzmiankę, częścią w
Kazaniach, gdzie rzecz tego wyciągała, czę-
ścią w innych naukach. Ale żebyśmy ta-
śniej ciężkość grzechu tego poznali, w
szczegulności tu o nim mówić będę. Ser-
ca zatwardziałość, jest to także grzech prze-
ciwko Duchowi Świętemu, bo się sprzeci-
wia tego miłości i Dobroci nieskończonej.
Jest zaś w ten czas, kiedy kto nie słucha,
i nienawiedzi tego który mu dobrze i zbá-
wiennie radzi, i dla uprzejmy woli swo-
jej złego poprzekać nie chce.

To zatwardzenie i upor, nie pocho-
dzi z tąd, żeby miał BOG zatwardzać serce
grzesznika, ale sam grzesznik serce swoje
zatwardza, pogardzając łaskami Boskimi we-
wnętrznymi Ducha Najświętszego inżynkta-
mi, przez co wszystkie dotychczasowe łaski,
które mu BOG dał, nieskutecznymi sobie
czyni. Prawda to, że do zatwardzenia ser-
ca

ca nie tylko się człowiek, ale i BOG przykłada. Człowiek się zaczyna, a BOG kończy. Człowiek dopuszczając się grzechu, a BOG karząc grzech jego. Człowiek sprzeciwiając się oświeceniom Boskim, a BOG umykając światła łaski swej. Człowiek niesprawiedliwie, bezbożnie, złośliwie czyni, gdy serce swe zatwardza, lecz BOG nader sprawiedliwie, gdy to zatwardzenie kończy.

Kalwin mówi: że BOG oślepia i zatwardza dusze, ale to jest straszne bluźnierstwo, i bezbożna mowa; bo BOG nie może nikogo do złego prowadzić, i owszem będąc zisłoty swej ięyną i niekończoną Dobrocią, chce wszystkich szczęśliwemu wiecznie uczynić, ale sam człowiek, i jego zła wola jest pierwszą przyczyną zatwardzenia swego. Tak to właśnie: jako Oyciec wyprowadził syna do cudzych Kraiów, wyprowadził go tym końcem, aby on w owych krajach nabywszy polotu, i wyuczywszy się różnych stanów swemu przyzwolitych umiejętności, był mądrym, godnym, zaszczytem Samu i Hamili. Lecz gdyby ow Syn pomiędzy owych które wziął od Oycia, zaczął na zbytki, swawole, rozpusty, niewstydy, i powrócił wierutnym hulaikiem, toby temu był winien? nie Oyciec, bo on tego nie chciał, i nie tym go końcem do cudzych Kraiów wysłał, ale jego własna wola, a bardziej swawola. Kto temu winien, że od słońca błoto czernieje, i twardym się staje, a Wosk topnie, i bieleje, nie słońce, bo

bo to zarówno oboggu dogrzewa, ale sama nieposobność szpetnego błota, że topnieć, i białości nabrać nie może. Kto temu winien? że rola zorana, zasiana dobrym ziarnem nie rodzi. Nie ziarno, ale sama ziemia opoczyła, i nieurodzajna, że się wkorzenie owemu ziarnu nie dopuszcza. Kto temu winien, że ciemno w izbie. Nie słońce, bo to oświecać gotowe, ale ten kto okna i drzwi zamyka, zasłania, żeby tam promień słoneczny nie doszedł. Tak i BOG nie winien człowieka zguby, bo iey nie chce. Nie łaska winna? bo iest dostateczna, ale ten który nią pogardza. Jedno byto Kazanie JEZUSOWE, tak dla Faryzeuszów, iako i dla Magdaleny, a iak różny i odmienny sprawiło skutek. Ta poznaawszy sprężność grzechów swoich, boiżnią sądów Bożych przerażona, ięczy, płacze, suknie z siebie rzuca, z rozczochnieniem włosami do nog JEZUSOWYCH pada, oni iak gdyby do kamienia mówił, nie tylko się na sercu nie kruszą, ale żeby go w słowie podchwycić, czuwają, i iakby na życie jego nastąpili, myślą. Ah! ktoż temu winien? nie Dobroliwy JEZUS, bo ten przyszedł na to, żeby grzesznych zbawił, ale własna ich ślepota, i zatwardzenie serca. Jedne byty słowa JEZUSOWE, gdy na krzyżu umierał, których słuchali dwaj potrowie, obok przy Nim wisiący. Jeden się nawrócił, drugi nie, ktoż temu winien? sam sobie, przez swą zakamiatłość.

Ani

Ani rozumiecie, żeby człowiek i w ten czas gdy serce swoje zatwardza, tak był od BOGA porzucony, żeby mu żadney łaski do zbawienia dać nie chciał. Daie mu i w ten czas łask swoich dostatecznych obfitość, przez oświecenia na rozumie, wewnętrzne instynkta, woli do dobrego wzbudzenia, lecz gdy człowiek przez swoje do złego natęgi, brnie co raz to głębiej, grzechow do grzechow przyczynia, wszystkie jego łaski nieskutecznemi sobie czyni. Więc też BOG na ukaranie złości jego, albo mu skraca życia, albo dopuszcza, że sposobu do pokuty mieć nie będzie. Tak sobie w tey mierze postępuje, jako ow lekarz z chorym już zdesperowanym, daie mu lekarstwa, któreby mu pomoc jeszcze mogły, ale widząc że ich przyjąć niechce, odmiata je, i przydzi się niemi, skutnie go porzuca. Ośądźcież: kto tu będzie śmierci takiego chorego przyczyną? Nie lekarz? bo ten czynił co z nim, nie lekarstwa? bo i te gdyby je był przyjął, mogłyby mu być do zaro-wia pomoc, że nie pougły, sam zguby swojej przyczyną. Ani też BOG powinien łaskami swoimi, zwłaszcza skutecznemi, tak szalować, żeby je i na niegodnych zlewał. Jeżeli tedy tych łask swoich uniknie, coż się stanie? Oto, jako żelazo kiedy wyjęte będzie z ognia, twarzenie, tak i serce grzesznika, ani się żadnym nabożeństwem nie miękczy, ani się żadnym karaniem nie po-pra-

prawia, i owszem w największych uciskach gorzszym się staie, iako mowi Pismo.

Taki był ow Farao Krol Eiptu, o którym mamy w Piśmie Bożym. Trzymał on w ciężkiej niewoli lud Izraelski, i uciemie-
żał go. Zmiłował się BOG nad ludem o-
nym i postanowił go wybawić z tak cięż-
kiej niewoli. Posłał więc do niego Moy-
żesza i Aarona, z tym rozkazem, aby go
wypuścił, z tey, w ktorey go trzymał nie-
woli, ale on, ani mowić sobie o tym nie
dał. Kazał BOG wziąć Moyżeszowi laskę
w rękę, i przed nogami owego Krola rzu-
cić, którą gdy rzucił, w węża się obrocila.
To widząc Farao, przyzwał czarowników,
którzy także laski swoje gdy rzucili, w
smoki się zamieniły, ale laska Moyżeszowa
wszystkie owe czarowników smoki pożarła,
tym cudem nie nawrócił się Farao. Prze-
to kazał BOG Moyżeszowi, aby znowu po-
szedł do niego, i rzekł mu: BOG Izraela
posłał mnie do ciebie, z tym rozkazem:
Wypuść lud tego, aby Mu ofiarował. Gdy
na to nie dbał: Rozkazał BOG Moyżeszowi,
aby laską wodę uderzył, i zaraz wszy-
stkie wody w krew się obrocily, i wszy-
stkie rzeki Eiptu krwią płynęły, że żaden
z Eipcyanow wody pić nie mógł. On ka-
zał sobie z kąd inąd wody przynieść, a u-
pamiętać się nie chciał. Posłał BOG ie-
szcze Moyżesza do tego Krola w złości za-
ciętego, aby mu imieniem Jego powiedział:
że wola ta jest BOGA Najwyższego. Wy-
pusć

puść lud Jego z niewoli, w ktorej go trzy-
masz. Gdy tego nie uczynił, kazał BOG
żeby ową laską wodę znowu uderzył, sko-
ro to uczynił, wielka moc żab, ze wszy-
stkich rzek i kałuż wyszło, że się od nich
odegnać nie mogli. Wszędzie ich pełno
było, po domach, komorach, łóżach, nawet
i do potraw, których pożywać chcieli, la-
ły owe żaby. Gdy się mu i ludowi ie-
go owe ropuchy naprzykrzyły, przyzwać ka-
zał do siebie Mojżesza i Aarona, prosząc
ich żeby się modlili do BOGA, aby od
niego tę plagę odwrócił. Stało się, że za
ich modlitwą, wszystkie owe żaby wyzdy-
chały; ale gny się od owych żab uwolnił,
znowu się do swego uporu wrócił, i znie-
woli owego ludu wypuścić nie chciał.
Rzekł BOG do Mojżesza. Podź jeszcze do
Faraona, powiedz mu: Niech wypuści lud
moy, aby mi ofiarował. Czego iezeli nie
uczyni, uderz laską w proch ziemi Eipskiej,
uderzył, za którym uderzeniem, wyszło
mnóstwo wielkie myszy, które się po ca-
łym Eipsie rozbiegły, i wszystkie domy,
stodoly, spikrze, napelnity, ale i to zaká-
miatego fara iego nie zmiękczyło. Chciał
BOG ieszcze, żeby się upamiętał, przeto
gdy żaby uśpity, myszy wyginęły, spu-
ścił na niego i całe Krolestwo tego nieprze-
liczoną moc much, szarańczy, i innego zia-
dliwego robactwa, które ich kąsało, w dzień
i noc pokoju i odpoczynku nie dało. Gdy
od onego uprzykrzonego robactwa odjąć się
nie

nie mógł, posłał znowu po Moyżesza i Aarona, aby się za nim do BOGA wstawili, obiecując im, że wszyscy lud wypuści z niewoli. Prosił Moyżesz za nim BOGA, i uczynił BOG na prozbę jego, że owe muchy, robaństwo, w momencie zniknęło, przepadło, pozdychało, i do szczętu wyginęło. Co gdy się stało, on tego co obiecał, nie tylko nie uczynił, ale jeszcze bardziej lud ow uciemiezał, i w ścisleyzey niewoli trzymał, za co go BOG ukarał na bydłach, że wszystkie jego Konie, Woły, Owce, Wielbłądy wyzdychały, on się i tą karą nie upamiętał. Spuścił BOG potym na niego i na całe Krolestwo straszne gromy, pioruny, błyskawice, spuścił grad z ogniem zmieszany, tak wielki, iaki nigdy przed tym nie był widziany, który cokolwiek w polu żyjącego było, wszystko wytłukł, i pozabijał, ogień wszystko popalił, wiatr wszystkie drzewa potamał, i tym się ow bezbożnik nie upamiętał, bo mówi Pismo Boże: Osiężało serce jego, i skamieniało, i nie puścił owego ludu. Jeszcze BOG, chcąc owego ztwardziałego Krola zmiękczyć, i przywieść ku upamiętaniu, kazał się zaćmić słońcu, że cały Egipt takie ciemności ogarnęły, iż ieden drugiego przy sobie nie widział, i z miejsca ruszyć się nie mógł, na którym stanął, a te ciemności tak były zarażające, że ktokolwiek ruszył się za próg domu swego, trupem padał; ale i to nie pomogło, trwał w swoim uporze, i ludu owego nie wypuszczał.

szczał. Gdy go i ta kara Boska nie zmięczyła, kazał mu BOG powiedzieć: że wszystkie dzieci pierworodne Eipeyanow wygubi, począwszy od Syna jego, aż do pierworodnego niewolnicy. I tak się stało. bo teyże nocy wyciął Anioł wszystkie Syny pierworodne, i pozabijał, począwszy od jego własnego Syna, który miał być następca Tronu jego. Gdy i to jeszcze nie zmięczyło serca jego. Wynalazł BOG inszy sposób wyprowadzenia owego ludu z niewoli Eipkтей, Morze się roztopiło, i wolne mu przeyscie uczyniło, bo owe wody roztopione, stały się jako mur, a między niemi szlakiem po suchy lud ow przechodził. Widząc to Faraó, który z wojskiem w pogoń puseł się za niemi, aby ich znowu w niewolę zapędził, pokusił się ich tą samą drogą, którą oni przechodzili ścigać. Wszedł w roztopione morze z całą iazdą swoją, ale w samym szrodku wody go ogarnęły i wszystkie jego wozy potopily. Zginął i sam, i całe wojsko jego, tak, że ani noga żadnego nie uszła. Uważaycież tu, iak wielu, i iak rozlicznemi karami przywieść chciał BOG Krola tego, żeby się upamiętał, nie to nie pomogło. Ze zginął i na ciele doczesne, i na duszy wieczne, któż temu winien? nie BOG, ale uporczywa wola jego. Patrząc na takie cuda, i widząc że lud Izraelski suchą nogą morze przebywał, powinien był sobie pomyśleć: Czyni BOG takie cuda dla Izraelczykow, ale dla mnie nie uczyni; nie pomoy-

myślił o tym, lecz ślepo na oczywiste niebezpieczeństwo samochcąc naraził się, i w owej swej zakamiatości zginął. Tak po policie bywa, gdy człowiek zabrnie głęboko w grzechy i nalogi grzechowe, chociaż go BOG różnemi sposobami, frzodkami, prowadzi do tego, żeby się upamiętał, i do Niego przez pokutę nawrócił, chociaż go i na tym świecie karze, różne nieszczęśliwe na niego przypadki dopuszczając, on się tym nie poprawia, i po policie w swej zakamiatości ginie.

Drugi przykład macie na Absalonie. Ten mimo wyraźne przykazanie, tak przyrodzone, iako i od BOGA podane, powstał przeciwko Ocu swemu Dawidowi, i podniósł przeciw niemu rebellą, ale tak był od woyska Dawidowego porażony, że uciekać musiał. W tej ucieczce zaczął się z mulem przez gęste debowe kizewiny, przedzierając się przez ową gęstwinę, zaplątał się własny iego na gałęziach, że na nich obwisł, a mule na którym siedział przebiegł. Patrzcie, że ten Absalon mógł się oderwać, bo nie był tańcuchami, ani powrozan i skrepowany. Miał wolne ręce, mógł się odciąć, i dobyć miecza który miał przy boku swoim. Mógł zawołać, żeby go w owym razie i przypadku ratowano, bo sam nie był, było z nim trzech ludzi. Nie przyszło do tego, odtął mu BOG rozum, odtął sposób do ratowania się w przypadku onym, i tak trzema wtoczniami przebieży od Joaba. Ze się
nie

nie dół przywieść do upamiętania, że podniósł broń i rękę na Oycę swego, w onym uporze zginął.

Macie trzeci przykład, o którym w życiu Świętego Franciszka Borgiasza czytamy. Tego przywołano raz do chorego grzesznika, ale frodze w uporze swoim zaciętego, i zakamistego, że się nie chciał ani spowiadać, ani iawrocić do BOKA, ani żałować za grzechy swoje. Chcąc ten Święty duszę jego pozyskać, przekładał mu miłosierdzie Boskie, stawiał przed oczy przykłady Łotra, Magdaleny, i innych grzeszników, odwoził od rozpacz, wzbudzał do nadziei, pokazywał zaślugi męki JEZUSOWEY, ale darmo, iak gdyby do kamienia mówił. Innego sposobu nie mając, udał się na modlitwę, klęknie przed Ukrzyżowanym JEZUSEM, modli się gonoć za niego, i mówi: Panie zmiłuy się nad tą duszą Krwią Twoją odkupioną. Niech ta Krew, którą dla niej wylał, marnie nie ginie. Wiedz o tym (rzecze mu Pan JEZUS) Franciszku, że ja nie chcę zguby tej duszy, wróć się jeszcze do grzesznika tego, i upewnij go Imieniem moim, że mu grzechy odpuszczę, i do łaski przyjmę, byleby się upamiętał. Oto ja sam do niego idę, zaślanięz mnie tam w postaci lekarza, będę miękczyć w raz z tobą to zakamiałe serce. Wstawszy z modlitwy Franciszek, idzie do owego desperata, żałuje przy tożku jego w postaci lekarza samego Chrystusa. Namawiają go do pokuty, i żalu za grzechy, żeby

przy-

przynajmniej westchnął serdecznie do BOGA, łzami się zalał, w pierś się uderzył, i te słowa wymówił: BOŻE bądź miłościw mnie grzesznemu. Darmo, on tego słuchać nie chce, uszy jeszcze zatula. Franciszek Święty trzymając w ręce Obraz Ukrzyżowanego JEZUSA, rzecze: Weyzney grzeszniku na ten Obraz Zbawiciela twego, oto ręce wyciąga ku tobie, na znak, że cię przyjąć do łaski gotowy. Oto nogi zniżył do pocałowania, przy tych nogach Magdaleną odpuszczenia grzechów swoich dostąpiła, i ty dostąpić możesz. Oto widzisz, że ma serce otwarte, iako wrota miłosierdzia swego, nie zamknie ich przed tobą. Ah! kogożby te słowa zmiękczyć nie powinny? Ale nie tego desperata, bo odwróciwszy oczy i twarz od JEZUSA, to tylko wymówił: Idź mi precz z tym JEZUSEM, nie chcę go. Na te słowa Ukrzyżowany JEZUS w obrazie, który trzymał Franciszek, oderwał rękę od Krzyża, i nabrawszy Krwi z boku swego, rzucił na twarz nieszczęśliwego owego desperata, mówiąc: *Niechże ci Krew moia będzie na potępienie, a on w tym punkcie z wielkim przekłęstwem i bluźnierstwem, nieszczęśliwą wyzionął duszę. Uważajcie do czego to zakamłość serca grzesznika prowadzi.*

Ta kara, kiedy człowiek serce swoje zatwardza, jest ze wszystkich w tym ży-

życiu największa. W innych karaniach swoich BOG się Oycem pokazuje, ale kiedy grzesznika, tym zatwardzeniem karze, iako nieprzyjaciel karze. W innych karaniach swoich BOG chce być ułagany, i dla tego karze, aby się grzesznik upamiętał, i do tego poczuwał, aby sobie BOGA przebłagał. Ale w tym karaniu BOG szuka zemsty swojej, bo grzesznik nie poczuwa się do Jego przebłagania, ale większy gniew Boski otrzymy, przeciw sobie, i tak w życiu zaczyna nie iako swoje potępienie. Bo grzesznik, kiedy przyjdzie do tego stopnia złości swojej, że serce zatwardzi, taki ani już żałuje za grzechy swoje, ani się żadnym nabożeństwem nie miękczy, ani się poprawia żadnym Boskim ukaraniem. Wszystkie łaski Boskie nieskutecznymi sobie czyni, żadnego upomnienia nie przyjmuje, i owszem na tych się gniewa, którzy go zbawienie przestrzegają. Już się taki żadnych niebezpieczeństw zbawienia nie lęka, nie wstydzi się grzechów, choć najsromotniejszych, i owszem bezwstydnie się z nich przed innymi chlubi. Zgoła o nic nie dba, zapomina o BOGU, o duszy, o zbawieniu swoim.

Z tego wszystkiego co się mówiło, wniescie sobie tę prawdę. Ze zawsze kiedy człowiek grzeszy, źle czyni, ale kiedy powraca do grzechu, nierównie bar-

bardziej duszy swojej szkodzi, bo tym samym powoli serce swoje zatwardza, bo już wstrętu żadnego do grzechu nie ma, i śmiało się nań odważa. Sumnienie które go po pierwszym grzechu strofowało, już go po drugim, trzecim, dziesiątym powtórzonym strofować przestanie. Przeto zawsze się grzechow, ale najbardziej po pokucie wystrzegajcie. Czas ten którego wam Dobroć Boska pozwala, jest czas zbawienia waszego, gdy was BOG przez Sług i Posłańców swoich upomina po Oycowisku, i serca wasze przeraża. Więc prosimy was, przez miłość zbawienia waszego. Dziś, gdy te słowa Boskie usłyszycie, nie zatwardzajcie serce waszych, bo za takim zatwardzeniem idzie kara wieczna, i zguba wiekuista, od której zachowaj nas, Dobrotliwy

BOZE.



Q

NAU.

CZĘŚĆ III.



N A U K A XXIV.

Z tego pytania: *Który jest grzech piąty, przeciwko Duchowi Świętemu.*
 Odp: *Zazdrość miłości Braterskiej.*

Zazdrość o ktorej teraz mówić poczynam, według Augustyna Świętego, jest nienawiścią cudzego szczęścia, według S. Damascena. Jest smutek z cudzego dobra, a radość z nieszczęścia bliźniego. Ten grzech także, sprzeciwia się Duchowi Świętemu, i Świętym Pałkim z Bogiem krolującym, bo gdyby w Niebie zazdrość iaka była, nie byłiby szczęśliwemi.

Według nauki S. Tomasza Doktora Anielskiego. Zazdrość jest dwojaka: Jedna, kiedy kto zazdrości komu tych doczesnych rzeczy. Druga, kiedy kto zazdrości Duchownych, i wiecznych. Pierwsza jest, kiedy człowiek smuci się dla tego, że bliźni jego jest naprzykład: urodziwy, zdrowy, ma fortunę, majątek, honor, wziętość u ludzi, że go wszyscy szanują, poważają. Druga: kiedy człowiek smuci się dla tego, że bliźni jego jest cnotliwy, pobożny, z Bogiem złączony. Pierwsza zazdrość jest zła, ale ta druga, kiedy

kiedy kto komu zazdrości dobra Duchowego, jest nierównie gorzszą, bo zawiera w sobie złość taką, która jest ciężkim grzechem śmiertelnym.

A to z tych przyczyn, naprzód: że inne grzechy mogą mieć jaką przynajmniej pozorną wymówkę, i tak cudzołożnik, albo porubca, może się wymawiać, krewkością, ułomnością, pokusami. Ten który kradnie, mógłby mówić: musiałem się na to odważyć z niedostatku, i ubóstwa mego, i że mnie potrzeba do tego przywileża, zabójca może się składać pierwotnym impetem, pasjami, popędliwością, ale pytamy się zazdrośnego, czemu ty zazdrościsz bliźniemu? żadney wymówki mieć nie może, przyznać to choćby nie rad musi, bo bym chciał, żeby mnie tylko samemu dobrze było, mnie tylko się samemu szczęściło, i powodziło, a inni, żeby poniszezeli, pokapieli, możeszże być wziękła złość, jako zazdrośnego?

Powtore: że zazdrośny człowiek przez to samo, że jest zazdrośnym, wiele ciężkich grzechów popełnia. Jest pysznym: bo nigdy zazdrość bez pychy nie jest, taki chciałby się nad innych wynosić, i gdy widzi kogo nad siebie w szczęściu wyższego, cierpieć go nie może. Zawzięty jest łakomym, bo radby wszystko tam pochłonać, pożarć, zagarnąć. Jest gniewliwy: bo na bliźniego prośbą okiem jako Saul na Dawida patrzyć nie może. Jest zawziętym na życie ludzkie, i nieubłagany, bo z kąd najeźdźcicy pochodzą, owe

poiedynki, zbrojstwa, truczny, jeżeli nie z zazdrości, iako widziany na owych zaletnikach, gdy im o iednę wilezyę chodzi. Jest wydziercą cudzey pracy, fortuny, bo czegoż zazdrośni ludzie nie czynią, aby bliźniego w niwecz obrocili. Niech widzą, że ten, albo ow przyśz do chleba, do fortuny, zaraz kluczki na niego szukaia, sąsiadow namięwiaia, w kłotnie, w prawne processa wdaią, podatkami obciążaią, a tak z majątnego uczyniwszy ubogim gdyby to diabli na kępie (tak ich nazywa Chryzostom Święty) chychoczą się i śmieia, że się zazdrośnym ich umysłem dobrze powiodło, i że czego chcieli dokazali.

Uważa Cyprian Święty, że cokolwiek było kiedy Herezyi, odszczepieństwa od Kościoła Bożego, te wszystkie zazdrość wprowadziła. Pominąwszy inne dawniejsze, chcecież wiedzieć, z kąd się wzięła Luterya? z zazdrości naprzód swoy początek wzięła. Gdy bowiem Leo X. Papież, Zakonowi Kaznodzieyskiemu, Jubileusz ogłaszać w Niemieckim Państwie kazał, pominąwszy Lutra, w innym Zakonie Theologii Doktora, i Kaznodzieie, gniewem na Papieża, i zazdrością ku tym Zakonnikom zapalony Luter. Już na Kazaniach Papieża szpocić, już w piśmach Wiarę S. szczepać, już błędy dawno potępione wskrzeszać, i protekcyi złych Panow szukać postanowił. O! co za ruiny, i szkody w duszach tą przekłętą Lutra zazdrość poczyniła, pominąwszy krwawe i długie wojny, które z tą po różnych Krolestwach nastąpiły,

pomi-

pominawszy mordy Chrześcian, Kościołów
spustoszenia, Świętych Sakramentów obelgi,
i sprofanowania z żalem dotąd patrzymy na to,
że w tych błędach tak wiele dusz ginie, że
ta zaraza piekielna nie ufaie, którą jednego
Mnicha zazdrość wprowadziła.

Zazdrość jest takim grzechem, że na nie-
go lekarstwa nie masz, na inne grzechy, są
środki, i sposoby, od którychby się powścią-
gnąć można, zazdrośnemu żadne środki, i
sposoby nie pomogą. Kto skłonny do grze-
chu, przeciwko słoistemu Przykazaniu, może
przez posty, i umartwienie ciała, od niego
się utrzymać, kto nawykł do pijaństwa, mo-
że przez wstrzemięźliwość odwyknąć od nie-
go, kto do kradzieży, może się iść pracy, rze-
mieścia, godziwego handlu zarobku, i swoją
się pracą żywić, ale kto zazdrośny, tego
grzech jest nie uleczoney. Nie bez przyczyny
Salomon zazdrość nazwał, ropą zamkniętą
w kościach: *Putredo ossium invidia* iako bo-
wiem otok z kości trudno wybawić, tak za-
zdrość z serca ieszcze trudniej wyprowadzić,
zazdrość jest to rana wewnętrzna, bardzo ją
ciężko zagoić, przydaie Chryzostom Święty,
że iadawitą iaszczurkę, może kto prędkiej z
wnętrzości wyprowadzić, niżeli zazdrość
poskromić.

Uważajcie proszę, do czego wielu, ta
ślepa zazdrości namiętność przyprowadziła.
Czytamy o Kaligule Cesarzu, iż Brata swego
rodzonego, za to zabić kazał, iż miał pię-
kniejsze włosy. Mamy o pewnym zawzię-
tym,

tym, i zazdrośnym Kawalerze, że będąc w kompanii, z swoim rywalem, a nie mogąc się inaczej zemścić, pchnął się puginą dem, zabił siebie, żeby i tego za sobą stojącego zabił. Inny wziął z umysłu w usta swoje truciznę, odważył tamego siebie otruć, żeby otrud, i drugiego. Czytamy w Historyach, że pewny Krol Sycyliński, miał dwóch w Woy-sku swoich Kawalerow, którzy mu się w ry-cerskich czynnościach, bardzo dobrze popisali, ale jeden z nich był bardzo łakomy, drugi bar-dzo zazdrośny. Chcąc z nich sobie uciechę zrobić, przywołać obydwóch na Pałac do si-bie kazał, i rzekł do nich. Wiecie po com was przywołał? o to po to, że chcę nadgro-dzić zaślugi wasze; Niechże tedy jeden z was obierze sobie, jaką chce nadgródę, a zaraz daną mu będzie, drugiemu zaś każę dać tyle dwoie. Zamilkli obydwu na to, łakomy nie chciał obierać, bo się bał, aby drugi nad nie-go więcej nie wziął, zazdrośny nie chciał, bo się bał, aby mniej nie wziął. Przymusił Krol zazdrośnego, żeby on obierał, i powie-dział, jakiej chce nadgrody? Coż on obrał sobie? słuchajcie: O to pokłoniwszy się Kro-lowi, rzecze, Najjaśniejszy Panie, ponieważz wola Twoja jest, abym ja obierał, a mój kolega wziął tyle dwoie tego, co ja obiorę, w nadgródę zaślug swoich, ja nie więcej nie chcę, tylko aby mi jedno oko wytłupio-no, a on kiedy ma brać tyle dwoie, niechże mu obiedwie oczy wytłupią. Rozśmiał się Krol, kazał zazdrośnemu oko wytłupić, a łakome-

komego wolno puścić, i udarować. Patrzecie do czego to zazdrość prowadzi, lubo nigdy zazdrośnemu na dobre nie wychodzi. Co pomogła zazdrość Braciom Jozefa Patriarchy, że go Ojciec bardzo kochał, niżeli ich, że mu ozdobniczysze sukienki sprawiał, zazdrościli mu tego, przegryzali, prześladowali iak mogli, zabić go nawet z owej zazdrości przedsięwzięli, a gdy przecie do rąboystwa nie przyszło, w suchą go studnią wrzucili, a potem Izmaelitom w niewolę zaprzędali. Coż przez to wskorali? nie, bo za pomocą Boską. Józef został Panem Egiptu, a oni potem nie iako Bratu, ale iako Panu kłaniać się musie. Co pomogło Erawemu, że zazdrościł Jakubowi błogosławieństwa Oycowskiego? nie, bo Jakuba BOG błogosławił, i całe potomstwo jego, Erawa od siebie odrzucił. Co pomogło Amanowi, że Mardocheuszowi Żydowi nowi, zazdrościł łaski Pańskiej? szubienice dla niego wystawił, a on sam na niej był powieszony. Weście Historye Cesarzów, tak Wschodnich iako i Zachodnich, więcej z nich takich było, których zazdrość zgubiła, niżeli których śmierć przyrodzona, z tego Świata zabrała. I wieków naszych, o podobne nie trudno przykłady. Jedni przez czarostwa kalczeją, inni przez zadane trucizny, inni przez pojedynki, przez zdrady, i zafadzki giną. A chociaż wielu jest zazdrośnych, którzy tego nie czynią, bo nie mogą, gdyby jednak mogli, pewnieby czynili.

Wiel-

Wielka jest złość zazdrości, gdy kto komu zawisci dobra doczesnego, ale nie równie większa, gdy kto zazdrości dobra dusznego, dobra duchownego. Będzie owo człowiek cnotliwy, sprawiedliwy, uczęszcza do Kościoła, na Kazania, Misy, często się Spowiada, i Komunikuje, zazdrośny cierpieć tego nie może, przeto go przed drugimi chydzi, wyśmiewa, nazywa go Świętoszkiem, Nabożnikiem, Faryzeuszem, i gdzie może sławę jego szarpie, z tej tylko przyczyny, że mu się w nim cnoty, i dary łaski Pana BOGA, nie podobają. Tacy byli owi Faryzeusze, którzy wszystkie sprawy Pana Jezusowe Najsświętsze lżyli, szpocili, szkłowali. Patrząc na jego miłosierdzie, że w Sabbath chorych leczył, mówili: że nie jest to Człowiek z BOGA, który Święta nie zachowuje. Patrząc że z miłości przyjmował grzeszników, mówili, że ma z nimi społeczeństwo. Patrząc na wielkie Cuda jego, które czynił, mówili: że te dziwy nie mocą Boską czyni, ale mocą Belzebuba czarta. I gdy go zgubić, zamordować postanowili, zazdrość im do tego powodem była, iako tego dostrzegł Płat. bo to sam wyznał: *Scribebat, quia per invidiam tradidissent eum.* Zgoda nie w człowieku nie masz dobrego, czego by zazdrośne oko, złym nie uczyniło. Bo zazdrośny jest iako sęp, który gdy przelatuje przez pola, i ogrody, gdzie są wonne kwiaty, ani wezrzy na nie, bo ich woni zcierpieć nie może, a gdzie ścierw iaki przebrzydły leży, tam się bawi,

bawi i zastanawia. Tak i zazdrośny człowiek, na cnoty, i chwalebne postępkę bliźniego nie rad patrzy, i brzydzi się niemi, to chwali co nagannego, a to gani, co chwalebne. Zazdrośny, jest jak ow pałk, który z wonney roży truciznę bierze, i onym się miłym zapachem truie, lubo z niey pszczołka miód i słodycz zbiera.

Tych, którzy zazdroszą dobra Duchownego bliźniemu, bardziey BOG karze, niżeli tych, którzy zaiszczą dobra doczesnego. Macie tedy przykład najaimie i Romulusie pierwszym Rzymu Fundatorze. Tak Kaim zabił Abła brata swego, iako Romulus Rema także brata swego. Rzecz dziwna, że Kaim za to bratoboystwo od BOGA skarany, i od Lamecha zabity. A ten był bez kary, bo i swoją śmiercią umarł, i Państwo Rzymskie założył. Grzech był tak Kaima, iako i Romulusa rowny, a nie rowna kara. Chceciez wiedzieć czemu? Oto temu, że Kaim zazdrościł Ablowi Bratu swemu szczęścia Duchownego, że Abła ofiary BOG przyjmował, a iego nie, przeto go zabił. Zaś Romulus zazdrościł Remusowi szczęścia doczesnego, żeby był sam panował, z tey go tylko przyczyny z świata zgładził, i lubo wieczney nie uszedł kary, ale docześnie nie był za to karany, Kaim zaś i docześnie, i wiecznie.

Acz

Acz powiedziałem, że na ten grzech zazdrości lekarstwa nie ma, podam ja wam jednak niektóre sposoby, żebyśmy sobie tę namiętność ochydzili. Nayprzód: gdyby człowiek pamiętał na to, na co jest stworzony, to jest, aby z Bogiem wiecznie królował, i że te dobra doczesne z dymem giną i przemijają, nie zazdrościłby nikomu. Wszakże król nie zazdrości chłopu, że dobrze orze, Teolog nie zazdrości szewcowi że dobrze boty szyje, bo względem Królewskiej godności rola, względem powagi Teologiczney szewska sztuka jest podła. Tak jeżeli Chryścianin poznawac będzie czym jest, i do jakiego stworzony końca, kontent będzie z tczęscia swego, i nikomu zazdrościć nie będzie tego doczesnego dobrego mienia, o to się tylko starać będzie, żeby iemu samemu dobrze wiecznie było.

Powtore: Gdyby człowiek to sobie uważyl, że cokolwiek między ludźmi o koło zdrowia, życia, fortuny, dzieje się, wszystko się dzieje z szeregulnego rozporządzenia mądrości Boskiej. Jednemu BOG daie wiele, drugiemu mało, trzeciemu ieszcze mniej, bo wie, co każdemu potrzeba do zbawienia iego. Widzi to BOG, i widział od wieków, że gdyby ten, który teraz nic nie ma, miał fortunę, nie byłby zbawionym. Przeciwnym sposobem: gdyby ten, kto-
ry

ry teraz ma fortunę, żył w ubóstwie, byłby potępiony, gdyby to sobie wziął na uwagę człowiek Wiarą Świętą oświecony, nie podobna żeby miał czego komu zazdrościć, i owszem myśliby swoje podniósł do BOGA, i mówiłby: Dziękuję Ci BOŻE, że innym błogosławił a mnie martwisz, bo widzisz, że im tak, a mnie tak potrzeba do zbawienia, niech się dzieje wola Twoja.

Potrzenie: Gdyby człowiek na to pamiętał, że wszyscy którzy żyjemy Chrześciane, jesteśmy członkami mistycznego Chrystusowego Ciała, zazdrościć nie będzie. Jako bowiem w tym Ciele fizycznym żaden członek drugiemu nie zazdrości, oko jedno nie zazdrości drugiemu, że obydwa widzą, ucho drugiemu, że oba słyszą, jedna ręka i noga, drugiej nie zazdrości, ale obie dwie robią, chodzą. A gdy jeden członek zachoruje, inne się z tego nie cieszą, ale się ratują, i wraz z bolejącym boją. Tak między nami Chrześcianami, być powinno, nie zazdrościmy nikomu, życzymy sobie dobrze, kochamy się spólnie docześnie, żebyśmy się w Niebie kochali wiecznie, bo tam zazdrości nie masz.





N A U K A XXV.

*Z tego pytania: Który jest grzech
szesty, przeciwko Duchowi S. Odp:
Zaniedbanie pokuty, aż do
śmierci.*

O Statni grzech przeciwko Duchowi Świętemu, jest zaniedbanie czynienia pokuty, aż do śmierci, ten grzech poşpolicie rodzi prezumpcyę, to jest nieporządne uşanie w miłosierdziu Boşkim, gdy człowiek, acz ma czas do pokuty czynić ieę nie chce, gdy Bóg chce, ale w ten czas, kiedy mu się podoba, uroiwszy sobie, to głupie mniemanie, że i w ostatnim życia zgonie znajdzie Boskie miłosierdzie, i dołąpi grzechów swoich odpuszczenia, wiakie się przeto niebezpieczeństwo zguby wieczney po-
daie, obaczmy.

Nie masz nic niebezpieczniejszego dla grzesznika, jako dzień ostatni życia iego, bo co to jest dzień śmierci? jest dzień bolow, na cieie, i na duszy nie-
znoşnych, na cieie, dla sił osłabionych, młdości, gorączki, konwulsyi, na duszy, dla grzechow, i złego sumnienia. W on

czas dusza jest zewsząd uciśniona, iak owe miało na ostatnią zgubę od nieprzyaciela obleżone. Dzień śmierci jest dzień boiazni i trwogi, gdy sobie chory, żywo wystawi na umyśle, śmierć nad karkiem już stojącą, po śmierci sąd następujący, a ten nieuchronny, bo gdy wzrok ścić mu się będzie gdy zamykać się będą, oczy ciała, otwierać się będą oczy duszy jego, co przedtym zdaleka patrzył, zbliżka już na ten czas poglądać będzie, na owę wieczność, która po śmierci następuje. Dzień śmierci jest to dzień potyczki z mocami piekielnemi, które w on czas, na konającego, wszystkie siły wywierać będą. Dzień śmierci, jest dzień generalnego rachunku z Bogiem, bo się w ten czas spowiadać trzeba, z tego wszystkiego, co się przez całe życie myśliło, mówiło, czyniło. Rozum mówić mu będzie: źle się żyło, umierać trzeba, iak że się grzeszniku po złym życiu przepędzonym i zczęśliwey śmierci spodziewać możesz? Pamięć przypominać mu będzie czas marnie stracony, okazyje do dobrego zaniedbane, łaski Boskie odrzucone. Wola do ztego wzwyczaiona, podobnaż to żeby się w ten czas łaski Boskiey chwyciła, która ią sobie zawsze nieskuteczną czyniła.

Cała przyczyna tych nayszechwalszych ludzi, którzy pokutę odkładają, na ostatnią śmierci godzinę, jest ta. Mowią

wia oni: Do zbawiennej pokuty, według Theologow, dosyć na tym, byle człowiek bliski śmierci, już mówić nie mogący, przytomnemu Kapłanowi dał znak żalu, i Sakramentalne od niego odebrał rozgrzeszenie, a gdy tak łączna pokuta, czemuż iey odłożyć nie mamy, na godzinę śmierci? Do pokuty zbawiennej dosyć iest (mowisz) dać znak żalu w godzinę śmierci. Pozwalam dla tego, gdy się trafi Kapłanowi, bydź zawołanym do chorego, który już mowę zamknął, i spowiadać się nie może, w ten czas podać mu Pana JEZUSA ukrzyżowanego mówiąc: Ściniey ten Krzyż albo wyrzay na Zbawiciela twego, a przez to day mi znak że za wyszkie całego życia twego grzechy zżuiesz, iedynie dla dobroci Boskiej obrażony, i masz uoić że więcej nigdy BOGA nie obrazisz, choćby ci takauość iego dłuższego pozwoliła życia, gdy to uczyni chory, w ten czas Kapłan, mocą Chrystusową, odpuszcza mu grzechy iego, przez te słowa. Ja cię rozgrzeszam. Pozwalam na to, ale oraz chcę was mieć przestrzeżonych, że nie na samym danym znaku, ani na samych słowach Kapłańskich, prawdziwa zależy pokuta, ale potrzeba ieszcze skrużonego serca, i niezmyślonego przedsięwzięcia poprawy, ieżeli tego nie będzie, choćby tysiąc razy chory krzyż całował, choćby tysiąc razy dawał mu Kapłan rozgrzeszenie, prawey pokuty nie masz.

Day.

Daymy to, żeby się taki człowiek
nawet sposobnym znalazł do pokuty, w
ostatnią śmierci godzinę, przydał że się
to na co? Do ważności pokuty, tego
koniecznie trzeba, żeby z wolnej, i o-
chotnej woli, z miłości Boga, nie z
przymusu, nie z bojaźni kary pochodziła.
A możemyż bezpiecznie sądzić o poku-
cie przy śmierci, że jest bez przymusu,
że nie z bojaźni kary, nie z bojaźni utra-
ty doczesnego życia tego, gdy kto o
niej za zdrowia nie myślił? Ale jeszcze
i na to pozwolmy, lubo wierzyć tru-
dno, żeby taka pokuta iakożkolwiek z
strony umierającego usłyszeć mogła, lecz o
to się pytamy czy ją BOG przyjmie.
Jeżeliśmy winni całym życiem Panu Bo-
gu służyć, że nas od wieków ukochał,
że nam wieczną w niebie zgotował nad-
grode. Sprawiedliważ to? w ten czas
chcieć żyć Bogu zaczynać, gdy inż ko-
nać trzeba. Wiek kwitnący czaru,
zgaśnięcie wieku zgrzybiałego Bogu odda-
wać? Maż to BOG mieć przyjąć, prze-
goby człowiek od człowieka nie chciał.
Toc to jest, o czym ciele wątpa Hiero-
nim S. ledwie jeden mawiał on, że stu
tyśięcy ludzi, których złe życie było,
zasługuje u Boga odpuszczenie. A Ber-
nard S. i przykładu o tym nie znajduje.
Przeczytałem mowi całe Pismo Święte
od

od początku świata, to jest przez lat pięć tysięcy, i dalej, jednogom nie znalazł, któryby przy końcu życia pokutując, zbawienia doświadczył, procz łotra na Krzyżu, bo się to sprawiedliwym sądem Pana Boga dzieje, że grzesznik umierając zapomina o sobie, który żyjąc zapomniał o Bogu. Zdanie to jest wielkiego Augustyna *praeutitur hac animaduersione peccator, ut moriens obliuiscatur sui, qui uiuens oblitus est DEI.*

Grzesznik, by też najniezbożniejszy, nie chciałby jednak iść do piekła, zawsze sobie roi jakąś nadzieję zbawienia, ale że ta jego nadzieja nieporządna jest, oświadcza go, i omyli, iako mówi Duch S. *Spes impiorum peribit.* Ta jego nadzieja bardzo głupia, bo się na tych trzech fałszywych, i wcale nie pewnych opiera mniemiach. Pierwsze mniemanie tego jest, że się przy śmierci będzie spowiadał. Drugie: że się będzie dobrze spowiadał. Trzecie: że iak się dobrze wyśpowiada przy śmierci, będzie zbawiony. Niepewne pierwsze, bo z kąd tę pewność mieć może, że się przy śmierci spowiadać będzie? A gdy go śmierć nagle zaskoczy? gdy Apoplexya zmyśli odeymie? paraliż udusi? gdy kark złamie, albo w niego piorun uderzy? gdy w letarg wpadnie? gdy maligna

gna nagle rozum odbierze? będzieś się spowiadał? O! iak wielu ta nadzieia omyliła. Dopieroż niepewnieysze drugie, że się będzie dobrze spowiadał. Zeby spowiedź była dobra, potrzeba, żeby była zupełna, dokładna, żeby taka była, przypomnieć sobie wszystkie grzechy trzeba, dać się winnym Bogu za nie. W ostatnią życia godzinę w bólach, słabościach, możnafi mieć tę przytomność? nie mogłbyś teraz przy zupełnym rozumie, że stu tysięcy do szeląga w punkcie dać rachunku, a iak z tylu słow, uczynków, myśli, całego żywota, będziesz się mógł Bogu sprawić? Do spowiedzi dobrej potrzeba szczerzego żalu i przedsięwzięcia poprawy, ale iako niepodobna, żeby się przegniło w błocie drzewo w mgnieniu oka zaięło, tak żeby w ten czas, gdy już okrzepnie ciało, krew zlodowacieje, mógł grzesznik, do serdecznego za grzechy wzbudzić się żalu. Ten żal powinien być nadprzyrodzony, a iak go sobie obiecywać może? Ale daymy to na koniec, żeby się i przy śmierci dobrze wyspowiadał, jeszcze pewności mieć nie może, że zbawiony będzie, bo trzebaby, żeby zaraz po takiej spowiedzi skonał. A jeżeli jeszcze cokolwiek pożyje, a zaż w ten czas całe piekło wywierać nie będzie potęgi swojej? a zaż trudno będzie w fercu takim, zapa-

lic ogień pożądliwości, które już do tego przysposobione? Wielu, wielu, powtarzam znówu, ta nadzieja omyliła.

Rzeczysz: Ależ B O G miłosierny!

Prawda: Miłosierdzie Boskie, jest jedyną podporą zbawienia naszego, ale taki człowiek, który całe życie swoje źle przepędziłszy, pokutę na godzinę śmierci odkłada, możesz być godnym miłosierdzia Boskiego? Gdyby bowiem B O G, nad każdym takim miłosierdzie pokazywał, otworzyłaby się do wszystkich zbrodni droga, bo mógłby każdy mówić: pozwól ciało, namiętności, łulości, przy śmierci tylko w pieśń się uderzę, weśchnę do Boga, a Bóg mi, z miłosierdzia swego wszystko daruje, ktożby chciał pokramiać, chuci, namiętności swoje?

Mowisz: wszakże Iotr dobry, całe życie swoje był złym a w godzinę śmierci dotąpił miłosierdzia? Prawda: coż mi z tąd wnosił? Więc i ty chociaż całe życie swoje złym będziesz, pod koniec dotąpisz miłosierdzia? Zle sobie wnosisz, bo mi przytaczasz, jeden tylko przykład, a ja ci przytoczyć mogę nieprzebrane, tych, którzy w tę nadzieję ułaję, wiecznie poginęli. Gdybyś widział, że w którymś zapowietrzonym domu, wszyscy wymarli, jeden tylko ocalał, czybyś tam mieszkać chciał. Gdybyś widział



dział że komu trucizna, choć ją wypił
nie szkodziła; czybys ją pił. Ze tótr
przy śmierci dostąpił miłosierdzia, to rzad-
ki trafunek, powiedz mi wielu takich
było którzy go dostąpili. Oto iż nie
wspomnię innych, czytamy o jednym,
który sobie rzużył, że trzema słowy miał
duszę swoją zbawić, mówiąc: *Boże zmi-
luy się; lecz inaczey się stało, bo czasu
jednego iadąc na koniu przez most, gdy
koń zlekoczył się z mostu w wodę z nim le-
ciał, wymówił trzy słowa, ale bardzo
odmienne. Wścieć wszystko diabli i tak zgi-
nął nie tylko na ciele doczesnie, ale i
na duszy wiecznie.*

Boycieź się grzesznicy tej odwło-
ki nieszczęśliwej i tą odwłoką, nie za-
mnućcie Ducha Najświętszego, Po-
mniecie, i na przestogę Zbawiciela.
*ambulate, dum lucem habetis, ut non vos te-
nabrę comprehendat.* Póki światło łaski
Pana Boga macie, czas do pokuty, tyle
do niey pobudek, tyle strasznych przy-
kadow odwłaczających, nie gascieśz
światła tego, żeby was ciemności nie
ogarnęły, i nie pogrążyły w przepaść
wiekuitą, gdzie pokuta wieczna
ale nie przyteczna.

Trzecicy Czcici Missyi Apostolskiej koniec,
Na większą a większą BOGA Chwałę.

REGESTR
NAUK MISSYIANYCH
CZĘŚCI III.

SERMO ad Pastores Animarum.

PRZEDMOWA Autora.

ZBIOR Przedmowy i Artykułów Wiary Świętej Katechizmu Missyonarskiego. I

OBJASNIENIE Szczególniejszych Artykułów Wiary S. Katechizmu Missyonarskiego. 2

NAUKA I.
O znaku Krzyża Świętego. tamże.

NAUKA II.
Z pierwszego pytania Katechizmu Missyonarskiego. Co jest Pan BÓG. 16

NAUKA III.
Z tego pytania. Jaki jest Pan BÓG
Jam w sobie? Odp: Jeden we trzech

trzech. Osobań, albo w TROJCE
Święty.

25

NAUKA IV.

Z tego pytania. Jaki jest Pan BÓG
względem nas? Odp: Sprawiedli-
wy, za złe życie piekłem karze, a
za dobre Niebem płaci.

33

NAUKA V.

Z tego pytania. Co jest Niebo? Odp:
Szczęście wieczne pochodzące z ja-
śnego widzenia Pana BÓG A.

51

NAUKA VI.

Z tego pytania. Co jest Piekło? Odp:
Nieszczęście wieczne, pochodzące z
nieuwidzenia Pana BÓG A, i cierpie-
nia mąk ognia wiecznego.

68

NAUKA VII.

Z tego pytania. Gdzie jest Pan BÓG?
Odp: W Niebie i na ziemi, i na
każdym miejscu, wszystko widzi, i
wszystko słyszy.

79

NAUKA VIII.

Z tego pytania. Na co Pan BÓG Czo-
łowieka stworzył? Odp: Na to że-
by Go znal, kochał, chwalił, Jemu
służył, a potem z Nim w Niebie
Kroiował.

87

NAU-

REGESTR NAUK,

plenie Przykazania Boskiego albo Ko-
ścielnego w małej rzeczy, godne ka-
rania doczesnego w Czyśćcu, albo na
tym świecie,

177

NAUKA XIX.

Z tegoż samego pytania: Co to jest
grzech powzięty? Odp: Dobra-
wne przeląpanie Przykazania Bo-
skiego albo Kościelnego w małej rze-
czy, godne karania doczesnego w
Czyśćcu, albo na tym świecie. O
dofyć uczynieniu, któreśmy
BOGU winni za grzechy na-
sze,

188

NAUKA XX.

Z tego pytania. Ktore są grzechy prze-
ciwko Duchowi Świętemu? Odp:
Te: 1. Rozpamiętanie o zbawieniu. 2.
Zbyteczna ufność o tymże zbawie-
niu. 3. Sprzeciwianie się uznancy
prawdzie. 4. Zastwardziałość w
grzechach. 5. Zazdrość miłości Bra-
terzkiej. 6. Zaniedbanie pokuty aż
do śmierci,

202

NAUKA XXI.

Z tego pytania: Który jest grzech dru-
gi przeciwko Duchowi Świętemu?
Odp: Zbyteczna ufność w miłosier-
dziu Bożym zbawienia swego,

211

NAU-

CZĘŚCI III.

NAUKA XXII.

Z tego pytania: Który jest trzeci grzech przeciwko Duchowi Świętemu?

Odp: Sprzeciwianie się uznany prawdzie. 229

NAUKA XXIII.

Z tego pytania: Który jest grzech czwarty przeciwko Duchowi Świętemu? Odp: Zatwardziałość w grzechach. 229

NAUKA XXIV.

Z tego pytania: Który jest grzech piąty przeciwko Duchowi Świętemu?

Odp: Zazdrość miłości Braterkiej. 242

NAUKA XXV.

Z tego pytania: Który jest grzech szósty przeciwko Duchowi Świętemu? Odp: Zaniedbanie pokuty aż do śmierci. 252



*Patrz Approbacyi Części II. i III.
w Części I. położoney.*

144

Sibi Jag

980/8176

300, —

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024689

Dr Dr Dr

